

Senat
Rzeczypospolitej Polskiej
VII kadencja



Sprawozdanie Stenograficzne

z 54. posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej
w dniach 12 i 13 maja 2010 r.

Warszawa
2010 r.

Porządek obrad

54. posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniach 12 i 13 maja 2010 r.

1. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Funduszu Kolejowym oraz ustawy o komercjalizacji, restrukturyzacji i prywatyzacji przedsiębiorstwa państwowego „Polskie Koleje Państwowe”^{*}.
2. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.
3. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o wyrobach medycznych.
4. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o wykonywaniu kary pozbawienia wolności poza zakładem karnym w systemie dozoru elektronicznego.
5. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego.
6. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy zmieniającej ustawę o zmianie ustawy – Kodeks karny, ustawy – Kodeks postępowania karnego, ustawy – Kodeks karny wykonawczy, ustawy – Kodeks karny skarbowy oraz niektórych innych ustaw.
7. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko oraz niektórych innych ustaw.
8. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o wyrobach budowlanych oraz ustawy o systemie oceny zgodności.
9. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o nadaniu nowej nazwy Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu.
10. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy.
11. **Drugie** czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy – Prawo upadłościowe i naprawcze.
12. **Informacja** o wynikach działalności Centralnego Biura Antykorupcyjnego w 2009 roku.

^{*}Zgodnie z art. 123 ust. 1 Konstytucji RP Rada Ministrów określiła projekt ustawy jako pilny.

Oświadczenia senatorów są składane na końcu posiedzenia,
po wyczerpaniu porządku obrad.

Obecni senatorowie: według załączonej do protokołu listy obecności.

Obecni goście i przedstawiciele urzędów:

Centralne Biuro Antykorupcyjne	- szef Paweł Wojtunik
Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska	- zastępca generalnego dyrektora Piotr Otawski
Główny Inspektorat Pracy	- zastępca głównego inspektora Iwona Hickiewicz
Główny Urząd Nadzoru Budowlanego	- zastępca głównego inspektora Paweł Ziemiński
Ministerstwo Infrastruktury	- podsekretarz stanu Olgierd Dziekoński
	- podsekretarz stanu Juliusz Engelhardt
Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego	- podsekretarz stanu Monika Smoleń
Ministerstwo Sprawiedliwości	- minister Krzysztof Kwiatkowski
	- podsekretarz stanu Jacek Czaja
	- podsekretarz stanu Zbigniew Wrona
Ministerstwo Środowiska	- sekretarz stanu Stanisław Gawłowski
Ministerstwo Zdrowia	- podsekretarz stanu Marek Twardowski

(Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 01)

(Posiedzeniu przewodniczą marszałek Bogdan Borusewicz oraz wicemarszałkowie Zbigniew Romaszewski i Marek Ziółkowski)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Otwieram pięćdziesiąte czwarte posiedzenie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej siódmej kadencji.

(Marszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)

Na sekretarzy posiedzenia wyznaczam senator Grażynę Sztark oraz senatora Waldemara Kraszkę. Listę mówców prowadzić będzie senator Grażyna Sztark. Proszę senatorów sekretarzy o zajęcie miejsc przy stole prezydalnym.

Informuję, że Sejm na sześćdziesiątym piątym posiedzeniu w dniu 29 kwietnia 2010 r. przyjął wszystkie poprawki Senatu do ustawy o utworzeniu Akademii Sztuki w Szczecinie, do ustawy o zmianie ustawy o usługach turystycznych oraz o zmianie ustawy – Kodeks wykroczeń, do ustawy o zmianie ustawy o komercjalizacji i prywatyzacji oraz ustawy – Przepisy wprowadzające ustawę o finansach publicznych, do ustawy o zmianie ustawy – Przepisy wprowadzające ustawę o Krajowym Rejestrze Sądowym, do ustawy o zmianie ustawy – Prawo telekomunikacyjne oraz większość poprawek Senatu do ustawy o zmianie ustawy – Prawo celne oraz niektórych innych ustaw. Ponadto na tym samym posiedzeniu w dniu 30 kwietnia 2010 r. Sejm przyjął większość poprawek Senatu do ustawy o zasadach finansowania nauki, do ustawy o Narodowym Centrum Badań i Rozwoju, do ustawy o Narodowym Centrum Nauki, do ustawy o instytucjach badawczych, do ustawy o Polskiej Akademii Nauk, do ustawy – Przepisy wprowadzające ustawy reformujące system nauki.

Informuję, że Sejm na sześćdziesiątym szóstym posiedzeniu w dniu 6 maja 2010 r. przyjął część poprawek Senatu do ustawy o przywróceniu terminu do wypłaty świadczeń pracowniczych z Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych, a w dniu 7 maja 2010 r. przyjął większość poprawek Senatu do ustawy o wspieraniu rozwoju usług i sieci telekomunikacyjnych.

Wobec niewniesienia zastrzeżeń do protokołów pięćdziesiątego i pięćdziesiątego pierwszego posiedzenia stwierdzam, że protokoły tych posiedzeń zostały przyjęte.

Informuję, że protokół pięćdziesiątego drugiego posiedzenia Senatu, zgodnie z Regulaminem Senatu, jest przygotowany do udostępnienia senatorom. Jeśli nikt z państwa senatorów nie zgłosi do niego zastrzeżeń, to zostanie on przyjęty na kolejnym posiedzeniu.

Doręczony państwu senatorom projekt porządku obrad pięćdziesiątego czwartego posiedzenia obejmuje:

1. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Funduszu Kolejowym oraz ustawy o komercjalizacji, restrukturyzacji i prywatyzacji przedsiębiorstwa państwowego „Polskie Koleje Państwowe”.

2. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Instytucji Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

3. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o wyrobach medycznych.

4. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o wykonywaniu kary pozbawienia wolności poza zakładem karnym w systemie dozoru elektronicznego.

5. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego.

6. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy zmieniającej ustawę o zmianie ustawy – Kodeks karny, ustawy – Kodeks postępowania karnego, ustawy – Kodeks karny wykonawczy, ustawy – Kodeks karny skarbowy oraz niektórych innych ustaw.

7. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko oraz niektórych innych ustaw.

8. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o wyrobach budowlanych oraz ustawy o systemie oceny zgodności.

(marszałek B. Borusewicz)

9. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o nadaniu nowej nazwy Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu.

10. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy.

11. Drugie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy – Prawo upadłościowe i naprawcze.

12. Informacja o wynikach działalności Centralnego Biura Antykorupcyjnego w 2009 roku.

Przypominam, że projekt ustawy, która ma być omawiana w punkcie pierwszym porządku obrad, został wniesiony przez Radę Ministrów jako projekt pilny. W tym przypadku nie ma zastosowania termin określony w art. 34 ust. 2 Regulaminu Senatu.

Proponuję rozpatrzenie punktów czwartego, piątego, szóstego, siódmego oraz dziesiątego projektu porządku obrad pomimo, że sprawozdania komisji w sprawach tych ustaw zostały dostarczone w terminie późniejszym niż określony w art. 34 ust. 2 Regulaminu Senatu. Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Wysoka Izba przyjęła przedstawioną propozycję.

Wobec braku głosów sprzeciwu stwierdzam, że Senat przedstawioną propozycję przyjął.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zabrać głos w sprawie przedstawionego porządku obrad? Nie widzę chętnych.

Stwierdzam, że Senat zatwierdził porządek obrad pięćdziesiątego czwartego posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej siódmej kadencji.

Informuję, że głosowania zostaną przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu pierwszego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Funduszu Kolejowym oraz ustawy o komercjalizacji, restrukturyzacji i prywatyzacji przedsiębiorstwa państwowego „Polskie Koleje Państwowe”.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 861, a sprawozdanie komisji w druku nr 861A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Gospodarki Narodowej oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, pana senatora Andrzeja Owczarka, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Andrzej Owczarek:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Szanowni Państwo Senatorowie!

Mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie z posiedzenia Komisji Gospodarki Narodowej oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej w dniu 5 maja 2010 r., na którym omawiano pilny rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy o Funduszu Kolejowym oraz ustawy o komercjalizacji, restrukturyzacji i prywatyzacji

przedsiębiorstwa państwowego „Polskie Koleje Państwowe”.

Nowelizacja ta stanowi wykonanie postanowień porozumienia zawartego w dniu 9 grudnia 2008 r. między ministrem infrastruktury a marszałkami województw oraz uchwały nr 256 Rady Ministrów z dnia 2 grudnia 2008 r. o wniesieniu przez PKP SA do spółki Przewozy Regionalne Sp. z o.o. aportem zapleczy technicznych do obsługi taboru kolejowego na pokrycie straty bilansowej.

Na podstawie art. 1 pktu 1 nowelizacji środki Funduszu Kolejowego można przeznaczyć na finansowanie nabycia w latach 2011–2014 przez Skarb Państwa od PKP SA akcji Polskich Linii Kolejowych Spółka Akcyjna. Pozwoli to rozwiązać dwa poważne problemy polskich kolei. Po pierwsze, pozwoli spłacać PKP SA, częściowo przynajmniej, zadłużenie, które w chwili obecnej wynosi 5 miliardów 600 milionów zł i jest jednym z najpoważniejszych obciążeń dla Polskich Kolei Państwowych. A po drugie, zgodnie z dyrektywą Unii Europejskiej państwo przejmie udziały w Polskich Liniach Kolejowych, dzięki czemu zarządzanie infrastrukturą kolejową będzie bezstronne, szczególnie chodzi o przydział dostępu do infrastruktury i pobieranie opłat za korzystanie z niej.

Zgodnie z pkt 2 art. 1 w 2012 r. środki Funduszu Kolejowego w wysokości 150 milionów zł będą przeznaczone na współfinansowanie zadań własnych województw w zakresie organizowania regionalnych pasażerskich przewozów kolejowych. Jest to rekompensata większej niż przewidywano straty bilansowej Przewozów Regionalnych w roku 2008, a wynoszącej wówczas 138 milionów zł.

Zgodnie z porozumieniem z 9 kwietnia 2008 r. jeszcze w roku bieżącym zostanie podwyższony kapitał zakładowy w wyniku wniesienia aportem zapleczy do obsługi taboru, które do tej pory były dzierżawione od PKP SA. Ażeby Przewozy Regionalne były w dalszym ciągu w stu procentach spółką samorządową, konieczne jest przeniesienie tych udziałów na rzecz samorządów województw za pośrednictwem Skarbu Państwa. W zamian za to PKP SA otrzyma w roku 2010 rekompensatę z Funduszu Kolejowego.

Proszę państwa, niewątpliwie pewnym cieniem na posiedzenie obydwu komisji położyła się aktualna sytuacja, która związana była z uniemożliwieniem wyruszenia części przewozów z Przewozów Regionalnych, z tym że na posiedzeniu komisji uzgodniliśmy, że nie będzie nam to zakłócać posiedzenia, zajmiemy się ustawą, a główna dyskusja zostanie przeniesiona, takie były głosy.

Proszę państwa, przedstawię dokładnie przebieg posiedzenia, przedstawię problemy, które były wtedy poruszane. Przyjęliśmy wiele poprawek. Poprawki te dotyczą bardzo ważnych spraw, na przykład w ramach – jak mówiłem – wykupowania akcji PLK przez Skarb Państwa Sejm po-

(senator A. Owczarek)

prawił wniosek rządowy w taki sposób, żeby przeznaczona była na to suma nie 500 milionów, jak chciał rząd, a 700 milionów zł. Przedstawiciel rządu twierdził, że w tej sytuacji Fundusz Kolejowy nie będzie dysponował właściwie żadnymi środkami. 200 milionów zł, które miało być przeznaczone na udział własny między innymi dla samorządów województw występujących o pieniądze unijne. W ten sposób byśmy im to bardzo utrudnili, a nawet uniemożliwili. Taka poprawka została przyjęta.

Druga poprawka. Otóż Sejm przyjął poprawkę, w wyniku której wszystkie te działania finansowe miały być zwolnione z podatku od czynności cywilnoprawnych. Było to o tyle niebezpieczne, że w przypadku wszystkich spółek, poza PLK SA, mogło to być uznane za pomoc publiczną. Można zwolnić z tego podatku jedynie PLK SA ze względu na to, że jest to monopolista, którego zadaniem jest utrzymanie w odpowiednim stanie infrastruktury. W związku z tym przyjęliśmy taką poprawkę.

Jeśli chodzi o przekazywanie aportu, to w ustawie nie była określona jego wartość. Podczas dłuższej dyskusji mówiliśmy o wartości tego aportu. Sprawa nie jest jeszcze do końca wyjaśniona, bo część jest już dokładnie wyceniona, a część ziemi i naniesień jest jeszcze badana. Przyjęliśmy poprawkę mówiącą o tym, że w sumie wartość aportu będzie wynosiła nie więcej niż 300 milionów zł.

Inne poprawki miały charakter legislacyjny. Nie przyjęliśmy poprawki, która mówiła o tym, że Przewozy Regionalne w 2012 r. mają otrzymać 150 milionów. Poprawka mówiła o ograniczeniu do 150 milionów. Jest w tej sprawie wniosek mniejszości, który omówi pan senator Wyrowiński, więc nie będę się tym dłużej zajmował.

Oczywiście pojawiły się różnego rodzaju pytania dotyczące spraw bieżących, na przykład tego, dlaczego dopiero teraz przekazuje się coś, na co było podpisane porozumienie w 2008 r., dlaczego dopiero teraz to się dzieje. Po pierwsze, jeśli chodzi o stan prawny nieruchomości kolejowych, to sytuacja jest bardzo skomplikowana, więc wymagało to dokładnego wyjaśnienia. Po drugie, część marszałków nie wyrażała na to zgody. Zresztą chyba stosunki między marszałkami województw a Ministerstwem Infrastruktury w sprawie Przewozów Regionalnych są nadzwyczaj, powiedziałbym, nieufne, i to chyba z obydwu stron. Być może stąd to się wzięło.

Proszę państwa, pojawiło się też pytanie o kasy biletowe, o wysokość zadłużenia polskich Przewozów Regionalnych, o dynamikę wzrostu tego zadłużenia. Myślę, że te sprawy poruszymy w dyskusji.

To jest, można powiedzieć, ironia losu, że ustawa, która miała uregulować, rozwiązać dwa najważniejsze problemy, po pierwsze, wspomóc

Przewozy Regionalne, po drugie, zacząć odłączanie PLK SA od Polskich Kolei Państwowych, została uchwalona w czasie, kiedy nastąpiła erupcja konfliktu między Przewozami Regionalnymi oraz InterCity – nie wolno zapominać o tym, że dotyczy to również drugiego przewoźnika – które nie płaciły za korzystanie z torów.

Myślę, mam nadzieję, że omawiana przeze mnie ustawa, która po raz pierwszy od 2000 r. gwarantuje dofinansowanie restrukturyzacji PKP SA... Dotychczas proces restrukturyzacji był oparty tylko i wyłącznie na dochodach własnych, które w dodatku zmniejszają się w związku z panującym teraz kryzysem, wraz ze zmniejszeniem się liczby przewozów, zarówno przewozów towarowych, jak i przewozów pasażerskich. Sądzę, że omawiana ustawa będzie w stanie ten problem rozwiązać. Dlatego w imieniu obydwu komisji proszę Wysoką Izbę o przyjęcie ustawy wraz z poprawkami. Dziękuję, Panie Marszałku.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Poproszę teraz sprawozdawcę mniejszości Komisji Gospodarki Narodowej oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, pana senatora Jana Wyrowińskiego, o przedstawienie sprawozdania mniejszości komisji.

Senator Jan Wyrowiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Mniejszość, którą reprezentuję, proponuje, aby przywrócić ustawie takie brzmienie, jakie zaproponował rząd w art. 1 w pkt 2, w art. 3a ust. 1. W pierwotnym przedłożeniu rządowym zapis mówił o tym, żeby w 2012 r. środki funduszu były „w kwocie do 150 milionów”, a dalej zamiast „będą” były słowa „mogą być”. Sejm wprowadził tu sztywny zapis, mówiący o tym, że mają to być środki w wysokości 150 milionów i muszą być one przekazane. Propozycja rządowa wychodziła na przeciw pewnemu trybowi, można powiedzieć, uzgodnień w kwestiach finansowych między samorządami, współwłaścicielami „Przewozów Regionalnych”, a rządem. Tego rodzaju sztywne ustalenie, moim zdaniem i zdaniem mniejszości, niejako przeczy tej zasadzie, stąd nasza propozycja, która ma charakter wniosku mniejszości. Dziękuję, Panie Marszałku.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatorów sprawozdawców.

Czy są takie pytania?

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Władysław Ortyl:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Zwracam się do pana senatora Owczarka, którego chciałbym poprosić o doprecyzowanie. Pan senator wyraził opinię, że ustaliliśmy, żeby nie dyskutować o sprawach Przewozów Regionalnych. Ja myślę, że to była pewna sugestia i być może życzenie, ale takiego zobowiązania na posiedzeniu połączonych komisji nie było.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Pytanie zadawał pan senator Ortyl.
Proszę bardzo.

Senator Andrzej Owczarek:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Być może wyraziłem się nieprecyzyjnie. Cała ustawa dotyczy głównie Przewozów Regionalnych, więc trudno było nie dyskutować o tym, nie chcieliśmy jednak, żeby obecny konflikt zasłonił nam treść ustawy, która jest dla nas ważna. Być może moje... Oczywiście i tak dyskusja na ten temat była prowadzona, ale pojawił się taki apel w czasie posiedzenia komisji.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.
Pan senator Kieres.
Proszę bardzo.

Senator Leon Kieres:

Panie Senatorze, mam dwa pytania. Obydwa dotyczą art. 39a.

Pierwsze pytanie...

(*Senator Andrzej Owczarek:* Tak?)

Mogę, tak?

(*Marszałek Bogdan Borusewicz:* Tak, proszę bardzo.)

Ust. 1: „...PKP SA wniesie w formie wkładu niepieniężnego do spółki Przewozy Regionalne sp. z o.o., zwanej dalej «PR», nieruchomości niezbędne do prowadzenia działalności w zakresie kolejowych przewozów pasażerskich, określone uchwałą walnego zgromadzenia PKP SA”... itd. To oznacza, że to PKP SA decyduje o tym, jakie nieruchomości są niezbędne dla tego, którego obdarowuje, tak?

Senator Andrzej Owczarek:

Nie, proszę państwa. To było uzgodnione wcześniej między Ministerstwem Infrastruktury a marszałkami. I marszałkowie nawet z części tych nieruchomości zrezygnowali. Oczywiście są to spółki prawa handlowego i muszą działać zgod-

nie z prawem handlowym, ale myślę, że taka sugestia absolutnie nie jest właściwa. Tak mi się wydaje.

(*Senator Leon Kieres:* Nie, nie. Może ja doprecyzuję pytanie: ja tylko przeczytałem ten zapis, to nie była sugestia...)

Tak, tak. Jak mówię, to było zawarte w porozumieniu z 2008 r., z tym że zmniejszyła się nieco liczba tych nieruchomości na skutek braku zainteresowania ze strony marszałków.

Senator Leon Kieres:

Panie Senatorze, jestem świadomy tego uzgodnienia, ale ja jestem senatorem i przyjmuję projekt ustawy. W projekcie ustawy nie może być mowy – i słusznie – o tym, że coś, co ten projekt przewiduje, a co później stanie się aktem normatywnym, zostało uzgodnione wcześniej. Zgodnie z kodeksem spółek handlowych i statutem spółki to organy spółki decydują o określonych działaniach. Prawda? Ja rozumiem, że są pewne uzgodnienia. W moim przekonaniu to oznacza – nie wiem, czy pan się zgodzi z tym poglądem – że to jednak PKP SA będzie decydowało, powiedzmy, formalnie.

Senator Andrzej Owczarek:

Formalnie tak.

(*Senator Leon Kieres:* Dziękuję bardzo.)

Widzę, że pan minister ma inne zdanie, tak więc...

(*Senator Leon Kieres:* Minister ma takie prawo.)

...proponowałbym, żeby zabrał głos.

Senator Leon Kieres:

Drugie pytanie, dotyczące z kolei ust. 3...

(*Senator Grzegorz Banaś:* Kolej nie jeździ, rząd nie rządzi.)

(*Senator Władysław Dajczak:* Dobrze, że już niedługo.)

Ust. 3: „Z dniem nabycia przez Skarb Państwa od PKP SA udziałów w kapitale zakładowym PR podlegają one nieodpłatnemu przekazaniu”... Czy państwo zastanawialiście się nad trybem nieodpłatnego przekazania tych nieruchomości w tym samym dniu?

Senator Andrzej Owczarek:

Nie, nie zastanawialiśmy się nad tym.

(*Senator Leon Kieres:* Dziękuję.)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Nie ma pan więcej pytań, Panie Senatorze?

(*Senator Ryszard Bender:* Może powtórzyć ministrowi...)

(marszałek B. Borusewicz)

Pan senator Ryszka, pan senator Andrzejewski...
(Senator Ryszard Bender: Może pan marszałek dostrzec...)

Widzę.

(Senator Czesław Ryszka: Dziękuję, Panie Marszałku.)

I potem pan senator Andrzejewski.

Senator Czesław Ryszka:

Mam pytanie do pana senatora. Czy w obradach komisji uczestniczył minister finansów albo przedstawiciel ministerstwa, który zaakceptował te zmiany w Funduszu Kolejowym, a także obiecał, że budżet będzie dopłacał do polskiej kolei, do tych elementów, które są deficytowe?

Senator Andrzej Owczarek:

Nie, przedstawiciel Ministerstwa Finansów nie uczestniczył w posiedzeniu komisji... A, nie, nie, przepraszam. Była pani z ministerstwa, ale nie bierała głosu.

(Senator Jan Wyrowiński: Nie była to osoba w randze ministra, ale przedstawiciel był. Tak?)

Nie, nie była to osoba w randze ministra. Myślałem o ministrach.

(Senator Jan Wyrowiński: Przedstawiciel był?)

Przedstawiciel był. Tak, tak, przepraszam.

(Senator Czesław Ryszka: Ministerstwo nie miało żadnych zastrzeżeń?)

Nie.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Pan senator Andrzejewski. Proszę bardzo.

Senator Piotr Andrzejewski:

Chciałbym się dowiedzieć, jaki jest zakres przesunięć własnościowych. Przede wszystkim, czy jest to forma uwłaszczenia Przewozów Regionalnych z racji ich niewydolności finansowej i czy ma to mieć charakter trwały? To jest pierwsze pytanie.

Następne pytanie. Jaki będzie tryb tego przewidzianego w ust. 3 nieodpłatnego przekazywania? Czy to będzie w ramach aktu notarialnego? Bo to z mocy prawa nie istnieje... W przepisie jest mowa o tym, że dopiero wniesie... W związku z tym jest problem określenia całego trybu: czy to będzie załatwiane przez biura notarialne, czy to będzie decyzja administracyjna itd. No, bardzo łatwo jest coś zapisać w ustawie. Chciałbym się dowiedzieć, w jaki sposób w praktyce to będzie wykonane, tym bardziej, że dotyczy to dosyć daleko idących przekształceń własnościowych.

I wreszcie, jak będzie wyglądała dalsza odpowiedzialność z tytułu zadłużeń, które przecież obciążają również przekazywane mienie? Myślę, że obciążają, bo jeżeli mówimy o prawach spółek, to jest to bardzo często działanie na niekorzyść wierzyciela. Czy może to być skarga pauliańska do re-sortu? Pan senator pewnie nie będzie mógł na to pytanie odpowiedzieć.

Czy są roszczenia wierzycieli w stosunku do tych przesunięć majątkowych? To jest trzecie pytanie. Dziękuję.

Senator Andrzej Owczarek:

Dziękuję.

O ile chodzi o ostatnie pytanie, to PKP SA w zamian za przekazanie otrzyma rekompensatę z budżetu państwa, więc myślę, że sprawa ewentualnych pretensji wierzycieli do tego majątku zostanie wyjaśniona w ten sposób. Tym bardziej, że te pieniądze celowo mają być gromadzone wyłącznie albo na spłatę zadłużeń – czyli jest możliwość spłacenia tych wierzycieli – albo ewentualnie na wzmocnienie spółek należących do Grupy PKP SA. Jeśli chodzi o formę, to sądzę, że tak jak w spółkach prawa handlowego, będzie to akt notarialny.

Przepraszam, jakie było drugie pytanie?

Senator Piotr Andrzejewski:

Pierwsze. Jaki jest zakres przesunięć majątkowych i czy mają one charakter trwały? Tak było z komunalizacją – teraz mamy jej odpowiednik, uwłaszczamy samorządy.

(Senator Andrzej Owczarek: Tak.)

Czy one chcą, czy nie chcą, to dostają ten majątek z mocy ustawy, łącznie z bardzo wieloma różnymi roszczeniami, między innymi ze strony osób trzecich, co wiąże się z koniecznością inwestowania w utrzymanie infrastruktury itd., itd. Samorządy muszą to przyjąć z dobrodziejstwem inwentarza, to znaczy, że nie mogą powiedzieć: bierzemy tylko to, co jest pozytywne, a nie bierzemy tego, co jest negatywne.

Senator Andrzej Owczarek:

Oczywiście jestem przekonany o tym, że państwu zależy na tym, żeby spółka samorządy regionalne...

(Senator Piotr Andrzejewski: Przewozy Regionalne.)

Przeraszam. Państwu zależy na tym, żeby stan tych nieruchomości spółki Przewozy Regionalne był jasny. Tak więc ja nie przewiduję takiej możliwości. Jak już raz mówiłem, zapłacenie przez państwo za pośrednictwem Funduszu Kolejowego sumy do 300 milionów zł spowoduje, że PKP będzie mogło te ewentualne wierzytelności spłacić.

Senator Piotr Andrzejewski:

I ostatnie pytanie, jeśli pan marszałek pozwoli, bo to jest dosyć istotne. Czy to nie jest pomoc publiczna w rozumieniu Unii Europejskiej?

Senator Andrzej Owczarek:

Nie, to nie jest pomoc publiczna. Nikt nie zgłaszał takich zastrzeżeń.

(Senator Piotr Andrzejewski: Dziękuję.)

(Sygnał telefonu komórkowego)

Przepraszam najmocniej.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Pan senator Bender. Proszę bardzo.

Senator Ryszard Bender:

Panie Senatorze Sprawozdawco, słyszał pan przed chwilą głosy z sali: kolej nie jeździ, rząd nie rządzi. Zostawmy to, nie proszę pana o odpowiedź w tej materii.

Ja chcę zapytać, czy to, co robimy obecnie, uwłaszczając, jak powiedział pan senator Andrzejewski, Przewozy Regionalne, nie doprowadzi z czasem do tego, że będą one korzystnie, a raczej niekorzystnie, wyzbywać się składników stanu posiadania i nasza kolej – a takie są wieści gminne, że tak powiem, słyszymy o tym w mediach – stanie się częścią innych systemów kolejowych, które wejdą do nas w ramach unijnych możliwości. Dlaczego atomizujemy u nas kolejnictwo, podczas gdy w Niemczech, we Francji nie ma takiego zjawiska? Czy w związku z tym trzeba uwłaszczać tak, żeby oni później mogli robić z tym uwłaszczeniem, co chcą, niekorzystnie dla komunikacji kolejowej w Polsce?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę bardzo.

Senator Andrzej Owczarek:

Dziękuję.

To uwłaszczenie ma związek przede wszystkim z sytuacją, w której Przewozy Regionalne były przejmowane przez marszałków. Było tam spore zadłużenie i to uwłaszczenie jest formą rekompensaty. To, o czym zadecyduje spółka prawa handlowego, należy do jej władz i my oczywiście nie możemy o tym decydować. Ale nie wyobrażam sobie, proszę państwa, aby marszałkowie, którzy są odpowiedzialni za przewozy regionalne, pozbywali się czegoś, co pozwala im realizować to zadanie. Uważam, że nie jest to poważny problem. Aczkolwiek można to...

(Senator Ryszard Bender: Ale to nad nami wisi...)

Proszę państwa, możemy podejrzewać... Wszystko się może stać, no trudno określić przyszłość, ale jeżeli chodzi akurat o tę sprawę, to ja jestem nadzwyczaj spokojny.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Czy są jeszcze jakieś pytania?

(Głos z sali: Nie ma.)

(Głos z sali: Jeszcze senator Rulewski.)

Pan senator Rulewski. Proszę bardzo. I później pan senator Ryszka.

Senator Jan Rulewski:

Panie Sprawozdawco! Panie Senatorze! To jest ustawa o gospodarowaniu na kolei, przynajmniej po części. Pytanie jest takie: czy w warunkach podziałów, zwiększania się liczby przewoźników i jednoczesnego zmniejszania się wartości ich kapitału, przewidziano środki na inwestycje, zwłaszcza w Polsce? Ja obserwuję coraz bardziej pogarszającą się sytuację, jeśli chodzi o wagony – o coraz niższym stopniu nowoczesności – które są eksploatowane przez te spółki.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Pan senator Ryszka, proszę bardzo.

(Senator Czesław Ryszka: Dziękuję, Panie Marszałku. Moje pytanie skieruję do pana ministra.)

Dziękuję bardzo.

Senator Andrzej Owczarek:

Proszę państwa, nie rozmawialiśmy o pieniądzach na inwestycje, ale trudno sobie wyobrazić, żeby nie było takich inwestycji. Przede wszystkim, te inwestycje muszą być prowadzone przez same spółki. Na pewno ograniczamy możliwości inwestowania poprzez przekazanie większości środków Funduszu Kolejowego, ale myślę, proszę państwa, że będzie nastawienie – pan minister lepiej to wyjaśni – na środki unijne.

Chciałbym powiedzieć, że jest różny odbiór... Na przykład w poprzedniej kadencji jeździłem do Warszawy cztery godziny, teraz jadę godzinę i trzydzieści dwie minuty, a sądzę, że za dwa lata będę jechał godzinę i dziesięć minut.

(Senator Ryszard Bender: My jeździmy dłużej.)

(Senator Jan Rulewski: Proszę nie straszyć.)

Mówię konkretnie o trasie Łódź – Warszawa... I jeżdżę coraz lepszymi pociągami.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Panie Senatorze, ta pana ostatnia wypowiedź może spowodować lawinę pytań ze strony tych, którzy jeżdżą na innych trasach.

(marszałek B. Borusewicz)

Dziękuję, Panie Senatorze. Nie ma więcej pytań.

Projekt tej ustawy został...

(Senator Henryk Woźniak: Skąd jeździ minister infrastruktury?)

Czy jest jeszcze jakieś pytanie?

(Głos z sali: Jest, ale do ministra.)

Słusznie.

Projekt tej ustawy został wniesiony w trybie pilnym. Do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister infrastruktury.

Czy pan minister Juliusz Engelhardt pragnie zabrać głos w sprawie rozpatrywanej ustawy i przedstawić stanowisko rządu?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Juliusz Engelhardt: Tak.)

Proszę uprzejmie.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Juliusz Engelhardt:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Bardzo dziękuję za udzielenie mi głosu. Chciałbym jedynie odnieść się do samego projektu przedłożenia rządowego. Jak już mówił pan senator sprawozdawca, rzecz dotyczy trzech bardzo istotnych elementów polityki rządu, stąd też ustawa ma charakter projektu pilnego.

Pierwsza kwestia, jak już wspomniano, dotyczy wykonania umowy, porozumienia z marszałkami województw i obejmuje dwie sprawy: dokończenie procesu aportowania zapleczy technicznych taboru i innych składników majątkowych do spółki Przewozy Regionalne oraz zapewnienie marszałkom województw w roku 2012 dodatkowo kwoty 150 milionów zł, proporcjonalnie do już posiadanych udziałów w kapitale spółki, na wykonywanie zadań w zakresie organizowania i finansowania kolejowych przewozów regionalnych. Uważamy, że te dwie sprawy, że tak powiem, zakończą kwestię porozumienia pomiędzy rządem a marszałkami województw, jeśli chodzi o tak zwane usamorządowanie, niezależnie od tego, że – o tym również już wspomniano – rozmawiamy w kontekście pewnego konfliktu, który dotyczył wykonywania tych przewozów; to jest zupełnie odrębna sprawa. Oczywiście spodziewam się, że będą pytania w tej sprawie, ale do nich ewentualnie ustosunkowałbym się odrębnie.

Druuga kwestia poruszana przez ustawę, kwestia o fundamentalnym znaczeniu – chciałbym to podkreślić – o fundamentalnym znaczeniu, powiedziałbym, że wręcz historycznym, to sprawa realizacji przez Skarb Państwa wykupu akcji PLK SA od PKP SA. Dzięki temu PKP SA po raz pierwszy w historii swojego funkcjonowania pozyska

środki na obsługę historycznego zadłużenia kolei w Polsce.

Przypomnę Wysokiemu Senatowi, że w 2001 r. dokonano w Polsce epokowego przekształcenia polskiego kolejnictwa. O tym, o tej atomizacji, już była tutaj mowa...

(Senator Ryszard Bender: Nie mówmy „epokowe”.)

Epokowe, tak jest, Panie Senatorze, ośmielam się to powiedzieć...

(Senator Ryszard Bender: Durne słowa, nie chciałbym powiedzieć, jakie.)

Oczywiście pan senator może mi przerywać, ale ja uważam, że jest to słowo właściwe.

Podzielono PKP na spółki, obciążono PKP SA olbrzymim zadłużeniem, nie zapewniono źródła spłaty tego zadłużenia. Ta sytuacja trwa do dzisiaj i dzisiaj rząd wychodzi z propozycją rozwiązania tego problemu, rozwiązania w krótkim okresie. Ta ustawa jest historyczna pod tym względem, że przystępujemy do rozwiązania problemu obsługi historycznego zadłużenia PKP SA za pomocą tej właśnie ustawy, tych zapisów o wykupie akcji PLK. I właśnie dlatego ośmielam się twierdzić, że ta ustawa ma znaczenie historyczne. W związku z tym w ramach swojego wystąpienia i danego mi czasu chciałbym apelować do Senatu o jej przyjęcie łącznie z poprawkami zaproponowanymi przez połączone senackie komisje, komisję gospodarki oraz komisję samorządu terytorialnego. Rząd stoi również na stanowisku, że nasza propozycja dotycząca zapisu z przedłożenia rządowego, którą prezentował tu pan senator Wyrowiński, powinna być przywrócona, jakkolwiek jest to aktualnie wnioszek mniejszości, dlatego że tak wyglądało to przedłożenie rządowe.

Jeszcze tylko dodam na marginesie, w celu wyjaśnienia pewnych wątpliwości, które zgłaszał w szczególności pan senator Andrzejewski, że to nie PKP decyduje o wniesieniu tego aportu, tylko walne zgromadzenie PKP SA, w którym jest minister infrastruktury. Następuje to w trybie przepisów ustawy o komercjalizacji i restrukturyzacji z zachowaniem wszystkich elementów ostrożnościowych i pełnej gestii decyzyjnej ministra infrastruktury. Walne zgromadzenie dokonuje tego, po pierwsze, w trybie kodeksowym, czyli działając jako walne zgromadzenie akcjonariuszy, po drugie, w trybie przepisów o dysponowaniu majątkiem, aktywami Skarbu Państwa i udzielaniu odpowiednich zgód, a więc pod pełną kontrolą Skarbu Państwa. I dlatego też te przepisy zostały tutaj w pełni uzgodnione... To znaczy są absolutnie zgodne z procedurą, całkowicie przejrzyste itd.

Sprawa aportu też już została wyjaśniona. To jest również kwestia naszego porozumienia z marszałkami, kwestia uzgodnień i uzgodnionej już listy nieruchomości. To są konkretne nieruchomości, które posiadają tak zwaną zdolność aportową, ich stan prawny jest, że tak powiem,

(podsekretarz stanu J. Engelhardt)

czysty, one są po prostu gotowe do zaaportowania. Nie mogliśmy tego zrobić w roku 2009 między innymi dlatego, że pojawiły się różnego rodzaju trudności formalnoprawne. Poza tym minister finansów, chcąc mieć pewność, że marszałkowie obejmą udziały w podwyższonym kapitale spółki Przewozy Regionalne, zwrócił się z prośbą o podpisanie stosownych oświadczeń o objęciu udziałów, ale nie wszyscy marszałkowie podpisali te oświadczenia. W związku z tym nie doszło do aportu w 2009 r., jednak rząd podtrzymał wolę wykonania w pełni tego porozumienia i wraca w tych przepisach do pełnego wykonania swojego zobowiązania; przepisy ustawy, o której dzisiaj dyskutujemy, w pełni to gwarantują. To tyle tytułem wyjaśnienia co do samej ustawy, Panie Marszałku.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do przedstawiciela rządu związane z omawianym punktem porządku obrad.

Panie Ministrze, poprosiłbym o pozostanie...

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Juliusz Engelhardt: Chciałem zapisać...)

Długopis...

(Senator Władysław Dajczak: Pożyczmy.)

(Senator Stanisław Kogut: Pan minister ma długopis, Panie Senatorze.)

Czy pan jest zapisany do głosu, Panie Senatorze Kogut?

(Senator Stanisław Kogut: Tak, jestem.)

Dobrze, ale proszę teraz nie przeszkadzać.

(Senator Stanisław Kogut: Niech pan wszystkich uspokoi.)

Pan senator Ryszka zadaje pytanie, proszę bardzo.

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, podział PKP na spółki nazwał pan epokową decyzją państwa polskiego; takim epokowym osiągnięciem było nieoddanie majątku spółkom. Moim zdaniem, epokowe było zrzeczenie się odpowiedzialności państwa za narodowego przewoźnika. W związku z tym mam pytanie: czy państwo polskie, skupując akcje, może także innych spółek, chce przejąć odpowiedzialność za PKP, czyli znowu brać odpowiedzialność za polską kolej?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę chwilę poczekać, Panie Ministrze.
Pan senator Dajczak.

Senator Władysław Dajczak:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, tą ustawą chcemy zakończyć proces przekazywania majątku spółkom samorządowym. Pamiętamy, że już wcześniejsza ustawa o komercjalizacji – stanowił o tym art. 17 – dawała taką możliwość, to znaczy, można było aportować majątek. Jednak nie robiono tego, tłumacząc to między innymi tym, że PKP musi gromadzić środki na obsługę ogromnego zadłużenia, które przejęło – chodzi o umowy dzierżawy i wszystko inne, co się z tym wiąże – i że te pieniądze, te środki, będzie zbierało na jego pokrycie. Czy pan minister mógłby przedstawić jakąś informację o tym, jak się udało zbieranie tych środków, podać konkretne liczby, cyfry? Czy faktycznie zostało to wykorzystane w odpowiedni sposób, czy nie bardzo się udało?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Jurcewicz.

Senator Stanisław Jurcewicz:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, jeżeli będzie pan pamiętał, to proszę przedstawić stanowisko Konwentu Marszałków Województw RP dotyczące tej ustawy. Kolejna kwestia: czy przedstawione rozwiązania powinny być notyfikowane w Komisji Europejskiej? Mówię oczywiście o rozwiązaniach zastosowanych w tejże ustawie. I ostatnia kwestia: czy przyjęcie omawianej ustawy w sposób pośredni bądź bezpośredni może spowodować ogłoszenie upadłości spółki Przewozy Regionalne? Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Proszę pana ministra o odpowiedź.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Juliusz Engelhardt:

Już odpowiadam.

Jeśli chodzi o pytanie pana senatora Ryszki, czy państwo chce znów brać odpowiedzialność, to odpowiem: w pewnym sensie tak, Panie Senatorze. Pomijam wszystkie aspekty historyczne, dlaczego tak się stało w 2001 r. i jak zostało to przeprowadzone. Tutaj dwa aspekty są bardzo ważne i jeśli o nie chodzi, to rozwiązaniem jest wykup akcji PLK przez Skarb Państwa za pośrednictwem Funduszu Kolejowego. Zgodnie z ustawodawstwem unijnym mamy obowiązek zapewnić nie-

(podsekretarz stanu J. Engelhardt)

zależność zarządcy infrastruktury. To znaczy, zarządca infrastruktury powinien być spółką Skarbu Państwa, niezależną zarówno od innych podmiotów w gospodarce, jak i od przewoźników. W wyniku przekształcenia, którego dokonano w 2001 r., spółka zarządzająca infrastrukturą kolejową w Polsce była własnością bezpośrednią spółki PKP SA, była spółką córką PKP SA. To spowodowało, że został sformułowany i jest nadal formułowany zarzut ze strony Komisji Europejskiej wobec Polski co do tego, że nie w pełni wykonała zalecenia tak zwanego pierwszego pakietu kolejowego, unijnego, jeśli chodzi o niezależność zarządcy infrastruktury, ponieważ PKP SA jest jednocześnie właścicielem kilku przewoźników kolejowych. Powstaje więc pewien konflikt interesów na tym tle. W związku z tym zostało ustalonych szereg gwarancji ustawowych dotyczących niezależności PLK, na przykład takie, że zarząd powołuje rada nadzorcza, a radę nadzorczą walne zgromadzenie PLK powołuje z osób wskazanych przez ministra właściwego do spraw transportu. Oznacza to, że nie ma, że tak powiem, personalnych możliwości i zależności pomiędzy spółką PKP SA a spółką PKP PLK. Niemniej jednak jest sprawa warunku kapitałowego, który polega na tym, że dzisiaj – po wielu różnych ruchach i przekształceniach – PKP SA dysponuje ponad 70% akcji PLK, a więc taki ma udział w kapitale. I w związku z tym formułowany jest zarzut. Dzięki operacji, którą przeprowadzamy, nastąpi stopniowy wykup akcji PLK przez Skarb Państwa, tym samym udział Skarbu Państwa będzie się sukcesywnie powiększał, a udział PKP pomniejszy, co jest zgodne z zaleceniem unijnym – pierwszym pakietem. Jednocześnie środki, które przekazujemy z Funduszu Kolejowego z tytułu sprzedaży akcji, posłużą do obsługi zadłużenia spółki PKP SA, tego historycznego zadłużenia, które było i jest przyczyną dużych komplikacji majątkowych w PKP.

Tutaj nawiążę do pytania pana senatora Dajczaka. Rzeczywiście, Panie Senatorze, kiedy nie było środków na spłatę tego historycznego zadłużenia – a przecież PKP nie ze swojej winy zostały obciążone tym zadłużeniem – trzeba było te środki jakoś gromadzić. Do tej pory to były kwoty rzędu 400 milionów zł rocznie. W przybliżeniu 400 milionów zł rocznie PKP SA musiały zgromadzić na obsługę tego historycznego długu, zarówno w zakresie odsetek, jak i kapitału. Jak to się odbywało? To się odbywało poprzez dzierżawienie majątku spółkom, które zostały utworzone z mocy ustawy restrukturyzacyjnej z 2000 r. A więc zamiast aportować ten majątek, dzierżawiono go i zbierano przychody po to, aby zapewnić obsługę zadłużenia. Oczywiście były też jakieś środki własne dodatkowo przeznaczane na ten cel. Taki spo-

sób finansowania obsługi zadłużenia wywołał czy wywołuje nadal wiele różnych komplikacji. Przede wszystkim są zarzuty, formułowane również przez Najwyższą Izbę Kontroli, związane z tym, że jest art. 17 ustawy restrukturyzacyjnej, zgodnie z którym PKP powinny wносить majątek do spółek, a nie wnoszą. I jest to zarzut wieloletni. Powstaje także sprzeczność logiczna: powinny wносить majątek, ale powinny też obsługiwać dług, bo nikt nie zwolnił zarządu z obsługi tego potężnego długu. Ten problem stanowił przez wiele lat, że tak powiem, swoistą kwadraturę koła, bo z jednej strony przepis nakazuje aportować, a z drugiej strony nikt nie zwalnia zarządu z odpowiedzialności za obsługę zadłużenia. My ten problem tutaj rozwiązujemy. Muszę powiedzieć, zapewne wyprzedzając jedno z pytań, że uzgodniliśmy mechanizm, który jest w pełni zgodny z zasadami pomocy publicznej, w szczególności nie zawiera elementów niedozwolonej pomocy publicznej. Jest to mechanizm zaprojektowany w taki sposób – przechodzę tu już do pytania pana senatora Jurcewicza – aby nie trzeba było go notyfikować w Komisji Europejskiej i aby w żaden sposób nie naruszał zasad niedozwolonej pomocy publicznej. A więc jest on w pełni zgodny z prawem europejskim, to znaczy, nie wymaga notyfikacji. Być może zaletą tego mechanizmu jest właśnie jego prostota. Szkoda tylko, że nie został zastosowany już kilka lat wcześniej. Jest to dość prosty mechanizm, trzeba było go jedynie wdrożyć i spróbować w ten sposób rozwiązać problem. Mamy nadzieję, że w ciągu pięciu lat, do 2014 r., zasadnicze zadłużenie PKP zostanie spłacone i w tym krótkim okresie będzie można rozwiązać wszystkie problemy majątkowe polskiego kolejnictwa.

Wracając jeszcze do pytań pana senatora Jurcewicza, chciałbym powiedzieć tak: stanowisko konwentu marszałków wobec tej ustawy było bardzo pozytywne, nie było żadnych uwag. Zostało to uzgodnione i zarówno Komisja Wspólna Rządu i Samorządu Terytorialnego, jak i marszałkowie wobec tej konkretnej ustawy... Bo trzeba powiedzieć, że równolegle jest przygotowywanych kilka projektów i jeśli byłaby sugestia, że stanowisko jest negatywne, to raczej wobec innego projektu.

Na pozostałe pytania chyba już odpowiedziałem. Nie trzeba notyfikować.

Czy przyjęcie ustawy może spowodować upadłość? Przyjęcie tej ustawy – nie, absolutnie nie. Ta ustawa sama w sobie zupełnie nie dotyczy problemu upadłości. Przyjęcie tej ustawy przysporzy wręcz z jednej strony spółce pieniędzy, gotówki, a z drugiej strony – majątku. Ta ustawa absolutnie nie może stanowić zagrożenia, jeśli chodzi o procesy upadłościowe. Zagrożenie upadłością wynika z innych zjawisk, z innych procesów, które nie mają związku z tą ustawą.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Ministrze.
Pan senator Andrzejewski.
Proszę uprzejmie.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Ministrze, chciałbym się dowiedzieć, na co poszło... Mówił pan o zadawnionych zadłużeniach. W art. 32 przewiduje się kwotę 6 miliardów, z czego 3 miliardy 900 milionów będą przeznaczone w pierwszej kolejności na pokrycie zadłużenia, spłatę kredytów, pożyczek z odsetkami itd., itd. W tej chwili to zadłużenie wynosi bodajże 1 miliard 188 milionów zł. W związku z tym co się stało z tymi środkami w wyemitowanych obligacjach o równowartości 3 miliardów 900 tysięcy zł? Powinniście państwo mieć jeszcze superatę z tego tytułu, bo te zaległości to tylko 1 miliard 188 milionów zł. Gdyby można było przedstawić, jak od 2005 r. to, co fundusz ustanowił, a była to kwota – to miały być znaczone pieniądze – 3 miliardów 900 milionów zł, która miała pójść właśnie na to historyczne zadłużenie... Czy ona na to poszła, czy to zostało, jeśli chodzi o gospodarność, prawidłowo wykorzystane? To pierwsze pytanie.

Drugie pytanie dotyczy tej procedury. To spółki, więc tu wchodzi w grę prawo spółek handlowych. Czy to jest poprzedzone, a jeśli tak, to w jakim zakresie, pełnym postępowaniem administracyjnym? Bo przecież poprzedzane to jest decyzjami administracyjnymi. Gdyby można było przedstawić algorytm, jeżeli nie w całości... To bardzo nas interesuje, a przynajmniej mnie, i prosiłbym o przedstawienie na piśmie algorytmu działań proceduralnych i czasu ich trwania oraz kosztów, bo to są też i koszty, najpierw postępowania administracyjnego, wstępnego, a później postępowania w ramach prawa spółek handlowych. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.
Pan senator Rulewski, proszę.

Senator Jan Rulewski:

Rzeczywiście jest to ustawa, która rozstrzyga problemy historyczne. Ale może już pojawia się nowa historia, historia zadłużeń, które wynikają z braku dostatecznego kapitału na inwestycje. Pytanie moje jest takie: czy ta ustawa, która zamyka historię, otwiera drzwi inwestowaniu? Ja przypominam sobie, że jeśli chodzi o tabor – to jest takie dyletanckie określenie – to Pendolino, czyli nowy tabor, miał być sprowadzony w 1991 r. Jeszcze gorsza sytuacja jest, jeśli chodzi o elektrowozy i ciągniki spalinowe, bo ciągle opieramy się

na paliwożernych, rosyjskich. Panie Ministrze, czy w ogóle – przepraszam, że przekraczam granice tej ustawy – coś się dzieje w zakresie gospodarności? Konkurencja wobec kolei wzrasta, droga i lotnicza, zatem trudniej będzie pozyskiwać im środki jako monopoliście przewozów osobowych i oczywiście też towarowych.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.
Pan senator Paszkowski.

Senator Bohdan Paszkowski:

Panie Ministrze, trochę nawiążę do pytań pana senatora Andrzejewskiego. Materią tej ustawy są w zasadzie decyzje, które ewentualnie mogłyby być podejmowane w ramach czy to działalności poszczególnych spółek, jak rozumiem, spółek Skarbu Państwa, czy to działalności organu założycielskiego, jak dawniej to nazwano, a teraz właściciela. Czy w ramach istniejących już uwarunkowań te decyzje lub część tych decyzji, które są określone w ustawie, nie mogłyby być przyjmowane w tej formule?

I czy w związku z tym pan minister nie przewiduje, że na przykład w przyszłym roku również będziemy zmieniać w tym zakresie ustawę, tak jak to robiliśmy w 2009 r... To znaczy przepisy odnosiły się do 2009 r., teraz są dodatkowe zasady na 2010 r. i być może zajdzie potrzeba, żeby to robić w 2011 r. Czy minister pełniący rolę właściciela tych spółek w pełni wykonuje swoje obowiązki?

Z tym wiąże się jeszcze jedno, dodatkowe pytanie. Czy minister jako właściciel tych spółek ma opracowany jakiś mechanizm, i faktycznie z niego korzysta, mediacyjny – tak go nazwijmy – w zakresie różnych interesów tych spółek, interesów pojawiających się w związku z użytkowaniem tego majątku przedsiębiorstwa państwowego PKP, który był przekazany tym spółkom? Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.
Proszę bardzo, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Infrastruktury
Juliusz Engelhardt:**

Dziękuję, Panie Marszałku.

Wysoki Senacie! Odpowiadając na pytanie pana senatora Andrzejewskiego, powiem, że myślę, Panie Senatorze, że liczby, które pan podał, dotyczą zupełnie różnych spraw. Bo te 3,9 miliarda zł wziął pan, jak sądzę, z ustawy restrukturyzacyjnej. To była ta sprawa historyczna, ta ustawa była

(podsekretarz stanu J. Engelhardt)

przyjęta w 2000 r. i zakładała przejście starych długów przez PKP, przekształcenie samego przedsiębiorstwa państwowego w spółkę Skarbu Państwa i możliwość kolejnego zadłużenia się PKP SA, na przykład w wyniku emisji obligacji. I tam, jak pamiętam, te przepisy były szczegółowo zaprojektowane po to, żeby PKP SA mogły jeszcze dodatkowo się zadłużyć. W jakim celu? Wówczas przyjęto taką fundamentalną zasadę, że PKP SA w 2001 r., jak już będą się przekształcać, jak będzie się tworzyć spółkę Skarbu Państwa, dzielić je na spółki, będą musiały wykonać olbrzymi proces restrukturyzacji, w tym restrukturyzacji zatrudnienia. Te środki poszły w dużym stopniu na restrukturyzację zatrudnienia. Te środki z emisji obligacji w latach 2001–2002 – tam te przepisy dotyczyły tych problemów – zostały wówczas skonsumowane. Do tego zadłużenia dołożyło się jeszcze zadłużenie z byłego, starego, poprzedniego przedsiębiorstwa państwowego „Polskie Koleje Państwowe” i dzisiaj łącznie ta kwota bez odsetek wynosi w zależności od kursu waluty od 5,6 miliarda do 6 miliardów zł. To się waha i zależy od tego, czy złotówka jest mocna, czy słaba, bo jest to zadłużenie głównie w walutach. To jeśli chodzi o te 3,9 miliarda zł, o których pan senator wspominał.

Kwota 1 miliarda 188 milionów zł, która występuje w uzasadnieniu tej ustawy, to jest zupełnie inna kwota. Jest to kwota skumulowanych strat spółki Przewozy Regionalne, już po jej utworzeniu, tak zwanych strat z lat ubiegłych. Co do tej kwoty marszałkowie też zgłaszali roszczenia, że w ramach oddłużenia rząd powinien pokryć również tę stratę bilansową z ubiegłych lat. W porozumieniu z marszałkami i w poprzedzającej je uchwale Rady Ministrów przyjęliśmy takie rozwiązanie, że tę stratę z ubiegłych lat spółki Przewozy Regionalne pokryje się dwójako: środkami przewidzianymi jako aport do spółki Przewozy Regionalne w postaci tych zapleczy technicznych, o których dzisiaj dyskutujemy, i to jest pierwsza część, oraz z wniesienia – mam tu przed sobą tę uchwałę Rady Ministrów i to porozumienie – aportem do PKP SA przez panów marszałków taboru, który zostanie zakupiony ze środków budżetu państwa przewidzianych w uchwale Rady Ministrów i w późniejszym porozumieniu z marszałkami. Ta kwota 1 miliarda 188 milionów zł nie ma nic wspólnego z zadłużeniem PKP SA, dotyczy bowiem zupełnie innego problemu, innej spółki, innej sytuacji gospodarczej.

Wracając do pytania pana senatora Rulewskiego...

(Senator Piotr Andrzejewski: Jeszcze tylko kodeksy i procedury. Można w sumie na piśmie...)

Przepraszam, Panie Senatorze, tak, jeszcze te procedury. Zapewniam, że wszelkie procedury administracyjne dotyczące przygotowywania nie-

ruchomości do aportowania są jak najbardziej przeprowadzane, że nieruchomości mają zdolność aportową, że PKP SA wykonuje obowiązkowo wszelkie niezbędne procedury przygotowawcze do wniesienia aportu wynikające zarówno z kodeksu spółek handlowych, jak i z prawa administracyjnego czy z innych przepisów o nieruchomościach. Nie będąc prawnikiem, mogę jedynie się zobowiązać, Panie Senatorze, że...

(Senator Piotr Andrzejewski: Dziękuję bardzo. Tylko jeszcze o algorytmy bardzo proszę.)

...taką procedurę, taki algorytm przedłożymy na piśmie, żeby pan senator zobaczył, jak to wygląda zgodnie z naszymi przepisami.

Teraz pytanie pana senatora Rulewskiego o inwestycje. Rzeczywiście, Panie Senatorze, trzeba powiedzieć, że inwestycje w tabor kolejowy to jest słaby punkt polskiego kolejnictwa. Ale cóż, trzeba powiedzieć, że przez lata w Polsce nie inwestowano. Właściwie od momentu rozpoczęcia transformacji systemowej przez kilkanaście lat nie było w Polsce poważniejszych inwestycji w tabor, jak również inwestycji infrastrukturalnych. To są koszty, które poniosło polskie kolejnictwo, olbrzymie koszty, olbrzymie straty i trzeba powiedzieć, że w porównaniu z innymi gałęziami transportu flota polskiego kolejnictwa wygląda źle, wygląda katastrofalnie. Gdybyśmy porównali ją na przykład do branży drogowej, samochodowej, to zobaczylibyśmy, że tam praktycznie cała flota się zmieniła przez ostatnie dwadzieścia lat, a w branży kolejowej takiego postępu nie było. Niemniej jednak od kilku lat widoczny już jest w tej dziedzinie pewien postęp.

Ale wróćmy do sprawy Przewozów Regionalnych. Może warto też wspomnieć, bo dzisiaj przy okazji tego konfliktu o tym głośno się nie mówi, że w ramach procesu usamorzadowania, wspomnianego tu porozumienia z marszałkami i w efekcie wcześniejszej uchwały Rady Ministrów rząd zapewnił historyczne środki na finansowanie inwestycji taborowych w Przewozach Regionalnych. Zapisy porozumienia mówią, po pierwsze, o kwocie 800 milionów zł, którą się przeznacza z Funduszu Kolejowego, jakby niezależnie od tego, o czym dzisiaj dyskutujemy, w latach 2009–2015. I to się już realizuje, w 2009 r. będzie to 200 milionów, a później po 100 milionów zł rocznie do 2015 r. Po drugie, w latach 2010–2015, a więc przez sześć lat, będzie przeznaczana kwota 700 milionów z rezerwy celowej, czyli byłoby to 116, 7 miliona rocznie, właśnie na finansowanie inwestycji taborowych. Po trzecie wreszcie, rząd uzgodnił z marszałkami, że spółka Przewozy Regionalne otrzyma w ramach programu „Infrastruktura i Środowisko” kwotę 175 milionów euro na współfinansowanie programu inwestycyjnego w zakresie taboru, służącego w tym wypadku do przewozów pomiędzy dwoma województwami. Drugie 50%, czyli to 175 milionów euro, właści-

(podsekretarz stanu J. Engelhardt)

ciele bądź spółka muszą zapewnić sami, byłby to ich wkład własny. A zatem łącznie rząd przeznacza w latach 2009–2015... Może powiem inaczej. Wartość programu inwestycyjnego to jest 3,6 miliarda zł, z czego ponad 60% rząd pokrywa bezpośrednio z Funduszu Kolejowego, z rezerwy celowej budżetu państwa i z Programu Operacyjnego „Infrastruktura i Środowisko”. Ponadto rząd dodatkowo uzgodnił kwotę wsparcia na inwestycje, na lata 2016–2020, określoną na ponad 3 miliardy 850 milionów zł, przeznaczoną również na system przewozów regionalnych. Można więc powiedzieć, że przy usamorządowaniu, pominawszy problemy bieżące, które wystąpiły z różnych przyczyn w zakresie inwestycji taborowych, rząd bardzo, bardzo hojnie potraktował ten system przewozowy, po raz pierwszy w historii. Generalnie bardzo się z tego cieszymy, bo nie ulega wątpliwości, że Przewozy Regionalne wymagają całkowitej zmiany substancji majątkowej wchodzącej w skład tego taboru, bo jest on przestarzały technologicznie i nie spełnia dzisiejszych standardów. I to będzie się stopniowo dokonywało. Zresztą dzieje się to już na naszych oczach, ponieważ marszałkowie wykonują operacje zakupowe, i to w dużym zakresie, dotyczące elektrycznych zestawów trakcyjnych, autobusów szynowych, których jest grubo ponad sto w Polsce; takie zakupy są realizowane. Również inne przedsięwzięcia kolejowe realizują w dużym zakresie takie bardzo istotne zakupy taborowe, dokonują ich choćby Koleje Mazowieckie. Panowie marszałkowie łączą się wręcz w konsorcjach; na przykład Wielkopolska ze Śląskiem razem procedowały zakup elektrycznych pociągów zespolonych FLIRT. Tak więc coś się ruszyło w tych inwestycjach i mam nadzieję, że będą one kontynuowane, oczywiście ze wsparciem rządu.

Podobnie jest ze spółką InterCity, też przeżywającą trudności. Rząd zapewnił 200 milionów euro z Programu Operacyjnego „Infrastruktura i Środowisko” właśnie na współfinansowanie zakupu dwudziestu pociągów zespolonych, które będą kursowały na linii E 65 Gdynia – Gdańsk – Warszawa – Katowice – Kraków. W tej osi, tak zwanym korytarzu szóstym, będzie uruchomiony nowy system przewozowy, z pojazdami jeżdżącymi z prędkością do 200 km/h.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Za ile lat?)

Pani Senator, już odpowiadam. To pytanie dodatkowe, jak rozumiem? Realizacja tego zakupu przewidywana jest w 2013 r., ze względu na to, że nie ma sklepu z pociągami, tylko trzeba je zamówić w procedurze przetargowej. A od momentu podpisania umowy do pierwszych dostaw mijają zawsze mniej więcej dwa lata, dwa i pół roku. I taką procedurę trzeba wykonać.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Tylko że kolei nie będzie. Te pociągi nie będą miały po czym jeździć.)

Aktualnie trwa procedura przetargowa na te dwadzieścia pociągów zespolonych i negocjacje z Europejskim Bankiem Inwestycyjnym co do dodatkowej kwoty 200 milionów euro kredytu, które spółka miałaby podjąć.

Odniosę się jeszcze do pytania pana senatora Paszkowskiego. Czy nie było możliwości rozwiązania tych problemów w ramach istniejącego systemu prawnego? Nie było, Panie Senatorze. Gdyby były, na pewno byśmy wykorzystali istniejące przepisy. Przepis, że się przeznacza kwotę 500 milionów zł z Funduszu Kolejowego, stwarzamy tą ustawą, bez tej ustawy takiej możliwości by nie było. Zresztą gospodarka w tym funduszu podlega dość restrykcyjnym przepisom ustawy o Funduszu Kolejowym. Szczegółowo określa się, po pierwsze, na jakie cele mogą być przeznaczone środki z Funduszu Kolejowego, po drugie, z jakich źródeł one pochodzą, a po trzecie, zgodnie z jaką procedurą mogą być podejmowane. Wszystko są to środki publiczne. Stąd też nie było innej możliwości niż zmiana Funduszu Kolejowego. Podobnie jest z tymi 150 milionami zł dla Przewozów Regionalnych, to także trzeba było dodatkowo zapisać. Również sprawa aportu tych zapleczy technicznych wymagała takiego rozstrzygnięcia, bo po usamorządowaniu spółka PKP SA i spółka Przewozy Regionalne to są jakby dwa obce podmioty i nie ma formalnoprawnej możliwości takiego zwykłego transferowania majątku. Wszystko tutaj musi być niejako pod kontrolą przepisów ustawowych i zgodne z odpowiednimi procedurami, o które zresztą pytał pan senator Andrzejewski, czy też z zachowaniem ścisłej kontroli rządu nad operacjami majątkowymi przeprowadzanymi przy okazji transferu z PKP SA do spółki Przewozy Regionalne. Stąd też nie było takiej możliwości, z której dałoby się skorzystać bez tworzenia nowych przepisów.

Czy były mediacje w sprawie problemu... Oczywiście, że minister zawsze stara się mediuwać i rozwiązywać różne problemy. Nie zawsze to się udaje, ale robi to w miarę swoich możliwości i jak najbardziej dyskutuje się o różnych problemach. Oczywiście aktualnie, po usamorządowaniu, kiedy spółka Przewozy Regionalne wyszła z grupy PKP, te możliwości oddziaływania ministra na spółkę całkowicie się zmieniły i nie ma już takiego bezpośredniego przełożenia jak w sytuacji, kiedy spółka była w grupie PKP, bo jak wspominałem, minister właściwy do spraw transportu pełni jednocześnie funkcję w Walnym Zgromadzeniu Akcjonariuszy PKP SA, czyli są jeszcze możliwości kodeksowe. Dziękuję bardzo.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Zbigniew Romaszewski)

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Pan senator Wyrowiński, proszę bardzo.

Senator Jan Wyrowiński:

Panie Ministrze, jest pan...

(Senator Ryszard Bender: A czy ja jestem zapisany? Bo ja bardzo prosiłem na początku...)

Panie Ministrze, jest pan w rządzie odpowiedzialny za kolej i wszystko to, co się z koleją wiąże. W związku z tym mam następujące pytanie: jak pan, jako odpowiedzialny za stan polskiej kolei, również za to, co się będzie działo w przyszłości, ocenia stopień wykorzystania środków unijnych? Bo pojawiają się głosy, że akurat tutaj jesteśmy mniej efektywni niż na przykład w przypadku dróg klasycznych, czyli tych, które podlegają innym pana kolegom w Ministerstwie Infrastruktury. Jak pan to ocenia? Czy rzeczywiście mamy tutaj zaległości? Czy ta opinia pani Hübner, wówczas jeszcze pani komisarz, że nie najlepiej jest z tym w Polsce, w dalszym ciągu jest aktualna?

I drugie pytanie, Panie Marszałku, jeżeli pan pozwoli. Pan minister doskonale pamięta, bo też uczestniczył w tym wysiłku modernizacyjno-organizacyjnym, którego efektem stała się ustawa z 2000 r., że była debata o tym, czy powoływać PKP SA, czy też tworzyć Agencję Mienia Kolejowego i taki fundusz, który by właśnie w sposób bardziej efektywny zajmował się tym, czym się zajmuje PKP SA. Ostatecznie zwyciężyła koncepcja PKP SA. Jak się okazuje, to była koncepcja niedobra. Być może na samym początku ta organizacja służyła uspokojeniu pewnych nastrojów i ułatwiała pewne kroki od strony organizacyjno-merytorycznej, ale potem, niestety, śmiem twierdzić, stała się raczej zawadą. Jak pan widzi los tego tworu, w opinii niektórych służącego wyłącznie temu, aby udowodniać potrzebę swego istnienia za cenę apanaży dla członków rad nadzorczych, za cenę wpływów politycznych? I mówię o wszystkich rządach, nie tylko o naszym. Tak że chciałbym znać pana wizję tej instytucji. Czy mimo wszystko nie czas skończyć z tą firmą i powołać, no nie wiem, fundusz, sprawną instytucję, która będzie zarządzała tym długiem. Bo przecież o to chodzi, w tej chwili to jest zarządca długu, no i dzierżawca. I trzeba mieć jasną wizję tego wszystkiego. Jak sądzę, taki radykalny krok służyłby również przyspieszeniu procesów restrukturyzacyjnych kolei.

Panie Marszałku, dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Pan senator Gogacz, proszę bardzo.

(Senator Ryszard Bender: Panie Marszałku, ja prosiłem pana marszałka Borusewicza o głos jako trzeci, a nie wiem, kiedy ja wejść...)

(Senator Sekretarz Grażyna Sztark: Jest pan.)

(Senator Ryszard Bender: Mogę czekać.)

(Senator Sekretarz Grażyna Sztark: Jest pan akurat w tej trójce.)

(Senator Ryszard Bender: W tej trójce? Nadzieje przysły.)

(Wesołość na sali)

Po prostu pytań zrobiło się trochę dużo.

Senator Stanisław Gogacz:

Panie Ministrze, mam następujące pytania. Przede wszystkim w ramach PKP poza spółką PLK istnieje wiele innych spółek: jest PKP Energetyka, jest PKP Telekomunikacja, a myślę, że można tu wymienić również Linie Hutniczą Szerokotorową. I teraz proszę mi powiedzieć, dlaczego państwo wybraliście do wykupu akcji akurat spółkę PLK? Mówię to dlatego, że świadom jestem zwrócenia uwagi na to, iż właśnie od infrastruktury, od dróg kolejowych dużo zależy. Ale proszę mi powiedzieć, czy ten, kto będzie posiadał PKP Energetykę, nie będzie mógł mieć takiego wpływu, jaki miał ten, kto posiadał koleje żelazne? Po prostu brak energii to brak telekomunikacji i brak możliwości poruszania się.

I teraz moje kolejne pytanie. Czy państwo w tym momencie nie wysyłacie następującego sygnału: to nie jest do sprywatyzowania, a wszystko pozostałe jest do sprywatyzowania? Państwo jakby wybieracie sobie tę jedną spółkę.

Kolejne pytanie. W nowym ust. 3a nie jest obligatoryjnie wprowadzony nakaz wykupienia akcji w PLK, tylko jest to fakultatywne, czyli: mogą kupić. Proszę mi powiedzieć, czy zgodnie z kodeksem spółek handlowych, a poruszamy się w obszarze właśnie tego kodeksu, mówiąc o spółkach, nie może być takiej sytuacji, że ktoś, kto zapłaci za akcje PLK więcej, będzie miał większe prawo do wykupienia tych akcji niż Skarb Państwa? No przecież spółka powinna kierować się kryterium swoich jak największych korzyści.

I ostatnie pytanie. Mówimy o majątku PKP. Proszę mi powiedzieć, jak wygląda proces ewidencjonowania tego majątku? Bo zdaje się, że status własnościowy jest jednak daleki od tego, czego byśmy oczekiwali. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
I pan senator Bender.
Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Ryszard Bender:

Panie Wiceministrze – mówię tak, bo ministrowie rzadko bywają u nas w Senacie – dobrze, że pan jest tu wśród nas i wyjaśnia...

Panie Ministrze, czy pan nie popełnił czasami *lapsus linguae*, odpowiadając mojemu sąsiadowi z ław senatorskich, panu senatorowi Ryszce, że państwo zrezygnowało z odpowiedzialności za koleje w Polsce? I jeszcze to, co się dzieje, o czym przed chwilą mówił senator Gogacz, że mamy mnóstwo spółek, tak że trudno byłoby nam tutaj wszystkie wymienić – chyba jedynie senator Kogut mógłby to zrobić – tak że to jest rozbicie kolei polskich, rozbicie tej legendy, jaką każdy z nas znał, co do tego, jak świetne są to koleje.

Pan mówi, że ustawa, którą rozpatrujemy, będzie epokowa, historyczna itd. Niech pan powie, co ona zmieni w tym, co jest złe. Proszę pana, wiem ze stenogramów sejmowych i senackich, że w okresie sanacyjnym, międzywojennym, w latach trzydziestych mówiono: byczo jest. Rzeczywiście, jeśli chodzi o PKP, było byczo, rzeczywiście koleje były wspaniałe, piękne, a co do punktualności, to według nich regulowano zegarki. Dzisiaj sytuacja jest przerażająca. Przerażająca. Czy to nie jest z pana strony *licentia poetica*? Po co to, proszę pana?

Przeraża mnie rzeczywiście ta odpowiedź, że państwo polskie zrezygnowało... Byłaby to zdrada stanu. Ja się boję, czy pan tutaj nie popełnił takiej *licentiae poeticae*. Bo nie chce mi się wierzyć, że rząd mojego państwa, jakkolwiek by był czy jest, nie chce interesować się tymi sprawami.

I ostatnia kwestia, sprawa „Przewozów Regionalnych”, jedynych uwłaszczonych. Czy w tej ustawie jest przewidziany jakiś hamulec, albo czy ewentualnie w innych aktach prawnych przewidujecie, żeby czasami, gdyby to się opłacało kręgom sejmikowym, marszałkowskim, one mogły tego nie sprzedawać liniom niemieckim czy francuskim? Skończyłem.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo, Panie Ministrze, teraz pana kolej.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Infrastruktury
Juliusz Engelhardt:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Odpowiadam kolejno, najpierw na pytania pana senatora Wyrowińskiego o wykorzystanie środków unijnych. Rzeczywiście pojawiały się zarzuty, głównie wobec spółki PLK, związane z możliwością niewykorzystania środków unijnych na Program Operacyjny „Infrastruktura i Środowisko”. Przypom-

nę, że środki, które przeznaczono w ramach Programu Operacyjnego „Infrastruktura i Środowisko” na same inwestycje infrastrukturalne, wynoszą 4 miliardy 300 milionów zł, co w powiązaniu z wkładem krajowym, wkładem beneficjenta, daje wartość programu około 7 miliardów euro. A więc rzeczywiście jest to bardzo poważny program. Opóźnienia, jakie powstały – rzeczywiście ja potwierdzam to, że były – wynikały z kilku czynników, w szczególności ze zmian w prawie polskim. Dotyczyło to prawa o ochronie środowiska, szereg projektów było przygotowanych pod rządami starych przepisów i trzeba było je zmienić. To czynnik pierwszy.

Drugi czynnik jest taki, że firmy, w wielu wypadkach firmy zachodnie, które wygrywały przetargi na przygotowanie projektów inwestycyjnych, nie zdołały przygotować tych projektów właściwie, a w szczególności – przeprowadzić procedur uzgodnieniowych w zakresie decyzji środowiskowych i budowlanych.

I trzeci czynnik to niewątpliwie sama dość wadliwa struktura zarządzania projektami w spółce PLK. Myśmy tę sprawę analizowali już od początku naszej kadencji i przedsięwzięliśmy, jak sądzę, skuteczne środki, tak że w ostatnim okresie odnotowujemy bardzo duży postęp, jeżeli chodzi o projekty kolejowe. I jest tak – właściwie mogę to dzisiaj powiedzieć z całą odpowiedzialnością – że nie występuje zagrożenie, iż Polska miałaby nie wykorzystać środków unijnych, które są przeznaczone na inwestycje kolejowe. Ono jeszcze niedawno było, ale dokonał się olbrzymi postęp. Z jednej strony zmieniliśmy organizację zarządzania projektami w samej firmie PLK i zmieniliśmy sposób nadzoru, a w PLK powołaliśmy jeszcze centrum realizacji inwestycji, z drugiej zaś strony w samym ministerstwie zmieniliśmy strukturę, powołaliśmy Departament Inwestycji Kolejowych. Jest też taki system cotygodniowego wręcz monitorowania postępu w zakresie projektu. I wreszcie udało nam się dopracować szczegółowe procedury składania wniosków, jest opracowany cały harmonogram ich przejścia. Swoją drogą, wnioski dotyczące kolejnych inwestycji czy projektów to jest swoista droga przez mękę, dlatego że one idą wieloszczeblową procedurą itd., w każdym razie przychodzą z PLK do Centrum Unijnych Projektów Transportowych, następnie do Ministerstwa Rozwoju Regionalnego, do Ministerstwa Finansów, a wreszcie do Komisji Europejskiej. Całą tę drogę rozpisałyśmy więc niejako procesowo i udrożniłyśmy do tego stopnia, że szacujemy, iż do końca tego roku będą już podpisane w zasadzie wszystkie projekty, będą rozpisane przetargi na wszystkie projekty, które są przewidziane w ramach Programu Operacyjnego „Infrastruktura i Środowisko”. To jest bardzo duży postęp. Ostatnio przedstawiciele PLK byli również w Brukseli, dyskutowali z Komisją Europejską,

(podsekretarz stanu J. Engelhardt)

żeby zaznaczyć ten postęp. Oczywiście przygotowujemy wszystkie dokumenty. Cały czas doskonalimy procedurę, żeby to ulepszyć.

Kolejne pytania pana senatora dotyczyły agencji mienia i tego, co z PKP SA, jaki jest los PLK. Ja połączę te dwa pytania. Oczywiście, Panie Senatorze, jako branżowiec również w latach dziewięćdziesiątych uczestniczyłem w dyskusjach nad przekształceniami PKP. Przypomnę, że o agencji mienia mówiło się w połowie lat dziewięćdziesiątych, później rząd niejako zaniechał takiej koncepcji. Ja bym powiedział, że opór przed utworzeniem agencji mienia kolejowego był generowany nie w samym ministerstwie, niezależnie od tego, kto sprawował rządy, a raczej w instytucjach poza ministerstwem, był ogólny opór, że tak powiem, podczas funkcjonowania kolejnych rządów, by taką agencję powołać. Stąd zdecydowano się na utworzenie spółki Skarbu Państwa, PKP SA, z tymi przekształceniami, o których wiemy, i z zaletami, i z wadami spółki prawa handlowego.

Ja się zgodzę z opinią pana senatora, że tutaj w wielu aspektach przeważały wady, ale to jest historia. Ustawa została przyjęta w 2000 r., przekształcenie nastąpiło w 2001 r. To miało zalety, były tam dobre zapisy, ale niejako w rozliczeniu historycznym – zgadzam się – okazało się, że ta konstrukcja była jednak dość problematyczna, zwłaszcza bym tu akcentował sprawy prawne, sprawy stanów prawnych nieruchomości i nieprzygotowania wówczas na tego typu przekształcenia w takiej skali, w jakiej zostały one zaprojektowane. Wdrożono przekształcenia, a stany prawne były właściwie nieuregulowane itd. Nie chcę przez to powiedzieć, że to był błąd, bo to był jakiś wybór. Dzisiaj już mamy tę mądrość, bo mamy doświadczenia z tylu lat. Prawda? Ale przecież ex ante, wówczas nikt nie był taki mądry, żeby powiedzieć, że to są same wady. Widocznie zwyciężyła taka opcja, po prostu wyobrażano sobie, że to jest suboptymalne rozwiązanie i że można pójść w tę stronę. Rzeczywiście PKP SA funkcjonuje do dzisiaj.

Jaki los? My przygotowaliśmy program dalszych zmian. W tym programie nawiązujemy do wcześniejszej koncepcji agencji mienia. Agencja mienia, państwowa agencja kolejowa – tak to zapisujemy w naszym programie – docelowo powinna powstać na majątku dzisiejszego PKP SA po wykonaniu dwóch operacji. Po pierwsze, po spłacie zadłużenia bądź istotnej części tego zadłużenia, bo mamy tu zobowiązania wobec instytucji międzynarodowych i nie są możliwe jakieś istotne ruchy majątkowe. Zatem, po pierwsze, spłata zadłużenia. Po drugie, dzięki temu rozwiązanie problemów związanych z wyposażeniem poszczególnych spółek w majątek niezbędny do ich funkcjonowania, przekazanie do spółek również innych

zakresów działalności dzisiejszego PKP, tak aby docelowo przekształcić PKP w taką państwową agencję kolejową, będącą ewentualnie jedynie właścicielem infrastruktury kolejowej, którą zarządza PLK, i tak zwanego majątku zbędnego do dalszej restrukturyzacji.

(Senator Ryszard Bender: Puścić z torbami...)

Przypomnę, że jest kilka problemów, o których przy tej okazji trzeba by powiedzieć, a które do tej pory nie zostały rozwiązane. Na przykład problem mieszkań, około dziesięciu tysięcy mieszkań, które znajdują się w pasie linii kolejowych. Nie wiadomo, co z tymi mieszkaniami. Nasz system prawny jest bezradny wobec tych mieszkań, bo nie można ich sprzedać ani przekazać do gminy, nie można ich sprzedać dotychczasowym najemcom, bo zlokalizowane są w pasie linii kolejowych. Nie wiadomo, co z takim majątkiem zrobić.

(Senator Władysław Ortyl: Jak to nie wiadomo?)

Sama gospodarka mieszkaniowa – wiem, bo byłem w przedsiębiorstwie PKP – stwarza ogromne problemy. Te informacje nie są podawane do publicznej wiadomości, ale to są formalne, prawne komplikacje itd. Docelowo taka agencja będzie musiała się tym zajmować.

Pan senator Gogacz prosił tu o pewne wyjaśnienia. Dlaczego wybrano właśnie PLK do wykupu akcji? Panie Senatorze, ja już mówiłem, że ta operacja to nie był jakiś wybór PLK. Chodzi o dwa cele, jeszcze raz je przypomnę. Z jednej strony musimy dążyć do tego, by zarządca publicznej infrastruktury kolejowej był w Polsce pod bezpośrednią kontrolą Skarbu Państwa, pod bezpośrednią kontrolą Skarbu Państwa. To oznacza, że trzeba zmienić sytuację, która wynikała z ustawy restrukturyzacyjnej z 2000 r. Ta sytuacja polegała na tym, że Skarb Państwa był jedynie pośrednio właścicielem PLK przez fakt, że był właścicielem 100% akcji PKP SA, a dopiero PKP SA – niejako na drugim piętrze – było właścicielem PLK SA. Taka struktura własnościowa, wówczas zaprojektowana...

(Senator Ryszard Bender: A nie w suterenie?)

...i zrealizowana w roku 2001, z punktu widzenia zasad prawa unijnego, z punktu widzenia dyrektyw unijnych jest niewłaściwa, jest kwestionowana przez Komisję Europejską. My chcemy stopniowo odejść od tej struktury w taki sposób, by dzięki wykupieniu akcji PLK przez Skarb Państwa właśnie Skarb Państwa miał większość i bezpośrednio wykonywał prawo głosu, przynajmniej w pierwszym etapie, na walnym zgromadzeniu akcjonariuszy.

Przy tej okazji chciałbym podkreślić, że nie ma takiej opcji, możliwości, o której wspomniał pan senator, aby ktoś inny kupił te akcje. Obrót akcjami PLK jest de facto zakazany, bo on się sprowadza tylko do obrotu pomiędzy PKP i Skarbem Państwa. Akcje PLK są w ogólnym obrocie niezbywal-

(podsekretarz stanu J. Engelhardt)

ne, bo jest to spółka nieprywatyzowalna, ona w ogóle nie jest przeznaczona do prywatyzacji.

(Senator Czesław Ryszka: Przecież mówi się o giełdzie.)

Nie w odniesieniu do PLK, Panie Senatorze.

(Senator Jan Wyrowiński: Nie PLK.)

Rozróżnijmy to. PLK, Polskie Linie Kolejowe SA, zarządca infrastruktury jest nieprywatyzowalny ustawowo, tu nie ma możliwości sprywatyzowania. Co więcej, obrót akcjami PLK jest ograniczony tylko do sytuacji, w której te akcje mogą trafić do Skarbu Państwa.

(Senator Stanisław Gogacz: A wszystkie inne spółki mogą być...)

Wszystkie inne spółki tak, mogą, tu nie ma takiego ograniczenia. A to jest spółka infrastrukturalna, która zarządza polską, narodową infrastrukturą kolejową i – tak jak określiliśmy w ustawie – ona nie podlega prywatyzacji. Nie ma możliwości, aby ktoś kupił akcje PLK, bo z punktu widzenia przepisów obowiązujących w Polsce nie może wejść w posiadanie akcji PLK. Jedynym podmiotem, który może wejść w posiadanie akcji PLK, jest Skarb Państwa. Nawet w odniesieniu do sytuacji, o której tu mówiłem, gdyby zlikwidowano PKP SA, jest w ustawie zapis, który mówi o tym, że wtedy akcje PLK od razu przekazuje się do Skarbu Państwa. Zatem nie ma tu takiej możliwości.

(Senator Stanisław Gogacz: Kto ustala cenę tych akcji?)

Cena jest... Jest to operacja przeprowadzana po wartości nominalnej, Panie Senatorze, dlatego że spółka PLK jest spółką non-profit i ona nie generuje zysku, tylko jakąś stratę, niewielką w stosunku do swojego kapitału, ale stratę. Z roku na rok te straty się kumulują, ujęte są one w bilansie, tkwią w pozycji: nierozliczona strata z lat ubiegłych. Gdyby zatem przyjmowano inną wartość niż nominalna, na przykład wartość księgową, to trzeba byłoby przekazać akcje poniżej wartości nominalnej. Tak? Ponieważ jest to operacja pomiędzy PKP a Skarbem Państwa, przyjmuje się wartość nominalną tych akcji, jest to uzgodniona wartość i po tej wartości następuje formalne rozliczenie.

Pan senator pytał jeszcze o ewidencję majątku. Chciałbym powiedzieć tak. Na dzisiaj w odniesieniu do 95% nieruchomości kolejowych procedura wyprowadzenia stanów prawnych jest już na etapie końcowym albo jest już w pełni wykonana. Końcówka procedury oznacza, że gdzieś u wojewodów jeszcze tkwią wnioski. Można powiedzieć, że z całą pewnością w odniesieniu do 70% stan prawny jest już wyprowadzony, w odniesieniu do 25% dokumenty są złożone, jest to w trakcie procedury itd., czyli stany prawne 5% nieruchomości nie są jeszcze wyprowadzone. Procedurą wyprowadzania stanów prawnych objęto wszystkie nie-

ruchomości, niemniej jednak czasami są to bardzo trudne sprawy, trudne sprawy własnościowe w zakresie nieruchomości, dotyczące albo nieruchomości na ziemiach północnych i zachodnich, albo też jakichś zaszczości historycznych, kiedy to ujawniają się właściciele na przykład sprzed stu pięćdziesięciu lat itd. Wszystko w tych procedurach musi być zgodnie z polskim prawem rozpatrywane i uzgadniane. Jeżeli chodzi o przepisy dotyczące własności, to jak państwo senatorowie wiecie, trzeba dochować szczególnej staranności, trzeba wykonać rzetelnie wszystkie procedury związane z uwłaszczeniem się przedsiębiorstwa.

Przechodzę do pytania pana senatora Bendera. Czy państwo zrezygnowało z odpowiedzialności... Państwo nie zrezygnowało, Panie Senatorze, z odpowiedzialności za kolej. Państwo przeprowadziło...

(Senator Ryszard Bender: Pan się wycofuje teraz z tego, co powiedział.)

Ja tak nie powiedziałem, Panie Senatorze.

(Senator Ryszard Bender: Proszę sobie przypomnieć.)

No właśnie nie mogę przypomnieć sobie takiego stwierdzenia.

Państwo dokonało wszakże pewnych operacji, o których powiedziałem. Już w 2001 r. przeprowadziło operację podziałową, następnie w 2008 r. dokonało dalszej operacji polegającej na usamorzadowaniu, czyli przekazano własność pewnej części działalności kolejowej w postaci Przewozów Regionalnych do samorządów województw. Nie można zatem powiedzieć, że państwo zrezygnowało z tej odpowiedzialności, tylko inaczej ją dzisiaj postrzega. Państwo przecież w dużym stopniu, dokonawszy na pewnym etapie historycznym podziału, dofinansowuje działalność kolejową w zakresie infrastruktury kolejowej, w zakresie inwestycji kolejowych i działalności operacyjnej, w zakresie przewozów pasażerskich. Dofinansowuje też ulgi ustawowe do przewozów pasażerskich, system przewozów międzywojewódzkich i szereg innych działalności. Z jednej strony tych działalności, które państwo wspiera finansowo, jest dość dużo, ale z drugiej strony, powiedzmy otwarcie, środków, które państwo przeznacza na wsparcie systemu kolejowego, jest za mało. To generuje po drodze różne problemy i z tymi problemami borykają się wszystkie rządy. Nie jest to specjalność, jak sądzę, tylko naszego rządu. Jeżeli coś gdzieś niedomaga, to... W szczególności podkreśliłbym, że powszechną bolączką całego systemu kolejowego jest po prostu brak odpowiedniego zasilenia finansowego na różnych poziomach. Dzisiaj mówimy o spółce Przewozy Regionalne oraz przejściu tej spółki pod władanie marszałków i jej problemy również wynikają z braku odpowiedniego zasilenia finansowego. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

(*Senator Ryszard Bender: A czy marszałkowie mogą sprzedać, jeśli będzie się im opłacało, te swoje Przewozy Regionalne innym?*)

(*Senator Stanisław Kogut: Jasne.*)

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Juliusz Engelhardt: Panie Senatorze... Mogę, Panie Marszałku?*)

Proszę, bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Infrastruktury
Juliusz Engelhardt:**

Hipotetycznie mogą sprzedać, ale proszę zauważyć, że nikt nie zwolni marszałków z obowiązku wykonywania zadań własnych samorządu. A zadaniem własnym jest zorganizowanie i finansowanie kolejowych przewozów pasażerskich, a także zakup pojazdów szynowych. Tak jest sformułowana nasza ustawa i z tego obowiązku, jak sądzę, nikt marszałków nie zwolni. Pytany o to, czy marszałkowie i samorządy mogą hipotetycznie zadysponować swoją własnością, muszę odpowiedzieć pozytywnie, bo jest to istota naszego państwa, które jest zdecentralizowane...

(*Senator Ryszard Bender: Po co dajemy taką możliwość, nawet hipotetycznie?*)

Samorząd w Polsce jest autonomiczny, zgodnie z zasadami naszego demokratycznego państwa. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Kogut. Proszę bardzo.

(*Senator Stanisław Kogut: Chyba zapisany jestem.*)

Tak jest. Proszę bardzo.

Senator Stanisław Kogut:

Panie Ministrze, ja w wystąpieniu poruszę więcej spraw, bo od samego początku uczestniczyłem w pracach nad ustawą o komercjalizacji, restrukturyzacji i prywatyzacji. Wiele rzeczy...

(*Rozmowy na sali*)

(*Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Bardzo proszę o ciszę. Proszę nie przeszkadzać.*)

Wiele rzeczy miało inne założenia. Bo tutaj cudoownie się mówi o akcjach, o zapłacie, a z tej ustawy jasno wynika, że akcje PLK może przejąć Skarb Państwa. Za przejście akcji PKP, ale bez kosztów... Ja mam takie pytanie: dlaczego teraz się płaci z Funduszu Kolejowego, skoro na mocy ustawy można było bezpłatnie przejąć akcje PLK?

Następna sprawa. Pan wie, panowie senatorowie może nie wiedzą, że przecież jest rada „Prze-

wozów Regionalnych”, w której są marszałkowie... Jak można dopuszczać do takiego chaosu na kolei i nie reagować, jak to było ostatnio. Mam pytanie, bo słusznie pan powiedział, że obsadza się zarządy rady... Czy oto nastał czas powrotu panów ministrów za rządu SLD-Unia Pracy? Pan dobrze wie, o kim myślę. Czy te fikcyjne stanowiska w PKP SA – już dawno nie powinno być takich funkcji, jak na przykład członek zarządu do spraw rewitalizacji – tworzy się politycznie pod konkretne osoby? Czy to sprzyja rozwojowi kolei? Dziękuję.

(*Senator Czesław Ryszka: Pytania polityczne, Panie Ministrze.*)

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

I poproszę teraz...

(*Głos z sali: Senator Chróścikowski.*)

Pan senator Chróścikowski.

Senator Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Ja mam pytanie o gospodarność. Jak rozumiem...

(*Senator Stanisław Iwan: A czy ja jestem zapisany?*)

(*Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Tak, ale daleko. W następnej trójce.*)

...zarządzanie majątkiem powinno zmierzać w kierunku uzyskania jak największych środków z tego majątku. Jednak w rejonie Zamojszczyzny, z którego się wywodzę, zostały zamknięte wszystkie dworce, komunikacja ze Wschodem została w ogóle odcięta. Pytanie: gdzie jest gospodarność, jeśli płaci się za dworce i za całą infrastrukturę tam, gdzie przejeżdża może jeden pociąg towarowy na tydzień i nie jeździ żaden pociąg pasażerski? Czy w innych rejonach Polski, gdzie są nierentowne koleje i gdzie my do nich dopłacamy, pociągi pasażerskie mogą jeździć, a na Zamojszczyźnie, na Wschodzie nic ma nie być? I mówimy o rozwoju, o pomocy dla ściany wschodniej, a odcinamy ją od Podkarpacia, od Świętokrzyskiego, od Warszawy. My nie mamy już w ogóle żadnych połączeń. Czy w tej sprawie można coś zrobić, aby ta rentowność rzeczywiście się poprawiała? Może zachęcać Przewozy Regionalne jakimiś ulgami, żeby ta infrastruktura mogła po prostu funkcjonować?

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

I pan senator Ortyl.

Senator Władysław Ortyl:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Niektóre pańskie konkluzje wywołały moje zaskoczenie.

(senator W. Ortyl)

Dziwię się na przykład, że stwierdził pan, iż PKP nie poradzi sobie z mieszkaniami w pasie kolejowym, bo są w związku z tym jakieś zawiłości prawne. Są, ale na pewno można je rozwiązać i agencja mienia kolejowego, że tak powiem, sobie z tym poradzi. No chyba, że będzie działała nieetycznie. Ja myślę, że to nie jest tak, że zmiana instytucji bardzo prosto wszystko załatwi. Prosił, żeby pan minister mi przybliżył, dlaczego ta agencja z taką łatwością sobie z tym poradzi.

Kolejna sprawa. Ze zrozumieniem wysłuchałem, jak pan minister mówił o tym, że państwo z troską odnosiło się do restrukturyzacji długu PKP, do zadłużenia, do pewnych spraw związanych z ZUS, z energią. Pan minister pochwalił także Przewozy Regionalne, że inwestują w ramach programów regionalnych w tabor, w infrastrukturę kolejową. A jednocześnie rząd bez mrugnienia okiem blokuje możliwość realizacji przewozów spółce Przewozy Regionalne. I tu nasuwa się stwierdzenie, że PKP SA, ale także PLK i w konsekwencji także rząd, bo to wszystko są spółki, na które ma wpływ Skarb Państwa, po prostu zapomniały, jak to było kilka lat temu. Prawda?

Mam takie pytanie: czy konsultowano sprawę tego gwałtownego zlikwidowania połączeń kolejowych, bez powiadomienia pasażerów, z godziny na godzinę... Po pierwsze: czy to konsultowano? Po drugie: czy o tym informowano? Po trzecie: czy będą z tego tytułu konsekwencje? Pasażerowie to wszystko zniesli godnie, bo, jak wiemy, mieli w tym czasie inne ważniejsze sprawy. To jest po prostu skandaliczne i nikt nie podejmował podobnych decyzji w historii nie tylko przewozów kolejowych w naszym kraju, ale w skali świata.

I kolejne pytanie. Czy te wszystkie działania względem spółki Przewozy Regionalne, nie mają charakteru... Czy pan minister zaprzeczy, że one mają likwidować konkurencję wewnętrzną, która się pojawiła w stosunku do innych operatorów związanych już bezpośrednio z PKP? To w konsekwencji może doprowadzić do tego, że pojawi się konkurencja zewnętrzna i wtedy oczywiście już nic nie będziemy tu mieli do gadania. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Infrastruktury
Juliusz Engelhardt:**

Dziękuję, Panie Marszałku.

Wysoki Senacie! Odpowiem na pytanie pana senatora Koguta, dlaczego płaci się z funduszu,

a nie przejmuję. Panie Senatorze, skoro utworzono spółkę prawa handlowego, to nie można zabrać – nie wiem, w majestacie jakich przepisów, można by to zrobić, chyba bezprawnie – jakiegos majątku. Spółka prawa handlowego musi działać w oparciu o przepisy prawa, określone relacje, więc nie byłaby prosta operacja, o której pan mówi, że przyjmujemy ustawę i w ten sposób zabieramy akcje PLK...

(Senator Stanisław Kogut: Ustawa o komercjalizacji, restrukturyzacji i prywatyzacji PKP dopuszcza umorzenie...)

Nie, nie, nie. Nie dopuszcza, Panie Senatorze. Tam jest jeden przepis, który mówi – podaję z pamięci – że w przypadku ewentualnej likwidacji PKP SA akcje przejmie Skarb Państwa. Ale w innych przypadkach nawet poprzez ustawę nie można by było po prostu pozbawić akcji PLK bez rekompensaty, bo jest to spółka prawa handlowego. Co więcej, ta spółka ma zobowiązania gwarantowane przez Skarb Państwa na kwotę, o której tu była mowa – 5,6 miliarda zł, więc taka operacja, zabranie części aktywów i pozostawienie długów, Panie Senatorze, byłaby wysoce wątpliwa. Dlatego rząd zaproponował operację, która jest, z jednej strony, transparentna, a z drugiej strony nie narusza zasad związanych z niedozwoloną pomocą publiczną i stopniowo, w miarę możliwości finansowych rozwiązuje ten problem.

Co do zarzutów, Panie Senatorze, to proszę mnie nie zmuszać do zajęcia jakiegos stanowiska... Ja w ogóle nie rozumiem tego pytania dotyczącego jakichś operacji politycznych...

(Senator Stanisław Kogut: Bo pan nie chce zrozumieć.)

...czy kwestii personalnych związanych z polityką. Trudno jest mi się odnieść do tego pytania.

(Senator Stanisław Kogut: Jak pan chce reformę przeprowadzić, skoro ludzie, którzy się nie nadają, bo są z klucza politycznego... No Panie Ministrze!)

Ja nic nie wiem o żadnym kluczu, Panie Senatorze.

(Senator Stanisław Kogut: No jak pan nie wie?)

Ja zajmuję się tylko koleją...

(Senator Czesław Ryszka: To są klucze bociaków...)

Odnosząc się do zagadnienia poruszonego przez pana senatora Chróścikowskiego... To znaczy... Posiadanie środków...

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Chodzi o to, że na wschodzie nie jeżdżą koleje.)

No nie jeżdżą. Jeśli pociąg ma gdzieś jechać, to musi być odpowiednie źródło sfinansowania tejże jazdy, można tak kolokwialnie powiedzieć, nie ma w systemie gospodarki rynkowej usług za darmo. To znaczy, jeśli społeczeństwo ma jeździć po określonej cenie, a ta cena nie pokrywa kosztów, to ktoś musi pokryć tę różnicę. I tym podmiotem właściwym na obszarze regionów jest w świetle

(podsekretarz stanu J. Engelhardt)

naszego ustawodawstwa marszałek województwa, to on ma zadanie własne w postaci organizowania i finansowania kolejowych przewozów regionalnych i społeczeństwo poszczególnych regionów ma prawo oczekiwać od marszałka zapewnienia odpowiedniej obsługi komunikacyjnej swoich terenów. Oczywiście wszystkie władze publiczne działają w sytuacji takiej, że środki są ograniczone i nie wszystkie potrzeby przewozowe mogą być zaspokojone akurat przy użyciu pociągów. Ale mogą być zaspokajane również poprzez komunikację autobusową. To też jest kwestia pewnej polityki, prowadzonej przez marszałka w regionie.

Odnosząc się do pytania pana senatora Ortyła, kilku pytań o tę agencję, powiem tak. Nie chciałbym wywołać dyskusji, a pan senator Wyrowiński mnie zapytał, co będzie w przyszłości, w bardzo dalekiej przyszłości, to zaś nie dotyczy tej ustawy ani nie jest w niej poruszane. Być może, hipotetycznie, za lat, powiedzmy, pięć, sześć, jak oddłużymy, powrócimy do tej koncepcji. Pan twierdzi, że agencja sobie nie poradzi. No, przepisy prawa muszą umożliwić określone działanie. Jeżeli one uniemożliwiają jakieś działanie... Na przykład obecnie przepisy prawa obowiązujące w Polsce uniemożliwiają rozwiązanie problemu mieszkań, które historycznie zostały zbudowane w pasie linii kolejowych – mówię to z całą odpowiedzialnością. Żadna próba zaprojektowania tych przepisów, wdrożenia ustawowego nie spotyka się z aprobatą różnych środowisk. A więc wychodzi na to, że system kolejowy musi tkwić w niewłaściwym stanie prawnym do nie wiadomo jakiego czasu. I to jest ta kwadratura koła, tutaj agencja nic nie pomoże, tu musi być wola rozwiązania tego problemu w postaci przepisów.

Czy rząd blokuje możliwość realizacji przewozów? Nie, Panie Senatorze, absolutnie, zaprzeczam, rząd nie blokuje. Ja zresztą często wyowiadałem się w tej sprawie. To jest sprawa pomiędzy zarządcą infrastruktury a przewoźnikiem. No właśnie, mówimy ciągle o tym podziale historycznym. Wydzieliliśmy tego zarządcę infrastruktury i on musi otrzymywać płatności, ponieważ nie jest bankiem, nie może finansować działalności przewoźników kolejowych. I musiał, jak sądzę, podjąć pewne działania restrykcyjne po to, by przewoźnicy wywiązywali się ze swoich obowiązków również w zakresie płatności. A do tego się zobowiązywali, przecież podpisywali odpowiednie umowy. To, co zrobiła PLK, to nic innego, jak wynik określonych zapisów w umowach pomiędzy przewoźnikiem a PLK. Dzisiaj dotyczy to zarówno Przewozów Regionalnych, jak i spółki InterCity, ale w przeszłości dotyczyło to na przykład przewoźników towarowych, a co do tego wydzźwięk medialny jest oczywiście zupełnie inny, bo szeroko rozumiana pub-

liczność tego nie obserwuje. Tak więc nie ma tutaj jakiegos działania ze strony rządu nakierowanego na likwidację konkurencji czy czegoś takiego. Są to opinie medialne, opinie, jak sądzę, nieuprawnione, opinie, że tak powiem, wyciągane również dla celów politycznych. Tak bym to skomentował. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Trzcíński, proszę bardzo.

Senator Marek Trzcíński:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, projekt ustawy zezwala na wykorzystanie Funduszu Kolejowego do zakupu przez Skarb Państwa akcji Polskich Linii Kolejowych posiadanych przez PKP. Moje pytanie dotyczy ceny tych akcji, która ustalona jest poprzez ustawę jako wartość nominalna. Akcje Polskich Linii Kolejowych stanowią własność Polskich Kolei Państwowych, jest to część majątku tego przedsiębiorstwa. Chciałbym zapytać, czy właściwe jest ustalenie poprzez ustawę ceny nabycia tych akcji, czyli ceny majątku, którego pozbędzie się PKP. Tutaj nawiązuję do pana odpowiedzi udzielonej przed kilkoma minutami, kiedy to wspominał pan o tym, że ustawą nie można zmuszać... wyceniać majątku, którego pozbywa się spółka prawa handlowego. Moje pytanie dotyczy przyczyny ustalenia ceny w drodze ustawy. Chciałbym również zapytać, dlaczego nie zastosowano innej wyceny, na przykład poprzez ustalenie wartości godziwej. Ja rozumiem, że nie da się ustalić ceny za pośrednictwem rynku, ponieważ nie ma obrotu tymi akcjami, ale istnieją inne metody. Interesuje mnie odpowiedź na pytanie, dlaczego właśnie nie wykorzystano tych innych sposobów ustalenia ceny, po której PKP zmuszone byłoby pozbyć się tego swojego majątku. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Pan senator Knosala, proszę bardzo.

Senator Ryszard Knosala:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, powiedział pan, że nie wszyscy marszałkowie podpisali w 2009 r. oświadczenie odnośnie do aportu. Powiedział pan też, że marszałkowie w pełni zaakceptowali ten projekt uchwały. Czy należy rozumieć, że część marszałków zmieniła zdanie, to znaczy nie poparli oświadczenia, ale projekt ustawy zaakceptowali?

(senator R. Knosala)

Głosy, które do mnie dochodziły, wskazują jednak na to, że ci, którzy oświadczenia wtedy nie podpisali, pozostali przy swoich zdaniach.

Kolejna rzecz w pewnym sensie także dotyczy marszałków. Pan minister powiedział, że zadłużenie z poprzednich lat względem Przewozów Regionalnych będzie w pewnej części pokryte aportem w postaci infrastruktury kolejowej, a reszta aportem chyba w postaci taboru. Problem jest jednak taki, że... Marszałkowie otrzymają właściwie infrastrukturę kłopotliwą, która wymaga przede wszystkim nakładów inwestycyjnych. Z tego, co wiem, bo brałem udział w takiej debacie, to jest w tej chwili problem braku pieniędzy, braku gotówki. To zadłużenie to są konkretne pieniądze, to są milionowe kwoty i aport tego nie załatwi. Aport to jest wkład materialny, to jest coś, co przybędzie na stanie marszałkowi, ale marszałek w żadnym wypadku nie będzie miał pieniędzy, które powinien zapłacić. I stąd te problemy z kasami itd. Dziękuję bardzo.

Senator Leon Kieres:

Panie Ministrze, dwa konkretne pytania. Nadal drażę ten art. 39a ustawy o komercjalizacji i restrukturyzacji itd. Powiedział pan, że marszałkowie już podpisali porozumienie czy złożyli oświadczenia co do wykazu nieruchomości przejmowanych w następstwie wejścia w życie tej ustawy. Już przed jej uchwaleniem jesteście pewni, że nieruchomości ze sporządzonego wykazu będą miały nabywców, którzy przejmą te nieruchomości? Czy nie przewiduje pan możliwości sporu w tym względzie? Innymi słowy: czy ta sprawa jest zamknięta i nie wzbudza kontrowersji, mimo że ustawa jeszcze nie weszła w życie?

Kolejna sprawa. To jest przepis epizodyczny, bo on ma obowiązywać tylko w 2010 r. Co się zdarzy, jeśli ktoś odmówi przejęcia nieruchomości? Czy rozważaliście hipotetycznie taką sytuację? Bo jak uczy doświadczenie, hipotezy mogą stać się faktami. Dziękuję.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Proszę bardzo.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Juliusz Engelhardt:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Pytanie pana senatora Trzcińskiego. Jak wiadomo, Panie Senatorze, każda akcja może mieć wartość nominalną, księgową i rynkową. Jeżeli chodzi o akcje

PLK, jak powiedziałem, są ograniczenia w obrocie tymi akcjami. W zasadzie to nie ma wolnego obrotu tymi akcjami, stąd trudno jest mówić o wycenie według wartości rynkowej. Obydwie wyceny, o których pan wspomniał, czyli z jednej strony wartość godziwa, a z drugiej strony wartość księgową, bo jeszcze wartość księgową mogłaby wchodzić w grę...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Proszę?

(Senator Piotr Andrzejewski: I odtworzeniowa.)

Ale to wycena majątku, a my o wycenie akcji...

Pan senator wspomniał tu o ewentualnej wycenie według wartości godziwej. Jest to w jakimś sensie wycena zastępująca rynek. Można mówić też o wartości księgowej. Ten problem był rozważany bardzo szeroko i rząd ostatecznie przyjął rozwiązanie, że ten wykup będzie dokonany według wartości księgowej... Przepraszam, według wartości nominalnej, z tego względu, że jeżeli przyjęlibyśmy wartość księgową, to w bilansie spółki Polskie Linie Kolejowe SA od momentu jej utworzenia powstanie nierozliczona strata z lat ubiegłych. To jest strata już kilkumiliardowa... Takie działania spowodowałyby konieczność znacznego obniżenia kapitału własnego spółki PLK, a zatem wartość księgową byłaby niższa niż wartość nominalna. Przyjęcie w transakcji takiej ceny spowodowałoby konieczność wykonywania korekt w systemie rachunkowości spółki i odpowiednich odpisów. Powstałaby z tego powodu monstrualna strata. Gdyby z kolei wartość akcji wyceniono powyżej wartości nominalnej, powstałyby zyski, od których trzeba odprowadzić podatek. A więc i tak źle, i tak niedobrze. Możliwe konsekwencje w systemie rachunkowości dla potencjalnej straty bilansowej PKP SA, a także konsekwencje co do potencjalnych papierowych zysków wykreowanych jedynie w wyniku tejże transakcji, zdecydowały o tym, że przyjęto wartość nominalną. Co więcej, uważam, że jest to rozwiązanie prawidłowe, optymalne, najlepsze, jakie można było w tej konkretnej sytuacji wypracować. Co do tego w całym rządzie uzyskaliśmy konsensus, nikt nie kwestionował tej zasady i tego zapisu.

Pytanie senatora Knosali dotyczące oświadczeń woli. Rzeczywiście tak było, że nie wszyscy marszałkowie podpisali oświadczenie woli. To też jest pewna historia, Panie Senatorze... Sprawa aportu w 2009 r. ma swoją historię i pojawiają się w niej pewne podteksty. Wysoki Senat przyjmował tu ustawę z 24 kwietnia 2008 r., która umożliwiła to usamorządowanie i zawierała również przepisy dotyczące aportowania nieruchomości do Przewozów Regionalnych. W 2009 r., kiedy próbowaliśmy przeprowadzić proces aportowania – a ta procedura wymaga wielu kroków i jest uwarunkowana wieloma dokumentami, zgodami korporacyjnymi itd. – samorzady wystąpiły do nas z twierdzeniem, że przepisy, które uchwaliliśmy,

(podsekretarz stanu J. Engelhardt)

są wadliwe. Trzy miesiące trwało wyjaśnianie tego. Uzyskaliśmy interpretację celowościową Ministerstwa Finansów, że przepisy są jak najbardziej właściwe. Minister finansów zażądał wtedy od marszałków, by w sytuacji, kiedy zostanie ten aport zrealizowany i PKP SA w pierwszej fazie przejmie udziały w podwyższonym kapitale spółki Przewozy Regionalne, a następnie będzie chciało je przekazać, poprzez Skarb Państwa, marszałkom... Chodziło o to, by mieć pewność, że marszałkowie obejmą te udziały, że mają taką wolę. Niestety, kilku marszałków takiej woli nie wykazało. A przecież cała operacja związana z wniesieniem aportu ma polegać na tym, że z jednej strony rząd ma zrealizować zobowiązanie polegające na zaaportowaniu tych nieruchomości, ale z drugiej strony rząd nie chce być współwłaścicielem spółki Przewozy Regionalne ani też PKP SA. W pierwszym etapie powstaje element podwyższenia kapitału: PKP SA obejmują nowe udziały w spółce Przewozy Regionalne. Chodzi o zapewnienie pewności tego procesu, że te udziały zostaną następnie poprzez Skarb Państwa objęte przez marszałków. Niestety, nie wszyscy marszałkowie wykazali taką wolę. Rzeczywiście miały miejsce potwierdzenie i pozytywna opinia komisji rządu i samorządu terytorialnego co do tej ustawy. Tutaj są przepisy dotyczące też tych 150 milionów zł... Cała procedura określona w art. 39 jest na tyle spójna, że zapewnia de facto przejęcie tych udziałów w podwyższonym kapitale z mocy przepisów. Tu już nie będą potrzebne oświadczenia woli, tylko z mocy przepisów marszałkowie przejmą udziały w podwyższonym kapitale w proporcji do już posiadanych. Struktura właścicielska zatem się nie zmieni.

Przechodzę teraz do pytania pana senatora Kieresa, czy mogą wystąpić spory z marszałkami. Otóż ja myślę, że stan uzgodnień z marszałkami jest już taki, że jeśli chodzi o nich, to nie będzie sporu w odniesieniu do tej listy. Przecież myśmy to negocjowali przez prawie rok, cały rok 2008 był temu poświęcony. Między innymi powołany był specjalny rządowo-samorządowy zespół do spraw majątkowych, wszystkie nieruchomości były na listach ujęte enumeratywnie. Te negocjacje były trudne, bo marszałkowie chcieli... Po prostu każdy ciągnął w swoją stronę, żeby jak najwięcej tych nieruchomości... Najpierw zamiary były takie, że tych nieruchomości będzie bardzo dużo, ale później udało się tę listę ograniczyć. No i jeśli dzisiaj wystąpi jakiś problem, to, jak przypuszczam, może on być taki, że sam zarząd spółki Przewozy Regionalne – zarząd, a nie marszałkowie – dojdzie do wniosku, iż ta uzgodniona lista jest wręcz nadmiarowa, i ze względu na to zechce... Bo posiadanie nieruchomości, jak wiadomo – kto ma nieruchomość, ten to wie – pociąga za sobą również po-

noszenie kosztów związanych z jej utrzymywaniem. Tak że trzeba mieć źródło utrzymania tych nieruchomości. Jeżeli więc po stronie zarządu powstaną jakieś wątpliwości co do zbyt szerokiego zakresu tych nieruchomości, to oczywiście będziemy mogli to jakoś elastycznie ograniczyć; niemniej jednak nie sądzę, żeby powstał tu jakiś istotniejszy spór.

Wreszcie kwestia tego, jeśli ktoś odmówi... No, ale tu mamy do czynienia nie z marszałkami, lecz w istocie z zarządem spółki, bo nieruchomości są wnoszone nie do województw, tylko do spółki Przewozy Regionalne. A więc będzie to już taka relacja operacyjna, operacja techniczna, robocza pomiędzy zarządami obydwu spółek. I myślę, że tu akurat nie ma przesłanek co do tego, by na tym tle się pojawił jakiś większy konflikt. Dziękuję bardzo.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Marek Ziółkowski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Proszę państwa, jest jeszcze dziewięciu pytających, trzy kolejne trójki. A więc proszę o pytania trwające do minuty. Będę w tej kwestii przestrzegał regulaminu.

Senatorowie Iwan, Dajczak i Banaś – tych trzech panów senatorów będzie w pierwszej trójce.

Pan senator Iwan. Proszę bardzo.

Senator Stanisław Iwan:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, rozmawiamy o bardzo trudnym i wynikającym z wieloletnich zaszłości problemie – problemie dotyczącym polskich kolei. Ja mam dwa pytania szczegółowe. Jedno: czy nie sądzi pan, Panie Ministrze, że właśnie to, o czym mówił pan senator Gogacz, czyli PKP Energetyka i Telekomunikacja Kolejowa, to są jakby immanentne składniki, które powinny być w gestii zarządcy infrastruktury, PLK? Ja nie chcę w tej chwili namawiać do łączenia, chodzi mi tylko o to, żeby to też było niezbywalne. Musi to być utrzymane przez Skarb Państwa. Bo rzeczywiście można by w pewien sposób wyłączyć część linii kolejowych... To jest jedno pytanie.

Drugie – chodzi o kompensację zadłużenia. Rozmawiałem już o tym z panem ministrem na posiedzeniu komisji... Bo mamy taką sytuację, że w tej chwili Przewozy Regionalne działają w zmienionych warunkach ekonomicznych, płacą dzierżawę za coś, co od pewnego czasu powinny po prostu mieć – tu abstrahuję od dogadywania się właścicieli tych spółek. Skoro więc w tej chwili z Funduszu Kolejowego generowane są środki, które mają pomóc spółce matce spłacić zadłużenie, to czy nie powinno dojść do kompensacji tych należ-

(senator S. Iwan)

ności wraz z odsetkami naliczanymi „Przewozom Regionalnym” za dzierżawę majątku, który powinien przecież być ich? To zmniejszyłoby w jakimś stopniu... Pan minister wprowadził, że to jest niewielka kwota, ale, jak pan minister powiedział, to jest i tak kilkadziesiąt milionów złotych. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Pan senator Dajczak. Proszę bardzo.

Senator Władysław Dajczak:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, mam pytanie natury bardziej ogólnej. Chciałbym spytać o strategię resortu, rządu. Sytuacja na kolei jest dość dramatyczna i, jak myślę, dynamiczna, zapewne wiele też będzie się działo w najbliższym czasie. Czy może to spowodować zmianę strategii resortu lub rządu? Chodzi chociażby o to, co zostało zapisane w „Strategii dla transportu kolejowego do roku 2013”. Czy zapisana tam kontrola państwa nad spółkami, czyli sprawa tych 51% i więcej, może ulec zmianie? Czy w ogóle ta strategia zostanie dotrzymana tak, jak została zapisana?

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

I pan senator Banaś. Proszę.

Senator Grzegorz Banaś:

Dziękuję uprzejmie, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, poprosiłbym pana o informację na temat struktury własnościowej dotyczącej PKP SA, PKP InterCity, PKP InterRegio, Przewozy Regionalne i TLK. Jaka mniej więcej jest tu hierarchia, jeżeli chodzi o strukturę własnościową? To jest jedno.

Drugie pytanie. Chciałbym pana prosić o pański komentarz. Czy nie wydaje się panu ministrowi, iż PKP TLK wyszło ze swojej ustawowej roli lub też swojej statutowej roli zarządcy szlaków kolejowych i związanej z tym infrastruktury na pozycję regulatora rynku, decydując o tym, które z linii Przewozów Regionalnych będą, że tak powiem, wyłączone z ruchu? Ta decyzja była, z tego, co wiemy, decyzją PKP TLK, a więc organu zupełnie do tego nieuprawnionego.

Trzecie pytanie. Czy ministerstwo monitoruje kwestię konkurencji, a jeżeli tak, to czy dało się zauważyć od momentu wprowadzenia realnej konkurencji w stosunku do PKP InterCity... W szczególności chodzi o to, co widzimy tu, z War-

szawy, czyli chociażby o połączenia Warszawa – Kraków. Bo kiedyś taki bilet kosztował blisko 100 zł, a w tej chwili jest to, zdaje się, znacznie mniej. Czy pan minister nie sądzi, że pojawienie się właśnie tej realnej konkurencji w postaci PKP TLK i InterRegio spowodowało w szczególności tę znaczną – ale to dobrze – obniżkę biletów? Przypominam, że w tej chwili można kupić bilet tak zwany studencki za jakieś 25 zł na przejazd pomiędzy Warszawą a Krakowem, a to jest naprawdę bardzo tanio.

I ostatnie pytanie. Czy w ramach tej nowej formuły prawnej, według której TLK będzie w 100% własnością Skarbu Państwa, będzie można w przypadku różnych inwestycji kolejowych, chociażby rozbudowy szlaków, nadal używać mechanizmów współfinansowania i uwzględniać na przykład środki będące do dyspozycji marszałków województw, czyli środki z regionalnych programów operacyjnych? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Ministrze, proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Infrastruktury
Juliusz Engelhardt:**

Dziękuję, Panie Marszałku.

Wysoki Senacie, odpowiadam na pytanie pana senatora Iwana. PKP Energetyka oraz Telekomunikacja Kolejowa to są rzeczywiście spółki infrastrukturalne. Są one powiązane. Prowadzą działalność bardzo istotną, wspomagającą działalność zarządcy infrastruktury. Takie powiązania pomiędzy tymi spółkami generalnie są już dzisiaj i myślę, że pozostaną też w przyszłości. Najważniejszą sprawą w ramach tych powiązań jest, jak sądzę, zapewnienie tego, by majątek będący w posiadaniu tych spółek, który z definicji stanowi część infrastruktury kolejowej, był niezbywalny. Chodzi o majątek, co nie znaczy, że całe spółki mają podlegać takiemu ograniczeniu. Czyli chodzi nam o stworzenie takiego mechanizmu, by majątek – na przykład w spółce PKP Energetyka takim istotnym majątkiem są elementy sieci trakcyjnej, nie sama sieć, bo ona podlega już PKP PLK, tylko podstacje trakcyjne, linie doprowadzające itd. – był tak zabezpieczony, żeby niemożliwe były operacje na nim, by podlegał on w istocie pewnym ograniczeniom. Podobnie jest w przypadku Telekomunikacji Kolejowej, która dysponuje na przykład światłowodami, będącymi z definicji częścią infrastruktury kolejowej, jako że służą one realizacji procesów technologicznych kolei. No i ta infrastruktura również powinna być tak zabezpieczona, by była niezbywalna. I sądzę, że takie zabezpieczenie byłoby wystarczające.

(podsekretarz stanu J. Engelhardt)

W drugim pytaniu chodziło o dzierżawy. Ale, tak jak wspomniałem, to nie dzierżawy decydują o zadłużeniu spółki Przewozy Regionalne, choć oczywiście często podnosi się tę sprawę, jest to taki zastępczy argument dla mediów. To nie dzierżawy majątku, o którym dzisiaj mówimy i który ma być zaaportowany, decydują o poziomie zadłużenia spółki Przewozy Regionalne. Zresztą było wiadomo, że dopóki nie zostaną zaaportowane, dopóty muszą być w jakimś trybie, w trybie umowy, udostępniane i ten tryb nie może być inny jak odpłatny, ponieważ spółka PKP SA działa na podstawie ustawy restrukturyzacyjnej, komercjalizacyjnej i innej opcji nie ma. Zatem musi być to udostępnienie odpłatne na podstawie umowy, a w związku z tym powstają oczywiście wzajemne zobowiązania. Myślę, że gdyby z obu stron była wola uzgodnienia jakichś kompensat itd., to na pewno w kwestii aportów spółki mogłyby się dogadać. Tylko że ta wola porozumienia się w tej sprawie, jak podkreślam, musi być z obu stron.

Pan senator Dajczak pyta o strategię rządu w sprawie sytuacji bieżącej i kontrolę państwa nad spółkami. Cóż, tak jak powiedziałem, rząd dzisiaj przede wszystkim w dużym stopniu ma kontrolę nad wieloma spółkami. Te, które stanowią dzisiejszą Grupę PKP, czyli PKP SA i spółki córki: InterCity, Cargo, PLK czy wiele innych, to są spółki de facto kontrolowane przez rząd. Przewozy Regionalne po usamorządowieniu są kontrolowane przez marszałków, zgodnie z założeniem reformy samorządowej. I jaka jest nasza strategia? Ogólnie bym powiedział, że strategia jest taka, że spółka zarządzająca infrastrukturą kolejową pozostanie spółką Skarbu Państwa i jest nieprywatyzowalna, a pozostałe spółki mogą być z zachowaniem pewnej procedury ostrożnościowej częściowo bądź całkowicie prywatyzowane, również z wykorzystaniem mechanizmów giełdowych, tak jak zresztą to było zapisane w strategii, którą przygotował jeszcze poprzedni rząd i którą my powtarzamy w naszej strategii. Nie uważamy zatem, że rząd musi sprawować bezpośrednią kontrolę nad wszystkimi spółkami kolejowymi. Tego nie uważamy z całą pewnością. Rynek się zliberalizował. Dzisiaj, jeżeli chodzi na przykład o tonaż na rynku przewozów towarowych, ponad 50% tonażu przewożą już przewoźnicy prywatni spoza Grupy. Około 70% pracy przewozowej wykonuje się w Grupie, a jeżeli chodzi o współczynniki, to tonażowo wygląda to inaczej, bo jak mówię, ponad 50% tonażu przewożą przewoźnicy prywatni. W związku z tym nie widzimy potrzeby utrzymywania docelowo w sektorze państwowym w następnych latach, dziesięciu, piętnastu latach, na przykład spółki PKP Cargo w sytuacji, gdy ten rynek już się stopnio o liberalizuje i prywatyzuje. I wobec tego temat prywatyzacji na przykład spółki

łki Cargo jest nie do uniknięcia, jeżeli chcemy ją zachować i mieć z niej korzyści.

Pan senator Banaś pytał o strukturę własnościową. Chciałbym wyjaśnić, że... To znaczy ja o tym pośrednio mówię. Spółka Przewozy Regionalne jest własnością samorządów województw, jest podzielona na szesnaście części, od 3% do 13% mają poszczególni marszałkowie. Spółka PKP InterCity jest własnością PKP SA, większościowym właścicielem spółki SKM w Trójmieście jest jeszcze PKP SA. Są też takie spółki, jak Koleje Mazowieckie, która jest spółką samorządu mazowieckiego, jak SKM w Warszawie, która jest własnością samorządu miasta stołecznego Warszawy. Ogólnie jest dziewięciu przewoźników.

(Senator Grzegorz Banaś: A TLK?)

TLK nie jest spółką, bardzo proszę tego nie mylić. Wyjaśniam, że TLK i InterRegio to nie są spółki, tylko marki pociągów, to są grupy pociągów. TLK, Tanie Linie Kolejowe, jest to grupa pociągów spółki InterCity, a InterRegio jest to grupa pociągów spółki Przewozy Regionalne. Może rzeczywiście, że tak powiem, jest tu jakaś niejasność medialna. InterRegio i TLK to są marki grup pociągów, nie są to spółki.

Czy rząd, czy ministerstwo monitoruje sytuację na rynku przewozów na odcinku Warszawa – Kraków? Oczywiście, że monitoruje, jak najbardziej monitoruje, monitoruje na w ogóle całym rynku – powiem, nawiązując do pytania pana senatora o tę konkurencję. Co więcej, rząd jest sprawcą, bym powiedział, tej konkurencji, dlatego że w wyniku przesunięcia w ramach usamorządowienia Oddziału Przewozy Międzywojewódzkie do spółki InterCity w istocie doszło do sytuacji, że spółka Przewozy Regionalne, pomimo tego, że nie taka była umowa z rządem, kreuje dodatkową ofertę pociągów międzywojewódzkich. A umowa z rządem była taka, chciałbym podkreślić, że właśnie po to przekazujemy segment przewozów międzywojewódzkich do InterCity, by spółka Przewozy Regionalne mogła się skoncentrować tylko i wyłącznie na przewozach regionalnych, bo to jest zadanie własne marszałków. I marszałkowie, mając wpisane do ustawy to zadanie: organizowanie i finansowanie kolejowych przewozów regionalnych, otrzymali spółkę przygotowaną do wykonania tego zadania, a nie zadania w postaci przewozów międzywojewódzkich. Niemniej jednak spółka weszła w ten segment i my jako Ministerstwo Infrastruktury nie mamy nic przeciwko temu wejściu, ale pod pewnymi warunkami. Ja to jasno akcentuję i mogę je powtórzyć, może nie wszystkie, ale niektóre.

Przede wszystkim musi być zachowana właściwa koordynacja rozkładów jazdy, a tego nie było, to znaczy spółka Przewozy Regionalne, konstruując swój rozkład jazdy, poustawiała wiele pociągów InterRegio na pięć, dziesięć minut przed odjazdami pociągów TLK, nie InterCity, tylko TLK

(podsekretarz stanu J. Engelhardt)

– a TLK też jest marką dotowaną z budżetu państwa – nie mając oczywiście tych pociągów Inter-Regio objętych kontraktami, czyli to było robione na własne ryzyko. I to jest pierwszy element niewłaściwej postawy, bym powiedział, spółki Przewozy Regionalne, akceptowanej przez marszałków, co też trzeba powiedzieć, bo jest akceptacja dla działań tego zarządu i takich elementów nieuczciwej konkurencji.

Do tego dokłada się problem sfinansowania tejże oferty. Bo ja uważam – mój pogląd w tej sprawie może nie jest popularny ani nawet nie jest ekspozowany aktualnie przez media w kontekście tego konfliktu, który się ujawnił – że konkurencję najlepiej jest uprawiać na własny koszt, to znaczy można oferować produkt po określonej cenie, jeśli koszty tego produktu się, że tak powiem, zapinają, jeśli z tej ceny mamy pokrycie jego kosztów. Ale nie mogę zaakceptować takiej konkurencji, która właśnie jest prowadzona. Bo oto kreuje się produkt, oferuje się społeczeństwu bardzo niską cenę, ale z tej ceny nie są pokryte koszty tego pociągu, więc ktoś te koszty musi pokryć. I jeśli zarząd uważa, że te koszty ma pokryć zarządca infrastruktury bądź dostawca energii, bo to tak się odbywa, czyli ta oferta powstaje w wyniku niepłacenia, a właściciele akceptują tę sytuację, to dla nas, dla Ministerstwa Infrastruktury i dla mnie, taka sytuacja jest nie do przyjęcia, Panie Senatorze. Nie jest to właściwy sposób konkurowania na rynku i nie jest to uczciwy sposób, powiedzmy to w Wysokim Senacie, konkurowania na rynku. Bo jeśli ktoś ma sfinansowaną swoją działalność, jeśli ma pełne pokrycie swoich kosztów z ceny, to proszę bardzo, niech to robi; pomijam oczywiście aspekt koordynacji rozkładów jazdy. A jeżeli ktoś nie ma pokrycia i, że tak powiem, podjeżdża pociągi dotowane przez państwo, co wywołuje kolejne problemy w segmencie dotowanym, to jest to dla mnie problematyczne.

(Senator Jan Rulewski: A gdzie Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów?)

Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów oczywiście bada tę sprawę i sędzę, że ona będzie zbadana. Jakkolwiek Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów, Panie Senatorze, bada sytuację ex post, już po wydarzeniu, czyli bada jej skutki. Aktualnie urząd zajął się wnioskiem organizacji konsumenckiej w sprawie właśnie ograniczenia dotyczącego tych pociągów.

Kolejne pytanie pana senatora dotyczyło tego, czy PLK nie znalazły się w pozycji regulatora rynku. Otóż, w moim przekonaniu, nie. To jest też hasło powtarzane w ramach trwającej obecnie akcji medialnej, związanej z ograniczeniem dotyczącym tych czterdziestu sześciu pociągów. Nie, dlatego że PLK nie regulują tego problemu w ogóle. To jest ograniczenie czasowe, PLK zawiesiły

kursowanie tych pociągów do momentu, kiedy pojawią się płatności.

(Senator Grzegorz Banaś: A uzgodniły...?)

Tak, jeszcze raz podkreślam. Cała procedura... To może dorzucę troszeczkę szczegółów. Sprawa pojawiła się już w marcu, i już w marcu Przewozy Regionalne zalegały z płatnościami na rzecz zarządcy infrastruktury za ponad trzy miesiące. W związku z tym zarządca infrastruktury już w marcu sygnalizował problem i, co więcej, napisał do Przewozów Regionalnych, że umowa w zasadzie powinna zostać rozwiązana – cała umowa, na trzy tysiące ileś pociągów – ponieważ PR zalegają za trzy miesiące. Trwały negocjacje w tej sprawie, trwały rozmowy. Były tutaj pytania o to, czy resort infrastruktury brał w tym udział. Tak, resort infrastruktury mediował, pośredniczył itd. Rozmowy pomiędzy zarządem PLK a zarządem Przewozów Regionalnych odbywały się z moim udziałem. I z całą odpowiedzialnością chciałbym powiedzieć, że zarząd Przewozów Regionalnych zgodził się na takie oto warunki. Żeby nie rozwiązywać umowy z powodu tak dużych, trzymiesięcznych zaległości, uzgodniono, że zarząd Przewozów Regionalnych w określonym terminie zapłaci zaległość za grudzień i zgadza się przedstawić zarządcy infrastruktury 20% pracy eksploatacyjnej do ograniczenia. Fakty są takie, Panie Senatorze, że zarząd Przewozów Regionalnych nie wypełnił drugiego warunku i nie przedstawił tych 20% zarządcy infrastruktury, na co się wcześniej zgodził. Przedstawił parę procent jakichś tam, powiedzmy, ograniczeń w ciągu jednego tygodnia, dotyczących kilku czy kilkunastu pociągów. W związku z tym zarządca infrastruktury samodzielnie przyjął pewne założenie. To założenie było takie: ponieważ spółka Przewozy Regionalne wykonuje bardzo ważne zadania w regionach, a marszałkowie zawierają z nią kontrakty, więc na razie, pomimo tego, że nie wszyscy marszałkowie płacą i jeszcze nie wszyscy podpisali kontrakty, Przewozy Regionalne w ogóle nie będą objęte żadnymi redukcjami. W PLK postanowiono, że redukcjami objęte będą pociągi międzywojewódzkie, początkowo w liczbie stu pięćdziesięciu jeden, jako te, które nie są związane z wykonywaniem zadań przez panów marszałków, i hipotetycznie te, które nie są objęte kontraktami. W toku kolejnych uzgodnień i kolejnych ustaleń tę listę zredukowano do liczby czterdziestu ośmiu pociągów, co do których spółka rzeczywiście potwierdziła, że nie ma kontraktów z marszałkami, i przedstawiła też listę trzydziestu kilku pociągów, w wypadku których ma kontrakty z marszałkami. W związku z tym pociągi, na które PLK ma kontrakty, zostały uwzględnione przez PLK jako nieredukowane, a zredukowane zostały tylko te, na które nie ma kontraktów, i to do momentu, kiedy spółka zapłaci zaległości i dodatkowo jeszcze uzgodni z drugim

(podsekretarz stanu J. Engelhardt)

przewoźnikiem ewentualne zmiany w rozkładzie jazdy, bo podobna procedura może objąć również spółkę InterCity, gdyż nastąpiło jedynie przesunięcie czasowe. Spółka InterCity weszła w te dwu- i trzymiesięczne zaległości po prostu o miesiąc później niż spółka Przewozy Regionalne, ale też weszła.

I tak wygląda rzeczywista sytuacja. Ona nie ma nic wspólnego, jak sądzę, z wejściem PLK w rolę regulatora rynku. Ona ma związek z tym, że w Polsce nie może być tolerowana sytuacja, że można korzystać z infrastruktury kolejowej i za nią nie płacić. A wychodzi na to, że zarząd uzyskuje akceptację dla takiej działalności i, jak sądzę, nie było innego wyjścia, jak w sposób dość restrykcyjny egzekwować te należności, bo byłaby to sytuacja bez precedensu. Ona dotyczy innych przewoźników, również towarowych. Wyobraźmy sobie sytuację, że gdybyśmy dopuścili do tego precedensu, to i przewoźnicy towarowi mogliby jeździć i nie płacić, i każdy by mógł, bo PLK, zarządca narodowej infrastruktury, są bez instrumentów, są bezradne wobec sytuacji, że przewoźnicy jeżdżą, zamawiają sobie rozkład jazdy, a nie płacą. Do takiej sytuacji nie możemy dopuścić. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

(Senator Grzegorz Banaś: Przepraszam, Panie Marszałku, było jeszcze... Nie na wszystkie pytania...)

Nie, nie, przepraszam. Teraz...

(Senator Grzegorz Banaś: Pan minister nie odpowiedział na wszystkie pytania.)

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Juliusz Engelhardt: Jakież?)

W takim razie proszę powtórzyć te pytania. Ale tylko powtórzyć pytania, Panie Senatorze, bo tych pytań przybywa i...

Senator Grzegorz Banaś:

Ależ oczywiście. Dziękuję uprzejmie, Panie Marszałku.

Pytałem, czy w tej nowej, przyszłej strukturze własnościowej, kiedy to właścicielem PLK będzie Skarb Państwa, PLK będą mogły korzystać ze współfinansowania ze środków, na przykład w ramach regionalnych programów operacyjnych w związku z rozbudową linii, i czy będzie funkcjonował jakiś koordynator rozkładów jazdy pomiędzy różnymi przewoźnikami? Dziękuję.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Juliusz Engelhardt:

Na pierwsze pytanie odpowiadam: tak, oczywiście, tutaj nie ma żadnych przeszkód i dzisiaj PLK realizują inwestycje w ramach regionalnych programów operacyjnych, a my jako rząd również wspieramy te inwestycje z Funduszu Kolejowego i chcemy, żeby tak pozostało, więc tutaj nie ma żadnych wątpliwości, te zasady nie są naruszane.

Co do koordynacji rozkładu jazdy, przewidujemy... Dzisiaj już o tym rozmawiamy, przygotowujemy odpowiedni projekt ustawy, zmian w ustawie o transporcie kolejowym, by wszystkie negatywne doświadczenia, które mamy po pierwszym okresie usamorzadowania, zebrać i stworzyć jakąś grupę przepisów regulacyjnych w zakresie funkcjonowania rynku kolejowych przewozów pasażerskich w Polsce. Są to różne doświadczenia i oczywiście pracujemy nad tym, pracujemy również nad zasadami koordynacji rozkładów jazdy, na czym nam też bardzo zależy, dostrzegamy ten problem i uważamy, że on musi być w Polsce rozwiązany.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Panowie senatorowie: Sadowski, Dobrzyński i Ryszka.

Proszę bardzo, pan senator Sadowski zada pytanie jako pierwszy.

Senator Sławomir Sadowski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze! Był pan 5 maja obecny na posiedzeniu Komisji Gospodarki Narodowej oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, była też pani Danuta Bodzek, wiceprezes Przewozów Regionalnych. Częściowo już odpowiedział pan na pytanie senatora Banasia dotyczące Przewozów Regionalnych, niemniej jednak chciałbym jeszcze dopytać, czy ograniczenie liczby przewozów regionalnych nie wpłynie na sytuację właśnie tej firmy i jej możliwości płatnicze. Chciałbym także wiedzieć, ile wynosi dług Przewozów Regionalnych. To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie. Była tam również podnoszona taka kwestia... Zapytałem o termin przekazania nieruchomości. W umowie jest sformułowanie, że do końca 2010 r., nie ma konkretnego terminu. Czy zostanie podany konkretny termin?

I trzecie, krótkie pytanie, Panie Ministrze. Jakie samorzady nie podpisały umów z Przewozami Regionalnymi? Które ich nie realizują? Czy jest

(senator S. Sadowski)

wśród nich samorząd województwa warmińsko-mazurskiego, które reprezentują, właściwie okręg elbląski? To tyle. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Pan senator Dobrzyński, proszę bardzo.

Senator Jan Dobrzyński:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, niewątpliwie przesunięcie pewnych obowiązków państwa w zakresie przewozów regionalnych na samorządy wojewódzkie spowodowało zamieszanie, którego jesteśmy świadkami.

Ja jednak chciałbym wrócić do tych relacji własnościowych. Otóż, Panie Ministrze, jak pan sam powiedział, w przypadku samorządów przewozy są zadaniami własnymi. Oczywiście realizując zadania własne, samorządy wojewódzkie mogą korzystać z różnych podmiotów gospodarczych, realizujących takie zadania, z jakimi zwraca się do nich samorząd. Czy Przewozy Regionalne są wystarczająco zabezpieczone przed ewentualnym wejściem w tę strefę gospodarki innych podmiotów gospodarczych, które, o czym mówił zresztą pan senator Bender, pochodziłyby nawet spoza granic naszego kraju i które niewątpliwie doprowadziłyby Przewozy Regionalne do sytuacji trudnej finansowo? Czy rząd o tym myśli? Czy funkcjonują jakieś zabezpieczenia?

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Pan senator Ryszka, proszę bardzo.

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, mam trzy pytania. Pierwsze. Czy obecny podział narodowego przewoźnika na tyle spółek pozwala na ustanowienie jakiegoś decyzyjnego ciała, które by zapobiegło chaosowi, takiemu jaki miał miejsce w zimie czy takiemu jaki jest teraz w Przewozach Regionalnych? I drugie pytanie, takie hipotetyczne, ale społeczeństwo je stawia. Mianowicie czy jeśli PKP InterCity wejdzie na giełdę, a o tym się już głośno mówi, to jego akcje będzie mogła wykupić, na przykład, Deutsche Bahn i później nawet zastąpić nasze pociągi własnym taborem? I trzecie pytanie. Czy Deutsche Bahn również jest podzielona na podobne spółki jak PKP? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Ministrze, proszę bardzo, kolejna seria.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Infrastruktury
Juliusz Engelhardt:**

Najpierw pytanie pana senatora Sadowskiego o to, czy ograniczenie nie wpłynie na sytuację firmy i na możliwości płatnicze. Jeżeli jest taka argumentacja, to trzeba powiedzieć, że powstaje zasadne pytanie, dlaczego do tej pory nie płacono. Prawda? W moim przekonaniu to jest tylko taka retoryka. Jeżeli bowiem jest tak, że odwołane pociągi... zawieszono pociągi, źle powiedziałem, zawieszono pociągi nie spinają się, że tak powiem, pod względem kosztowym, to znaczy, przychody nie pokrywają kosztów, to generują straty. Niewykonywanie tych połączeń po prostu zmniejszy stratę przewoźnika i tak trzeba by to potraktować. Oczywiście przewoźnik upiera się, że chce realizować połączenia, i są zupełnie inne względy, niemerytoryczne, to znaczy, może inaczej, merytoryczne, ale nieekonomiczne, tak bym powiedział, które prawdopodobnie przemawiają za tym, że przewoźnik jednak chce reanimować te połączenia. Jak zostałem poinformowany, PLK wnioskuje o to, żeby przedstawiono inną, adekwatną wielkość prac eksploatacyjnych do ograniczenia. No, ale w moim przekonaniu prowadzona na dłuższą metę działalność, polegająca na tym, że nawet w tych kontraktach z marszałkami – hipotetycznych, jeszcze niepodpisanych – nie ma pokrycia, nawet w przyszłości, tych zobowiązań, które generują dodatkowe pociągi, powoduje, że w istocie zarząd działa w kierunku powiększenia strat tejże spółki i przyjmuje dziwną metodę działania, nie do zaakceptowania we współczesnej gospodarce – mówiąc krótko, będzie się jeździć i nie płacić. Akceptują to także właściciele, co nas, jeszcze raz podkreślam, bardzo dziwi.

Które samorządy nie podpisały umów, nie mogę powiedzieć, bo nie wiem, a to dlatego że my po przekazaniu spółki nie jesteśmy informowani o takim fakcie. Tak że tylko z doniesień medialnych wiem, że jeszcze trzy nie podpisały umów, ale które, to konkretnie nie wiem. Wiem jedno: wartość przyrostu tych kontraktów, podpisanych w tym roku ze spółką Przewozy Regionalne, ogółem jest o wiele niższa niż kwota, którą rząd przeznaczył na ten cel. I to jest problem bardzo istotny, bo przypomnę, że w tym przywoływanym dzisiaj wielokrotnie porozumieniu z marszałkami oraz w uchwale Rady Ministrów rząd określił, że od 2010 r. na cele związane z organizowaniem i finansowaniem Kolejowych Przewozów Regionalnych, a także na inne cele, samorządy województw otrzymują zwiększony odpis podatku CIT o 0,75% na wykonanie tego porozumienia. I te

(podsekretarz stanu J. Engelhardt)

0,75% przyrostu odpisu podatku dochodowego w skali całego kraju daje określoną kwotę, niemającą – to jest powyżej 200 milionów. Jednak z naszych danych i z obserwacji dotyczących wartości podpisanych kontraktów wynika, że przyrost wartości kontraktów będzie niewiele wyższy niż 100 milionów zł. To oznacza, że nie wszystkie samorządy, otrzymawszy, że tak powiem, w ramach porozumienia, środki dodatkowe z odpisu podatkowego, przeznaczyły je na cele związane z „Przewozami Regionalnymi”, nad czym ubolewam, bo to też jest jedna z przyczyn trudnej sytuacji tejże spółki i jednocześnie akceptacji tego, że można jeździć i nie płacić. Po prostu podchodzi się do tego bezrefleksyjnie, zupełnie beztrąsko.

Pan senator Dobrzyński pytał, czy Przewozy Regionalne są zabezpieczone przed innymi podmiotami. Nie ma takich zabezpieczeń, Panie Senatorze. Oczywiście ogólnie, jeżeli jest kontrakt służby publicznej, jeżeli wykonuje się jakieś zadania w ramach kontraktów służby publicznej, to wejście innego operatora do tego segmentu jest ograniczone. Jak sądzę, kontrakty służby publicznej, które realizują marszałkowie ze spółką Przewozy Regionalne, są formą zabezpieczenia, bo inny przewoźnik, który by tam chciał wejść, musiałby to zrobić na zasadzie komercyjnej, a jest to bardzo trudne. No, chyba że by zrobił to w taki sposób, w jaki spółka Przewozy Regionalne zrobiła w InterCity. To znaczy, są w regionie jakieś przewozy objęte kontraktem służby publicznej, wchodzi inny przewoźnik i pokrywa ten zakres, zajmuje się tymi samymi relacjami, wykonuje i zbiera te przychody.

(Senator Stanisław Gogacz: Wtedy samorząd zabezpiecza przewozy.)

Hipotetycznie jest to możliwe.

(Senator Stanisław Gogacz: Samorząd zabezpiecza te przewozy.)

Słyszając jeszcze komentarze pana senatora, powiem tak. Nie mamy instrumentów – pracujemy nad nimi – ochrony kontraktów służby publicznej w Polsce i o tym też chciałbym głośno powiedzieć. Mamy instrument dla przewozów międzynarodowych, wynikający z trzeciego pakietu kolejowego. On polega na tym, że w każdym przypadku wejścia do segmentu przewozów międzynarodowych nowego operatora Urząd Transportu Kolejowego bada, czy nie następuje naruszenie tak zwanej równowagi ekonomicznej przewozów już realizowanych. A więc taki instrument jest potrzebny i nad tym pracujemy.

I pytanie pana senatora Ryszki: czy podział na spółki pozwala na ustalenie jakiegoś ciała decyzyjnego? No, niestety, nie bardzo, Panie Senatorze, dlatego że polski kodeks spółek handlowych, na podstawie którego również ta cała operacja została wykonana, nie przewiduje czegoś takie-

go, jak bezpośrednio zarządzanie grupą kapitałową. Takich instrumentów tak na dobrą sprawę nie ma, bo w Polsce nie ma prawa holdingowego, tak jak na przykład w Niemczech. Dlatego z formalnego punktu widzenia w danej grupie kapitałowej wszystkie spółki są samodzielne, a jedyne kompetencje, jakie ma właściciel, to są kompetencje kodeksowe walnego zgromadzenia akcjonariuszy czy zgromadzenia wspólników. Nie mamy ekstranarzędzi koordynacyjnych itd., tak jak to przewiduje choćby niemieckie prawo koncernowe, zgodnie z którym możliwe są na przykład przepływy pieniężne pomiędzy spółkami itd. U nas to wszystko musi się odbywać na zasadach rynkowych. A więc takiego instrumentu koordynacyjnego nie ma. Myślmy o pewnym innym instrumencie, pan senator o tym wspomniał. Mamy doświadczenia dotyczące sytuacji kryzysowych, takich, jaka miała miejsce na przykład na skutek ataku zimy 9 stycznia bieżącego roku. I tu mamy też lukę prawną w ustawie o transporcie kolejowym, chociaż myślę, że pomimo tej luki spółki kolejowe potrafiły się wewnętrznie zorganizować, łącznie – i to trzeba podkreślić – ze spółką Przewozy Regionalne, i współdziałać w obliczu kryzysu, żeby skutecznie go przezwyciężyć. Podobnie zresztą było w sytuacji wielkiej tragedii, która nas spotkała. Wtedy na okoliczność uroczystości pogrzebowych też trzeba było podjąć określone działania i tym działaniom, nawet bez przepisów ustawowych, podołały wszystkie spółki kolejowe. Powołano sztab antykryzysowy, sprawnie zorganizowano przewozy i nie było żadnych zakłóceń. A więc w tym kontekście myślę, że na okoliczność sytuacji kryzysowych potrzebna jest taka grupa przepisów w ustawie o transporcie kolejowym, która by zapewniała koordynację działań, natomiast w sytuacjach pozakryzysowych niestety nie będzie koordynacji, a jedynie działalność regulacyjna, regulatora, którą musimy wzmocnić.

I jeszcze pytanie, czy, jeżeli InterCity wejdzie na giełdę, to może kupić DB? Hipotetycznie – każdy może. Prawda? Po wprowadzeniu jakiejś części akcji na giełdę, tak jak dzisiaj debiutuje PZU, każdy inwestor, który operuje na polskim rynku, może kupić akcje dowolnej spółki giełdowej, przecież nie ma tutaj ograniczeń. A więc odpowiadam: hipotetycznie tak. Dlatego też sądzę, że wskazane jest pewne przemyslenie, rozważa w ramach procesów prywatyzacyjnych. Na pewno nie będzie to prywatyzowane na chybcika, tylko po bardzo dogłębnych analizach, po bardzo szczegółowym przygotowaniu wszelkich procedur i analiz związanych z tą prywatyzacją. Dziękuję.

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Dziękuję bardzo. I ostatnia trójca pytających...)

(Senator Czesław Ryszka: Jeszcze było pytanie o Deutsche Bahn...)

(podsekretarz stanu J. Engelhardt)

Aha... To tak samo. Może jest nawet jeszcze więcej spółek, Panie Senatorze.

(Senator Czesław Ryszka: Ale oni mają holding.)

Proszę?

(Senator Czesław Ryszka: Ale oni mają holding.)

Ale w Niemczech mają prawo koncernowe. Trzeba powiedzieć, że właśnie w Niemczech mamy do czynienia z prawem koncernowym, jak również z ustawą specjalną, która, podobnie jak w Polsce... I ten podział na spółki jest podobny: jest DB Netz, czyli takie niemieckie PLK, zarządzająca infrastrukturą, jest spółka DB Regio, jak Przewozy Regionalne, DB Fernverkehr, czyli przewozy dalekobieżne, i spółki infrastrukturalne, na przykład DB Energie zajmująca się energetyką. A więc to jest mniej więcej podobny podział. Dworce kolejowe są wyodrębnione w oddzielną spółkę, jest też wiele, wiele innych. To nie jest jakby... Ja rozumiem, że tutaj były głosy krytyki, że ten podział... Nie jest to jakaś polska przypadłość, tylko taka ogólna prawidłowość w Europie, że te dawne przedsiębiorstwa kolejowe podzieliły się na spółki. W zasadzie, jak widać, jedynie francuskie koleje z pewnych względów utrzymują się jako zintegrowane przedsiębiorstwo, mając tylko wydzielone pewne segmenty. Jak wiemy, sytuacja kolei francuskich i w ogóle sytuacja w sektorze publicznym we Francji jest nieco odmienna. Ale nie mnie komentować ich wewnętrzne sprawy, na przykład związków zawodowych, które działają we Francji. Nasze struktury są podobne do tych w Niemczech.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Ostatnia trójka pytających. Senatorowie: Jurcewicz, Gruszka i Skorupa.

Pan senator Jurcewicz. Proszę bardzo.

Senator Stanisław Jurcewicz:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, ja jeszcze wrócę do opinii...

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: I uroczystie oświadczam, że listę pytających zamknąłem.)

Pozwolę sobie wrócić do opinii, o którą pytałem marszałków województw. Skorzystałem z zaproszenia i 31 marca byłem na posiedzeniu Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego, gdzie słyszałem wymianę poglądów między panem ministrem a marszałkiem Protasem, który wyrażał bardzo duże obawy o spółkę Przewozy Regionalne. Wobec tego zadam pytanie może w ten sposób: jakie uwagi do ustawy przedstawił w swojej opinii Konwent Marszałków Województw RP? To pierwsze pytanie.

Teraz drugie. Proszę mi powiedzieć, czy omawiana ustawa zakłada jakieś powiązania pomiędzy prywatyzacją spółek kolejowych PKP SA a środkami przekazywanymi na spłatę długu, jak myślę, w kontekście pewnej motywacji czy też... Bo do tej pory, zresztą to wynika z raportu NIK, rewelacji w tym zakresie nie ma i NIK wyraźnie to podkreślił.

I pytanie ostatnie. Czy podzieliłby pan taki pogląd, że kryterium ekonomiczne powinno być jednym z kluczowych czy też w ogóle kluczowe w przypadku optymalizacji struktury zarządzania w PKP PLK? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Pan senator Gruszka.

Senator Tadeusz Gruszka:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Nawiażę jeszcze do pytania senatora Ryszki o te stosunki właścicielskie na przykładzie niemieckim. Tak jak to pan wyraził, i moja ogólna wiedza jest taka, tam właścicielem jest państwo. Czy te spółki, które są w holdingu, również są w całości państwowe, czy też istnieje taka możliwość, że są sprywatyzowane, w rękach prywatnych? To pierwsze pytanie.

Teraz pytanie drugie. Czy prawdą jest, że połączenia InterRegio, które zostały wyłączone z ruchu, stanowiły właśnie największą konkurencję dla InterCity, które notabene przynosiły zyski Przewozom Regionalnym.

I pytanie trzecie. Czy Ministerstwo Infrastruktury przełało już zaległe 20 milionów na rzecz Przewozów Regionalnych z tytułu uruchomienia pociągów międzynarodowych? Czy to jest prawda? Czy taką informację ministerstwo w ogóle potwierdza? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

I pan senator Skorupa. Proszę bardzo.

Senator Tadeusz Skorupa:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, pan już tutaj dosyć dużo powiedział na temat Deutsche Bahn, kolei niemieckich. Ja chciałbym jeszcze zapytać, czy obecnie Deutsche Bahn korzysta z polskich linii kolejowych i jak teraz wygląda rozliczenie? Czy Deutsche Bahn zalega obecnie Polskim Liniom Kolejowym z jakimiś płatnościami? I w związku z tym jeszcze pytanie, ile Deutsche Bahn zalegają za przewóz osób i towarów polskimi liniami kolejowymi w czasie od września 1939 r. do maja 1945 r. Czy rząd zna te wyliczenia opłat dla PKP PLK za te

(senator T. Skorupa)

przewozy? Jakie to są w przybliżeniu kwoty, obecnie razem z odsetkami? Czy rząd ujawni je teraz, jeszcze przed wyborami prezydenckimi?

I następna sprawa. Mam pytanie co do linii kolejowych zlikwidowanych przed rokiem 2001, mam tu na myśli również tę linię kolejową, którą już pan zna z moich oświadczeń, czyli czwarte przejście kolejowe z Nowego Targu do Trzciany. Czy rząd w jakiś sposób próbuje zabezpieczyć to, żeby tamte nasypy kolejowe dalej były własnością Skarbu Państwa, tak aby w przyszłości mogły być uruchomione linie kolejowe na tych pasach kolejowych, na tych nasypach, i żeby nie została zaprzepaszczona szansa odtworzenia tej linii, jak ma to miejsce między innymi w moim okręgu, gdzie próbuje się na tym nasypie kolejowym zrobić ścieżkę rowerową? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Ministrze, proszę bardzo.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Juliusz Engelhardt:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku, Wysoki Senacie, chciałbym powiedzieć ogólnie, że jest mi bardzo niezręcznie wypowiadać się na temat kolei niemieckich. Państwo senatorowie pytacie mnie o pewne szczegóły związane z kolejami niemieckimi, o ich organizację itd. Może lepiej byłoby się zwrócić w tej sprawie do przedstawiciela rządu niemieckiego. Ja nie jestem kompetentny do tego, żeby w polskim Senacie wypowiadać się o kolejach niemieckich. Myślę, że to jest pewna niezręczność. Jednak stoję tutaj i muszę odpowiadać na wszelkie pytania panów senatorów.

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Proponuję, żeby to były odpowiedzi krótkie, bez wchodzenia w szczegóły. Udzielam panu takiej...)

Przepraszam za tę uwagę, Panie Marszałku...

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Nie, nie, oczywiście, ja to rozumiem.)

...proszę o zrozumienie.

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: I tak samo prosiłbym o skoncentrowanie się na odpowiedziach na te pytania, które dotyczą materii ustawy, a nie przypadków partykularnych, bo to też czasami trochę wykracza poza zakres dyskusji.)

Co do pytania pana senatora Jurcewicza – uwagi, do których pan senator nawiązuje, dotyczyły nie tej ustawy, jeszcze raz podkreślam, tylko innej. Dotyczyły projektu, który wyłącza spod prawa upadłościowego trzy spółki: Przewozy Regionalne, InterCity i Cargo. I to jest oczywiście inny problem. Opinia wobec tamtej ustawy jest ne-

gatywna od samego początku, natomiast opinia wobec tej ustawy, którą dzisiaj procedujemy, o której dzisiaj dyskutujemy, jest wysoce pozytywna. Mnie to nie dziwi, bo ta ustawa zawiera daleko idące, korzystne rozwiązania dla panów marszałków jako właścicieli Przewozów Regionalnych. Nie sędzę więc, żeby mogły tu być jakieś kontrowersje, skoro rząd tutaj...

(Senator Stanisław Jurcewicz: Ja pytałem, czy były uwagi.)

Uwagi są pozytywne. Jest pozytywna opinia Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego na temat tej ustawy, tego procesu, którym zajmujemy się w tej ustawie. Potwierdzam natomiast negatywną opinię na temat tej pierwszej ustawy, przy okazji której pan senator sły-
szał tę dyskusję. Jest to jakby odrębny problem.

Prywatyzacja a spłata długu. Tutaj rzeczywiście na pewno jest jakiś pośredni związek. Dlaczego? Otóż dzięki procesowi oddłużenia możliwe będzie szybsze, o wiele szybsze wyposażenie spółek w niezbędny majątek, a to z kolei wpływa na wartość spółki i podwyższa jakby jej walory prywatyzacyjne. Jeśli chodzi o ten aspekt, to związek bezwzględnie jest, oczywiście. I to tutaj poprawiamy. Wychodzimy też naprzeciw pewnym oczekiwaniom. Pan wspomniał o zarzutach NIK, że przez tyle lat... itd. Właśnie to załatwiamy omawianą ustawą.

Optymalizacja struktur zarządzania w oparciu o kryterium ekonomiczne. Panie Senatorze, ja bym w ogóle bał się używać słowa „optymalizacja”, bo nie wiem tak do końca, co to jest, gdyż optymalizacja musi mieć jakieś wyraźne kryteria. W zasadzie taka dyskusja o optymalizacji... Co do racjonalizacji to się zgadzam, że powinna być przeprowadzona w oparciu o kryteria ekonomiczne. I gdyby była prowadzona tylko i wyłącznie w oparciu o kryteria ekonomiczne, to z całą pewnością ta spółka wyglądałaby inaczej, nie tak, jak wygląda dzisiaj. Niestety, tak nie jest, ku mojemu ubolewaniu.

Pan senator Gruszka zadawał pytanie o DB...

(Senator Tadeusz Gruszka: I dwa inne pytania. Skoro nie chce pan odpowiadać na...)

Ja mówiłem o pewnej niezręczności, oczywiście...

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: To przejdźmy do następnych pytań, DB proszę opuścić.)

(Senator Tadeusz Gruszka: Ale to wynikało z kontekstu wcześniejszej pana wypowiedzi.)

Bo ja zajmuję się też, w innym wcieleniu, inną działalnością. Nie jestem tylko urzędnikiem państwowym i często pisuję na te tematy. Oczywiście znam problem, podkreślam tylko, że, powiedzmy, niezręcznie jest mi tutaj, kiedy stoję na mównicy Senatu, komentować pewne sprawy. Tutaj jest problem, który pan senator poruszył. Czy prawdą jest, że te zredukowane przynosiły zyski? Podkreślam, Panie Senatorze: gdyby one przynosiły zyski, to nie byłoby problemu z zapłatą. Musimy odróżnić dwie sprawy. Mianowicie musimy odróż-

(podsekretarz stanu J. Engelhardt)

nić werbalne oświadczenia zarządu, że jest to zyskowny i superopłacalny system przewozowy, który przy tak niskich cenach zapewnia tak niskie koszty, od faktów. A w przypadku spółki „Przewozy Regionalne”, te fakty są takie, że na przykład w ciągu roku 2009, gdybyśmy porównali, powiedzmy, okres od kwietnia do kwietnia, bo takie mam dane, zadłużenie spółki „Przewozy Regionalne” wobec spółek Grupy PKP wzrosło z poziomu 143 milionów zł do poziomu 437 milionów zł, czyli o 300 milionów zł. Opowiada się o zyskowności tychże przewozów, a dane, które mamy, pokazują, że spółka nie może na bieżąco regulować swoich płatności, a co więcej, pogłębia swoje zadłużenie. To zadłużenie wobec spółek grupy PKP mniej więcej odzwierciedla poziom straty, którą generuje ta spółka, mamy więc chyba odpowiedź na pytanie. Nie mamy danych dotyczących opłacalności bądź nieopłacalności pociągów InterRegio. Pan cytuje oświadczenie zarządu, że im się to opłaca. Myślę, że każdemu by się to opłacało, jeśli przyjmie założenie, że w ogóle nie płaci za pewne usługi. Gdybym nie płacił na przykład za infrastrukturę, za energię i miał jeszcze akceptację właścicieli wobec takiego działania, to mi też by się opłacało, zapewniam. Jednak generalnie powinno to być realizowane w oparciu o zdrowe zasady gospodarcze. Każda oferta, którą się przedstawia, zwłaszcza w takiej spółce jak „Przewozy Regionalne”, wiąże się również z odpowiedzialnością wobec społeczeństwa. Trzeba mieć źródło finansowania, bo inaczej jest to droga donikąd. Jeśli zatem oferuje się społeczeństwu tani produkt – a nie mam nic przeciwko temu, jestem za tym, żeby te przewozy były tanie, żeby ich było możliwie jak najwięcej – to trzeba mieć pokrycie finansowe kosztów, które on generuje. Trzeba być odpowiedzialnym w tym zakresie. Trzeba być odpowiedzialnym, jeśli chodzi o tę działalność. Takie jest moje zdanie.

Pytanie pana senatora Skorupy. O DB już było, ale w kontekście PLK. Panie Senatorze, oczywiście mamy otwarty rynek. I sytuacja jest taka, że DB Schenker, firma niemiecka, wykupiła przewoźnika, który funkcjonuje w Polsce – PCC. Stało się to już jakiś czas temu. Oczywiście właścicielem tego podmiotu jest teraz podmiot niemiecki. Ale dodajmy od razu, żeby nie straszyć się tutaj dookoła tym DB: pracują tam Polacy. Nawet jeśli DB funkcjonuje w Polsce jako właściciel, to przecież kto tam pracuje, kto jest maszynistą itd.? To normalne, że są zatrudnieni nasi ludzie, Polacy. Wiele firm w Polsce jest przedsiębiorstwami z kapitałem zagranicznym, a pracują w nich Polacy i nie doznają żadnych krzywd z tego tytułu; przypomnę wielkie fabryki samochodowe z obcym kapitałem czy inne, gdzie właścicielami są osoby z zagranicy. Oczywiście jest tu pewien podtekst,

zaczernięty z takiej retoryki, że obcy kapitał oznacza szkodnictwo, a tymczasem obcy kapitał jest w Polsce bardzo potrzebny, ponieważ tworzy miejsca pracy. To tak na marginesie.

Co do likwidowanej linii – Panie Senatorze, myśmy rozmawiali bezpośrednio o tej linii. Jaki jest tam stan prawny? Przejęły ją władze samorządowe, w tym momencie ta linia jest już od dawna zlikwidowana. Rozumiem, że pojawiła się inicjatywa dotycząca walki o rewitalizację tejże linii, bo jest to połączenie ze Słowacją, które można by odtworzyć. I jak to w samorządzie bywa, jedną z opcji jest: zrobmy tam ścieżkę rowerową. Z kolei pan senator reprezentuje inną opcję: odtworzymy tę linię. Ministerstwo Infrastruktury nie ma nic przeciwko odtworzeniu, rewitalizacji tejże linii, o której mówimy, ale jest już jakby poza układem własnościowym. O tym muszą rozstrzygnąć władze samorządowe. Ministerstwo Infrastruktury, jak zresztą deklarowałem, będzie sprzyjać takiemu działaniu, bo na pewno, gdybyśmy mieli do wyboru... Oczywiście uruchamianie ścieżek rowerowych też jest chwalebna działalnością, ale gdyby miało dojść tam do rewitalizacji, do odtworzenia tej linii, to z góry mogę powiedzieć, nawet chyba również w imieniu swoich następców, że jesteśmy za. Ale właścicielsko to już znajduje się jakby poza ministerstwem, bo to przeszło do władz samorządowych. Tak więc to tam musi być inicjatywa i ewentualne środki na rewitalizację. A trzeba byłoby przeznaczyć niemałe środki na odbudowanie od nowa tej linii, gdy się ma praktycznie tylko nasyp.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Ministrze, dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję.

Senator Tadeusz Gruszka:

Panie Marszałku, nie została jeszcze udzielona odpowiedź na jedno pytanie.

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Jakież?)

Na pytanie związane z przejazdami międzynarodowymi, z tym zadłużeniem w kwocie 20 milionów zł, z tym, że podobno Ministerstwo Infrastruktury tego nie przelało.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Juliusz Engelhardt: Tak, już odpowiadam.)

Czy coś takiego ma miejsce?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Juliusz Engelhardt:

Przepraszam, w natłoku pytań gdzieś zawieruszyło mi się to pytanie. Umowę podpisaliśmy... Nie mogę odpowiedzieć na pytanie, czy już poszedł

(podsekretarz stanu J. Engelhardt)

przelew, ale mogę powiedzieć, że umowa została podpisana. Rzeczywiście, dość długo trwało to negocjowanie umowy. Umowa opiewa na kwotę około 4 milionów zł miesięcznie, czyli w skali jednego kwartału to jest 12 milionów zł, a więc to nie jest duża skala, niemniej jednak kwota jest istotna, potwierdzam to. Dzisiaj jest środa, więc myślę, że jeszcze w tym tygodniu... Musiałbym spytać w naszym Biurze Finansowym, czy już zostało to przelane, bo w ubiegłym tygodniu umowa została podpisana.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Już kończę...

(Senator Tadeusz Skorupa: Nie dostałem odpowiedzi na pytanie.)

Na które?

(Głos z sali: I tak nie dostaniesz.)

Na jakie pytanie, Panie Senatorze?

Senator Tadeusz Skorupa:

Nie dostałem odpowiedzi na pytanie, jakie są zaległości Deutsche Bahn za korzystanie z naszych linii kolejowych w czasie II wojny światowej. Czy są zrobione takie wyliczenia?

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Ale co, za te na ziemiach zachodnich, które wtedy należały do Rzeszy, też?)

Nie, Panie Marszałku. Pan musi się nauczyć trochę historii, gdzie były granice Polski w tych latach. A jak pan nie wie, no to trudno. Bo ja wiem...

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Juliusz Engelhardt: Panie Senatorze, ja myślę, że pan porusza...)

Bardzo proszę o krótką odpowiedź: zalegają, zapłacili, a jeśli nie, to czy rząd coś robi, żeby te zaległości ściągnąć? Dziękuję.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Juliusz Engelhardt: Za II wojnę światową czy za co?)

Za przejazdy pociągów po polskich liniach kolejowych w tych latach.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Juliusz Engelhardt: Których latach?)

Latach 1939–1945. Za przewóz osób i towarów. Do tej pory Deutsche Bahn nie zapłaciło Polskim Kolejom Państwowym.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Juliusz Engelhardt:

Panie Senatorze, ode mnie jednak pan nie usłyszy takiej odpowiedzi, dlatego że ja nie zajmuję się akurat problematyką relacji międzynarodowych, polsko-niemieckich. To jest kompetencja Ministerstwa Spraw Zagranicznych i w żaden

sposób nie będę wchodził w te kompetencje. Mnie osobiście żadne tego typu wyliczenia, roszczenia strony polskiej względem strony niemieckiej nie są znane i nigdy osobiście nie zajmowałem się tą sprawą ani też nie przypominam sobie, żeby ktokolwiek w resorcie infrastruktury tą sprawą w jakikolwiek sposób się zajmował. Takiej odpowiedzi udzielam.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Proszę pana senatora Koguta o wzięcie udziału w dyskusji.

Panie Ministrze, może pan spocząć.

(Senator Tadeusz Skorupa: Panie Ministrze, prosiłbym, żeby pan minister na piśmie odpowiedział mi na to pytanie.)

Proszę bardzo.

Senator Stanisław Kogut:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Panie Ministrze!

Wydaje mi się, że trudno mieć satysfakcję, że było się prorokiem, wizjonerem, kiedy w 2008 r. była tutaj przedstawiana ustawa o komercjalizacji, restrukturyzacji i prywatyzacji PKP, mówiąca o usamorządowieniu. Ja już wtenczas jasno mówiłem, że aby koleje mogły normalnie funkcjonować, potrzebne są 2 miliardy zł. Ogromnie boleję teraz, po pewnym czasie, że nie było prawdziwego dialogu między rządem a konwentem marszałków. Ten dialog był oparty na materiałach nieprawdziwych i na kłamstwie.

Tutaj bardzo często wraca się do ustawy o komercjalizacji, restrukturyzacji i prywatyzacji PKP. Ja dziś państwu senatorom powiem, czego to dotyczyło, bo ja wtenczas jako przewodniczący kolejarzkiej Solidarności brałem w tym udział.

Dyrektywy Unii Europejskiej jednoznacznie mówiły, Panie Ministrze, o rozdzieleniu kosztowym, rozdzieleniu kosztów eksploatacyjnych i kosztów infrastrukturalnych. Wtenczas było jasno mówione, że powstaną tylko cztery spółki: przewozów towarowych, przewozów pasażerskich, a także infrastrukturalna i, o co pytał senator Ortyl, agencja, która miałaby się pozbyć tego majątku.

Tak że zanim przejdę do meritum, Panie Marszałku, powiem, że ja, jako człowiek Solidarności, podpisywałem po dużych protestach kolejarzskich porozumienie z wicepremierem Polem w sprawie Funduszu Kolejowego. W Funduszu Kolejowym miały być pieniądze na bieżące utrzymanie infrastruktury, a także na wkład dodawany do środków unijnych. Dziś z przerażeniem na to patrzę – i tu zwracam się do pana marszałka – i pytam, jak długo jeszcze ustawa o Funduszu Kolejowym może być nowelizowana. Przecież to nie może być

(senator S. Kogut)

tak, że parlament tworzy prawo na miesiąc, dwa miesiące i co chwilę następuje nowelizacja. To już jest chyba trzydziesta nowelizacja ustawy o Funduszu Kolejowym.

Powiem tak: Panie Ministrze, już najwyższy czas podjąć strategiczne działania. PKP SA są nikomu niepotrzebne. PKP SA trzeba zlikwidować. Trzeba powołać krajową dyrekcję dróg żelaznych, regulatora, który będzie dopuszczał do infrastruktury. I to jest radykalne działanie, a nie udawanie, że coś robimy. Nie bez kozery zadałem pytanie na temat obsady, bo umacniamy ludzi, którzy kiedyś zabierali głos z tej mównicy i doprowadzali koleje do upadku. Przecież dzisiaj szefem rady nadzorczej jest były minister w rządzie SLD – Unia Pracy. Teraz odwołaliście państwo prezesa InterCity – ja nie wchodzę w to, z jakich powodów, jest takie prawo – a powołaliście wiceministra w rządzie Unii Pracy – SLD. Nie wiem, jaki układ doprowadził do tego, że do Zarządu PKP, jako jego członka i dyrektora do spraw rewitalizacji dworców, wprowadzono wysokiego doradcę jednego z posłów Platformy Obywatelskiej. Nie wiem, czy to będzie dobrze, czy źle, czas pokaże.

(Senator Czesław Ryszka: Menadżer.)

Jak można mówić dzisiaj o upadku kolei, że do tego się doprowadziło wcześniej, skoro prezes zarządu był dobry dla wszystkich opcji? Może na tym skończę tę ocenę, a zajmiemy się sednem sprawy – Przewozami Regionalnymi. Bo o funduszu i o nowelizacji mówię dlatego, że to wszystko dotyczy tych dwóch ustaw.

Mówimy i odpowiadamy panu senatorowi Jurcewiczowi... Państwo Drodzy, w ustawie o transporcie, która będzie, w nowelizacji przewiduje się upadłość Przewozów Regionalnych. I te działania zmierzały do tego, żeby Przewozy Regionalne upadły. Pan minister powiedział prawdę: nikt nie ma prawa zabronić DB wjechać na polskie tory. W UTK już jest wniosek Rybnika o licencję. Jeżeli problemy formalno-prawne zostaną usunięte, to wjadą. A ja mam pytanie: dlaczego polscy przewoźnicy nie mogą wjechać tam? Skoro tu mówimy do panów senatorów, to powiem tak: Kochany Panie Ministrze, Panie Profesorze, kiedy prezesem Cargo był pan Kowalczyk i chcieli wjechać do Niemiec, to zaangażował się sam kanclerz Schröder. Wygrali przetarg, ale zabroniono wjechać polskiemu przewoźnikowi. To tak na marginesie, żeby sprawa była jasna, bo rząd Rzeczypospolitej ma bronić dobra Rzeczypospolitej. A my wszyscy mówimy: bo Unia, Unia, Unia. Unia wiele rzeczy dopuszcza, my zaś jesteśmy bardziej liberalni niż inne kraje Europy. Słusznie pan powiedział: Francja. Przecież to też jest kraj wolnorynkowy, kraj europejski, a tam nie ma takiej liberalizacji rynku, jaka jest u nas.

Drodzy Państwo, dziś rozpatrujemy nowelę dwóch ustaw. Pierwsza to zmiana ustawy o Funduszu Kolejowym. Modyfikujemy również ustawę o komercjalizacji, restrukturyzacji i prywatyzacji PKP. Jak państwo z pewnością zarejestrowaliście, dość często wracamy do spraw kolejowych. Z reguły rząd zgłasza ustawy dotyczące tej problematyki. Nie są jednak rozwiązywane problemy systemowe, lecz wprowadzane są drobne korekty starych rozwiązań, kolejne drobne korekty. Rząd rękami parlamentarzystów wciąż wprowadza zmiany na kolei. Zmiany, które mają odwrócić uwagę od faktu, że w sprawach komunikacji kolejowej w zasadzie niewiele się robi, zmiany, które mają ukryć brak niezbędnych zmian.

Powiedzmy sobie o okolicznościach, w których podejmujemy dzisiejsze decyzje legislacyjne. Kilka dni temu kilkadziesiąt pociągów regionalnych nie pojawiło się na stacjach początkowych. Tysiące pasażerów odeszło zawiedzionych. Znaczna ich część długo nie wróci na stacje. Wiemy, dlaczego doszło do tego kryzysu. Konflikt, w jaki rząd wpędził dwie bratnie spółki, podsycany był kolejnymi decyzjami administracyjnymi. Wszyscy o tym wiedzą. I co z tego? Pasażerom nie jest potrzebna ta wiedza. Oni chcą jechać i chcą wierzyć, że z rozkładem kolejowym w rękę można planować podróż choćby na tydzień naprzód. Kilka dni temu kolej utraciła zaufanie społeczne. Mówię o tym z bólem, z ogromnym bólem jako kolejarz, ale tylko prawda jest ciekawa. Mimo dobrej, uczciwej i ciężkiej służby kolejarzy nie można już wierzyć w kolej. Nie tak liczna władza błędnymi decyzjami potrafi zmarnować efekt pracy tysięcy ludzi, i tak właśnie dzieje się na kolei.

Czy zapisy druku senackiego nr 861, którym się dziś zajmujemy, poprawią sytuację? Spójrzmy oto, na czym polega cała koncepcja. Ustawą z 25 kwietnia 2008 r. zmieniającą ustawę o komercjalizacji PKP umożliwiliśmy tak zwane usamorzadowanie Przewozów Regionalnych. Na czym polegało to usamorzadowanie? Polegało ono na tym, że Skarb Państwa przejął za długi od PKP SA akcje spółki Przewozy Regionalne i podarował je w zróżnicowanych pakietach samorządom wojewódzkim. Mówiąc po ludzku, podatnicy reprezentowani przez Skarb Państwa kupili od siebie samych, bo PKP jest polską państwową spółką, akcje spółki Przewozy Regionalne, by je podarować sobie, bowiem wszyscy jesteśmy członkami wspólnot samorządowych na poziomie województwa. Przy tej kombinacji resortu infrastruktury niech się schowa Onufry Zagłoba sprzedający Szwedom Niderlandy. Oczywiście, przekazując spółkę wszystkim samorządom jednocześnie, nawet Mazowszu, stworzyliśmy nowe pole politycznej walki, której ofiarami padają pasażerowie.

Rozpatrywana dziś przez nas ustawa stanowi uwieńczenie i rozszerzenie tamtego pomysłu.

(senator S. Kogut)

Okazało się bowiem, że spółka Przewozy Regionalne, którą sobie kupiliśmy po to, żeby ją sobie przekazać, nie miała zaplecza. W tych okolicznościach PKP SA wniosie do Przewozów Regionalnych nieruchomości, a państwo kupi akcje otrzymane za ten aport, żeby dać je samorządom, kupi je za środki zgromadzone w Funduszu Kolejowym z obciążeń nałożonych na paliwo, bo trzeba pamiętać o tym, że wtedy też było podpisane...

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Panie Senatorze, jeszcze trzydzieści sekund.)

Oj, to nie zdązę, Panie Marszałku.

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: To jest jedynasta minuta. Trudno...)

Trudno, to się zapiszę jeszcze raz, bo to ważna sprawa.

(Senator Stanisław Gogacz: Dobrze mówi, to niech mówi.)

To nie jedyna transakcja planowana w tej ustawie. Skarb Państwa z Funduszu Kolejowego sfinansuje również zakup od PKP SA akcji Polskich Linii Kolejowych. Za swoje własne pieniądze kupimy akcje naszej kolejnej spółki. Taki jest sens ekonomiczny planowanej kombinacji. Prowadzi ona do skutku, który należy popierać, mianowicie do przejęcia przez państwo odpowiedzialności za infrastrukturę i jej zarząd. Niestety prowadzi to do tego skutku drogą nieopłacalną, inną niż przewidywano na wstępie. Bowiem w ustawie o komercjalizacji PKP planowano, że przejęcie przez Skarb Państwa akcji Polskich Linii Kolejowych nastąpi za umorzenie akcji PKP, a więc bez kosztów. Dziś decyzja jest taka, że za to należy dodatkowo płacić z funduszu. Jaki jest skutek tych zmian? Nieplanowany na początku przekształceń i niepożądany. Od dłuższego już czasu podtrzymujemy i wzmacniamy czapkę holdingu PKP SA. Po co? Chcemy zachować wspólnotę kolejową byłych PKP? Pytam, bo ustawa przekształcała firmę państwową PKP w spółkę prawa handlowego. Po co było ją dzielić? Utrzymywanie tyle lat tej, w zamierzeniu reformatorów, swoistej agencji likwidacyjnej jest zablokowaniem zmian planowanych przed dziesięciu laty. My już nie powinniśmy pamiętać PKP SA i nie powinniśmy już pamiętać ustawy o komercjalizacji PKP.

Widzę, że czas się kończy.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Zdecydowanie się kończy, Panie Senatorze.

(Senator Stanisław Kogut: To zapiszę się jeszcze raz.)

Ale już dwie minuty z tamtego czasu pan zjadł.

(Senator Stanisław Kogut: To trzy minuty zgodnie z prawem i dokończę. Dziękuję.)

Proszę bardzo, pan senator Ryszka.

(Senator Piotr Andrzejewski: ...sygnał trzeba dać.)

Ja będę dawał dzwonkiem albo jakimś innym sprzętem.

Senator Czesław Ryszka:

Jest piętnaście po pierwszej.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wysoki Senacie!

W zasadzie po wystąpieniu senator Koguta, choć niedokończonym, można by nie zabierać głosu, ale chciałbym własną analizą potwierdzić jego tezy.

Faktycznie od początku maja bieżącego roku z powodu długów spółki kolejowej Przewozy Regionalne wobec zarządzających kolejową infrastrukturą PKP Polskie Linie Kolejowe czterdzieści osiem pociągów nie wyjeżdża na tory, co najmniej dwadzieścia tysięcy pasażerów zostaje na peronach z biletami w rękach. Choć zgadzam się z panem ministrem, że decyzja PLK od strony ekonomicznej jest słuszna, to jednak te sądne dni na kolei pokazują bezradność właściciela, jakim jest państwo polskie, Skarb Państwa. Z tego powodu właśnie zajmujemy się obecnie nowelizacją ustawy o Funduszu Kolejowym oraz ustawy o komercjalizacji, restrukturyzacji i prywatyzacji przedsiębiorstwa państwowego „Polskie Koleje Państwowe”. Chcemy zapewnić spółce PKP SA środki na spłatę zadłużenia, a także pomóc zwiększyć jej płynność finansową.

Ten majątek, te akcje, które po 2001 r. państwo polskie oddało spółkom powstałym na kolei, teraz Skarb Państwa odkupuje za pieniądze z Funduszu Kolejowego. To bardzo dziwna i chyba chora sytuacja, ale miejmy mocną nadzieję, że zarządca infrastruktury kolejowej zostanie uniezależniony od Grupy PKP, a PKP SA uzyska środki na spłatę zadłużenia.

Chciałbym przypomnieć, że zadłużenie Grupy PKP wynosi obecnie 5,5 miliarda zł i dotyka chyba wszystkich spółek. Taka jest brutalna prawda, wszystkim spółkom grupy PKP grozi utrata płynności finansowej, co może doprowadzić do upadłości polskich kolei. Nie tylko spółka Przewozy Regionalne jest zadłużona. W szczególności trudnej sytuacji znajdują się spółki, które do niedawna podobno znosiły przysłowiowe złote jaja. Tak spółka PKP Cargo już w tym roku odnotowała 300 milionów zł strat, co ma związek z drastycznym, ponadtrzydziestoprocentowym spadkiem liczby przewozów towarów. Podobnie codziennie zadłuża się spółka PKP InterCity. Inna spółka, Polskie Linie Kolejowe, wstrzymała realizację zaplanowanych 2/3 inwestycji ze środków unijnych także dlatego, że nie ma pieniędzy na wkład własny. To bardzo poważna kwestia, bo tylko w tym roku można by uzyskać z Unii Europejskiej 4 miliardy zł, ale aby wystąpić o te środki, trzeba mieć co najmniej 20% wkładu własnego. Mam nadzieję, że PLK otrzyma gwarancje rządowe lub dofinansowanie środkami z budżetu i unijne pieniądze nie przepadną, bo groziłoby to zwolnieniem wielu tysięcy pracowników oraz

(senator C. Ryszka)

dalszymi zaniedbaniami w infrastrukturze kolejowej.

Przypomnę, że tylko w PKP Cargo ponad siedem tysięcy pracowników jest na tak zwanym nieświadczeniu pracy, w wyniku czego otrzymuje 60% wynagrodzenia. Szacunkowo przewiduje się zwolnienie kolejnych pięciu tysięcy osób. Do tego dochodzą zwolnienia w PLK i innych spółkach kolejowych. Tylko w zakładach naprawczych przewidziane jest zwolnienie osiemnastu tysięcy osób. Szacuje się, że łącznie kolej zwolni około trzydziestu tysięcy pracowników. Do tego trzeba doliczyć pracowników wielu firm prywatnych, których byt jest uzależniony od zamówień płynących z PKP Cargo. Ta spółka zaś, nie mając pieniędzy, nie naprawia, nie modernizuje, nie kupuje nowych wagonów. Dlatego mogą upaść zakłady bezpośrednio z nią związane.

Obecnie potrzeby inwestycyjne polskiej kolei liczone są w miliardach złotych. To nie są tylko upadające dworce, z których znikają kasy biletowe, to brak także nowych pociągów i połączeń, co prowadzi do tego, że liczba pasażerów drastycznie spada, to także fatalna infrastruktura kolejowa. Jeżeli kolej nie dostanie więcej pieniędzy, nie będzie polskiej kolei, a całą branżę przejmie inwestor strategiczny. Mówi się, że Niemcy tylko czekają na to, by przejąć najlepsze części, w tym produkcję naszych wagonów i lokomotyw. Polskim kolejarzom pozostanie wtedy jedynie układanie i czyszczenie torów dla obcych przewoźników.

Nowelizując w tej ustawie Fundusz Kolejowy, próbujemy ratować to, co się jeszcze da uratować. Podobnie czynią wszystkie kraje Unii Europejskiej w dobie kryzysu. Udzielają one pomocy publicznej strategicznym dla siebie przedsiębiorstwom, w tym oczywiście kolejom. Jednak w innych państwach nie ma takiego jak u nas koszmarnego zawinionego bałaganu, do którego doprowadziło bankructwo idei powstałych w głowach neoliberalnych dyletantów ekonomicznych, idei, które kazały usuwać odpowiedzialność państwa z wszelkich obszarów działalności gospodarczej, wstrzymywać wsparcie finansowe ze środków publicznych, i, co najbardziej bulwersujące, rozbić spójne struktury organizacyjne jakiegoś przedsiębiorstwa państwowego, podzielić je na małe spółki i spółeczki, co rzekomo miało stworzyć namiastkę rynkowej różnorodności. Tak właśnie uczyniono z PKP. Rozbito ten organizm na jedenaście odrębnych spółek z niezależnymi zarządami i prezesami, powołano dyrektorów, nierzadko niekompetentnych, menedżerów, którzy z branżą kolejową nie mieli wcześniej nic wspólnego. Widzieliśmy ich nieudolność podczas ostatniej zimy, kiedy to zapomnieli

o podstawowym zadaniu, aby przesmarować trakcje i w ten sposób uchronić je przed opadami śniegu i mrozem.

Ale nie tylko to stało się zepsutym owocem prywatyzacji. Po 2001 r., gdy dokonano reformy PKP i podjęto przygotowania do prywatyzacji, znów zadziałał tradycyjny mechanizm – by sprywatyzować, najpierw trzeba doprowadzić do zaapaści finansowej. Kasta nierozumnych prywatyzatorów – wolno mi tak powiedzieć po tym, co zaobserwowałem w związku ze sprzedażą polskich stoczni oraz prywatyzacją szpitali – ta właśnie kasta neoliberalistów nie może zrozumieć, że są przedsiębiorstwa takie właśnie jak sieć kolejowa, które obejmują elementy bardziej i mniej rentowne, a także elementy z natury deficytowe, przynoszące straty, ale niezbędne do utrzymania spójności całego przedsiębiorstwa. Nie wolno dokonywać analizy rentowności poszczególnych elementów danego przedsiębiorstwa w tym celu, by pozbyć się tego, co stanowi obciążenie całości, bo kiedy na przykład likwiduje się nierentowne połączenia kolejowe, pozbawia się zarazem mieszkańców małych ośrodków łączności ze światem.

Nie mamy dzisiaj niestety, Panie Ministrze, jakiejś całościowej strategii kolejowej. Może państwo nad nią pracujecie, ale ja takiej nie widzę. Fundusz Kolejowy tylko gasimy pożar, Fundusz Kolejowy jest tylko jakimś sposobem ratowania zagrożeń. Problem można rozwiązać tylko dzięki przywróceniu przedsiębiorstwu PKP spójności organizacyjnej i finansowej, czyli tworząc koncern PKP, który zjednoczyłby spółki PKP. Nie oznacza to, że nie będzie można wprowadzić do sieci prywatnych przewoźników, którzy z własnych środków byliby gotowi zainwestować w urządzenia transportowe; tak jest w wielu krajach. Jednak tylko jedno spójnie zarządzane przedsiębiorstwo kolejowe, tak jak w Niemczech koncern holdingowy Deutsche Bahn, pozwoli stać czoła wyzwaniom naszego czasu. Wówczas będzie rozumiała konieczność stałego dofinansowania ze środków publicznych tych elementów systemu, które zawsze będą przynosić straty. A ponadto, mając jedno potężne przedsiębiorstwo kolejowe, będziemy mogli wykorzystać wszystkie dostępne środki unijne. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze. Osiem minut. Tak, tak, potwierdzam.

(Senator Czesław Ryszka: To się nazywa dyscyplina.)

(Senator Stanisław Kogut: Czesiu, mogłeś mi trochę czasu podarować...)

Nie ma takich transferów, to nie jest wolny rynek. Koniec.

Pan senator Ortyl.

Senator Władysław Ortyl:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.
Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Oczywiście zawsze, kiedy procedujemy ustawę, kiedy uruchamiamy proces legislacyjny, ja na przykład zadaję sobie pytania, czemu służy ta ustawa, czy jest potrzebna, czy pojawia się w porę. I rzeczywiście w tym przypadku należy powiedzieć, że w jakimś sensie ona jest potrzebna. Ale na pewno trzeba też powiedzieć, że jest wysoce spóźniona, bo porozumienie, w którym rząd zobowiązywał się do wprowadzenia tej regulacji, było zawarte w grudniu 2008 r. I naprawdę trudno jest uwierzyć w tłumaczenie i uzasadnienie, które przekazuje pan minister, że nie można było tego zrobić wcześniej. Zastanawiające jest też, dlaczego dopiero pewna presja i pewne porozumienie, które zostało zawarte, wymuszają, i to ze znacznym opóźnieniem, realizację pewnych zobowiązań. One już dawno, jako racjonalne, powinny być wprowadzone. Należy zapytać, dlaczego rząd działa pod pewnym przymusem zamiast robić rzeczy dobre z własnej inwencji. To jest, jak zwykle, zagadka. Myślę, że tu jest taki negatywny przypadek, bo tę nowelizację wprowadzamy pod przymusem i z dużym opóźnieniem.

Prace nad tą nowelizacją odbywają się także w obliczu fatalnych decyzji PKP, fatalnych decyzji PLK, a w konsekwencji decyzji, które moim zdaniem powinny być konsultowane, o których rząd powinien być poinformowany. Nie usłyszałem od pana ministra odpowiedzi na pytanie, czy to, że zablokowano tory dla Przewozów Regionalnych, że zablokowano infrastrukturę, było konsultowane bądź czy rząd był informowany o takich rzeczach. Po tym, jak pan minister nie odpowiedział, myślę, że było to konsultowane i rząd miał taką informację, tak więc ocena jest tutaj jednoznaczna. Mamy do czynienia ze złożoną, wielowątkową sytuacją, która narastała historycznie, że tak powiem; koledzy – pan senator Kogut, pan senator Ryszka – już ją przedstawiali, pan minister też ją przedstawiał. W związku z tym nie można było podjąć najprostszej, najprostszej, powtarzam, a jednocześnie najbardziej fatalnej w skutkach decyzji – zamknąć, zablokować, po prostu nie dopuścić... Blokada trakcji, dostępu do torów oczywiście była może uzasadniona ekonomicznie, ale odbyło się to bez uprzedzenia pasażerów, z godziny na godzinę. Myślę, że takie sytuacje nie powinny mieć miejsca. I uważam, że ktoś po prostu powinien odpowiedzieć za tę fatalną decyzję.

Myślę, że trzeba też tutaj uzasadnić to jeszcze dokładniej. Chyba PKP pamięta swoją historię, historię swego długu, restrukturyzacji, niepłacenia, niewywiązywaniu się ze zobowiązań względem ZUS, względem dostawców energii, pamięta wszystkie procesy restrukturyzacyjne, wszystkie procesy ugodowe, przesuwanie płatności. Trzeba

powiedzieć, że z takich sytuacji trzeba wyciągać naukę, a nie po prostu zapominać, jak to było, i w brutalny sposób potraktować pasażerów, a w tym momencie nasuwa się taka ocena. Jest takie polskie przysłowie, w którym występuje dwoje zwierząt, wół i cielę; myślę, że nie muszę go cytować. To przysłowie naprawdę ciśnie się tutaj na usta.

Pytanie jest takie: czy było potrzebne usamurządowanie w sytuacji, w której są takie kłopoty i perturbacje? Myślę, że tak, tak samo jak w jakimś sensie potrzebny był podział całego PKP na spółki. To przecież było robione w celu ujawnienia kosztów i by rzeczywiście zacząć liczyć pewne rzeczy. Ale nie powinno się tu także unikać procesów odwrotnych. To, z czym dzisiaj mamy do czynienia, to, że jest spółka PKP, która zajmuje się informatyzacją, jest spółka, która zajmie się telekomunikacją, to są absurdy albo, powiedzmy sobie szczerze, anachronizmy dzisiejszego czasu. To nie powinno mieć miejsca. I tam między innymi powinno się zastosować siłę, myślenie i jakąś logikę. Nie chodzi o najprostsze czynności. Zamknąć coś, opuścić semafor jest łatwo, to proste. Inne działania, trudniejsze, wymagające trochę wysiłku, negocjacji, wymagające trochę pracy, po prostu są nierealizowane.

Na pewno nie chcę oceniać sytuacji w taki sposób, że rząd, uruchamiając usamurządowanie Przewozów Regionalnych, chciał się pozbyć problemu. Trudno w to uwierzyć. Myślę, że tak nie jest, ale kolejne działania niestety już tego nie pokazują. Rząd na pewno nie może blokować dostępu DB, o którym mówimy, posługując się tym zaszyfrowanym skrótem – i to nie ma miejsca – ale też nie powinien sprzyjać temu albo czynić tego, co do niego doprowadzi. Powinna być tutaj, w tym zakresie, widoczna jakaś logika, powinno być widoczne jakieś myślenie. Myślę, że takie działania w odniesieniu do spółki Przewozy Regionalne, są oczywistą, bezwzględną walką z konkurencją wewnętrzną. A kiedy przyjdzie konkurencja zewnętrzna – bo może przyjść, nikt tego nie zabroni i nie zablokuje – to wtedy po prostu rozmowa będzie inna. I będzie płacz nad rozlanym mlekiem, bo niestety nie będzie można tego odwrócić.

Trzeba jeszcze jedno tu powiedzieć. Otóż kolej, niezależnie od tego, czy jest to... Bo pasażer nie rozróżnia – mimo że słyszy na dworcu zapowiedzi – czy to jest jakieś PKP regionalne, czy to jest InterCity, czy to jest TLK... On tego nie rozumie. On tylko wie, że tymi ostatnimi działaniami i decyzjami polskie koleje, szeroko rozumiane, po prostu się skompromitowały. Niedawno był czas, kiedy przestrzeń powietrzna była zamknięta, i wtedy widzieliśmy, do czego jest potrzebna kolej, widzieliśmy, do czego jest potrzebny pasażerski transport kolejowy. Była wtedy szansa na uzyskanie pewnej wiarygodności. Ale to, co się stało, niestety podważyło tę wiarygodność na długie lata. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Pan senator Andrzejewski. Zapraszam.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Senacie!

W czasie transformacji ustrojowej, jeszcze w roku 1990, należałem, razem z panią Krystyną Pawłowicz, ówczesnym ekspertem, do reprezentantów komisji podobnej do tej, która jest teraz, komisji zajmującej się sprawami tworzenia i wydzielania w prawie spółek, spółek prawa publicznego, tych spółek infrastrukturalnych. Chodziło o służbę zdrowia, o koleje, o radio i telewizję – po prostu o te struktury, w których świadczenie pewnych usług nie może wynikać tylko z praw rynku. I wydaje mi się, że cała transformacja ustrojowa przeprowadzona do dzisiaj – łącznie z tym, z czym mamy teraz do czynienia – potwierdza zasadność tego kierunku kształtowania prawa spółek. Dzisiaj jednak mamy do czynienia z pójściem dalej, ze względu na pewne błędy w założeniach strukturalnych i przekształceniowych dotyczących infrastruktury kolejowej.

Tak jak powiedział pan minister: tak, to jest wymuszone przez Unię Europejską, to całe zróżnicowanie podmiotów własnościowych, tych, którzy użytkują tory, i tych, którzy – w skrócie to mówię – są ich właścicielami itd., itd. Z tym że dzisiaj, jak widać, znaleziono już klucz gry z Unią Europejską, czego zabrakło na przykład w przypadku stoczni. Bo to jest element takiego obejścia, pewnego rodzaju klucza. Nie przeanalizowano jednak całej prawidłowości, całej struktury przemian, które zainicjowane zostały pod koniec czasów AWS, to znaczy ustawą z września 2000 r., kiedy to utworzono takie spółki.

Jedna rzecz, co do której nie zgodzę się z panem ministrem, dotyczy ówczesnego totalnego oddłużenia, oddłużenia w cudzysłowie. W istocie była to gruba kreska, która niejako zniwelowała wszystkie poprzednie długi, bo na ten cel przeznaczono emisję obligacji PKP SA o wartości 6 miliardów zł. W ustawie w art. 32 wyszczególnione są wszystkie cele, między innymi te, na które obecnie te spółki nadal zaciągają długi. I one nadal będą długi zaciągać! Skąd te długi? Ponieważ wyzbywamy się mienia Skarbu Państwa, wyzbywamy się gospodarowania mieniem Skarbu Państwa z kieszeni podatników. Ale w dalszym ciągu będziemy, tak jak to jest w służbie zdrowia, obciążać tym wszystkim kieszeń podatnika, co jednak z punktu widzenia doktryny liberalnej jest chyba pewnym nadużyciem i nieudolnością. Bo ile można obywatelowi... Jest już dług publiczny, a teraz jeszcze wszystkie spółki... Cała ta transformacja ustrojowa cechuje się tym, że jest – nawet w przypadku

agencji, byłych agencji do spraw własności mienia czy przekształceń – wyciąganiem środków z budżetu. Nie ma wpływów do budżetu, za to jeszcze okazuje się, że to będzie podatnika coś kosztować, nawet gdy chodzi o coś, co będzie zarządzało, niby na zasadzie rynkowej, mieniem transformowanym z mienia ogólnonarodowego.

Z czym mamy tutaj do czynienia? Z radosną twórczością księgową! Dlaczego? Bo wszędzie mamy tego samego właściciela, tym właścicielem jest Skarb Państwa, a więc gdy mówimy, że spółka coś przekazuje drugiej spółce, to jest tak, jakbym ja coś przekładał z kieszeni do kieszeni, jakbym jedną kieszeń zadłużał kosztem drugiej kieszeni. Bo przekładałem to albo do drugiej kieszeni, albo pod podszewkę w tej samej marynarce. Uprawiamy tu więc pewne mnożenie kosztów przez transformację, to jest tworzenie wielości podmiotów mających tego samego właściciela. Ale to jest marnotrawienie grosza publicznego. Dotyczy to w tej chwili samej struktury funkcjonowania i zarządzania tą dziedziną, ale i każdą inną dziedziną. Bo to samo chcemy zrobić ze służbą zdrowia.

Jedno, co jest dobre – to, że zaczynamy się uczyć gry z Unią Europejską. Bo oto po tym zniwelowaniu na mocy emisji obligacji wszystkich zadłużeń, po grubej kresce dotyczącej zadłużeń tego sektora własności państwowej, jaką są koleje państwowe, czytamy, że same Przewozy Regionalne wygenerowały 1 miliard 188 milionów... I będą generować dalej, to jest takie swoiste crescendo, my tego nie zatrzymamy! Tak lawinowo jak rośnie nam dług publiczny, tak samo będą tu rosnać koszty. A będzie je ponosił każdy z podatników. I powiedzmy to ludziom. Powiedzmy: to wy, drodzy obywatele, będziecie to finansować, wszyscy będziecie to finansować ze swoich kieszeni, bo Skarb Państwa nie panuje nad materią w zakresie pozyskiwania przychodów, a tylko ciągnąć potrafi.

W związku z tym należy w ogóle się zastanowić, czy dobre jest to, że w dalszym ciągu tak to wygląda – tu znowu jest kwestia struktury własności – i czy w ogóle powinno to należeć do Skarbu Państwa. Oczywiście, że nie. A już na pewno nie do Skarbu Państwa zarządzanego przez administrację rządową albo samorządową. To jest pierwsza kwestia do rozstrzygnięcia.

Co tutaj jest jeszcze ciekawego w tej ustawie? Ano mianowicie to, że nie korzysta się jednocześnie, przy tej atomizacji majątkowej struktury mającej jednego właściciela... Bo jedna struktura zadłuża się kosztem drugiej, a pasażerowie i tak nie jeżdżą – co, moim zdaniem, w normalnie funkcjonującym praworządnym państwie byłoby powodem pociągnięcia odpowiednich urzędników do odpowiedzialności karnej za niedopełnienie obowiązków. Bo to są obowiązki wobec pasażerów, jest przecież domniemana umowa z każdym po-

(senator P. Andrzejewski)

datnikiem, że zapewnia się mu i służbę zdrowia, i przejazd, i pewien zakres bezpieczeństwa. Jest to, w ocenie całościowej, po prostu niewydolność państwa – choć co prawda wynikająca z tej struktury, a więc dająca łatwe usprawiedliwienie podejmującym te decyzje – i niewydolność sposobu zarządzania państwem, strukturą majątkową tego państwa.

Oczekuję więc w tej kwestii rozstrzygnięć strategicznych, bo bez tego będziemy dalej brnąć w to zadłużenie, tak jak jest ze służbą zdrowia, aż do... No, upadłości ogłosić nie możemy. Ale mam nadzieję, że może nam też, tak jak Grecji, pomogą, jeżeli Polska jednak ogłosi, że jest całkowicie niewypłacalna. Kwestia jest tu tylko taka: jak będziemy zadłużeni na miliardy, to będzie to problem banków i Europy, a jak będziemy zadłużeni na miliony, to będzie to nasz problem.

Sprawa, która zwróciła moją uwagę i która jest dosyć interesująca z punktu widzenia pracy nad konstytucjami, nad dwiema już konstytucjami – a nad tym właśnie pracowałem – to kwestia hierarchii źródeł prawa. Już w drugiej ustawie – bo kiedyś już coś takiego było, zresztą też w ustawie o PKP – znajdujemy odwołanie się do umowy zawartej między Skarbem Państwa a właściwymi reprezentantami władzy samorządowej i majątku, którym oni dysponują. Jest to bardzo ciekawe. To ogólnodostępne źródło prawa, ale wydaje mi się, że jest to na razie ewenement, z którego jednak należy korzystać częściej w społeczeństwie obywatelskim. Chodzi o tę umowę na rzecz osoby trzeciej, a tą osobą trzecią, na rzecz której strony się umawiają, jest pasażer, a nie państwo. Nie wojewoda, nie marszałek, tylko właśnie obywatel. Jest to umowa na rzecz osoby trzeciej. I z tej umowy na rzecz osoby trzeciej jak dotąd ani administracja rządowa, ani samorządowa, się nie wywiązuje. Twierdzą w związku z tym, że osobie trzeciej przysługują roszczenia w stosunku do tych dwóch stron umowy, roszczenia odszkodowawcze, ale też ewentualnie roszczenie obejmujące pociągnięcie kogoś do odpowiedzialności karnej, administracyjnej czy dyscyplinarnej z racji tego złego zarządzania.

Wracam jeszcze do proponowanych tutaj rozwiązań. Oczywiście jest to przekładanie z jednej kieszeni do drugiej kieszeni i wzajemne uwłaszczanie jednej kieszeni drugą kieszenią, tak na zmianę, ale tu nie ma potrącenia, nie ma tu instytucji potrącenia. Przecież jeżeli ja w ramach swojego majątku, moich spółek, jedną swoją spółkę zadłużam kosztem drugiej spółki, to nie może się to odbywać kosztem osób, na rzecz których świadczy się usługi. I to samo dotyczy spółki pierwszej, drugiej, trzeciej, dziesiątej czy dwudziestej. Równie dobrze może pojawić się projekt powołania teraz jeszcze spółki Skarbu Państwa do za-

rządzenia długiem i rozliczeniami. Tak, jeszcze spółki rozliczeniowej nam brakuje w tym wszystkim! Też przecież można ją powołać, bardzo dobrze, spółki z ekspertami, którzy zarządzają...

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: W kieszeni ma pan sześćdziesiąt sekund, Panie Senatorze.)

A, sześćdziesiąt sekund. W związku z tym ja tylko jeszcze powiem, że oczekuję strategii, która zerwie z tym podziałem przynoszącym tak naprawdę tylko więcej szkód, powodującym niewydolność w realizowaniu celów, dla których te spółki zostały powołane. Jest to droga donikąd, a raczej do kieszeni podatnika, który w końcu, jak ten wielbłąd, gdy się go przeciąży, wypowie posłuszeństwo. Chciałbym, żeby taki finał nie nastąpił. Wzywam pana ministra, wzywam rząd do racjonalizacji i zreflektowania się, jeśli chodzi o to, co zrobiła ustawa z 8 września 2000 r. Jeszcze jest czas na opamiętanie. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Gogacz.

Proszę bardzo.

Senator Stanisław Gogacz:

Panie Marszałku! Panie i Panowie!

Ja również chciałbym zabrać głos w dzisiejszej debacie. Zanim przejdę do rzeczy, chciałbym przypomnieć, że w trakcie dyskusji padło takie bardzo ładne sformułowanie „sklep z pociągami”. W tym momencie chciałbym przywołać fakt historyczny, czyniąc pewną retrospekcję, że 6 czerwca 1920 r. w Chrzanowie podpisano umowę, na mocy której wykupiono grunty i zbudowano pierwszą w Polsce Fabrykę Lokomotyw „Fablok”, a po czterech latach, 7 kwietnia 1924 r., pierwsza lokomotywa opuściła fabrykę. Tak że skoro mówimy o sklepie z pociągami, to może dobrze wiedzieć, że takie sklepy były kiedyś w Polsce. Teraz jest to chyba troszeczkę trudniejsze.

Szanowni Państwo, myślę, że dzisiaj przy okazji tej nowelizacji, nowelizacji dwóch przedmiotowych ustaw, mamy do czynienia z informacją, która do nas coraz bardziej dociera, otóż taką, że próby całkowitego zliberalizowania działania fundamentalnych przedsiębiorstw, jakie są w każdym państwie, legły jednak w gruzach.

Ja pamiętam rok 2001, kiedy to inicjatorzy konwersji Przedsiębiorstwa Państwowego „PKP” w spółki prawa handlowego byli pełni entuzjazmu. Twierdzili, że to, co jest państwowe, to jest złe, to doprowadza do deficytu, zaś wolna konkurencja czy też ustawa o komercjalizacji otworzy nam możliwość, da szansę na to, że przewoźnicy, PKP będą wypełniali swoje funkcje. Jakżeż miało to być wspaniale i dobrze.

(senator S. Gogacz)

Oczywiście czerpano z wzorców, wyjeżdżały między innymi delegacje posłów do Wielkiej Brytanii, do Anglii, podawano przykłady, jak to tam wspaniale wszystko wygląda.

Pozwólcie państwo, że na moment przywołam fakt odwołania się przez pana ministra do dyrektywy zmieniającej dyrektywę Rady w sprawie rozwoju kolei Wspólnoty. Są tu oczywiście odpowiednie zapisy, nie czas na to, żeby je teraz czytać, interpretować. W każdym razie uważam, że po tym, jak odwoływano się – z tego, co pamiętam – w roku 2000 do dyrektywy unijnej a propos prywatyzowania operatorów telekomunikacyjnych, i teraz mamy TP SA, której właścicielem jest TP SA, państwowa firma francuska, i w związku z tym, że Deutsche Telekom i inni operatorzy nadal się nie sprywatyzowali, a dyrektywa obowiązywała wszystkim, Panie Ministrze, Pani Minister, powinniśmy podchodzić do dyrektyw z wielkim dystansem i być może wykładnia, jaką powinniśmy tutaj przyjąć, powinna być jednak wykładnią bardziej biorącą pod uwagę naszą narodową sytuację.

Chciałbym przywołać jeszcze jeden fakt. Nie tak dawno, proszę państwa, przy okazji stoczni, sprywatyzowania, sprzedaży, zniszczenia stoczni, usłyszeliśmy o wyroku trybunału unijnego, trybunału z Luksemburga. Tenże trybunał stwierdził, że w odniesieniu do firm państwowych, do przedsiębiorstw państwowych państwo może dokonać pożyczki państwowej czy też udzielić pomocy publicznej. W tej sytuacji formuła czy też status prawny przedsiębiorstwa, jakim jest Telekomunikacja Polska, jakim jest właśnie PKP, jak się wydaje, bardziej będzie się bronić, kiedy będzie więcej tego państwa w jego konstrukcji prawnej.

Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na to, że dzisiejsza debata wysłała taki sygnał, który może sprawi, że rząd, kolejne rządy – miejmy nadzieję – dłużej się będą zastanawiały nad innymi przedsiębiorstwami, kluczowymi dla państwa polskiego.

Skoro mówimy o PKP Polskie Linie Kolejowe i o tym, że różni przewoźnicy, różni operatorzy będą mogli korzystać z tej infrastruktury, to chciałbym zwrócić uwagę na to, że jednak stan techniczny, aspekt techniczny PLK, czyli torów kolejowych w Polsce, jest taki, jaki jest. A żeby mogli wejść inni przewoźnicy, przewoźnicy, na których miałyby nam zależeć, trzeba by było najpierw dokonać inwestycji. Niemcy rokrocznie potrafią przekazywać na swoje koleje 10 miliardów euro. Pytam, ile my rocznie przekazujemy. A skoro taki jest stan techniczny polskich linii kolejowych, to wydaje się, że nawet przewoźnicy, którzy przyjdą z zewnątrz, nie osiągną celu, jaki sobie zakładają.

Pytałem o stan zewidencjonowania majątku PKP. Pan minister powiedział, że w 95% jest on ze-

widencjonowany. Pan minister tak powiedział i trudno kwestionować to, co powiedział. Niemniej jednak wiemy o tym, że w Polsce istnieje jedenaście oddziałów gospodarowania nieruchomościami PKP. Głównym zadaniem oddziałów gospodarowania nieruchomościami jest zewidencjonowanie tych nieruchomości. Wiem, że wykonują one bardzo ciężką pracę. Miałem okazję zorganizować na ten temat debatę w Lublinie, przybył nawet wiceprezes PKP z Warszawy, i okazało się, że wprawdzie nie jedenaście, ale sześć oddziałów ma pozostać i nadal pracować. Z tego wynika, że praca zmierzająca do tego, ażeby zdefiniować stan właścicielski, status własnościowy polskich kolei, jest wciąż w toku.

Proszę państwa, myślę, że dzisiejsza debata wskazuje nam również kierunek, w jakim powinny pójść prace restrukturyzacyjne, wszak PKP jest w ciągłej restrukturyzacji, oraz kierunek co do strategii na przyszłość przewoźnika, jakim jest PKP. Myślę, że to powinno zmierzać do większej obecności państwa w takiej firmie, jaką jest PKP. Środki przeznaczane na fundusz, o którym dzisiaj dyskutujemy, środki, które zostaną przekazane do PLK, muszą zostać przekazane również do Energetyki oraz do Telekomunikacji Kolejowej. To jest mój głos w tej debacie. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Pan senator Wyrowiński.
Proszę bardzo.

Senator Jan Wyrowiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Ta debata będzie trwała jeszcze przez lata, jak sądzę, niestety. Jak zauważyli to moi szanowni przedmówcy, tak się akurat stało, że uchwalanie tej ustawy, która jest potrzebna – co do tego nie ma wątpliwości, pan senator Kogut również o tym powiedział – zbiegło się z tym spektakularnym wydarzeniem, które miało miejsce, które zostało nagłośnione, które trafiło na pierwsze strony gazet i które było konsekwencją tego – chciałbym to mocno podkreślić – że Przewozy Regionalne zaangażowały się w działalność, która nieco wykraczała poza to, co na początku miało być zakresem ich działania, mam na myśli powołanie przewozów InterRegio.

Otóż był to pewien akt desperacji zarządu tejże firmy. Po pierwsze, została ona przejęta w określonej sytuacji finansowej, musiała zapewnić przychody, a po drugie, miała wielu pracowników, którzy nie do końca mieli robotę. Przez to zarząd tej firmy chciał niejako uciec do przodu. Nie chcę tego aktu poddawać ocenie.

(senator J. Wyrowiński)

Niewątpliwie jednak konsekwencje tego, że taka decyzja została podjęta przez władze Przewozów Regionalnych, były takie. Po pierwsze, społeczeństwo zobaczyło, że na kolei możliwe są zmiany. Prawda? Nagle ni stąd, ni zowąd pojawił się podmiot, który oferuje przejazd, nie wiem, z Krakowa do Warszawy nie za 100 zł, lecz za 30 zł, oczywiście w trochę gorszych warunkach, nawet w znacznie gorszych, ale jednak. To znaczy, że są możliwe zmiany. Drugi sygnał był taki, że pojawia się konkurencja na kolei. Prawda? Nie było nic takiego. Wreszcie trzeci: twarzą do klienta. W tym przekazuje zawsze mówiono, że klient się liczy. To są niewątpliwie pozytywy tego, co się stało. To, że dzisiaj dyskutujemy w taki, a nie inny sposób, to jest w pewnym sensie zasługą tej spektakularnej – choć nie do końca broniącej się ekonomicznie, ja tu się zgadzam z panem ministrem, ale jednak – decyzji.

Chciałbym państwu powiedzieć, że w 2009 r. pociągi InterRegio przewiozły dwa miliony pasażerów. To jest oczywiście niewielki procent ogółu, bo obecnie wozi się około trzystu milionów rocznie. Prawda, Panie Ministrze? Jednocześnie na tym samym rynku przewozów regionalnych istnieją firmy, które obroniły się przed wejściem do Przewozów Regionalnych i korzystając z dotacji i realizując obowiązek zapewnienia przewozów, działają bez żadnych strat...

(Senator Stanisław Kogut: Nie ma takiej możliwości, mają dotacje.)

Jak to? A Kolej Mazowieckie?

(Senator Stanisław Kogut: Mają dotacje.)

Dotacja też jest, oczywiście.

(Senator Stanisław Gogacz: Najbogatsze były w kraju.)

Warszawska Szybka Kolej Miejska, gdańska również, Szanowni Państwo, Warszawska Kolej Dojazdowa. To jest dowód na to, że również na tym rynku można, wykorzystując reguły gry, działać zgodnie z zasadami ekonomii. Trzeba mieć także na względzie to, że cała nasza sieć kolejowa, już w tej chwili ograniczona, jest wykorzystana zaledwie w 35-40%.

Kolejna sprawa. Z ław opozycji padła taka uwaga, że kolej nie jeździ, a rząd nie rządzi. Ja powiem tak. Kolej mimo wszystko jeździ, bo to, co się wydarzyło i co miało tak przykre konsekwencje, dotyczyło przecież tylko części przejazdów i to niewielkiej. Skutki tego były jednak dla wielu osób oplakane. Rząd z pewnością rządzi. Przejawem tego rządzenia jest również ustawa, nad którą się dzisiaj zastanawiamy, bo to jest pilny projekt rządowy. Ta ustawa oczywiście powinna była pojawić się tutaj znacznie wcześniej, ale chciałbym panu senatorowi Ryszce i innym panom senatorom z PiS, którzy, mówiąc o tej polityce, mówili o kaście prywatyzatorów, o...

(Senator Czesław Ryszka: Neoliberalach.)

...całkowicie zdezwuowanych pomysłach neoliberalów, przypomnieć, że ten rząd realizuje strategię waszego rządu. Przecież ten dokument, Szanowni Państwo, który się nazywa „Strategia dla transportu kolejowego do roku 2013”, został przyjęty w Warszawie, w kwietniu 2007 r. Dzisiaj razem z panem przewodniczącym Kogutem byliśmy na briefingu prasowym i to sekretarz czy podsekretarz stanu, pan Chaberek, który był twórcą czy organizatorem... On za tym stoi. Nasz rząd nie zmienił tutaj ani joty w tej chwili, ani joty.

Czy pan podtrzymuje swoją tezę, Panie Senatorze?

(Senator Czesław Ryszka: Mamy pretensje do nich.)

Taka jest okrutna prawda. Być może konsekwencja...

(Senator Czesław Ryszka: Mamy pretensje do tych ludzi.)

...w realizacji tego programu była zła i trzeba było coś zmienić. Nie wiem do końca, ale tak się sprawy mają. W związku z tym proszę tutaj takim argumentem nie szermować, bo do sukcesu tego długiego, za długiego, bolesnego procesu transformacji polskiego kolejnictwa trzeba przede wszystkim spokoju i konsekwencji w realizacji przyjętych założeń. Podstawowym zarzutem, który się stawia w różnego rodzaju opiniach fachowców, również w niedawno opracowanej białej księdze, mapie problemu polskiego kolejnictwa, jest to, że nie ma konsekwencji. To jest zarzut najpoważniejszy, moim zdaniem. Kwestie infrastrukturalne oraz problematyka transportu publicznego były i niestety nadal są na marginesie priorytetów politycznych. Taka jest prawda. Jeżeli mamy do wyboru, czy dotować jakąś upadającą gałąź przemysłu dlatego, że nam grożą strajki, czy też nie dotować, narazić się na strajki, ale te pieniądze przekazać na inwestycje w transport publiczny i infrastrukturę, to z reguły decyzja jest taka: dotujemy. I niestety takie decyzje były podejmowane, Szanowni Państwo, przez różne rządy.

Pan senator Ryszka przywoływał tutaj los przemysłu stoczniowego, górnictwa itd. Chciałbym państwu przypomnieć, że jeżeli chodzi o przemysł stoczniowy, to zakwestionowana przez Unię Europejską pomoc publiczna to było 5 miliardów. Dodatkowa pomoc to było 7 miliardów, czyli razem 12 miliardów. 12 miliardów wpakowaliśmy w ten przemysł. Na górnictwo tylko w okresie od 2002-2010 wprowadziliśmy bodajże 23 miliardy. Razem to jest 35 miliardów. Za 35 miliardów, Panie Senatorze Kogut, można zbudować kolej dużych prędkości.

(Senator Stanisław Kogut: To zbudujemy.)

Ten projekt się akurat tu mieści...

Gdybyśmy takie decyzje podejmowali pięć czy sześć lat temu, to taka kolej już by była. A z przemysłu stoczniowego i tak by nic nie było, i tak by nie było. W ten sposób straciliśmy 12 miliardów.

(senator J. Wyrowiński)

dów zł, i co? To są właśnie dylematy, Szanowni Państwo, które przed nami stoja.

Na koniec, Szanowni Państwo, powiem tak. Jeśli chodzi o rolę infrastruktury, o konsekwencję rządu, to w tej chwili widzę to tak, że niestety transport kolejowy jest traktowany trochę jak kopciuszek. Pan minister Engelhardt, który ma ogromną wiedzę, nawet gdy stoi na tej trybunie, nie podaje argumentów jak luxtorpeda, tylko, nie wiem, jak taki regionalny pociąg...

(Głos z sali: Tanich linii...)

...Tanich Liniach Kolejowych. Panie Ministrze, nie widać w panu takiej determinacji jak chociażby u pana senatora Koguta, który, jak sądzę, gdyby...

(Senator Stanisław Kogut: Ja kocham kolej.)

Już kończę, dobrze. Dlatego trzeba to zmienić. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

(Senator Stanisław Kogut: Ile mam czasu?)

Sto osiemdziesiąt sekund i przerywam.

(Głos z sali: Sto osiemdziesiąt i do widzenia.)

To dobrze. Tyle wystarczy.

Senator Stanisław Kogut:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Panowie Senatorowie!

Wydaje mi się, że to, co powiedział pan minister... Z jego przemówienia wynika, Drodzy Państwo, że dzisiaj odpowiedzialne za Przewozy Regionalne – jak mówiłem, ja byłem przeciw, ale takie decyzje zapadły – są województwa samorządowe, są marszałkowie.

Następna sprawa to PLK. PLK nie mogły inaczej postąpić, bo w świetle kodeksu handlowego mogli być oddani pod sąd, że działają na szkodę spółki.

Sprawa kolejna, jeśli mówimy o infrastrukturze. Drodzy Państwo, rozstrzygnięto poogłaszane przetargi. Kolega senator Owczarek niech posłucha. Do Skierniewic nawet nie ma pieniędzy... Bo Ministerstwo Finansów, mimo że dostaje pieniądze z Unii Europejskiej, nie przekazuje ich na PLK.

Kolejna sprawa. Mamy dwie ustawy. Mamy ustawę o partnerstwie prywatnym i o koncesjach i możemy z tego korzystać. Nie będę ukrywał, że z panem ministrem Engelhardtem prowadzone są rozmowy na temat budowy noweli linii kolejowej Podłęże-Piekiełko, w ramach połączenia północy Europy z południem Europy.

Kolejna rzecz. Solidarność, związek mój i pana marszałka, opracowała pewną koncepcję, wraz z ekspertami Business Centre Club, żeby ktoś nie powiedział, że jacyś lewicowi broniący prawa... Wtedy jasno powiedziano, żeby połączyć kapitałowo to, o czym tu była mowa, czyli Telekomunikację Kolejową, Energetykę, Informatykę Kolejową z infra-

strukturą. Mimo tego, że ekolodzy mówili inaczej... Cargo i InterCity na giełdę, żeby było przejrzyste, żeby było wiadomo, jaki kapitał wchodzi... Dziś mówi się o Polskich Liniach Kolejowych, ale ja mogę powiedzieć, że to Solidarność broniła narodowego charakteru Polskich Linii Kolejowych. Była wtedy dyskusja, czy zrobić podobnie, jak w przypadku angielskiego Rail Train, gdzie faktycznie bezpieczeństwo jest podstawą. Tam wydarzyło się kilka wypadków, Tony Blair od razu wziął to na garnuszek państwa, bo nie może tak być, że akcjonariusze biorą dochody, a nie dają pieniędzy na polepszenie infrastruktury.

Tu trzeba powiedzieć, że pan minister Engelhardt, pan profesor Engelhardt mówił na te tematy tak, jak faktycznie jest. Trzeba ino zrobić wszystko, żeby nie jeździło się do Gdańska osiem godzin. Bo ja, Panie Ministrze, jak mówiłem o infrastrukturze... Uważam, że trzeba całą linię zamknąć, jechać na Toruń, Bydgoszcz, podzielić na trzydzieści przetargów... W ciągu roku to zrobić i jest święty spokój.

(Senator Jan Rulewski: Tak, tak.)

Jest święty spokój. I powiem tak. Już dzisiaj musimy rozwiązać ten problem, bo pan minister... Ja mogę mieć bardzo krytyczne uwagi do niektórych spraw...

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Pociąg dojechał do stacji...)

Proszę jeszcze minutę.

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Nie, pociąg już wjechał do stacji końcowej, Panie Senatorze. Koniec.)

Panie Ministrze, ale to jest tak ważna rzecz.

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Nie.)

Ale jeszcze ino jedno słowo, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, przecież w radzie spółki Przewozy Regionalne są przedstawiciele marszałków. Co oni tam robią? Biorą kasę? A co robi prezes zarządu, Drodzy Państwo? Tak jak pan powiedział o sklepie... Pan nie ma na niego wpływu, on sobie poustawiał pociągi na półce i wszystko blokuje. I oni myśleli, że można udawać, że będą jeździć w nieskończoność.

Jeszcze jedno, Panie Marszałku...

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Panie Senatorze Kogut...)

...koszty biletów w Tanich Liniach Kolejowych. Bo to nie sztuka powiedzieć, że to 35 zł, ino kto do tego dopłaca?

Przepraszam, Panie Marszałku i dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Skorupa, proszę bardzo.

Senator Tadeusz Skorupa:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze! Wysoka Izbo!

Ustawa jest jak najbardziej potrzebna i dobrze, że będzie uchwalana, ale jest tu kilka kwestii, które chciałbym poruszyć.

(senator T. Skorupa)

Otóż Polakom trudno jest zrozumieć, że właściciel, naród polski, tak jest manipulowany, że PKP PLK organizują ustawę w ten sposób, że same tworzą konkurencję właścicielowi. Właściciel tej kolei, naród polski, nie w pełni finansuje te przewozy kolejowe i państwo na tym traci, wszyscy obywatele muszą dopłacać do tej kolei. I wmawia się tutaj obywatelom polskim, właścicielowi, że konkurencja jest zdrowa i przewozy, bilety taniej, a prawda jest całkiem odmienna.

Chcę tutaj poruszyć też, Panie Ministrze, kwestię odcinka linii kolejowej Nowy Targ – Trzciana. Mówi się tu o polskim interesie narodowym, o interesie polskiego przewoźnika, o interesie PLK, a na krótkim odcinku 20 km zamyka się strategiczne przejście kolejowe, które spowodowałyby rozwój gospodarczy całego regionu, południa Polski, jak też wymianę handlową ze wszystkimi krajami leżącymi na południe od granicy polskiej; myślę tu o Włoszech, Austrii, Grecji i całych Bałkanach, a nawet Słowacji. Dwudziestokilometrowy odcinek zamyka się po to, aby polskie firmy, polski przewoźnik nie mogli korzystać z tego odcinka kolejowego, nie mogli przewozić towarów, osób, aby ta linia kolejowa nie mogła funkcjonować. A komu to ma służyć? Zadajmy sobie pytanie: komu służy brak dwudziestokilometrowego odcinka linii kolejowej? Oczywiście, że służy konkurencji zagranicznej, bo te towary są przewożone pociągami, ale nie przez polskiego przewoźnika i nie po polskich liniach kolejowych. Towary z Włoch przewozi się, proszę państwa, przez Niemcy, przez Drezno i od zachodu wjeżdża się do Polski.

Jeżeli rząd będzie myślał takimi kategoriami biznesowymi, to niestety każdy zdrowo myślący Polak, który trochę poznał biznes, zrozumie, że rząd w pewnej mierze nie zapewnia konkurencyjności polskim firmom, tylko tak jakby działa na szkodę interesu polskich przewoźników, Polskich Linii Kolejowych, działa na rzecz wspomnianej Deutsche Bahn, która te towary z południa Europy przewozi przez Niemcy do Polski.

Myślę, że jest nieporozumieniem, Panie Ministrze, mówienie, że jakiś wójt czy też sołtys w kilku gminach może zablokować sprawę tego przejścia kolejowego, a rząd nie może w tej chwili nic zrobić ze względu na prawa własnościowe. Otóż właścicielem tego nasypu w dalszym ciągu jest Skarb Państwa. I ja oczekuję jakichś ruchów prowadzących mimo wszystko do zabezpieczenia nasypu kolejowego na potrzeby odbudowy tej linii kolejowej, a nie po to, żeby, jak tu pan powiedział, zrobić ścieżkę rowerową. Ja nie jestem przeciwnikiem ścieżek rowerowych – chcę to jasno podkreślić – ścieżki rowerowe też należy wykonywać, ale można je wykonywać obok torów, obok rzek, obok lasów. Występowałem w tej

sprawie w oświadczeniach, zapewne pan zna te oświadczenia i te moje starania. W interesie państwa polskiego jest, aby to strategiczne przejście kolejowe, czwarte przejście na południu Polski, było uruchomione i otwarte. I chcę tu jasno powiedzieć, że do tego należy dążyć, a nie zasłaniać się wójtem gminy na Podhalu.

Drugim takim zagadnieniem, które by tu należało podkreślić, jest sprawa wspomnianej Deutsche Bahn. Otóż rząd polski powinien pilnować dochowania zasady wzajemności. Ilu przewoźników niemieckich, Deutsche Bahn czy też innych, korzysta z linii kolejowych w Polsce, tyłu polskich przewoźników na zasadzie wzajemności, na zasadzie równowagi, partnerstwa, powinno korzystać z niemieckich linii kolejowych. Niech dla polskich przewoźników tak samo będą otwarte niemieckie linie kolejowe, żeby nie było blokad, bo jak tu słyszeliśmy, w pewnym momencie kanclerz Schröder zainterweniował, żeby polskie firmy, polscy przewoźnicy nie mogli wjechać na teren Niemiec. Przewoźnicy niemieccy mogą w pełni korzystać z linii kolejowych w Polsce, a odwrotnie – nie. Oczekuję od rządu jasnej deklaracji w tej sprawie.

W pytaniu do pana ministra poruszyłem też drastyczną kwestię zaległości Deutsche Bahn z czasów II wojny światowej, od września 1939 r. do maja 1945 r., za przewóz osób i towarów po polskich liniach kolejowych. Proszę pana, to nie są śmiechy, tu nie ma się z czego śmiać. Deutsche Bahn zalega Polsce z naprawdę dużymi kwotami i te kwoty należy obliczyć i ich się domagać. To są sprawy biznesowe. Polskie Koleje Państwowe nie mogą być traktowane na równi z Deutsche Bahn, skoro oni są winni Polskim Kolejom Państwowym tak niesamowite kwoty. To należy wyliczyć i jasno powiedzieć: niech Deutsche Bahn ureguluje te zobowiązania wobec PKP.

W Polsce, gdy za niezapłacenie za korzystanie z linii kolejowych zostały zatrzymane pociągi, nastąpił paraliż państwa. Pasażerowie stali na dworcach, bo na kilka godzin, na parę dni przedtem nie wiedzieli, że będzie jakiś strajk, tylko na dworcach się dowiedzieli, że strajk się odbędzie. Proszę państwa, przecież w tym kraju nie może tak być, musi być jakaś normalność. I oczekuję od rządu, że do takich sytuacji nie będzie dochodziło.

Mówiono tu o strategii PiS w zakresie naprawy kolejnictwa w Polsce. No dobrze, była ta strategia. Myślę, że gdyby nadal był rząd PiS, to ta strategia byłaby zachowana i wykonana, i te pociągi by jeździły – sądzę, że po opłacalnych cenach – a państwo, czyli obywatele, nie musieliby w dalszym ciągu ich dofinansowywać. Jakoś by to, jak sądzę, się udało. Ale, niestety, mamy rząd liberalny, który zachowując zasadę liberalizmu, traktuje jakoś sprzecznie z nią dofinansowanie tych pociągów. Na miły Bóg, jak można być tak fałszywym, i mówić o liberalizmie, a te dotacje nadal utrzymywać!

(senator T. Skorupa)

Przecież tę gospodarkę trzeba usystematyzować i prowadzić w jakiś normalny sposób, biznesowo, tak jak tu mówimy, z zachowaniem wszelkich kryteriów.

To tyle. Dziękuję.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Zbigniew Romaszewski)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Jurcewicz, proszę bardzo.

Senator Stanisław Jurcewicz:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze! Wysoki Senacie!

Najpierw chciałbym złożyć podziękowania na ręce pana senatora Skorupy. Jak się okazuje, w opozycji jest skrzydło neoliberalne, które w jasny sposób określa podejście do rynku. Panie Senatorze, bardzo dziękuję, bo pana wypowiedź brzmi w inny sposób niż wypowiedzi pańskich kolegów, ale to jest, jak sądzę, dobre myślenie.

A teraz chciałbym krótko się wypowiedzieć o czterech kwestiach: rozwiązaniach legislacyjnych i ich ewentualnych skutkach, sytuacji PKP SA, sytuacji PKP Przewozy Regionalne i wnioskach.

Otóż strategia, o której wspomniał pan przewodniczący Wyrowiński, była przyjęta. Tak, ten rząd ją realizuje. Może nie wszyscy jeszcze otrzymują, ale myślę, że warto czytać „Kurier PKP”, w którym bardzo wyraźnie widać, że rząd realizuje, nie tylko rządzi, ale i realizuje. I tu jest napisane o odpowiednim udziale dotacji, na przykład Skarbu Państwa, jeżeli chodzi... Mowa tu była o wsparciu PKP PLK. Ono jest i wzrasta. I myślę, że jest to przykład rzeczywistej realizacji strategii przez rząd i angażowania się rządu w problemy PKP SA. Mógłbym podać jeszcze kilka innych przykładów, między innymi, jeżeli przejrzymy wyniki kontroli czy porównamy niektóre krótkoterminowe, długoterminowe zobowiązania, to one się zmniejszyły. Nie będę wchodził w szczegóły, ale to właśnie przynosi efekty. Propozycje kolejnych pakietów czy ustaw powodują, że te obciążenia czy też zadłużenia są zmniejszane. One oczywiście w różnych spółkach córkach różnie się kształtują, ale generalnie to po prostu spada.

Jeżeli chodzi o sytuację w PKP SA, to podzieliłbym niektóre poglądy kolegów z opozycji. Tych spółek w takiej formule jest za dużo. I dalej, choć może sformułowanie „optymalizowanie” nie było zbyt zręczne, podtrzymuję pytanie zadane panu ministrowi, bo to będzie także prowadziło do optymalizacji kosztów. Jeżeli przejrzymy wyniki róż-

nych spółek PKP: „Telekomunikacji”, „Informatyki”, „Energetyki”... Dysponuję danymi z debaty toczonej wokół PKP, także z tegoż „Kuriera PKP”, w których bardzo wyraźnie widać, jaka jest sytuacja finansowa i jakie będzie wykonanie za dziewięć miesięcy. I myślę, że w ramach następnych uregulowań, po dokonaniu pewnych przemysłów, ta sytuacja powinna być zmieniona.

Jeżeli chodzi o sytuację PKP Przewozy Regionalne, to powiem jednoznacznie, że pragnę zgodzić się z panem senatorem Kogutem. Deprecjowanie działania marszałków i samorządów województw jest tu nie na miejscu. Warto przypomnieć – kto z państwa miał możliwość pracować w samorządzie województwa, a takich jest wielu na tej sali, ten to pamięta – jaka była sytuacja, kiedy dofinansowywaliśmy Przewozy Regionalne, gdy były w grupie PKP i nie były usamorzadowione, o czym mówi właśnie strategia przyjęta przez rząd PiS. Otóż z każdym rokiem żądano coraz większego dofinansowania. A poza tym, po pierwsze, nie wzrastała jakość usług, a po drugie, nie wzrastała liczba pociągów. Tak więc nie rozumiem w tej chwili takiego zdecydowanego stanowiska, wręcz negatywnego, w stosunku do samorządu województwa, który reprezentuje marszałek województwa. Z tym się absolutnie nie zgadzam. Nie chciałbym także zgodzić się ze stwierdzeniem pana ministra, który mówił, że jakoś tak beztrąsko... Nie, nie zgadzam się, Panie Ministrze. Czy o sytuacji spółek córek PKP SA, też moglibyśmy powiedzieć, że beztrąsko zarządzają? Pragnę powiedzieć, że nie podzielam poglądu, który został wyrażony na temat samorządów województw.

Była także mowa o nieuczciwej konkurencji. Ale pytam: kto stwierdził nieuczciwą konkurencję? Zadaję pytanie: kto stwierdził nieuczciwą konkurencję? Bardzo proszę, abyśmy wspólnie podjęli ten trudny, gorący temat. Proszę także, abyśmy starali się – do siebie też to kieruję – racjonalnie ważyć argumenty. Nie stwierdzam nieuczciwej konkurencji, bo instytucja, która powinna się tym zajmować, nie uczyniła tego do tej pory. Mam nadzieję, że w końcu to uczyni.

Czy działania zarządów spółek, przynoszące niejednokrotnie niewspółmierne zadowolenie pasażerów, którzy mniej płacą... Mogą płacić więcej, wtedy korzystają z innego przewoźnika. Czy to jest źle? To były decyzje zarządów. A skoro tak, to jak funkcjonują organy nadzorcze? Zadaję pytanie: jak funkcjonują organy nadzorcze? Są bilanse, a w bilansach są różne pozycje, które to pokazują. Tak więc może warto w tej chwili zastanowić się także nad tym, jak funkcjonują organy nadzorcze w spółce Przewozy Regionalne, do tego też to odnoszę. Jednak uważam, że to na spółce, która podejmuje decyzję niekorzystną dla innej spółki, powinien ciążyć obowiązek informowania pasażerów. A to spółka PKP PLK nie pozwoliła 4 maja tamtym wyjechać na tory i około dwudziestu ty-

(senator S. Jurcewicz)

sięcy... Możemy się spierać o szacunki, ale jeżeli była już tak zdeterminowana... Mam tu ciekawe dokumenty, proszę państwa. Przeczytam jedno zdanie z tego, co prezes zarządu PKP PLK pisze do PKP SA: „Jednocześnie informujemy, że zarząd PKP Polskie Linie Kolejowe SA jest otwarty na propozycję zmian na omawianej liście pociągów – czyli wcześniej to zgłoszono, mówię o Przewozach Regionalnych – pod warunkiem zachowania niezmiennego ilości pociągokilometrów”. To zdanie jest dla mnie zaskakujące. Trudno jest wytłumaczyć naszym mieszkańcom, że spółka Skarbu Państwa decyduje w ten sposób, aby uniemożliwić podróż pasażerom.

I ostatnie elementy, na które chciałbym zwrócić uwagę. Myślę, że bardzo niesprawiedliwe jest szafowanie takimi terminami, które teraz przywołam, jak na przykład „dyletanctwo ekonomiczne”. No, jeżeli ktoś jest ekspertem w tej materii i tego terminu używa, to chylę przed nim czoło. Ale jeżeli ktoś kieruje takie określenia do Wysokiej Izby, do rządu, to myślę, że przesadza, delikatnie rzecz biorąc.

Szanowni Państwo, prosiłbym jednak pana ministra... O, to też jest ciekawy tytuł: „Kto posprząta regiodżunglę?”. Są tu bardzo prowokujące tematy. I jak widać, na to też są pieniądze w spółce PKP SA, mimo ogólnie znanych problemów finansowych.

Na moje ręce trafiły dziś do Senatu stanowisko Rady Miejskiej Węglińca, a także stanowiska Rady Miejskiej Bolesławca i Legnicy, które mówią... Zawrę to we wnioskach dotyczących propozycji, które, jak uważam, należałoby przemyśleć. Dotyczą one właśnie szeroko pojętej komunikacji, łączenia czy też koordynacji rozkładów jazdy. Ten problem zaczyna już narastać, w związku z tym sądzę, że za pośrednictwem organów nadzorczych można podejmować decyzje dotyczące konsolidacji tych rozkładów.

Ostatnia sprawa, o której chciałbym powiedzieć, Szanowni Państwo. Bardzo się cieszę, że pan minister podzielił mój pogląd na temat kluczowego czynnika ekonomicznego w trakcie zmiany struktury zarządczej, jak bym powiedział. Panie Ministrze, PLK to nie tylko przewozy pasażerskie, to też przewozy ogromnej ilości towarów. I chcę pana poinformować, że będzie likwidowany zakład drugi w Polsce pod względem ilości wywożonej masy towarowej. Na ten moment pozostawiam bez odpowiedzi pytanie: czy to też jest kierowanie się przez zarząd PKP PLK kluczowym warunkiem ekonomicznym, na który się wszędzie powołuje, i czy nie spowoduje to, że nie będzie możliwości wyjechania pociągów na tory? Nie mogę się z tym zgodzić. Postaram się panu ministrowi opowiedzieć o szczegółach, a Wysoką Izbę informuję teraz, że są takie sytuacje. Jeżeli się wy-

maga od kogoś ekonomicznego podejścia, to nie należy likwidować zakładu, który zajmuje w Polsce drugie miejsce pod względem ilości towarów przewożonych na terenie całego kraju.

Moje wnioski. Myślę, że zdecydowanie jest potrzebna koordynacja rozkładów jazdy. Opłaty za dostęp do infrastruktury są ruchome, nie są stabilne, więc trudno na przykład Przewozom Regionalnym wyliczyć do końca koszty swojej działalności. Opłaty dworcowe... Ten temat też się pojawia. I ostatnie dwie sprawy. Jedna to zdecydowane przyspieszenie prywatyzacji spółek, o których była mowa. I ostatnia sprawa. Myślę, że strategia w jakimś sensie powinna ulec zmianie; mówię o strategii kolejowej do roku 2013. Należałoby się jeszcze raz nad nią zastanowić i z uwagi na czas i sytuację wprowadzać modyfikacje. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Informuję, że lista mówców została wyczerpana.

Dla porządku informuję, że senator Stanisław Kogut złożył część swojego przemówienia w dyskusji do protokołu*.

Czy przedstawiciel rządu chce ustosunkować się do przedstawionych wniosków?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Juliusz Engelhardt:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Przed wszystkim chciałbym podziękować za debatę, która została przeprowadzona w związku z rządowym projektem zmiany ustawy o Funduszu Kolejowym oraz ustawy o komercjalizacji, restrukturyzacji i prywatyzacji przedsiębiorstwa państwowego „Polskie Koleje Państwowe”. Cieszę się bardzo i wyrażam wielkie zadowolenie z tego powodu, że w zasadzie nie było szerokiej dyskusji na temat poprawek i rozwiązań zaproponowanych przez rząd, a następnie uchwalonych przez Sejm. Domniemywam, że jest akceptacja dla tych rozwiązań, o które rząd zabiega w trybie pilnym, i za to z góry jestem wdzięczny, przewidując, że głosowanie w sprawach dotyczących tejże ustawy będzie miało pozytywny wynik. Rzeczywiście, ta ustawa ma klauzulę pilności, jest potrzebna ze względu na wolę rozwiązania różnych problemów. Tu oczywiście poruszamy wycinek tych problemów, to jest z jednej strony dokończenie kwestii związanych z tą umową, porozumieniem z marszałkami województw w sprawie usamorządowienia, a z drugiej strony realizację wykupu akcji

*Dalszy ciąg przemówienia – w załączeniu.

(podsekretarz stanu J. Engelhardt)

PLK przez Skarb Państwa za pośrednictwem Funduszu Kolejowego.

Dziękując, nie sposób ustosunkować się do innych wątków, bo jest ich tu poruszanych bardzo dużo. Złożyłbym nawet taki wniosek, żeby może na posiedzeniu Komisji Gospodarki Narodowej zorganizować odrębną dyskusję na ten temat, bo rzeczywiście stanowiska i problematyka są tak zróżnicowane, że mimo iż stałem na mównicy dwie i pół godziny i odpowiadałem na pytania, to i tak nie zdążyłem poruszyć wszystkich problemów. I teraz zapewne też nie mógłbym się ustosunkować do wszystkich poruszanych zagadnień. Ale może powiem Wysokiej Izbie jeszcze dwa słowa, ponieważ znam bieżącą historię reform PKP.

Pojawiają się głosy krytyczne, dotyczące podziału na spółki, atomizacji itd. Teraz krytykuje się, że to zrobiliśmy. Chciałbym jednak wspomnieć, że analogiczna dyskusja była prowadzona w latach dziewięćdziesiątych, niestety w odwrotnym kierunku, argumentacja była zupełnie inna. Mówiono: to wielkie PKP, ten moloch, ta niereformowalna instytucja, przecież to trzeba zrestrukturizować, to trzeba podzielić, itd., itd. Ta dyskusja, Szanowni Państwo, trwała w Polsce dobrych kilka lat, aż zdecydowano się na ustawę restrukturyzacyjną, o czym dzisiaj bardzo szeroko była mowa, z jej skutkami. Dzisiaj, po dziesięciu, jedenastu latach... to jest, po niecałych dziesięciu latach od wejścia w życie tej ustawy dyskutujemy znowu o tym, że jest za duże rozdrobnienie, atomizacja. Wychodzi na to, że jest pewna cykliczność tych dyskusji.

Nie podzielam wielu poglądów dotyczących tych przekształceń, niemniej jednak trudno byłoby mi się szczegółowo ustosunkowywać do kolejnych wystąpień, bo nie były związane z tym zasadniczym przedmiotem debaty. Dla mnie całkowicie nowym wątkiem jest sprawa podniesiona przez pana senatora Skorupę, związana z polityką reparacji wojennych. Pracując tyle lat w branży kolejowej i mając do czynienia z tą całą problematyką, z tym zagadnieniem jeszcze się nie zetknąłem i trudno było mi w jakikolwiek sposób ustosunkować się do niego. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Ponieważ nie wpłynęły wnioski legislacyjne, informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu drugiego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Instytucie

Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 859, a sprawozdanie komisji w druku nr 859A.

Poproszę pana senatora Jana Rulewskiego o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Jan Rulewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Ustawa, która przyszła z Sejmu, ma charakter epizodyczny. Jest oczekiwanie, że będzie ona miała charakter pilny, będzie zatwierdzona pilnie z tej racji, że ze względów losowych jest nieobsadzone stanowisko prezesa Instytutu Pamięci Narodowej. A jest to stanowisko ważne, choćby dlatego, że prezes stoi na czele przeszło dwutysięcznej organizacji wydającej bardzo ważne dokumenty, jak również wydającej szereg decyzji dotyczących na przykład świadczeń emerytalnych.

W związku z tym, że stara ustawa, a właściwie ustawa, która ma obowiązywać jeszcze parę godzin, do czasu ukazania się noweli, nie przewidziała skutków śmierci prezesa Instytutu Pamięci Narodowej, co więcej, w schemacie zarządzania, nawet w statucie nie przewidziano tej okoliczności, powstała konieczność stworzenia ustawy, która zakłada, że w takim przypadku marszałek Sejmu wyznacza spośród jednego z zastępców osobę, która będzie pełniła tę funkcję – tak jest w jednej i w drugiej ustawie – do czasu wyboru prezesa przez parlament. W trakcie prac komisji zgłoszono jednakże poprawkę, która zakłada rozszerzenie tego parasola bezpieczeństwa, a więc możliwości mianowania jednego z zastępców przez marszałka, na wszystkie przypadki opróżnienia stanowiska prezesa. W starej ustawie te przypadki były cztery, nadto inna była procedura powołania prezesa, bo wszystkie te cztery przypadki, oprócz śmierci, a więc odwołanie, nieprzyjęcie sprawozdania, rezygnacja, były uzależnione od woli kolegium.

W nowej ustawie zagadnienie zmieniło się o tyle, że po pierwsze, zwiększyła się liczba przypadków, z powodu których prezes już nie może lub nie będzie pełnił swojej funkcji; po drugie, te siedem przypadków – tyle jest w ustawie wymienionych – dzieli się na dwie grupy. Pierwsza grupa to cztery przypadki, w których mandat wygasa automatycznie, a druga grupa to trzy przypadki, w których wygaśnięcie mandatu wynika z wniosków Rady Instytutu Pamięci Narodowej, choć oczywiście decyzję podejmuje Sejm w uzgodnieniu z Senatem. Poprawka zmierza do tego, aby ten parasol, czyli prawo marszałka do mianowania, dotyczył wszystkich przypadków. Jest to poprawka zgłoszona zarówno przez Biuro Legislacyjne, jak i przez jednego z senatorów. Podstawą było przekonanie, że nie przewiduje się już kolejnego takiego tragicznego przypadku, ale jeśli się przyjmie, że może wy-

(senator J. Rulewski)

stępować aż sześć innych przypadków, między innymi rezygnacja, sprzeniewierzenie się, prawomocny wyrok czy też nieprzyjęcie sprawozdania, to może zachodzić prawdopodobieństwo opróżnienia tego stanowiska. A jeśli tak, to co wtedy? Ano są co najmniej dwa miesiące na powołanie nowego prezesa. Policzmy. Nawet jeśli w nowej ustawie, w noweli, zakłada się, że rada instytutu, na przykład po rezygnacji prezesa, musi ogłosić konkurs trwający co najmniej miesiąc, następnie go rozstrzygnąć, a później Sejm w uzgodnieniu z Senatem musi powołać... Zatem zakłada się co najmniej dwumiesięczny okres, w którym to stanowisko będzie opróżnione. No ale sytuacja może się pogorszyć, konkurs może nie zostać rozstrzygnięty i wtedy trzeba będzie ogłosić drugi konkurs, co jest praktyką w wielu podobnych przypadkach, chociaż może często nie występuje. I wtedy będzie ta pauza, pauza jakże ważna. To było dostateczne uzasadnienie dla zgłoszenia tej poprawki. Poprawka została przyjęta większością głosów, Komisja Rodziny i Polityki Społecznej rekomenduje Wysokiej Izbie...

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Ale ta komisja się tym nie zajmowała.)

Tak, przepraszam bardzo. To jest bardzo istotna uwaga, która może nawet mnie dyskredytuje.

Komisja Praw Człowieka, Praworządności i Petycji rekomenduje Wysokiej Izbie przyjęcie uchwały wraz z tą poprawką.

Czy teraz, Panie Marszałku, było poprawnie?

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Poprawnie.)

Nie tylko przepraszam pana marszałka, ale również dziękuję panu marszałkowi.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dobrze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatora sprawozdawcy.

Czy ktoś z państwa pragnie zadać takie pytanie? Proszę bardzo, pan senator Ryszka.

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Senator sprawozdawca odpowiedział już na to pytanie, ale ja jeszcze raz je postawię. Czy komisja rozważała taką sytuację, że marszałek Komorowski skierowałby ustawę do Trybunału Konstytucyjnego, w związku z tym wybór prezesa dokonywałby się według starej ustawy, czyli byłby konkurs itd., wszystko odbyłoby się, że tak powiem, bez tego zamieszania, jakie jednak ta nowelizacja wprowadza?

I drugie pytanie: czy przekazanie na ręce marszałka, na stałe... Czy podejmowanie przez marszałka decyzji o powoływaniu prezesa we wszystkich przypadkach nie będzie się wiązać z upolitycznieniem instytutu? Przecież...

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: A skąd.)

...w przypadku poprzednich nowelizacji uzasadnieniem było to, że odpolityczniamy instytut. Marszałek jest zawsze osobą absolutnie polityczną i pozostawienie w jego gestii wszystkich przypadków powołania prezesa jest jednak dziwne.

Senator Jan Rulewski:

Panie Senatorze, komisja się tym nie zajmowała, bo to nie było materialem tej ustawy.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Bardzo proszę, pan senator Paszkowski.

Senator Bohdan Paszkowski:

Nawiązując do tego pytania, zapytam, czy państwo zadawaliście pytania... Z tego, co wiem, to jest to projekt poselski. Nie wiem, czy jest tutaj reprezentacja poselska, w związku z tym zadam panu to pytanie. Czy przedstawiciel wnioskodawców był obecny na posiedzeniu komisji? To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie. Czy państwo zastanawialiście się nad tym, czemu wybrano właśnie marszałka? Czy w polskim systemie prawa jest takie odniesienie, że to marszałek w takich lub podobnych sytuacjach wyznacza osobę, która będzie kierowała tymczasowo w takim okresie daną instytucją? Wydaje mi się, że to jest pewien precedens. Dzisiaj przeglądałem ustawę o Najwyższej Izbie Kontroli, która jest instytucją kontrolną wobec polskiego parlamentu, tak to ogólnie określimy, i nawet tam nie ma takich rozwiązań. Nie ma takiego...

(Senator Leon Kieres: Ustawa o NIK.)

W ustawie o NIK nie ma mowy o takiej sytuacji, sprawdzałem, nie ma.

(Senator Leon Kieres: Zaraz o tym porozmawiamy.)

Dobrze, porozmawiamy.

Tak więc czy państwo odnotowaliście, że w polskim prawie jest takie odniesienie, że to jednak marszałek, jedna osoba, może w takich czy innych sytuacjach podejmować tak istotne decyzje? I czy państwo nie analizowaliście... Czy to nie powinno być według nowej ustawy uprawnienie rady, czy też, jeszcze według obowiązujących rozwiązań, uprawnienie IPN? Przecież samo przez się

(senator B. Paszkowski)

rozumie się, że to powinien być ten organ, a nie raptem ciało polityczne. To zaprzecza idei, która poniekąd przyświecała, przynajmniej oficjalnie, inicjatorom ostatniej nowelizacji ustawy o IPN. Skąd tutaj raptem wziął się marszałek?

Senator Jan Rulewski:

Pozwolę sobie odpowiedzieć na pytanie pana senatora. Otóż, Panie Senatorze, dyskusja miała szerszy wymiar, zakończyła się nawet propozycją poprawki, która wychodziłaby chyba naprzeciw pańskim oczekiwaniom, jednak ta poprawka nie przeszła. Poprawka zmierzała mianowicie do tego, że należy zawrzeć w ustawie zapis, iż obowiązki prezesa, który opróżnił swoje stanowisko, przejmuje pierwszy zastępca. Ta poprawka nie została przyjęta...

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: A kto jest pierwszym zastępcą?)

Obecnie właśnie na tym polega problem, że są zastępcy, ale oczywiście nie ma pierwszego zastępcy, i co gorsza, wśród tych zastępców nie ma takiego, który mógłby objąć całą materię IPN. Zastępcy są podzieleni pod względem, że tak powiem, branżowym. Poza tym, jak wiadomo, prezesowi instytutu jest przypisana wyłączność, jeśli chodzi o niektóre sprawy, między innymi konsultowanie czy też negocjowanie dostępu do akt wrażliwych, oczywiście również podejmowanie decyzji kadrowych, co jest zrozumiałe i nawet statut nie przewiduje przekazanie tego uprawnienia któremukolwiek zastępcy. Dalej – udział w opiniowaniu dyrektora Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu i zgoda o dostęp do akt personalnych na prośbę kierowaną przez pracowników naukowych.

Pańskie drugie pytanie jest jak gdyby w poprzek tej inicjatywy, i nie tylko, bo przyznanie prawa mianowania, rozumiem, tymczasowego, klóciłoby się z zasadą apolityczności instytutu, o której wspominał senator Ryszka. Przecież chodzi o to, żeby nominacja na prezesa instytutu miała, że tak powiem, wysoką pieczęć Sejmu i Senatu. A ponieważ sytuacja jest tymczasowa i nagła, to prawo to scedowano na marszałka Sejmu jako na organ...

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Jako na przedstawiciela większości parlamentarnej.)

Nie, Panie Marszałku, jako na organ Sejmu, który też ponosi odpowiedzialność za tę decyzję.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

To na tym polega depolityzacja.

Pan senator Bender, potem pan senator Dajczak i pan senator Andrzejewski.

Senator Ryszard Bender:

Panie Senatorze Sprawozdawco, niech pan odpowie, tak Bogiem a prawdą, czy nie uważa pan i czy komisja zajmująca się tym aktem, który będziemy uchylać czy raczej panowie z Platformy będą uchylać, nie dostrzegła, że to jest próba przejęcia kompetencji władzy przez tymczasową władzę, przez kogoś, kto tylko chwilowo będzie pełnił funkcję głowy państwa i że to jest wręcz nieprzyzwoite? Może ktoś chce wykorzystać ten moment, taki błysk flesza, jeśli idzie o sprawowanie władzy, i przejąć władzę nad tym, że tak powiem, bardzo wrażliwym instytutem. I sprawi, że to on będzie mianował, a nie kto inny. Gdyby to był człowiek, powiedzmy, z innego ugrupowania, nie mówię, że z PiS, to by to nie wyglądało na działanie wyraźnie polityczne i przejęcie...

Proszę państwa, ileś lat temu, w 1926 r. Maciej Rataj był w podobnej sytuacji. I on nie zrobił niczego takiego, co by pomniejszało znaczenie instytucji powołanych przez prezydenta Stanisława Wojciechowskiego, który zrezygnował, nie zrobił niczego takiego, co by likwidowało je czy uniemożliwiał ich działanie. Tak więc tutaj należy się odwołać do honoru pana marszałka Bronisława Komorowskiego. Niech nie korzysta z bogatych środków, niech posługuje się ubogimi środkami. Będzie to chyba powód do większej chwały, a nie dyshonor, wręcz hańba w poczuciu wielu osób.

Senator Jan Rulewski:

Panie Senatorze, my nie musieliśmy wybierać między Bogiem a prawdą; większość zgodziła się z tym, że Bóg jest prawdą, jak również z tym, że w przypadku losowym, takim jak śmierć, ktoś musi natychmiast taką osobę wyznaczyć. Nadto, Panie Senatorze, wyznacza...

(Głos z sali: Przewodniczący jest...)

...spośród osób ukształtowanych przez osobę, która opróżniła to stanowisko, czyli linia polityczna instytutu w gruncie rzeczy zostaje utrzymana.

(Senator Ryszard Bender: Ale wynaturzony zostaje...)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Dajczak, proszę bardzo.

Senator Władysław Dajczak:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Moje pytanie zmierza w tym samym kierunku. No, trochę to nieprzyzwoite... Myślę, że taka przysługa została zrobiona marszałkowi Komorowskiemu niepotrzebnie. Sądzę, że on nie jest tym zachwycony, ja tak to sobie wyobrażam.

(senator W. Dajczak)

Ale mam pytanie, czy komisja rozważała inne możliwości, chociażby takie... Pamiętamy, że nie tak dawno na tej sali rozmawialiśmy o nowelizacji tej właśnie ustawy i mówiliśmy o Radzie IPN, która została nadmiernie wzmocniona. Przecież wtedy padały pytania, dlaczego dwie trzecie głosów do odwołania... itd. Mówiono, że to bardzo mocne ciało, mówiono, że apolityczne, że jego członkowie będą wybierani spośród fachowców, profesorów itd. Wobec tego dlaczego nie rozważaliście możliwości, aby właśnie to ciało, czyli rada, na przykład w takiej sytuacji wyznaczało prezesa, a nie obciążało tym doraźnie marszałka Sejmu, który, jak zaznaczyłem na początku... Myślę, że pan Komorowski w tej chwili na pewno nie jest z tego zadowolony. Tak mi się przynajmniej wydaje.

(Senator Ryszard Bender: Tylko się tak panu wydaje.)

(Senator Jan Rulewski: Można, tak?)

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę.

Senator Jan Rulewski:

Panie Senatorze, już odpowiadam, poruszył pan bardzo istotną sprawę proceduralną. Otóż ta ustawa opiera się na starej ustawie, która jeszcze być może będzie obowiązywała przez parę godzin. I dlatego trzeba było komukolwiek przyznać prawo natychmiastowego ustalenia. W nowej ustawie, jak panu wiadomo, ta sytuacja będzie regulowana inaczej.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Pan senator Andrzejewski.

(Senator Ryszard Bender: Pan wierzy w to, co pan mówi?) (Wesołość na sali)

(Senator Czesław Ryszka: Dopóki jest w Plat-formie, musi wierzyć.)

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Pan senator Andrzejewski, proszę bardzo.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Senatorze, jak naprawdę wygląda sytuacja? Jaka była myśl komisji, która wprowadziła poprawkę i zajęła stanowisko, że w przypadku każdorazowego opróżnienia stanowiska prezesa kompetencje mianowania wynikające z dotych-

czasowej ustawy przechodzą na marszałka Sejmu? Kadencja trwa przecież...

(Senator Jan Rulewski: Pięć lat.)

Słucham?

(Senator Jan Rulewski: Pięć lat.)

Pięć lat. A jeśli prezes na przykład pół roku po tym, jak zostanie mianowany, zginie w wypadku samochodowym? To marszałek decyduje już do końca kadencji? A później z jakiegoś powodu... W ustawie o IPN, podpisanej właśnie przez p.o. prezydenta, są wymienione uznaniowe przyczyny dotyczące możliwości usunięcia, w zasadzie pod byle pretekstem, czy to niezatwierdzenie sprawozdania – tak jak w wypadku Krajowej Rady – niezależnie od tego, co w nim jest napisane, czy jakieś inne przyczyny. I wtedy te uprawnienia przechodzą już każdorazowo na marszałka Sejmu. Czyli marszałek Sejmu przejmuje tutaj wszystkie ustawowe funkcje: mianowania prezesa i decydowania o personalnej obsadzie tego stanowiska. Czy o to chodzi komisji?

Senator Jan Rulewski:

Panie Senatorze, Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji chodziło przede wszystkim o zachowanie...

(Senator Piotr Andrzejewski: To też jest jakieś rozwiązanie, żeby to oddać marszałkowi...)

...zakresu przedmiotowego tej ustawy, że marszałek i z jakiego grona... Komisja to wykonała i co do tego była zgoda. Ja rozumiem pańskie intencje, i na tym samym skupiła się dyskusja w komisji – dlatego mówiłem o tej poprawce – żeby ten stan tymczasowy rzeczywiście nie był stanem stałym lub niemalże stałym. Ale, Panie Senatorze, pański postulat dotyczy w gruncie rzeczy nowej ustawy, którą, powtarzam, podpisał pełniący obowiązki prezydenta, i jedynym warunkiem, aby ta ustawa weszła w życie, jest jej ukazanie się w Dzienniku Ustaw. Pański postulat dotyczy tak naprawdę nowej ustawy, potrzeby ewentualnej zmiany w nowej ustawie.

(Senator Piotr Andrzejewski: Ta też jest nowa.)

Nie, ta nie obowiązuje na nowo, ta obowiązuje w stosunku do stanu obecnego, ona nie może antycypować...

(Senator Piotr Andrzejewski: To jest ustawa tylko na czternaście dni?)

Nie. Ona rzeczywiście będzie obowiązywała także w przyszłości, ale tylko w przypadku śmierci...

(Senator Piotr Andrzejewski: No nie, tu komisja proponuje...)

Komisja proponuje, żeby we wszystkich przypadkach...

(Senator Piotr Andrzejewski: ...żeby to był permanentny stan obsadzania, usuwania i...)

We wszystkich przypadkach, tak jest.

(Rozmowy na sali)

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Pan senator Dobrzyński, proszę bardzo.

Senator Jan Dobrzyński:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Senatorze Sprawozdawco, czy komisja w ogóle się zastanawiała, dlaczego Kolegium IPN nie pozwolono na to, aby spokojnie mogło przeprowadzić procedurę wyłonienia prezesa? Skąd taki pośpiech Platformy Obywatelskiej i pana Komorowskiego? Co takiego jest w tych aktach, czego pan Komorowski się boi?

Senator Jan Rulewski:

Panie Senatorze Dobrzyński, komisja się tym nie zajmowała, ponieważ nie było to przedmiotem prac w Sejmie, a rozpatrywanie tego przez naszą komisję byłoby przekraczaniem granic wyznaczonych przez orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego dla Senatu.

Senator Jan Dobrzyński:

Panie Senatorze, przecież w obecnej chwili Instytut Pamięci Narodowej może normalnie funkcjonować, są procedury wyłaniania prezesa, należało tylko pozwolić, aby te procedury zostały zastosowane. Kolegium ogłosiło już przecież konkurs na prezesa instytutu. Po prostu nie trzeba przeszkadzać. Co jest powodem takiego nagłego...

Senator Jan Rulewski:

Panie Senatorze, ale jak panu wiadomo, podpis pełniącego obowiązki prezydenta oznacza, że tak powiem, śmierć obecnej ustawy, a więc i regulacji dotyczącej sposobu wyłaniania prezesa. I my nie mieliśmy obowiązku, a nawet prawa tolerować faktu, że ta ustawa traci moc prawną.

(Senator Jan Dobrzyński: Ale przecież jest sposób wyłaniania i już nie potrzeba...)

Jest kilka czy może być kilka innych sposobów, to prawda. Ja też z tej trybuny mówiłem o innych sposobach, ale zdecydowali ustawodawcy, czyli większość parlamentarna.

(Senator Jan Dobrzyński: A ściślej – Platforma Obywatelska, Panie Senatorze.)

No, mogę powiedzieć, że suweren narodu zdecydował, czyli ten, którego wybrała większość...

(Senator Jan Dobrzyński: Nie wiem, czy suweren...)

Na razie tak...

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę państwa, do dyskusji przejdziemy później i wtedy może być nawet najostrzejsza dyskusja, ale to w czasie przeznaczonym na dyskusję, a nie w ramach pytań.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Ja właściwie też mam pytanie, tylko jedno. Dlaczego nie można było przyznać tego uprawnienia Kolegium IPN zamiast marszałkowi, napisać: funkcjonujące kolegium powołuje zastępcę? Bo przecież tu o to chodzi.

Senator Jan Rulewski:

Panie Marszałku, to było możliwe.

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: No było.)

To było możliwe, tylko to pytanie trzeba skierować do...

(Senator Jan Dobrzyński: Do kolegium.)

Nie. Do Sejmu. Sejm zgodnie, prawie że zgodnie, nie, przepraszam, było chyba stu trzydziestu nieobecnych czy może stu trzydziestu się wstrzymało...

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Nie, nie, Panie Senatorze, jest jakaś...)

Sejm przyjął rozwiązanie...

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dobrze, Sejm przyjął rozwiązanie. Ale jest jakaś przyczyna, dla której istnieje w Polsce druga izba. A ta przyczyna jest taka: żeby w ustawach można było coś zmienić. I można było zgłosić w komisji taki wniosek, żeby wybierało Kolegium...

Senator Jan Rulewski:

Panie Marszałku, przecież wiadomo panu, że zgłaszając poprawkę dotyczącą Kolegium IPN, odrzucilibyśmy propozycję Sejmu, w której jest mowa o tym, że to marszałek Sejmu zgłasza...

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Oczywiście, ale co z tego?)

To, że orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego powiada, że nie możemy wprowadzać innych podmiotów...

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: A skąd?)

Przecież Kolegium IPN jest innym podmiotem niż marszałek Sejmu, kolegium jest innym podmiotem.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Nie, nie, przepraszam, to jest zupełne niezrozumienie roli Senatu i granic poprawki. Naprawdę, w kwestii dotyczącej tego, w jaki sposób ma być powołany prezes, i ten problem jest podnoszony przez Sejm... Ja zapewniam państwa senatorów, że mamy pełne prawo wносить wszelkie poprawki w tej materii.

(Senator Jan Rulewski: Panie Marszałku – przepraszam, że polemizuję – ale przecież nic nie

(wicemarszałek Z. Romaszewski)

stoi na przeszkodzie, żeby... Debata jeszcze trwa...)

No właśnie, debata trwa, dlatego do tego zachęcam.

Dobrze.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Bohdan Paszkowski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Mam takie pytanie do sprawozdawcy... Myślę, że zapis dotyczący marszałka – ja próbuję w tej chwili odtworzyć sposób myślenia inicjatorów – jest, powiedzmy, wyjęty ze starej ustawy, bo w starej ustawie jest mowa o tym, że prezesa IPN wybiera Sejm, jeśli dobrze pamiętam, za zgodą Senatu.

(Senator Jan Rulewski: Tak.)

I moje pytanie jest takie. Może w czasie dyskusji pojawił się wątek, że skoro już wybrano marszałka jako reprezentanta Sejmu, to może tak samo należałoby uhonorować marszałka Senatu, żeby marszałek Sejmu wyłaniał prezesa za zgodą marszałka Senatu? Jeżeli idziemy tym tropem, chcemy uhonorować Sejm, to trzeba uwzględnić i Senat. Skoro w trybie nagłym scedujemy tę kompetencję na marszałka Sejmu, to niech on uzgadnia swoją decyzję z marszałkiem Senatu, żeby uhonorować... Ja tylko mogę domniemywać, że taki był tok myślenia. Może będę miał okazję zapytać wnioskodawców, jaki tak naprawdę był ich tok myślenia i dlaczego marszałka wyciągnięto...

Senator Jan Rulewski:

Państwo Senatorowie, widać że ustawa stwarza pole do zmian. Jak powiadam, w gruncie rzeczy te zmiany należałoby wprowadzić już do tej ustawy, która być może dzisiaj zostanie ogłoszona w Dzienniku Ustaw. Ale tak naprawdę podstawowym sensem prawnym tej ustawy czy też uzasadnioną potrzebą prawną dla tej ustawy, ustawy, która uwzględnia tylko jeden przypadek śmierci, niespodziewanej...

(Senator Piotr Andrzejewski: Takich śmierci może być X.)

No, może. Ale ja, Panie Senatorze, wykluczam jakiegokolwiek inne.

(Senator Piotr Andrzejewski: A ja nie.)

Tak więc tu chodzi o to, że w nowej ustawie to pierwsze posiedzenie rady instytutu zwołuje prezes. Obecnie, gdyby nie było prezesa, to nie miałby kto zwołać rady, a gdyby nie było rady, to nie miałby kto ogłosić konkursu, a gdyby nie było konkursu, to oczywiście byłoby interregnum. Stąd w gruncie rzeczy podstawa prawna jest taka, że umożliwi to zwołanie rady, a tym samym uruchomienie procedury w ramach nowej ustawy.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Proszę bardzo, pan senator Dobrzyński.

Senator Jan Dobrzyński:

Panie Senatorze Sprawozdawco, ja nie bardzo to rozumiem. Obecnie Instytut Pamięci Narodowej funkcjonuje na podstawie tak zwanej starej ustawy. Stara ustawa przewiduje wyłonienie prezesa w jakiś sposób. Z informacji, które mam z mediów, wynika, że ogłoszono nawet konkurs na prezesa.

(Senator Jan Rulewski: Tak.)

Dlaczego nie pozwolono, aby tę procedurę przejść i w tym trybie starej ustawy i na podstawie decyzji Kolegium IPN wyłonić prezesa?

(Senator Jan Rulewski: Po pierwsze, Panie Senatorze...)

Bo pan, Panie Senatorze, raz mówi o starej ustawie, raz o nowej. Mamy ustawę, która obowiązuje, tak zwaną starą ustawę, i ta stara ustawa przecież przewiduje sposób wyłonienia prezesa.

Senator Jan Rulewski:

Ja zwracam jeszcze raz uwagę na to... Pracowaliśmy nad projektem ustawy sejmowej, która ingeruje w jeszcze obowiązującą ustawę. Na podstawie obecnej ustawy Kolegium IPN mogłoby jedynie rozpisać konkurs...

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: To już zrobiło.)

Tak, to już zrobiło. Jednakże przewidując to – a w tej chwili jest to już pewne na prawie 95%, te 5% to na to, że się nie ukaże Dziennik Ustaw – że ta ustawa straci rację bytu, a więc pojawią się nowe okoliczności wyboru prezesa, posłowie podjęli inicjatywę zmierzającą do tego, żeby tę próżnię wypełnić i zachować sprawne funkcjonowanie instytutu.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Proszę bardzo, senator Wojciechowski.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Senatorze! Czy w takim razie była rozpatrywana na posiedzeniu komisji taka sprawa, że skoro ta procedura wyboru prezesa została wszczęta na podstawie starej ustawy, to w nowej ustawie, zamiast blokować w starej ustawie możliwości wyboru prezesa, bo to jest tak naprawdę blokowanie, należałoby powiedzieć, że procedura wyboru prezesa wszczęta według starych przepisów kończy się według starych przepisów? Czy ta kwestia była rozpatrywana?

Senator Jan Rulewski:

Panie Senatorze Wojciechowski, to jest możliwe, to nawet... Nie chcę podpowiadać, wchodzić w nieswoje kompetencje. To jest możliwe, o ile Wysoka Izba podzieli pańskie stanowisko i o ile to będzie zgodne z prawami Senatu.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Czy są jeszcze jakieś pytania? Nie ma pytań.

Proszę państwa, projekt tej ustawy został wniesiony przez posłów.

Czy przedstawiciel rządu pragnie zabrać głos w sprawie rozpatrywanej ustawy?

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Zbigniew Wrona: Dziękuję, Panie Marszałku.*)

Dziękuję bardzo.

Obecnie... Czy senatorowie... Nie, do ministra senatorowie chyba nie mają pytań, bo ministerstwo nie ma nic...

(*Głos z sali: Mają do prezesa IPN.*)

Jest prezes IPN?

(*Głos z sali: Senator Paszkowski ma pytanie.*)

Jest pytanie pana senatora Paszkowskiego.

Proszę bardzo.

Senator Bohdan Paszkowski:

Ja chciałbym ponowić swoje pytanie, które zadałem na wstępie, a mianowicie, czy to rozwiązanie jest precedensowe. Czy w naszym prawie marszałek Sejmu jest już obdarzony taką kompetencją lub podobną, czy też jest to rozwiązanie precedensowe, jeżeli chodzi o uprawnienie marszałka? Mówię to w kontekście w szczególności tych instytucji, które mają szczególny związek z parlamentem: Najwyższej Izby Kontroli i Państwowej Inspekcji Pracy. Czy w tych ustawach są podobne rozwiązania? Jeżeli państwo macie takie informacje, to bardzo proszę o nie.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Zbigniew Wrona:**

Dziękuję, Panie Marszałku.

Wysoki Senacie! Mamy tutaj do czynienia z regulacją, która – jak słusznie pan senator zadający pytanie podkreślił – jest niezależna od rządu, jest powiązana nie z rządem. W żadnym wypadku nie jest to organ, wobec którego rząd mógłby wykony-

wać jakiejkolwiek kompetencje władcze, i to jest właśnie istota tej instytucji. W związku z tym nie byłoby wielce niewłaściwe, gdyby jakieś organy zakotwiczone we władzy wykonawczej miały przyznawane kompetencje w tym zakresie. Niewątpliwie jednak pewne kompetencje musi tutaj posiadać organ ustrojowy. Dlatego niewłaściwe byłoby Kolegium IPN jako organ, który nie jest organem w sensie ustrojowym, jest organem wewnętrznym, o bardzo ważnej funkcji wewnętrznej, ale podkreślam: wewnętrznej. Tu konieczny jest organ państwowy, który w systemie ustrojowym państwa posiada kompetencje skierowane na zewnątrz. W takim razie pytam, gdzie tego organu szukać. Skoro na pewno nie we władzy wykonawczej, to zostaje Sejm. I tutaj mogę się odwołać do tradycji historycznej. Zawsze w takich sytuacjach, gdy brakowało jednego z ważnych organów, które nie były powiązane z rządem, w sposób naturalny myślano o marszałku Sejmu.

Padło konkretne pytanie dotyczące Najwyższej Izby Kontroli. Tam kompetencje marszałka są dalej idące, ponieważ na wniosek prezesa Najwyższej Izby Kontroli marszałek Sejmu powołuje zastępców, czyli kształtuje skład ich grona, bo od jego zgody zależy, czy osoba będzie zastępcą, czy nie będzie.

Tutaj mamy taką sytuację, że marszałek tylko wskazuje, spośród ustanowionych na dotychczasowych zasadach, spośród tych, którzy współpracowali ze świętej pamięci prezesem, osobę, która – jak tutaj pan senator Rulewski powiedział – będzie właściwa w zakresie całego obszaru kompetencji IPN.

I takie jest tego uzasadnienie. A więc odpowiadam tak: tradycja historyczna, obowiązujące regulacje, istota Instytutu Pamięci Narodowej jako instytucji niezależnej wskazują w sposób naturalny na marszałka Sejmu.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, pan senator Andrzejewski.

Senator Piotr Andrzejewski:

Czy pan minister byłby łaskaw ustosunkować się do instytucjonalnej, zasadniczej zmiany, którą proponuje Komisja Praw Człowieka, Praworządności i Petycji. Czy pan, Panie Ministrze, jest w posiadaniu tego? Czy ktoś od pana kontrolował to, co wypracowała komisja?

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Zbigniew Wrona: Tak, rozumiem, że chodzi... No, komisja... Ja mam tutaj sprawozdanie, które zostało przedstawione przez pana senatora Rulewskiego...*)

(senator P. Andrzejewski)

To może ja przypomnę. Tutaj jest takie stwierdzenie: „wyrazy «w razie śmierci Prezesa Instytutu Pamięci» zastępuje się wyrazami «w przypadku innej przyczyny opróżnienia stanowiska Prezesa Instytutu Pamięci niż upływ kadencji»”. Jaki jest pana stosunek jako reprezentanta rządu do tej instytucji, którą proponuje komisja senacka?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Zbigniew Wrona:

Do tej zmiany, która znalazła się w sprawozdaniu komisji, odnoszę się pozytywnie, mówił o tym pan senator Rulewski. Ona w sposób zupełny reguluje tę sytuację, gdy następuje opróżnienie stanowiska prezesa Instytutu Pamięci Narodowej przed upływem kadencji. Wersja uchwalona przez Sejm była węższa i nie obejmowała tych innych sytuacji: zrzeczenia się, trwałej niezdolności, sprzeniewierzenia się, nieprzyjęcia sprawozdania... mówię z pamięci, ale tam jest cały szereg sytuacji. Ponieważ system prawny powinien się cechować zupełnością, jest potrzebne, aby z czysto logicznego i systemowego punktu widzenia obejmować tą regulacją wszystkie przypadki mogące się teoretycznie pojawić.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Więcej pytań nie ma.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Zbigniew Wrona: Dziękuję.)

(Senator Czesław Ryszka: Ja mam pytanie do przedstawiciela IPN.)

Proszę bardzo.

(Senator Czesław Ryszka: Jak powinno...)

Czy ktoś z państwa...

(Senator Czesław Ryszka: Nowelizujemy ustawę o IPN, więc...)

(Głos z sali: Nie ma przedstawiciela IPN.)

Aha, nie ma. Nie ma, nie ma przedstawiciela IPN. Nie ma go w tej chwili.

(Głos z sali: Ale wnioskodawcy są.)

Wnioskodawcy są?

(Głosy z sali: Nie ma ich.)

Nie ma ich. Wnioskodawcy i autorzy ustaw o IPN na ogół się wstydzą i nigdzie się nie pokazują. Taki jest zwyczaj w obu izbach.

(Senator Czesław Ryszka: Panie Marszałku, może pan dopuści do głosu przedstawiciela IPN, bo ja tu...)

(Głos z sali: Ale kiedy go nie ma.)

No ale go nie ma. Nie mogę, to znaczy mogę, ale go nie ma.

(Głos z sali: Nie ma go tu, w Senacie.)

(Senator Władysław Dajczak: Panie Marszałku!)

Tak, proszę bardzo.

Senator Władysław Dajczak:

Panie Marszałku, jedna uwaga. Jak powiedział pan senator Paszkowski, kolejny raz na tej sali mamy taką sytuację – kiedy wnioskodawcami są posłowie, nigdy w czasie rozpatrywania takich ustaw nie możemy zadać pytania przedstawicielom wnioskodawców, ponieważ nie ma tych posłów. Ja bym apelował do Prezydium Senatu, aby spowodowało, żeby przedstawiciele wnioskodawców w takich sytuacjach jednak traktowali Senat poważnie i byli tu na sali podczas procedowania takich ustaw.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Przykro mi, Panie Senatorze. Przypuszczam, że oni po prostu są skrępowani swoim dziełem i... Nawet na posiedzenia komisji nie przychodzą, tak że nad poprzednią ustawą też głosowaliśmy patrząc w sufit w gruncie rzeczy.

(Senator Władysław Dajczak: Nie musimy przyjmować...)

Tak zażenowani są tym, co mieliby powiedzieć.

(Senator Władysław Dajczak: To znaczy, że mamy przyjmować wszystkie buble, które z Sejmu przychodzą, tak?)

(Senator Czesław Ryszka: Są skrępowani i nie przychodzą.)

Doskonale, proszę państwa, wobec tego otwieram dyskusję.

I proszę bardzo, teraz w dyskusji pan senator Ryszka.

Proszę bardzo.

Senator Czesław Ryszka:

Ale ktoś był przede mną.

(Głos z sali: Nie, nie.)

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Nie, ale złożył do protokołu...)

Tam ktoś z Platformy chyba był przede mną. No ale dobrze.

Dziękuję, Panie Marszałku!

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Pełniący urząd prezydenta marszałek Sejmu Bronisław Komorowski, podpisując nowelizację ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej nie dopełnił woli świętej pamięci prezydenta Lecha Kaczyńskiego, a miał do czasu wyborów podejmować tylko najbardziej konieczne decyzje. Tak się zobowiązał.

Oburzająca była wypowiedź marszałka Komorowskiego, który powiedział, że gdyby Lech Kaczyński chciał skierować ową ustawę do Trybu-

(senator C. Ryszka)

nału Konstytucyjnego, to by to uczynił. To jest skandaliczne pomówienie, ponieważ prezydent otrzymał na biurko znowelizowaną ustawę o IPN dosłownie na kilka godzin przed katyńską katastrofą. Wcześniej jednak, co potwierdził prokurator IPN Jacek Wygoda, prezes IPN Janusz Kurtyka na prośbę Kancelarii Prezydenta zwrócił się do prawników instytutu o przygotowanie założeń do wniosku prezydenta do Trybunału Konstytucyjnego. Wniosek ten oczywiście dotyczyć miał niezgodności z konstytucją przyjętej przez parlament ustawy o IPN. Z kolei po katastrofie minister Andrzej Duda z Kancelarii Prezydenta, czyli obecnie pracownik marszałka Komorowskiego, jako pełniącego urząd prezydenta, przygotował wniosek do Trybunału Konstytucyjnego, wskazujący, które elementy nowelizacji ustawy o IPN są sprzeczne z konstytucją. Zaapelował przy tym o spełnienie woli nieżyjącego prezydenta i zawetowanie ustawy lub skierowanie jej do Trybunału Konstytucyjnego. Przypomnę, że wniosek ministra Dudy ma siedem punktów, a najważniejsze zarzuty to: naruszenie niezależności prezesa IPN przez to, że będzie mógł być odwołany zwykłą większością głosów, a nie tak, jak do tej pory; naruszenie konstytucyjnej ochrony prywatności przez to, że teczki mają być udostępniane w oryginałach, a więc bez zaczerpniętych nazwisk osób trzecich, i że funkcjonariuszom, pracownikom i współpracownikom służb specjalnych PRL udostępniane mają być ich teczki łącznie z pisanymi przez nich donosami i raportami dotyczącymi osób, które inwigilowali. Jest więc sprawą oczywistą, że świętej pamięci prezydent Lech Kaczyński zostawił swoją wolę co do nowelizacji ustawy o IPN, wyrażając pragnienie skierowania jej do Trybunału Konstytucyjnego.

Czy nie jest dzisiaj swego rodzaju pośmiewiskiem dla marszałka Komorowskiego ta błyskawiczna nowelizacja ustawy o IPN? Jak ocenić fakt, że daje mu ona możliwość wyznaczania na okres przejściowy pełniącego obowiązki prezesa ze wszystkimi uprawnieniami? Co prawda ten wybór dokonuje się tylko spośród wiceprezesów IPN, ale skoro to czyni marszałek z Platformy Obywatelskiej, polityczny kandydat tej partii na urząd prezydenta Polski, no to gdzie w tym znaleźć uzasadnienie pierwszej nowelizacji ustawy o IPN, jakim rzekomo było odpolitycznienie instytutu. Obecnie to odpolitycznienie polega na tym, że marszałek Sejmu wyznaczy prezesa IPN. Oto są standardy demokracji wprowadzone przez Platformę Obywatelską.

I tu chciałbym przypomnieć o standardach PiS. Otóż świętej pamięci prezes Janusz Kurtyka był kandydatem Platformy Obywatelskiej na prezesa Instytutu Pamięci Narodowej, mimo że partią rządzącą było wówczas Prawo i Sprawiedliwość.

Aby uzyskać dla niego poparcie trzech piątych głosów w Sejmie, koalicja rządząca i opozycja doszły, jak widać, do porozumienia. Prawdą jest, że obecnie brak nowelizacji, co mówił tutaj senator Rulewski, spowodowałyby swego rodzaju wielomiesięczny paraliż instytucji, to znaczy mogłoby tak być, wynikający ze skomplikowanych procedur wyłaniania rady instytutu. Ale ten paraliż jest właśnie skutkiem nieszczęsnego podpisu marszałka Sejmu. Stara ustawa doskonale radziła sobie z trudną sytuacją zaistniałą po katastrofie katyńskiej: po prostu szybki konkurs, wybór prezesa, a taką decyzję Kolegium IPN podjęło, zapobiegłoby tutaj jakiegokolwiek dezorganizacji pracy instytutu. Żeby było śmieszniej, za kilka tygodni będziemy głosować – musimy głosować – nad kolejną poprawką w tej ustawie, ponieważ jest w niej zapis, że pierwsze posiedzenie rady instytutu zwołuje prezes, a nie p.o. prezesa. Chodzi więc o ten jednorazowy incydent, czyli drobną nieścisłość zapisów, jaką można było wyeliminować na przykład przez wskazanie dowolnej osoby, która zwoła pierwsze posiedzenie rady. Ten nieistotny zapis, dotyczący tylko jednego zdarzenia, posłużył do trwałego wpisania w prawny system III RP uprawnień marszałka Sejmu do wyznaczania zastępcy pełniącego obowiązki prezesa IPN.

Jak sądzę, można by to wszystko nazwać atakiem Platformy Obywatelskiej na Instytut Pamięci Narodowej. I nie jest to przypadkowe. Nie wywołało go kilka książek, w tym jedna dotycząca Lecha Wałęsy, wydana przez instytut, bo chyba nie zmienia się ustawy ani nie niszczy się instytucji z powodu kilku wydanych prac naukowych. Uderzenie w wolność badań naukowych jest tylko, można powiedzieć, odpryskiem ważniejszych działań Platformy Obywatelskiej. Wprost o tym mówią politycy Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Popierając decyzję marszałka Komorowskiego w sprawie podpisu pod nowelizacją ustawy o IPN twierdzą, że to bardzo realny krok w kierunku ostatecznej likwidacji instytutu. Wtóruje temu środowisko „Gazety Wyborczej”, codziennie niemal pisząc, że nie widzi dziś w Polsce instytucji bardziej szkodliwej dla polskiej nauki i pamięci niż Instytut Pamięci Narodowej.

Cóż takiego uczynił IPN, że zasłużył na taką nieprzejednaną opinię? Otóż badania Instytutu Pamięci Narodowej obnażyły ogromną skalę nasycenia społeczeństwa w czasach komunistycznych agenturą służb specjalnych. Okazało się, że szczególnie infiltrowane były środowiska inteligentne: naukowcy, dziennikarze, prawnicy, inteligencja twórcza. W efekcie tego wiele osób powiązanych ze służbami zajmuje obecnie wysokie stanowiska, między innymi kierują instytucjami naukowymi, licznymi placówkami naukowymi. Czy nie dziwi, że to oni według zasad znowelizowanej ustawy o IPN znajdują się też wśród elektorów wybierających kandydatów do władz IPN, a same

(senator C. Ryszka)

władze instytutu zwykłą większością głosów w Sejmie wybierze i podporządkuje sobie partia rządząca? Nic dodać, nic ująć.

Obserwujemy przygotowania do pogrzebu kolejnej po CBA narodowej instytucji, która pod kierownictwem profesora Janusza Kurtyki w minionych pięciu latach oddała nieocenione usługi dla poznania polskiej historii najnowszej, dla edukacji młodego pokolenia, a przede wszystkim dla ukazania złowrogiej działalności Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa. Mam nadzieję, że tej walki o prawdę już nie wygrają przeciwnicy lustracji i zwolennicy amnezji historycznej. Badań naukowych nie da się już powstrzymać, ponieważ prowadzą je w większości młodzi historycy, wrażliwi na wszystko, co Polaków hańbiło dawniej oraz poniża dzisiaj.

Wracając do nowelizowanej ustawy o IPN z 18 marca 2010 r., powiem, że posłowie Prawa i Sprawiedliwości wnieśli już do Trybunału Konstytucyjnego o zbadanie jej zgodności z Konstytucją RP. Według PiS gwarantem właściwego pełnienia funkcji przez IPN jest sposób jego usytuowania w strukturze instytucji publicznych, w szczególności poprzez zapewnienie niezależności władz instytutu. W tym kontekście jawi się pytanie o los przyjętych już rozwiązań, jeśli okażą się niekonstytucyjne, ale z tym mamy do czynienia niemal na co dzień, gdy wypuszczamy z parlamentu niedopracowane czy wręcz złe ustawy. Dziękuję za uwagę. (Oklaski)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Andrzejewski.
Proszę bardzo.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Sytuacja regulacji umieszczenia Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w strukturze organów władzy państwa, demokratycznego państwa prawa, stanęła na porządku rozwiązań incydentalnych. Ja się zgadzam z tym, że organ, który jest także bardzo poważnym organem ścigania, w tym ścigania zbrodni przeciwko narodowi polskiemu, nie powinien być traktowany doraźnie, dla jednego układu politycznego czy w sytuacji, którą akurat dzisiaj tworzy wola wyborców, ale powinien mieć charakter ustrojowy.

Wydaje mi się, że w tym, co zawarte zostało w podpisanej już i oczekującej na wejście w życie, niezależnie od tego, co zrobi Trybunał Konstytucyjny, ustawie o Instytucie Pamięci Narodowej,

sytuacja ustrojowa została zarysowana w ten sposób, że prezes przestał być organem kierującym i decyzyjnym, a takim organem stała się rada. Ustawa ta, niezależnie od swoich pozytywów czy negatywów, proponuje taką sytuację ustrojową. Jednocześnie zawiera mankamenty, które nie znalazły wyrazu w skardze, ale dawałem temu wyraz, mówiąc, iż narusza ona zasady poprawnej legislacji, ponieważ nie precyzuje dostatecznie zakresu treści rozporządzeń, do których odsyła jako quasi-ordynacji wyborczych do powoływania członków tej rady. Nie będę tu się zajmował szczegółami, w każdym razie moim zdaniem jest to jeden z podstawowych mankamentów tamtej ustawy.

Drugą sprawą, którą wprowadza ustawa, jest bardzo niestabilny zakres osób, pełniących niezbędną funkcję koordynatora woli rady, jakim będzie prezes Instytutu Pamięci Narodowej, bo nie tylko odrzucenie sprawozdania pod byle pretekstem, ale także bardzo ogólne kryteria ocenne, przyjmowane przez radę, mogą spowodować zmianę na tym stanowisku.

O ile wniesiona przez posłów nowelizacja, z którą mamy w tej chwili do czynienia, jest incydentalna, o tyle zyskująca aprobatę i – nie wiem, w jakim zakresie – współdziałanie rządu, jak wynika z wystąpienia pana ministra sprawiedliwości, propozycja Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji formułuje rozwiązanie, które moim zdaniem narusza zasady demokratycznego państwa prawnego. Dlaczego? Dlatego że obok tych wszystkich uznaniowych powodów, z których można tego prezesa odwołać, zdezwuować go i zastąpić człowiekiem właściwym do realizacji takich albo innych celów politycznych, nie tylko przez radę, sytuuje się nagle jednoosobowo marszałka Sejmu. Przyczyn opróżnienia stanowiska prezesa może być wiele, no dobrze, i za każdym razem, rotacyjnie można zmieniać tę osobę, z jakichś powodów niewygodną. Kto będzie dokonywał tej zmiany? Ano marszałek Sejmu. Jednym słowem, ma to być człowiek kontrolowany przez radę, ale człowiek marszałka Sejmu. Proszę nie zapominać o tym, że szyjemy buty ustrojowe, ale nigdy nie wiemy, kto w te buty wejdzie, która formacja uzyska większość wyborców. To ma być na dzisiaj model ustrojowy demokratycznego państwa prawnego.

Myślę, że trzeba sobie zdawać sprawę z tych przesłanek systemowych, żeby mieć właściwy stosunek do tego, co zrobiła w Senacie Komisja Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, która nie tylko nie poprawiła incydentalnej ustawy, ale ustrojowo ją pogorszyła, a do tego dała świadectwo zupełnie innej opcji ustrojowej. Tego się po tej komisji nie spodziewałem. To tyle.

Idąc w tym kierunku, w którym idzie ustawa i wola polityczna większości, powiem tak. Myślę, że jedynym organem powołanym do tego, żeby

(senator P. Andrzejewski)

w nowej sytuacji ustrojowej bez naruszania zasady kadencyjności decydować o tym, kto ma pełnić funkcję prezesa, jest ta właśnie Rada Instytutu Pamięci Narodowej. Taka jest logika tamtej ustawy. Możemy się z nią nie zgadzać, ale ona ma swoją wewnętrzną logikę. W związku z tym, aby nie przedłużać, przyjmując za punkt wyjścia tamtą logikę, składam poprawkę, iżby marszałka Sejmu zastąpić tu Radą Instytutu Pamięci Narodowej.

Jak powiadam, ustawa zawiera kardynalny błąd i niedoróbkę – ta, która została podpisana przez p.o. prezydenta, marszałka Bronisława Komorowskiego – w postaci braku należytych wytycznych, niedopełnienia zasad poprawności procesu legislacyjnego. Do każdej takiej ustawy muszą być przygotowane projekty rozporządzeń, do tamtej ustawy ich nie było. Jak rząd robi, to robi, jednak tamto to była również inicjatywa poselska, co zwalnia z przygotowania wzorów rozporządzeń, ale nie zwalnia z zachowania poprawności legislacji, zapisania *sub specie* materii, która powinna się znaleźć w tych rozporządzeniach, a tego tam nie ma. Dlatego ta tymczasowość może trwać, niewiadomy jest okres, w którym zostanie wyłoniona Rada Instytutu Pamięci Narodowej. Kiedy jednak zostanie wyłoniona, to do jej kompetencji powinna należeć również tak uznaniowa rotacja w odniesieniu do jej organu wykonawczego, jakim byłby prezes Instytutu Pamięci Narodowej.

Jednocześnie mamy do czynienia z okresem jeszcze sprzed wejścia w życie tamtej ustawy, z okresem, w którym nie można znosić próżni organizacyjnej. Zgadzam się tu z panem ministrem sprawiedliwości, który stwierdził, że przecież jest to pewna struktura funkcjonowania organu państwowego, która nie może znosić próżni, chodzi chociażby o zwołanie itd. Ktoś musi tę funkcję pełnić. W związku z tym proponuję również dodanie przepisu, mówiącego o tym, iż do czasu, kiedy ta rada zostanie ukonstytuowana, do Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu stosuje się te przepisy, które dotyczą w systemowym układzie Rady Instytutu Pamięci Narodowej. Składam taką poprawkę na ręce pana marszałka. Dziękuję.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Paszkowski.

Proszę bardzo.

Senator Bohdan Paszkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Podzielając opinie, które zostały wygłoszone, chciałbym zwrócić uwagę na taką kwestię. Deba-

tujemy w określonych okolicznościach. Te okoliczności, jak wcześniej deklarowano, miały spowodować podjęcie podstawowych decyzji w ramach pewnego, że tak powiem, klimatu uzgodnienia społecznego. Uważam jednak, że ta propozycja wykracza poza to, co, zdawałoby się, przyświecało nam wszystkim. Mam na myśli to, że nie tak dawno debatowaliśmy nad tą nowelizacją. Moje środowisko polityczne ją kontestowało, uznając, że jest to zła propozycja, która będzie powodować upolitycznienie IPN, oczywiście za pośrednictwem upolitycznienia pewnych środowisk akademickich. Ja uznałem, że ta propozycja, powstająca w określonych okolicznościach, jest zła. Konstatuję, że to, co nam się dzisiaj proponuje, jest sprzeczne z logiką ustawy, która była nowelizowana i która dzisiaj, jutro, być może pojutrze – nie znam konkretnych dat – wejdzie w życie.

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Jeszcze dwa tygodnie.)

Czyli na dniach wejdzie w życie.

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Dokładnie, zaraz.)

I ona jest jakby kontra dla tamtych propozycji.

Pan Rulewski podnosił argument, że trzeba... Prezes ma wyznaczać pierwsze posiedzenie rady, a prezesa nie ma. No to ja bym rozumiał, żeby w tym wypadku zastosować rozwiązanie, że tak powiem, pod prezesa, polegające na tym, że marszałek to wykona. To jest funkcja czysto techniczna, pewnie nie byłoby między nami sporu o to. Ale tutaj chodzi o coś innego. Odnoszę – chyba uzasadnione – wrażenie, że w tej chwili w naszym kraju są instytucje, co do których rozwiązania dotyczące okresu tymczasowego są bardziej niezbędne. Mówię chociażby o Narodowym Banku Polskim, NBP. To jest instytucja, gdzie podejmuje się bardzo ważne decyzje mające skutki prawnofinansowe. Z tego, co wiem, nowelizacja w tym zakresie, jeżeli chodzi o kwestię tymczasowości, dopiero gdzieś się rodzi, jest w komisjach. Dziwi mnie zaś taki pośpiech w sprawie IPN. Proszę wybaczyć, ale niestety to rodzi pewną podejrzliwość co do intencji, które przyświecały projektodawcom. Skąd taki pośpiech? Nie słyszałem, żeby w tej chwili w IPN było jakieś wielkie zamieszanie i żeby ta instytucja nie mogła wykonywać swoich podstawowych obowiązków. Stąd też nie mogę uznać, że nie jest to inicjatywa mająca określony podtekst, taki, żeby szybko wyznaczyć następcę. Pan Rulewski powiedział – tak przynajmniej zrozumiałem – że jeśli chodzi o wiceprezesów, to był to wybór prezesa. Wcale tak nie było. Bądźmy realistami. Przecież to, kto będzie wiceprezesem, było i jest odzwierciedleniem uzgodnień zawartych w konkretnej propozycji większości, która poparła prezesa Kurtykę. Skądinąd krążyły pewne informacje, prawdziwe lub nieprawdziwe, że jedna z osób będących wiceprezesami chciała bezpośrednio po katastrofie zająć gabinet prezesa. Jest to

(senator B. Paszkowski)

jedna z osób, co do której nie zdziwię się, jeżeli zostanie wyznaczona... Ale nie jest to osoba, która w tej chwili pełni te obowiązki. Być może nie zdziwię się, jeżeli ta osoba zostanie wyznaczona do kierowania IPN w okresie tymczasowym. Ja opieram się na informacjach medialnych. Trudno mi jest w tej chwili brać udział w tej debacie, nie opierając się na tych informacjach medialnych, bo nie mam szansy... I to jest kolejny przyczynek do tego, aby zastanowić się nad pewnymi kwestiami związanymi z funkcjonowaniem naszej Izby, albowiem ani nie mogę zadać pytania przedstawicielowi wnioskodawców – sprawdziłem i o ile dobrze pamiętam, to jest poseł Wilk – ani nie mogę zapytać przedstawicieli IPN, jaka w tej chwili jest trudność związana z funkcjonowaniem IPN, że w tym zakresie musimy tak szybko podejmować inicjatywę, szybciej niż na przykład w wypadku Narodowego Banku Polskiego, gdzie sytuacja, moim zdaniem, z punktu widzenia funkcjonowania państwa jest poważniejsza i wymagająca szybszej interwencji.

Tymi smutnymi refleksjami... Mam nadzieję, że koledzy z Platformy Obywatelskiej w części podziwiają mój dyskomfort związany z tym, że niebawem staniemy przed koniecznością głosowania nad tą, w moim odczuciu, używając słowa... No, nie chciałbym nikogo urazić, ale uważam, że w okolicznościach, w których się znaleźliśmy, jest to ustawa trochę niepoważna i będąca zaprzeczeniem tego, do czego oficjalnie wszyscy wzywamy – uszanowania tego, co dotknęło nasz kraj i co wymaga powagi oraz skupienia. Niestety, można odnieść wrażenie, że nie potrafimy wznieść się ponad podziałami i w zgodzie w okresie tymczasowym dojść do pewnych rozwiązań, które, jak sądzę, wszyscy byśmy zaakceptowali. Chodzi chociażby o rozwiązanie polegające na tym, żeby tę czynność mogły podejmować organy wewnętrzne IPN, niezależnie od tego, czy to będzie się odbywać według starej ustawy czy według nowej ustawy, zgodziłbym się na oba warianty. Uważam, że w tych okolicznościach nie powinniśmy tak procedować i podejmować takiej decyzji. Tymi słowami chcę zakończyć swoje wystąpienie. Dziękuję. (Oklaski)

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Pan senator Cichoń.
Proszę bardzo.

Senator Zbigniew Cichoń:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!
Chciałbym się zająć kwestią proponowanej zmiany w dwóch aspektach: w aspekcie organiza-

cyjnym i w aspekcie legitymizacji podmiotów, które byłyby uprawnione do wskazania, kto ma pełnić funkcję prezesa w razie wakatu, jaki powstał na skutek nieszczęśliwego, tragicznego wypadku. Aspekt organizacyjny. Wiadomo, że z reguły ludzie funkcjonujący w pewnych zespołach potrafią ocenić, kto w określonym gronie jest najbardziej fachowy, najbardziej godny, żeby być *primus inter pares*. Uważam, że w związku z tym należy rozważyć, czy na wypadek okoliczności, jaka zaistniała, to znaczy pojawienia się wakatu, nie ustanowić uprawnienia – po wejściu w życie ustawy – dla Rady Instytutu Pamięci Narodowej. Dopóki ustawa nie wejdzie w życie, stosowałyby się odpowiednio przepisy o Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej. Istniejące kolegialne organy, tak jak powiadam, mają najlepszą orientację, kto w takim przypadku z uwagi na walory osobowe i fachowość jest godzien pełnić ową funkcję. Po co powierzać to marszałkowi – z całym szacunkiem dla stanowiska, dla pozycji marszałka Sejmu, bez względu na to, kto pełni tę funkcję – skoro marszałek Sejmu z istoty swojej funkcji nie ma orientacji, i nie może mieć takiej orientacji, jaką mają osoby należące do kolegium czy potem do Rady Instytutu Pamięci Narodowej, kiedy już powstanie. A więc należałoby to pozostawić kolegialnemu ciału, które już istnieje lub będzie istniało – radzie powstającej w miejsce kolegium.

Należy to zrobić również z uwagi na drugi aspekt, czyli legitymizację. Proszę państwa, na pewno decyzja jednej osoby pełniącej nie wiadomo jak ważną funkcję, a wiemy, że funkcja marszałka jest jedną z najważniejszych funkcji w państwie, nie ma takiej legitymizacji, jak decyzja organu kolegialnego, w końcu też instytucji bardzo poważnej, w skład której wchodzi osoby o dużym doświadczeniu zawodowym, pełniące tę funkcję od dłuższego czasu, a zatem mające już najlepsze rozeznanie. Kwestią wyboru jest, komu powierzyć powołanie, czy komuś, kto działa jako instytucja jednoosobowa, jak marszałek, czy instytucji kolegialnej. Z reguły wszystko przemawia za tym drugim rozwiązaniem, bo kolegialne rozstrzygnięcia mają walor większej obiektywności. Mało tego, jeżeli pochodzą z tego grona, które ma wybrać owego *primus inter pares*, to niewątpliwie są one w stopniu znikomym obciążone ryzykiem błędnej decyzji. Jeżeli powierza się to organowi z zewnątrz, jak mówię, choćby najlepszemu, choćby tę funkcję piastowała osoba nieskazitelna, to zawsze mamy ryzyko, że dokonany wybór może być obciążony błędem. Bardzo często może on być poddyktowany tym, jaka opcja polityczna czy jakie osoby będą sprytniejsze, zaradniejsze i pozyskają łaskawość owego jednoosobowego decydenta.

Dlatego uważam, że należałoby tu wprowadzić zmiany, które proponuję, a które zmierzałyby do powierzenia tego obowiązku Radzie Instytutu Pamięci Narodowej. Wobec faktu, że tamta ustawa

(senator Z. Cichoń)

jeszcze nie weszła w życie, to oczywiście jest propozycja zmiany art. 10 ust. 2 poprzez stosowanie odpowiednio rozwiązań przewidzianych dla Rady Instytutu Pamięci Narodowej w stosunku do Kolegium Instytutu dopóty, dopóki ono działa w ramach tego starego stanu prawnego. Dlatego składam...

(Senator Piotr Andrzejewski: To jest analogia do mojego wniosku.)

Tak. Składam taką propozycję. Pokrywa się ona oczywiście z propozycją pana senatora Andrzejewskiego. Składam tę propozycję w imieniu nie tylko swoim, ale również pana senatora Dajczaka i pana senatora Paszkowskiego. Przekazuję...

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Pan Senator Kieres, proszę bardzo.

Senator Leon Kieres:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Lamię dane samemu sobie słowo, że nigdy w życiu nie będę zabierał głosu na temat Instytutu Pamięci Narodowej. To słowo dałem sobie po odejściu w dniu 29 grudnia 2005 r., w dniu, w którym ślubowanie przed Sejmem złożył świętej pamięci Janusz Kurtyka.

Nie będę się wypowiadał na temat instytutu, jego działalności i ocen tu formułowanych, które – wyrażę taki pogląd, czy się to państwu podoba czy też nie – dotyczą także mojej osoby. Jeśli ktoś mówi o pięcioletniej aktywności Instytutu Pamięci Narodowej i jeżeli tę aktywność odnosi wyłącznie do zmarłego mojego następcy, to być może mimo świeżego i niezmaconego umysłu oraz wiedzy, zapomina, że ten instytut został utworzony pięć i pół roku wcześniej. Nie będę odnosił się do prób dezawuowania pracy instytutu w tamtym okresie. Mnie można różnie oceniać, ale tam pracowali także ci, którzy wpływali na dorobek instytutu, później kontynuowany i utrwalany. To tu, na tej sali próbowano państwu wmawiać w żywe oczy, nota bene bez jakiegokolwiek protestu osób obecnych i wówczas kierujących instytutem, że oto śledztwo katyńskie to jest dorobek dopiero ostatnich lat instytutu. Dzięki szlachetnej postawie pana senatora Andrzejewskiego, problem ten został wyjaśniony. Ale gdybym się nie zwrócił do pana senatora, a on nie zechciałby podzielić mojego stanowiska, to ten i inne przypadki pozostałyby pewnie w annałach pracy Senatu przyjęte z dobrą wiarą, zgodnie z informacją przedstawioną tu na posiedzeniu Senatu.

Będę mówił tylko o sprawach prawnych dotyczących tej inicjatywy. Nasze ustawodawstwo

i orzecznictwo sądowe wyraźnie mówi, że jeżeli ustawa nie przewiduje możliwości powołania kogoś na urząd powierzając mu obowiązki, w skrócie mówiąc, jeżeli ustawa nie przewiduje p.o. kierownika, to takiej osoby nie może nikt w żadnym trybie wyznaczyć. Podejmowane w innych instytucjach, na różnych szczeblach i w różnych kategoriach, próby powoływania osób przez powierzenie im obowiązków, p.o., spotykały się z jednoznacznym negatywnym stanowiskiem w orzecznictwie sądowym. Reakcja w formie projektu nowelizacji ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej, którą dzisiaj mamy, jest zbieżna z tym właśnie stanowiskiem. W innym przypadku każde działania osoby pełniącej obowiązki prezesa Instytutu Pamięci Narodowej, a nie mającej umocowania w rozwiązaniach ustawowych, będą mogły być skutecznie kwestionowane.

Zapewniam państwa i jestem gotów stanąć przeciwko każdemu, kto wyrazi inny pogląd, że w Instytucie Pamięci Narodowej brak prezesa w istotnym stopniu uniemożliwia realizację funkcji ustawowych instytutu. Nie chodzi tylko o sprawy bagatelne. Oczywiście trzeba byłoby się także przyjrzeć temu, czy świętej pamięci pan profesor Janusz Kurtyka nie powierzył części swoich obowiązków, a jeśli tak, to w jakim zakresie, swoim dwojgu zastępcom, pani Marii Dmochowskiej i panu doktorowi Gryciukowi, który wtedy, kiedy ja byłem prezesem instytutu, był członkiem Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej. Nota bene, gdy idzie o afiliacje polityczne, to mógłbym państwu opowiadać, jak wygląda czy wyglądało powierzanie funkcji w Instytucie Pamięci Narodowej czy propozycje wpływu na obsadę. Jeśli ktoś uważa i chce podtrzymywać pogląd, że stanowiska w instytucie były przedmiotem różnego rodzaju uzgodnień politycznych, to zachęcam na przykład do przeczytania różnego rodzaju notatek prasowych, ot chociażby takiej z pana rodzinnego miasta, Panie Senatorze, mój bardzo miły kolego, którego bardzo szanuję. W 2000 r. w jednym z dzienników białostockich ukazała się notatka: „Prezes Instytutu Pamięci Narodowej Leon Kieres powołał pana profesora Cezarego Kukłę na funkcję dyrektora oddziału białostockiego. Będę to kwestionował, postawię tę sprawę na posiedzeniu Komisji Krajowej NSZZ «Solidarność», bo ze mną ta propozycja, ta nominacja nie została skonsultowana”. Koniec cytatu. Mówił tak ówczesny, o ile pamiętam, szef zarządu regionu związku, do którego ja nadal należę, Związku Zawodowego „Solidarność”.

Wracając do problematyki, która jest przedmiotem nowelizacji. Musi dojść do tej nowelizacji, jak powiedziałem, ze względu na możliwość kwestionowania czynności niemających oparcia w rozwiązaniach prawnych. Chyba że wszystkie kompetencje zmarłego prezesa zostały podzielone. Zastępcom na pewno nie mogła zostać powie-

(senator L. Kieres)

rzona kompetencja w zakresie dostępu do zbioru zastrzeżonego, a funkcjonowanie instytutu w obszarze zbioru zastrzeżonego jest związane z funkcjonowaniem służb specjalnych, które tam umieściły swoje dokumenty.

Problem kolejny to problem tego, komu ewentualnie powierzyć obowiązek powołania osoby pełniącej te obowiązki. Oczywiście możemy się tu spierać, ale nie będę się opowiadał za jedną lub też drugą koncepcją. Trochę przekrzykiwaliśmy się tu z panem senatorem Paszkowskim w sprawie NIK. W NIK rzeczywiście tak jest, o ile pamiętam, było tak także w Państwowej Inspekcji Pracy, nie wiem, czy jest nadal, że pewne kompetencje personalne przysługiwały i przysługują marszałkowi Sejmu. Nie otwieramy więc tej furtki. Można byłoby nawet powiedzieć, że jeżeli parlament zachowuje... A zachowuje, mimo tej kontrowersyjnej, jak państwo mówicie, nowelizacji ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej przez likwidację Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej. W takim układzie, jeśli parlament uczestniczy w procedurze powoływania prezesa Instytutu Pamięci Narodowej, to wydaje się, że to marszałek jako przedstawiciel parlamentu... Nie mówię, jaki marszałek, nie mówię, czy nie wspólnie z marszałkiem Senatu, i nie mówię, w jakim okresie taka kompetencja będzie wykorzystywana, bo to przecież nie jest nowelizacja, wbrew temu, co się tutaj mówi, incydentalna, i ona może być skuteczna w przyszłości w zupełnie innych realiach politycznych. W każdym razie wydawało mi się, że właśnie marszałek, reprezentujący parlament, powinien mieć taką kompetencję. Szanuję inne stanowiska w tej sprawie, ale nie można totalnie dezawuować tej propozycji tylko dlatego, że to jest marszałek Sejmu i że to jest marszałek Komorowski. Byłbym zwolennikiem innego rozwiązania, ale co, gdybyśmy zaproponowali, żeby prezesa Instytutu Pamięci Narodowej powoływał prezydent Rzeczypospolitej Polskiej? Na co by się to zdało? Dla mnie jest to instytucja o szczególnym znaczeniu, także w systemie ustrojowym państwa polskiego, tylko że dzisiaj nie ma dobrego rozwiązania, bo oczywiście funkcje prezydenta wykonuje marszałek Komorowski. I gdybym był zwolennikiem tego rozwiązania i publicznie to głosił, to pewnie by mi zarzucano, że znowu jest to robione pod marszałka Komorowskiego, że wykorzystujemy sytuację i powierzamy mu takie zadanie. Ale przypominam państwu, że nie zawsze organy kolegialne w instytucjach publicznych decydują o obsadzie funkcji kierowniczych. Przecież od 1 kwietnia funkcjonuje już instytucja prokuratora generalnego, którego powołuje prezydent Rzeczypospolitej Polskiej spośród dwóch kandydatów. Tak więc różne argumenty mogą być brane pod uwagę. Podkreślam jeszcze raz: szanuję argumenty tych, którzy zwraca-

ją uwagę na to, że ta nowelizacja nie odpowiada pewnym ich zasadom, ich konstrukcji. Jakich wartości byśmy pod tę konstrukcję nie podkładali, etycznych, sprawności funkcjonowania itd... Ale proszę także uszanować argumenty tych, którzy stoją za tą właśnie nowelizacją.

Tyle mam do powiedzenia. Jeszcze raz przepraszam, że poruszyłem także pewne sprawy związane z funkcjonowaniem instytutu. No, ale w pewnych sytuacjach człowiek jest tylko człowiekiem i uważa, że zasady godności osobistej powinny być chronione również przez niego, jeśli inni się o to nie upominają. (Oklaski)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Pan Jan Rulewski, proszę bardzo.

Senator Jan Rulewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Krótko tylko przypomnę, że byłem krytykiem tej ustawy, a ta jest pochodną przyjętej idei monstralnego trybu wyznaczania prezesa IPN, a przede wszystkim członków rady. W konsekwencji stoimy dzisiaj w obliczu tego, że nie możemy podjąć szybkich decyzji. Co więcej, w nowej ustawie rozszerzono pole możliwości opróżnienia stanowiska do liczby siedmiu. Niektóre z tych możliwości są nawet dość przewidywalne, jak na przykład rezygnacja, stan chorobowy, też niezbyt jasno określony, czy to wynikający z natury choroby, czy niezbadanej choroby, i powodują, że tych przypadków, a więc tych możliwości ingerencji zewnętrznej, będzie więcej. Ale wyrażam przekonanie, że Polska się stabilizuje, że ludzie przy mierzają się do funkcji, które będą mogli pełnić i że liczba przypadków losowych jest skończona.

Uważam – tu może trochę, w pewnej części, bym się nie zgadzał z profesorem Kiereselem – że w tych ustawach zbyt rozpisujemy się na temat schematów organizacyjnych instytucji, w tym określaniu ustawowym, kto ma być zastępcą. Nie chciałem sięgać do doświadczeń innych państw, ale powiem o przykładzie anglosaskim. Tam we wszystkich instytucjach przyjęta jest zasada – chyba że ustawa stanowi inaczej, ale, jak wiadomo, tych ustaw w Anglii jest bardzo mało – że zastępcą jest ta osoba, która kieruje najważniejszym działem. W banku oczywiście prawdopodobnie byłby to ten, kto trzyma kasę, a nie ten od biura techniki czy też ten od szkolenia. W tej ustawie zaledwie dwie funkcje zostały zastrzeżone wyłącznie dla prezesa. Ale należy w związku z tym zapytać, Panie Profesorze, bo to pan podniósł tutaj bardzo interesujący wątek, co dzieje się w przypadkach innych niż śmierć, niż rezygnacje, niż te siedem przypadków. Jest urlop, krótki, bo trwa miesiąc, ale może być choroba, a ta

(senator J. Rulewski)

choroba – w końcu kodeks obowiązuje również prezesa – może trwać do dziewięciu miesięcy. Wprawdzie jest tu klauzula przewidująca opróżnienie urzędu z powodu stanu chorobowego, ale myślę, że chodzi o to, że nie byłby już władny, ze względu na niedobór sił psychicznych czy fizycznych, w ogóle pełnić swojej funkcji, ale po chorobie... Zresztą każdy lekarz powie: my przywrócimy pana prezesa do zdrowia. Taki jest zresztą cel każdego lekarza. Tak więc mam pytanie: czy stanowisko wakujące przez dziewięć miesięcy też nie jest przeszkodą?

Kończąc, jak obiecałem, powiem jeszcze, że zgadzam się z senatorem Paszkowskim. Ten monstrualny system wybierania władz w instytucji w końcu nie najważniejszej, w miarę upływu czasu w coraz mniejszym stopniu zajmującej i frapującej Polaków, jest zbyt rozbudowany w porównaniu do innych instytucji, takich jak na przykład Narodowy Bank Polski czy Państwowa Inspekcja Pracy – za chwilę będziemy o niej mówili, co prawda nie w tym kontekście – gdzie nie ma wyznaczonego zastępcy głównego inspektora. A główny inspektor pracy tym się różni od prezesa instytutu, że jest autentycznym inspektorem, podejmuje działania inspektorskie. Nie może być to osoba, która ma tylko wiedzę z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy, musi zdać egzamin inspektorski, czyli musi być specjalistą. A jednak w ustawie nie o tym nie ma. Panie Marszałku, może w tym doświadczeniu chodzi o to, żebyśmy przejrżeli wszystkie ustawy, żeby rozwiązać te problemy w skali innych ustaw, innych urzędów? Ale wydaje mi się, że akurat w przypadku prac nad tą ustawą – bo ja uważam że te prace będą się toczyły, wyrażam takie przekonanie – sprawy zastępstwa moglibyśmy uregulować po prostu w statucie IPN. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Czy są jeszcze jakieś głosy w dyskusji? Nie.

Proszę państwa, może wobec tego ja pozwolę sobie zabrać głos.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Nasza Izba jest izbą refleksji, zajmujemy się problemami legislacyjnymi. Ale muszę powiedzieć, że z dużą przykrością obserwuję, iż w naszej Izbie coraz rzadziej mamy do czynienia z merytoryczną legislacją, a coraz częściej z zabiegami o charakterze, powiedziałbym, par excellence politycznym, i to dotyczącymi poszczególnych, partykularnych interesów ugrupowań bądź pojedynczych ludzi. I tak też na to, proszę państwa, musimy patrzeć. Bo, proszę państwa, to nie jest pier-

wsza taka ustawa, która do nas trafia. Czy państwo pamiętają, kiedy to w Senacie rozpatrywało się sprawozdanie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji? Ano w lipcu albo w sierpniu, na ostatnim posiedzeniu. Czy patrzyli państwo, co jest w następnym porządku obrad? Rozpatrywanie sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Co to znaczy, proszę państwa? To znaczy tyle, że wystarczy teraz, w trakcie kampanii wyborczej, odrzucić to sprawozdanie w Sejmie, odrzucić to sprawozdanie w Senacie, a potem marszałek Komorowski już zrobi, co potrzeba. I na dodatek będzie mógł powołać dwóch członków rady przed wyborami prezydenckimi. Proszę państwa, to po prostu wstyd. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Informuję, że lista mówców została wyczerpana. Zamykam dyskusję.

Przemówienie do protokołu złożył senator Eryk Smulewicz*.

Wnioski o charakterze legislacyjnym złożyli senator Andrzejewski i senator Cichoń.

Ponieważ zostały zgłoszone wnioski o charakterze legislacyjnym, proszę Komisję Praw Człowieka, Praworządności i Petycji o ustosunkowanie się do przedstawionych wniosków i przygotowanie sprawozdania.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu trzeciego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o wyrobach medycznych.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 867, a sprawozdanie komisji w druku nr 867A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Zdrowia, senatora Waldemara Kraskę, o przedstawienie sprawozdania.

Senator Waldemar Kraska:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Wysoki Senacie!

Mam zaszczyt przedstawić w imieniu Komisji Zdrowia projekt ustawy o wyrobach medycznych, uchwalony przez Sejm na sześćdziesiątym posiedzeniu w dniu 30 kwietnia 2010 r.

Ustawa ma na celu wykonanie prawa obowiązującego na terenie Unii Europejskiej. Jest to ustawa, która zmienia dwadzieścia dziewięć polskich ustaw oraz wdraża postanowienia dziewięciu dyrektyw Komisji Wspólnot Europejskich.

W porównaniu z obowiązującą od sześciu lat ustawą nowe zapisy pozwalają na wprowadzenie

*Przemówienie złożone do protokołu – w załączeniu.

(senator W. Kraska)

korekt służących udoskonaleniu narzędzi stosowanych w celu właściwej implementacji dyrektyw, które doprecyzowują odpowiedzialność i uprawnienia w zakresie wyrobów medycznych.

Zaproponowane zmiany mają także charakter porządkujący. Projekt odmiennie reguluje zagadnienia dotyczące trzech rodzajów wyrobów medycznych: wyrobów medycznych i wyposażenia wyrobów medycznych, wyrobów medycznych do diagnostyki *in vitro* i wyposażenia tych wyrobów oraz aktywnych wyrobów medycznych do implantacji. Takie rozwiązanie jest zgodne z przepisami obowiązującymi w Unii Europejskiej, a także ułatwi wytwórcom i autoryzowanym przedstawicielom przeprowadzenie właściwej dla danego wyroku procedury oceny zgodności.

Projektowane zapisy uwzględniają wymagania dotyczące wywiązania się Polski z obowiązku przekazywania do Europejskiej Bazy Danych o Wyrobach Medycznych informacji dotyczących: wyrobów medycznych, wyposażenia wyrobów medycznych, wyrobów medycznych do diagnostyki *in vitro* i wyposażenia tych wyrobów oraz aktywnych wyrobów medycznych do implantacji; zagadnień związanych z incydentami medycznymi; badań klinicznych wyrobów medycznych lub aktywnych wyrobów medycznych do implantacji.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Projekt ustawy jest dość obszerny i zawiera czternaście rozdziałów. Postaram się bardzo krótko omówić poszczególne rozdziały.

W rozdziale 1 ustawy zdefiniowano podstawowe terminy w niej używane oraz określono przypadki, w których ustawa ma zastosowanie albo nie ma zastosowania. W szczególności sprecyzowano sytuację, gdy wyrób medyczny zawiera produkt leczniczy lub służy do podawania produktu leczniczego. W tym przypadku do wyrobu mają zastosowanie przepisy ustawy o wyrobach medycznych, a do produktu leczniczego – prawa farmaceutycznego. Definicje zaczerpnięto lub adaptowano z wymienionych dyrektyw medycznych, z norm zharmonizowanych z tymi dyrektywami i z różnych wytycznych Komisji Europejskiej do tych dyrektyw. Doprecyzowano sytuacje, w których komponenty i półprodukty używane do wytwarzania wyrobów medycznych podlegają przepisom ustawy i w których są z jej zakresu wyłączone.

Rozdział 2 dotyczy wprowadzenia wyrobów do obrotu i używania. Ma on zastosowanie nie tylko do wszystkich podmiotów związanych z produkcją, badaniami i oceną zgodności, ale również do dostawców, instalatorów, osób dokonujących przeglądów, napraw i innych stosownych czynności oraz użytkowników wyrobów. W razie stwierdzenia nieprawidłowości wymienione podmioty na każdym etapie i w każdych okolicznościach powinny podjąć odpowiednie działania. Należy

zwrócić uwagę na oznakowanie CE, uregulowanie zasad oznakowania i określenie wymagań dotyczących etykiet oraz instrukcji użytkowania, zawarte w przepisach art. 11. Generalnie wyroby przeznaczone do użytkowania na terenie Rzeczypospolitej Polskiej muszą mieć oznakowanie i instrukcje używania w języku polskim albo wyrażone za pomocą zharmonizowanych symboli lub rozpoznawalnych kodów.

Rozdział 3 określa obowiązki importerów i dystrybutorów zgodnie z trendami w Unii Europejskiej oraz wymaganiami wobec takich podmiotów działających w innych dziedzinach gospodarki. Widoczne jest dążenie do zapewnienia bezpieczeństwa wyrobów rozprowadzanych przez pośredników oraz nadzorowania obrotu wyrobami pochodzącymi z krajów trzecich.

W rozdziale 4 określono zasady klasyfikacji wyrobów medycznych i kwalifikacji wyrobów medycznych do diagnostyki *in vitro* oraz wymagania zasadnicze i procedury zgodności.

W rozdziale 5 zawarte są przepisy dotyczące sposobu certyfikacji jednostek, które ubiegają się o notyfikację w zakresie wyrobów, obowiązków i uprawnień tych jednostek, jak również sposobu sprawowania nadzoru nad nimi przez ministra właściwego do spraw zdrowia. Warto podkreślić, że zapisano obowiązek wykonywania badań klinicznych w odniesieniu do wyrobów największego ryzyka, tak zwanej klasy trzeciej, oraz wyrobów przewidzianych do implantacji.

W rozdziale 6 określono tryb udzielania pozwoleń na prowadzenie i reguły prowadzenia badań klinicznych, odpowiedzialność za te badania, sposób ich dokumentowania, rejestrowania danych i sprawowania kontroli w tym zakresie.

W rozdziale 7 precyzyjnie zostały określone wymagania – zakres, terminy, odpłatności – dotyczące bazy danych prowadzonej przez prezesa urzędu o podmiotach i wszystkich rodzajach wyrobów, a także przekazywania pozyskiwanych informacji do europejskiej bazy danych Eudamed. Należy nadmienić, że Polska jest zobligowana do uruchomienia tej bazy do 30 kwietnia 2011 r.

Regulacje zawarte w rozdziale 8 mają na celu zapewnienie maksymalnego bezpieczeństwa osobom korzystającym z urządzeń medycznych, zwłaszcza pacjentom.

W rozdziale 9 doprecyzowano tryb postępowania po stwierdzeniu incydentu medycznego oraz określono działania dotyczące bezpieczeństwa wyrobów, wynikające z zaleceń Unii Europejskiej, działania korygujące, dotyczące bezpieczeństwa w sprawach incydentów medycznych oraz dotyczące bezpieczeństwa wyrobów.

W rozdziale 10 zawarte są rozstrzygnięcia służące przede wszystkim nadzorowi nad rynkiem wyrobów medycznych. Zapisy tego rozdziału upoważniają prezesa urzędu do wykonywania wszelkich decyzji dotyczących wyrobów: w zakresie zakazu,

(senator W. Kraska)

wstrzymania, ograniczenia wprowadzania do obrotu, wycofania, działań korygujących lub naprawczych. Jeśli wyrób stwarza istotne zagrożenie dla bezpieczeństwa, dla zdrowia lub życia pacjentów, użytkowników lub osób trzecich, to wówczas decyzja ma klauzulę natychmiastowej wykonalności.

Rozdział 11 zawiera precyzyjne zapisy dotyczące używania i utrzymywania wyrobów medycznych. Podyktowane jest to dbałością o zapewnienie bezpieczeństwa pacjentów i użytkowników.

W rozdziale 12 precyzuje się dostęp do informacji zebranych w związku z realizacją ustawy w oparciu o przepisy art. 20 dyrektywy 93/42 wyraźnie określającej, które informacje w odniesieniu do wyrobów medycznych nie są poufne.

W rozdziale 13 uzupełniono obowiązujące dotychczas przepisy karne, mające zapobiegać wprowadzaniu do obrotu i używaniu wszelkich wadliwych wyrobów.

Rozdział 14 zawiera zmiany w przepisach obowiązujących, przepisy przejściowe i końcowe. Część z nich ma charakter porządkujący i terminologiczny. Przepisy dotyczące zmian w innych ustawach są zawarte w art. 104–132 omawianego projektu ustawy.

Ze względu na duży zakres, na rozmiar aktualizacji ustawy, wydłużono do sześciu miesięcy termin składania wniosków o przeniesienie danych do nowego rejestru prowadzonego przez prezesa urzędu. Obecny rejestr zawiera nieaktualne w znacznym stopniu dane o wyrobach i podmiotach odpowiedzialnych, a także o wyrobach bez oznakowania cen. Określono również czas wejścia w życie ustawy: trzy miesiące od daty ogłoszenia.

Panie Marszałku, Wysoki Senacie, proponowane rozwiązanie legislacyjne powinno poprawić bezpieczeństwo i sytuację zdrowotną świadczeniobiorców korzystających z wyrobów medycznych, czyli pacjentów i personelu medycznego, oraz zwiększyć nadzór nad rynkiem wyrobów medycznych.

Komisja Zdrowia na posiedzeniu dnia 6 maja 2010 r. przyjęła szesnaście poprawek. Część tych poprawek była zgłoszona przez Biuro Legislacyjne, część przez przedstawicieli ministerstwa. Poprawki zostały przyjęte jednogłośnie i komisja rekomenduje przyjęcie ustawy z załączonymi poprawkami. Dziękuję.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Marek Ziółkowski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Czy są pytania do senatora sprawozdawcy? Nie ma.

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze, jest pan wolny.

W takim razie chciałbym poprosić reprezentującego stanowisko rządu pana ministra Twardowskiego o zabranie głosu.

Panie Ministrze, proszę bardzo.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Marek Twardowski:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Myślę, że tutaj pan senator sprawozdawca wszystko dokładnie powiedział, tak że podpisuję się pod tym. Chcę powiedzieć, że ustawa nie jest ustawą wzbudzającą jakiegokolwiek kontrowersje, wszystkie poprawki w trakcie jej procedowania z reguły były przyjmowane jednogłośnie, więc tutaj przychyliam się do prośby pana senatora. Jest rzeczywiście ważne ze względu na bezpieczeństwo pacjentów, aby ustawa została przyjęta w tym kształcie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Czy są pytania do pana ministra?

(Senator Leon Kieres: Ja mam jedno pytanie.)

Proszę bardzo, pan senator Kieres.

Proszę bardzo.

Senator Leon Kieres:

Panie Ministrze...

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Jeżeli to jest jedno pytanie, to może pan zostać na miejscu, Panie Ministrze.)

Tak, tak, jedno, Panie Ministrze, tak.

Ja popieram tę ustawę, oczywiście, i poprawki zgłoszone przez komisję, ale chciałbym pana zapytać, jak należy rozumieć uregulowaną w tej ustawie problematykę badań czy świadczeń diagnostycznych w zakresie *in vitro*. Pewnie to w Sejmie było przedmiotem różnych sporów, interesujące byłoby, jakie jest stanowisko pana ministra.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Marek Twardowski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Senatorze, to jest akurat problematyka, która mimo że tak samo się nazywa, *in vitro*, nie dotyczy tego, co jest związane, proszę państwa, z różnymi światopoglądami. *In vitro* po łacinie to znaczy dokładnie...

(Senator Leon Kieres: „W szkle”.)

..., „w szkle”. I dotyczy to tylko badań wykonywanych w szkle, nie odnosi się to w żaden sposób do reprodukcji ludzi. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Czyli znaczenie jest ogólne, a nie specyficzne, Panie Senatorze.

W takim razie dziękuję bardzo.

Rozumiem, że więcej pytań do pana ministra...

Ach, jest.

Proszę, Panie Rektorze.

Pan senator Knosala. Proszę bardzo.

Senator Ryszard Knosala:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Chciałbym zapytać odnośnie do art. 15, który koresponduje z art. 9 obecnej ustawy, przy czym właśnie w obecnej ustawie te obostrzenia są jakby trochę silniejsze i z tego tytułu wynikają pewne moje obawy.

Po pierwsze, czy byłaby uzasadniona teza, iż na mocy przepisów projektu ustawy prezes urzędu będzie mógł dopuścić do obrotu lub używania również takie wyroby, które wcześniej zostały z obrotu wycofane? Bo to nie jest powiedziane *express verbis* w tym art. 15.

Po drugie, skoro mówimy tutaj o uproszczonej procedurze, to kto będzie ponosił ewentualnie odpowiedzialność za negatywne skutki stosowania wyrobów medycznych dopuszczonych do obrotu na mocy tej wyjątkowej procedury? No bo jednak ta procedura jest wyjątkowa i pewne skutki negatywne mogą z tego wynikać.

I po trzecie – to już drobna sprawa – skoro tam się mówi o konieczności ratowania życia i zdrowia pacjenta, to czy nie przewiduje się jakiegoś przyspieszenia wydania przez prezesa urzędu tych dokumentów w trybie, tak powiem, niezwłocznym? Wiadomo, jeśli mamy ratować życie czy zdrowie, a ta procedura zwykle trwa, powiedzmy, miesiąc, to czy nie można by tego skrócić na przykład do tygodnia? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Ministrze, ja jednak serdecznie poproszę tutaj. Z jednym pytaniem to mógłby pan stamtąd, ale z trzema to już zapraszam na mównicę.

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Marek Twardowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! To tak: jeżeli chodzi o to, na co prezes urzędu może zezwolić w drodze szybkiej decyzji administracyjnej, a ta szybka decyzja, o jakiej tutaj mówimy w art. 15, to taka, którą prezes może podjąć w jeden, dwa albo trzy dni... Kiedy to się odbywa? Czy to będzie praktyka powszechna? Nie. W tym roku na przykład, w roku 2010, do tej pory prezes podjął dwie takie decyzje. W związku z tym to nie będzie na-

gminne, ale są różne nieprzewidziane sytuacje – tutaj państwo dyskutowali nad poprzednią ustawą – które wynikałyby z potrzeby zdrowotnej pacjentów, więc aby ta procedura była w trybie szybkim dostępna w konkretnej sytuacji, taki zapis jest potrzebny, ale nigdy nie był nadużywany i również w tej ustawie nie będzie nadużywany.

Odpowiadam na pytanie drugie, o to, kto będzie ponosił odpowiedzialność. To jest tak samo, jak z odpowiedzialnością producentów leków. Odpowiedzialność zawsze ponosi podmiot odpowiedzialny. Dlatego przy takim dopuszczeniu w tym trybie odpowiedzialność również będzie ponosił wytwórca. Mówimy, że nie raz może dojść do takiej sytuacji, iż taki produkt dopuszczony będzie pochodził spoza Unii Europejskiej, na przykład ze Stanów Zjednoczonych, Australii, Nowej Zelandii. I prezes urzędu zawsze dochowuje staranności badając, czy ten produkt, który nie jest stosowany w Unii Europejskiej, ma odpowiednie badania i zezwolenia w kraju pochodzenia. Bo jest rzeczą niedopuszczalną, żeby taki produkt był dopuszczony, nie mając tych badań. To jest taka sama sytuacja, jak gdybym ja mógł również zezwolić, odpowiadając za politykę lekową, na dopuszczenie do obrotu w ramach specjalnej procedury takiego produktu, który nawet nie jest dopuszczony do obrotu w Polsce ani w Unii, ale jest na przykład w Stanach – robiłem tak niedawno. I w związku z tym dopuszczam ten produkt, bo uważam, że on jest bezpieczny, skoro jest dopuszczony w Stanach i mam jeszcze ekspertyzę, na przykład, naszego konsultanta. Taka sama procedura będzie tutaj dochowana, jeżeli chodzi o wyroby medyczne, czyli tu nie ma żadnego niebezpieczeństwa, żeby coś zostało dopuszczone z naruszeniem przede wszystkim bezpieczeństwa. A zawsze odpowiada wytwórca, czyli nie prezes urzędu, nie nasze państwo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Iwan, proszę bardzo.

Senator Stanisław Iwan:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, ja chciałbym jednak zapytać, bo jako prostego inżyniera mnie nurtuje to *in vitro*, czyli to „w szkle”. Krótko mówiąc, jeśli pan minister byłby uprzejmy podać jakiś przykład, jeden, drugi, czy to chemia, czy to rośliny, czy to... Bóg raczy wiedzieć, co tam w tym szkle jest, o.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Marek Twardowski:**

Panie Marszałku! Panie Wojewodo! Panie Senatorze!

(*Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Różne rzeczy są w szkle, Panie Senatorze, naprawdę.*)

(podsekretarz stanu M. Twardowski)

(Wesołość na sali)

Termin „in vitro” rzeczywiście budzi różne skojarzenia. Co innego, gdy mówimy o zapłodnieniu in vitro, a co innego, jeżeli jest używane samo „in vitro”, bez drugiego składnika, czyli słowa „zapłodnienie”. To ma kompletnie inny sens. „In vitro” to jest w szerokim znaczeniu tego słowa wszystko, co robi się w szkle, czyli w tak zwanej popularnej probówce. A więc jeżeli przelewa się coś ze szkła do szkła, to jest to robione in vitro. I tylko takie sformułowanie jest właściwe tej ustawie.

(Senator Stanisław Iwan: Serdecznie dziękuję, Panie Ministrze, upewnił mnie pan, że moje inżynierskie myślenie jest właściwe.)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Bardzo dziękuję, Panie Ministrze. Tym razem naprawdę panu dziękuję.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Marek Twardowski: Dziękuję bardzo.)

Chcę powiedzieć, że nikt nie zapisał się do dyskusji, ale pan senator Okła złożył swoje przemówienie do protokołu łącznie z wnioskami o charakterze legislacyjnym*. Ale rozumiem, Panie Ministrze, że te wnioski o charakterze legislacyjnym mogą być omówione na posiedzeniu komisji. I w związku z tym, proszę Komisję Zdrowia, iżby ustosunkowała się do wniosków i przygotowała sprawozdanie, Panie Senatorze Przewodniczący.

Pan senator Sidorowicz już wie, co go czeka. Dziękuję.

W takim razie oczywiście głosowanie odbędzie się pod koniec posiedzenia Izby.

Dziękuję, Panie Ministrze.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu czwartego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o wykonywaniu kary pozbawienia wolności poza zakładem karnym w systemie dozoru elektronicznego.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 866, a sprawozdanie komisji w druku nr 866A.

Pan senator Piotrowicz jako sprawozdawca Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji jest proszony o przedstawienie sprawozdania.

Proszę bardzo.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Komisja Praw Człowieka, Praworządności i Petycji w dniu 11 maja 2010 r. rozpatrzyła uchwaloną przez Sejm w dniu 29 kwietnia 2010 r. ustawę o zmianie ustawy o wykonywaniu kary pozbawienia wolności poza zakładem karnym w systemie dozoru elektronicznego.

Przedłożona Senatowi ustawa o zmianie ustawy o wykonywaniu kary pozbawienia wolności poza zakładem karnym w systemie dozoru elektronicznego, jak już wspominałem, została uchwalona przez Sejm 29 kwietnia 2010 r. Nowelizowana ustawa z dnia 7 września 2009 r. o wykonywaniu kary pozbawienia wolności poza zakładem karnym w systemie dozoru elektronicznego obowiązuje od dnia 1 września 2009 r. Wprowadziła ona nowy system wykonywania kary pozbawienia wolności jako alternatywę do wykonywania tej kary w zakładach karnych.

System dozoru elektronicznego ma na celu objęcie swym działaniem osób skazanych na krótkoterminowe kary pozbawienia wolności. Jego zaletą jest umożliwienie niezdemoralizowanemu skazanemu uniknięcia negatywnych skutków osadzenia w zakładzie karnym, jakimi są zwykle osłabienie więzi z rodziną, degradacja ekonomiczna, przerwa w nauce czy zwolnienie z pracy.

Ustawa z dnia 7 września 2009 r. jest ustawą epizodyczną, obowiązywać będzie do dnia 31 sierpnia 2014 r. Zdaniem ustawodawcy pozwoli ona na wdrożenie i odpowiednie przetestowanie skuteczności systemu dozoru elektronicznego przed ewentualnym włączeniem go do treści kodeksu karnego wykonawczego i kodeksu karnego.

Obecna nowelizacja jest efektem dotychczasowych doświadczeń, związanych z funkcjonowaniem ustawy. Jej zasadniczym celem jest zwiększenie liczby skazanych, którzy będą mogli być objęci systemem dozoru elektronicznego. Dotychczas sąd penitencjarny mógł udzielić zezwolenia na odbywanie kary w tym systemie, gdy wobec skazanego orzeczono karę pozbawienia wolności nieprzekraczającą sześciu miesięcy albo gdy orzeczono karę pozbawienia wolności do roku, lecz czas pozostały do odbycia tej kary nie przekraczał sześciu miesięcy. Obecnie uchwalona ustawa stanowi, że sąd penitencjarny będzie mógł udzielić zezwolenia na odbywanie kary w systemie dozoru elektronicznego, gdy wobec skazanego orzeczono karę pozbawienia wolności nieprzekraczającą jednego roku. Poprzednio była to kara sześciu miesięcy, teraz, po nowelizacji, jest to kara do jednego roku pozbawienia wolności. Jedyne wyjątki stanowiąc będą skazani w warunkach wielokrotnego powrotu do przestępstwa, stosownie do art. 64 §2 kodeksu karnego, którzy będą wyłączeni z grupy osób uprawnionych do wykonywania kary poza zakładem karnym w systemie dozoru elektronicznego.

Nowa ustawa rezygnuje z obowiązku uzyskiwania zgody skazanego na objęcie go systemem dozoru elektronicznego, a w związku z tym z obciążenia go kosztami wykonywania kary.

Istotną zmianą jest rezygnacja z dotychczasowego przepisu nakładającego na sąd penitencjarny obowiązek oddania skazanego odbywającego karę w systemie dozoru elektronicznego pod dozór kuratora

*Senator nie złożył przemówienia, a tylko wnioski o charakterze legislacyjnym.

(senator S. Piotrowicz)

zawodowego. Rozwiązanie to prowadziło do dublowania się obowiązków i czynności kontrolnych kuratora i upoważnionego podmiotu dozoru.

Ustawa wydatnie ogranicza obowiązki pokrzywdzonego, który wniósł o orzeczenie wobec skazanego zakazu zbliżania się. Pokrzywdzony będzie mógł wystąpić o wyposażenie go w urządzenie monitorujące, zostanie poinformowany o sposobie postępowania z tym urządzeniem oraz o czynnościach kontrolnych, przeprowadzanych przez upoważniony podmiot dozoru.

Istotną zmianą jest nowelizacja art. 21 ustawy. W przypadkach szczególnie ważnych dla skazanego, uzasadnionych warunkami zdrowotnymi, rodzinnymi lub osobistymi, skazany może wystąpić o zezwolenie na oddalenie się poza miejsce odbywania kary w systemie dozoru elektronicznego na okres nieprzekraczający jednorazowo siedmiu dni. Organem decydującym był do tej chwili sąd penitencjarny. Ustawa decyduje, że organem przyznającym takie uprawnienie będzie sądowy kurator zawodowy.

Ustawa nowelizująca modyfikuje także art. 33, określający moment, w którym karę pozbawienia wolności uważa się za wykonaną. Zgodnie z obecnie uchwalonym brzmieniem przepisu karę pozbawienia wolności uważa się za wykonaną z dniem zakończenia okresu objęcia systemem dozoru elektronicznego.

W toku debaty komisja z aprobatą przyjęła rozwiązanie ustawowe, a to z tego względu, że oto w Polsce z jednej strony mamy problem przeludnienia zakładów karnych, z drugiej strony mamy sporo skazanych na karę pozbawienia wolności, którzy oczekują w kolejce na możliwość odbycia tej kary w zakładzie karnym. Funkcjonuje już centrum monitorowania systemu dozoru elektronicznego. Mieliśmy okazję zapoznać się z jego funkcjonowaniem. Komisja była w tym centrum. Nabraliśmy przekonania, że skoro już zainwestowano pieniądze w funkcjonowanie tego systemu, to trzeba uczynić wszystko, aby mógł on objąć większą liczbę skazanych. Podkreślam jeszcze raz, że dotyczy to skazanych na karę do jednego roku pozbawienia wolności i sprawców niezdemoralizowanych. O każdym przypadku indywidualnie będzie decydował sąd penitencjarny, będzie on decydował o tym, czy skazany może odbywać karę w systemie dozoru elektronicznego, czy też nie. Myślę, że jest to bardzo ważna zmiana.

Dotychczasowe funkcjonowanie tego systemu pokazuje, że warto rozszerzyć możliwości, tak by objąć tym systemem większą grupę skazanych. Tak jak już podkreśliłem, jest to o wiele tańsze wykonywanie kary pozbawienia wolności, a jednocześnie pozwala na utrzymanie więzi rodzinnych, na integrację z bliskimi, umożliwia kontynuowanie nauki oraz podjęcie pracy.

Powiem może w skrócie, na czym ta kara polega. Oto w mieszkaniu zajmowanym przez skazanego za zgodą osób z nim tam przebywających zostanie zainstalowane urządzenie rejestrujące, a skazany będzie miał założoną na rękę lub na nogę, tak to nazwę, obrączkę, opaskę i nie będzie mógł oddać się od bazy dalej niż to zostanie ustalone. Będzie mógł się on poruszać w obrębie własnego domu, czasami teren ten może być poszerzony na przykład o przydomowy ogródek. Jeżeli sąd zezwoli skazanemu na przykład na to, by chodził do pracy, wtedy będzie on mógł się oddalić od tego urządzenia, od bazy na przykład w godzinach od 7.00 do 16.00. Każda próba oddalenia się na większą odległość niż określona powoduje, że od razu uruchamiony zostaje sygnał w centrum monitorowania, każde poruszenie urządzenia, tej bazy zainstalowanej w mieszkaniu skazanego, odłączenie od sieci czy próba przecięcia bransolety od razu uruchamiają alarm w centrum monitorowania.

Z tego, co wiem – miałem możliwość dowiedzieć się o tym od przedstawicieli Ministerstwa Sprawiedliwości na posiedzeniu komisji – tego rodzaju systemy, jakkolwiek nie tak nowoczesne jak ten zainstalowany w Polsce, z powodzeniem funkcjonują w innych krajach, do których wzorców często się odwołujemy.

Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Czy są pytania do senatora?

Pan senator Gruszka, pan senator Iwan. Proszę bardzo.

Senator Tadeusz Gruszka:

Dziękuję bardzo.

W trakcie sprawozdania wspomniał pan o krótkoterminowym okresie skazania. Czy to jest w jakiś sposób określone w kodeksie? Czy nie było czasem pomysłu, że będzie to nie rok, a na przykład półtora roku czy dwa lata? To pierwsza część pytania.

I od razu zadam drugie pytanie. Mówił pan o działaniu, opowiedział pan nam o sposobie działania tego systemu. Ale co będzie, gdy ten system już zadziała, jakie będą dalsze kroki? Bo tego pan nam nie powiedział. Co się dzieje z takim...

(Senator Stanisław Piotrowicz: No więc...)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Senatorze, chwileczkę. Najpierw poprosiłbym o pytania pana senatora Iwana.

Czy będzie jeszcze jakieś pytanie? Bo chcę zamknąć listę pytających. A, pan senator Wojciechowski jako trzeci. Więcej pytań nie będzie.

Proszę bardzo, pan senator Iwan, potem pan senator Wojciechowski.

Senator Stanisław Iwan:

Dziękuję bardzo.

Chciałbym zadać pytanie dopełniające – o te siedem dni i o to oddalanie się gdzieś tam... Bo chodzi o to, żeby taki ktoś z tą obrączką po prostu sobie nie zniknął i potem nie objawił się gdzieś na przykład w Ameryce Południowej, w jakimś kraju, z którym nie mamy podpisanej konwencji, albo jeszcze gdzieś dalej. Czy więc ten system monitorowania ma coś wspólnego na przykład z GPS, tak że człowiek, który oddala się z tego pomieszczenia, jest jakoś śledzony? Tak mnie to zainteresowało.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

A więc znowu zapytuje prosty inżynier, tak?

Teraz pan senator Wojciechowski, proszę bardzo.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Odpowiadam na pytanie pana senatora Gruszki. Ustawa dotyczy tylko i wyłącznie kar nieprzekraczających jednego roku pozbawienia wolności. Kary w większym wymiarze nie można odbywać w systemie dozoru elektronicznego – to jest ustawowo zagwarantowane. W dotychczasowym brzmieniu ustawa zezwalała na odbycie w ten sposób tylko sześciu miesięcy kary, a więc działało to, jeżeli wyrok opiewał na karę do sześciu miesięcy. Względnie, gdy wyrok opiewał na karę jednego roku pozbawienia wolności, to połowę kary skazany odbywał w zakładzie karnym, a drugą połowę, nie więcej jak sześć miesięcy, mógł odbyć w systemie dozoru elektronicznego. Nowela wprowadza taką zasadę, że oto całą karę nieprzekraczającą jednego roku można odbyć w systemie dozoru elektronicznego. Ale surowszej kary w ten sposób odbyć nie można.

Co się stanie, jeżeli ktoś naruszy ustalone zasady? Pierwsza rzecz: straci prawo... Oczywiście to sąd penitencjarny będzie o tym decydował, ale jeżeli skazany naruszy reguły wykonywania tej kary, to sąd penitencjarny uchyli postanowienie o zgodzie na wykonywanie kary pozbawienia wolności w systemie dozoru elektronicznego, a wtedy skazany po prostu wróci do zakładu karnego.

Co się stanie, jeżeli skazanemu będzie udzielona przerwa w wymiarze nie większym jak siedem dni, a on z niej nie powróci? Ano, wydarzy się to samo, co w przypadku odbywania kary w zamkniętym zakładzie karnym. Otóż tam skazany może korzystać z przepustki czy z przerwy w odbywaniu kary, ale jeżeli nie powróci, to jest wiadome, że jest wtedy poszukiwany przez służby i że grozi mu za to dodatkowa odpowiedzialność, że są wtedy obostrzone rygory.

Senator Tadeusz Gruszka:

Chodziło mi o to, czy komisja zastanawiała się nad tym, czy istnieją jakieś przeszkody co do tego, żeby nie był to rok, ale na przykład dwa, pięć lat. O to mi chodziło. Czy są jakieś przeszkody, które by... Może podwyższyć ten wymiar roczny ze względu na użyte sformułowanie „krótkoterminowe”? A więc czy istnieją jakieś granice, które by to wyznaczały? Czy komisja zastanawiała się nad ewentualnym wydłużeniem tego okresu?

Senator Stanisław Piotrowicz:

Jak już powiedziałem, według dotychczasowego brzmienia ustawy można tak odbywać tylko karę sześciu miesięcy pozbawienia wolności. Teraz ustawa idzie dalej, wskazując, że ma to być kara do roku. Chcemy zachować pewną ostrożność, zobaczyć, jak to wszystko funkcjonuje. Dotychczasowe doświadczenia wskazują na potrzebę, uzasadnioną potrzebę wydłużenia odbywanej w tym systemie kary pozbawienia wolności. Jeżeli okaże się, że ten system w dalszym ciągu będzie dobrze funkcjonował, to nie jest wykluczone, że ta kara znajdzie zastosowanie wprost w kodeksie karnym. Ale na razie jest to kara przewidziana w ustawie epizodycznej, która obowiązuje do 2014 r. Oczywiście są co do tego pewne zamierzenia – zwłaszcza że na razie prognozy są pozytywne i że ten system prawdopodobnie będzie funkcjonował dobrze – a zatem najprawdopodobniej może dojść również do tego, że, tak jak już powiedziałem, w przyszłości to już sąd pierwszej instancji, wymierzając karę, będzie ją wymierzał jako karę do odbycia w systemie dozoru elektronicznego. Ale na razie takiej możliwości jeszcze nie ma – bo w kodeksie karnym nie ma takiej kary, jest tylko kara pozbawienia wolności – a o tym, w jaki sposób ona będzie wykonywana, czy w zakładzie karnym, czy też w systemie dozoru elektronicznego, będzie musiał każdorazowo zdecydować sąd penitencjarny.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Pytania zadają senatorowie Wojciechowski i Dobrzyński. Proszę bardzo.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Senatorze! Ja mam w zasadzie pytanie identyczne z pytaniem senatora Gruszki, ale...

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: W takim razie proszę go nie zadawać.)

Ale to dotyczy innego kontekstu. Kara dwóch lat pozbawienia wolności to jest jakby pewna granica i gdy sądy orzekają taką karę w przypadku kogoś, kto odpowiada, że tak powiem, z wolnej

(senator G. Wojciechowski)

stopy, to w momencie ogłoszenia wyroku albo jest aresztowanie, albo nie. Dlaczego w tym przypadku nie ma tego właśnie podejścia, że... Bo tu chodzi o osoby, co do których sąd przewiduje, że one same zgłoszą się do odbycia kary pozbawienia wolności. Czy więc nie warto rozszerzyć tego rozwiązania do tej granicy kary i na osoby, które oczekują na wykonanie kary i co do których sąd zakłada, że one same zgłoszą się do odbycia kary pozbawienia wolności? Wiadomo, o co chodzi – to znacznie skróciłoby kolejkę oczekujących, bo to właśnie tacy ludzie oczekują, i odludniłoby więzienia. Dziękuję.

(Senator Stanisław Piotrowicz: Jak już powiedziałem, być może...)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Senatorze, przepraszam, ale to ja udzielam głosu. Na razie będzie pytanie pana senatora Dobrzyńskiego, potem pana senatora Zientarskiego, a potem zamknę listę pytających i wtedy pan będzie odpowiadał.

Proszę, pan senator Dobrzyński.

Senator Jan Dobrzyński:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Senatorze, czym jest spowodowane wydłużenie tego okresu kary do roku? Czy to jest spowodowane tym, że ten okres półroczny się nie sprawdzał, innymi słowy, że nie było osób, które by taką karą były objęte?

I jeszcze jedno pytanie. Nowelizacja wprowadza również zapis, który jakby zwalnia sąd z obowiązku uzyskania zgody skazanego na użycie tego właśnie systemu elektronicznego. Mam pytanie: co będzie, jeżeli taka osoba nie wyrazi zgody, nawet w obliczu takiego zapisu? Jakie są przewidziane w takim przypadku środki przymusu?

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

I pan senator przewodniczący Zientarski. Proszę.

Senator Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Senatorze, Panie Przewodniczący, z enuncjacji prasowych wiem, iż ta zmiana ma spowodować, że systemem dozoru elektronicznego zostaną objęci skazani na karę do jednego roku pozbawienia wolności – to wiadomo – ale tylko z apelacji warszawskiej. Mówi się więc o pewnej nierówności, bo nowelizacja pogłębi nierówność wobec prawa osób skazanych poza apelacją war-

szawską i z apelacji warszawskiej. Czy może to jest jakiś okres przejściowy i czy przewiduje się, że tak powiem, poszerzenie tego poza granice apelacji warszawskiej?

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Senatorze, proszę bardzo.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Dziękuję bardzo.

Odpowiadam na pytanie pana senatora Wojciechowskiego, dlaczego nie zdecydowano się na wydłużenie okresu, na objęcie tym systemem kar znacznie dłuższej kary, a więc na przykład kary do dwóch lat pozbawienia wolności. Ja myślę, że idziemy małymi krokami: zaczęliśmy od pół roku, teraz chcemy zobaczyć, jak to będzie funkcjonowało w przedziale do jednego roku pozbawienia wolności. A potem, jak myślę, rzeczywiście będzie można rozważać to, żeby i dłuższa kara mogła być w tym systemie wykonywana. Ale trzeba sobie też zdawać sprawę z tego, że zazwyczaj dłuższe kary wiążą się ze znacznie poważniejszymi przestępstwami, dlatego sędzę, że system dozoru elektronicznego będzie jednak obejmował kary krótkoterminowe. Niemniej jednak zobaczymy, jak będzie funkcjonowało to w wymiarze do jednego roku pozbawienia wolności.

Pan senator Dobrzyński pytał, dlaczego do tychczas było sześć miesięcy i co, jaka potrzeba spowodowała wydłużenie kary możliwej do odbywania w tym systemie. Pierwsza sprawa jest taka. Otóż jeżeli sprawca był skazany na rok pozbawienia wolności, a z tego pół roku odbył w zakładzie karnym, bo tak wymagała tego ustawa, to drugie sześć miesięcy mógł odbyć w systemie dozoru elektronicznego. Ale w takiej sytuacji wielu skazanych powiadało w ten sposób: system dozoru elektronicznego nam się nie opłaca, bo po odbyciu połowy kary, czyli sześciu miesięcy, nabywamy prawo do warunkowego przedterminowego zwolnienia. To pokazało, że rzeczywiście trzeba tę karę wydłużyć, bo skazani w większej liczbie nie byli zainteresowani odbywaniem kary w systemie dozoru elektronicznego, skoro mogli nabyć prawo do warunkowego przedterminowego zwolnienia.

Co się stanie, jak skazany nie wyrazi zgody? Jeżeli nie wyrazi zgody, to... Do tej pory był potrzebny wniosek skazanego, zgoda skazanego. W tej chwili może się to odbyć bez zgody skazanego, ale jeżeli on złamie reguły, to po prostu wraca do zakładu karnego.

Pan senator Zientarski pytał, dlaczego systemem objęto obszar apelacji warszawskiej. Między innymi z tego względu ten system nie mógł być jak do tej pory wdrożony do kodeksu karnego. Gdyby był wdrożony do kodeksu karnego, to musiałby być wykonywany na terenie całej Polski. Wiado-

(senator S. Piotrowicz)

mo jest, że dopiero od 1 września ten system funkcjonuje w obrębie apelacji warszawskiej. Centrum monitorowania jest przygotowane na to, żeby w błyskawicznym tempie rozbudować swoją bazę na terenie całej Polski i to może niebawem nastąpić. Można powiedzieć, że obszar apelacji warszawskiej objęto pilotażowo, ale oczywiście rzeczą jest, że chodzi o to, żeby tym systemem objąć cały kraj.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Dziękuję, Panie Senatorze.

To jest rządowy projekt ustawy.

Panie Ministrze Krzysztofie Kwiatkowski, czy chciałby pan coś powiedzieć?

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Minister Sprawiedliwości Krzysztof Kwiatkowski:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo!

Chciałbym bardzo gorąco podziękować panu przewodniczącemu za dokładne sprawozdanie i przedstawienie projektu.

Senat, rozpatrując dzisiaj zmianę ustawy o wykonywaniu kary pozbawienia wolności poza zakładem karnym, odbywanej w systemie dozoru elektronicznego, zajmuje się ustawą, którą stosunkową szybko nowelizujemy, bo przecież przepisy tej ustawy weszły w życie 1 września zeszłego roku. Doszliśmy do wniosku, że system w sensie technicznym, już po tych kilku miesiącach możemy to powiedzieć, absolutnie spełnił nasze oczekiwania, ale w sensie praktycznym nie jest wykorzystywany tak szeroko, jak byśmy sobie tego życzyli i chcieliśmy te zmiany wprowadzić możliwie najszybciej, żeby móc z niego korzystać w sposób daleko szerszy niż do tej pory.

Wszyscy zdajemy sobie także sprawę z tego, że system dozoru elektronicznego jako sposób odbywania kary pozbawienia wolności wzbudził powszechne zainteresowanie nie tylko w Polsce, a w ostatnich miesiącach w sposób szczególny, gdyż w jednym z krajów europejskich właśnie w ten sposób odbywa karę jeden ze znanych reżyserów filmowych. Dzięki temu system i jego funkcjonowanie wzbudziły duże zainteresowanie. Jeszcze raz dziękuję senatorowi sprawozdawcy za przedstawienie sprawozdania.

Przedmiotowa ustawa ma na celu przede wszystkim usprawnienie procedur związanych ze stosowaniem instytucji wykonywania kary pozbawienia wolności odbywanej w systemie dozoru elektronicznego. Założyliśmy, kiedy ustawa weszła w życie, że objęcie systemem dozoru elektronicznego powinno być daleko szersze. Dlatego

proponujemy, o czym mówił pan senator Stanisław Piotrowicz jako sprawozdawca, objęcie nim potencjalnie wszystkich przestępców skazanych na tak zwane krótkoterminowe kary do jednego roku pozbawienia wolności, z wyłączeniem skazanych w warunkach określonych w art. 64 §2 kodeksu karnego, czyli recydywistów. Dlaczego mówimy o karze do jednego roku? Jak powiedział pan przewodniczący, w przypadku osób skazanych na dwa lata kary pozbawienia wolności wchodzi już w grę przestępstwa związane na przykład z rozbojem czy z użyciem niebezpiecznego narzędzia. To jest jeden element, którym się kierowaliśmy, ale jest jeszcze jeden. Jak uczą doświadczenia światowe, bo system dozoru elektronicznego funkcjonuje jako sposób odbywania kary już w kilkudziesięciu krajach na świecie, granicą psychicznej wytrzymałości skazanego, który odbywa karę w systemie dozoru elektronicznego, jest właśnie rok. Nam się wydaje, że ten sposób odbywania kary jest daleko mniej dolegliwy niż odbywanie kary za murami więzienia w systemie zamkniętego odbywania kary. Okazuje się, że system, w którym w zasadzie mamy poczucie pewnej możliwości nieskrępowanej wolności, która w praktyce jest jednak technicznie wyjątkowo skutecznie weryfikowana, w sensie obciążeń psychicznych, którym poddana jest osoba, która w tym systemie odbywa karę, jest sposobem odbywania kary wyjątkowo efektywnym w sensie resocjalizacyjnym i wyjątkowo uciążliwym dla skazanego. Stąd granicą jednego roku jest w zasadzie granicą powszechnie przyjętą w tych krajach, które korzystają z systemu dozoru elektronicznego.

Obecnie, jak mówiliśmy, ten termin był określony na sześć miesięcy. Padło też pytanie, na które pan przewodniczący już zresztą odpowiadał, co będzie w przypadku naruszenia odbywania kary pozbawienia wolności w systemie dozoru elektronicznego. W praktyce kurator robi notatkę, kieruje ją do sędziego penitencjarnego i on ocenia sposób naruszenia. Jeżeli dojdzie do wniosku, że to naruszenie czy jest wielokrotne, czy jest na tyle rażące, że wymaga zmiany decyzji, to może cofnąć postanowienie o odbywaniu kary pozbawienia wolności w tym systemie.

Pamiętamy o tym, że z możliwości odbywania kary pozbawienia wolności w systemie dozoru elektronicznego wyłączeni zostali sprawcy skazani za umyślnie popełnione przestępstwa lub przestępstwa skarbowe, którzy byli skazani na karę pozbawienia wolności, jeżeli byli oni uprzednio skazani na taką karę. Niniejsze aktualnie obowiązujące w ustawie kryteria kwalifikacji skazanych do systemu dozoru elektronicznego okazały się w praktyce ich wdrażania zbyt wąskie i stąd właśnie, jak już podkreślałem, propozycja nowelizacji ustawy z uwagi na zbyt daleko idące ograniczenie populacji skazanych, którzy mogą korzystać z tego sposobu odbywania kary.

(minister K. Kwiatkowski)

Zgodnie z zaproponowanym kierunkiem nowelizacji istotnie zwiększy się możliwość wykonywania kary pozbawienia wolności w systemie dozoru elektronicznego i będzie ją spełniało szacunkowo jedenaście tysięcy czterystu skazanych z jednostek penitencjarnych. Istotną grupą skazanych, którym system dozoru elektronicznego stwarza szansę odbycia kary, są skazani na karę pozbawienia wolności do jednego roku, którzy – podkreślam – dotychczas nie zgłosili się do jej odbycia w jednostkach penitencjarnych. W Polsce ta sytuacja dotyczy trzydziestu jeden tysięcy skazanych. Mówię o tej grupie, bo przeludnienie zakładów karnych było jednym z elementów, które powodowały, że byliśmy tak zdeterminowani, żeby jak najszybciej przedstawić państwu nowelizację tej ustawy.

Zastosowanie dozoru elektronicznego oczywiście będzie podlegać, w każdym indywidualnym przypadku, ocenie sądu penitencjarnego, który przed podjęciem decyzji o skierowaniu skazanego do dozoru elektronicznego dokona analizy jego cech osobowościowych, a także rodzaju i charakteru popełnionego przestępstwa.

Innym zasadniczym celem nowelizacji jest zmiana założeń stosowania dozoru elektronicznego jako jedyne systemu wykonywania kary pozbawienia wolności. Zrezygnowaliśmy z obowiązku, o czym mówił już pan przewodniczący, uzyskiwania od skazanych zgody na objęcie dozorem elektronicznym, wykazywanej wcześniej. O wykonywaniu kary pozbawienia wolności w systemie dozoru elektronicznego będzie decydować autonomicznie właściwy sąd penitencjarny. Skazany, to jest niezwykle istotna zmiana, nie będzie ponosił kosztów wykonania kary, podobnie jak przy innych systemach jej wykonania występujących w polskim prawie karnym. Dotychczas jest tak, że osoba skazana na ten sposób odbywania kary pozbawienia wolności ponosi pewną opłatę, niewysoką, ale ponosi pewną opłatę na początku, a później opłatę zryczałtowaną. Mimo że ta suma nie jest wysoka, to doszliśmy do wniosku, że potrzebne są zmiany także w tym zakresie, z uwagi na to, że dużą część osób skazanych na karę pozbawienia wolności stanowią osoby pochodzące już nawet nie z niezamożnych rodzin czy z niezamożnych środowisk, ale wręcz ze środowisk patologicznych, a także takich, w których jakikolwiek komfort finansowy po prostu nie występuje, co pokazuje także praktyka.

Ważnym elementem nowelizacji jest także rezygnacja z dotychczas obowiązującego przepisu, zgodnie z którym skazany odbywający karę pozbawienia wolności w systemie dozoru elektronicznego oddawany był obligatoryjnie pod dodatkowy dozór sądowego kuratora zawodowego, o czym też pan przewodniczący już mówił. W ten sposób

dochodziło do nieuzasadnionego dublowania się czynności kontrolnych i wykonywanie ich zarówno przez upoważniony podmiot dozoru, jak i wcześniej wskazanych kuratorów zawodowych. Dlatego też w projekcie ustawy zmieniającej dokonano nowego, racjonalnego podziału obowiązków spoczywających odpowiednio na wszystkich podmiotach uczestniczących w wykonywaniu kary. Nowelizacja niniejsza ureguluje również kwestie techniczno-organizacyjne w obszarze eksploatacji systemu dozoru elektronicznego. Pozwoli ona na przejęcie od 1 stycznia 2011 r. centrali monitorowania przez Ministerstwo Sprawiedliwości, zgodnie z umową na utworzenie, wdrożenie i eksploatację systemu dozoru elektronicznego. Precyzuje się też, który podmiot jest odpowiedzialny za rejestrację zdarzeń i archiwizację danych oraz ich niszczenie, a także – to są oczywiście doświadczenia z tych kilku miesięcy funkcjonowania ustawy – kiedy należy dane archiwizować, a kiedy je usuwać, dając jednocześnie możliwość pozostawienia w systemie informatycznym odpersonalizowanych danych, które będą potrzebne do analizy działania systemu dozoru elektronicznego na poziomie operacyjnym. Ważna jest dla państwa informacja, że chcemy, aby docelowo obsługę centrali monitorowania, także patroli, i całość obsługi funkcjonowania systemu przejęła na siebie najbardziej wyspecjalizowana służba w tym zakresie, czyli Służba Więzienna.

Padło także pytanie – pan przewodniczący Zientarski o to pytał – dlaczego w początkowym okresie objęto tą karą odbywaną w systemie dozoru elektronicznego, karą pozbawienia wolności, tylko skazanych z apelacji warszawskiej. Absolutnie jedynym względem był tak naprawdę... Przepraszam, były dwa względy. Po pierwsze, w podobny sposób tego typu rozwiązania wprowadzano na całym świecie, czyli etapowo, oczywiście jeśli to był kraj podobnej wielkości czy większy od Polski, a po drugie, decydowały względy techniczne. Nie byliśmy przygotowani w praktyce – szczególnie, że jest to projekt całkowicie nowatorski w Polsce – żeby od początku objąć skutecznym i efektywnym systemem dozoru elektronicznego cały kraj. Ale chciałbym państwa poinformować, że już od 1 czerwca tego roku wchodzi trzy kolejne apelacje – białostocka, krakowska i lubelska, a od 1 stycznia 2012 r. obejmie tym systemem już cały kraj.

Wejście w życie proponowanych zmian ma uczynić ustawę o wykonywaniu kary pozbawienia wolności poza zakładem karnym w systemie dozoru elektronicznego daleko skuteczniejszym środkiem umożliwiającym części skazanych odbywanie kary poza zakładem karnym, a więc w warunkach wolnościowych, co w sposób oczywisty przyczynić się powinno do poprawy procesu resocjalizacji, a także obniżenia kosztów wykonywania kary, szczególnie w izolacji penitencjarnej.

(minister K. Kwiatkowski)

Informacja dla państwa: koszt utrzymania jednego skazanego w systemie zamkniętym, czyli koszt jego pobytu w zakładzie karnym lub areszcie śledczym, to około 2300 zł miesięcznie. Koszt systemu dozoru elektronicznego – tu oczywiście musimy zrobić jedno wyraźne zastrzeżenie: będzie on znacząco mniejszy, kiedy system, po pierwsze, obejmie cały kraj, a po drugie będzie efektywnie wykorzystywany w tych wielkościach, które założyliśmy – według niektórych symulacji, założeń będzie nas kosztował troszkę ponad sto złotych miesięcznie. Proszę zwrócić uwagę, jak z punktu widzenia efektywności finansowej jest to korzystne rozwiązanie. Pamiętajmy także o tym, że jak pokazują badania – bo nie mówimy o swoich ocenach, ale o ocenach opartych na doświadczeniach krajów, gdzie system dozoru elektronicznego funkcjonuje – jest to system bardzo efektywny w sensie osiągnięcia celów resocjalizacyjnych, system, który umożliwia skazanemu wykonującemu jakąś pracę czy uczącemu się, czy studiującemu, czy zajmującemu się innymi członkami rodziny... Nie psujemy tego, co jest dobre w funkcjonowaniu takiego skazanego, a jednocześnie obejmujemy go systemem, który jest efektywny w sensie osiągnięcia zamierzonych celów.

Na końcu chciałbym bardzo gorąco podziękować Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji za zgłoszone poprawki. Wszystkie je przyjmujemy, dziękujemy za nie, a probujemy je. I oczywiście gorąco proszę panie i panów senatorów o poparcie tych rozwiązań. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pytania do pana ministra. Dwa?

(Rozmowy na sali)

Pan senator Bisztyga jedno i pan senator Gruszka...

Proszę bardzo.

Senator Stanisław Bisztyga:

Zadaję te pytania, dlatego że chciałbym, żeby proporcje między liczbą pytań zadanych senatorowi sprawozdawcy a liczbą pytań zadanych panu ministrowi...

(Minister Sprawiedliwości Krzysztof Kwiatkowski: Ja się nie obrażę za brak pytań.)

...którego darzę wielkim szacunkiem, były właściwe.

Panie Ministrze, 31 marca złożyłem oświadczenie i dostałem odpowiedź od służb pana ministra, którą tu analizuję. Chciałbym przede wszystkim podziękować i złożyć wyrazy uznania. Bardzo rzadko otrzymuję tak wnikliwe i tak pełne informacje, jak te. One dotyczą również systemu dozoru elektronicznego.

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Ale Panie Senatorze, to nie należy do pytań.)

Na podstawie wiedzy... Panie Marszałku, uspokajam pana. Wprawdzie Lech zdobył mistrzostwo Polski, niezasłużenie, ale...

Generalnie chodzi o to, że na podstawie materiałów, które otrzymałem, a także tego, co pan minister był uprzejmy powiedzieć, formułuję następujące pytania.

Czy wskaźnik zaludnienia jednostek penitencjarnych, który z roku na rok systematycznie się zmniejsza i wynosi, jak dostałem informację, 102,7%, zejdzie w wyniku tego, co wprowadzamy dzisiaj, poniżej stu procent? To jest pierwsze pytanie. I drugie. Pan minister był uprzejmy powiedzieć o kosztach, o stu złotych miesięcznie. Ale to docelowo. Chciałbym sformułować pytanie, ile pieniędzy musimy wydać, żeby to osiągnąć. Czy jeśli zwiększy się liczba osób objętych tym systemem, to jesteśmy przygotowani w tych trudnych warunkach i w tym trudnym czasie oszczędności na taki wydatek? Jak to wygląda od strony sprzętu i od strony kosztowego przygotowania do realizacji całego tego przedsięwzięcia? Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

I pan senator Gruszka.

Senator Tadeusz Gruszka:

Ile jest osób objętych właśnie tym dozorem w ramach apelacji warszawskiej, bo jak zrozumiałem to jest jedyny okręg, w którym działa system SD? To pierwsze pytanie. Kolejne pytanie. Ilu więźniów akurat... Padły tu liczby, procenty – sto dwa, była mowa o tym, że jest przeludnienie. Jaka jest liczba uwięzionych oczekujących na wykonanie kary? Padła też liczba jedenaście tysięcy. Ona pojawiła się prawdopodobnie w wyniku kalkulacji co do wprowadzenia noweli ustawowej. Ale to, jak rozumiem, odnosi się do systemu wdrożonego w całości, na terenie całej Polski. Czy tak, czy też inaczej? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Czy są jeszcze pytania do pana ministra? Nie ma. Uroczyście zamykam listę pytających. Panie Ministrze, proszę o odpowiedź.

Minister Sprawiedliwości Krzysztof Kwiatkowski:

Odpowiadając na pytanie pana senatora Bisztygi i odwołując się do wątków, które poruszył na początku pytania, powiem, że ja bym je uzupełnił o jeszcze jedną ważną informację: w tym sezonie do ekstraklasy mają szansę awansować dwie łódzkie drużyny – chodzi o Widzew i ŁKS.

(minister K. Kwiatkowski)

(Rozmowy na sali)

Ale już odkładam na bok te wątki poboczne poruszone przez pana senatora i odpowiadam na pytania. Czy wydamy więcej? Nie, nie wydamy więcej. Im więcej osób wejdzie do systemu, tym mniej wydamy. Dlaczego? Umowa z firmą, która obecnie jest operatorem systemu dozoru elektronicznego, jest tak skonstruowana, że nie płacimy jej za gotowość, a za efektywne wykorzystanie systemu. Dotychczas dokonaliśmy nakładów związanych z instalacją systemu i uruchomieniem centrum monitoringu w wysokości około trzydziestu paru milionów złotych, no ale koszty już ponieśliśmy. Dalsze wydatki na rzecz firmy administrującej systemem są uzależnione wyłącznie od liczby osób w systemie. Ponosimy dodatkowe opłaty, jeżeli są osoby, które dodatkowo odbywają karę pozbawienia wolności w systemie dozoru elektronicznego. A że, jak państwo słyszeli, koszt związany z osobą, która odbywa karę za murami więzienia, jest wielokrotnie większy niż związany z osobą, która odbywa karę w ramach systemu dozoru elektronicznego, im więcej osób będzie odbywać karę w ramach systemu dozoru elektronicznego, tym mniej wydamy pieniędzy z budżetu państwa na zajęcie się osobami skazanymi na karę pozbawienia wolności czy tymczasowo aresztowanymi.

Współczynnik przeludnienia w polskich zakładach karnych i aresztach śledczych, z tego, co pamiętam, na dzień wejścia w życie tej tak zwanej nowelizacji przeludnieniowej wynosił 102%. Niestety, on lekko, podkreślam: lekko, wzrósł. I teraz jeżeli jest pytanie – o to też pan senator Gruszka pytał – na ile jest szansa, że osoby, które będą odbywać karę w systemie dozoru elektronicznego, rozładują kolejki oczekujących na możliwość odbycia kary czy spowodują rozwiązanie tych problemów związanych z przeludnieniem w zakładach karnych, to ja oczywiście muszę być pełen pokory wobec liczb. W chwili obecnej – i od razu odpowiadam na kolejne pytanie, które padło – liczba osób, które odbywały lub odbywają karę pozbawienia wolności w systemie dozoru elektronicznego, to jest dziewięćdziesiąt sześć... nie, przepraszam, dziewięćdziesiąt parę. Liczba dziewięćdziesiąt sześć z innych względów mi się wbiła w pamięć. Jest to liczba, jak sami widzimy, wyjątkowo mała. Nie chcę oceniać, czy w momencie, kiedy tworzone ustawę, można było to lepiej przeanalizować, czy nie. Na mnie ciążył obowiązek przygotowania nowelizacji w oparciu o doświadczenia, które już mamy. Znacząco, bo bodaj czterokrotnie – tu ewentualnie moi współpracownicy to zweryfikują – zwiększamy liczbę osób uprawnionych do ubiegania się o odbywanie kary w tym systemie, więc zakładam, że ta liczba wzrośnie. Ale stanie się tak jeszcze z jednego względu.

Nazywając rzeczy po imieniu, można powiedzieć, że wobec każdego nowego rozwiązania w początkowym okresie jest pewien dystans i naturalny brak zaufania, także wśród sędziów, którzy orzekają tę karę. My wkładamy dużo wysiłku – nawet dzisiaj jest szkolenie dla sędziów penitencjarnych – żeby sędziów przekonać, aby jak najszerszej skorzystali z tego rozwiązania. O jego efektywności niech świadczy fakt, że w ciągu tych kilku miesięcy, czyli od września łącznie w ciągu siedmiu miesięcy, nie doszło ani razu do żadnego uszkodzenia czy to nadajnika zainstalowanego w domu skazanego, czy to bransoletki elektronicznej, którą skazany ma umieszczoną na ciele. To pokazuje, że powiedziałbym, system sprawdza się także od tej strony, że nie wywołuje jakichś zachowań agresywnych wśród osób skazanych.

Nie wiem, czy odpowiedziałem na wszystkie pytania, czy któryś z wątków w sposób niezamierzony pominąłem.

(Senator Tadeusz Gruszka: Liczba w chwili obecnej...)

O ile liczba oczekujących na możliwość odbycia kary pozbawienia wolności...

(Senator Tadeusz Gruszka: Tych, którzy są w więzieniu w chwili obecnej.)

Około osiemdziesięciu sześciu tysięcy.

(Senator Tadeusz Gruszka: I oczekujących.)

Kilkadziesiąt tysięcy. Z tych liczb, jak państwo słyszeli, wynika, że to jest powyżej trzydziestu tysięcy.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Ministrze, dziękuję bardzo.

(Minister Sprawiedliwości Krzysztof Kwiatkowski: Dziękuję.)

Otwieram dyskusję.

Pan senator Zientarski jako dyskutant, proszę bardzo.

Senator Piotr Zientarski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze!

Zapewniam państwa, że nie przypisuję sobie jasnowidzenia czy przepowiadania przyszłości, ale w poprzedniej kadencji, kiedy została wprowadzona ustawa, pani minister Kempa zapewniała nas, że skorzystają z niej, w tej formie, jaka była wówczas proponowana, tysiące osób. I ja, prosty adwokat, świeżo oderwany od praktyki, z tej mównicy twierdziłem, że te dane szacunkowe są kompletnie absurdalne. Bo z praktyki wiem, że orzekane kary do sześciu miesięcy pozbawienia wolności, samoistne, zdarzają się bardzo rzadko, że są to przypadki jednostkowe. I tak się okazało.

Chylę czoło przed panem ministrem, który bardzo delikatnie o tym powiedział, nie zwalając winy na poprzednika. Ale zacytuję słowa pana profesora Stefana Lelentala z Uniwersytetu Łódzkiego,

(senator P. Zientarski)

publikowane w „Gazecie Prawnej”: „Ustawa o systemie elektronicznego dozoru to nieudany pomysł. Jest ona nowelizowana po to, by system zapewnić skazanymi i jednocześnie uratować twarz twórców ustawy”. Ja może bym dodał, że nie chodzi o ratowanie twarzy twórców ustawy, ale o ratowanie środków finansowych, jakie poszły na to przedsięwzięcie.

To nie znaczy, że oceniam to przedsięwzięcie negatywnie. Nie. Wówczas mówiłem o tym, że przede wszystkim trzeba zwrócić uwagę na środki zabezpieczające, na zakaz zbliżania się, o czym na szczęście teraz słyszymy. Bo rzeczywiście w przypadku przestępstw przeciwko rodzinie, przestępstw gróźb karalnych jest to bardzo skuteczny środek, pozwalający na zapewnienie bezpieczeństwa rodzinom czy osobom zagrożonym tymi gróźbami karalnymi. Ale z góry było wiadomo, że te pół roku to jest pomysł chybiony. I teraz trzeba to ratować. Pan minister ratuje sytuację. Bo widzieliśmy enuncjacje prasowe, że na początku było dwóch, trzech itd. Ja rozumiem, że to trzeba robić krok po kroku, że w sensie logistycznym, technicznym nie można od razu tego opanować. Słusznie. Warszawa, a później sukcesywnie dalej. To jest zrozumiałe. Ale uważałem i uważam do tej pory, i wielu prawników i praktyków tak uważa, że jeśli chodzi o kary nawet do roku pozbawienia wolności, już nie mówiąc o tamtych do pół roku... Proszę państwa, jeśli była orzeczona kara do jednego roku pozbawienia wolności i ktoś odbył sześć miesięcy, to on powinien skorzystać z dobrodziejstwa warunkowego przedterminowego zwolnienia. Bo szkodliwość społeczna takiego czynu, jeśli on dostał karę do roku, naprawdę nie jest wielka, bardzo często byli to ci przysłowiowi rowerzyści.

Na szczęście zmieniono – też mam satysfakcję, że miałem swój udział w proponowaniu tego obniżenia – to, że nie można warunkowego przedterminowego zwolnienia zastosować poniżej tej granicy, że musi być sześć miesięcy jako ten dolny próg. To jest zlikwidowane. Bo dochodziło do pewnego rodzaju absurdów: ten, kto miał orzeczone siedem miesięcy, i ten, kto miał rok i cztery miesiące, siedzieli tyle samo, ponieważ ten, który miał siedem miesięcy, nie mógł rozpocząć de facto procedury warunkowego przedterminowego zwolnienia, która trwa przynajmniej miesiąc, boby nie zdążył, a ten, który miał czternaście miesięcy, po siedmiu miesiącach mógł wyjść. Te osoby były podobnie traktowane, co było zupełnie absurdalne. A przecież szkodliwość społeczna czynu tego, kto dostał siedem miesięcy, była dwukrotnie niższa niż czynu tego, kto dostał rok.

Pewne absurdy są rzeczywiście eliminowane i mam satysfakcję, bo widać, że ministerstwo

konsekwentnie idzie właśnie w tym kierunku, żeby rzeczywiście niepotrzebnie nie doprowadzać do przeludnienia w zakładach karnych. Bo zakłady karne są przede wszystkim dla osób niebezpiecznych, no, nie tylko, ale głównie i przede wszystkim dla nich. I myślę, że właśnie ta ustawa, która w sposób ewidentny ratuje twarz twórców czy w ogóle założenia pierwotne, które były od razu, jak już powiedziałem, niewłaściwe, daje szansę, że rzeczywiście kilkanaście tysięcy czy tysiące osób, tak jak wówczas zapewniano, będą mogły skorzystać z tego środka, z tego dozoru. Myślę, że w bardzo dużej części właśnie w ramach tego systemu zakazu zbliżania się, co w moim przekonaniu jest bardzo istotne. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Lista mówców została wyczerpana.

Informuję, że przemówienia do protokołu złożyli senatorowie Rachoń i Bisztyga*.

Dziękuję panu ministrowi za obecność podczas rozpatrywania tego punktu.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Wysokiej Izby.

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu piątego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 863, a sprawozdanie w drukach nr 863A i 863B.

Proszę pana senatora Zientarskiego o powrót na mównicę, tym razem w roli sprawozdawcy Komisji Ustawodawczej.

(Senator Piotr Zientarski: Zapiszę się również do dyskusji.)

Też?

(Senator Piotr Zientarski: Tak.)

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Piotr Zientarski:

Szanowni Państwo!

Mam zaszczyt przedstawić w imieniu Komisji Ustawodawczej projekt ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego. Krótko mówiąc, chodzi o wprowadzenie w postępowaniu cywilnym, co podkreślam, możliwości, a właściwie obliwu protokołu elektronicznego, czyli możliwości nagrania i obrazu, i dźwięku, zamiast protokołu pisemnego. Nasza komisja wnosi o przyjęcie tej ustawy bez poprawek.

*Przemówienia złożone do protokołu – w załączeniu.

(senator P. Zientarski)

W dyskusji wypowiem się na temat słuszności bądź niesłuszności tego rozwiązania, a w tej chwili właśnie chciałbym przede wszystkim powiedzieć, na czym polega istota tej zmiany. Jest to niewątpliwie ustawa kontrowersyjna, nie tylko dlatego, że wprowadza pewną nowość, a nowości często przyjmuje się z pewnym dystansem, ale dlatego, że może ona doprowadzić – i to są obawy sędziów, o czym będę mówił później – do pewnych praktyk, które właściwie nie sprzyjają dobru wymiaru sprawiedliwości.

(Przewodnictwo obrad obejmuje marszałek Bogdan Borusewicz)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę sprawozdawcę Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, pana senatora Pawła Klimowicza, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Paweł Klimowicz:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Przedstawiam sprawozdanie Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji o uchwalonej przez Sejm w dniu 29 kwietnia 2010 r. ustawie o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego. Komisja Praw Człowieka, Praworządności i Petycji rozpatrzyła tę ustawę na posiedzeniu w dniu 11 maja 2010 r. Komisja wnosi o uchwalenie tej noweli wraz z dwiema poprawkami.

Nie będę wchodził w szczegóły samej ustawy, ponieważ zrobił to już przede mną pan senator Zientarski, który zresztą zapowiedział też, że dokładniej się jeszcze odniesie do tego w dyskusji. Tak więc ja ograniczę się do przedstawienia dwóch poprawek, gdyż w zasadzie dyskusja podczas obrad komisji koncentrowała się właśnie na tych dwóch poprawkach.

Pierwsza poprawka jest, można powiedzieć, poprawką porządkującą. Chodzi o właściwe użycie reguł języka polskiego. Chodzi o to, aby wyrazy „miejsce”, „data”, „wzmianka”, które dotychczas były w dopełniaczu, użyte były w bierniku.

W drugiej poprawce – i tym komisja zajmowała się przez dłuższy czas – chodziło o termin wyposażenia sądów w urządzenia umożliwiające sporządzanie protokołu w formie elektronicznej. Ma to być konkretna data – 31 grudnia 2012 r. Komisja uznała, iż jest to wystarczający czas na wprowadzenie tych zmian i doposażenie sądów w niezbędne urządzenia. Członkowie komisji chcieli również, aby ten termin był nieprzekraczalny. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatorów sprawozdawców.

Czy są takie pytania?

Pan senator Cichoń, proszę bardzo.

Senator Zbigniew Cichoń:

Mam pytanie do sprawozdawcy, pana senatora Zientarskiego. Czy było rozważane umożliwienie stronom dokonania transkrypcji tego zapisu elektronicznego? Uważam bowiem, że jest to niezbędne dla celów praktycznych.

(Senator Piotr Zientarski: Przedstawię to podczas dyskusji... Czy mam teraz odpowiedzieć?)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Tak, Panie Senatorze, bardzo proszę.

Senator Piotr Zientarski:

Było to rozważane, ale między innymi ministerstwo, zresztą akurat słusznie, stwierdziło, że gdyby wprowadzić możliwość, że tak powiem, przeredagowania czy przetransponowania na pismo, to kosztowałoby to cztery razy drożej i wymagałoby co najmniej czterokrotnie więcej czasu niż normalny protokół. W związku z tym cała ta operacja kompletnie by się nie opłacała. Takie było stanowisko.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Nie ma więcej pytań.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Zbigniew Cichoń:

Czy można przeliczać prawidłowość wymiaru sprawiedliwości na pieniądze? To jest zasadnicze pytanie. Zdaję sobie sprawę z tego, że może to kosztować drożej, ale przypadków, kiedy ktoś żądałby tej transkrypcji, będzie stosunkowo mało. Jednakże są sprawy tak skomplikowane, że strona musi mieć zapis słowny na papierze, chociażby po to, żeby zweryfikować na przykład zeznania stron czy czasami jakieś cyfrowe wyliczanki. I nie sposób sobie wyobrazić, że na przykład adwokat będzie siedział na sali rozpraw z urządzeniem odtwarzającym zapis dźwięku i badał, czy świadek zeznaje zgodnie z tym, co już wcześniej zeznawał, czy zeznania świadków są zgodne, czy się wykluczają. Bez zapisu na papierze zwłaszcza praca pełnomocnika czy strony, wszystko jedno, praktycznie rzecz biorąc...

(Senator Piotr Zientarski: A sędzię odwoławczego?)

(senator Z. Cichoń)

Sędziogo również.

(Senator Piotr Zientarski: No, właśnie o tym będą mówił. Podzielam te wątpliwości.)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo. Dziękuję, Panie Senatorze.

Więcej pytań nie ma.

Projekt ustawy został wniesiony przez rząd.

Do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister sprawiedliwości.

Czy pan podsekretarz stanu Jacek Czaja chciałby zabrać głos w sprawie rozpatrywanej ustawy i przedstawić stanowisko rządu?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jacek Czaja: Dziękuję. Odpowiem na pytania.)

Dziękuję.

Czy są pytania do pana ministra?

Pan senator?

(Senator Zbigniew Cichoń: Mam to samo pytanie, co do pana senatora sprawozdawcy.)

Panie Ministrze, poproszę tutaj.

Pan senator też ma pytanie? Dobrze.

(Senator Zbigniew Cichoń: Moje pytanie jest takie, Panie Ministrze...)

Proszę bardzo, Panie Senatorze. A potem pan senator Zientarski.

Senator Zbigniew Cichoń:

A mianowicie, czy pan minister nie uznaje jednak za celowe dopuszczenia na żądanie strony możliwości transkrypcji zapisu elektronicznego na zapis papierowy? W wielu przypadkach taki zapis wydaje się wręcz konieczny. Ja nie mówię o prostych przypadkach, kiedy chodzi na przykład o zwykłe stwierdzenie nabycia spadku. Wiadomo, że dziedziczy, dajmy na to, małżonek i troje dzieci, tam na pewno nikt nie będzie złośliwie żądał, żeby zapisywano protokół rozprawy, na której strony zeznają, czy zmarły był żonaty raz, czy więcej razy, czy miał dzieci tylko ślubne, czy nieślubne, bo to byłoby bezcelowe. Są jednak sprawy bardzo skomplikowane od strony faktycznej, od strony dowodowej, zwłaszcza dotyczące czasami różnego rodzaju wyliczanek, wręcz matematycznych podsumowań, czasami wyliczania dziesiątków różnych pozycji, dotyczące, dajmy na to, podziału majątku dorobkowego. Tam może być wiele różnych pozycji, o różnych wartościach, a w takiej sytuacji pozbawienie strony klasycznego, czyli papierowego zapisu jest poważnym utrudnieniem postępowania. Nie tylko zresztą dla strony, również dla sędziego, bo jeżeli nie będzie on tym dysponował, to jak sobie wyobrazić przebieg rozprawy i kontrolę nad tym, co zeznają stro-

ny, świadkowie? Przecież to są momenty, chwile, kiedy należy dokonać weryfikacji różnych zeznań. I tutaj sędzia, pełnomocnik czy strona podejmuje decyzję, bardzo często w ułamku sekundy, czy ewentualnie zadać pytanie – a jeżeli tak, to jakie – w celu skorygowania treści zeznań stron czy świadków.

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Dobrze, Panie Senatorze, ale jakie jest pytanie?)

Pytanie jest właśnie takie: czy w związku z tym pan minister nie uznaje za celowe dopuszczenia na żądanie stron możliwości stworzenia klasycznej, papierowej, transkrypcji zapisu elektronicznego?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.

Teraz zadaje pytanie pan senator Zientarski.

Senator Piotr Zientarski:

Panie Ministrze, mam opinię rzecznika Krajowej Rady Sądownictwa, z której w sposób kategoryczny wynika, że sędziowie przeciwstawiają się temu pomysłowi, uważając, że w przypadku postępowania apelacyjnego będą właściwie pozbawieni możliwości orzekania. Zarówno sędzia, jak i sprawozdawca oraz pozostali członkowie składu nie będą mieli możliwości, że tak powiem, spojrzenia, na zeznania określonych świadków właśnie na piśmie. Sędziowie twierdzą, że podczas przygotowywania się do rozprawy będą musieli sporządzać transkrypcję właściwie na własny koszt, z własnej inicjatywy, żeby mieć notatki. Skoro jest kilka rozpraw, to trudno, żeby oni nawet po odtworzeniu płyty z nagraniem zapamiętali zeznania świadka. Trzeba będzie to przepisywać, a to będzie przeciągało, wydłużało postępowanie. Sędziowie uważają, że taka sytuacja jest absolutnie niedopuszczalna i że powinien pozostać...

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Panie Senatorze, ja jednak prosiłbym o zadanie pytania, bo te wypowiedzi to po prostu głosy w dyskusji. Przepraszam panów senatorów...)

Pytanie jest takie: czy braliście państwo pod uwagę opinię Krajowej Rady Sądownictwa w tym zakresie?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dobrze, dziękuję.

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jacek Czaja:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Bardzo dziękuję za te pytania. Świadczą one o tym, że należy przekonywać co do szczegóło-

(podsekretarz stanu J. Czaja)

wych kwestii, które wydają się być poboczne na początku, a jednak również dotyczą istoty zagadnienia, także na etapie procedowania w parlamencie.

Pan senator Cichoń pytał o możliwości wykonywania transkrypcji na potrzeby stron. Nie ma wątpliwości, że transkrypcja na potrzeby stron może być wykonana przez same strony. Z przepisów, które zostały wprowadzone w projekcie uchwalonym przez Sejm, wynika wyraźnie, że każdy uczestnik postępowania ma prawo uzyskać protokół w formie elektronicznej, na nośniku elektronicznym, i może go wykorzystać w dowolny sposób. Posłużę się tutaj przykładem hiszpańskim i przykładem brytyjskim, bo oczywiście ta regulacja nie była projektowana w oderwaniu od doświadczeń europejskich, którym się przyjrzelśmy. I rzeczywiście, jeżeli zachodziła konieczność przeanalizowania w szczególności sposobów skomplikowanych zeznań świadków, to strony, na podstawie tego nośnika elektronicznego, na własny koszt dokonywały transkrypcji na własne potrzeby i zamawiały ją w firmach, które się w tym wyspecjalizowały. Tak więc tutaj nie ma żadnych przeszkód, żeby takie działanie miało miejsce.

Jeżeli okaże się, że w nadzwyczajnych sytuacjach transkrypcja będzie potrzebna stronie, która nie jest w stanie ponieść kosztów sporządzenia takiej transkrypcji, to... Pragnę zwrócić tutaj uwagę na §4 art. 158 tej noweli, w którym mówi się, że prezes sądu może zarządzić sporządzenie transkrypcji i że jest to niezbędne dla zapewnienia prawidłowego orzekania w sprawie. Ta klauzula prawidłowego orzekania w sprawie jest klauzulą ogólną, niedookreśloną, która będzie wykładana w procesie stosowania prawa, i oczywiście ta klauzula dotyczy różnych sytuacji, o których zapewne myślał także pan senator Cichoń, zadając pytanie dotyczące interesu stron.

Teraz kwestia nawiązująca do pytania pana senatora Zientarskiego. No cóż, Panie Senatorze, powiem szczerze, że nawet pan jako sprawozdawca w swoim wystąpieniu mówił, że to jest projekt kontrowersyjny. Ja tego tak nie odbieram, ponieważ zdecydowana większość środowiska sędziowskiego, a zwłaszcza Stowarzyszenie Sędziów Polskich „Iustitia”, zdecydowanie popiera ten projekt. Mam tutaj takie publikacje jak chociażby „Sprawny sąd. Zbiór dobrych praktyk”, przygotowane przez samych sędziów, w których wprost zalecają oni – wręcz oczekują od władzy wykonawczej, że to wprowadzi – wprowadzenie tak zwanej elektronicznej sali rozpraw, gdzie właśnie protokół elektroniczny będzie jedynym protokołem odzwierciedlającym w sposób niebudzący wątpliwości przebieg rozprawy.

A teraz przechodzę do tej kwestii, o której pan wspominał, Panie Senatorze. To jest rzeczywiście

interesująca sprawa. Jako sędzia orzekający w wydziale odwoławczym mogę powiedzieć, że wprowadzenie systemu protokołu elektronicznego zdyscyplinuje zarówno sędziów orzekających w sprawie w sądzie pierwszej instancji, jak i uczestników, czyli strony, na przykład adwokatów, a także sędziów odwoławczych. Wyobraźmy sobie, jak będzie wyglądał środek odwoławczy w postaci apelacji od orzeczenia sądu pierwszej instancji kwestionujący konkretne ustalenia faktyczne. Otóż strona, na przykład adwokat, będzie miała obowiązek wskazać, które konkretnie dowody zostały źle ocenione przez sąd pierwszej instancji w procesie wykładni i subsumpcji. Sędzia odwoławczy, mając przytoczone takie zarzuty w apelacji, nie będzie zobligowany do tego, aby analizować cały materiał nagrany w toku procesu. Wystarczy tylko, że zapozna się z tym fragmentem protokołu elektronicznego – zawierającego wykaz wszystkich dowodów, odnośniki do poszczególnych dowodów, czyli zeznań świadków – który jest kwestionowany przez stronę w postępowaniu odwoławczym. I tutaj znowu nawiążę do projektowanego §4. Gdyby się jednak okazało, że wskutek szczególnych okoliczności proces rodzi problemy orzecznicze z uwagi na swój szczególny charakter, to zawsze będzie można sięgnąć do tej transkrypcji, której sporządzenie zarządził prezes sądu na wniosek przewodniczącego składu orzekającego w tej sprawie. Reasumując, powiem, że poza tą niezwykle istotną dla wymiaru sprawiedliwości kwestią, poza tym niezwykle ważnym osiągnięciem, jakim jest uzyskanie rzetelnego protokołu w sprawie, przy okazji tej nowelizacji uzyskamy także dodatkowy efekt w postaci zdyscyplinowania wszystkich uczestników postępowania, zwłaszcza sędziów. Powinni oni spojrzeć na swoją praktykę orzeczniczą w inny sposób i ułatwić sobie zadanie, koncentrując się na istotnych rzeczach związanych z materiałem dowodowym.

I ostatnia rzecz. W obecnie obowiązującym modelu procesu cywilnego, a mówimy tu o nagrywaniu tylko podczas procesu cywilnego, sędzia odwoławczy nie jest sędzią, który kontroluje prawidłowość orzekania w pełnym zakresie w sądzie pierwszej instancji; on odnosi się tylko do zarzutów i wniosków zawartych w apelacji. Stąd też powiązanie modelu procesu cywilnego z protokołem elektronicznym w moim przekonaniu nie rodzi tych wątpliwości, o których wspominał pan senator. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Gruszka.

Senator Tadeusz Gruszka:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Ustawa wchodzi w życie 1 lipca 2010 r. Czy do tego czasu wszystkie sądy w Polsce będą przygo-

(senator T. Gruszka)

towane, by spełnić ten warunek techniczny? Jaki jest ewentualny koszt wdrożenia tego systemu? Dziękuję bardzo.

Senator Bogdan Borusewicz:

Ja też mam pytanie, Panie Ministrze.

Co będzie dokumentem procesowym? Czy dokumentem będzie tylko nagranie, czy będzie nim także zapis zrealizowany przez którąś ze stron?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Jacek Czaja:**

Dziękuję bardzo.

Co do pytania pana marszałka, to niewątpliwie w świetle przepisów, które wprowadzamy, dokumentem procesowym jest tylko nagranie elektroniczne; tylko to jest wiążące. Sąd pierwszej i drugiej instancji nie ma wątpliwości, że to jest oryginał protokołu. Transkrypcja, wykonywana na własne potrzeby przez strony czy też w trybie §4 art. 158, jest tylko dokumentem pomocniczym. Oryginałem jest tylko to nagranie, które będzie przechowywane w zasobach sądu.

Jeśli chodzi o koszty i terminy wejścia w życie ustawy oraz to, czy sądy są przygotowane, to, Panie Senatorze, chciałbym zwrócić uwagę, że konstrukcja ustawy zakłada takie podejście do jej wdrażania, iż może być ona wdrażana etapami. Takie są zresztą zamiary ministra sprawiedliwości, ponieważ samo przedsięwzięcie jest niezwykle kosztowne. W budżecie państwa zagwarantowaliśmy na rok 2010 kwotę 40 milionów zł. Jeśli zaś chodzi o wdrożenia w pozostałych latach, czyli latach 2011–2012, to ta kwota będzie wynosić około 210 milionów zł. Mówię tu o maksymalnych wydatkach, jakie w związku z tym mogą zostać poniesione. Przygotowani jesteśmy w tym momencie, mówiąc kolokwialnie, logistycznie do tego, aby na poziomie wszystkich sądów okręgowych i sądów apelacyjnych w Polsce, już na przełomie roku 2010 i roku 2011 wprowadzić ten system w pełni, bazując tylko na środkach, które zostały zagwarantowane na ten rok budżetowy.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Pan senator Zientarski i pan senator Kieres jeszcze się zgłosili.

Senator Piotr Zientarski:

Dziękuję.

Panie Ministrze, co stało na przeszkodzie, ażeby pozostawić klasyczny protokół? Chcę zauważyć, że od paru lat zmienia się sala rozpraw – od pi-

sania długopisem do komputerowego sporządzenia protokołu, kontrolowanego zresztą przez przewodniczącego na monitorze. Olbrzymie środki zostały przekazane na to, żeby usprawnić nowy sposób protokołowania i to rzeczywiście zaczęło działać sprawnie. Co stoi na przeszkodzie, żeby to pozostawić i jednocześnie wprowadzić nagranie? Aby to kontrolować i aby ewentualnie była możliwość złożenia wniosku o sprostowanie protokołu oraz żeby był dowód na określone... Chodzi o kulturę sądową itd., itd. Co stoi na przeszkodzie? Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Kieres.

Proszę bardzo.

Senator Leon Kieres:

Czy badaliście państwo warunki przechowywania tak nagranych postępowań, zwłaszcza w związku z odpowiednimi regulacjami prawnymi dotyczącymi zasobu archiwalnego?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Jacek Czaja:**

Bardzo dziękuję.

Odniosę się do pierwszego pytania dotyczącego możliwości pozostawienia protokołu pisemnego. Otóż, Panie Senatorze, w zasadzie rząd przyjął zupełnie inne założenia, które mają leżeć u podstaw prowadzenia protokołu elektronicznego. My chcemy odejść od protokołu sporządzanego dotychczas w formie pisemnej. Potwierdzam, że teraz sprawniej prowadzi się protokoły za pomocą komputera. Odwołam się nie tylko do doświadczeń europejskich, ale także do doświadczeń związanych z projektem pilotażowym, który realizowaliśmy w Sądzie Okręgowym we Wrocławiu. Wykazano, że wprowadzenie protokołu elektronicznego skróci o mniej więcej 30, a nawet 40% czas przebiegu rozpraw, w porównaniu z tym, ile obecnie poświęca się go na rozprawy protokołowane w trybie klasycznym, nawet przy założeniu, że protokół sporządza wykwalifikowana maszynistka. System, który jeśli chodzi o szybkość, byłby zbliżony do protokołu elektronicznego, od wielu lat wykorzystują Stany Zjednoczone Ameryki. Mam na myśli stenotypię. Przy czym chcę powiedzieć, że jeśli chodzi o stenotypię, to jest to niezwykle drogi i pracochłonny sposób przygotowywania pracowników

(podsekretarz stanu J. Czaja)

do funkcjonowania w systemie wymiaru sprawiedliwości. Kształcenie stenotypistki w warunkach amerykańskich, gdzie mają wieloletnie doświadczenie, zajmuje od czterech do siedmiu lat nauki. Amerykanie już w wielu sądach stanowych odchodzą od stenotypii, która jest niezwykle kosztochłonna, na rzecz nagrywania w systemie elektronicznym. Reasumując, powiem, że protokół elektroniczny, tylko i wyłącznie w formie elektronicznej, spełnia wszystkie wymagania, o których pan wspominał, także te mówiące o najlepszym źródle, które w praktyce wyeliminuje sprostowanie protokołu, bo nie będzie potrzeby prostowania czegoś, co jest nagrane i co nie budzi wątpliwości co do rzetelności. Oczywiście zakładamy, że jeżeli z powodów technicznych dojdzie do jakiegoś zniekształcenia nagrania, będą procedury, które umożliwią sprostowanie zniekształconych kwestii, nagranych w sposób wadliwy z powodów, jak powiedziałem, technicznych.

Jeśli chodzi o kwestię, o której wspomniał pan senator Kieres, warunki przechowywania i związane z tym przepisy archiwalne, to oczywiście jesteśmy w stałym kontakcie... Jesteśmy w trakcie tworzenia aktów wykonawczych do ustawy. Przyjęliśmy założenie, że musimy spełnić najwyższe standardy archiwizacji, a więc będą zapewnione jak najlepsze warunki techniczne. Jeśli zaś chodzi o kwestię archiwizowania, to jesteśmy, jak wspomniałem, na ostatnim etapie uzgadniania przepisów wykonawczych ze służbami zajmującymi się archiwami. Nie ma sporu co do tego, w jaki sposób to ma być przechowywane i jakie gwarancje muszą być dane. My jako Ministerstwo Sprawiedliwości odpowiadamy na te wymagania, to znaczy, będziemy zapewniać wszystkie warunki techniczne, jakich życzą sobie Archiwa Państwowe w tym zakresie.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Wojciechowski.

Proszę bardzo.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chodzi mi o warunki techniczne, jakie musi spełnić ten zapis. Czy to będzie zapis analogowy, cyfrowy, elektroniczny? Rozumiem, że raczej to będzie zapis cyfrowy, ale pewności nie mam. Jeżeli będzie to zapis cyfrowy, to musi być to zapisane w jakimś formacie. Czy zostało to ustalone i czy będzie to zapisane w jakichś rozporządzeniach? Jest też kwestia przechowywania, ewentualnie możliwości uzyskania kopii i jej odtworzenia. Chodzi mi o same warunki techniczne. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Zientarski.

Proszę bardzo.

Senator Piotr Zientarski:

Ja też w sprawie warunków technicznych. Panie Ministrze, jak pan sobie logistycznie wyobraża sytuację... Obecnie są zorganizowane biura obsługi klientów, interesantów. W sądach są stoły, przy których strony cichutko przeglądają akta. Jeśli przyjdzie kilkanaście osób – nie mówię już o kilkudziesięciu – które będą chciały odtwarzać, mało tego, mają również prawo uzyskać obraz, a nie mogą zabrać tego do domu, tylko... A więc kilkanaście osób naraz będzie chciało odtworzyć film. Czy sądy będą logistycznie przygotowane na sytuację, że kilkanaście osób jednocześnie będzie chciało wysłuchać nagrania i ewentualnie je obejrzeć? Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Andrzejewski?

(Senator Piotr Andrzejewski: Tak, bardzo proszę.)

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Ministrze, jaki jest zakres interwencji sędziego? Czy sędzia jest osobą bierną, czy też może wpływać na zakres i charakter tego, co znajdzie się na ścieżce dźwiękowej bądź na obrazie? To jest pierwsze pytanie. Drugie pytanie. Niezmieniony jest przepis, że dla celów dowodowych, *ad probationem*, protokół jest jedynym wiarygodnym źródłem, dopóki nie zostanie potwierdzony. Czy dla celów dowodowych w innym procesie na żądanie strony wyciąg może być sporządzany w formie pisemnej? Nie wiem, czy to pytanie było, czy nie, ale wydaje mi się, że powinna być taka możliwość, dlatego że trudno przesyłać cały nośnik elektroniczny, skoro potrzebna jest tylko część, nie tylko stronom, ale i prokuraturze lub w innych postępowaniach. W związku z tym względy praktyczne często decydują o tym, że organ, który jest dysponentem w danym procesie lub danym postępowaniu, jest jednocześnie zobowiązany do zrealizowania wniosku prokuratora, administracji rządowej i samorządowej bądź stron w sprawie wyciągu pisemnego. Czy to jest również uwzględnione w nowelizacji?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Jacek Czaja:**

Dziękuję bardzo.

Jeśli chodzi o kwestię, którą poruszył pan senator Wojciechowski, dotyczącą technologii zapisu, to oczywiście projektujemy zapis technologii cyfrowej. Będzie to zapis wielokanałowy. Rozumiem przez to, że dla każdego uczestnika postępowania, także sędziego, będą zapewnione odrębne kanały nagrania, tak aby zagwarantować jak najwyższą jakość nagranych dźwięku. Korzystamy z doświadczeń innych państw i one wskazują, że to musi być zapis wielokanałowy. Przewidujemy, że jeśli chodzi o część wideo, to będzie to zapis z jednej bądź dwóch kamer umieszczonych na sali rozpraw. Przy czym w celu zagwarantowania ochrony interesów stron postępowania chcemy ograniczyć pole widzenia tych kamer tylko do osoby, która będzie zeznawała w sprawie, i do ogólnego obrazu sali rozpraw. To wiąże się z pytaniem, które postawił pan senator Zientarski, dotyczącym tego, jak potem udostępniać stronie w sposób efektywny zapis protokołu. Przede wszystkim zakładamy, że strona będzie zainteresowana tym, aby pozyskać zapis protokołu rozprawy na nośniku elektronicznym. To zresztą, jak wskazują doświadczenia związane ze stosowaniem najbardziej zbliżonego systemu, czyli hiszpańskiego, stało się regułą. Każdy uczestnik postępowania po zakończonym procesie składa czystą, nienagraną płytę DVD, w ciągu kilkunastu sekund cały protokół rozprawy jest nagrany i w zasadzie nie ma potrzeby dalszego procedowania, jeśli chodzi o tę sprawę.

Gdyby jednak okazało się, że jest znaczne zainteresowanie stron odczytywaniem protokołów elektronicznych w sądzie, to chcę powiedzieć, że wprowadziliśmy już zasadę – jesteśmy na ostatnim etapie postępowania w sprawie zmiany regulaminu wewnętrznego urzędowania sądów powszechnych – zgodnie z którą w każdym sądzie muszą funkcjonować punkty obsługi interesantów, tak żeby rzeczywiście nie okazało się, że wprowadzamy nowoczesne rozwiązanie, a nie dajemy nieporadnej stronie możliwości zapoznania się z protokołem. Wprowadziliśmy to jako zasadę i jesteśmy już, tak jak powiedziałem, na ostatnim etapie procedowania.

Pan senator Andrzejewski zwrócił się z pytaniem, czy sędzia będzie osobą bierną. Panie Senatorze, rzeczywiście ma być tak, że sędzia ma być skoncentrowany na toku czynności w tej sprawie i w ogóle nie zaprzętać sobie głowy tym, jak prze-

biega rejestracja rozprawy. To jest bardzo ważne z punktu widzenia interesu sędziów, bo rzeczywiście...

(*Senator Piotr Andrzejewski: I stron też.*)

Tak. Dziękuję za tę uwagę. Rzeczywiście strony też mają niezwykle istotny interes w tym, żeby to przebiegało sprawnie.

Jeśli chodzi o wyciąg z protokołu, to myśmy nie przewidywali szczególnych regulacji w tym zakresie, uznając, że na potrzeby innych toczących się postępowań będziemy udostępniać protokół w formie elektronicznej, w takiej samej formie, w jakiej każda strona ma prawo uzyskać ten protokół.

(*Senator Piotr Andrzejewski: Na dyskiecie.*)

Tak, na płycie DVD.

Chcę powiedzieć, że ewaluacja tego systemu zakłada, że docelowo będzie możliwe skorzystanie nawet w sposób zdalny z treści zapisanych protokołów, chodzi na przykład o dostęp poprzez internet dla wykwalifikowanych pełnomocników przy użyciu podpisu elektronicznego, ale to jest trochę melodia przyszłości. Uważamy, że system w tym kształcie, w jakim go projektujemy, jest na razie zupełnie wystarczający. I tak można powiedzieć, że jest niezwykle nowoczesny, nawet w skali Europy.

(*Senator Piotr Andrzejewski: Chciałbym zadać jeszcze dodatkowe...*)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Piotr Andrzejewski:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, z tego, co rozumiem, w tej sytuacji zacierą się różnica między stenogramem a protokołem, protokół będzie tożsamy ze stenogramem. Problem jest taki. Niektóre dane są wrażliwe, niektóre powinny być wyłączone z jawności. Jak będzie przebiegało wyłączenie i jak będą zabezpieczane wyłączone materiały? Mówię tutaj o interesie stron, chodzi na przykład o dobra osobiste, jakieś drastyczności, o ochronę prywatności, choć istnieje też potrzeba zabezpieczenia ze względu na tajemnicę zawodową, służbową albo nawet handlową. Jest dosyć szeroki zakres, szerokie spektrum tego, co powinno podlegać ograniczeniu, jeśli chodzi o powszechną dostępność do tak rozumianego protokołu. Dziękuję.

Senator Bogdan Borusewicz:

Ja też miałbym jeszcze pytanie.

Panie Ministrze, mówił pan o kosztach ponoszonych w sądach, jest to około 250 milionów, 40 milionów obecnie i jeszcze 210 milionów. Czy

(senator B. Borusewicz)

może pan oszacować koszty, które będą musieli ponieść adwokaci?

(Senator Piotr Andrzejewski: A które będą obciążać klienta.)

(Wesołość na sali)

Nie, nie, ja pytam tylko o adwokatów, o klientów to pan mecenas. Oczywiście dla mnie jest jasne, że kancelarie i adwokaci będą musieli się do tego przygotować, tak personalnie, jak i sprzętowo. Czy jest jakaś ocena tych kosztów, czy jej nie ma? Dziękuję bardzo.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jacek Czaja:

Bardzo dziękuję.

Może zacznę od pytania dotyczącego kosztów, które zadał pan marszałek. Oczywiście system jest tak skonstruowany – zresztą zakładamy także w delegacji zawartej w §5 art. 158, że minister sprawiedliwości określi w drodze rozporządzenia środki techniczne, które są niezbędne do wdrożenia tego systemu – aby wszystkie nagrania były udostępniane na banalnych, bym powiedział, nośnikach elektronicznych, czyli płytach DVD. Nie wyobrażam sobie, żebyśmy w dzisiejszych czasach przewidywali jakieś nadmierne koszty odczytania czy odsłuchania płyty DVD, bo to będzie można zrobić na banalnym urządzeniu, nawet domowym. Nie przewidujemy tu szczególnych rygorów technicznych, w związku z tym nie było nawet próby kalkulowania tych kosztów dodatkowych. Znam doniesienia prasy czy badania gusowskie, które wskazują, że w każdym gospodarstwie domowym są już niezwykle nowoczesne urządzenia do odsłuchu czy do oglądania filmów, więc wydaje mi się, że to niejako załatwia sprawę. Mam nadzieję, że rozwiązałem wątpliwości pana marszałka.

Co do bardzo ciekawego pytania pana senatora Andrzejewskiego, dotyczącego tajemnicy służbowej i innych tajemnic, o których mowa w obowiązującym prawie, powiem tak. Otóż my tu nie derogujemy zasad, które obowiązują obecnie. Zatem tam, gdzie będzie obowiązywała szeroko rozumiana tajemnica, tam oczywiście sąd będzie miał obowiązek zagwarantować ograniczony dostęp do protokołu elektronicznego, co zresztą już dzisiaj odbywa się także w przypadku protokołu zwykłego, pisanego na maszynie czy ręcznie. Tam też mogą znajdować się takie dane i wtedy przewodniczący wydziału ma obowiązek zagwarantować realizację prawa stron, które korzystają z przywilejów związanych z tajemnicą. W tym zakresie zasady się nie zmieniają. Oczywiście pozostaje pytanie...

(Senator Piotr Andrzejewski: Diabeł tkwi w szczegółach.)

Tak.

Pozostaje pytanie, co zrobić w sytuacji, w której dostęp do takiego nośnika jest dla stron łatwiejszy. My uważamy, że gdy udostępniamy stronom nagranie tylko w systemie audio, nie wideo, bo tak przesadziliśmy w tym projekcie, to strony biorą na siebie odpowiedzialność za to, czy udostępnią je osobom trzecim, czy nie.

(Senator Piotr Andrzejewski: Muszą być uprzedzone. Tego nie trzeba w rozporządzeniu...)

O tym nie było mowy, chociaż muszę powiedzieć, Panie Senatorze, że ten problem – znowu nawiążę do dzisiejszej procedury – wygląda tak samo. Każdy uczestnik postępowania, strona ma pełny wgląd do akt sprawy, a jaki z tego użytek, to my do końca nie wiemy, my nie wiemy tego, czy udostępni osobom nieupoważnionym dane zawarte w aktach. To jest kwestia odpowiedzialności tej osoby, która skorzysta z możliwości wglądu do protokołu.

Reasumując, powiem, że w żaden sposób nie zmieniamy zasad regulujących tajemnicę. Oczywiście sądy nadal będą miały obowiązek chronić tajemnice prawnie chronione w taki sposób, który by uniemożliwił dostęp do tych tajemnic osobom nieuprawnionych, ale nie zmieniamy żadnej regulacji związanej z udostępnianiem protokołu uczestnikom postępowania. To by się wiązało z koniecznością nałożenia na stronę jakichś ograniczeń w dostępie do jej sprawy, a to wydaje się nie do pogodzenia z interesem wymiaru sprawiedliwości.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Czy są jeszcze jakieś pytania?

Pan senator Cichoń.

Proszę bardzo.

Senator Zbigniew Cichoń:

Panie Ministrze, pan minister wspomniał o tym, że zostaną urządzone punkty obsługi klientów do odsłuchiwania tych zapisów. Czy ministerstwo oszacowało, jakie będą koszty osobowe i koszty techniczne, jeśli chodzi o zakup tych urządzeń? To pierwsza sprawa. Sprawa druga. Czy również sędziowie, wszyscy sędziowie będą wyposażeni w te urządzenia? Chodzi mi zwłaszcza o sędziów drugiej instancji. Sprawa trzecia. Czy wzięto pod uwagę, o ile wydłuży się niezbędny czas pracy sędziów, zwłaszcza w drugiej instancji, w związku z odsłuchiwaniem tych wszystkich zapisów? Wiadomo, że odczytać można kilka razy szybciej niż odsłuchać. Podczas odsłuchiwania sędzia musi odsłuchać całego nagrania, nawet fragmentów dotyczących tego, że w danym momencie ktoś kichnął, a jeżeli ma to zapisane na papierze, to w bardzo szybkim tempie jest w stanie to przeczytać, zanotować, zakreślić mazakiem

(senator Z. Cichoń)

istotne fragmenty i podjąć decyzję. Tego typu zapis, ograniczony jedynie do formy dźwiękowej, z wykluczeniem zapisu w formie papierowej, będzie poważnym utrudnieniem również dla sędziów drugiej instancji, o czym wspominał pan sędzia Zientarski, i będzie niepotrzebnie angażował, zabierał im czas pracy ponad to, co jest wymagane, a są to sędziowie wysoko kwalifikowani.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Panowie Senatorowie, teraz zadajemy pytania, w związku z tym ja bym prosił o formułowanie pytań, a nie wygłaszanie wystąpień, które przewidziane są w następnym punkcie.

Pan senator Wojciechowski.

Proszę bardzo.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Jeśli chodzi o nośniki, które zostaną udostępnione stronom, to rozumiem, że strony będą dbać o ich bezpieczeństwo. Czy zostaną one nagrane w ten sposób, żeby na przykład nie dało się ich kopiować, czy też nie są przewidziane tego typu zabezpieczenia? Ja wiem, że to zabezpieczenie jest dosyć pozorne, bo można je obejść, ale to wymaga pewnej wiedzy. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jacek Czaja:

Dziękuję bardzo.

W odpowiedzi na pytanie pana senatora Cichonia, dotyczące oszacowania kosztów urządzeń w sądzie, zarówno w aspekcie udostępniania ich stronom, jak i samym sędziom, muszę powiedzieć, że jeśli chodzi o sędziów, to już teraz są tak daleko zabezpieczone kwestie związane z informatyzacją w sądach, że nie ma kłopotu z udostępnianiem tych nagrań. One będą odtwarzane, powtórzę jeszcze raz, w zwykłym odtwarzaczu, który jest tradycyjnie montowany jako element zestawu komputerowego. Chodzi po prostu o czytnik płyt DVD, który będzie udostępniony na każdym stanowisku komputerowym w każdym sądzie, z programem, który umożliwi bardzo łatwe, wręcz intuicyjne, przemieszczanie się po tym protokole elektronicznym, żeby nie było konieczności przeglądania całego nagrania. Zebrane doświadczenia, także z innych państw europejskich, pokazu-

ją ciekawą prawidłowość, którą się z Wysoką Izbą podzielię. Tam, gdzie wprowadzono protokół elektroniczny, sędziowie w sposób istotny zmienili tryb przygotowywania się do rozpraw, rzeczywiście kontrolują to, koncentrują się na przebiegu czynności procesowych i robią sobie notatki. Doświadczenia hiszpańskie pokazały, że prawie nie zdarza się sytuacja, w której sędzia orzekający w sprawie wraca do nagrania, ponieważ jego uwaga skupiona na przebiegu procesu czynności procesowych w tej sprawie i notatki są zupełnie wystarczające do wydania orzeczenia. My nawet mieliśmy specjalną delegację z Ministerstwa Sprawiedliwości, która pojechała wymienić doświadczenia z sędziami hiszpańskimi. Otóż, sędziowie w Hiszpanii też byli pełni obaw co do tego, jak to będzie wyglądało w przyszłości. Potem okazało się, że nie wyobrażają sobie systemu pracy bez nagrania rozpraw w ramach protokołu elektronicznego. To pierwsza sprawa.

Druża sprawa. Pan senator Cichoń pytał o nakład pracy sędziego odwoławczego. Ja znowu odwołam się do mojej wcześniejszej wypowiedzi i kwestii dotyczącej modelu procesu cywilnego. W modelu procesu cywilnego obecnie obowiązującego, co do którego zmian przecież się nie przewiduje, sędzia odwoławczy nie kontroluje rozstrzygnięcia w całości, czyli kwestii zgodności z prawem. Odnosi się tylko do zarzutów i wniosków zawartych w środku odwoławczym. Wobec tego, jeżeli strona wskaże, że na przykład ocena zeznań świadka X była wadliwa, to sędzia odwoławczy będzie zmuszony zapoznać się z zeznaniami tego świadka X, odnajdując w tym menu komputerowym odpowiednie nagrania. W sposób bardzo łatwy zapozna się z tym nagraniem, co pozwoli mu na ocenę zeznań tego świadka. Co więcej, uzyskujemy tu bardzo ważną kwestię, wartość, o której do tej pory nie było mowy w postępowaniu odwoławczym. Otóż, mamy tu przeniesienie bezpośrednio przeprowadzenia dowodów i zapoznania się z dowodem przez sędziego odwoławczego. To jest coś, co od wielu lat jest bołączką, bo sędziowie wydziałów odwoławczych bazują tylko na zapisie protokołu i nie mają styczności ze źródłami osobowymi dowodowymi. Tu wreszcie tę barierę pokonamy.

Co do pytania... Przepraszam, pan senator Wojciechowski zadawał pytania, ale ja nie zdążyłem zapisać...

(Senator Grzegorz Wojciechowski: Odnośnie do zabezpieczenia przed kopiowaniem.)

Ja mówiłem o tym, że mamy standardy zabezpieczeń, które ustalaliśmy we współpracy także ze specjalistami z archiwów państwowych. Nie potrafię panu senatorowi odpowiedzieć w szczegółach, jak to ma wyglądać. Rozporządzenie nakłada na ministra sprawiedliwości obowiązek, aby to było przygotowane w sposób gwarantujący pełne bezpieczeństwo w tej sprawie.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Nie ma więcej pytań.

Otwieram dyskusję.

Przypominam o konieczności zapisywania się do głosu u senatora prowadzącego listę mówców. Przemówienia nie mogą trwać dłużej niż dziesięć minut. Podpisane wnioski o charakterze legislacyjnym senatorowie składają marszałkowi Senatu do momentu zamknięcia dyskusji.

Poproszę o zabranie głosu pana senatora Piotra Zientarskiego.

Senator Piotr Zientarski:

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo!

Ja należę do ludzi nowoczesnych i odważnych i życzę z całego serca powodzenia w tym przedsięwzięciu, bo rzeczywiście jest ono nowatorskie i być może będzie wymagało zupełnie nowego podejścia sędziów, stron. Oby to się sprawdziło. Dlatego też nie składam wniosku o odrzucenie tej ustawy, a stanowisko, ażeby przyjąć tę ustawę bez poprawek, przedstawiłem. Nie byłem innego zdania także na posiedzeniu komisji.

Moim obowiązkiem, jako członka Krajowej Rady Sądownictwa, jest jednak zapoznanie państwa senatorów ze stanowiskiem krajowej rady. Wyczytałem w materiałach sejmowych, że zwrócono się o nią, ale taka opinia nie dotarła. Nie wiem z jakich powodów. W każdym razie nie było jej w materiale i nie było możliwości zapoznania się z tym stanowiskiem na etapie postępowania w naszej Izbie. Dlatego specjalnie zwróciłem się do rzecznika krajowej rady o przedstawienie takiego stanowiska i chciałbym je krótko zaprezentować.

Krajowa Rada Sądownictwa jest przeciwna wprowadzeniu w postępowaniu cywilnym protokołu elektronicznego. Utrudni on i z pewnością przedłuży czas przygotowania i trwania postępowania przed sądem drugiej instancji. Jak obecnie stanowią przepisy postępowania cywilnego, sąd drugiej instancji rozpoznający apelację i zażalenia od orzeczeń sądu pierwszej instancji jest sądem meriti. Oznacza to obowiązek wydawania orzeczenia rozstrzygającego sprawę w sposób jednoznaczny: oddalenie apelacji lub merytoryczna zmiana wyroku. Uchylenie przez sąd drugiej instancji do ponownego rozpoznania możliwe jest tylko wówczas, gdy sąd pierwszej instancji nie rozpoznał istoty sprawy. Nierozpoznanie istoty sprawy w praktyce ma miejsce w dwóch przypadkach: gdy sąd pierwszej instancji wadliwie przyjął, że doszło do przedawnienia roszczenia majątkowego lub popełnił błąd subsumpcji, czyli wadliwie zastosował prawo materialne. W pozostałych przypadkach sąd drugiej instancji musi albo pro-

wadzić dalsze postępowanie dowodowe, a w przypadku, gdy doszło do naruszenia prawa procesowego, wadliwego oddalenia wniosków dowodowych i po jego przeprowadzeniu, na nowo dokonać oceny wszystkich dowodów i ustalić stan faktyczny, albo dokonać oceny zasadności argumentacji apelacji w zakresie sprzeczności ustaleń sądu z treścią materiału dowodowego zebranego w sprawie lub innego zarzutu wiążącego się z oceną dowodu. We wszystkich tych przypadkach sędzia orzekający drugiej instancji będzie musiał sam sporządzać notatki z dowodów, w szczególności notatki z zeznań świadków.

Pan minister mówił o tym sposobie hiszpańskim. Być może sporządzanie notatek stanie po jakimś czasie dosyć sprawne, ale w tej chwili powstaje sytuacja... Wiem z praktyki, że podczas postępowania odwoławczego sędzia niesprawozdawca też bardzo często zagląda w akta czy poprosi o akta, aby je sobie przejrzeć. Tu takiej możliwości będzie pozbawiony. Będzie właściwie opierał się tylko... Albo trzeba będzie odsłuchiwać materiał dla wszystkich pozostałych sędziów w składzie. Jak bardzo ta sytuacja przedłuży postępowanie? Patrzę na to jako praktyk. Tu jest... Rozumiem, sprawozdawca robi sobie notatki i jemu te notatki mogą wystarczyć, chociaż i tak więcej czasu będzie musiał na nie poświęcić, niż na zaznaczenie istotnych fragmentów w gotowym protokole, na który będzie mógł od razu rzucić okiem, w szczególności jeśli dana strona... Bardzo często tak robiłem. Tak robi przecież wielu pełnomocników, powołują się na konkretne zdanie, na konkretnej stronie, na jedno czy dwa zdania świadków. A tu trzeba będzie wdrażać taką maszynę.

Kolejna rzecz. Naczelna Rada Adwokacka na naszym posiedzeniu też była temu przeciwna głównie z powodu brzmienia – tutaj już była mowa o tym, pan minister też to cytował – art. 158 §4. Jest więc wyjątek, ale tylko prezes sądu, nawet nie przewodniczący składu, tylko prezes sądu na wniosek przewodniczącego może zarządzić sporządzenie transkrypcji. A w przypadku właśnie osoby nieporadnej, starszej, która chciałaby zapoznać się z materiałami sprawy, bardzo często... Myślę, że nie wszystkie takie osoby, a szczególnie te bez pełnomocników... No, mogą one mieć problemy z realnym zapoznaniem się z aktami sprawy.

Tak że tu mogą być problemy i te problemy Naczelna Rada Adwokacka akcentowała. Moim obowiązkiem było przedstawienie Wysokiej Izbie tych wątpliwości. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Poproszę o zabranie głosu pana senatora Zbigniewa Cichonia.

Senator Zbigniew Cichoń:

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo!

Pomysł wprowadzenia zapisu dźwiękowego przebiegu rozprawy już dawno drzymał w umysłach prawników i stron, którzy bardzo często w imię właśnie zapewnienia rzetelności, jak to się pięknie nazywa, transparentności wymiaru sprawiedliwości zmierzali do tego, żeby wprowadzić ten zapis. Ja też byłem i jestem tego zwolennikiem. Tylko pytanie, czy to nas zwalnia od utrzymania równoległe stanu dotychczasowego, czyli formy pisemnej protokołu, a więc tego, co teraz nazywa się transkrypcją, czyli od przelania owego zapisu dźwiękowego na papier. Uważam, że nie, dlatego że to rozwiązanie, które jest tu projektowane, to jest przysłowiowe wylanie dziecka z kąpielą. W imię zrealizowania, skądinąd słusznego, postulatu, żeby sąd, zwłaszcza drugiej instancji, przesłuchując zapis dźwiękowy przebiegu rozprawy, miał możliwość bardziej bezpośredniego zapoznania się z materiałem dowodowym... Bo przecież trzeba brać pod uwagę to, że czasami o tym, czy dać wiarę, czy nie dać wiary określonymu świadkowi, decyduje nie tylko to, co on mówi, ale też to, jak mówi, jak się zachowuje, jak wygląda, czy czerwienieje, czy nie, czy się jąka, czy używa jakichś kruczków w wypowiedzi. To wszystko decyduje o tym, że sędzia jednemu świadkowi daje wiarę, a innemu nie daje. Gdy był tylko zapis słowny w protokole, to sędzia drugiej instancji tym samym był pozbawiony możliwości takiej oceny. Ale jest jeszcze druga kwestia. Często strony zarzucały, że protokoły rozprawy nie wszystko dokładnie odzwierciedlają i czasami były tak formułowane, że były korzystne dla jednej strony postępowania, a pomijały odtworzenie w sposób obiektywny przebiegu rozprawy. I dlatego rzeczywiście jest celowe wprowadzenie takiego zapisu. Ale z punktu widzenia zasad prawidłowej organizacji pracy niezbędna jest jednak transkrypcja. Bo to jest to, o czym już wspominałem, zadając pytania. Nie sposób wyobrazić sobie pracy sędziego, zwłaszcza drugiej instancji, tak, że będzie on ślezczał dziesiątki godzin i odsłuchiwał przebieg rozprawy po to, żeby ocenić, czy zarzut postawiony w apelacji, że na przykład niewłaściwie zostały ocenione zeznania określonego świadka, jest zasadny albo niezasadny.

Ale jest kolejna kwestia. Nie możemy doprowadzić do pewnego rodzaju wykluczenia społecznego z obrony własnych praw tych osób, które z racji na przykład nieporadności w posługiwaniu się nowoczesną techniką de facto będą pozbawione możliwości zapoznania się z przebiegiem rozprawy, bo nie będą na tyle biegłe, żeby sobie to przesłuchać, czy też nie będą miały środków finansowych na to, żeby ewentualnie zatrudnić, bo to wręcz trzeba by sobie kogoś zatrudnić prywatnie, kogoś,

ktoby dokonał transkrypcji, czyli sporządził zapis w formie papierowej, przebiegu rozprawy. A przecież to jest niezbędne dla realizacji prawa strony do słusznego procesu.

Już nie mówię o kwestii kosztów, bo przecież... Tu chodzi o to, o co pan marszałek zresztą pytał, jakie to będą koszty na przykład dla kancelarii adwokackich, a ostatecznie dla klientów. Proszę państwa, już w tej chwili praktycznie to wygląda tak, że gdy do adwokata przychodzi klient i przynosi jakieś nagranie, to oczywiście adwokat nie ma czasu tego bezpośrednio przesłuchiwać, tylko zleca komuś – jak ma aplikanta, to aplikantowi, jak ma pracownika, to pracownikowi, a jak nie ma, to komuś, kogo musi zatrudnić, żeby dokonał transkrypcji tekstu po to, żeby on w kilka minut to przeczytał i wiedział, o co chodzi w tym nagraniu, bo on nigdy nie ma czasu na przesłuchiwanie całymi godzinami określonego zapisu. W praktyce będzie to bardzo poważna bariera w funkcjonowaniu sądów.

Poza tym proszę sobie wyobrazić przebieg rozprawy. Przecież ktoś, kto jest praktykiem wie, jak wygląda rozprawa. Strona zadaje pytanie, a sędzia mówi: proszę pana, na ten temat już zeznawano, ta sama strona zeznawała albo ktoś inny zeznawał, ta okoliczność jest wyjaśniona, proszę nie zadawać pytań. I wtedy ta strona mówi: bardzo przepraszam, proszę spojrzeć, w trakcie rozprawy takiej a takiej ten świadek na ten temat jeszcze jednak nie zeznawał. A w tym momencie jaka będzie polemika, na podstawie czego? Przecież ten człowiek nie będzie dysponował na bieżąco zapisem tego, co działo się na sali rozpraw. W związku z tym nie będzie żadnej argumentacji i tym samym wymiany poglądów, a przecież na tym polega proces. W związku z tym po to, żeby uniknąć tych wszystkich przeszkód w dochodzeniu w sposób rzetelny roszczeń przez strony postępowania, z jednej strony te, które czegoś się domagają, a z drugiej strony te, które się czegoś obawiają i które mają się przecież prawo bronić, strony muszą mieć dostęp do zapisu pisemnego przebiegu rozprawy.

Dlatego ja, proszę Wysokiego Senatu, zgłaszam poprawkę, która zmierzałaby do tego, żeby niezależnie od tego zapisu dźwiękowego były sporządzane również zapisy w formie pisemnej, czyli żeby na żądanie strony dokonywano transkrypcji tego zapisu w całości albo w części. Nie przypuszczam, żeby strony torpedowały działalność wymiaru sprawiedliwości i na zapas składały takie wnioski, bo nikt nie będzie składał takiego wniosku, jeżeli nie będzie to dotyczyło jakiejś istotnej części postępowania dowodowego. Ale gdy chodzi zwłaszcza o jakieś zeznania bardzo decydujące o wyniku rozprawy, czy jakieś zeznania, w których się przywołuje dziesiątki cyfr, jakieś wyliczanki, to trudno, żeby ktokolwiek to pamiętał czy też żeby dokonywał sobie potem we własnym

(senator Z. Cichor)

zakresie transkrypcji. Wobec tego lepiej to pozostawić inicjatywie strony, a nie, jak tutaj przewidziano, inicjatywie przewodniczącego, który musiałby się jeszcze zwracać do prezesa sądu. Po co ta biurokracja? Jak praktycznie ma to wyglądać? Jest sprawa i sędzia orientuje się, że warto by to wszystko jednak mieć w formie pisemnej. I co, ma przerwać rozprawę i biec do prezesa sądu pytać o zgodę? Przecież to jest jakieś rozwiązanie zupełnie nieżyciowe, wręcz absurdalne. Dlatego, żeby temu całemu rozwiązaniu prawnemu, które generalnie rzecz biorąc, w zakresie zapisu audiowizualnego jest słuszne, nadać sens, zgłaszam poprawkę zmierzającą do tego, żeby nie prezes sądu decydował, tylko żeby przewodniczący prowadzący rozprawę na wniosek strony decydował o dokonaniu transkrypcji przebiegu rozprawy z tego zapisu audiowizualnego na zapis pisemny. Myślę, że wtedy to będzie godne przyjęcia. Myślę, że wtedy nie będzie obiektywności Krajowej Rady Sądownictwa ani Naczelnej Rady Adwokackiej i wszystko będzie się mieściło w granicach rozsądku i procedury, która rzeczywiście będzie transparentna i będzie gwarantowała wszystkim stronom prawo do obrony. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Poproszę o zabranie głosu pana senatora Piotra Łukasza Andrzejewskiego.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Wysocki Senacie!

Niewątpliwie trzeba obiema rękami podpisać się pod tą inicjatywą i aprobować ją. Jako wieloletniemu adwokatowi, występującemu po różnych stronach i w bardzo drastycznych procesach politycznych, w których naruszano zasady obiektywizmu i prawa do rzetelnego procesu, zgodnie z tym, jak rozumiem przepis art. 6 konwencji praw człowieka, wydaje mi się, że ten zapis dźwięku albo obrazu i dźwięku będzie przede wszystkim chronił nas przed ewidentnymi, zamierzonymi bądź niezamierzonymi, manipulacjami sędziego treścią protokołu. To jest bardzo istotne. Bardzo często była arbitralna decyzja, co ma znaleźć się w protokole, a co nie. Sędzia dyktował z zeznań świadka, zwłaszcza w procesach politycznych, to, co było, jego zdaniem – nie będę mówił o całym zapleczu, które za tym stało – istotne i to, jak ta treść powinna wyglądać. I w tym zakresie, jak myślę, jest to ogromnie ważne przede wszystkim dla rzetelności przekazu i odzwierciedlenia rzeczywistego przebiegu rozprawy oraz treści przeprowadzanych dowodów, a poza tym dla poprawności wnioskowania z tych dowodów.

Jedną sprawą, jaka mnie tutaj niepokoi w świetle moich negatywnych a nie pozytywnych doświadczeń, jest ten zapis, że utrwalenie przebiegu posiedzenia, gdy ze względów technicznych nagrywanie dźwięku i obrazu nie jest możliwe, ma być wyłącznie pisemnie. To też ocenia sędzia. I wyobrażam sobie proces polityczny, w czasie którego nagle coś zaczyna szwankować – a miałem też takie doświadczenia, jak w procesie bydgoskim, procesie kwidzińskim, sterowanym z Warszawy, z Ministerstwa Sprawiedliwości czy MSW, z bezpośredniego nasłuchu na rzecz sędziego, mam takie doświadczenia, to było też ujawnione dowodowo – i w takim przypadku, gdy jest jakieś tam sprzężenie techniczne, jest to wyłącznie pisemnie. Czy konieczne jest słowo „wyłącznie”? Czy nie można w takich sytuacjach czymś tego zastąpić albo robić techniką mieszaną? Czy to musi być tak albo – albo? Mnie to niepokoi, bo kto te względy techniczne... Czyli to będzie dla sędziego tryb wybiórczy, bo w zasadzie to uznaniowe, czy względy techniczne pozwalają na to, czy nie pozwalają, nie ma tu jakiegoś miernika. A jeżeli pojawi się na przykład zarzut, że była manipulacja tą niemożliwością utrwalania technicznego, to jaki to ma być zarzut? O wyłączenie sędziego? I będzie, już to czuję, znając praktykę postępowania, w niektórych sytuacjach również procesowy zarzut manipulowania tym art. 157 §1¹. To chcę jeszcze wnieść do tej sprawy jako praktyk, aprobując w pełni wkład ustawy w sferę pogłębiania praworządności i rzetelności procesu. Wydaje się jednocześnie, że ogromnie ważna jest historia zrównania w tym zakresie stenogramu z protokołem, bo bardzo często dla oceny wiarygodności danego dowodu czy dla przeprowadzenia danego dowodu ten zapis dźwiękowy daje ogromnie dużo. Samo wahanie, tembr głosu – to jest również znaczące.

Następny argument. Nie zgłaszając zastrzeżeń, podam praktyczną uwagę. Jeżeli chodzi o postępowanie odwoławcze, to będzie to, prawdę mówiąc, takie postępowanie, że ten materiał będzie przesłuchiwał tylko jeden sędzia, bo z reguły jest sędzia referent i jest dwóch sędziów, którzy opierają się na tym, co mówi referent, na jego ocenie. Czyli nie będzie bezpośrednio oceny przez sędziów, bo jak akta leżą na stole i protokół można podkreślić, to... I czy wobec tego nie będzie następnych wniosków obrońców – przynajmniej ja bym takie składał – w postępowaniu rewizyjnym o odsłuchanie nagrania przez cały skład sędziowski? Jeżeli pojawi się zarzut z art. 4 czy któregoś tam innego co do błędów logicznych w wywodzeniu wniosków z przeprowadzonego materiału dowodowego, to siłą rzeczy wspomniane wnioski będą, i należy sędziów o tym pouczyć, o przesłuchanie w toku rozprawy również tego, co było przedmiotem zarzutu. Bo sędzia referent ma taki obowiązek i będzie domniemanie, że on wszystko przesłuchał, natomiast sędziowie współdecydu-

(senator P. Andrzejewski)

jący z reguły nie są zobowiązani do tego, żeby w całej sesji – a czasem to jest kilkadziesiąt tomów akt – to wszystko prześledzić, tylko opierają się na zdaniu sędziego referenta, a człowiek jest tylko człowiekiem, sędzia też jest tylko człowiekiem. Czasem możemy się odwoływać do całego składu, a jeżeli odwołujemy się do składu, to chcemy, żeby ten materiał był przedmiotem bezpośredniego oglądu, bo nieraz chodzi tu o zasadnicze, wielkiej wagi dla stron oceny ich sprawy.

Z ogromnym aplauzem odnoszę się do tej inicjatywy – życzę wszystkiego najlepszego – i do bogatej wyobraźni, która temu towarzyszy, ale wszelka wyobraźnia nie jest w stanie dorównać rzeczywistości. Oby ta rzeczywistość sprawdziła to w sposób pozytywny. Bardzo dziękuję panom ministrom za przeprowadzenie tej inicjatywy i za tę ustawę.

Oczywiście tutaj jest problem co do transkrypcji. Według §4 w art. 158 sporządzenie transkrypcji może zarządzić prezes sądu. Tak, ale według art. 525 każda ze stron może żądać odpisów transkrypcji, w związku z tym jest to wszystko pod kontrolą stron. I to jest bardzo istotne, bo wtedy jednocześnie mamy możliwość przyglądania się, mówię to jako adwokat, co dany sędzia uznał za ważne i dał do transkrypcji, a może też paść zarzut, dlaczego nie uznał czego innego za ważne, czego nie dał do transkrypcji i dlaczego. Ale to już jest dzielenie włosa na czworo, co pozostawiam stronom i ich adwokatom występującym w procesie. Dziękuję bardzo, Panie Ministrze. Dziękuję, Panie Marszałku.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Informuję, że lista mówców została wyczerpana.

Dla porządku informuję, że pan senator Smulewicz złożył swoje przemówienie do protokołu*. Informuję też, że wniosek o charakterze legislacyjnym na piśmie złożył pan senator Cichoń.

Czy przedstawiciel rządu chce się ustosunkować do przedstawionego wniosku? Tak?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jacek Czaja: Tak, tak.)

Teraz? To proszę uprzejmie.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jacek Czaja:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Przepraszam, że zajmę jeszcze chwilę, ale kwestia jest bardzo istotna i także w dyskusji podno-

szone były bardzo ważne argumenty co do tego przedłożenia rządowego.

Pan senator Zientarski powoływał się na opinie wydane przez Krajową Radę Sądownictwa i Naczelną Radę Adwokacką. Chciałbym króciutko, dosłownie w dwóch zdaniach, odnieść się do tych argumentów, jakie były podniesione. Otóż w toku bardzo szerokich konsultacji ze wszystkimi środowiskami prawniczymi uzyskaliśmy wiele pozytywnych opinii, ale chciałbym zwrócić szczególną uwagę Wysokiej Izby na dwie z nich. Chodzi mianowicie o opinię Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego oraz opinię Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka. Te dwa zdania dwóch jakże różnych środowisk są zbieżne w swojej bardzo pozytywnej ocenie tego przedłożenia z uwagi na fakt, że wskazują interes wymiaru sprawiedliwości i dobro uczestników postępowania jako ten cel nadrzędny, który powinien być realizowany w toku postępowań sądowych. Mówiąc inaczej: jakkolwiek widzimy pewne kłopoty natury technicznej związane z obsługą tego systemu przez sędziów, choćby na starcie, to jednak z punktu widzenia bilansu przedsięwzięcia interes strony jest w tej sprawie ewidentnie przeważający, co do tego nie ma wątpliwości.

Tu chciałbym krótko odnieść się do kwestii, czy sędziowie odwoławczy napotkają z tego tytułu jakieś niekorzystne skutki. Pewnie tak, tylko jeżeli pomyślimy o interesie wymiaru sprawiedliwości, to ewidentnie trzeba dać prymat temu interesowi ministrowi sprawiedliwości, a nie procedowaniu przez sędziów odwoławczych. Podkreślę jeszcze, powołując się także na swoje doświadczenie jako sędziego odwoławczego, że nie jest to normalna sytuacja, w której tylko sędzia sprawozdawca zna akta sprawy.

(Głos z sali: To jest mniemanie, że wszyscy znają akta, a to nieprawda.)

Przytoczę bardzo dobre rozwiązanie szkockie, według którego w sądzie najwyższym dopiero po wydaniu orzeczenia w danej sprawie losuje się, który z członków składu sędziowskiego będzie pisał uzasadnienie. To jest niezwykle dobry instrument, który skutecznie mobilizuje wszystkich członków składu do zapoznania się z materiałem dowodowym w tej sprawie.

(Głos z sali: Przejdźmy do realiów.)

I ostatnia kwestia dotycząca poprawki pana senatora Cichonia. Rząd jest przeciwny tej poprawce. Stworzylibyśmy model niezwykle kosztowny, śmiało mogę powiedzieć, że nie ma takiego państwa w Europie, które by podołało ciężarowi finansowemu dokonywania transkrypcji na żądanie stron na koszt Skarbu Państwa.

(Głos z sali: A na koszt klienta?)

Jeżeli na koszt klienta, Panie Senatorze, to nie potrzeba specjalnego przepisu, bo klient może pójść do wyspecjalizowanej firmy i uzyskać taką

*Przemówienie złożone do protokołu – w załączeniu.

(podsekretarz stanu J. Czaja)

transkrypcję. Nie musimy przepisów k.p.c. w tej sprawie...

(Głos z sali: Ale trzeba poświadczyć ważność dowodu.)

Najbardziej zaawansowany system brytyjski, który już od wielu lat bazuje na nagraniu, rzeczywiście przewiduje możliwość transkrypcji, ale jest wyraźny przepis szczególnie, który mówi o tym, że transkrypcja odbywa się na koszt strony wnioskującej o nią. I jeśli taka poprawka była złożona, to oczywiście można by się nad nią zastanowić, tylko pytanie po co, skoro ten sam efekt można uzyskać bez wprowadzania takich zapisów do k.p.c.

Wysoka Izbo, reasumując, bardzo proszę o to, aby Wysoka Izba była łaskawa zaakceptować to przedłożenie w wersji niezmienionej, czyli uchwalonej przez Sejm. Wnoszę także w imieniu rządu o odrzucenie wcześniej złożonych poprawek, o których była mowa w wystąpieniu pana senatora sprawozdawcy. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Ponieważ zostały zgłoszone wnioski o charakterze legislacyjnym, proszę Komisję Ustawodawczą oraz Komisję Praw Człowieka, Praworządności i Petycji o ustosunkowanie się do przedstawionych wniosków i przygotowanie wspólnego sprawozdania.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu szóstego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy zmieniającej ustawę o zmianie ustawy – Kodeks karny, ustawy – Kodeks postępowania karnego, ustawy – Kodeks karny wykonawczy, ustawy – Kodeks karny skarbowy oraz niektórych innych ustaw.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 865, a sprawozdanie komisji w druku nr 865A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Ustawodawczej, pana senatora Bohdana Paszkowskiego, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Bohdan Paszkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Przedmiotową ustawą Komisja Ustawodawcza zajmowała się w dniu wczorajszym i po zapoznaniu się z tym projektem, po zapoznaniu się ze stanowiskiem wnioskodawcy – a jest to projekt rządowy – a także po zapoznaniu się z opinią Biura Legislacyjnego komisja rekomenduje Wysokiej Izbie przyjęcie tej ustawy bez poprawek.

Sprawa dotyczy dość specyficznej sytuacji, a mianowicie będziemy zmieniać ustawę, która

jeszcze nie weszła w życie, a konieczność tej zmiany zachodzi z tego tytułu, że w międzyczasie zdarzyły się następujące sytuacje. Ten projekt ustawy przewiduje nowelizację w zasadzie tylko dwóch artykułów kodeksu karnego, art. 43 §1 oraz art. 49a, mimo że ta ustawa zmieniająca odnosi się do ustawy z 5 listopada 2009 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny, ustawy – Kodeks postępowania karnego, ustawy – Kodeks karny wykonawczy, ustawy – Kodeks karny skarbowy oraz niektórych innych ustaw.

Jeśli chodzi o pierwszą zmianę, ma ona naprawić sytuację związaną z tym, że tak zwana ustawa hazardowa, która była uchwalona 19 listopada 2009 r. – czyli już po uchwaleniu ustawy, którą zmieniamy – wprowadziła nowy środek karny, w tymże artykule, którego dotyczy omawiana zmiana, ale ustawa hazardowa weszła w życie 1 stycznia bieżącego roku, a ta regulacja, którą obecnie zmieniamy, ma wejść w życie dopiero 8 czerwca 2010 r., czyli jest jeszcze w okresie *vacatio legis*. Pierwsza z tych dwóch wymienionych ustaw wprowadziła nowy środek karny w postaci zakazu wstępu do ośrodków gier i uczestnictwa w grach hazardowych, ale ta wcześniejsza ustawa, którą zmieniamy, takiego środka karnego nie przewidziała. I w związku z tym, jeżeli po 8 czerwca zdarzyłaby się sytuacja, że ten środek karny miałby być zastosowany, to w art. 43 nie byłoby odniesienia do tego nowego środka karnego, a ten artykuł konkretnie określa, w jakim wymiarze czasowym sąd może orzekać takie środki karne. Innymi słowy, trzeba naprawić sytuację, która zaistniała w związku z różnymi terminami wchodzenia ustaw w życie. I taka właśnie naprawa się dokona, jeżeli Wysoki Senat przyjmie tę ustawę.

Jeżeli chodzi o drugą zmianę, o art. 49a, to ona dotyczy w zasadzie pewnego błędu, jaki się pojawił już na etapie uchwalania ustawy, którą będziemy zmieniać, a dotyczy on tego, że na etapie prac senackich nie zgodziliśmy się na to, by z kodeksu karnego wykreślić zapisy o tak zwanych czynach chuligańskich, co się wiązało oczywiście z różnymi konsekwencjami w kodeksie karnym – oprócz definicji, tu wchodzi w grę jeszcze inny tryb orzekania w takich sprawach, inny tryb karania, orzekania o pewnych kwestiach związanych z nawiązkami itd., itd. Oczywiście Sejm również to przyjął, podzielił nasze stanowisko i te zapisy w kodeksie karnym mają być utrzymane. Tylko że nowelizacja na tamtym etapie nie uwzględniła konieczności utrzymania również pewnego odwołania w art. 49a – to w kodeksie karnym – do przepisu, w którym mówi się o kwestiach związanych z orzekaniem nawiązki. I tam brakuje właśnie odniesienia do przepisów dotyczących czynów chuligańskich, bo z zasady jest tak, że jeżeli czyn został popełniony z pobudek o charakterze chuligańskim, to jest możliwość orzekania nawiązki na określone cele. Te cele mogą być też realizowane

(senator B. Paszkowski)

za pośrednictwem stowarzyszeń i innych organizacji społecznych, które działają w sferze określonej w kodeksie karnym, i orzeczona nawiązka ma trafić do organizacji w zależności od tego, jakie było ukierunkowanie czynu chuligańskiego, jeżeli chodzi o naruszenie pewnego dobra publicznego.

W związku z tym, że te dwie zmiany są dość oczywiste, na posiedzeniu komisji nie było większej dyskusji, bo sprawa jest jednoznaczna – musimy doprowadzić do tego, żeby system w kodeksie karnym był zupełny i zamknięty, żeby nie było tutaj luk prawnych. I temu właśnie ta ustawa ma służyć.

Zgodnie ze stanowiskiem Komisji Ustawodawczej wnoszę o przyjęcie ustawy bez poprawek. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatora sprawozdawcy.

Nie widzę chętnych.

Dziękuję, Panie Senatorze.

Projekt tej ustawy został wniesiony przez komisję sejmową.

Czy przedstawiciel rządu pragnie zabrać głos w sprawie rozpatrywanej ustawy?

Proszę bardzo, pan minister Wrona.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Zbigniew Wrona:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Wysoki Senacie, rzeczywiście ta nowelizacja, tak jak powiedział szanowny pan senator, ma charakter techniczny, po prostu trzeba zrobić coś, co zlikwiduje pewną niezgodność. No, właściwie ta niezgodność była nieunikniona w sytuacji, kiedy kilkanaście dni dzieliło uchwalenie jednej ustawy od drugiej. Bazą nowelizacji był ten sam tekst ustawy, ale to były dwie nowelizacje. Dlatego też trzeba je teraz uzgodnić między sobą i dopasować tak, aby obie te instytucje, czyli zarówno środek karny w postaci zakazu wstępu do ośrodków gier i uczestnictwa w grach hazardowych, jak i nowe ustawienie czasu trwania tych środków karnych, którego dokonano w innej nowelizacji, mogły obowiązywać razem.

Oczywiście kwestia występków o charakterze chuligańskim, która to instytucja została przywrócona przez Senat, też musi zostać uwzględniona w art. 49 kodeksu karnego. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Czy są jakieś pytania do pana ministra? Nie ma.

Dziękuję, Panie Ministrze.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Zbigniew Wrona: Dziękuję.)

Otwieram dyskusję.

Przypominam o konieczności zapisywania się do głosu u senatora prowadzącego listę mówców.

Przypominam również, że przemówienie senatora w dyskusji nie może trwać dłużej niż dziesięć minut oraz że podpisane wnioski o charakterze legislacyjnym senatorowie składają do marszałka Senatu do momentu zamknięcia dyskusji.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Piotra Zientarskiego.

Senator Piotr Zientarski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze!

Właściwie to chciałbym wyrazić aprobatę, zdecydowaną aprobatę dla tego projektu. Pan minister tak krótko przedstawił sytuację, bo pan senator przewodniczący Paczkowski zrobił to bardzo dokładnie, wnikliwie. Wydawało się na pozór, że sprawa jest bardzo skomplikowana prawnie. Ale nie wnosimy tutaj żadnej nowej treści merytorycznej, chodzi jedynie o zabieg legislacyjny mający na celu uporządkowanie i, że tak powiem, wprowadzenie właściwego stosunku tych ustaw do siebie, uporządkowanie systemowe prawa. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Informuję, że lista mówców została wyczerpana.

Zamykam dyskusję.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu siódmego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko oraz niektórych innych ustaw.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 860, a sprawozdanie komisji w druku nr 860A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisji Środowiska, pana senatora Stanisława Górczyca, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Stanisław Górczyca:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Celem ustawy o zmianie ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie,

(senator S. Gorczyca)

udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko oraz niektórych innych ustaw, uchwalonej przez Sejm w dniu 29 kwietnia 2010 r., jest doprecyzowanie oraz uporządkowanie funkcjonowania systemu ocen oddziaływania na środowisko oraz usprawnienie procedur administracyjnych w tym zakresie. Zmiana ustawy jest istotną próbą rozwiązania najpilniejszych i najważniejszych problemów, jakie pojawiają się w związku ze stosowaniem przepisów przedmiotowej ustawy w praktyce. Wprowadzenie określonych zmian prowadzi do uproszczenia obowiązującej procedury dla inwestorów.

Przedmiotowy akt prawny wprowadza zmiany w następujących ustawach: z dnia 7 lipca 1994 r. – Prawo budowlane, z dnia 27 kwietnia 2001 r. – Prawo ochrony środowiska, z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym i z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody. Ustawa jest przedmiotem prac Senatu. W dniu 11 maja 2010 r. odbyło się posiedzenie senackiej Komisji Środowiska wraz z Komisją Wspólną Rządu i Samorządu Terytorialnego, podczas którego przyjęto osiem propozycji poprawek. Wprowadzone poprawki mają na celu dostosowanie przepisów nowelizowanej ustawy do obowiązujących regulacji innych ustaw, doprecyzowanie przepisów, skorygowanie błędnych odesłań, wprowadzenie prawidłowej terminologii, a także zapewnienie sformułowania przepisów zgodnie z zasadami techniki legislacyjnej. Poprawki mają charakter doprecyzowujący, redakcyjny i korygujący błędne odesłania.

Poprawka pierwsza ma charakter porządkujący z uwagi na zmianę przepisów wprowadzających ustawę z dnia 8 kwietnia 2010 r. o wspieraniu rozwoju usług i sieci telekomunikacyjnych. Zmiany polegają na wprowadzeniu prawidłowych odesłań do obowiązujących przepisów oraz uporządkowaniu systematyki jednostek redakcyjnych.

Poprawki druga i trzecia stanowią następstwo zmiany brzmienia przepisów art. 29 ustawy – Prawo budowlane dokonanej w przedmiotowej ustawie. Poprawki mają na celu usunięcie rozbieżności pomiędzy przepisami ustawy – Prawo budowlane a przepisami ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko.

Poprawka piąta ma charakter porządkujący przepisy w ustawie z dnia 8 kwietnia 2010 r. o wspieraniu rozwoju usług i sieci telekomunikacyjnych. W art. 75 ust. 1 pkt 1 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko została dodana regulacja określona w lit. g, co spo-

wodowało istnienie dwóch obowiązujących przepisów zawartych w tej samej jednostce redakcyjnej. W związku z tym wprowadzono zmiany polegające na dodaniu lit. h, w brzmieniu: „przedsięwzięć polegających na zmianie lub rozbudowie przedsięwzięć wzajemnych w lit. a–g;”.

Na uwagę zasługuje poprawka siódma, która zapewnia spójność terminologiczną w ramach systemu prawa poprzez prawidłowe stosowanie pojęć w zakresie ochrony przyrody, eliminując tym samym ewentualne wątpliwości interpretacyjne.

Z kolei poprawki czwarta i ósma dotyczą niecelowości zamieszczenia formuły: w art. 1 pkt 12 lit. a, w pkt 6 „z zastrzeżeniem ust. 1a–1c” i w art. 5 pkt 4 lit. a, w ust. 1 „z zastrzeżeniem ust. 2 i 2a”. Skreślenie zwrotu „z zastrzeżeniem” usunie wątpliwości interpretacyjne, ponadto zwrot ten nie zawiera żadnej treści normatywnej.

Poprawka szósta ma na celu wyłącznie zmianę pod względem gramatycznym wyrazu „oddziaływanie”, który zastępuje się wyrazem „oddziaływaniu”.

Konkludując, powiem, że poprawki Senatu zasługują na poparcie, ponieważ doprecyzowują proponowane przepisy i prowadzą do ich pełnej zgodności z przepisami ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko oraz niektórych innych ustaw. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatora sprawozdawcy.

Panie Senatorze, poproszę z powrotem, bo są pytania.

Pan senator Skurkiewicz, potem pan senator Pupa.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Senatorze, moje pytanie dotyczy art. 5 omawianej ustawy, gdzie zostaje wprowadzony art. 52a. Nie będę przytaczał całego brzmienia, tylko fragment: gospodarka leśna nie narusza zakazu, o którym mowa w art. 52 ust. 1, jeżeli jest prowadzona na podstawie planów lub programów, które zostały podane itd., itd. Jak pan myśli, czy nie należałoby z tego zapisu wykreślić słów „lub programów”: gospodarka leśna w naszym kraju jest prowadzona na podstawie planu urządzenia lasu i załączników do tego planu? W państwie polskim nie ma programów, na podstawie których prowadzona by była gospodarka leśna, więc ten zapis jest zbędny. Czy nie uważa pan, że powinien on zostać usunięty?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.
I pan senator Pupa, proszę uprzejmie.
Niech pan zapisze pytanie, Panie Senatorze.

Senator Zdzisław Pupa:

Ja mam takie pytanie, Panie Senatorze Sprawozdawco. Ustawa została przygotowana półtora roku temu przez obecny parlament, można powiedzieć. Czy nie uważa pan, że w tej pośpiesznie przygotowanej ustawie jest zbyt dużo błędów, które należałoby poprawić? Czy nie uważa pan, że zapis, który w jakiś sposób eliminuje czy wyłącza stosowanie przepisów kodeksu postępowania administracyjnego, jest poważnym błędem i uchybieniem w tej ustawie?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.
Proszę bardzo.

Senator Stanisław Gorczyca:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Senatorowie! Na wspólnym posiedzeniu Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisji Środowiska rząd zaproponował sześć poprawek, a legislatorzy – dwie. Muszę stwierdzić, że większością głosów jedna i druga poprawka... wszystkie poprawki praktycznie zostały przyjęte na wspólnym posiedzeniu komisji. W związku z tym na posiedzeniu komisji nie dyskutowaliśmy na temat poprawki piątej, bo, jak sobie przypominam, szesnaście głosów było za, czyli prawie wszyscy obecni przyjęli jednogłośnie tę poprawkę. W związku z tym dobrze byłoby poprosić ministra środowiska, żeby ustosunkował się, jeżeli jest taka potrzeba, do tej poprawki.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.
Pan senator Górecki.

Senator Ryszard Górecki:

Panie Senatorze, mam pytanie. Ponieważ nie znam szczegółowo wszystkich zapisów ustawowych, poprawek nowelizujących, chcę zapytać, czy ta ustawa w ogóle odnosi się, a jeśli tak, to w jakim wymiarze, do alei drogowych, czy nie dotyczyła w ogóle tego problemu.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Pan senator Skurkiewicz, proszę bardzo.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Dziękuję, Panie Marszałku.
Panie Senatorze, nie zrozumiał pan może do końca intencji mojego pytania, bo w ogóle nie było poprawki odnoszącej się do art. 52a.

(*Senator Stanisław Gorczyca: No właśnie.*)

Kieruję to pytanie do pana jako sprawozdawcy komisji, bo ta sprawa była dyskutowana podczas posiedzenia komisji. Pan ma wykształcenie leśne i pan zna gospodarkę leśną jak niewiele osób na tej sali. Dlatego pytam, czy może pan jako sprawozdawca komisji wyrazić opinię, mając do dyspozycji wszelkie dane, które przedstawia nam ta ustawa... Czy nie uważa pan, że umieszczenie akurat w tym zapisie słów „lub programów” jest zbędne, jest zbyteczne? Ja rozumiem, że to jest być może jakaś implementacja prawa unijnego. Być może gospodarka leśna w innych krajach Unii Europejskiej odbywa się na podstawie programów, ale w naszym kraju odbywa się na podstawie planu urządzenia lasu, nie ma programów. Czy nie uważa pan, że to jest zbyteczne?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.

Senator Stanisław Gorczyca:

Tak, ustawa ta odnosi się również do drzew przydrożnych.

Jeśli chodzi o pana pytanie, to nie potrafię teraz tak ad hoc ustosunkować się do tego. Chciałbym powiedzieć, że od prawie dziesięciu lat, od kiedy jestem w parlamencie, zajmuję się ochroną środowiska, ale wykształcenie mam raczej ekonomiczne, a nie leśne, tak że chcę to sprostować. Nie potrafię, tak jak powiedziałem wcześniej, zająć jednoznacznie stanowiska w tej sprawie. Jestem zaskoczony. Być może po głębszym przemyśleniu tego dojdę do takiego samego wniosku jak pan senator, ale dzisiaj nie potrafię zająć ostatecznego stanowiska.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.
Nie ma więcej pytań.
Dziękuję, Panie Senatorze.

(*Senator Stanisław Gorczyca: Dziękuję.*)

Projekt tej ustawy został wniesiony przez posłów. Do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister środowiska.

(marszałek B. Borusewicz)

Czy pan minister Gawłowski pragnie zabrać głos w tej sprawie i przedstawić stanowisko rządu?

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Marek Ziółkowski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan minister już się zbliżył. Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Stanisław Gawłowski:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Spróbuję pomóc senatorowi sprawozdawcy, ale zanim to nastąpi, powiem, że tak jak pan marszałek zauważył, jest to inicjatywa poselska, inicjatywa, która jest popierana przez rząd. My absolutnie dostrzegamy potrzebę uproszczenia niektórych procedur dotyczących decyzji środowiskowych. I myślę, że tak jak w Sejmie, gdzie ta ustawa uzyskała praktycznie jednogłośnie poparcie, bo 1 poseł wstrzymał się od głosu i 1 był przeciw, tak i w Senacie będzie to się toczyło podobnymi drogami.

Odpowiadając na postawione pytania, powiem, że pan senator Skurkiewicz rzeczywiście ma rację. Gospodarka leśna oparta jest na planach urządzania lasów. To, co tu jest, to jest zapis, który odnosi się do implementacji dyrektywy unijnej. Ten zapis mówi tylko i wyłącznie o tym, że być może w przyszłości... My tego dzisiaj nie wykluczamy. Będzie zmiana ustawy o lasach i pojawi się program, który będzie tam funkcjonował, i wtedy dodatkowo trzeba będzie zmieniać jeszcze tę ustawę. To niczemu nie przeszkadza, choć jak Wysoka Izba zdecyduje się to wykreślić, to nic nadzwyczajnego się nie zdarzy. Nie ma żadnego problemu, absolutnie nie chciałbym, żeby było przekonanie, że z powodu tego słowa „programy” będzie jakiś duży kłopot w realizacji tej ustawy. Wydaje nam się, że z takiego praktycznego, technicznego punktu widzenia lepiej zostawić ten zapis na przyszłość. Ale, tak jak powiedziałem, jak państwo zdecydujecie inaczej, to absolutnie jakiegoś nadzwyczajnego problemu nie będzie.

Kwestia zażalenia. Dzisiaj w procedurze postępowania – pytał o to pan przewodniczący Pupa – jest mniej więcej tak, że jest złożona dokumentacja i organ właściwy, regionalna dykcja, może wezwać do sporządzenia raportu oddziaływania. I w zasadzie na tym etapie ma takie wyjście, że odrzuca ten wniosek o decyzję środowiskową bez ra-

portu albo zawiesza postępowanie. Z praktycznego punktu widzenia lepiej jest, żeby zawiesiła, inwestor uzupełnia raport – ona wydaje decyzję. Bo jeżeli odrzuci, procedura będzie dłuższa. To, co dzisiaj jest zaproponowane w nowelizacji, de facto jest wsparciem inwestorów, którzy są. Jeżeli państwo zdecydujecie się wykreślić tego typu możliwość, de facto przedłużycie procedurę związaną z wydawaniem decyzji środowiskowych. De facto będą to ponownie składać i powtarzać ją jeszcze raz. Tak więc lepiej ją zawiesić...

(Senator Zdzisław Pupa: Na pewno nie.)

Na pewno, Panie Przewodniczący. Możemy mieć różne zdania, ale na pewno tak.

(Senator Zdzisław Pupa: Według pana ministra.)

Nie, według administracji, to znaczy według tych ludzi, którzy tym się zajmują na co dzień. Na pewno tak. Według tych, którzy sporządzają raporty, na pewno tak, według tych, którzy się na tym znają, na pewno tak.

I wreszcie sprawa dotycząca alei drogowych. W tej ustawie, w noweli jest zapis, bodajże art. 83. Tak jak do tej pory, decyzje dotyczące alei drogowych będzie wydawał wójt, burmistrz, prezydent właściwy. Tutaj się pojawia obowiązek uzgodnień, konsultacji z właściwą regionalną dyrekcją ochrony środowiska. To jest zapis, który, zresztą tak jak cała ustawa, był bardzo mocno wspierany przez posłów w Sejmie, dlatego że pojawia się problem dotyczący wycinki drzew przydrożnych. Tam, gdzie trzeba to zrobić, nie ma to żadnego zaobcykowego charakteru, jakiegoś cennego z przyrodniczego punktu widzenia, absolutnie nikt nie robi nadzwyczajnych problemów. Ale są takie aleje, które mają inny charakter, są bardzo cenne i myślę, że byłaby wielka strata dla wszystkich, gdyby te aleje były usuwane.

Zwracam się z uprzejmą prośbą, mimo że rząd nie był inicjatorem tej ustawy, o przyjęcie jej w takiej wersji, w jakiej jest w tej chwili, z tymi poprawkami, które zaproponowano na posiedzeniu komisji i które zostały przez Wysoką Komisję przyjęte. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Czy są jeszcze jakieś pytania do pana ministra?
(Głos z sali: Nie ma.)

Nie ma.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Stanisław Gawłowski: Dziękuję.)

Dziękuję, Panie Ministrze.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan senator Wojciech Skurkiewicz, a potem pan senator Ryszard Górecki.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku, ja bardzo króciutko, bo w sumie i godzina już późna.

Panie Marszałku! Szanowni Państwo!

Od samego początku – i nawet ta nowelizacja nie jest w stanie mnie przekonać, abym stał się zwolennikiem ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania – ta ustawa jest złym aktem prawnym. To podkreślałem i tak też w dalszym ciągu uważam. I nawet ten retusz, który jest w tej chwili przygotowany, wcale tej ustawy nie poprawia. Ustawa jest zła, trzeba ją gruntownie zmienić. Trzeba podjąć wszelkie działania ponad podziałami, tego nie ukrywam, zmierzające go tego, aby ustawa dobrze funkcjonowała. To nie może być tak, że jest dyktat jednej opcji politycznej, która ma monopol na mądrość, jeżeli chodzi o ochronę środowiska. Ochrona środowiska nie znosi mądrości jednej opcji politycznej. Mamy tego przykłady, jeżeli chodzi o tę ustawę, i mamy tego przykłady w naszym kraju.

Szanowni Państwo, nie rozwodząc się dalej nad tą ustawą, powiem, że rzeczywiście, jeśli chodzi o art. 5, czyli dopisanie art. 52a do ustawy, to w moim przekonaniu zbędne jest dopisywanie jakichkolwiek programów do tegoż artykułu, bo gospodarka leśna w naszym kraju funkcjonuje tylko i wyłącznie na podstawie planu urządzenia lasu i dokumentów, które stanowią załączniki do tegoż planu. Nie ma innych programów. Jest program zwiększania lesistości kraju, ale to nie jest żaden dokument, który może stanowić o prowadzeniu gospodarki czy o ochronie środowiska, o ochronie przyrody. Dlatego też uważam, że jest to zapis zbyt wąski. Jeżeli kiedyś, za rok, dwa, pięć, może dziesięć, w naszym prawodawstwie, w naszych ustawach pojawiają się programy, na podstawie których będzie funkcjonowała gospodarka leśna w Polsce, to nie będzie przeszkodą, aby tę ustawę znowelizować i wpisać konkretny program czy konkretne programy.

Nie jest tak, że musimy implementować do naszego prawodawstwa literalnie to, co jest zapisane w dyrektywach unijnych. Musimy je dostosowywać do naszego prawa, do prawa, które obowiązuje w naszym kraju. Nadgorliwość jest w tym zakresie bardzo zła i mamy wiele przykładów tego, co nadgorliwość powoduje w naszym ustawodawstwie. Niestety tak jest.

Dlatego też pozwolę sobie zgłosić wspólnie z panem senatorem Zdzisławem Pupą kilka poprawek, które w moim przekonaniu poprawiają nieco ustawę, nad którą procedujemy. Aczkolwiek jeszcze raz mówię: cała ustawa, która została przyjęta w roku 2008, jest ułomna, jest zła. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Zapraszam pana senatora Góreckiego.

Proszę bardzo.

Senator Ryszard Górecki:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Szanowni Państwo! Panie Ministrze!

Jest mi bardzo przyjemnie, bo występuję zawsze wtedy, gdy prowadzi pan marszałek Ziółkowski. Jakiś taki dobry zbieg okoliczności.

Chcę powiedzieć tak. Nie będę zgłaszał poprawek, nie będę tu ganił ministra, inicjatywy. Uważam, że to jest bardzo potrzebna ustawa, która mobilizuje środowiska urzędnicze do podejmowania właściwych decyzji. Obawiam się, że problem jest następujący. Otóż nie wszyscy urzędnicy mają świadomość tego, że nasze środowisko, rośliny to są organizmy żywe, które na poziomie molekularnym funkcjonują w bardzo podobny sposób do nas, ludzi, a my egzystujemy właśnie dzięki środowisku roślinnemu. Gdyby tego nie było, nie byłoby także naszego życia.

Wracając do sprawy, do mojego pytania, zadawałem pytanie w sprawie alei drogowych, i wypowiedzi pana ministra Gawłowskiego – Pani Senator Sztark, teraz ja mówię do pana ministra Gawłowskiego – chcę powiedzieć, że jest to piękne...

(*Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Niegrzecznie, bardzo niegrzecznie. Takie uwagi pan czyni, jak zwykle, Panie Senatorze, bardzo niegrzeczne...*)

Przepraszam, nie ubliżałem pani senator Sztark.

Chciałbym powiedzieć, że aleje drogowe są wielkim problemem na Warmii i Mazurach. Jest to piękny region Polski, w którym znajduje się wiele bardzo cennych, zabytkowych alei. To nie jest łatwa sprawa, bo z jednej strony trzeba budować infrastrukturę drogową, z drugiej strony trzeba to chronić. Pojawiło się naprawdę wiele konfliktów.

Należy przyjąć taką zasadę, że strategiczne trasy drogowe trzeba budować i gdzie to jest konieczne, tam trzeba wycinać, ale w tych, że tak powiem, lokalnych środowiskach aleje powinny się chronić. Brakuje jednak przepisów doprecyzowujących gospodarkę tymi zasobami środowiska. Podzielałam opinię pana ministra, że ta ustawa trochę doprecyzowuje i obliguje także lokalnych urzędników do konsultacji z dyrekcją ochrony środowiska, jednak to nie rozwiązuje wszystkich problemów. Nie mamy czasu, by przedstawić państwu szczegółowe informacje na ten temat, ale jest to sprawa bardzo poważna. Powinniśmy chronić aleje drogowe. Wydaje mi się,

(senator R. Górecki)

że powinniśmy podjąć i debatę, i dyskusję, i inicjatywę senacką w tej sprawie. Ja rozmawiałem na ten temat prywatnie z panem senatorem Górczycą i z panem ministrem Gawłowskim. Uważam, że powinna to być inicjatywa ustawodawcza z ramienia Senatu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.
Pan senator Pupa. Proszę bardzo.

Senator Zdzisław Pupa:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Ustawa o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko oraz niektórych innych ustaw...

(Rozmowy na sali)

(Senator Norbert Krajczyk: Pan senator przeszkadza.)

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Proszę powiedzieć, że teraz pan mówi.)

(Senator Norbert Krajczyk: ...najpierw poucza, teraz przeszkadza.)

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Pan będzie łaskaw, Panie Senatorze.)

Miał pan senator potrzebę porozmawiania, wobec tego nie będę tutaj...

Ustawa ta była złym pomysłem, wynikającym ze złej oceny sytuacji, nadto procedowana w bałaganiarskim stylu. Stanowi ona bubel legislacyjny, o czym najlepiej świadczą kolejne proponowane zmiany. Panie Ministrze, to, że ustawa jest wynikiem, można powiedzieć, decyzji rządu sprzed półtora roku, a teraz najpierw posłowie, a następnie senatorowie niemal jednomyślnie przyjmują poprawki, które zmieniają tę ustawę, potwierdza tezę, którą właśnie wygłosiłem.

Ustawa ta skomplikowała i tak trudny system oceny oddziaływania przez zwielokrotnienie liczby przepisów i ich niejednoznaczność, co dostrzeża zarówno pan minister, rząd, jak i posłowie, o czym świadczą kolejne zmiany, o których powiedziałem. Ustawa ta podniosła koszty funkcjonowania systemu poprzez stworzenie nowych urzędów, są to koszty adaptacji lub budowy siedzib, wyposażenia w systemy informatyczne, środków transportu, obsługi biurowej i technicznej, istotnego wzrostu zatrudnienia, koszty szkoleń, gdyż większość pracowników tych urzędów to nowi pracownicy bez jakiegokolwiek doświadczenia zawodowego. Tu się kłania idea taniego państwa. Ustawa wydłużyła okres załatwienia spraw i obniżyła poziom obsługi klienta. Tutaj pozwolę się nie zgodzić z panem ministrem, gdyż pracownicy nie

odpowiadają za przewlekłe załatwianie spraw ze względu na wyłączenie ze stosowania niektórych przepisów kodeksu postępowania administracyjnego, co pan minister w swoim wystąpieniu pochwalał.

Ustawa właśnie z tego powodu uniemożliwiła między innymi przedsiębiorstwom dochodzenie swoich praw w trybie administracyjnym poprzez likwidację możliwości złożenia zażalenia na rozstrzygnięcia regionalnych dyrekcji ochrony środowiska dotyczące uzgodnień czy też odmowy uzgodnienia. Jednocześnie ustawa zwiększyła uprawnienia organizacji ekologicznych, skutecznie eliminując z postępowań inne organizacje czy stowarzyszenia. Nie rozwiązała ona kluczowego problemu niewłaściwej kwalifikacji przedsięwzięć do procedury tak zwanego *screeningu*, a kolejne projekty rozporządzenia przygotowane przez nową administrację dyrektora generalnego są coraz gorsze i świadczą o całkowitej indolencji tego organu oraz braku porozumienia z Komisją Europejską i innymi resortami.

Ustawa nie przyspieszyła również prac nad wyznaczaniem obszarów Natury 2000. Ostatnie zmiany rozporządzenia dotyczące dyrektywy ptasiej to lata 2007 i 2008. Do chwili obecnej nie ma rozporządzeń dotyczących dyrektywy siedliskowej. Ta ustawa ubezwłasnowolniła samorządy w zakresie ustalania planów ochrony dla obszarów Natury 2000. Trzeba tu jednoznacznie stwierdzić, że ta ustawa narusza tak zwaną dyrektywę ocenową poprzez niewłaściwie sformułowaną definicję przedsięwzięcia, znacznie zawężającą to pojęcie, eliminację z procedur oceny organów odpowiedzialnych za zarządzanie ochroną środowiska, w tym odpowiedzialnych za programy redukcji zanieczyszczeń, gospodarkę odpadami i ustalanie warunków korzystania ze środowiska.

Lista braków i zaniedbań jest znacznie dłuższa, podobnie jak ewidentnych błędów legislacyjnych, których omawiany projekt nie usuwa. Konieczne są więc zmiany systemowe, nie kosmetyczne, takie jak przedstawiane w dyskusji, którą prowadzimy. Chodzi o przygotowanie zmian konsolidacyjnych, obejmujących usytuowanie regionalnych dyrekcji w administracji zespolonej czy też poza tą administracją. Uważam, że w celu usprawnienia systemu i ograniczenia kosztów jego funkcjonowania należy przede wszystkim zdefiniować pojęcie zezwolenia na realizację inwestycji niezależnie od pojęcia pozwolenia na budowę. Zezwolenie takie mógłby wydawać w zależności od skali wojewoda, marszałek lub starosta. Obecnie funkcjonujące pozwolenia na budowę praktycznie w żadnym przypadku nie spełniają wymogów zezwolenia na realizację inwestycji i tylko kwestią czasu jest to, kiedy ten fakt zostanie zidentyfikowany i zauważony przez Komisję Europejską.

Uważam również, że należy zlikwidować Generalną Dyрекcję Ochrony Środowiska i regionalne

(senator Z. Pupa)

dyrekcje oraz przekazać ich kompetencje organom, które poprzednio je posiadały, czyli wrócić do stanu poprzedniego, gdyż był on lepszy niż obecnie, lub samorządom, co pozwoli radykalnie obniżyć koszty funkcjonowania systemu i lepiej wykorzystać istniejący potencjał kadrowy. Należy zapewnić podmiotowość samorządów w tworzeniu planów zadań ochronnych dla obszaru Natura 2000 oraz należy uprościć procedurę ocen, w tym przez likwidację powtórzeń i nadmiernej regulacji. Działania te wymagają uchylecia w całości obowiązującej ustawy oraz dokonania zmian w obowiązujących przepisach, szczególnie w ustawie – Prawo ochrony środowiska poprzez przywrócenie systemu ocen dla tej ustawy.

Tu chcę zauważyć, że nie będziemy, Panie Ministrze, przeciwko tym poprawkom, przeciwko tej ustawie, gdyż uważamy, że trzeba tę ustawę poprawić, a w tym momencie nie ma możliwości jej zmiany, gdyż rząd takiego pomysłu nie ma. Mam więc nadzieję, że poprawki, które wcześniej zgłosił senator Skurkiewicz, i kolejne poprawki, które w tej chwili również ja zgłaszam, w swoim i jego imieniu, zostaną przez pana ministra zaakceptowane w celu poprawienia obecnej ustawy. I mam nadzieję, że będzie to służyło dobru wspólnemu. Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę państwa, lista mówców została wyczerpana.

Informuję, że pan senator Knosala złożył swoje przemówienie do protokołu*, z kolei wnioski o charakterze legislacyjnym – rozumiem, że to są te dwa pliki wniosków – złożyli wspólnie panowie senatorowie Skurkiewicz i Pupa.

Jeżeli chodzi o ustosunkowanie się przedstawiciela rządu, pana ministra, to, jak rozumiem, nastąpi to na posiedzeniu komisji.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Stanisław Gawłowski: Nie. Teraz.)

(Senator Zdzisław Pupa: Pan minister ma ogromną potrzebę...)

W związku z tym, że zostały złożone wnioski, proszę Komisję Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisję Środowiska o przeprowadzenie debaty i przygotowanie wspólnego sprawozdania.

Panie Ministrze, czy chciałby pan jeszcze coś powiedzieć na temat tych wniosków? Proszę bardzo. Ma pan jak najbardziej prawo do tego w tym momencie. Ale na posiedzeniu komisji też będzie pan potrzebny – uprzejmie pana ministra o tym uprzedzam.

Proszę bardzo.

*Przemówienie złożone do protokołu – w załączeniu.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Stanisław Gawłowski:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku, Wysoka Izbo, ja jednak muszę choć jedno zdanie powiedzieć, bo trudno jest nie odnosić się do twardych faktów. I ja o tych twardych faktach, o tych twardych liczbach chciałbym powiedzieć.

Przede wszystkim ustawa, która obowiązuje, jest zgodna z prawem europejskim i uzyskała odpowiednią notyfikację. W związku z tym zarzut niezgodności jest nieprawdziwy. To po pierwsze.

Po drugie, jeśli chodzi o zawłość procedur, to one wynikają wprost z prawa europejskiego.

Po trzecie, kwestia sprawności wydawanych decyzji. Cóż, można tego nie przyjmować, trudno, ja jednak muszę to powiedzieć. Otóż gdy w tej chwili porównuje się wyniki z tamtego i tego systemu, tak rok do roku, to okazuje się, że wydaliśmy o 80% więcej decyzji. Jeśli chodzi o średni czas załatwiania decyzji w poprzednim systemie i dzisiaj, to jest tak: dzisiaj to jest sto pięć dni, a w poprzednim systemie to było sto osiemdziesiąt dni, i to tylko w części dotyczącej jednoetapowości. Dzisiaj prawo europejskie wymaga dwuetapowości decyzji, a w związku z tym gdybyśmy wprowadzili dwuetapowość i zostawili poprzedni system, to czas załatwiania wynosiłby trzysta dni.

Jeżeli takich oczywistych faktów ktoś nie chce przyjąć, to rzeczywiście trudno jest znaleźć porozumienie. Mnie jest przeraźliwie przykro, że tego typu historie się pojawiają.

I wreszcie sprawa ostatnia, dotycząca sieci Natura. Proszę pamiętać o tym, że obowiązek wprowadzenia sieci Natura w Polsce istnieje od 1 maja 2004 r., różne ekipy próbowały poradzić sobie z tym, ale dopiero ten rząd sobie z tym poradził. Wszystkie rozporządzenia z wyjątkiem jednego, Panie Przewodniczący, Panie Senatorze, zostały wydane. I wreszcie jest też to, że w całości obszary zarówno ptasie, jak i siedliskowe, zostały wyznaczone, a dane o tym przekazane zostały do Komisji Europejskiej. A więc także zarzutu z tym związanego, delikatnie mówiąc, nie rozumiem.

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku. Mam nadzieję, że rzeczywiście dyskusja się...

(Senator Zdzisław Pupa: Jeżeli pan marszałek pozwoli, to ja tylko słowo... Tylko słowo!)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Nie, Panie Senatorze, dyskusja została zamknięta.

(Senator Zdzisław Pupa: Mianowicie chcę powiedzieć, że...)

Nie ma takiego trybu w tej chwili, ponieważ... Panie Senatorze...

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

(Senator Zdzisław Pupa: Ale to tylko słowo, bo to jest ważne dla całości sprawy. Chciałbym tylko powiedzieć, że ja konsultowałem swoje wystąpienie z fachowcami, którzy pracują na co dzień nad tymi sprawami. A pan minister widocznie normalnie nie zna życia. Dziękuję.)

Chcę przypomnieć, że według Regulaminu Senatu sytuacja jest następująca: dyskusja jest zakończona, a ponieważ zostały zgłoszone wnioski o charakterze legislacyjnym, przedstawiciel rządu, pan minister, miał prawo się wypowiedzieć. I w tym momencie kończę dyskusję.

Panie Ministrze, dziękuję za obecność w Senacie w tym punkcie.

Informuję, że głosowanie odbędzie się pod koniec posiedzenia Senatu.

Kończymy punkt siódmy.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu ósmego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o wyrobach budowlanych oraz ustawy o systemie oceny zgodności.

Tekst jest w druku nr 868, a sprawozdanie komisji w druku nr 868A.

A pan senator Marek Trzcziński jest sprawozdawcą Komisji Gospodarki Narodowej.

Proszę, Panie Senatorze.

Senator Marek Trzcziński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

W imieniu Komisji Gospodarki Narodowej, która obradowała 5 maja bieżącego roku, przedstawiam sprawozdanie z pracy nad rządowym projektem ustawy o zmianie ustawy o wyrobach budowlanych oraz ustawy o systemie oceny zgodności. Sprawozdanie zostało zaprezentowane w druku nr 868A.

Ustawa z 30 kwietnia 2010 r. zmierza przede wszystkim do dokonania w nowelizowanych ustawach zmian i uzupełnień wynikających z praktycznego stosowania tych przepisów. Ma na celu dokonanie zmian dotyczących zasad i procedur kontroli wyrobów budowlanych w celu wdrożenia rozwiązań zapewniających podniesienie efektywności działań kontrolnych.

Zgodnie z pkt 4 dodawanym do art. 5 ust. 1 ustawy o wyrobach budowlanych – to jest art. 1 pkt 1 noweli – za nadający się do stosowania przy wykonywaniu robót budowlanych uznaje się wyrób wprowadzony do obrotu legalnie w innym państwie członkowskim Unii Europejskiej, nieobjęty zakresem przedmiotowym norm zharmonizowanych lub wytycznych do europejskich aprobat technicznych, jeżeli jego właściwości użytkowe umożliwiają spełnienie wymagań podstawowych przez obiekty budowlane zaprojektowane i budowane w sposób określony w odrębnych przepisach, w tym przepisach techniczno-budowlanych, oraz zgodnie z zasadami wiedzy technicz-

nej. W praktyce wyroby budowlane wymienione w art. 5 ust. 1 pkt 4 będą mogły być wprowadzone do obrotu na terytorium Rzeczypospolitej bez obowiązku opatrzenia ich znakiem budowlanym.

W art. 1 w pkt 5 noweli doprecyzowano zasady dokonywania wpisów w Krajowym Wykazie Zakwestionowanych Wyrobów Budowlanych.

Na podstawie art. 1 pkt 6 lit. b noweli podmioty prowadzące kontrolę wyrobów budowlanych uzyskały prawo wstępu na teren obiektów i do pomieszczeń, w których znajdują się wyroby budowlane oraz dokumenty objęte zakresem kontroli.

Z kolei zgodnie z art. 22c dodawanym do ustawy o wyrobach budowlanych – jest to art. 1 pkt 10 noweli – organ nadzoru budowlanego może zabezpieczyć wyrób budowlany albo jego określoną partię, jeżeli istnieje podejrzenie, że wyrób nie spełnia wymagań określonych ustawą.

Poprzez nadanie nowego brzmienia art. 30 i art. 31 oraz rozszerzenie ustawy o wyrobach budowlanych o art. 31a zmierza się do doprecyzowania zasad orzekania przez organy nadzoru budowlanego w sprawach kontroli wyrobów budowlanych. Regulacje zawarte w tych przepisach znajdują zastosowanie również do importerów, ponadto do producentów oraz sprzedawców wyrobów budowlanych.

W art. 1 w pkt 19 noweli doprecyzowano przepisy karne zawarte w ustawie o wyrobach budowlanych oraz zapewniono ich spójność z przepisami karnymi w ustawie o systemie oceny zgodności.

Zmiany w ustawie o systemie oceny zgodności zawarte w art. 2 noweli są konsekwencją zmian wprowadzonych do ustawy o wyrobach budowlanych.

W czasie posiedzenia komisji senatorowie interesowali się bezpieczeństwem wprowadzanych do obrotu wyrobów budowlanych, dla których nie ustanowiono norm zharmonizowanych lub wytycznych do europejskich aprobat technicznych, jeżeli wyroby te zostały wprowadzone legalnie do obrotu w innym państwie członkowskim. Przedstawiciel rządu w osobie ministra infrastruktury rozwił wątpliwości, które pojawiały się w tej właśnie sprawie.

Przeprowadzono na posiedzeniu komisji również dyskusję dotyczącą możliwych niezasadzonych decyzji wojewódzkiego inspektora nadzoru budowlanego czy też postanowień wojewódzkiego inspektora nadzoru budowlanego o zabezpieczeniu partii wyrobów budowlanych i skutków finansowych takich decyzji dla przedsiębiorców. I w tym zakresie pan minister przekonał senatorów co do praw przedsiębiorców, w tym także do dochodzenia odszkodowania w normalnym trybie, gdyby okazało się, że takie postanowienie zostało wydane, a wyrób budowlany spełniał wymogi ustawy.

Według opinii projektodawcy ustawa nie ma bezpośredniego wpływu na budżet państwa oraz na budżety jednostek samorządu terytorialnego.

(senator M. Trzciński)

Projekt został skonsultowany z Komitetem Integracji Europejskiej, który wydał opinię pozytywną.

Panie Marszałku! Komisja Gospodarki Narodowej rekomenduje Wysokiej Izbie przyjęcie projektu ustawy bez poprawek. Dziękuję bardzo za uwagę.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Czy są pytania do pana senatora sprawozdawcy? Nie.

Dziękuję bardzo. Dziękuję, Panie Senatorze.

To jest rządowy projekt ustawy. Witam pana ministra Olgierda Dziekońskiego z Ministerstwa Infrastruktury.

Proszę bardzo, czy chce pan zabrać głos, Panie Ministrze?

Rozumiem, że zbliża się pan do mównicy...

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Olgierd Dziekoński: Dziękuję bardzo, Panie Marszałku. Wysoki Senacie! Wydaje się, że pan senator sprawozdawca przedłożył pełne uzasadnienie dla projektu ustawy. Wydaje się, że w tej sytuacji nie ma potrzeby zabierać głosu.)

Dziękuję.

Czy są pytania do pana ministra? Nie ma pytań.

Mogę otworzyć dyskusję.

Pan senator Trzciński wraca na mównicę. Rozumiem, że tym razem w roli własnej, a nie w roli sprawozdawcy.

(Senator Marek Trzciński: Tak, tak.)

Proszę bardzo.

Senator Marek Trzciński:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Wysoka Izbo!

Ustawa jest niezwykle potrzebna, ponieważ rzeczywiście wiele upraszcza. Daje też dodatkowe możliwości organom kontrolnym. Będą one służyć przedsiębiorcom, dlatego że te narzędzia, którymi będą dysponować kontrolerzy, doprowadzą do tego, że z rynku wyeliminowani zostaną nieuczciwi przedsiębiorcy, którzy wprowadzają wyroby budowlane niespełniające wymagań. Jednak wydaje się, że aby ustawa do końca spełniła swoją funkcję, niezbędne jest przyjęcie kilku poprawek, które chciałbym złożyć i w kilku słowach uzasadnić.

Pierwsza poprawka związana jest z przekazaniem przez wojewódzkiego inspektora nadzoru budowlanego, który jest uprawniony do przeprowadzenia kontroli na podstawie ustawy o wyrobach budowlanych, wezwania skierowanego do powiatowego inspektora w przypadku powzięcia przekonania, że materiały budowlane zostały na przykład wbudowane w budynek. Wówczas kończą się możliwości kontrolne wojewódzkiego inspektora na podstawie analizowanej dzisiaj usta-

wy i właściwie niezbędne jest podjęcie działań przez powiatowego inspektora nadzoru w oparciu o prawo budowlane. W związku z tym wydaje się, że niezbędna jest poprawka, która umożliwi wezwanie powiatowego inspektora przez wojewódzkiego inspektora do przeprowadzenia kontroli. To jest pierwsza poprawka.

Druża poprawka związana jest z badaniami wyrobów budowlanych, które zostały zabezpieczone w przypadku, w którym organ kontrolny uznał, że nie spełniały one wymagań ustawy. Wydaje się, że jest uzasadnione, żeby te badania były ograniczone do oznaczenia parametrów, które budzą wątpliwości. Nieuzasadnione jest przeprowadzanie pełnych badań z uwagi na koszt, który będzie musiał być poniesiony przez przedsiębiorcę lub organ kontrolny w przypadku, kiedy okaże się, że materiał budowlany spełnia wymagania podstawowe.

Kolejna poprawka związana jest z potrzebą doprecyzowania uprawnień dotyczących prawa wstępu na teren obiektów i pomieszczeń. By nie było wątpliwości, ta poprawka wprost proponuje wskazanie terenu budowy jako miejsca, w którym może być stosowana ustawa. Poprawka ta zastępuje poprawkę Sejmu i eliminuje poprawkę, która wzbudzała pewne wątpliwości interpretacyjne.

Następna poprawka umożliwi pobranie próbki wyrobu budowlanego na terenie budowy. Bez tej poprawki byłoby to niemożliwe.

Kolejna związana jest z samym wydaniem postanowienia o zabezpieczeniu partii materiałów budowlanych. Chcę zwrócić uwagę na to, że wydanie takiego postanowienia może mieć bardzo kosztowne skutki. Często się zdarza, że materiały budowlane wprowadzane są do obrotu na zlecenie zamawiającego. W przypadku wydania postanowienia o zabezpieczeniu takich materiałów budowlanych może się okazać, że zanim skończy się procedura kontrolna, te materiały budowlane nie będą już potrzebne zamawiającemu, a producent, przedsiębiorca mogą z tego tytułu ponieść bardzo dużą szkodę. Szczególnie jest to istotne w przypadku, kiedy okaże się, że materiały budowlane spełniają wymagania ustawy. Dlatego wydaje się, że przepisy ustawy powinny być tak sformułowane, żeby w jakimś stopniu gwarantować wydanie postanowienia w zupełnie wyjątkowych sytuacjach, czyli wtedy, kiedy faktycznie istnieje przekonanie co do tego, że wyrób budowlany jest niebezpieczny. Dlatego niezbędne jest wprowadzenie poprawki, która mobilizuje organ kontrolny do tego, by bardzo precyzyjnie przeanalizował dokumenty, które wskazują na to, że wyrób budowlany może nie spełniać wymagań określonych ustawą. W obecnym projekcie przyjęto, że partia towaru może być zabezpieczona w sytuacji, kiedy dokumenty wskazują na to, że wyrób budowlany może nie spełnić wymagań określonych ustawą. Uważam, że słowa „może nie spełnić wymagań określonych ustawą” należy zamienić na słowa „nie

(senator M. Trzciński)

spełnia wymagań określonych niniejszą ustawą”. To organ kontrolny powinien zdecydowanie i jasno ocenić, czy dokumenty spełniają wymagania ustawy, czy też nie, nie może tu być żadnych wątpliwości. Stąd też kolejna poprawka, którą chciałbym złożyć. W sumie jest ich pięć. Dziękuję bardzo za uwagę.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Informuję, że lista mówców została wyczerpana.

Wnioski o charakterze legislacyjnym na piśmie złożyli pan senator Trzciński oraz pan senator Idczak.

Zamykam dyskusję.

Panie Ministrze, czy chciałby pan ustosunkować się do tych wniosków teraz, czy na posiedzeniu komisji?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury *Olgiard Dziekoński*: Myślę, że posiedzenie komisji byłoby właściwym czasem do ustosunkowania się do tych wniosków.)

Rozumiem.

Ponieważ zostały zgłoszone wnioski, proszę Komisję Gospodarki Narodowej o przeprowadzenie debaty w obecności, jak przed chwilą usłyszeliśmy, pana ministra, i przygotowanie sprawozdania.

Głosowanie odbędzie się pod koniec posiedzenia Izby.

Dziękuję bardzo panu ministrowi za obecność podczas omawiania tego punktu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu dziewiątego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o nadaniu nowej nazwy Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu.

Tekst ustawy jest w druku nr 864, a sprawozdania komisji w druku nr 864A.

(Senator *Józef Bergier*: Jestem...)

O, pan senator zaszedł mnie z tej strony.

Pan senator *Józef Bergier* jest sprawozdawcą Komisji Nauki, Edukacji i Sportu.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Józef Bergier:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo Senatorowie!

Omawiana ustawa z druku nr 864 dotyczy zmiany nazwy uczelni z Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu na Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu.

Odpowiedni wymóg ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym określa, że jednostki organizacyjne uczelni muszą posiadać co najmniej sześć uprawnień do nadawania stopnia naukowego doktora, w tym co najmniej cztery w zakresie nauk objętych profilem uczelni. Omawiana uczelnia posiada

uprawnienia do nadawania stopnia naukowego doktora sztuk plastycznych w zakresie sztuk pięknych na trzech wydziałach: Wydziale Malarstwa, Wydziale Rzeźby i Działań Przestrzennych oraz Wydziale Grafiki. Na wszystkich tych wydziałach posiada także uprawnienia do nadawania stopnia doktora habilitowanego sztuk plastycznych w zakresie sztuk pięknych, na Wydziale Komunikacji Multimedialnej do nadawania stopnia doktora sztuk plastycznych w zakresie sztuk pięknych, sztuk projektowych oraz na tym wydziale uprawnienia do nadawania stopnia doktora habilitowanego sztuk plastycznych w zakresie sztuk pięknych, sztuk projektowych oraz uprawnienia do nadawania stopnia doktora nauk plastycznych w zakresie sztuk projektowania oraz doktora habilitowanego sztuk plastycznych w tym zakresie na Wydziale Architektury i Wzornictwa.

Uczelnia, o której mowa w projektowanej ustawie, spełnia zatem kryteria ustawowe związane z liczbą posiadanych uprawnień do nadawania stopnia doktora sztuk plastycznych w zakresie sztuk pięknych. Użyty w proponowanej nazwie przymiotnik, określający profil uczelni, odpowiada dziedzinom sztuki oraz dyscyplinom artystycznym, w jakich akademia posiada uprawnienia do nadawania stopnia doktora sztuki.

(Senator *Stanisław Bisztyga*: Bardzo piękne sprawozdanie.)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Senatorze, to jest stanowisko komisji.

Czy są pytania do...

(Senator *Stanisław Bisztyga*: Oczywiście.)

Po co Kraków pyta o Poznań, Panie Senatorze?

Senator Stanisław Bisztyga:

Szanowny Panie Senatorze, ogromne uznanie dla tytułów profesorskich i do tej pięknej laudacji, ale czy nie targają panem wątpliwości, jakie targają panem wtedy, kiedy na tej sali dyskutowaliśmy o Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie, a także o Papieskiej Akademii Teologicznej, którą przekształciliśmy w uniwersytet teologiczny? Czy nie ma pan takich lęków, czy one już minęły, czy się rozwiały, czy też nie ma powodu, żeby je mieć? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę o precyzyjną odpowiedź, Panie Senatorze.

Senator Józef Bergier:

Jest tak, jak w tej końcowej części pytania. Nie mam żadnych powodów ku temu, gdyż ta uczelnia spełnia wszystkie wymogi.

(Senator *Stanisław Bisztyga*: Tak samo jak poprzednie... Całkowicie spełnia. Dziękuję bardzo.)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Rozumiem, że nie ma więcej pytań do pana senatora. Dziękuję senatorowi sprawozdawcy.

Proszę państwa, jest to projekt ustawy wniesiony przez rząd.

Ministra kultury i dziedzictwa narodowego reprezentuje pani minister Monika Smoleń.

Pani Minister, czy chciałaby pani zabrać głos?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Monika Smoleń: Pan senator wystarczająco zwięźle to przedstawił...)

Ale ja nie mam nic przeciwko temu, gdyby pani minister się do mnie tu zbliżyła... *(Wesołość na sali)*

(Senator Stanisław Bisztyga: Bardzo proszę, takie zbliżenie w Senacie...)

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Monika Smoleń:**

Dziękuję, Panie Marszałku.

Myślę, że pan senator wystarczająco przedstawił założenia ustawy rządowej. Chciałabym tylko dodać, że jest to drugi przypadek, jeżeli chodzi o uczelnie artystyczne. Pierwsza zmiana, w roku 2008, dotyczyła nazwy Akademii Muzycznej im. Fryderyka Chopina na Uniwersytet Muzyczny. Teraz mamy drugą taką sytuację. Akademia Sztuk Pięknych w Poznaniu, mam nadzieję, że za chwilę Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu, jest największą uczelnią plastyczną, jeżeli mówimy o liczbie studentów. Na wydziałach, o których mówiliśmy, studiuje około tysiąca pięciuset studentów. Projekt ustawy był oczywiście szeroko konsultowany ze wszystkimi środowiskami, z Konferencją Rektorów Akademickich Szkół Polskich, Konferencją Rektorów Zawodowych Szkół Polskich, Państwową Komisją Akredytacyjną. Wniosek o zmianę nazwy poparty został oczywiście wolą Senatu wyrażoną w uchwale z dnia 4 maja 2009 r.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Pani Minister.

Czy są pytania do pani minister?

Pan senator Kieres i pan senator Sepioł.

Proszę bardzo, Panowie Senatorowie.

Senator Leon Kieres:

Pani Minister, czy zmiana nazwy Akademii Sztuk Pięknych na Uniwersytet Artystyczny była jedyną propozycją? A może Uniwersytet Sztuk Pięknych? Bo Uniwersytet Artystyczny może również, powiedziałbym, pochłaniać inne sztuki piękne, na przykład muzyczne, a jak rozumiem, w Poznaniu jest już uniwersytet muzyczny. Czy nie sądzi pani, że ta nazwa może być trochę myląca?

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

I pan senator Sepioł.

Pani minister będzie łaskawa odpowiedzieć zbiorczo na te pytania panów senatorów.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Janusz Sepioł:

Czy pani minister wiadomo coś na temat, żeby jakieś inne uczelnie z długimi tradycjami zamierzały przekształcać się w uniwersytety artystyczne? Czy to jest raczej wyjątek?

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Jak rozumiem, więcej pytań nie ma.

Proszę bardzo, Pani Minister.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie
Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Monika Smoleń:**

Ja powiem tak. Dzisiaj nie mam informacji, żeby inne uczelnie planowały zmianę nazw. Oczywiście zastanowimy się nad tym, dlaczego niektóre uczelnie chcą zmieniać swoje nazwy. Myślę, że wynika to przede wszystkim z rozszerzania współpracy międzynarodowej i faktu, że obecnie bardzo wiele szkół, które nie posiadają uprawnień szkół publicznych, nazywa się akademiami. W samej Warszawie mamy kilka, Akademia Filmowa chociażby. W przypadku współpracy międzynarodowej jest to mylące i był to jeden z powodów zaproponowania przez Senat takiej a nie innej zmiany.

Jeżeli chodzi o nazwę Uniwersytet Artystyczny... Ustawa określa to dość precyzyjnie, to znaczy wyraz „uniwersytet” musi być uzupełniony przymiotnikiem. Ja myślę, biorąc pod uwagę także inne wydziały, które tam są, czyli Wydział Komunikacji Multimedialnej czy Architektury i Wzornictwa, że to wszystko w tym szerokim pojęciu przymiotnika „artystyczny” się mieści.

Senator Marek Ziółkowski:

To ja teraz pozwolę sobie sformułować pytanie do pani minister, bo inaczej nie mogę tego wyrazić. Czy podziela pani mój pogląd, że istnieje pewien kłopot ze skrótami, zwłaszcza na terenie Poznania? Otóż mamy UAM, czyli Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, UM, czyli Uniwersytet Medyczny, a teraz będziemy mieli UA, czyli Uniwersytet Artystyczny. Czy zgadza się pani z moim przekonaniem, że będzie pewien bałagan w skrótach nazw na terenie grodu Przemysława?

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Jeszcze pan senator Kieres ma pytanie. Proszę bardzo.

Senator Leon Kieres:

W świetle stwierdzenia pani minister, ja popieram ten projekt ustawy. Nie będę szkodził środowisku, które ma aspiracje, przejawiające się także w nazwie.

Pani minister powiedziała, że nazwy polskich uczelni mogą być mylące dla partnerów zagranicznych. Czy taki sam pogląd odnosiłaby pani do takich uczelni, które w nazwie noszą chociażby określenie „szkoła”, na przykład London School of Economics, Massachusetts Institute of Technology, Yale Law School itd.

(*Wicemarszałek Marek Ziółkowski:* Albo Szkoła Główna Handlowa.)

(*Senator Stanisław Iwan:* Albo Akademia Górniczo-Hutnicza.)

Uczelnie te nie boją się, że ich nazwa wprowadzi partnera w błąd.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, Pani Minister.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Monika Smoleń:**

Panie Senatorze, oczywiście tak, ale w każdej sytuacji, kiedy generalizujemy, wprowadzamy pewne uproszczenia. Rzeczywiście tak jest. Kiedy dyskutowaliśmy z władzami uczelni, to po prostu pojawił się argument mówiący o szerokiej współpracy międzynarodowej, jaką prowadzi Akademia Sztuk Pięknych, i o tym, że nie zawsze ta nazwa odczytywana jest w sposób właściwy, jeżeli chodzi o prestiż uczelni w przypadku partnerów zagranicznych. Zgadzam się, że to nie może być jedyny argument, argument przesadzający w dyskusji, bo sytuacji, o których mówił pan senator, jest wiele i te nazwy są takie a nie inne.

(*Senator Józef Bergier:* Jeszcze pan marszałek prosił o odpowiedź. Chciałbym się upomnieć.)

(*Senator Marek Ziółkowski:* Chodzi o to, czy zgadza się pani minister z wyrażonym przeze mnie poglądem.)

Zgadzam się. To rzeczywiście może doprowadzić do pewnej dezorientacji, jeżeli chodzi o nazwy uczelni. To będzie chyba szósty, jeżeli dobrze pamiętam, uniwersytet w Poznaniu.

Senator Marek Ziółkowski:

Ja mogę tylko dodać, że dla mnie termin „uniwersytet” tyczy się jednak uczelni o bardzo wielu kierunkach. Chodzi o to, żeby ta nazwa uniwer-

salnie odzwierciedlała zakres ludzkiej wiedzy i innych sztuk, dlatego zawsze mam wątpliwości, jeżeli tego terminu się nadużywa. Ale to jest taka uwaga na marginesie.

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Monika Smoleń:* Tak, ale to ustawa otworzyła te możliwości. Pewnie będziemy się z tym częściej spotykać.)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Czy pan senator...

(*Senator Piotr Andrzejewski:* Mam pytanie do pani minister.)

Pytanie do pani minister? W takim razie zapraszam.

Senator Piotr Andrzejewski:

Pani Minister, czy całkowicie jesteśmy poddani w zakresie zmiany tradycyjnych nazw, ugruntowanych historią i dowartościowanych w historii, obligatoryjnymi zmianami nazw na mocy uchwał senatów? Jakie są korzyści ze zmieniania tradycyjnej nazwy, która jest ukształtowana w historii, jak „akademia sztuk pięknych”, na „uniwersytet” i mówienia, że to będą artystki z uniwersytetu, profesorki artystki? Jaka jest korzyść z tego, że chcą odstępować od tradycji i przekształcają się? Bo zmiany wszystkich tych uczelni na uniwersytety idą jak powiew wiatru. Czy pani, jako chyba socjolog, zastanawiała się nad tym, co jest tego przyczyną? Jest jakaś wielka korzyść materialna, że odzegnują się od tradycji akademii sztuk pięknych? Bo to nie pierwsza. Jeśli chodzi o Szczecin, to rozumiem, że był to wyjątek. Ale tu jest poznańska uczelnia o dużej tradycji. Dlaczego akurat to ma być uniwersytet? Są jakieś gratyfikacje?

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Senatorze, minutowe pytania.

(*Senator Piotr Andrzejewski:* Dziękuję. Skończyłem.)

Bardzo dobrze.

W takim razie jeszcze pan senator Sepioł. No proszę, worek z pytaniami się otworzył.

Proszę bardzo.

Pan senator Kieres następane pytanie... Nie.

To pan senator Sepioł zada pytanie, proszę bardzo.

Senator Janusz Sepioł:

Z mojego doświadczenia wynika, że jak ktoś się przedstawia: „jestem artystą”, to prawdopodobnie jest cyrkowcem.

Pierwsza uczelnia dla artystów malarzy nazywała się Accademia degli Incamminati, to była ta bolońska szkoła, od której pochodzi nazwa „akademia” i z której uczący się *disegno* czerpią swoją

(senator J. Sepioł)

tradycję. Ja chciałbym tylko zapytać, czy ministerstwo oficjalnie zajmowało stanowisko w tej sprawie, czy było to konsultowane. Czy ministerstwo popiera taką zmianę? Bo pani mówiła, że to decyzje senatu itd. Czy ministerstwo popiera nazywanie uczelni artystycznych uniwersytetami, gdy w Europie wszystkie znaczące są akademiami? Uniwersytety opierały się na artes liberales, ale to było kompletnie co innego, tam nie chodziło o sztukę.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Tak, sztuki wyzwolone to było zupełnie co innego.

(Senator Piotr Andrzejewski: Tak, to były rzemiosła artystyczne.)

Proszę bardzo.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Monika Smoleń:

Jeżeli sobie dobrze przypominam, to pierwsza dyskusja o zmianie nazwy akademii nie dotyczyła uczelni artystycznych, dotyczyła Krakowskiej Akademii Ekonomicznej, która chyba jako pierwsza zmieniła nazwę na Uniwersytet Ekonomiczny.

My oczywiście, projektując rządową ustawę o nadaniu nowej nazwy Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu, opieraliśmy się głównie na woli senatu wyrażonej w sposób bardzo jednoznaczny. Na tej podstawie został sformułowany projekt i na tym opierały się te konsultacje, o których mówiłam, z poszczególnymi partnerami społecznymi, którzy konsultowali ustawę. Myślę, że to rzeczywiście jest zasadna uwaga, że zmiana nazw, zwłaszcza w przypadku uczelni o wieloletnich tradycjach, budzi pewne wątpliwości, ale tak jak powiedziałam, wola senatu uczelni była dla nas wiążąca.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: To ustawa na to pozwala. I to są skutki właśnie takich rozwiązań.)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

W takim razie, Pani Minister, etap pytań do pani się zakończył.

Dziękuję bardzo.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Monika Smoleń: Dziękuję.)

Co z dyskusją, Panie Senatorze?

Otwieram dyskusję.

Pan senator Kieres, proszę bardzo.

Senator Leon Kieres:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Życzymy jak najlepiej Uniwersytetowi Artystycznemu, bo sprawa wydaje się przesądzona. Przypominam państwu, że swego czasu polemizowałem tutaj z panem senatorem Massalskim, kiedy on reprezentował kieleckie środowisko naukowe w sprawie utworzenia jednego z pierwszych uniwersytetów znajdujących się poza kategorią uniwersytetu, żeby nie było wątpliwości. Puszka – nie będę już mówił jaka – została otwarta przed dwoma, nawet trzema laty i tu już nie ma sporów. Każdy z nas reprezentuje jakieś środowisko naukowe – mówię o mieście czy regionie – i będzie wspierał tego rodzaju inicjatywy mimo wielu wahań i wątpliwości. Ja uważam, że Akademia Sztuk Pięknych w Poznaniu ma piękne osiągnięcia i piękną nazwę i wcale nie myłącą. Co więcej, ten Uniwersytet Artystyczny będzie właśnie, moim zdaniem, bardziej mylący niż akademia. Ale trudno, taka jest wola środowiska, jest wola ustawodawcy, że inicjatywa powinna być uwzględniona, jeśli nie narusza prawa, i będziemy to popierać.

Ja tylko chciałbym ewentualnie zwrócić uwagę i ministerstwa, i naszą, na taką małą książeczkę z początku lat pięćdziesiątych, wydaną przez żyjącego jeszcze pana profesora Jana Baszkiewicza, historyka doktryn politycznych i prawnych. Ta książeczka jest zatytułowana „Młodość uniwersytetu”. I tam, bardzo pięknym, właśnie artystycznym, literackim językiem, zostało wywiedzione, czym jest uniwersytet, jak on się rodził, jaką kulturę reprezentuje ten typ, ta kategoria uczelni. Myślę, że gdybyśmy sięgali czasami do tego rodzaju źródeł, to może dzisiaj byłaby inna sytuacja w zakresie możliwości tworzenia uniwersytetów na wszystkich poziomach i pionach.

Życzę Uniwersytetowi Artystycznemu w Poznaniu wszystkiego najlepszego. Mam nadzieję, że ta nazwa nadal będzie tak samo dobrze rozpoznawalna jak nazwa „Akademia Sztuk Pięknych w Poznaniu”. Kiedy rozmawiam z pracownikami Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu, to naprawdę z wysokim uznaniem odnoszą się oni do swoich koleżanek i kolegów z Poznania, artystów właśnie z Akademii Sztuk Pięknych. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Pan senator Józef Bergier, proszę bardzo.

Senator Józef Bergier:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo!

Seria pytań, dlaczego uniwersytet, skłania mnie do krótkiego wystąpienia. Musimy pamiętać, że praktycznie we wszystkich nazwach szkół wyższych, szkół akademickich za granicą jest określenie „uniwersytet”. W związku z tym sądzę,

(senator J. Bergier)

że główną przesłanką tych zmian, nie obejmujących wyższych szkół zawodowych, jest większa czytelność rangi tej uczelni, zwłaszcza że jesteśmy już w Unii Europejskiej. Dlatego uczelnie – i będziemy stale mieli z tym do czynienia – będą sięgały po to określenie.

Chciałbym też przy tej okazji powiedzieć, że wiele uczelni skorzystało z tej życzliwości Senatu, nawet nie spełniając wymogów w pierwszym etapie. Taką uczelnią był obecny Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, taką uczelnią był...

(Senator Ryszard Górecki: Uniwersytet Warmińsko-Mazurski spełniał wszelkie kryteria.)

...Uniwersytet Rzeszowski, taką uczelnią był Uniwersytet Zielonogórski.

I wracając do pytania, na które nie odpowiedziałem, powiem, że jeżeli chodzi o Uniwersytet Pedagogiczny, to z ogromną ciekawością i życzliwością obserwuję spełnianie wymogów przez ten uniwersytet. Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Informuję, że lista...

(Głosy z sali: Nie, nie!)

Jeszcze ktoś?

(Senator Piotr Andrzejewski: Jeszcze ja zapisałem się do głosu.)

Aha, przepraszam. Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoki Senatcie!

Przyłączam się do gratulacji Uniwersytetowi Artystycznemu w Poznaniu i życzę mu, żeby nawiązał do pięknej tradycji Akademii Sztuk Pięknych.

Ale myślę, że w związku z tym i z trendem rozpoczętym przez Uniwersytet Warmińsko-Mazurski nie będziemy zmieniać naszej odwiecznej pieśni „Vivat Academia” na „Vivat Universitas”. Nie zmienimy również tradycji nawiązującej do Akademii Platonskiej. Także tradycja całej cywilizacji łacińskiej dowartościowuje głównie akademie, a nie uniwersytety. Uniwersytety są raczej późniejsze niż akademie i nawiązują do innej sterowalności. Również Daniel Defoe w „Podróżach Guliwera”, gdy chce określić, co mędrcy w swoim państwie reprezentują jako strukturę nadrzędną nad polityką państwa, odwołuje się do akademii. W związku z tym „Vivat academia, vivant professores”. A tym nieszczęsnym uniwersytetom życzę, żeby sprostały tradycji akademii pod nową nazwą i w nowym bycie. Dziękuję. (Okłaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Ja chcę jeszcze dodać, że zostaną Polska Akademia Nauk i Polska Akademia Umiejętności, Panie Senatorze.

(Senator Piotr Andrzejewski: Tak jest, dziękuję. I o to chodzi.)

(Rozmowy na sali)

(Senator Jadwiga Rotnicka: Tak jest, Uniwersytet Trzeciego Wieku.)

Dziękuję bardzo.

To powiedziawszy, zamykam dyskusję.

I dziękuję bardzo pani minister za bytność z nami w tym punkcie.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Kończę punkt dziewiąty.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu dziesiątego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 862, a sprawozdanie – w druku nr 862A.

Pan senator Jan Rulewski. Proszę bardzo o przedstawienie sprawozdania Komisji Rodziny i Polityki Społecznej.

Senator Jan Rulewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Tak jest, Komisja Rodziny i Polityki Społecznej proponuje Wysokiej Izbie podjęcie uchwały, mocą której Ośrodek Szkolenia Państwowej Inspekcji Pracy we Wrocławiu stanie się jednostką szkoleniową wchodzącą w ramy organizacyjne Państwowej Inspekcji Pracy, zatem przestanie być zakładem budżetowym, a pracownicy oczywiście staną się pracownikami Państwowej Inspekcji Pracy. Nadto komisja wnosi, aby to przekształcenie zaszło od 1 stycznia 2011 r. Komisja wnosi jednogłośnie o przyjęcie ustawy. Sytuacja w Sejmie była podobna, jednogłośnie głosowano tam za tym przekształceniem.

Podczas prac komisji doszło do dyskusji, jako że ośrodek spełnia, powiedziałbym, dość specyficzną – to jest brzydkie polskie słowo – ale ciekawą rolę w kształtowaniu środowiska ochrony pracy w Polsce. Komisja nakazała mi powiedzieć parę zdań o tym, o czym Wysoki Senat będzie dyskutował. A więc jest to ośrodek, który zatrudnia pięćdziesiąt osób i, powiedziałbym, ma funkcje na polu naukowe, a zakres prac, jedyny tego rodzaju w Polsce, obejmuje oczywiście także seminaria, przede wszystkim jednak prowadzi się tam szkolenie inspektorów pracy w celu nadania im uprawnień oraz ich doskonalenia. Robi się to na wielką skalę, na przykład w 2009 r. tych szkoleń było około dwóch i pół tysiąca. Ciekawsze jednak jest

(senator J. Rulewski)

to, że ten ośrodek nie jest instytucją niejako skierowaną tylko na wewnętrzne potrzeby Państwowej Inspekcji Pracy. Oryginalność polega na tym, że więcej uwagi, przynajmniej jeżeli chodzi o liczbę uczestników szkoleń, poświęcał, że tak powiem, otwartemu rynkowi bezpieczeństwa i higieny pracy, ponieważ szkolił, szeroko upowszechniając wiedzę, przynajmniej w tym zakresie, ponad trzy tysiące osób. Byli to przede wszystkim przedstawiciele służb BHP ze wszystkich zakładów pracy, to byli oczywiście społeczni inspektorzy pracy. Co do dalszych działań, to prowadzono na życzenie szkolenia dla Volkswagena i dla innych firm prywatnych, zarówno dla kadry zarządzającej, jak i, na przykład, dla pracowników budowlanych.

A na czym polegała dyskusja? Pojawiła się pewna obawa, nie tylko przeze mnie formułowana – pan przewodniczący, jako doświadczony w prowadzeniu tego rodzaju ośrodków, też wyrażał taką opinię – czy wraz z przekształceniem lub inaczej inkorporacją do Państwowej Inspekcji Pracy nie zostanie zatracona dynamika działania tego ośrodka, gdyż, jak wiadomo – tego w sprawozdaniu nie było – na ogół jako zakład budżetowy w gruncie rzeczy gromadził niemało, a może nawet większość środków na tak zwanym rynku komercyjnym, czyli wykazywał inicjatywę. A z kolei inni, bez pukania do głównego inspektora pracy, tak jak to będzie teraz, mogli przeprowadzić szkolenie, bo na to pozwalała samodzielność tego ośrodka, jego inicjatywność. Co więcej, pracownicy, jak myślę, chyba byli wyjęci z tych ograniczeń, które stwarzają, niestety, ustawy budżetowe. Tak że to jest pierwsze zastrzeżenie, takie, że ta otwartość może być przyhamowana, to znaczy może, ale nie musi być przyhamowana.

Druga obawa dotyczy zagadnienia, czy powiększenie się tej sfery budżetowej nie będzie poddane fluktuacji budżetowej. A, jak wiadomo, już nieraz z tej trybuny mówiłem, że problemy BHP niekoniecznie, że tak powiem, falują w myśl wzrostów bądź deficytów behapowskich. Czasami one nie są w tej samej fazie i wtedy może się okazać, że im większe będą potrzeby budżetowe, a budżet, na to wygląda, przez parę lat nie będzie zbyt bogaty, tym bardziej może nie starczać środków.

No i wreszcie trzecia obawa o to, że budżet, przepraszam za kolokwialne określenie, będzie zawłaszczal środki, które wypracuje tenże ośrodek szkoleniowy. Jednak zarówno kierownictwo ośrodka, jak i kierownictwo inspekcji pracy zapewniały, że w zakresie otwartości, czyli jakości pracy tej placówki, nie będzie zmian i tym samym przekonały komisję do jednogłośniego poparcia ustawy, a ja to przekazuję Wysokiej Izbie. Dziękuję bardzo.

Senator Marek Ziółkowski:

Panie Senatorze, mam do pana senatora pytanie jako do senatora sprawozdawcy. To jest ustawa incydentalna, związana oczywiście z tym, że likwidujemy zakłady budżetowe. I teraz, jeżeli w stosunku do każdej tego typu likwidacji... Jeżeli likwidujemy taki zakład budżetowy i wprowadzamy go jako jednostkę organizacyjną w Państwowej Inspekcji Pracy, to czy grozi nam większa liczba tego typu wniosków legislacyjnych?

(Senator Stanisław Iwan: Nie ma...)

(Głosy z sali: Nie ma więcej.)

Nie ma więcej? No bo właśnie to jest pytanie, to z tego nie wynikało.

(Senator Leon Kieres: Nie, zakłady budżetowe nie mają takiej określonej determinacji ustawowej.)

Aha, rozumiem.

(Senator Jan Rulewski: Tak.)

To w takim razie, bo mnie to trochę...

(Senator Mieczysław Augustyn: Ta jedna była wpisana w ustawę.)

Dobrze, rozumiem. Miałem tu trochę wątpliwości, bo jeżeli w każdym przypadku musielibyśmy się podejmować takich działań, to powstałaby tego typu inflacja.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Senatorze, proszę bardzo.

(Senator Leon Kieres: Ten zakład budżetowy jest akurat wymieniony w ustawie i to dlatego...)

Senator Jan Rulewski:

Tak jest, jest wymieniony. Jest nakaz... Choć, Panie Marszałku, żeby zaspokoić pański głód wiedzy, powiem tak: wcale nie było określone, że to musi tak się stać. Były alternatywy tego rozwiązania w postaci samodzielnych jednostek.

(Senator Mieczysław Augustyn: No właśnie.)

Ale Sejm zdecydował o takim rozwiązaniu.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Czy są jeszcze pytania?

Pan senator Bisztyga. Proszę bardzo.

Jeszcze proszę nie uciekać z Senatu.

(Senator Jan Rulewski: A miało być tak krótko, Panie Marszałku.)

(Senator Stanisław Bisztyga: Będzie bardzo spokojnie.)

Tak. Krótkie pytanie, krótka odpowiedź.

Senator Stanisław Bisztyga:

Krótkie. Ja w dalszym ciągu uważam, że dyskusja nad tym, Panie Senatorze Sprawozdawco, wcześniej czy później pójdzie w stronę samodzielnych zakładów. W moim przekonaniu, nie wiem czy pan podziela ten pogląd, tak na dłuższą metę

(senator S. Bisztyga)

będą kolizje pomimo wszystkich tych wyjaśnień. Czy pan też tak uważa?

I drugie pytanie. Co się stanie z tymi ludźmi? Bo zakładam, że oni przechodzą do nowej formuły, tak jak tu jest podane. Ale przecież oni na tym stracą, bo będzie kolizja co do wynagrodzeń. Według mojej wiedzy oni zarabiali do tej pory więcej niż ci, którym teraz będą podlegać, bo nie było tych wszystkich ograniczeń kominowych, jakie teraz będą ich obejmować.

(Senator Jan Rulewski: Jeśli pan marszałek pozwoli mi na wypowiedź...)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pozwolę.

(Senator Jan Rulewski: ...zgodnie z pytaniem...)

Zgodnie z pytaniem, tak jest.

Senator Jan Rulewski:

...co może oznaczać przekroczenie kompetencji sprawozdawcy, to powiedziałbym, że w tej i w innych jednostkach, jak PFRON, a być może i następnych, które się temu poddają, niewątpliwie dochodzi do konfliktu między potrzebą przejrzystości finansowej a aktywnością gospodarczą. Państwo, rząd i Sejm wybrały prymat przejrzystości finansowej przed inicjatywą gospodarczą. I to w tej sytuacji też się rozwija i tutaj ma miejsce. Ja oczywiście, mając wiedzę o ośrodku, o jego prężnej kadrze, twierdzę, że w zdrowych warunkach ona by sobie lepiej poradziła. Zatem odpowiadam na pańskie pytania tak: mogłaby swoje pensje jeszcze bardziej uniezależnić od gilotyn przepisów budżetowych.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Więcej pytań do pana senatora sprawozdawcy, jak rozumiem, nie ma.

Proszę państwa, jest to projekt ustawy wniesiony przez komisję sejmową, rząd reprezentuje zaś pani Iwona Hickiewicz, zastępca głównego inspektora pracy.

Czy chciałaby pani minister zabrać głos w tej sprawie? Prosimy bardzo.

Zastępca Głównego Inspektora Pracy Iwona Hickiewicz:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Gwoli ścisłości: nie rząd, a Państwowa Inspekcja Pracy, bo inspekcja nie jest w strukturach rządowych.

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Aha.)

(Wesołość na sali)

(Senator Stanisław Iwan: Bezpośrednio podlega.)

Nawiążę tu trochę do punktu dziewiątego porządku i, tak dla wiedzy państwa senatorów, podam, że nasza szkoła we Wrocławiu, czyli Ośrodek Szkolenia Państwowej Inspekcji Pracy, nie jest ani uniwersytetem, ani akademią, ani politechniką. Jest to szkoła, która działa od sześćdziesięciu lat, kształci i wykształciła już rzeszę inspektorów pracy i osób zaangażowanych w ochronę pracy w Polsce, a w środowisku inspekcyjnym jest wdzięcznie nazywana „Sorboną inspekcyjną”.

Ale przechodzę już do meritum. Tę nowelizację wymusiły nowe przepisy z 27 sierpnia ubiegłego roku, przepisy ustawy wprowadzającej ustawę o finansach publicznych. Ta ustawa zakłada likwidację do końca bieżącego roku zakładów budżetowych, czyli również Ośrodka Szkolenia Państwowej Inspekcji Pracy we Wrocławiu, bo w takiej formule ten ośrodek działa. My oczywiście zastanawialiśmy się, jaką formę dopuszczoną przez nową ustawę o finansach publicznych wybrać dla tego ośrodka, tak aby było to optymalne i ze względu na finanse publiczne, i ze względu na szerzenie misji w zakresie ochrony pracy – dlatego że dla nas, dla inspektorów pracy, dla urzędu, informacja i upowszechnianie wiedzy w zakresie ochrony pracy nie jest działalnością komercyjną. Konsultowaliśmy się co do tego również z Ministerstwem Finansów, zresztą przedstawiciele ministerstwa brali udział w posiedzeniach i podkomisji, i Komisji do spraw Kontroli Państwowej. Po naszej argumentacji uznano, że nie chodzi o czystą komercję, czyli o stworzenie na rynku usług jeszcze jednego ośrodka, który, że tak powiem, szkoliłby w zakresie ochrony pracy za określone finanse, ale patrzymy również na to, że szkolenie jest zadaniem Państwowej Inspekcji Pracy. Bo z ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy wynika, że jej zadaniami są prowadzenie ośrodka i zadania z tym związane, czyli szkolenie i doskonalenie wiedzy kadry Państwowej Inspekcji Pracy, a także szerzenie wiedzy i informacji w zakresie ochrony pracy. Dlatego wchłonięcie Ośrodka Szkolenia Państwowej Inspekcji Pracy we Wrocławiu w struktury Państwowej Inspekcji Pracy uznane zostało za rozwiązanie najbardziej optymalne, gwarantujące ośrodkowi przetrwanie w tej formule, jaka naprawdę jest.

Pragnę jeszcze zaznaczyć, może tak dla jasności sprawy, że budżet zakładu budżetowego Ośrodka Szkolenia Państwowej Inspekcji Pracy był przedkładany w ramach projektu budżetu Państwowej Inspekcji Pracy. Czyli to było tak, że w jednym dokumencie był przekładany do akceptacji Wysokiej Izby budżet Państwowej Inspekcji Pracy i, razem z nim, także budżet zakładu budżetowego w postaci ośrodka szkolenia we Wrocławiu. A więc nie była to jak gdyby czysta działalność poza budżetem.

(inspektor I. Hickiewicz)

A skutki, jakie się wiążą z wprowadzeniem tej ustawy, jeśli chodzi o finanse publiczne, przede wszystkim będą takie, że tak jak dotąd budżet będzie, że tak powiem, łożył na działanie tego ośrodka. I tu chciałabym jeszcze sprostować, że gros środków, za które ośrodek działał, to były środki otrzymywane z budżetu państwa, czyli te, które Państwowa Inspekcja Pracy zapewniała ośrodkowi.

Jeśli zaś chodzi o tę dodatkową działalność, działalność komercyjną, czyli usługi na rynku zewnętrznym, to ośrodek oczywiście – i to zaznaczyliśmy od początku – był rentowny, nigdy nie korzystał z żadnych dotacji, jest prężny, jest już uznana jednostką szkoleniową w kraju, nie tylko na Dolnym Śląsku, ale w ogóle w kraju. Szyld Państwowej Inspekcji Pracy, który ten ośrodek posiada od wielu, wielu lat, gwarantuje nie tylko to, że ośrodek jest związany z Państwową Inspekcją Pracy i cieszy się wynikającą z tego renomą, ale także to, że będzie on, jako korzystający właśnie z tego szyldu Państwowej Inspekcji Pracy, chroniony przed pełną komercją, tak by realizować zadania Państwowej Inspekcji Pracy związane zarówno z działalnością wewnętrzną, szkoleniem, doskonaleniem kadry, jak i z działalnością w zakresie upowszechniania ochrony pracy w naszym kraju – a z tym, jak wszyscy doskonale wiemy, nie jest najlepiej. To wszystko, co zgodnie z tą ustawą ośrodek, że tak powiem, nadpracuje ponad środki zapewnione przez budżet państwa, będzie zasilało budżet państwa.

Pozwolę sobie jeszcze powtórzyć, że nie zakładamy ani zmniejszenia ze strony Państwowej Inspekcji Pracy tej działalności prowadzonej dla nas, ani obniżenia lotów ośrodka, jeśli chodzi o działalność zewnętrzną. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Czy są pytania do... Nie wiem, czy ja to dobrze powiem: do pani głównego inspektora... Tak? Jak pani się tytułuje?

(Zastępca Głównego Inspektora Pracy Iwona Hickiewicz: Pani inspektor.)

Pani inspektor, dobrze.

W takim razie pytania do pani inspektor.

Proszę bardzo. Pan senator Rulewski.

Senator Jan Rulewski:

Ja uprzedzam, że zadam trudne pytanie...

(Zastępca Głównego Inspektora Pracy Iwona Hickiewicz: Trudno.)

...ale propaństwowe.

Pani Inspektor, popularność ośrodka wynika między innymi z faktu, że to jest jedyny chyba ośrodek, który szkoli specjalistów dla Państwowej

Inspekcji Pracy na koszt państwa. I to obejmuje zarówno wykłady, jak i posiłki oraz noclegi. Ale co się stanie, jeśli uzna się, że ta premia, która jest udzielana szkolącym się – bo to się odbywa w czasie pracy, a jeszcze taki inspektor, młodszy inspektor dostaje wynagrodzenie – powinna zostać zlikwidowana i że powinno być tak, jak jest w innych państwach, a więc kandydaci na inspektorów będą musieli zdobywać wykształcenie w ramach własnych środków? Czy wtedy atrakcyjność ośrodka będzie tak samo duża?

Zastępca Głównego Inspektora Pracy Iwona Hickiewicz:

Ja myślę, Panie Senatorze... Ja wiem, że to jest ulubione pytanie pana senatora...

(Wesołość na sali)

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Czyżby pani już to słyszała, Pani Inspektor?)

...przy okazji debat budżetowych.

A teraz zupełnie serio. Otóż, Panie Senatorze i Szanowni Państwo Senatorowie, a przede wszystkim Panie Marszałku, my musimy pamiętać, że kształcimy szczególnego rodzaju urzędników państwowych. Oczywiście jeżeli powstałaby sytuacja kryzysowa i w ogóle przechodzilibyśmy na system kształcenia za własne pieniądze w sferze czy to służby cywilnej, czy wszystkich innych służb urzędniczych w Polsce... No, odpukać, ale być może i do tego dojdzie. Ja jednak uważam, że Państwowa Inspekcja Pracy powinna zapewnić szkolenie kadry od początku do końca, i to nie tylko na potrzeby okręgowych inspektoratów pracy. Szkolenie w ośrodku, takie zintegrowane, trwa mniej więcej trzy miesiące, ale wyszkolenie inspektora pracy zajmuje około roku, a więc pozostała do tego część czasu inspektorzy spędzają na tak zwanej praktyce w okręgowych inspektoratach pracy, wykonując czynności pomocnicze, chodząc na kontrole... I trudno im nie płacić wynagrodzenia za to. Przecież oni są już zatrudnieni. Już jadąc do ośrodka, są na delegacji. Tak że to pytanie jest podchwytliwe i ja zdaję sobie z tego sprawę, ale, tak jak mówię, propaństwowotwórczo i absolutnie w interesie finansów publicznych... Ja wprawdzie jestem coraz większą fanką zacieśniania wszelkich możliwych form, ale także w ten sposób musimy do tego podchodzić.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Pani Minister.

Rozumiem, że pytania się skończyły. Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję.

Zanim wystąpi pan senator Augustyn, powiem, jakie są plany. Otóż chciałabym przeprowadzić dzisiaj jeszcze jeden punkt, ostatni, dlatego trochę

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

przedłużymy obrady. Chciałbym więc prosić wszystkich o zwięzłość wypowiedzi, żebyśmy mogli skończyć... Mieliśmy skończyć o 20.00, ale chciałbym dziś przeprowadzić ostatni punkt merytoryczny, poza jutrzejszym sprawozdaniem CBA, tak żeby dzisiaj mogły się odbyć wszystkie konieczne posiedzenia komisji.

To powiedziawszy, Panie Senatorze, oddaję panu głos.

Senator Mieczysław Augustyn:

Panie Marszałku, dobrze pana zrozumiałem, a więc będzie bardzo krótko.

Pani Inspektor! Panie i Panowie Senatorowie!

Mam tylko kilka zdań. Otóż bardzo dobitnie trzeba powiedzieć, że ta zmiana wynika z potrzeb ustawowych, z decyzji, które podjęliśmy wcześniej. Nie jest ona w żadnym wypadku wynikiem jakiegoś braku zaufania czy złej oceny ośrodka. Przeciwnie!

Po drugie, lepszy nadzór nad środkami publicznymi to jest coś, o co warto zawalczyć. Wybór państwa co do tej drogi należy ocenić wobec tego jako słuszny.

Ale ten dylemat, o którym mówił pan senator Rulewski, warto też przezwyciężyć. Jednostka budżetowa może i powinna świadczyć w dalszym ciągu usługi zewnętrzne w ramach upowszechniania wiedzy o bezpieczeństwie w środowisku pracy. Jak to zrobić? Polecam stworzenie takiego systemu motywacyjnego dla kadry, by się chciało chcieć. Wtedy i inicjatywa będzie, i kierunek kształcenia, na którym nam zależeć powinno, będzie jasno wytyczony. Pieniądze wprawdzie trafią do budżetu, ale znaczna ich część może być wykorzystana w ramach systemu motywacyjnego dla upowszechniania wiedzy o bezpieczeństwie pracy.

Dlatego przyjęliśmy z zadowoleniem na posiedzeniu komisji takie stwierdzenie, że państwo weźmiecie to pod uwagę i po przejęciu tego ośrodka zadbać, by nie utracić niczego, co jest bardzo dobre w jego działalności. Dziękuję państwu.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze.

Zamykam dyskusję.

Informuję, że głosowanie odbędzie się pod koniec posiedzenia Senatu.

Pani inspektor dziękuję serdecznie za obecność z nami w tym punkcie.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu jedenastego porządku obrad, ostatniego rozpatrywanego dzisiaj: drugie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy – Prawo upadłościowe i naprawcze.

Jest to projekt ustawy wykonujący orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego, zawarty w druku nr 762, a sprawozdanie komisji w druku nr 762S.

Pan senator Piotr Zientarski jest sprawozdawcą Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji.

Panie Senatorze...

Senator Piotr Zientarski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze!

Tak jak przed chwilą powiedział pan marszałek, projektowana ustawa stanowi wykonanie obowiązku dostosowania systemu prawa do wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 10 listopada 2009 r., stwierdzającego niezgodność przepisu ustawy z dnia 28 lutego 2003 r. Prawo upadłościowe i naprawcze z konstytucją. Zgodnie z art. 190 ust. 1 Konstytucji orzeczenia trybunału mają moc powszechnie obowiązującą i są ostateczne. Sentencja orzeczenia została opublikowana w Dzienniku Ustaw z 2009 r. s. 191, pozycja nr 1484.

Trybunał orzekł w tym rozstrzygnięciu o niezgodności art. 28 ust. 1 ustawy z konstytucją w zakresie odnoszącym się do dłużnika nie korzystającego z pomocy adwokata lub radcy prawnego. Trybunał Konstytucyjny zwrócił uwagę, że art. 28 ust. 1 ustawy, operując pojęciem dłużnika, kreuje dwie odrębne normy adresowane do dłużników w postępowaniu upadłościowym: jedną – do dłużników reprezentowanych przez fachowego pełnomocnika i drugą – do działających samodzielnie, bez reprezentacji fachowej. W obu wypadkach wskazana regulacja przewiduje tę samą sankcję: zwrot wniosku bez wezwania do jego uzupełnienia lub opłacenia.

Istotą naruszenia prawa do sądu w omawianym zakresie było takie ukształtowanie przepisów proceduralnych dotyczących wniosku dłużnika o ogłoszenie upadłości, które przez nagromadzenie licznych i szczegółowych wymogów formalnych z surową sankcją za ich niedopełnienie, w praktyce utrudniały dostęp do organów ochrony prawnej, czyniąc prawo do sądu dla części wnioskodawców pozornym, nierealnym. Przez to dłużnik mógł nie mieć możliwości skutecznego żądania ochrony swego interesu prawnego w sposób maksymalnie efektywny.

Zwrócony wniosek, co jest bardzo istotne, nie wywoływał skutków prawnych, co oznacza, że zadłużony przedsiębiorca nie zainicjował skutecznego w chwili złożenia tego wniosku postępowania o ogłoszenie upadłości. Pomimo braku zakazu ponownego złożenia wniosku o ogłoszenie upadłości okazało się, że na przykład minął właściwy termin do jego złożenia. Takie działanie nie usuwało skutków zwrócenia wcześniej złożonego wniosku. Uchybienie temu terminowi groziło dłużnikowi odpowiedzialnością odszkodowawczą czy zakazaniem mu przez sąd prowadzenia dzia-

(senator P. Zientarski)

łałości gospodarczej, a nawet odpowiedzialnością karną, w związku z przestępstwem niezgłoszenia w terminie upadłości.

Wyrok wywołał skutki prawne z dniem publikacji. Mając na uwadze konieczność wykonania orzeczenia trybunału, kierując się brzmieniem sentencji wyroku oraz jego uzasadnieniem, proponuje się, aby zmiana ustawy polegała na wprowadzeniu obowiązku wzywania wnioskodawcy niereprezentowanego przez adwokata lub radcę prawnego o uzupełnienie wniosku lub jego opłacenie. Umożliwi to dłużnikowi poprawienie wniosku, złożenie go ponownie z zachowaniem pierwotnego terminu wniesienia, które było niekompletne, błędne, nie do końca formalne.

Nasza komisja przyjęła tego rodzaju rozwiązanie, ujednolicając jednocześnie wymogi zarówno do strony reprezentowanej przez adwokata czy radcę prawnego, jak i nie reprezentowanej.

Po pewnych przemyśleniach – nie będę się odrębnie zapisywał do dyskusji, Panie Marszałku, w związku z tym pozwolę sobie to od razu powiedzieć – doszedłem do wniosku, że nie można całkowicie zrównywać sytuacji osób reprezentowanych przez fachowców z sytuacją osób, które nie są przez nich reprezentowane. Zgłaszam poprawkę, ażeby wtedy, kiedy osoba jest reprezentowana przez adwokata, a w terminie tygodnia od dnia doręczenia zarządzenia o zwrocie, z przyczyn braków formalnych, wniosek został złożony ponownie i odpowiada wymogom ustawowym, należyście jest opłacony, wywoływał skutek od daty pierwotnego wniesienia. Konwalidował niejako tę czynność. Zgłaszam poprawkę, dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Czy są pytania do pana senatora sprawozdawcy? Nie ma.

Czy pan minister Wrona chciałby zabrać głos w imieniu rządu?

Witam pana ministra i rozumiem, że pan już się zbliża do mównicy.

Proszę bardzo.

(Senator Stanisław Bisztyga: Też nie będzie pytań. Tylko w kularach.)

Panie Senatorze, proszę nie antycypować przyszłości. (Wesołość na sali)

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Zbigniew Wrona:

Bardzo dziękuję, Panie Marszałku. Wszystkie punkty, w których przypadł mi dzisiaj zaszczyt reprezentować rząd, zmieściły się w porządku dnia. Jestem bardzo zadowolony.

Przechodząc do meritum zagadnienia... Rzeczywiście propozycja senacka, która była analizo-

wana na początku prac komisji senackich, w pełni, w stu procentach, odzwierciedla wyrok Trybunału Konstytucyjnego. Chodzi tutaj o zrównanie sytuacji wierzyciela i dłużnika, którzy zgłaszają wniosek o upadłość. O ile w dotychczasowym stanie prawnym przed orzeczeniem trybunału jedna z tych stron, czyli dłużnik, był gorzej traktowany, bo jego wniosek zwracano bez wzywania do uzupełnienia, niezależnie od tego, czy korzystał z profesjonalnego reprezentanta, jakim jest adwokat lub radca prawny, czy też nie korzystał, to wierzyciel był lepiej traktowany, bo jemu zwracano wniosek tylko wtedy, jeżeli korzystał z adwokata lub radcy prawnego. Jeżeli sam popełnił błąd i wymogi formalnie zostały niedotrzymane czy opłata nieopłacona, to wtedy wzywano go do uzupełnienia.

Ten pierwszy projekt senacki, który zawierał takie sformułowanie, że wniosek o ogłoszenie upadłości nie odpowiadający wymogom określonym w ustawie lub nienależycie opłacony zwraca się bez wezwania o uzupełnienie lub opłacenie wniosku, jeżeli został on zgłoszony przez wnioskodawcę reprezentowanego przez adwokata lub radcę prawnego, według nas był najbardziej prawidłowy.

Rzeczywiście jednak po zastanowieniu – pan senator też odwołał się do pewnej refleksji, a ona była częściowo wspólna, bo my troszeczkę przegadaliśmy ten problem – uznać można, że to rzeczywiście byłoby zbyt rygorystyczne. Należy dać jeszcze ten jeden tydzień. Jeżeli po zwrocie tego wniosku wnioskodawca – czy jest to dłużnik, czy wierzyciel, to nie ma znaczenia – uzupełni braki formalne lub tę opłatę, to wtedy sprawa toczy się dalej i nie ponosi on konsekwencji wynikających ze zwrotu. Uważam, że jest to słuszne rozwiązanie.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Rozumiem. Czy są pytania do pana ministra? (Senator Stanisław Bisztyga: W kularach.)

Antycypacja była słuszna, Panie Senatorze.

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Zgodnie z poleceniami władz wyższych otwieram i zamykam dyskusję, bo nikt się do niej nie zgłosił.

W takim razie, proszę państwa, Senat... W związku z tym... Zaraz, zaraz, co tu właściwie jest dalej?

(Głos z sali: Wnioski...)

A, oczywiście, tak, przepraszam. Są złożone wnioski o charakterze legistycznym, w związku z tym proszę Komisję Ustawodawczą oraz Komisję Praw Człowieka, Praworządności i Petycji o przeprowadzenie dyskusji i przygotowanie dodatkowego sprawozdania.

Proszę państwa, w tym momencie możemy zakończyć omawianie punktu jedenastego.

Proszę o odczytanie komunikatów. Po komunikatach ogłoszę przerwę.

**Senator Sekretarz
Waldemar Kraska:**

Bezpośrednio po ogłoszeniu przerwy w sali nr 217 odbędzie się wspólne posiedzenie Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji oraz Komisji Ustawodawczej w sprawie rozpatrzenia wniosków do ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego.

Po zakończeniu tego posiedzenia odbędzie się posiedzenie Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji w sprawie rozpatrzenia wniosków zgłoszonych w toku debaty do ustawy o zmianie ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

Wspólne posiedzenie Komisji Środowiska oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej w sprawie rozpatrzenia wniosków zgłoszonych w trakcie debaty do ustawy o zmianie ustawy o udostępnieniu informacji o środowisku

i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko oraz niektórych innych ustaw odbędzie się bezpośrednio po ogłoszeniu przerwy w obradach Senatu w sali nr 176.

Posiedzenie Komisji Zdrowia w sprawie rozpatrzenia wniosków zgłoszonych w trakcie debaty do ustawy o wyrobach medycznych odbędzie się bezpośrednio po ogłoszeniu przerwy w obradach Senatu w sali nr 179.

Posiedzenie Komisji Gospodarki Narodowej w sprawie rozpatrzenia wniosków do ustawy o zmianie ustawy o wyrobach budowlanych oraz ustawy o systemie oceny zgodności odbędzie się jutro o godzinie 8.00 w sali nr 176. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Proszę państwa, ogłaszam przerwę do jutra do godziny 9.00.

(Przerwa w posiedzeniu o godzinie 20 minut 02)

(Wznowienie posiedzenia o godzinie 9 minut 01)

(Posiedzeniu przewodniczą marszałek Bogdan Borusewicz oraz wicemarszałkowie Marek Ziółkowski i Zbigniew Romaszewski)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Wznawiam obrady.

Proszę senatorów sekretarzy o zajęcie miejsc.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu dwunastego porządku obrad: informacja o wynikach działalności Centralnego Biura Antykorupcyjnego w 2009 roku.

Tekst informacji zawarty jest w druku nr 841.

Marszałek Senatu skierował otrzymaną informację do Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji. Komisja na posiedzeniu 11 maja 2010 r. zapoznała się z przedstawioną informacją i poinformowała o tym marszałka Senatu.

Pragnę powitać obecnego na posiedzeniu Senatu szefa Centralnego Biura Antykorupcyjnego, pana Pawła Wojtunika.

Poproszę pana ministra o zabranie głosu i przedstawienie informacji.

Szef Centralnego Biura Antykorupcyjnego Paweł Wojtunik:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

To dla mnie olbrzymi zaszczyt móc wystąpić przed państwem jako szef Centralnego Biura Antykorupcyjnego i przedstawić informację o wynikach działalności CBA za rok 2009.

Chciałbym nadmienić, że miniony rok był specyficzny, jeżeli chodzi o działalność tej młodej instytucji. W tymże roku dokonała się zmiana na stanowisku szefa CBA. Nie przebiegała ona w sposób tak łagodny i elastyczny, jak to ma miejsce w przypadku innych instytucji, bo, oprócz emocji społecznych, wywoływała też pewne emocje u kadry CBA i miała, moim zdaniem, również pewien wpływ na funkcjonowanie biura w drugiej połowie 2009 r. Ponadto, jak Wysoka Izba doskonale wie, Trybunał Konstytucyjny zakwestionował zgodność niektórych przepisów ustawy o CBA z konstytucją, co również stwarzało pewne trud-

ności, nałożyło dodatkowe zadania związane z potrzebą nowelizacji tychże przepisów. Proces ten obecnie jest bardzo dynamicznie realizowany.

Niezależnie od wspomnianych trudności, CBA w ubiegłym roku realizowało swoje ustawowe zadania związane z przeciwdziałaniem i zwalczaniem korupcji oraz przeciwdziałaniem zagrożeniom dla interesu ekonomicznego państwa i zwalczaniem tych zagrożeń. Z uwagi na to, że CBA jest instytucją młodą, trwał również intensywny proces budowy struktur terenowych i kadrowych CBA.

Panie Marszałku, chciałbym poinformować, iż w całym ubiegłym roku CBA prowadziło łącznie sześćset dwadzieścia pięć spraw operacyjnych oraz blisko czterysta postępowań przygotowawczych i że zauważalna jest w tym zakresie dynamika wzrostowa. Tych postępowań było o mniej więcej 40% więcej niż w roku 2008. Wymiernym efektem działań procesowych prowadzonych w ramach tych czterystu postępowań było przedstawienie ponad tysiąca siedmiuset zarzutów pięciuset osiemdziesięciu jeden osobom. W tym przypadku również zauważyliśmy tendencję wzrostową w odniesieniu do wyników z lat ubiegłych.

Przedstawiając wyniki pracy dochodzeniowo-śledczej, chciałbym wspomnieć zarówno o ujawnieniu korzyści majątkowych na łączną kwotę 8 milionów 700 tysięcy zł oraz 3 milionów euro, jak również o ujawnieniu strat w wyniku wykrytej działalności przestępczej – strat o łącznej wartości przekraczającej 244 miliony zł. Funkcjonariusze CBA zabezpieczyli również mienie o wartości wynoszącej ponad 10 milionów zł.

Podsumowując działalność procesową, chciałbym zwrócić uwagę na coraz sprawniejsze prowadzenie śledztw przez funkcjonariuszy CBA, coraz lepszą współpracę z prokuraturą i coraz lepszą współpracę z innymi instytucjami zajmującymi się zwalczaniem przestępczości – mam tu na myśli Policję i Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

W ubiegłym roku zakończono prawie połowę prowadzonych śledztw. Jest to również wyższy współczynnik niż ten z roku 2008.

(szef P. Wojtunik)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Czynności operacyjno-śledcze nie są jedyną sferą działalności CBA. Centralne Biuro Antykorupcyjne realizuje również czynności kontrolne mające na celu weryfikację prawidłowości i prawdziwości oświadczeń majątkowych składanych przez osoby pełniące funkcje publiczne. Naszym działaniom kontrolnym poddawane są również decyzje gospodarcze dotyczące udzielania zamówień publicznych, prywatyzacji, udzielania wsparcia finansowego, gospodarowania mieniem publicznym czy też przyznawania koncesji, ulg czy gwarancji kredytowych. Ogółem w minionym roku CBA przeprowadziło sto dwa postępowania kontrolne. Te postępowania poprzedzane są kontrolnymi czynnościami przedwstępными, czynnościami analitycznymi. Takich postępowań w CBA prowadzono przeszło pięćset. Podobnie jak czynności procesowe, działalność kontrolna biura przyniosła wymierne efekty w postaci ujawnienia szkód na mieniu Skarbu Państwa oraz jednostek samorządu terytorialnego. Wartość ujawnionych szkód to przeszło 49 milionów zł. Materiały zebrane w trakcie działań kontrolnych pozwoliły na wszczęcie pięćdziesięciu dwóch postępowań przygotowawczych, na przedstawienie zarzutów szesnastu osobom, a w czternastu przypadkach – na skierowanie do sądów aktów oskarżenia.

Niezależnie od wyników procesowych, bo nie one są głównym celem prowadzenia działań kontrolnych, w związku ze stwierdzonymi nieprawidłowościami CBA skierowało liczne wystąpienia pokontrolne do prezesa Rady Ministrów, generalnego inspektora kontroli skarbowej, rzecznika dyscypliny finansów publicznych i prezesa Urzędu Zamówień Publicznych.

Chciałbym również zauważyć, że odsetek kontroli zakończonych w stosunku do ogółu prowadzonych wyniósł niemal 75%, podczas gdy rok wcześniej był bliższy połowie.

Panie Marszałku! Panie, Panowie Senatorowie! Wysoka Izbo! Przedstawiając powyższe wyniki działania CBA, nie chciałbym również pominąć trzeciej bardzo ważnej dziedziny działalności biura, czyli spraw związanych z realizacją czynności analityczno-informacyjnych prowadzonych na potrzeby prezesa Rady Ministrów, innych ministerstw czy parlamentu. Ważnym elementem było zapewnienie osłony antykorupcyjnej w odniesieniu do prywatyzacji spółek o kluczowym znaczeniu dla Skarbu Państwa oraz najważniejszych zamówień publicznych. Działania te realizowane są w ramach tak zwanej tarczy antykorupcyjnej.

Jednak to też nie jest cała działalność analityczno-informacyjna prowadzona przez biuro, gdyż doraźnie prowadzi ono analizy w sprawach operacyjnych, w postępowaniach przygotowawczych, niezależnie od działań strategicznych,

analitycznych, związanych z tak zwaną tarczą antykorupcyjną. Kluczowe w ramach projektu tarczy antykorupcyjnej były przedsięwzięcia związane z organizacją Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej Euro 2012, a także z programami rządowymi obejmującymi wydatkowanie środków budżetowych w ramach takich programów jak „Moje Boisko – Orlik 2012” czy „Radosna Szkoła”. W wyniku tych działań analityczno-informacyjnych były również inicjowane sprawy operacyjne i sprawy procesowe.

W ramach działań analityczno-informacyjnych w ubiegłym roku rozpoczęliśmy prace nad nowatorskim projektem związanym z próbą utworzenia tak zwanej mapy antykorupcyjnej czy mapy korupcji – różne nazwy potoczne tego projektu już funkcjonują. Polega to na próbie zebrania ze wszystkich instytucji zajmujących się ściganiem, zwalczaniem i zapobieganiem korupcji danych statystycznych za lata 2004–2009. Dzisiaj jest to bardzo trudne. Korupcją, jak Wysoka Izba wie, zajmuje się wiele podmiotów, nie ma jednolitego, jednoznacznego podziału kompetencji instytucji. Próbujemy te dane – nie ukrywam, że z pewnym mozołem i z dosyć dużym trudem – zebrać po to, żeby takim dokumentem zobrazować faktyczny stan zagrożenia korupcją w Polsce i faktyczne wyniki jej zwalczania czy stan zaangażowania w zwalczanie korupcji poszczególnych organów państwa.

Oprócz przedstawienia pracy analityczno-informacyjnej chciałbym również wspomnieć o działaniach o charakterze prewencyjnym, edukacyjnym, mających na celu podnoszenie świadomości antykorupcyjnej w społeczeństwie. Temu służyć ma prowadzenie portalu internetowego pod nazwą „Serwis Edukacji Antykorupcyjnej”. Ten portal, www.antykorupcja.edu.pl, jest obsługiwany przez funkcjonariuszy Centralnego Biura Antykorupcyjnego i z każdym miesiącem zyskuje coraz większą popularność. Oprócz szerokiego wyboru informacji, publikacji, badań, ciekawostek poświęconych problematyce antykorupcyjnej portal zawiera również elementy mające zainteresować młodych ludzi. Są to gry, quizy i inne ciekawostki kierowane do młodzieży.

Pod koniec ubiegłego roku podjęliśmy również działania dotyczące zmiany polityki informacyjnej biura. Ich elementy to między innymi poprawienie jakości strony internetowej, jej przejrzystości i zawartości oraz zmiana polityki informacyjnej realizowanej przez rzecznika CBA.

Niezależnie od tego funkcjonariusze biura brali udział w licznych konferencjach, seminariach, projektach badawczo-naukowych. Współpracowaliśmy również międzynarodowo, w sposób dosyć ograniczony z uwagi na pewną lukę w ustawie o CBA, która mówi o współpracy z organizacjami zagranicznymi, a nie instytucjami zagranicznymi. Ogranicza to współpracę z innymi policjami,

(szef P. Wojtunik)

mimo to CBA współpracowało z Europejskim Urzędem do spraw Zwalczenia Nadużyć Finansowych, OLAF, Interpolem, Europolami oraz grupą EPAC – Europejscy Partnerzy Przeciwko Korupcji.

Wysoka Izbo! Panie Marszałku! Chciałbym zaznaczyć, że efekty, o których mówię, są wyrażone suchymi liczbami, ja nie dodaję komentarza czy własnej oceny. Kierownictwo CBA przyjęło założenie, że sprawozdanie nie może być dokumentem polemicznym czy ocennym, to powinien być dokument statystyczny, pokazujący liczbę spraw, w które jest zaangażowane biuro. Niemniej chciałbym wspomnieć, że warunki, w jakich osiągnano te wyniki, nie były łatwe i mam tu na myśli głównie warunki organizacyjno-logistyczne. Centralne Biuro Antykorupcyjne posiada fatalne zaplecze, jeżeli chodzi o nieruchomości. W większości delegatur stan nieruchomości jest taki, że wymagają one olbrzymich nakładów finansowych. Już nie będę mówił o tym, że nie należą do CBA, nieraz są wynajmowane od instytucji spoza sektora publicznego. Te braki logistyczne i ograniczenia logistyczne również utrudniały w znacznym stopniu funkcjonowanie CBA.

Nie pokrywamy także swoją siecią delegatur całego kraju. Są województwa, w których nie ma delegatur CBA. Niestety, nie udało się rozbudować CBA bez dodatkowych nakładów i środków na inwestycje czy na zatrudnienie dodatkowej kadry.

W zeszłym roku borykaliśmy się również z problemami dotyczącymi bezpieczeństwa wewnętrznego. Pod koniec roku przeorganizowaliśmy system obiegu informacji niejawnych, system dostępu do informacji niejawnych. Nie chciałbym jednak na otwartym posiedzeniu narażać Wysokiej Izby na uzyskanie jakichś informacji niejawnych. Elementem wielu publikacji były kwestie związane z bezpieczeństwem, z obiegiem informacji niejawnych w biurze. Wiązało się to także z pewnym niedoborem urzędów wymaganych w tym zakresie, z brakami logistycznymi. Funkcjonariusze – ja po części to rozumiem – chcąc realizować czynności skutecznie, efektywnie, szybko, nieraz nie spełniali wszystkich wymogów związanych z bezpieczeństwem teleinformatycznym czy używaniem przeznaczonych do tego systemów informatycznych. Po prostu ich nie było i robiono to na innych nośnikach, na innych urządzeniach.

Chciałbym również poinformować Wysoką Izbę o sposobie wykorzystania środków budżetowych. Ubiegłoroczny limit wydatków budżetowych wynosił 107 milionów 400 tysięcy zł. Była to kwota nieco mniejsza od limitu planowanego na rok poprzedni. Budżet został zrealizowany w 99,6%. Myślę, że w pełni zostały zrealizowane wszystkie główne potrzeby. Główne kierunki angażowania tych środków to były wydatki majątkowe.

W minionym roku w CBA zatrudnione były osiemset osiemdziesiąt dwie osoby, z czego osiemset dwadzieścia osiem to funkcjonariusze CBA. Oznacza to niewielki, pięcioprocentowy, wzrost w porównaniu z rokiem 2008. W roku ubiegłym łącznie zatrudniono siedemdziesiąt trzy nowe osoby, z biura odeszło trzydzieści pięć osób.

Dosyć dużo pracy, i nie bez znaczenia dla dzisiejszego funkcjonowania CBA, kosztował nas tak zwany audyt organizacyjny jednostek, audyt wewnętrzny, może niesłusznie przez media i przez niektórych polityków określane mianem audytu. Była to ocena struktur organizacyjnych CBA, której dokonano w ostatnim kwartale ubiegłego roku. Wspominam o niej dlatego, że ta ocena była dokonana przez funkcjonariuszy działających wcześniej w CBA. To nie był zespół zewnętrzny czy zespół powołany przeze mnie, ja objąłem funkcję pełniącego obowiązki szefa CBA 13 października. Podczas audytu wskazano na wiele problemów i mankamentów w funkcjonowaniu biura w sferze organizacyjnej. Chciałbym wspomnieć o kilku, bo dzisiaj podczas reorganizacji staramy się uniknąć pewnych błędów czy pewne rzeczy naprawić. Chcę jednak zaznaczyć, występując przed Wysoką Izbą, że ta ocena nie dotyczyła jakichkolwiek spraw prowadzonych przez Centralne Biuro Antykorupcyjne, ani spraw procesowych, ani operacyjnych, ani środków kontroli korespondencji, czyli mówiąc kolokwialnie, tak zwanych podsłuchów telefonicznych. To jest na bieżąco i było na bieżąco nadzorowane, monitorowane, co nie oznacza, że również w tej dziedzinie nie odkryłem kilku sytuacji patologicznych, których skutkiem była potrzeba złożenia zawiadomień do prokuratury.

Ocena organizacyjna obejmowała lata 2006–2009, skupiała się na roku 2009. Ale taka była sugestia audytora wewnętrznego i sam zespół audytu uznał, że zdrowym rozwiązaniem, zdrową praktyką, dobrą praktyką jest dokonanie raz na trzy lata takiej oceny, takiego chłodnego oglądu, zrobienie zdjęcia organizacji i podjęcie naprawy w dziedzinach, które nieraz są zapomniane albo w których występują nieprawidłowości.

Otóż zespół ten, kończąc pracę, stwierdził nieprawidłowości polegające na przeroście liczby kadry kierowniczej w stosunku do liczby funkcjonariuszy biura. Stwierdził tworzenie stanowisk kierowniczych pod konkretne osoby w celu zapewnienia określonego poziomu wynagrodzenia, w kilkunastu przypadkach zachowania protekcyjne przy rekrutacji niektórych funkcjonariuszy. Stwierdził też brak jednolitej struktury etatowej. CBA nie posiada w ogóle struktury etatowej, nie ma tak zwanego etatu, który występuje w innych instytucjach; również to próbujemy teraz naprawić. Zespół stwierdził także brak transparentnych kryteriów dofinansowania kształcenia

(szef P. Wojtunik)

oraz przyznawania dodatków mieszkaniowych, co powodowało nieuzasadnione uprzywilejowanie jednych funkcjonariuszy kosztem innych i budziło wiele emocji wśród pracowników oraz kadry kierowniczej średniego szczebla w CBA. Wielokrotnie także występowało bardzo wysokie nagradzanie przez szefa CBA – bez faktycznego czy wyraźnego uzasadnienia – wybranych funkcjonariuszy bądź kierowników jednostek organizacyjnych, często zaangażowanych w najgłośniejsze sprawy, a nagrody były przyznawane po najgłośniejszych sprawach, które miały również bardzo wyraźny wydźwięk polityczny. Zespół stwierdził również brak jednolitej polityki i brak nadzoru w zakresie udostępniania samochodów służbowych do celów prywatnych, dochodziło w tym zakresie do nadużyć, wreszcie zaniedbania logistyczne w sferze nieruchomości oraz wskazał na takie aspekty działalności biura, jak pewne zamknięcie, odizolowanie działań biura od współpracy z innymi instytucjami, a także na elementy polityki medialnej, nastawionej na efekt medialny, nieraz odkrywające niejawne elementy warsztatu operacyjnego.

Wspomniałem również o tym nie po to, żeby w tym momencie dokonywać subiektywnej oceny biura, ale z tego względu, że ten dokument miał dosyć duże znaczenie i wywarł dość duży wpływ na to, co działo się w ostatnim kwartale ubiegłego roku w Centralnym Biurze Antykorupcyjnym. Zespół był dosyć duży i w jego tworzenie było zaangażowanych wielu wybitnych funkcjonariuszy. Rekomendacją zaś tego dokumentu była prośba do prezesa Rady Ministrów o zgodę na reorganizację i taka reorganizacja obecnie się odbywa. O jej wynikach czy kierunkach prac jestem w stanie informować Wysoką Izbę na bieżąco.

Niezależnie od wymienionych trudności chciałbym zameldować Wysokiej Izbie, że Centralne Biuro Antykorupcyjne realizowało swoje zadania ustawowe w roku 2009 i uzyskało wyniki, które przedstawiłem. Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Panie Ministrze, może pan zostanie na mówniacy, bo pewnie będą do pana pytania. Dziękuję.

Pan senator Rulewski.

Senator Jan Rulewski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Mam trzy, może cztery pytania. Pierwsze. Wspominał pan dwukrotnie, raz pozytywnie, raz negatywnie, o konieczności współpracy z innymi instytucjami, które działają na rynku, że tak powiem, czy na płaszczyźnie walki z korupcją. Co

rządzi tym działaniem? Czy to są inicjatywy dowolne, gospodarskie, czy też rządzi tym jakieś rozporządzenie? Czy jest budżet na te cele? Czym kończą się wspólne działania? Czy są one tylko okazją do spotkań?

Drugie zagadnienie. Jest pan szefem dopiero od niedawna, w związku z tym poproszę o spojrzenie wstecz, sięgnięcie do wiedzy, do dokumentów. Czy ze strony CBA były kierowane wnioski legislacyjne, bo CBA nie może podejmować inicjatyw legislacyjnych, w odniesieniu do tych miejsc, w których prawo ułatwia korupcję?

Trzecie pytanie. Wspomniał pan o złej zastanej strukturze CBA. Jaki jest stosunek zatrudnionych w centrali do zatrudnionych w oddziałach terenowych? Oddziały terenowe często mają symboliczną liczbę pracowników. Może to jest związane z faktem, że centrala prowadzi prace analityczne, a wykonawcami są oddziały.

Czwarte pytanie. Czy przewiduje pan w swojej kadencji zwiększenie liczby oddziałów terenowych? Niepokojące jest to, że wybrano tylko dziesięć delegatur, a w pozostałych sześciu miejscach, a może nawet jest ich więcej, bo przecież obszary województw nie są odbiciem rozwoju działalności gospodarczej, lecz wyznaczone są wedle granic geograficznych... Czy pan to przewiduje w swojej kadencji? Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Dajczak.

Proszę bardzo.

Senator Władysław Dajczak:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, wspominał pan o kontroli, o audycie, który był przeprowadzany. We wnioskach możemy między innymi przeczytać o tworzeniu stanowisk kierowniczych pod konkretne osoby w celu zapewnienia określonego poziomu wynagrodzenia, o zachowaniach protekcyjnych przy rekrutacji części funkcjonariuszy. Chciałbym, żeby pan to troszeczkę rozwinął. Czy to były jednostkowe przypadki, które udało się znaleźć, czy to było jakieś masowe działanie? Myślę, że to są dwie różne rzeczy.

Przy tej okazji również takie pytanie. W tak ważnej informacji, jaką jest informacja szefa CBA za poprzedni rok, nie ma ani słowa o aferze, o której słyszeliśmy w zeszłym roku, czyli o aferze hazardowej, gdzie między innymi były takie mechanizmy, o których funkcjonowaniu czy o tym, że pan je wykrył w samym biurze, pan wspomina, mam na myśli na przykład protekcyjizm przy załatwianiu różnych stanowisk na najwyższych szczeblach funkcjonowania władz Rzeczypospolitej. Nie ma ani słowa o tej aferze. Czy biuro w ogóle nie interesuje się, czy przestało interesować się tą sprawą? Poproszę może o jakiś komentarz na ten temat.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Massalski.

Senator Adam Massalski:

Panie Ministrze, podał pan liczby, zwiększającą się liczbę wykrytych przestępstw i zwiększającą się liczbę prowadzonych śledztw. W tej sytuacji możemy się obawiać tego, że rośnie przestępczość. Tymczasem mnie na statystyce i demografii uczono, a później ja tego uczyłem, że takie liczby trzeba podawać łącznie z danymi liczbowymi dotyczącymi pracowników, ile przypada spraw czy załatwionych spraw na jaką liczbę pracowników. Wtedy dopiero mamy jakiś obraz. Bez tego liczby, które pan podawał, nic nie mówią. O sprawności urzędu świadczy liczba wykrytych spraw na jednego pracownika czy na jakąś grupę, a nie sama liczba. Możemy usłyszeć, że tych spraw było tysiąc osiemset, dwa tysiące, ale to nic nam nie mówi. Jeśli chcemy pokazać sprawność urzędu, to te liczby powinny być połączone z liczbą pracowników. Dopiero wtedy jest jakaś możliwość dokonania z naszej strony oceny pracy urzędu. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

**Szef Centralnego Biura Antykorupcyjnego
Paweł Wojtunik:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku, jeżeli chodzi o współdziałanie, to potrzeba współdziałania i koordynacji działań wynika w przypadku CBA wprost z ustawy o CBA. Art. 29 ustawy o CBA nie tylko mówi o współdziałaniu, ale nakłada na szefa CBA obowiązek koordynacji wszystkich działań w zakresie zwalczania korupcji i zapobiegania korupcji wszystkich służb i instytucji w Polsce, z czym jest pewien problem. Do dzisiaj instytucje te nie osiągnęły konsensusu – my pracujemy nad rozporządzeniem prezesa Rady Ministrów w tym zakresie – bo wiązałyby się to, jak rozumiem, z oddaniem części kompetencji, poddaniem się pod koordynację czy bardziej aktywne działania CBA wobec innych instytucji. Współdziałanie oczywiście jest zagwarantowane przepisami prawa o CBA. W CBA funkcjonują porozumienia podpisane z komendantem głównym Policji i z innymi szefami służb.

Brak tego współdziałania był bardziej kwestią indywidualną i subiektywną. Wydaje mi się, także moim współpracownikom i innym partnerom – ja

w przeszłości byłem policjantem i nie zmieniłem zdania – że CBA troszeczkę zasklepiło się w swoim samotnym zwalczaniu korupcji i występowała tendencja izolacyjna. CBA próbowało na swój sposób i samotnie realizować pewne działania. Tymczasem ja nie widzę możliwości, aby skutecznie zwalczać korupcję czy zapobiegać korupcji bez współpracy z innymi instytucjami, które również prowadzą sprawy antykorupcyjne. Masę drobnych spraw prowadzi Policja i nie sposób pewnych spraw Policji nie oddawać lub w pewnych sprawach jej nie pomagać. Nie widzę również możliwości skutecznego realizowania zadań bez współpracy ze społeczeństwem i bez pewnej otwartości. W sytuacji pewnego zamknięcia, bez współpracy ze społeczeństwem i bez wsparcia innych instytucji nadal możemy patrzeć na świat przez małą dziurkę od klucza. Stąd takie spostrzeżenie. To była niedogodność. Pewien brak otwartości, brak akceptacji czy zamknięta filozofia funkcjonowania CBA również funkcjonariuszom przeszkadzały w pracy.

Stosunek centrali i kwestie kadrowe. Oczywiście nie mamy delegatur we wszystkich miejscach, w których powinny one być. Dzisiaj Centralne Biuro Antykorupcyjne dysponuje dziesięcioma delegaturami na terenie kraju. Są to jednostki o wielkości od dwudziestu kilku do pięćdziesięciu etatów dla funkcjonariuszy.

Z reguły zakres terytorialny ich działania pokrywa się z zakresem terytorialnym działania prokuratur apelacyjnych. Faktycznie stosunek kadrowy funkcjonariuszy realizujących zadania w terenie do tych zajmujących się zadaniami w centrali, w tym również zadaniami związanymi ze wsparciem czy zapewnieniem skutecznego działania urzędu szefa CBA, jest niewłaściwy, bo w centrali na terenie Warszawy funkcjonuje około pięciuset osób, a w terenie około trzystu. I moja ambicją jest, aby ten stosunek odwrócić, bo... Oczywiście również w centrali funkcjonuje zarząd operacyjno-śledczy, który realizuje czynności operacyjno-śledcze, ale nadal jest to komórka centralna CBA i to również ma na celu wprowadzenie kryterium etatu w CBA, gdzie każda komórka będzie określona etatowo. I część osób będzie musiała zostać przesunięta do pracy w terenie, tym bardziej że wiele osób, które pracują w centrali, to osoby z różnych miejsc w Polsce, będące tutaj niejako z niekorzyścią dla swoich rodzin czy dla komfortu życia. A więc przewiduję taki proces w przyszłości.

Co do delegatur terenowych to myślę, że już odpowiedziałem. Faktycznie po spotkaniu z Wysoką Komisją wczoraj rozmawiałem na temat siedziby w Bydgoszczy, ale do tego potrzeba dodatkowych nakładów inwestycyjnych, ja zaś nie mam śmiałości, żeby w krótkim czasie swojego funkcjonowania jako szef CBA już sugerować Wysokiej Izbie czy Sejmowi konieczność radykalnego zwiększe-

(szef P. Wojtunik)

nia budżetu CBA, jestem wszak świadom trudności budżetowych, w jakich znajdują się wszystkie instytucje.

Odnosnie do inicjatyw legislacyjnych powiem, że my kierujemy stosunkowo dużo informacji analitycznych do prezesa Rady Ministrów, jako rządowy organ administracji centralnej bierzemy także udział w opiniowaniu aktów prawnych w procesie legislacyjnym i wyrażamy tutaj swoje zdanie, monitorujemy również w ramach tarczy antykorupcyjnej różne przedsięwzięcia, prywatyzacje, przetargi i wyrażamy swoje zdanie w tym zakresie. Podlegamy też nadzorowi i koordynacji ze strony Kolegium do spraw Służb Specjalnych i w tym gremium również wyrażamy swoje opinie. Niestety nie mamy inicjatywy legislacyjnej, ale na bieżąco to monitorujemy, w takim pozytywnym sensie, zapoznając się z różnymi aktami prawnymi i opiniując je. I w tym zakresie mamy, żywią taką nadzieję, pozytywny wkład w ten proces.

Co do kwestii związanej z zachowaniami protekcyjnymi, to są sprawy jednostkowe, a nie stała praktyka, jaka funkcjonowała... Takie sytuacje się zdarzały, one nie są wykryte czy odkryte przeze mnie, lecz są to sytuacje, jakie zdarzają się w każdej takiej instytucji, jak CBA. W kilku miejscach było to rażące, celowo nie opisywaliśmy szczegółów. Te sytuacje są albo rozwiązane, albo zweryfikowane. Nie wiem, czy to panu senatorowi wystarczy.

Co do zarzutu, że nie ma w tym sprawozdaniu nic o aferze hazardowej i innych aferach, to chciałbym...

(Głos z sali: Pewnie takiej afery nie ma?)

...jeszcze raz podkreślić to, co powiedziałem w trakcie omawiania sprawozdania. Wyszliśmy z założenia, że Centralne Biuro Antykorupcyjne winno przedstawiać sprawozdanie ze swojej działalności, a nie ocenę swojego funkcjonowania. I nie czuję się kompetentny do przedstawiania Wysokiej Izbie autorskiej oceny Pawła Wojtunika, tego, co myśli on, czy tego, co myślą poszczególni funkcjonariusze o CBA lub o poszczególnych sprawach. Dlatego nie ma tutaj przykładów spraw, że łatwo się pochwalić czasowym sukcesem, który za chwilę okazuje się porażką.

Jest bardzo mało spraw, które zakończyły się orzeczeniami sądowymi, w związku z tym trudno było w takim materiale zamieszczać dane prowadzonych postępowań czy spraw operacyjnych. Co więcej, ta sprawa, o której pan wspomniał, nie ma znaczenia dla liczby prowadzonych postępowań. Ona jest w tej liczbie, kosztuje dosyć dużo zaangażowania funkcjonariuszy CBA, bo jest bardzo złożona, nie dotyczy tylko tak zwanej afery hazardowej. Dlatego nie zawieraliśmy tu subiektywizujących elementów, podobnie jak innych danych statystycznych, do których dojdę za chwilę. Mam

na ten temat osobiste zdanie, te liczby można czytać różnorako, a nie chcieliśmy subiektywizować, nie chciałem własną oceną subiektywizować naszej pracy i tego sprawozdania, tego dokumentu. Uważam, że to jest rola Wysokiej Izby, która może na podstawie tych danych, tego, co tu się znajduje i tego, czego nie ma, wyciągać różne wnioski. I uczyniłem to celowo, nie zawierając takich danych, bo musiałbym również, Wysoka Izbo, zawrzeć tutaj informacje o tym, ile nieprawidłowości stwierdzono w pracy operacyjnej, musiałbym odnosić się do publikacji medialnych, do tego, czy w niektórych przypadkach stosowano różne techniki legalnie, czy nielegalnie, czy w aferze hazardowej tryb postępowania szefów CBA, premiera i innych był słuszny, czy niesłuszny. Siłą rzeczy musiałbym przedstawiać własne stanowisko, a sprawozdanie, moim zdaniem, nie jest miejscem do takich polemik.

Czy CBA zajmuje się tak zwaną sprawą hazardową? Oczywiście zajmujemy się nią, realizujemy czynności powierzone w tym zakresie przez Prokuraturę Okręgową w Warszawie. Prokuratura Okręgowa w Warszawie prowadzi postępowanie na etapie *in rem* w sprawie przekroczenia uprawnień, niedopełnienia obowiązku. Na razie nikomu nie przedstawiono zarzutów, a my realizujemy czynności procesowe zlecone przez prokuraturę. Pragnę również zapewnić Wysoką Izbę, że w gronie funkcjonariuszy, którzy byli zaangażowani w tę sprawę i którzy ją realizują, nie doszło do żadnej zmiany personalnej i dalej ci funkcjonariusze pod moim nadzorem i nadzorem swoich przełożonych realizują te zadania, podobnie jak w innych sprawach, które z nią się wiążą, na przykład w tak zwanej sprawie związanej z wyciągami, prowadzą też inne działania. Przykładam do tej sprawy olbrzymią wagę, bo uważam, że wymaga ona bardzo szczegółowego wyjaśnienia. Zresztą na ten temat składałem bardzo dokładne relacje przed sejmową komisją do spraw służb specjalnych i przed komisją hazardową. Jestem również gotów, Wysoka Izbo, jeżeli pan marszałek pozwoli, przedstawić szczegółową relację na temat bardzo konkretnych działań CBA w tych sprawach.

Odnosząc się do pytania pana senatora dotyczącego liczb, powiem tak: oczywiście trudno mówić o jakichkolwiek porównaniach i wyciągać jakiegokolwiek wnioski co do tendencji, bo są to liczby niewielkie i nawet zasady statystyczne nie mają tutaj zastosowania. Ja byłem zobowiązany, jako szef CBA, przedstawić liczbę tych wszystkich przedsięwzięć, które realizowali funkcjonariusze, a nadzorowałem ich tylko przez pewien czas w ubiegłym roku. Oczywiście można zaryzykować stwierdzenie, że te sprawy były może zbyt rozdrobnione i dlatego było ich tak dużo, może powinno być ich mniej, a może więcej. Celowo tego nie przeliczaliśmy. Stan zatrudnienia zwią-

(szef P. Wojtunik)

sza się z każdym rokiem, ale w latach 2008 i 2009 jest prawie na tym samym poziomie. Funkcjonariusze sporządzający to sprawozdanie widzą wartość dodaną we wzroście liczby tych spraw. Ja osobiście jestem zwolennikiem koncentrowania się na sprawach dużych, poważnych, a nie na setkach spraw drobnych, tak że możliwe, iż ta tendencja będzie odwrotna. W przypadku takiej instytucji jak CBA oczywiście bezpieczniej i łatwiej jest mówić o konkretnych sprawach angażujących wiele osób niż o setkach czy tysiącach mniejszych bez możliwości wskazania na konkretny wynik. Poza tym nie podałem w wystąpieniu jednej informacji, ale została ona przedstawiona w dokumencie, który Wysoka Izba otrzymała. Wynikiem tych blisko czterystu postępowań przygotowawczych są – i teraz pytanie, czy aż, czy tylko – sześćdziesiąt cztery tymczasowe aresztowania, sto dziewięćdziesiąt sześć dozorów policyjnych, sto pięćdziesiąt siedem poręczeń majątkowych i pięćdziesiąt siedem przypadków zakazu opuszczania kraju. Myślę jednak, że to decyzje prokuratora, który nadzoruje czynności procesowe, i decyzje sądu ostatecznie potwierdzające lub eliminujące winę są najlepszą recenzją jakości i efektywności działania Centralnego Biura Antykorupcyjnego. Nie ukrywam, że widzę, iż jest wiele do zrobienia w tej dziedzinie – chodzi o stosunek spraw poważnych do drobniejszych, o wyniki, o skazywanie groźnych przestępców, istotnych osób stanowiących poważne zagrożenie korupcyjne dla naszego kraju. Ale zgadzam się z tezą postawioną w pytaniu, że w sprawozdaniu podaje się liczby, które trudno jednoznacznie interpretować w przypadku tak małej instytucji, mającej tak niewielu pracowników.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.
Pan senator Woźniak.

Senator Henryk Woźniak:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Prezesie, uchyla się pan od wydawania ocen, zwłaszcza od pozytywnego ocenienia własnych działań – i słusznie. Ale liczby, które są podane w informacji, nie pozwalają na wyciągnięcie wniosków co do skuteczności i efektywności postępowań prowadzonych przez Centralne Biuro Antykorupcyjne. Jest duża dynamika, dwieście siedemdziesiąt osiem postępowań w 2008 r., prawie czterysta w 2009 r. Co to znaczy? Co te liczby oznaczają? Czy w tej służbie kończy się okres organizacji, samoorganizacji i dochodzi, że tak po-

wiem, do nasycenia, ustalenia optymalnej liczby postępowań? Proszę o pańską ocenę co do tego, czy zatrzyma się to na poziomie czterystu, sześciuset czy ośmiuset postępowań.

Oczywiście komentarza wymaga informacja, o której przed chwilą pan prezes mówił, dotycząca liczby osób aresztowanych, podlegających dozorowi policyjnemu. Bo same liczby jeszcze nic nie mówią o skuteczności postępowania. Wprawdzie jesteśmy świadomi przewlekłości postępowań sądowych i tego, że trudno zestawić te wielkości na przykład z liczbą kazań, ale w odniesieniu do roku 2006 można byłoby się pokusić o taką informację. A więc można by podać liczbę postępowań prowadzonych w 2006 r. i zamknąć tę informację wykazem postępowań zakończonych... no, może nie prawomocnym skazaniem, ale wyrokiem skazującym. Mamy doświadczenie życiowe i doskonale wiemy...

(Głos z sali: Czy to jest pytanie, Panie Marszałku?)

(Senator Witold Idczak: Do minuty, Panie Marszałku.)

Już kończę, Panie Marszałku.

Doskonale wiemy, że od liczby aresztowanych czy też osób, w stosunku do których orzeczono zakaz opuszczania kraju, do liczby skazanych droga w Polsce jeszcze bardzo daleka. Dziękuję bardzo.

(Marszałek Bogdan Borusewicz: A pytanie, Panie Senatorze?)

Pytam właśnie o skuteczność tych działań.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

(Senator Henryk Woźniak: Dziękuję.)

(Senator Jan Dobrzyński: Działania są skuteczne, Panie Ministrze. To wystarczy.)

Szanowni Państwo, proszę o krótkie pytania, a nie długie wypowiedzi, które można będzie przedstawić w dyskusji nad punktem. Będę tego przestrzegał, także w stosunku do tych, którzy tę kwestię słusznie podnoszą.

Pan senator Rachoń.

Senator Janusz Rachoń:

Panie Ministrze, wydaje mi się, że zarówno efektywność służby, jak i poziom przestępczości można byłoby oszacować na podstawie pewnego wskaźnika. Państwo podaliście, że w roku sprawozdawczym zostało zakończonych sto dziewięćdziesiąt pięć postępowań przygotowawczych, z czego siedemdziesiąt pięć zakończyło się wniesieniem aktu oskarżenia. Oznacza to, że 62% zakończonych postępowań przygotowawczych nie doprowadziło do wniesienia aktów oskarżenia – domyślam się, że dlatego, iż nie wykryto przestęp-

(senator J. Rachoń)

cy. W związku z tym, po pierwsze, prosiłbym o komentarz do danych, które pan prezentuje; po drugie, gdyby w przyszłości, w kolejnych latach, byłyby podawane procenty zamkniętych postępowań zakończonych wniesieniem aktu oskarżenia, to, jak myślę, mielibyśmy wtedy więcej informacji.

Następna kwestia. W roku sprawozdawczym wpłynęło dwa tysiące sto trzydzieści siedem podań kandydatów o przyjęcie do służby, ponadto operujecie dzisiaj wysoko zaawansowaną technologią. Czy oznacza to, że jesteście tak dobrym, tak konkurencyjnym pracodawcą, że nie macie problemów z pozyskaniem wysoko wykwalifikowanych kadr technicznych, szczególnie w zakresie teleinformatyki?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.
Pan senator Bisztyga.

Senator Stanisław Bisztyga:

Panie Ministrze, istnieje coś takiego jak centralny rejestr zainteresowań operacyjnych, prowadzony po to, żeby służby wzajemnie sobie nie przeszkadzały. Jak pan ocenia jego stosowanie? Czy faktycznie jest tak, że służby wzajemnie informują się o tym, co robią, czy też czasami zdarza się – jak było w przeszłości – że prawie wszystkie służby wykonują tę samą kontrolę? A więc centralny rejestr zainteresowań operacyjnych to jest pierwsza kwestia.

Druga kwestia. Młodzi ludzie pytają mnie, jaka jest szansa na zatrudnienie w służbach, w tym również w pańskich służbach. Czy w ramach swojego budżetu i rekrutacji przewiduje pan jakąś akcję dla młodych ludzi, czy ma być tak naturalnie, że jedni odchodzą na emeryturę, a inni są przyjmowani? Czy uważa pan, że właściwe są proporcje liczby pracowników do liczby funkcjonariuszy? I czy w szkoleniach, którymi szcycicie się państwo w sprawozdaniu – to jest że 90% to są kursy doskonalące – pomagają wam specjaliści również z zagranicy? Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.
I ja mam pytanie.

Senator Bogdan Borusewicz:

Jaka jest średnia płaca w porównaniu z płacami w innych służbach, wyższa, niższa? Dziękuję bardzo.

Szef Centralnego Biura Antykorupcyjnego Paweł Wojtunik:

Panie Marszałku, jeżeli chodzi o CBA, Policję i inne służby, to sposoby oceny skuteczności ich działań to prawie nauka. Ja, podając w sprawozdaniu liczby, celowo unikałem ocen. Pan senator częściowo już to ocenił...

(Senator Janusz Rachoń: Przeliczył.)

...już to przeliczył. Oczywiście najlepszym wskaźnikiem, najwyższą oceną jest tu wyrok sądu. Proszę jednak pamiętać, że sprawy korupcyjne, sprawy dotyczące przestępczości zorganizowanej są bardzo skomplikowane i z reguły rzadko w ciągu roku, dwóch lat kończą się wyrokiem w sądzie pierwszej instancji. Są to postępowania bardzo przewlekłe, z reguły trwają po kilka lat. Wynika to i z dziedziny, i z meritum, i trochę ze stylu funkcjonowania tych, którym się stawia zarzuty i których próbuje się oskarżyć. W związku z tym dane mogą się nie pokrywać. Dla mnie jako byłego policjanta i, jak myślę, dla wielu zajmujących się na co dzień pracą operacyjną oraz dochodzeniowo-śledczą pierwszym miernikiem skuteczności działań operacyjnych jest wszczęcie postępowania przygotowawczego. Dla policjanta prowadzącego postępowanie przygotowawcze, czyli agenta CBA, miernikiem skuteczności jego działania i w ogóle wyznacznikiem tego, czy obrał właściwy kierunek realizowania sprawy podczas prowadzenia śledztwa, jest postawienie zarzutu konkretnej osobie, decyzja o aresztowaniu czy jakikolwiek inny środek zapobiegawczy, bo to wskazuje na ocenę materiału, który on zgromadził.

(Senator Janusz Rachoń: A nie akt oskarżenia?)

Jeżeli zrobiliby to źle... Mówię: tak to jest dla policjanta. Na kolejnym etapie jest to akt oskarżenia, ale on już jest wynikiem wspólnej pracy prokuratorskiej i policyjnej. Tak że są tu takie drobne oceny, które zdobywa się na bieżąco. A więc trudno nam wykazać tutaj skuteczność tego procesu, trudno jest mi go wykazać w odniesieniu do roku. Mogę nie podawać, ile było postępowań, mogę odnieść tak jak Wysoka Izba wrażenie, że może za dużo było spraw drobnych, które kończyły się niczym... A gdyby państwo zapytali o stosunek spraw operacyjnych do wszczętych na podstawie tych spraw postępowań przygotowawczych, to mogłoby się okazać, że jest on jeszcze mniejszy! Trudno mi to skomentować. Idealnie by było, gdyby wszystkie postępowania przygotowawcze bardzo szybko kończyły się postawieniem zarzutów lub aktu oskarżenia – to wskazywałoby, że w 100% postępowań przygotowawczych sprawy były planowane należycie, prowadzone przeciwko właściwym podejrzanym, właściwym osobom, po prostu rzetelnie przeprowadzone.

(szef P. Wojtunik)

Zauważam w tym jeszcze inną tendencję. Z reguły w sprawach prowadzonych przez Policję i inne służby liczba podejrzanych jest większa niż liczba prowadzonych postępowań. To wskazuje na odkrywanie grup przestępczych, układow, bo z reguły w sprawie występuje kilku podejrzanych. I myślę, że w przyszłości CBA powinno realizować sprawy właśnie tak, żeby to nie były trzy postępowania dotyczące jednego zagadnienia, ale żeby to było jedno postępowanie przygotowawcze dotyczące grupy, spisku, związku, jakkolwiek by tę grupę opisywać, oceniać, korupcyjnego czy zagrażającego ekonomicznym interesom państwa. Nie wiem, czy pana senatora to, co powiedziałem...

(Senator Janusz Rachoń: Nie do końca. A jak to jest w innych krajach? 38% aktów oskarżenia to dużo czy mało?)

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Panowie Senatorowie, proszę zgłaszać się do pytań.)

Nie dysponuję danymi, jak to jest w innych krajach, bo w innych krajach jest niewiele instytucji antykorupcyjnych, tak że nie mamy takich porównań. Nie ukrywam, że takich porównań nie robiono, więc ich nie ma. Pokuszę się o próbę porównania tego. To jest pytanie również – może wyjdę troszeczkę poza to pytanie – na przykład o czynności kontrolne. Analiz przedkontrolnych jest pięćset, czynności kontrolnych, z czego w czterdziestu kilku przypadkach są to kontrole oświadczeń majątkowych, jest stosunkowo dużo w porównaniu z liczbą wszczętych postępowań przygotowawczych. Liczba umorzeń po naszych zawiadomieniach jest dosyć duża i to też stawia znak zapytania, jeśli chodzi o to, czy właściwe osoby są poddawane kontroli w zakresie oświadczenia majątkowego, o jakość tych kontroli i o to, czym one się kończą. To jest również pytanie o to, czy czynności związane z kontrolą oświadczeń majątkowych mają służyć temu, żeby finalnie osobie kontrolowanej postawić zarzuty, czy temu, żeby skontrolować i wskazać na prawdziwość danego oświadczenia. Myślę, że musiałbym bardzo dużo czasu zająć Wysokiej Izbie, żeby kontynuować rozważania na ten temat.

Oczywiście bardzo dużo aplikacji wpłynęło do Centralnego Biura Antykorupcyjnego. Jest problem z pozyskiwaniem wysokiej klasy specjalistów, bo administracja państwowa, jeśli chodzi o rynek IT, jest totalnie nieatrakcyjna. Mamy dosyć dobry departament teleinformatyczny, w którym są specjaliści IT, z reguły pochodzący z innych instytucji publicznych. Jest to jednak pewien problem. Mamy pewne problemy z pozyskiwaniem wysokospecjalistycznej kadry, ale nie mam tu na myśli kadry IT czy wysokiej klasy prawników, czy ekonomistów, bo kilku już w CBA jest, osoby z doświadczeniem z sektora prywatnego również są w CBA. Problem, jaki dzisiaj mamy,

to jest problem z brakiem kadry rzemieślniczej, kadry, która potrafi realizować na poziomie rzemieślniczym czynności operacyjno-rozpoznawcze, dochodzeniowo-śledcze, kontrolne o wysokim standardzie prawnym. To jest pewien problem. Są w kraju delegatury – delegatura z reguły prowadzi czynności operacyjno-rozpoznawcze, kontrolne i śledcze – w których te czynności prowadzą osoby, które nie miały nigdy wcześniej do czynienia z tego typu działaniami. Oczekując wysokiej profesjonalizacji, wysokiego standardu, wysokiej jakości tych działań, ciężko taki ciężar kłaść na osoby, które mają tylko dobre chęci. Ogólnie są dobrze przygotowane, są po dobrych studiach prawniczych. Jednak bycie dobrym prawnikiem i prowadzenie postępowania przygotowawczego to są dwie całkiem odmienne rzeczy, nie szkodzą sobie wzajemnie, ale nie muszą do końca wynikać jedna z drugiej. I z taką kadrą mamy problem.

Ruchy kadrowe są niewielkie. Ja przyjąłem kilkanaście osób – z reguły są to osoby wywodzące się ze służb policyjnych, Straży Granicznej, jedna jest z Biura Ochrony Rządu – tylko dlatego, żeby zapewnić właściwy poziom warsztatu, profesjonalizm realizowanych działań. Są to osoby, które na co dzień robiły to, co w CBA nieraz robiono nieudolnie albo z brakiem pewności co do słuszności danego działania.

Panie Marszałku, odpowiadając na pytanie dotyczące CEZOP, powiem, że oczywiście mam nadzieję, że w ostatnim czasie współpraca z Agencją Bezpieczeństwa Wewnętrznego, która administruje tym systemem, znacząco się poprawiła. Jesteśmy po kilku spotkaniach na ten temat i razem z ABW realizujemy zadania w taki sposób, aby były one dla nas wzajemnie bezpieczne i nie dochodziło do konfliktów w tej dziedzinie. Myślę, że jest poprawa, aczkolwiek zawsze pewne kontrowersje u innych służb budzi to, że danym zbiorem dysponuje tylko jedna służba. Gdyby ten zbiór był umocowany gdzie indziej, to myślę, że byłoby też większa otwartość czy byłoby mniej wątpliwości przy rejestracjach.

Akcji rekrutacyjnej jako takiej nie prowadzimy z jednego powodu: budżet CBA na to nie pozwala. Dzisiaj bardzo duże koszty ponosimy w związku z odejściem ze służby funkcjonariuszy, którzy oddali się do dyspozycji w ostatnich dniach urzędowania ministra Kamińskiego. To są koszty dodatkowe, nieplanowane w budżecie, wiążące się z wypłacaniem tym funkcjonariuszom sześciu- lub ośmiokrotnych odpraw, w zależności od stażu służby, plus – bo trzeba to, niestety, zrobić w ciągu dwóch miesięcy – z opłacaniem zaległych składek ZUS i zdrowotnych. To są poważne obciążenia, to jest już kilkumilionowe obciążenie dla biura i mam świadomość, że nie mogę przyjąć nowych osób, nie robiąc miejsca poprzez zwalnianie starych, a starych osób nie mogę zwalniać, bo

(szef P. Wojtunik)

trzeba im wypłacać wysokie odprawy, z drugiej zaś strony nie chcę ich zwalniać, bo nie kieruję mną chęć robienia czystki kadrowej. Jest to po prostu mechanizm dużego uzależnienia jednego od drugiego. Dzisiaj budżet CBA pozwala nam, jeżeli nikt nie odejdzie ze służby i nie spowoduje dodatkowego obciążenia, na przyjęcie kilkunastu, może dwudziestu nowych osób. Tak że jestem w bardzo trudnej sytuacji kadrowej i te dwa tysiące ileś podań, niestety, musi czekać, co nie znaczy, że nie potrzeba w CBA młodych, energicznych, rzutkich, zakochanych w ojczyźnie ludzi. Tacy będą przyjmowani, jeżeli tylko będą miejsca.

Czy są specjaliści z zagranicy? CBA nie posiada własnego zaplecza logistycznego w zakresie szkoleń, nie posiada żadnej własnej szkoły, żadnego centrum szkolenia. Wszystkie szkolenia są realizowane własnymi siłami, własnymi środkami, nie znam przypadku, by byli angażowani specjaliści z zagranicy do tego typu szkoleń. Szkolenia są prowadzone w oparciu o specjalistów z innych instytucji krajowych, specjalistów, którzy funkcjonują w ramach CBA, część doskonalenia odbywała się w formie realizowania studiów podyplomowych, licencjackich, doktoranckich, aplikacji prawniczych. Częścią reorganizacji jest również to, aby ten system trochę zmienić, bo do tej pory były to szkolenia finansowane w całości przez CBA; było to również elementem raportu, który przedstawiłem. Nie znam przypadku szkolenia przez funkcjonariuszy zagranicznych.

Średnia płaca... Mogę się pomylić, ale średnia to jest około 5 tysięcy 600 zł brutto w przypadku funkcjonariuszy. To jest średnia w CBA. Jeżeli chodzi o pracowników cywilnych, to jest to około 5 tysięcy 900 zł, jest ona wyższa niż płaca funkcjonariuszy. Stosunek liczby pracowników cywilnych do liczby funkcjonariuszy uważam za niewłaściwy, pracowników cywilnych w porównaniu z funkcjonariuszami jest za mało. Jest wiele komórek, jednostek, gdzie sekretarki zajmują czy zajmowały dobrze płatne stanowiska czy funkcje, które powinny być przeznaczone do realizacji innych zadań. To też jest proces dosyć powolny, bo przyjęcia pracowników cywilnych odbywają się w ramach tego samego budżetu co przyjęcia funkcjonariuszy. Uważam, że ten stosunek powinien być inny i powinien być podobny do tego, który jest w innych instytucjach. Powinien on wynosić około 20–30%, bo jest wiele zadań, które mogą realizować osoby niebędące funkcjonariuszami, a rynek pracowników cywilnych, również pochodzących z innych instytucji, jest dosyć bogaty, są to osoby dobrze przygotowane do realizowania zadań. Tych osób jest za mało, pięćdziesiąt to niewystarczająca liczba. Są delegatury, są jednostki, w których obsługę logistyczną sekretariatu zapewniają funkcjonariusze.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.
Pan senator Gorczyca.

Senator Stanisław Gorczyca:

Panie Ministrze, w informacji nie znalazłem danych o wielkości budżetu. Czy pan minister mógłby powiedzieć, jeżeli jest to możliwe, jak wygląda budżet Centralnego Biura Antykorupcyjnego w zestawieniu z budżetami z poprzednich lat, czyli lat 2008–2009 r.? Z tym się wiąże też inna sprawa. Panie Ministrze, jeśli funkcjonariusz CBA na przykład mieszka w luksusowym hotelu albo też kupuje garnitur, to wykorzystuje fundusz osobowy czy też fundusz operacyjny? I jak się ma fundusz osobowy do budżetu, jaki jest procent funduszu osobowego i funduszu operacyjnego w działalności CBA?

I drugie pytanie. Mamy do czynienia z przestępczością międzynarodową. Czy współpracujecie z policją poszczególnych krajów, na przykład w Europie, czy też w tych krajach są komórki podobne do naszego CBA i to jest ten partner do współpracy w zakresie przestępczości międzynarodowej? Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.
Pani senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk.

Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, teraz pan wie, jak się funkcjonuje z takim budżetem. Jest pan w CBA od października, w związku z tym wydaje mi się, wobec tak wspaniałych statystyk i wykazania wzrostu co do przeprowadzanych śledztw, że być może powinien pan jeszcze to rozszerzyć o akty oskarżenia, a także przyjrzeć się sprawozdaniu pana ministra Kamińskiego, który tak wspaniale, prawie wywołując owacje, nam je relacjonował. Chciałabym zadać pytanie: czy przyzwoitość nie nakazuje, aby pan powiedział, że to jeszcze za czasów pana poprzednika, właśnie pana Kamińskiego, były osiągnięte te dobre wyniki, te dobre statystyki? Przyzwoitość to nakazuje. Pan jest od października.

Drugie pytanie jest takie: czy może dojść do sytuacji, że będzie sprawa „Wojtunik kontra Wojtunik”? Przypominam sobie, jak pewnego czasu, kiedy był pan szefem w CBS, złożył pan doniesienie o przekroczeniu uprawnień, rzekomym przekroczeniu uprawnień – jest to w V Wydziale Sądu Apelacyjnego w Szczecinie – na funkcjonariuszy CBA; jest akt oskarżenia. Mało tego, była mowa o tym, że podobno nakłania się jakieś szemrane towarzystwo do skła-

(senator D. Arciszewska-Mielewczyk)

dania zeznań przeciwko gdańskim policjantom. Oskarżał pan CBA. Na jakim etapie jest ta sprawa? I czy nie może dojść teraz do takiej sprawy, że będzie Wojtunik kontra Wojtunik? To jest drugie pytanie.

W trzecim pytaniu chodzi o doniesienia prasowe, bo ja się opieram również na nich. W tamtym roku w dzienniku „Polska The Times” pojawiła się pana wypowiedź, w której pan krytykował pana Kamińskiego za sposób przedstawiania faktów, że łapało się przestępców, bandytów, itd.; być może czasami można było dyskutować na temat metod. I mówił pan, że za pana kadencji tak nie będzie. Ale za pana kadencji w CBS opisywano, jak to kogoś rzucono na glebę, epatowano widokami zamaskowanych oficerów. Właśnie za pana kadencji były takie akcje, a pan był szefem osób, które je wykonywały.

Następne pytanie. Czy pan mógłby skomentować doniesienia o tym – i czy to prawda, że w Trzeciej RP jest to jedyny przypadek – że jedna służba specjalna, ABW, kontroluje drugą służbę specjalną, czyli CBA? A w dodatku jak to się stało, że przeciekło to wszystko do prasy?

Następne pytanie. Ile jest umów międzynarodowych, jeżeli chodzi o współpracę z innymi służbami? Przecież jest wiele przestępstw międzynarodowych. Jest to młoda instytucja i jak pan powiedział, popełnia się różne błędy, ale również pan zawarł w swoim sprawozdaniu wiele sprzeczności. Bo najpierw pan mówi, że pensje są za małe, za niskie i nie można uczynić naboru, potem pan krytykuje, że wynagrodzenia pracowników administracyjnych są jakby niewspółmierne z porównaniem z wynagrodzeniami tych, którzy uczestniczą w akcjach. Poza tym osiągnięcia, które pan chwalił, może nieświadomie, były właśnie uzyskiwane z udziałem poprzedniej ekipy. Ona była dobra. A błędy się zdarzają, zwłaszcza w nowej, młodej instytucji. Gdyby u pana zrobili audyt, to pan też mógłby się dowiedzieć wielu różnych rzeczy o funkcjonowaniu instytucji, której pan przewodzi, której jest szefem. Chciałabym więc zapytać, czy mógłby pan to rozwinąć, bo w przedstawionym przez pana sprawozdaniu właściwie niewiele jest konkretów, niewiele można się o nich dowiedzieć. Jak mówię, to młoda instytucja. Czy nie odnosi pan wrażenia, że więcej uwagi skupia się na tych oskarżeniach byłego szefa? Ma się nawet wrażenie, że ta nowa instytucja, która była zbudowana w Trzeciej Rzeczypospolitej...

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Pani Senator...)

Już kończę.

(Marszałek Bogdan Borusewicz: ...stosunek pani wypowiedzi do właściwych pytań jest niedobry...)

...w tej chwili musi walczyć z establishmentem. Czy przyzwoitość nie nakazywałaby, żeby docenił pan również działania poprzednika? Należałoby też wziąć pod uwagę, że i pana mogą dotyczyć takie uwagi i oceny. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Cimoszewicz, proszę bardzo.

Senator Włodzimierz Cimoszewicz:

Panie Ministrze, już po lekturze tego sprawozdania, które robi wrażenie dosyć typowego, opisowo-statystycznego dokumentu, przeczytałem o tym, że zawiadomił pan prokuraturę o podejrzeniu popełnienia przestępstwa polegającego na wprowadzaniu w błąd sądów w przypadku składania wniosków o podsłuchy. Otóż podawano, że chodzi o osoby nieznane, w sytuacji, w której dobrze wiadomo, kogo się chce podsłuchiwać. To mi uzmysłowiło, że nie wszystko pan w tym sprawozdaniu zawarł. Czy mógłby pan w tej sytuacji, wobec obowiązku poinformowania tej izby parlamentu w sposób rzetelny o instytucji, którą pan kieruje, powiedzieć nam, jak pan rzeczywiście ocenia stan spraw i jak pan ocenia stan kadr? Dzisiaj zaczął pan trochę o tym mówić, w sprawozdaniu w gruncie rzeczy nie ma zbyt wiele na ten temat. Czy stan kadr, które składają się z wielu ludzi niedoświadczonych, nie stanowi jakiegoś zagrożenia dla praworządności, dla respektowania praw obywatelskich? Proszę pana, kilka tygodni czy kilka miesięcy temu podawano sporo informacji na temat działań tego naszego rodzimego Jamesa Bonda; mówiono między innymi o operacji kupowania domu w Kazimierzu nad Wisłą. Czy to prawda, że CBA zawarło umowę i ma jakieś niespełnione, niezrealizowane zobowiązania majątkowe? Czy pan mógłby nam to bliżej przedstawić? Jak pan generalnie ocenia funkcjonowanie tej instytucji z punktu widzenia sztuki prawa, praworządności, skuteczności itd.? Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Szef Centralnego Biura Antykorupcyjnego Paweł Wojtunik:

Dziękuję bardzo.

Na część pytań będzie mi ciężko odpowiedzieć z uwagi na to, że dotyczą one spraw operacyjnych, a sprawozdanie jest jawne. Stąd może pewne jego niedomagania.

Spróbuję od początku. Odnosząc się do kwestii współpracy z zagranicą, powiem, że instytucji podobnych CBA jest stosunkowo niewiele. Jest obecnie trend do tworzenia niezależnych rządowych agencji antykorupcyjnych, podlegających, podobnie jak CBA, prezesowi Rady Ministrów. Taka agencja powstała ostatnio między innymi w Austrii, są w krajach nadbałtyckich, mniej lub bar-

(szef P. Wojtunik)

dziej podobne instytucje, nieraz komitety antykorupcyjne, funkcjonują w Rumunii, w Bułgarii. Jest to pewien trend i myślę, że powołanie CBA i dalsze jego funkcjonowanie wpisuje się w ten trend. Jeżeli chodzi o porozumienia, o jakieś bliższe kontakty z tymi służbami, służbami niepolitycznymi, to na podstawie obecnej ustawy o CBA jest to prawie że niemożliwe, bo jedna współpraca CBA z FBI skutkowałą wszczęciem postępowania przygotowawczego w jednej z prokuratur, bodajże w Lublinie. Z tego, co wiem, to postępowanie jest teraz umorzone, ale było wiele kontrowersji dotyczących tego, czy CBA na podstawie delegacji ustawowej do współpracy z organizacjami międzynarodowymi może współpracować i wymieniać informacje bezpośrednio z tymi służbami. Oczywiście mamy wydział współpracy międzynarodowej, który realizuje tego typu współpracę przez Interpol, Europol, jak również kontakty z oficerami łącznikowymi, ale takiej aktywnej współpracy międzynarodowej, niestety z uwagi na wadliwość przepisów w tym zakresie, nie było i nie ma też obecnie.

Przepraszam, było jeszcze wcześniej pytanie...

(Senator Stanisław Gorczyca: O budżet, o koszty osobowe...)

A, budżet. Tak, tak, już mówię.

(Senator Ryszard Bender: I jeszcze sprawa garniturów.)

Tak. To się znajduje w przekazanej informacji, dlatego o tym nie mówiłem, nie chciałem tu odczytywać całego sprawozdania.

W 2009 r. budżet przyznany wynosił 107 milionów 430 tysięcy zł, a budżet zrealizowany to było 106 milionów 955 tysięcy zł, co stanowiło 99,6% planu budżetu. Jeżeli chodzi o strukturę wydatków, to największą pozycję stanowiły wydatki bieżące jednostek budżetowych, w tym wydatki na zatrudnienie, które kształtują się na poziomie sześćdziesięciu kilku procent całego budżetu. 86% wydatkowanych środków to były wydatki bieżące jednostek budżetowych, w tym płace. Wydatki majątkowe to 11%, a świadczenia na rzecz osób fizycznych stanowiły 3%. Budżet został już skontrolowany i uzyskaliśmy pozytywną opinię Najwyższej Izby Kontroli. Mogę tu powiedzieć, że nie było żadnych zastrzeżeń – nie tylko istotnych zastrzeżeń, ale w ogóle żadnych – co do wykonania budżetu. Jeżeli pan senator życzyłby sobie...

(Senator Stanisław Gorczyca: Jeszcze odniesienie tego do lat poprzednich.)

Tak, już mówię, jak to wygląda w odniesieniu do lat poprzednich. W 2006 r. stan zatrudnienia to było stu osiemdziesięciu sześciu funkcjonariuszy i czternastu pracowników, przypadały na nich 24 miliony 921 tysięcy zł. W 2007 r. stan zatrudnienia to pięćset sześćdziesięciu ośmiu funkcjonariuszy i trzydziestu dziewięciu pracowni-

ków cywilnych, a kwota to 91 milionów 951 tysięcy zł; to był najlepszy rok, jeśli chodzi o budżet, gdy przelicza się to pod kątem liczby zatrudnionych. W 2008 r. na siedmiuset dziewięćdziesięciu jeden funkcjonariuszy i czterdziestu siedmiu pracowników cywilnych przypadało 100 milionów 315 tysięcy zł. A w 2009 r. na ośmiuset dwudziestu ośmiu funkcjonariuszy i pięćdziesięciu czterech pracowników cywilnych mieliśmy wspomniane przeze mnie 106 milionów 955 tysięcy zł. Środki te oczywiście pozwoliły w ubiegłym roku zamknąć budżet, ale zawsze mogłoby tych pieniędzy być troszeczkę więcej. Nie chodzi nawet o kwestie osobowe, bo kwestia płacy jest dosyć elastyczna, ponieważ fundusz płac jest tworzony na podstawie wyliczenia dotyczącego tysiąca etatów, tak że to wystarcza na obsługę finansową tych świadczeń. Myślę jednak, że kwestie logistyczne będą pochłaniały w najbliższym czasie więcej środków. Dosyć dużo, stosunkowo dużo środków pochłaniały kwestie związane z funduszem operacyjnym, była tu wyraźna tendencja rosnąca, ale to z uwagi na to, że większość tych środków zawsze jest angażowana na środki techniki operacyjnej, które są bardzo wyrafinowane, drogie, a więc przekłada się to na większe kwoty.

Jeżeli chodzi o hotele, garnitury, to ta sprawa zależy od tego, co się robi i jakie zadanie się realizuje. Jeśli jadę w normalną delegację, to korzystam z tanich hoteli i kupuję garnitury prywatnie, ale są takie osoby, które realizując pewne zadania CBA, mają prawo kupować garnitury ze środków innych i sypiać w hotelach...

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Coś takiego...)

No, tak domniemywam. I sypiać.... Ale ja odpowiadam na pytanie pana senatora...

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Cieszy mnie, że pan tak... Bo krytykowano...)

Ale kogo krytykowano?

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Pani Senator!)

Wyczuwam w tym jakąś antypatię, ale postaram się wpłynąć na zmianę stosunku pani senator do mojej osoby.

(Wesołość na sali)

(Głos z sali: A nawet zyskać sympatię!)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Panie Ministrze, proszę nie wdawać się w polemikę.

(Szef Centralnego Biura Antykorupcyjnego Paweł Wojtunik: Przepraszam.)

A panią senator Arciszewską-Mielewczyk proszę o niekomentowanie, tylko zadawanie pytań. Dobrze? Dziękuję.

Proszę kontynuować, Panie Ministrze.

**Szef Centralnego Biura
Antykorupcyjnego
Paweł Wojtunik:**

Oczywiście czynności służbowe i operacyjne realizowane są z różnych funduszy, ale nie chciałbym tego komentować, bo wszedłbym zbyt głęboko w dziedzinę spraw objętych tajemnicą państwową.

Co do przyzwoitości, pytania pani senator o przyzwoitość, to ja nigdy, o ile pamiętam, nie negowałem tego, że CBA funkcjonowało i realizowało swoje zadania. Niestety...

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Cieszę się...)

Słucham?

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Cieszę się, że pan tak to...)

(Wesołość na sali)

Ale, wie pani, nigdy też nie chwaliłem się okresem, kiedy byłem w CBS czy w CBA. I teraz, mam nadzieję, również się nie chwale. To znaczy wydaje mi się... Ja do kwestii sprawowania urzędu mam podejście mniej emocjonalne od często spotykanego.

Proszę mi, Panie Marszałku, pozwolić...

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Ale to sprawozdanie za rok 2009 ...)

Dobrze, dobrze. Ale wydaje mi się, że pełnienie funkcji szefa komórki, jednostki, instytucji wymaga raczej takiego chłodnego, bardziej państwowego podejścia niż emocjonalnych oczekiwań w odniesieniu do poszczególnych szefów. Ja pełnię w Policji dosyć wysokie funkcje kierownicze, pełniłem je od 2001 r. jako jeden z najmłodszych szefów wydziałów, byłem szefem, naczelnikiem zarządu... No, zawsze ktoś odchodzi i ktoś przychodzi. Byłem również wicedyrektorem biura, który z tego stanowiska... Wyjechałem, później wróciłem, w 2007 r. byłem piątym dyrektorem Centralnego Biura Śledczego. Niestety, nie wszyscy potrafią wytrzymać takie ciśnienie i presję z tym związaną. Najlepszym sposobem jest tu niekomentowanie całokształtu funkcjonowania poprzedników. I mam nadzieję... Wiem, że opinia publiczna, media często mają odbiór taki, że Wojtunik znowu jakiś donos na Kamińskiego... Tylko że, proszę państwa, ja nie mam wyjścia, jestem szefem instytucji i kodeks postępowania karnego, kodeks karny i ustawa o CBA nie dają mi pewnej dowolności w działaniu. Proszę mi uwierzyć, że od objęcia funkcji staram się być, również w relacjach z poprzednikiem, człowiekiem bardzo przyzwoitym, uczciwym i nieprowadzącym polemiki w tym zakresie na forum medialnym. A to, że niektóre wypowiedzi tak są odbierane... No, cóż ja mogę na to poradzić?

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: To nie o polemikę chodziło, tylko o fakty.)

O fakty? Przedstawiłem państwu...

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Przepraszam.

Pani Senator, zwracałem pani już raz uwagę, teraz zwracam po raz drugi.

Proszę odpowiadać, Panie Ministrze, i nie polemizować.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Pan Rachoń mógł polemizować...)

(Szef Centralnego Biura Antykorupcyjnego Paweł Wojtunik: Fakty...)

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: A fakty...)

Zwracam pani uwagę po raz czwarty.

(Rozmowy na sali)

**Szef Centralnego Biura
Antykorupcyjnego
Paweł Wojtunik:**

Wysoka Izbo, celowo, żeby nie polemizować, w sprawozdaniu przedstawiłem – taką filozofię przyjąłem i będę się jej trzymał – suche fakty, suche liczby dotyczące wzrostów. Powiedziałem o tym, że w 2009 r. wzrosła o przeszło 40% liczba spraw operacyjnych. Jest to oczywiście sprawa ocenna. Ktoś może zadać pytanie, czy to dobrze, i powie: proszę pokazać, jakie to były sprawy. Bo może to źle, może to było za dużo... Ja z tym nie polemizuję, absolutnie nie oceniam w tym sprawozdaniu jakości wyników procesowych tych spraw. Nie piszę tam o rzeczach kontrowersyjnych związanych choćby ze sprawą hazardową, ale nie piszę też o rzeczach kontrowersyjnych, o jakich wspomniał pan senator Cimoszewicz. Tego w sprawozdaniu robić nie wolno. Staram się państwu, Wysokiej Izbie, sprawozdać, przedstawić to, że Centralne Biuro Antykorupcyjne, mimo pewnej wyjątkowości roku 2009, związanej ze zmianą szefa, z pewną destabilizacją sytuacji wewnątrz instytucji, realizowało i zrealizowało działania w takim zakresie, o jakim powiedziałem. Ale mówiąc tutaj o destabilizacji instytucji, nie mówię tego negatywnie, w takim sensie, że to pan minister Kamiński wywołał tę destabilizację. To chodzi o to, że, proszę wierzyć, ludzie w CBA też tę zmianę przeżyli. Pewną destabilizację wprowadziłem także ja swoim przyjściem. Bo oto pojawia się nowy szef, są nowe osoby, jest nowa, trochę inna niż dotychczas filozofia – to wprowadza w instytucji istotne zmiany, o których nie sposób nie wspomnieć.

Przykro mi troszeczkę, gdy słyszę zarzuty braku przyzwoitości, zwłaszcza że bardzo się o nią staramy, również w relacjach z panem ministrem Kamińskim. Ja w ogóle rozpocząłem urzędowanie od bardzo konstruktywnej rozmowy z panem ministrem Kamińskim. No ale na wiele innych rzeczy i na dorabianie kontekstu politycznego do ka-

(szef P. Wojtunik)

zdego mojego działania – proszę mi wybaczyć, Pani Senator – nie mam wpływu.

Czy będzie konflikt Wojtunik – Wojtunik i czy się poddam audytowi?

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Nie, nie, nie...)

Konflikt Wojtunik – Wojtunik był związany z wydarzeniami w Szczecinie. Oczywiście że nie będzie konfliktu Wojtunik – Wojtunik, bo to nie Wojtunik złożył w Szczecinie zawiadomienie do prokuratury, wówczas do prokuratora generalnego, tylko ówczesny szef CBS po uzyskaniu wielu potwierdzonych informacji na temat tego, że jego funkcjonariusze najprawdopodobniej poddawani są działaniom niezgodnym z prawem. Miałem wówczas takie informacje, takiego działania oczekiwali ode mnie moi podwładni, takie zawiadomienie do prokuratora generalnego zostało złożone przez komendanta głównego, który jest w tym przypadku organem... Z tego, co wiem, wynika, że po czynnościach sprawdzających prokuratura, mając dwa wyjścia, czyli albo odmówić wszczęcia postępowania, albo wszcząć postępowanie, podjęła decyzję – i nie mnie ją tu oceniać – o wszczęciu postępowania przygotowawczego. W tej sprawie zostałem przesłuchany jako świadek z racji pełnionej funkcji – jako dyrektor CBS, a nie jako Wojtunik subiektywnie. I teraz jako szef CBA udostępniam – zajmują się tym funkcjonariusze, ja to sygnuję – materiały w sprawie na potrzeby tego postępowania. W tej sprawie ja nie czuję się stroną. Czułem się przełożonym funkcjonariuszy, kiedy byłem szefem CBS, a teraz, kiedy jestem szefem CBA, czuję się przełożonym funkcjonariuszy CBA. Nie czuję się tutaj rozdarty. Działania prokuratury albo oczyszczą z zarzutów moich obecnych podwładnych, albo wskażą na pewne nieprawidłowości. Mam nadzieję, że ich oczyszczą.

Co do etapu postępowania, to sugerowałbym... Ja nie jestem kompetentny. Jest to prokuratorskie postępowanie własne i myślę, że tutaj prokurator generalny lub prokurator apelacyjny w Szczecinie byłby w stanie odpowiedzieć na to pytanie.

Odnosząc się do pytania o radykalne działania Policji, kiedy byłem dyrektorem CBS, o powalanie na głębę...

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Pana wypowiedź w gazecie.)

Tak, moja wypowiedź w gazecie. Chciałbym powiedzieć, że ja przywiązuję olbrzymią wagę – i mam nadzieję, że to widać już teraz, również w mediach – do proporcji w działaniu, do proporcjonalnego działania. Co przez to rozumiem, wyjaśnię jednym zdaniem i myślę, że sprawa będzie dla Pani Senator, dla Wysokiej Izby bardziej zrozumiała. Raziło mnie i to skrytykowałem w me-

diach... Rażące i, moim zdaniem, niewłaściwe jest stosowanie środków nadmiernych lub nieadekwatnych do sytuacji. Zatrzymanie lekarza na ulicy, w szpitalu...

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Nie o to pytałam.)

Pytała pani o proporcjonalność środków.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Nie. Mogę powtórzyć pytanie, Pani Marszałku?)

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Nie.)

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Pan zrobił dokładnie to samo, będąc w CBS.)

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Pani Senator!)

Już mówię, już mówię.

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Pani Senator, proszę się zapisać...)

Krytykowałem radykalne metody działania...

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: To jest to samo.)

...krytykowałem radykalne metody działania CBA w niektórych sytuacjach i mówiłem wyraźnie, również w wywiadach prasowych, że chodzi o proporcjonalność działania. Ja krytykowałem to, że byłego komendanta wojewódzkiego Policji z uwagi na to, że miał zezwolenie na broń, zatrzymywano, używając grupy antyterrorystycznej CBA, podczas gdy mógłby przyjść na komendę i złożyć wyjaśnienia w danej sprawie. Przed tym wywiadem odbyłem szereg odpraw z agentami CBA i tłumaczyłem im, że oczekuję od nich użycia środków nadzwyczajnych wobec osób niebezpiecznych, wyjątkowych, ale ze względu na bezpieczeństwo działań zakazuję filmowania działań z użyciem grup szturmowych, działań ulicznych, które później kompromitują i w świecie służb, w świecie policji są źle komentowane, oraz polecam prowadzić działania proporcjonalne, używać sił i środków proporcjonalnie do zagrożenia.

Wracając do pytania, w którym zarzuca mi pani, że jako dyrektor CBS przekroczyłem uprawnienia, że odpowiadam za rzucenie...

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: To nie ja...)

Tak? Przepraszam...

Pani Marszałku, Wysoka Izbo, chciałbym wyjaśnić, że wówczas...

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Cytuję media, tak było napisane.)

...było to zatrzymanie około trzydziestu członków grupy mokotowskiej, o godzinie szóstej rano, w dosyć dużym napięciu przeszukiwanych było jednocześnie czterdzieści parę adresów, zatrzymano łącznie dwadzieścia cztery osoby. Przy takiej liczbie działań niestety zdarzają się pomyłki. Nie ukrywam, że działanie policji... To była jedna pomyłka... Pomyłki się zdarzają. Jako dyrektor CBS dołożyłem wszelkich starań, żeby tę sprawę wyjaśnić i ona została wyjaśniona. Ci, którzy zatrzymali tego pana, to nie byli funkcjonariusze

(szef P. Wojtunik)

CBS, tylko funkcjonariusze AT z Białegostoku, stąd może brak jednolitego standardu działania.

Chciałbym powiedzieć jedno. Tak, oczywiście zgadzam się, że służby i policja powinny prowadzić radykalne działania wobec bandytów, głośne, bo do bandyty dociera trochę inny komunikat i on rozumie trochę inne zachowania, funkcjonariusze muszą być radykalni. Ale takie samo zachowanie wobec lekarza, czy urzędnika w urzędzie miejskim byłoby, moim zdaniem, nieadekwatne.

Pragnę jeszcze wspomnieć, że działania, o których wcześniej mówiłem, były związane z tym, że grupa mokotowska próbowała uprowadzić czterech moich policjantów i próbowano wyrządzić krzywdę prokuratorom. Działania te... Ja nie krytykuję radykalnego w działaniach ministra Kamińskiego dlatego, że się z tym nie zgadzam. Ale ja popieram radykalne działania policyjne wobec osób szczególnie niebezpiecznych. I tutaj troszeczkę się różniliśmy, jeśli chodzi o stosowanie tego typu środków, w centrali, w biurze antykorupcyjnym. Przepraszam za tę emocjonalną wypowiedź...

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Panu też się zdarza, widzi pan.)

Zdarza się, ale zarzucanie mi nieprzyzwoitości...

(Senator Ryszard Bender: Jest remis.)

(Senator Jan Dobrzyński: Po jeden.)

Ile jest umów międzynarodowych... CBA działa na podstawie umów międzynarodowych ogólnych. Nic mi nie wiadomo, żeby szef CBA zawierał w 2009 r. umowy szczegółowe. Mogą to być porozumienia doraźne w ramach spraw, dotyczące pomocy czy związane z zakupem jakichś środków za granicą. Ustawa o tym nie mówi.

Ja podaję niewiele konkretów w sprawozdaniu, ale proszę wybaczyć, sprawozdanie, moja informacja, jest jawne, niepolemiczne. Chciałem przedstawić suche fakty wynikające z liczby prowadzonych spraw, przedsięwzięć, projektów. Nie śmiałem polemizować, stąd może wrażenie, Pani Senator, że jest tu niewiele konkretów. Ale informacje jawne dotyczące służb często mają to do siebie, że robią wrażenie mało konkretnych.

Kontrola ABW. Ja nie za bardzo rozumiem to pytanie dotyczące kontroli ABW przeprowadzanej w stosunku do CBA.

Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

Czy to prawda, że to jedyny przypadek w III RP, że jedne służby specjalne kontrolują drugie? Czy CBA była kontrolowana przez ABW w 2009 r.? W dodatku, jak donosiły media, te informacje wyciekły. Jak to jest możliwe, że dwie służby specjalne nawzajem się kontrolują?

Szef Centralnego Biura Antykorupcyjnego Paweł Wojtunik:

Wysoka Izbo, nie znam takiego przypadku, nie wiem, o jaki przypadek może chodzić. ABW i CBA posiadają w stosunku do siebie pewne kompetencje. Jedna to kompetencja w zakresie ochrony informacji niejawnych. ABW jest krajową służbą kontrolującą, odpowiadającą za stan bezpieczeństwa informacji niejawnych i w tym zakresie faktycznie CBA było poddawane, nie tylko w 2009 r., ale i wcześniej, kontrolom systemów teleinformacyjnych. To jest kwestia akredytacji. Jeżeli chodzi o informacje niejawne, to ABW kontroluje wszystkie instytucje samodzielnie albo poprzez pomocników. CBA posiada takie uprawnienia wobec ABW, jeśli chodzi o oświadczenia majątkowe, i z tego, co wiem, wynika, że w związku z takimi oświadczeniami funkcjonariusze ABW byli kontrolowani przez CBA. Nie wiem, o jaką inną sytuację wzajemnej kontroli służb czy nielegalnych działań jednej służby wobec drugiej może chodzić. Nie słyszałem o tym, nie słyszałem też o wycieku do mediów. Nie jestem w stanie odpowiedzieć, o co chodzi, bo nie kojarzę tego.

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Panie Ministrze, zapytania senatora Cimoszewicza.)

Tak. Wracając do pytań ostatnich, powiem, że nie ma tu tych informacji właśnie z tego względu, że jest to sprawozdanie jawne. Wszystkie sprawy, o które pan senator mnie zapytał, noszą najwyższy gryf niejawności z uwagi na to, że są wynikami czynności operacyjno-rozpoznawczych. Ja faktycznie odkryłem nieprawidłowości w pracy operacyjnej, nieprawidłowości w stosowaniu podsłuchów telefonicznych czy przypadki niezasadnego prowadzenia innych działań operacyjnych i skierowałem do prokuratury kilka zawiadomień w tym zakresie, dotyczących działania ówczesnego kierownictwa i innych funkcjonariuszy CBA.

Takie informacje uzyskałem w wyniku analizy dokumentów niejawnych. Nie mogę podawać żadnych szczegółów z uwagi na to, że są to dane pochodzące ze sprawy operacyjnej i są one przedmiotem rozstrzygnięć procesowych prokuratur. Z tego, co wiem, w jednym czy w dwóch przypadkach prokuratury wszczęły już postępowania, w jednym czy dwóch materiały te zostały dołączone do innych postępowań przygotowawczych. Ja wczoraj z mediów dowiedziałem się, więc media już wiedzą, że moje wcześniejsze zawiadomienie jest już realizowane w ramach postępowania przygotowawczego w Rzeszowie.

Tak, zdarzały się nieprawidłowości w tym zakresie, a brak możliwości innego wyjaśnienia niż tylko w sposób procesowy powodował to, że byłem zobligowany i ciążył na mnie obowiązek złożenia zawiadomień do prokuratury również w sprawie tej głoś-

(szef P. Wojtunik)

nej transakcji, dotyczącej domniemanego domu państwa Kwaśniewskich w Kazimierzu. Ta sprawa również została przekazana do prokuratury. Ja jestem zwolennikiem otwartej pracy z prokuraturą, więc udostępniamy, przekazujemy, zgodnie z procedurami prawnymi, materiały niejawnie dotyczące innych postępowań, które już się toczyły, a dotyczyły działalności CBA. Tak jak mówię, jest to wynik jedynie naszych analiz, działań nie celowych, kontrolnych, ale podejmowanych w ramach bieżącego przeglądu dokumentów. W każdym razie przekazujemy tego typu dane.

Co do kadry to też jest kwestia może trochę innego niż miał mój poprzednik wyobrażenia na temat CBA i na temat zadań, jakie powinno realizować CBA. Myślę, że tak bardzo się w tych wyobrażeniach nie różnimy. Na pewno każdy z nas chciałby, żeby to była instytucja elitarna, bardzo profesjonalna i dobrze przygotowana do podejmowania swoich działań. Wydaje mi się, że jest to instytucja, w której jest bardzo dużo młodej, chętnej, zdeterminowanej do działania kadry, która wymaga oszlifowania i większego wyrobienia warsztatowego niż w tej chwili posiada. Zdarzały się też, jak w każdej instytucji, osoby przypadkowe. Zdarzały się osoby, które były niekompetentne. Teraz albo piastują one inne stanowiska, albo odeszły. Zdarzały się również osoby – to jest też przykład mówiący o tym, jaka była część kadry CBA – które, mówiąc językiem bokserkim, rzuciły ręcznik i zadeklarowały odejście razem z ministrem Kamińskim. Razem z ministrem Kamińskim odeszło dwadzieścia osób, które czuły się, jak rozumiem, nie tak mocno związane z instytucją. To jest moja bardzo ogólna ocena kadry. Jest bardzo dużo świetnych, wspaniałych, nie tylko młodych, ale i starszych funkcjonariuszy. To, co widzę – nie dlatego, że jestem policjantem i uważam, że policjant to jest najlepszy na świecie fachowiec w tej dziedzinie – to że brakuje nam doświadczonej policyjnie, doświadczonej w służbach specjalnych i doświadczonej prokuratorsko kadry średniego i niższego szczebla do realizowania bardzo newralgicznych czynności. Kiedy w jednej z delegatur jest realizowanych kilkanaście spraw operacyjnych, a nie ma tam nikogo z doświadczeniem operacyjnym, z doświadczeniem ze służby w Policji, w prokuraturze, w jakichkolwiek urzędach, w jakiegokolwiek administracji, to pojawia się pytanie o standard, o bezpieczeństwo podejmowanych działań oraz bezpieczeństwo obywateli poddawanych tym działaniom.

Jeżeli panu senatorowi i Wysokiej Izbie wystarczy taka krótka informacja na...

(Senator Włodzimierz Cimoszewicz: Panie Marszałku, mogę tylko zareagować?)

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Marek Ziółkowski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo.

Senator Włodzimierz Cimoszewicz:

Wiem, że nie przymuszę pana do niczego więcej. Chciałbym jednak, żeby nie uciekał pan w formułę informacji niejawnych wtedy, kiedy chodzi o coś, co powinno być przedmiotem wiedzy powszechnej. Ocena stanu kadr nie powinna być w instytucji publicznej wiedzą czy informacją niejawną, podobnie na przykład zobowiązania finansowe. Macie do zapłacenia za tę chałupę w Kazimierzu czy nie? To są pieniądze podatnika. My mamy prawo o tym wiedzieć.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Ministrze, proszę.

Szef Centralnego Biura Antykorupcyjnego Paweł Wojtunik:

...Panie Marszałku, to bym odpowiedział. Wolałbym uniknąć odpowiedzi na ten temat. Sytuacja jest bardzo skomplikowana z punktu widzenia prawnego i innych. To są komplikacje, to jest problem, który ma nie tylko CBA. W tej sprawie było już prowadzone postępowanie przygotowawcze. Jestem świadom tego, że jest to sprawa bardzo kontrowersyjna, precedensowa. My staraliśmy się ją rozwiązać. Tutaj znowu musiałbym wkroczyć na pole działań niejawnych, a nie mogę tego robić, przy całej życzliwości, przed takim forum Wysokiej Izby.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Ministrze, przechodzę zatem nad tym wyjaśnieniem do porządku dziennego.

Otwieram następną turę pytań.

Pan marszałek Borusewicz, potem senatorowie Dobrzyński i Szewiński.

Proszę bardzo, Panie Marszałku.

Senator Bogdan Borusewicz:

CBA ma, zdaje się, szersze możliwości stosowania technik operacyjnych, na przykład podsłuchu, podglądu, niż inne służby. Czy jest tak, że możecie stosować te techniki operacyjne nie tylko w sytuacji podejrzenia popełnienia przestępstwa, ale także w postępowaniach sprawdzających? To jest pierwsze pytanie.

(senator B. Borusewicz)

Drugie. Czy możecie je stosować także w stosunku do podejrzanych, a więc w postępowaniu sprawdzającym, w przypadku tak zwanych przestępstw urzędniczych, czyli w sytuacji podejrzenia o przekroczenie swoich uprawnień albo niedopełnienie obowiązku?

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Dobrzyński.
Proszę bardzo.

Senator Jan Dobrzyński:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, Centralne Biuro Antykorupcyjne jest służbą, szczególnie służbą, która ma niwelować patologie korupcji, szczególnie w sferach władzy. Ja myślę, Panie Ministrze – chociaż pan minister był innego zdania, jak wynika z referatu, który pan dzisiaj wygłosił – że ta służba siłą rzeczy jest jednak w jakiś sposób osamotniona. Ona ma badać sprawy szczególne, w które zamieszane są osoby ze świata polityki. Chciałbym, żeby wypowiedział się pan na temat tego, czy akurat tutaj otwartość, o której pan mówił, jest potrzebna.

Drugie pytanie dotyczy tych agentów, o których się pisało w prasie, tych wielkich kwot. Oczywiście pisano o tym w sensie negatywnym w stosunku do CBA. Chciałbym, żeby wypowiedział się pan również na ten temat. Czy te osoby pracują? Czy one pracowały zgodnie z prawem? Czy prowadzenie tych osób było oparte na prawie i czy było zgodne z naszym prawem i z ustawą dotyczącą CBA? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.
Pan senator Szewiński.
Proszę bardzo.

Senator Andrzej Szewiński:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, obecnie środki kontroli operacyjnej, takie jak podsłuchy, może stosować bodajże dziewięć służb specjalnych.

(Szef Centralnego Biura Antykorupcyjnego Paweł Wojtunik: Dziesięć.)

Oczywiście powinny to robić w celu wykrycia groźnych przestępstw i wtedy kiedy inne środki są nieskuteczne.

Ja mam takie pytanie. Czy nie uważa pan, że na przykład przez nowelizację odpowiednich ustaw nie powinna zostać zwiększona sądowa kontrola nad przedmiotowymi środkami, tak aby nie były one nadużywane? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Ministrze, bardzo proszę odpowiedzieć tej trójce.

Szef Centralnego Biura Antykorupcyjnego Paweł Wojtunik:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, rozpocznę od pytania pana marszałka. Centralne Biuro Antykorupcyjne zgodnie z art. 17 ma możliwość stosowania kontroli korespondencji, w tym podsłuchu telefonicznego, telefonu komórkowego, jest tu kilka form podsłuchu, ale nie w wypadku postępowań sprawdzających czy kontrolnych. Ten środek jest środkiem wyjątkowym, stosowanym w bardzo wyjątkowych przypadkach, według określonych zasad i tylko zgodnie z art. 17. I tak to wygląda w przypadku wszystkich innych służb, jeśli dobrze się orientuję. Może on być stosowany tylko przy wykonywaniu czynności operacyjno-rozpoznawczych i tylko takich czynności, które są podejmowane przez CBA w celu rozpoznawania, zapobiegania i wykrywania przestępstw, a także uzyskania i utrwalania dowodów przestępstw. Nie ma możliwości i nie znam takiego przypadku, żeby środki kontroli korespondencji w innych służbach i w CBA – czy to w czasie, kiedy ja pełnię funkcję, czy wtedy, gdy pełnili ją moi poprzednicy – były stosowane w postępowaniach kontrolnych czy w innych postępowaniach, w innych sprawach, a nie operacyjno-śledczych.

Pewnym wyjątkiem, no, może nie wyjątkiem... Organy procesowe prokuratury również mają możliwość stosowania takiego środka, ale w ramach prowadzonych postępowań przygotowawczych, i jest to całkiem inna, niezależna procedura.

Nawiązując do pytania drugiego, czy kontrola korespondencji może dotyczyć przestępstw urzędniczych, chciałbym powiedzieć, że ustawa o CBA jest w tym zakresie wyjątkowa, gdyż jako jedyna faktycznie pozwala Centralnemu Biuru Antykorupcyjnemu na stosowanie kontroli korespondencji w odniesieniu do osób podejrzewanych o przestępstwo urzędnicze z art. 231, czyli o niedopełnienie obowiązków i przekroczenie uprawnień. I jest to zgodnie z prawem możliwe. Ja przyjmuję interpretację prawną bezpieczniejszą dla wolności i praw obywatelskich, wskazując na art. 1 i 2 ustawy o CBA, gdzie jest mowa o tym, że CBA posiada kompetencje i realizuje zadania w odniesieniu do zagrożeń korupcyjnych i interesu ekonomicznego państwa. Moim zdaniem stosowanie podsłuchu tylko z powodu podejrzenia przestępstwa urzędniczego... Proszę zauważyć, że nie ma tutaj formy kwalifikowanej, art. 231 §2 mówi o korzyści majątkowej, tak że

(szef P. Wojtunik)

teoretycznie wobec każdego urzędnika, każdej osoby publicznej można by stosować pytanie, czy jest to celowe i proporcjonalne. Ale zgodnie z ustawą o CBA jest to możliwe. Nie wiem, czy moja odpowiedź jest wyczerpująca. Jest to możliwe, powinno to występować.

Dodam jeszcze jedną dygresję. Podobnie wygląda sprawa, jeśli chodzi o przykład o art. 258, który mówi o udziale i kierowaniu zorganizowaną grupą przestępczą. Wobec takich spraw CBA też posiada kompetencje. W większości przypadków tego typu działania są realizowane przez Policję, ABW i inne służby. Moim zdaniem i zdaniem moich prawników – może nie moich, prawników CBA – powinno to być stosowane również w odniesieniu do zorganizowanych grup przestępczych o charakterze korupcyjnym lub powinien być jakiś związek z przestępstwem korupcji, żeby się to mieściło we właściwości rzeczowej CBA. Dlatego skierowałem do prokuratury zawiadomienie w sprawie owego domu w Kazimierzu, bo te działania nie były związane z korupcją i to był również jeden z tych elementów.

Kwestia otwartości. Może nie zostałem właściwie zrozumiany, ja absolutnie nie neguję wyjątkowej roli CBA w systemie organów ścigania karnego i wyjątkowej roli związanej z monitorowaniem i ściganiem osób dotychczas nietykalnych albo osób, które zajmują tak wysokie stanowiska czy pełnią tak poważne funkcje, że inne instytucje nie mogłyby ich skutecznie monitorować czy rozliczać z działalności przestępczej. Ja absolutnie zgadzam się z taką ideą, jestem wyznawcą tej idei i praktykuję tę ideę na co dzień. Mówiąc o otwartości, nie miałem na myśli mówienia wszystkim dookoła o wszystkim, co robimy. Mówiąc o otwartości, miałem na myśli nawiązywanie współpracy i wymianę informacji z instytucjami, które również działają w interesie państwa, ale nie mają na co dzień możliwości realizowania spraw na przykład wobec jednego z ministrów czy innych wysokich urzędników. Myślę, że kompetencje CBA są bardzo dobrze skomponowane, bo jest tu połączenie kompetencji operacyjno-śledczych, kontrolnych, analityczno-informacyjnych, ale realizowanie tych kompetencji w zamkniętym kręgu, wyłącznie wewnątrz CBA, w takim zamkniętym zamku, że tak powiem, bez jakiegokolwiek wymiany informacji i współpracy, jest często stratą czasu, bo nieraz nie ma po co wyważać już pięciokrotnie czy sześciokrotnie otwartych drzwi. I to właśnie miałem na myśli, mówiąc o otwartości i o współpracy ze społeczeństwem. Nie chodzi o to, żeby być miłym, fajnym, ładnym i lubianym przez społeczeństwo; chodzi o to, żeby społeczeństwo nam ufało, żeby uczciwa część społeczeństwa miała zaufanie do instytucji i przychodziła do niej ze swoimi problemami. Jedynie to miałem na

myśli, mówiąc o pewnym braku otwartości czy wyizolowaniu, takiej hermetycznej strukturze CBA. Zresztą nie ja to odkryłem, służby często funkcjonują w osamotnieniu, a CBA było przypadkiem wyjątkowym, bo było nową służbą, która się pojawiła jako piąta służba na rynku służb specjalnych.

Agenci. Nie bardzo wiem, o których agentów panu senatorowi chodzi – czy o tych wszystkich, którzy są zaangażowani w te głośne sprawy, czy też o tych, którzy byli specjalnie premiiowani...

Senator Jan Dobrzyński:

Nie o to mi chodzi. Chodzi mi o agentów, których działalność wiązała się z wydatkowaniem znacznych środków finansowych. Mówiło się o samochodach, o jakichś szczególnych restauracjach i hotelach, o strojach...

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: O „Tomka” chodziło.)

O właśnie, Panie Ministrze, chodzi mi o tego „Tomka”, tak, tak.

(Głos z sali: I o Sawicką.) (Wesołość na sali)

(Głos z sali: O tych przystojnych.)

Szef Centralnego Biura Antykorupcyjnego Paweł Wojtunik:

Pani Sawickiej nie znam, agenta „Tomka” znam, w związku z tym na temat agenta „Tomka”, Panie Marszałku, się wypowiem.

Chciałbym powiedzieć tak, ja wierzę, że agenci, którzy realizowali głośne sprawy czy też sprawy, którym nadawano posmak spraw politycznych – one nie do końca były sprawami politycznymi, ale często tak się później objawiały w mediach – realizowali je uczciwie i zgodnie z literą prawa. Jestem o tym wręcz przekonany. Jednak proszę pamiętać, że agent „Tomek” czy inni agenci realizujący sprawy często pełnią rolę narzędzia, broni palnej. Nie sposób mieć pretensje do pistoletu, że ktoś z niego wystrzelił. I agenci są takimi właśnie narzędziami pracy operacyjnej. W związku z tym, pomimo mojej subiektywnej oceny, jeśli chodzi o warsztat, profesjonalizm i jakość pracy, takiej może nie do końca... Ja mam w tej dziedzinie pewne doświadczenia, bo kierowałem tego typu działaniami i nadzorowałem je przez ostatnie lata w Policji, zresztą tych działań w Policji było kilka – set i żadne się nie skompromitowało na taką skalę, jak te działania CBA, bo tu co chwila dochodziło do jakichś nieprawidłowości. Ja nie chcę mówić, dlaczego nieprawidłowości, ale pokazywanie działań operacyjnych w telewizji rodzi ryzyko, że przy kolejnych wzmiankach one znowu będą pokazywane w telewizji, w dalszym stopniu... Jawność tych działań, to, co się wydarzyło w związku z nimi później w mediach, uważam za bardzo

(szef P. Wojtunik)

szkodliwe, ale nie uważam, że należy za to karać agenta, bo to nie agent „Tomek” podejmował decyzje o tym, jak jego sprawa będzie komentowana i jak będzie prezentowana.

Agent „Tomek” nadal jest funkcjonariuszem Centralnego Biura Antykorupcyjnego. Z uwagi na to, co się wydarzyło wokół jego osoby, nie może on realizować funkcji, jakie wcześniej realizował, no, ze względów oczywistych. Także inni agenci – związani z tymi sprawami, kierujący nimi i nadzorujący je, biorący w nich udział – nie zostali wyrzuceni. Wszyscy oczekiwali, że wydarzy się coś strasznego, był zarzut, moim zdaniem trochę nieprzyzwoity, dotyczący łamania kręgosłupów itd. Nic takiego się nie wydarzyło, ci wszyscy funkcjonariusze, nawet jeżeli nie robią tego, co robili do tej pory, nie zostali ukarani finansowo, bo nie ma za co ich karać. Może robią inne rzeczy, może nie do końca są z tego powodu szczęśliwi, zwłaszcza, jeśli wcześniej robili coś atrakcyjnego, a teraz robią coś trochę mniej atrakcyjnego, ale wszyscy funkcjonują w ramach Centralnego Biura Antykorupcyjnego. Nawet pomimo tego, że byli kontrowersyjnie nagradzani za sprawy, w których brali udział. Ja z perspektywy urzędnika państwowego i funkcjonariusza Policji, jakim byłem w przeszłości, nie za bardzo mogę się zgodzić z tym, że za jedną sprawę, która ma posmak polityczny, a nie ma tak naprawdę żadnego efektu i kończy się później kompromitacją, jest jednorazowo przyznawana z budżetu CBA dla kilkudziesięciu osób premia, której łączna kwota przekracza sumę 600 tysięcy zł, a osoby kluczowe, nie do końca najciężej pracujące, otrzymują premie w wysokości 25 tysięcy zł. I były takie osoby... Powiem tak: porównując to do innych służb i Policji, powiedziałbym, że to jest skandaliczne, ale były osoby, które otrzymywały takie premie co dwa, trzy miesiące i te premie przewyższały ich pobory. I to jest kontrowersyjne. Ale mimo tego, tym osobom nie stało się nic... ja sobie nie odbiłem na nich finansowo tego, że poprzednio funkcjonowały w innych realiach finansowych. Mam nadzieję, że odpowiedziałem na pytanie i o agenta „Tomka”, i o innych agentów, i o premie.

Jeśli chodzi o pytanie o kontrolę sądową, to nie uważam, żeby były konieczne zmiany polegające na innym podejściu do tego w ustawach i innej praktyce w zakresie kontroli sądowej. Bo pragnę nadmienić, że wszystkie przepisy dające kompetencje służbom, policji do stosowania kontroli korespondencji zawierają procedurę, w której występuje kontrola sądowa. Wszystkie te wnioski są poddawane ocenie prokuratorskiej, ale to sąd decyduje o zarządzeniu kontroli operacyjnej. Czyli to nawet nie jest kontrola sądowa, ale jest to decyzja sądowa w kwestii stosowania środka, który może naruszać prawa i wolności obywatelskie

i ingerować w nie. Myślę, że to nie jest kwestia kompetencji poszczególnych organów, ale jest to kwestia jakości sprawowanej kontroli, nie kwestia kompetencji organu sądowego, bo te kompetencje już są i sądy swoimi decyzjami pokazują, że często weryfikują wnioski o podsłuch telefoniczny, nieraz nie wyrażają na to zgody. Tak że widać, że ta procedura działa. Jeśli chodzi o jej jakość, to jest to pytanie nie do mnie. Ja odpowiadam za jakość sporządzonego wystąpienia o kontrolę. Nie uważam jednak, żeby należało zmieniać kompetencje jakichkolwiek organów, bo w porównaniu z innymi państwami ta kontrola jest obwarowana bardzo dobrymi warunkami i zasadami bezpieczeństwa z punktu widzenia wolności i praw obywatela.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Proszę państwa, teraz odczytam listę kolejnych pytających, żeby państwo się duchowo nastawili: najpierw senatorowie Idczak, Jurcewicz, Majkowski, w drugiej turze Cichosz, Andrzejewski, Szaleniec, a potem Piotrowicz i Zaremba. To są plany na najbliższą przyszłość.

Zatem pan senator Idczak, a potem senatorowie Jurcewicz i Majkowski.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Witold Idczak:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Mam przed sobą artykuł pod tytułem „CBS bierze CBA”, to jest artykuł z „Gazety Wyborczej”: „Przez sto dni rządów nowy szef CBA Paweł Wojtunik wymienił w centrali biura i terenowych delegaturach 2/3 kadry kierowniczej. Stanowiska dyrektorskie dostali głównie byli policjanci, zwłaszcza z CBS w życiorysie”. To jest jakby osnowa wielu pytań, które się mogą pojawić.

Pierwsze pytanie opiera się na podstawowym zarzucie pana Miodowicza dotyczącym protekcji jako systemu wprowadzania kadr do CBA. W swojej początkowej wypowiedzi pan tak dosyć miękko potraktował tę kwestię, twierdząc, że właściwie protekcja jest pewnie taka sama jak we wszystkich innych służbach. Jeden z byłych szefów służb specjalnych powiedział, że właściwie to jest jeden z podstawowych sposobów funkcjonowania tajnych służb. Tak że tutaj jest pewne pomieszanie z poplątaniem. Ale o co chodzi? Chodzi chyba o to, że intencja nie była taka, żeby z CBA robić CBS, żeby osłabiać tę dobrą, wartościową służbę transferami kadrowymi, i to na poziomie bardzo wysoko ulokowanych kadr zarządzających. I to jest pierwsze pytanie i wątpliwość.

Druga kwestia jest taka. Pan cały czas podkreśla swoją apolityczność. No, niestety, Panie Ministrze, pan podejmując się tej funkcji, podej-

(senator W. Idczak)

muje się funkcji politycznej, z której pan będzie rozliczany. To będzie objawiało się bardzo prosto: na przykład w pańskiej skuteczności w pozyskiwaniu budżetu na funkcjonowanie CBA. Bo panu po prostu wystarczy nic nie zrobić, panu, żeby sparaliżować realizowanie pańskich zadań, wystarczy zostawić taki budżet, jaki jest. Czy apolityczność jest zaletą? Trudno powiedzieć. Dla mojej formacji CBA jest akurat bardzo ważne. Ja ubolewam nad tym... Bo w porównaniu z na przykład szefem innej służby, byłym wysokim funkcjonariuszem politycznym Rady Krajowej Platformy Obywatelskiej – podkreślam: byłym – pan, jeśli chodzi o tę skuteczność, za którą będzie pan rozliczany, będzie, niestety, znacznie słabszy.

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Panie Senatorze, ale to są minutowe pytania. Pan miesza oświadczenia z pytaniami i przekracza czas. No, bardzo przepraszam, ale...)

Jasne. Bardzo pana przepraszam, Panie Marszałku.

Czy pan rozważa jakąś ewaluację swojej skuteczności w perspektywie pół roku, roku, po której pan sobie odpowie, czy pan pomaga tej służbie, czy pełni pan funkcję tak, jak pan sobie zamierzył i jak ona miałyby być pełniona zgodnie z idea i mottem CBA? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Jurcewicz, proszę bardzo.

Senator Stanisław Jurcewicz:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, mam konkretne pytania.

Nastąpił wzrost liczby spraw, i to spory, w 2009 r. Z czego to wynika, jaki jest charakter spraw i ogólnie, procentowo, jakie sprawy są najniebezpieczniejsze dla państwa czy dla jakichś konkretnych branż?

Drugie pytanie. Jakiej wielkości premie zostały wypłacone w roku 2009? Jeżeli można, proszę to podać w liczbach i w stosunku do budżetu całego CBA.

Trzecia sprawa. Proszę mi powiedzieć, gdzie jest najtrudniejsza sytuacja kadrowa, jeżeli chodzi o region Polski, w odniesieniu do liczby postępowań.

Ostatnie pytanie. Wspomniał pan o problemach z logistyką, z pomieszczeniami. Ja jednak chciałbym wiedzieć, czy ta, jak tu zostało określone, chałupa – ja raczej nazwałbym to willą – w Kazimierzu została ewentualnie wliczona do wydatków i jakie ewentualnie wydatki operacyjne za rok 2009 są jeszcze do poniesienia.

I ostatnia sprawa. Padło z sali stwierdzenie o przyzwoitości, dla mnie w sposób nieprzyzwoity, bo przed nami nie Wojtunik kontra Wojtunik, tyl-

ko funkcjonariusz tego państwa występuje, i warto, myślę, o tym pamiętać, szczególnie w Senacie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

I pan senator Majkowski, proszę bardzo.

Senator Krzysztof Majkowski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, zanim zadam pytanie, zrobię dosłownie trzydziestosekundowy wstęp. Otóż w 2007 r., po wejściu w życie ustawy o konsolidacji, rozpoczął się pewien proces, bo zarządy i rady nadzorcze spółek Skarbu Państwa zobowiązane były do dostosowania wynagrodzeń zarządów do przepisów obowiązującej ustawy. Krótko mówiąc, do tej pory ustawa kominowa przewidywała, że na przykład zarząd miał dostawać sześciokrotność, a po wejściu w życie ustawy konsolidacyjnej dostawał czterokrotność. I zaczęły się różnego rodzaju zabiegi, które trwały przez dwanaście, piętnaście, a są nawet takie przypadki, że przez osiemnaście miesięcy, w wyniku których zarządy, zamiast mieć, kolokwialnie mówiąc, pozmniejszane zarobki, w dalszym ciągu otrzymywały zarobki podwyższone. Ja w ostatnim kwartale 2008 r., kiedy szefem był jeszcze pan Mariusz Kamiński, napisałem do CBA pismo w tej kwestii, jak również w drugiej kwestii, w kwestii zajęcia się sprawą handlu węglem prowadzonego przez jedną ze spółek rosyjskich, co do której pokazywałem, że mogło dojść do sprzeniewierzenia około 20 milionów zł. Po objęciu przez pana funkcji, nie pamiętam, w listopadzie bądź w grudniu, byłem u pana w urzędzie, w sekretariacie, rozmawialiśmy na temat tej kwestii. I teraz pytanie jest takie: co... Przepraszam, zanim zadam pytanie, to powiem jeszcze jedno. Przez pierwsze kilka...

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Trzydzieści sekund już pan przekroczył, Panie Senatorze, zdecydowanie.)

Przepraszam.

Przez pierwsze kilka miesięcy funkcjonariusze prowadzili dochodzenie, bo były, nie ukrywam, spotkania również ze mną, a po przejęciu przez pana urzędu te działania jakby całkowicie stanęły. Ja nie mam w tej chwili ani informacji, co z tymi dwoma kwestiami się dzieje, ani jakiejś rzetelnej oceny, jak to w tej chwili wygląda.

W związku z tym pytanie, Panie Ministrze, jest takie: czy po dochodzeniu, które prowadzili funkcjonariusze, te sprawy zostały umorzone, czy skierowane do prokuratury, czy w dalszym ciągu toczy się postępowanie, a jeżeli się toczy, to w jakiej sprawie? Bo wie pan, w ustawie o sprawowaniu mandatu posła i senatora jest przewidziany czas, w którym powinna być udzielona odpowiedź. Ja na tę odpowiedź czekam od około roku i ciągle jej nie otrzymuję. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Ministrze, proszę o odpowiedzi. Tylko że mam ochotę zwolnić pana z odpowiedzi na jedno pytanie, mianowicie na to, w którym regionie są kłopoty kadrowe w biurze, bo taka odpowiedź mogłaby mieć dosyć niespodziewane konsekwencje. Musi pan minister to rozważyć.

**Szef Centralnego Biura Antykorupcyjnego
Paweł Wojtunik:**

Rozpoczne, jeżeli pan marszałek pozwoli, od ostatniego pytania. Ja pamiętam nasze spotkanie, pamiętam rozmowę na ten temat i pamiętam informację zwrotną od jednego z dyrektorów ode mnie, że albo był pan informowany telefonicznie, albo był jakiś kontakt z panem. Pozwolę sobie to zweryfikować. Pamiętam sprawę. Sprawa miała bieg procesowy, jeśli chodzi o prokuraturę. To jest tylko kwestia... Nie pamiętam, czy to była kwestia kompetencji policji w tej sprawie, czy naszych. Proszę mi tu dać szansę na udzielenie odpowiedzi indywidualnej.

„CBS bierze CBA”. Panie Senatorze, ja nie mam wpływu na to, co piszą media. Możliwe, że tak jest to postrzegane, ale chciałbym to zdementować: nie nastąpił żaden duży zaciąg z CBS. Jeżeli chodzi o zmiany personalne, to wszystkich nowych osób, jakie przyjąłem, było dwadzieścia kilka – mogę się mylić, nie mam teraz przygotowanych danych za lata 2009–2010. Jeżeli chodzi o funkcjonariuszy z CBS, to jestem w stanie ich policzyć niemal na palcach jednej ręki. Może to wrażenie powstawało również – później była taka publikacja, która opisywała, kto jest kim w CBA – na podstawie tego, że w CBA są już funkcjonariusze, którzy odeszli z CBS w ubiegłych latach i teraz pełnią funkcje kierownicze, ale pełnili je już przed moim przyjściem.

Powiem pokrótce o zmianach personalnych. Jeśli mowa o byłych funkcjonariuszach CBS, to w centrali CBA taki rodowód posiada mój zastępca, ale on był już wcześniej dyrektorem delegatury, należał do wyższej kadry kierowniczej CBA. Jeden z dyrektorów zarządu kiedyś pracował w CBS, ale później był zastępcą komendanta wojewódzkiego i raczej nie mieliśmy relacji w ramach... Bo rozumiem, że pan pyta o kwestie powiązań nieformalnych i tego typu zaburzeń przy naborze kadry. Oczywiście mogą mieć subiektywny stosunek do tego, jak dobieram kadrę, ale... Jest to dwadzieścia kilka osób, z czego z rodowodem z CBS... Dyrektor delegatury w Lublinie wywodzi się z CBS, był dyrektorem delegatury CBS w Lublinie. Ale to było celowe działanie, żeby wzmocnić CBA, nie jest to osoba bardzo mi bliska. Zresztą ja nie jestem człowiekiem, który, kiedy awansował, ściągałby wszystkich kolegów z Wyż-

szej Szkoły Policji w Szczytnie, z którymi wcześniej studiowałem. Nie otaczam się ludźmi w ten sposób. I mogę wymieniać tu wszystkie stanowiska kierownicze, w większości obsadzone przez ministra Kamińskiego, na których nie doszło do zmian. W innych przypadkach nieraz są to policjanci, ale nie zawsze z CBS. A więc mówienie, że CBS bierze CBA, jest pewnym nadużyciem. Myślę, iż znalazło się to w mediach dlatego, że w CBS i w Policji chodziła taka plotka: jak Wojtunik z CBS będzie w CBA, to zrobi cały zaciąg i wszyscy odejdą z CBS. Myślę, że stąd się to wzięło. Ale to nie ma absolutnie potwierdzenia w rzeczywistości. Jestem nawet w stanie udzielić pisemnej informacji, kto, kiedy i jak został przeniesiony. Z reguły te osoby, które przeniesiono, jak w przypadku dyrektora Lasi z Lublina, przeniesiono na równorzędne stanowisko: dyrektor CBS w Lublinie – dyrektor CBA w Lublinie. I nie są to awanse mogące wskazywać na to, że ktoś z niższych...

(*Senator Witold Idczak: Można nie kontynuować, można na piśmie, żeby nie przedłużać.*)

(*Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Tak, Panie Ministrze, bardzo proszę...*)

Jestem w stanie przedstawić na piśmie informację o tym, jak wygląda sytuacja kadrowa, kto odszedł, kto przyszedł. Nie są to osoby przypadkowe, są to profesjonalści. I jestem w stanie każdej z tych osób bronić.

Co do mojej również subiektywnej apolityczności, to będę się trzymał swego poglądu, gdyż nie czuję się politykiem, tylko funkcjonariuszem państwowym i pomimo pewnej roli – mam jej świadomość – czy pewnego kontekstu politycznego sprawowanej funkcji nie zamierzam tego w najbliższym czasie zmieniać, nawet będąc świadom tego, że niepolitykowi trudniej jest zabezpieczać polityczne kwestie związane z budżetem czy ze wsparciem politycznym. Ja nie poszukuję takiego wsparcia politycznego i nie zabiegam o nie. I wydaje mi się, że jest to sytuacja bezpieczniejsza, niż gdyby na czele CBA stał polityk albo gdyby szef CBA czuł się politykiem. Bo to z tego brały się może niektóre niewłaściwe kwestie w przeszłości, a to zawsze subiektywizuje nie samego szefa, tylko sposób widzenia instytucji przez inne osoby, jak również sposób myślenia o danej instytucji tych, którzy w niej funkcjonują. Wydaje mi się, że polityk na stanowisku szefa służby to jest najgorsza rzecz, jaka się może wydarzyć, nie tylko w kontekście polskim czy innym, ale w ogóle na świecie. Tak nie powinno być, chyba że jest to funkcja quasi-polityczna, a cały zarząd instytucją, kompetencje operacyjne, śledcze i inne są rozłożone na zastępców i że jest to bardzo wyraźnie prawnie oddzielone. Ale nie chciałbym być politykiem, będąc szefem CBA i będę się przy tym bardzo upierał, bronił się i robił wszystko, żeby politykiem nie zostać. To nie znaczy, że nie chciałbym prosić państwa, Wysoką Izbę, oraz Sejm o wspar-

(szef P. Wojtunik)

cie planów, działań i budżetu CBA. Jednak nie chciałbym być oceniany jako sprawny polityk, tylko jako sprawnie zarządzający szef Centralnego Biura Antykorupcyjnego.

(Senator Witold Idczak: Jeszcze ewaluacja.)

Tak, ewaluacja skuteczności. Spodziewam się pewnego spadku liczby prowadzonych postępowań, zarówno w sprawach operacyjnych, jak i śledczych, a to z jednego powodu: my dokonujemy przeglądu tych spraw, one są teraz bardzo dynamicznie kończone, jeśli w ogóle dobrze nie rokuja, ale nie są kończone z polecenia szefa, tylko jest to ocena prowadzących. Niektóre drobne sprawy są przekazywane do innych instytucji, a my próbujemy opracować w najbliższym czasie taki plan strategiczny, próbujemy znaleźć czy zdiagnozować ponownie problemy w zakresie patologii korupcyjnych, z którymi będziemy się borykać w ciągu najbliższych trzech, czterech lat. To wszystko się zmienia, na przykład nie musimy już dzisiaj przykładac takiej wagi do korupcji w środowisku lekarskim, za to większymi wyzwaniem są zagrożenia związane z coraz częściej odkrywanymi nadużyciami przy budowie autostrad, dróg ekspresowych. Procesy prywatyzacyjne są dla nas olbrzymim wyzwaniem z uwagi na plan rządu, który zakłada pozyskanie dwudziestu kilku miliardów złotych. W związku z tym chciałbym, żeby CBA koncentrowało się na ochronie tego, co jest dzisiaj najbardziej zagrożone. Trywializując, można powiedzieć, że to jest kwestia wartownika, który pilnuje albo małej, taniej rzeczy, albo olbrzymich projektów prywatyzacyjnych, które dzisiaj są większe niż w przeszłości. I chciałbym, nawet kosztem zarzutu, że robimy mniej, żebyśmy umieli wskazywać na jakość, na wagę tego, na znaczenie rozpracowywanych i eliminowanych z życia publicznego osób, które są skorumpowane, i zjawisk, które są najbardziej szkodliwe dla interesów ekonomicznych państwa.

Mówię bardzo ogólnie, ale takie podejście sprawdziło się swego czasu w Centralnym Biurze Śledczym: zero statystyki i bardzo duży nacisk na działania stricte zadaniowe, podmiotowe, koncentrowanie się na największych zagrożeniach, jak również koncentrowanie się na tych osobach, które kiedyś umknęły organom ścigania, a były sprawcami wielkich afer czy wielkich skandali korupcyjnych. Bo jeżeli ktoś tak rozpoczynał działalność gospodarczą dziesięć lat temu, to będzie ją prowadził podobnymi metodami również dzisiaj. A parę takich spraw również jest nierozstrzygniętych i niezakończonych. Mówię o tym wielkimi ogólnikami, co do celów działania biura również mógłbym zanudzać państwa godzinami. W każdym razie jestem optymistą co do możliwości biura dzisiaj i co do tego, co możemy osiągnąć w tym roku i w przyszłych latach.

(Senator Stanisław Jurcewicz: Jeszcze ja.)

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Jeszcze pytania senatora Jurcewicza.)

Oj, przepraszam bardzo.

Wzrost liczby tych spraw – jak powiedziałem wcześniej, nie chciałbym ich oceniać – jest wypadkową kilku kwestii, to znaczy większej aktywności i nacisku na prowadzenie większej liczby spraw, jak również tego, że biuro było coraz starsze i w kolejnych latach było już mniej działań organizacyjnych, logistycznych, tak że po prostu był czas na działania właśnie tego typu. To także kwestia dużej ilości informacji zewnętrznych, anonimowych i nieanonimowych, napływających do biura. W zeszłym roku było to przeszło dziewięć tysięcy sześćset sygnałów. Nie chciałbym oceniać tych spraw ani tego, czego dotyczą. Więcej niż połowa z nich to sprawy korupcyjne, ale są również inne postępowania, prowadzone na przykład w odniesieniu do przestępczości gospodarczej, są przestępstwa przeciwko dokumentom, oszustwa. Przy okazji poszukiwania korupcji ujawniają się jeszcze inne sprawy. W większości dotyczą one stricte korupcji, ale w dużej części również innych przestępstw, przestępstw urzędniczych, które nie muszą mieć kontekstu korupcyjnego, często są wypadkową kontroli czy kontroli oświadczeń majątkowych, często są to sprawy drobne, czasem są to sprawy bardzo poważne. Nie sposób, abym każda z tych spraw opisał czy wskazał.

Budżet premiowy w CBA kształtował się w ubiegłym roku na poziomie ponad 2 milionów, bodajże niespełna 2 milionów 300 tysięcy zł. Pragnę zaznaczyć, że w latach ubiegłych był on o wiele większy. W latach 2007–2008 był chyba rekordowy. W roku 2007 sięgał on około 4 milionów zł. Chciałbym zwrócić uwagę jeszcze na to, że w roku 2007 zatrudnienie było na niższym poziomie, było to około sześciuset etatów. W 2008 r. zaś budżet wynosił chyba ponad 6 milionów zł, ale mogę się tu mylić. W roku 2009 budżet premiowy wynosił 2 miliony 300 tysięcy zł. Gdy ja objąłem funkcję, był on zrealizowany w wysokości ponad 1 miliona 800 tysięcy zł. To jest coś, co również znalazło odzwierciedlenie w tej ocenie, ponieważ wrzesień i październik były miesiącami bardzo zaskakujących, bardzo wysokich awansów części funkcjonariuszy i miesiącami dodatkowych premii, miesiącami odejścia do dyspozycji często najbliższych współpracowników poprzedniego kierownictwa. To był kosztowny rok. Impakt finansowy spowodowany przez sytuację zaistniałą w październiku przyniósł skutek w bieżącym roku, bo podwyższenie wynagrodzeń o kwotę blisko 190 tysięcy zł w jednym miesiącu daje skutek budżetowy na rok następny, kiedy to nie było planowane. Ja zastałem budżet CBA już w fazie rekomendacji przed Wysoką Izbą, przed komisjami sejmowymi i senackimi, i nie bardzo mogłem na to wpłynąć. Stąd pewne problemy finansowe, z któ-

(szef P. Wojtunik)

rymi dzisiaj się borykamy, i kwestie związane z doborem kadry czy możliwością odchodzenia na emeryturę.

Jeżeli chodzi o to, gdzie są problemy w CBA, powiem, że problemy są rozwiązywane na bieżąco. Myślę, że i funkcjonariusze, i kadra mają świadomość tego, że to jest nasza wspólna instytucja. Nigdzie nie jest łatwo, w CBA też w wielu miejscach nie jest łatwo. Nie chciałbym narazić się funkcjonariuszom poszczególnych delegatur tym, że jednych oceniam lepiej, innych gorzej. Myślę, że wszyscy oni podążają stawianym zadaniom. Tak ogólnie bym odpowiedział na to pytanie.

Ostatnie pytanie dotyczyło wydatków w 2009 r., które zostały poniesione, i tego, czy została tu wliczona willa, dom w Kazimierzu. To jest styk sprawy niejawną z jawną. Oczywiście sytuacja ta może... Zostało wszczęte postępowanie przygotowawcze. Absolutnie nie chciałbym tego komentować. Wiem, że prowadzi je bodajże Prokuratura Apelacyjna w Warszawie. Przy tej okazji mogę powiedzieć, że znowu jest to kwestia proporcji i adekwatności użytych środków do ewentualnego zamierzonego lub planowanego efektu. W niektórych przypadkach te koszty były nieadekwatne, ja nie mówię, że akurat w tej sprawie, ale w niektórych przypadkach te koszty mogły być nieadekwatne. To jest kwestia unikania podobnych błędów w przyszłości, a nie jakichś rozliczeń karnoprawnych.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Panowie senatorowie Cichosz, Andrzejewski i Szaleniec.

Proszę bardzo, pan senator Cichosz.

Senator Lucjan Cichosz:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Zostało poruszonych wiele spraw, ale w tym momencie interesują mnie przynajmniej trzy kwestie. Pierwsza. W jakich obszarach gospodarczych obserwuje się najwięcej działań korupcyjnych? Ogólnie rzecz biorąc, jest to pytanie, które – jak sądzę – dotyka wszystkich spraw. Mnie interesują konkretne obszary, w których jest najwięcej zdarzeń korupcyjnych.

Druga kwestia. Jak jest postrzegana przez CBA korupcja w samorządach? Czy to jest zjawisko, które się marginalizuje, czy też się nasila?

Trzecia kwestia. Stykam się z pytaniami osób, które wnoszą sprawy do CBA. Otóż po powstaniu Centralnego Biura Antykorupcyjnego nastąpił napływ setek, a może tysięcy różnych spraw i niektórzy obywatele, wyborcy dotychczas nie

otrzymali żadnej odpowiedzi. Czy to masowe zjawisko zostało przez pracowników sprawdzone, zweryfikowane? Czy wszędzie zostały przekazane odpowiednie pisma, odpowiedzi? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, pan senator Andrzejewski.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Ministrze, w sprawozdaniu nie ma przedmiotowego podziału w zakresie zadań ustawowych, o co w zasadzie bym apelował na przyszłość.

Chciałbym spytać o taką sprawę. Senat dopisał do kompetencji kierowanego przez pana urzędu analizę, dochodzenie operacyjne i wyciąganie wniosków w ramach współdziałania między służbami i służbami a prokuraturą w zakresie zwrotu korzyści uzyskanych niesłusznie kosztem Skarbu Państwa. To jest osobna ustawa, ustawa szczególna, *lex specialis*. Ja za każdym razem przy okazji przedstawiania sprawozdań pytam, jaki jest zakres pracy CBA gdy idzie o realizację tego zadania ustawowego. Jeżeli nie ma pan w tej chwili danych statystycznych, a nie ma ich w sprawozdaniu, to prosiłbym o przekazanie takich danych na piśmie do mojej wiadomości, bo pilotuję tę sprawę.

Druga kwestia. Senat zadał sobie trud podjęcia uchwały co do definicji zakresu korupcji politycznej. Jak dalece pomocna jest i czy wykorzystuje pan tę definicję – pytałem o to także poprzednika, odpowiedzi nie zawsze były zadowalające – czy pan i pana urząd korzystacie z tej definicji, czy pan ją akceptuje? To raz. Dwa. Czy w oparciu o tę definicję prowadzicie państwo jakieś działania rozpoznawcze, kontrolne bądź operacyjne?

Trzecia sprawa to korupcja polityczna. Ja zresztą zapowiadałem i w końcu się zwrócę, jeżeli nie zrobi tego pani Pitera, bo najpierw do niej się zwrócę, o skontrolowanie tego, co wynika z najdalej niewykonanego – i przez Senat, który ma te kompetencje, i przez inne organy – orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego odnośnie do korupcji politycznej, jaką było przyznanie przez OPZZ sobie, czyli OPZZ, mienia państwowego w zakresie Funduszu Wczasów Pracowniczych. To ciągle spotyka się z bierną postawą wszystkich organów władzy i kolejnych rządów w Polsce. Jest to bardzo poważne zagadnienie. Jeżeli w najbliższym czasie, do następnego okresu sprawozdawczego do pana jako szefa urzędu nie wpłynie to zawiadomienie, to ja to zrobię osobiście.

Wreszcie czwarte pytanie, dotyczące sprawy, która dla nas też jest ogromnie ważna. Jak przebiega – czy ma charakter jakiejś procedury, którą przyjęliście, i w jakim zakresie – współdziałanie z ministrem do tych spraw, z panią minister Julią Piterą?

(senator P. Andrzejewski)

Wydaje mi się to niezbędne do sprawnego funkcjonowania i realizowania zadań państwowych, które wykonuje i pani minister, i pana urząd.

To jest zestaw pytań. W takim zakresie, w jakim pan, Panie Ministrze, może odpowiedzieć, proszę o odpowiedź, a jeśli chodzi o pewne dane statystyczne, których nie ma w sprawozdaniu, to proszę o przesłanie na moje ręce pełniejszego wyjaśnienia. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Szaleniec.
Proszę bardzo.

Senator Zbigniew Szaleniec:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, z szeroko płynących swego czasu informacji medialnych o działalności CBA wynikało, że jedną z ważniejszych technik operacyjnych CBA było typowanie kandydatów na przestępców, badanie ich profili psychologicznych, podatności, a potem sprawdzanie, czy ten typ był właściwy, czy udało się upolować. Czy te techniki nadal są stosowane przez CBA?

Drugie pytanie. Jednym z obowiązków CBA jest kontrola oświadczeń majątkowych parlamentarzystów, a także innych osób, które są zobowiązane do ich składania. Ponieważ pracuję w Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich, która również je analizuje i w jakimś sensie współpracuje z CBA w tym zakresie, wiem, że te działania sprawdzające prowadzone są często w sposób dość niedelikatny. Polega to na tym, że przesłuchuje się sąsiadów, rodzinę, współpracowników, nie wyjaśniając celu tego sprawdzania, tym samym rzucając cień podejrzeń na określoną osobę.

Moje pytanie jest takie: czy nie da się tego robić w taki sposób, żeby nie powodować podejrzeń, że coś wokół danej osoby publicznej nie jest w porządku, żeby jej nie narażać?

I wreszcie trzecia sprawa. Wspominał pan o średnich płacach w CBA. One są dosyć wysokie, z tego, co swego czasu podawano w mediach, dużo wyższe niż w innych służbach, także w CBŚ. Gdyby pan mógł dokonać porównania, czy CBA ma rzeczywiście dużo wyższe średnie płac niż CBŚ... Bo te porównania wynikają z tego, że w CBA jest praca innej jakości niż w CBŚ... Czy to jest uzasadnione? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

I pan senator Bender.
Proszę pytanie, Panie Senatorze.

Senator Ryszard Bender:

Panie Ministrze! Panie Prezesie! Rad jestem, że doczekałem się udzielenia mi głosu, bo rzeczywiście mnie zainteresowało, a nawet zdziwiło, pańskie stwierdzenie zawarte w sprawozdaniu, że przejawia się w związku z pańską instytucją wręcz fatalizm. Godzicie się na to, że jest dużo innych instytucji zajmujących się korupcją i taka jest wasza dola, że jesteście gdzieś między tymi instytucjami, które się zajmują tą kwestią.

Uważam, że skoro CBA powstało, to trzeba je jednak je eksponować i dążyć do tego, żeby, ponieważ nazywa się Centralnym Biurem Antykorupcyjnym, żeby odgrywało centralną rolę. Myślę, że pański poprzednik, pan Mariusz Kamiński, dbał o to. Oczywiście pan może za nim nie przepadać z różnych względów, także politycznych, chociaż pan twierdzi, że politykiem nie jest. Faktem jest jednak, że dzisiaj ta instytucja świeci światłem odbitym, powiedziałbym, od momentu, od czasu, gdy kierował nią pan Mariusz Kamiński. Dlatego w moim przekonaniu trzeba uczynić wszystko, żeby to nie była tylko tytułatura, Centralne Biuro Antykorupcyjne, tylko żeby to biuro spełniało centralną rolę.

Kolejna kwestia. Chciałbym zapytać pana, bo to mnie zaniepokoiło, dlaczego pan z uporem – nie chcę powiedzieć jakim uporem – twierdzi, że trzeba się zajmować tylko dużymi sprawami, a tysiące drobnych, tak pan powiedział... Ja rozumiem, że można się czasami pogubić, ale taka instytucja się nie pogubi. Zwracanie uwagi tylko na wybrane, że tak powiem, zgodnie z upodobaniami pańskich współpracowników, duże sprawy, które od razu będą miały wydzwięk, i zostawianie na boku, w dalszej kolejności, spraw drobnych, to jest zjawisko bardzo niebezpieczne. Okazja czyni złodzieja. Z drobnych kwestii wyrastają duże, większe, ogromne.

W związku z tym wydaje mi się, że musi tu być *balance of power*, prawda? Uwaga pańskiego biura musi być zwrócona na wielkie afery, ale trzeba wyszukiwać także i te drobne, bo od tych drobnych wiedzie nieraz meandrycznie droga do wielkich. I to będzie niebezpieczne zjawisko w pańskiej instytucji, jeśli taka rzeczywistość będzie trwała.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Szef Centralnego Biura Antykorupcyjnego Paweł Wojtunik:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

W jakich obszarach widzimy teraz większe zagrożenia korupcyjne? To pytanie bardzo trudne, ponieważ korupcja występuje praktycznie we

(szef P. Wojtunik)

wszystkich obszarach naszego życia społeczno-gospodarczego.

Mogę powiedzieć o tym, co nowego jawi się w trendach korupcyjnych na świecie i w naszym kraju, i o tym, co zauważamy, prowadząc sprawy. Mamy coraz częściej do czynienia z tak zwaną korupcją gospodarczą. Również prywatny biznes na to reaguje, budując własne struktury wewnętrzne bezpieczeństwa i struktury quasi-antykorupcyjne. Są to zagrożenia dotyczące dużych środków publicznych, jakich do tej pory w Polsce nie dystrybuowano. Z tym nie mieliśmy do czynienia. Rozumiem przez to zagrożenia związane z procesami prywatyzacyjnymi bardzo dużej wartości, masowo realizowanymi teraz przez państwo.

Istnieją także zagrożenia związane z realizacją przedsięwzięć objętych tarczą antykorupcyjną, czyli osiemdziesiąt jeden prywatyzacji, sto sześćdziesiąt dwa olbrzymie przetargi. Chciałbym także zaznaczyć kwestie przekształceń własnościowych oraz zagrożenia związane z pozyskiwaniem i obsługą funduszy unijnych, z wszelkimi programami unijnymi.

Jeżeli chodzi o osoby, które dokonują przestępstw korupcji, to zakładam, że jest to sposób myślenia złodziei. Złodziej kradnie tam, gdzie jest dużo i dosyć łatwo można ukraść. I to są te sytuacje, których zabezpieczania musimy się uczyć już teraz, na przykład kwestia funduszy unijnych. Mieliśmy ostatnio przykład sprawy, gdzie wymuszono korzyść majątkową na jednym z rolników w związku z niesłusznie pobieranymi dotacjami. Urzędnik Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa wymusił taką korzyść. Są to nowe dziedziny i nowe sposoby korumpowania, to znaczy korupcja odwleczona w czasie, osiąganie korzyści majątkowej bez jednoczesnej wypłaty, odwleczenie gratyfikacji na lata przyszłe w postaci określonej funkcji w firmie, odwleczony w czasie czy realizowany z opóźnieniem kontrakt, przekazania korzyści z opóźnieniem. Ci przestępcy bardzo dynamicznie się edukują. Główne zagrożenia, które są obejmowane bieżącą analizą, to jednak procesy prywatyzacyjne i procesy własnościowe oraz programy, co jest często kontrowersyjne, ale w skali globalnej, w skali kraju, bardzo wartościowe, takie jak na przykład „Radosna Szkoła”. Było to krytykowane swego czasu przez media, ale kiedy policzy się łączną wartość tej inwestycji, to wychodzi przeszło 2,5 miliarda zł. Jest to pokusa i istnieje podejrzenie, że może dochodzić tam do procesów korupcyjnych. CBA obejmuje działaniami analitycznymi cały kraj i dzięki zbieraniu tych informacji jest szansa na wychwycenie, że w danych procesach szkodę czynią cztery firmy, które próbują to monopolizować. To jest taki przykład.

Pytanie pana senatora jest bardzo obszerne i wymagałoby obszernej odpowiedzi, co nie zna-

czy, że bagatelizujemy korupcję drobniejszą. O skali tych zagrożeń może świadczyć liczba skorumpowanych drobnych urzędników, policjantów czy lekarzy. To także jest korupcja dotkliwa, ale myślę, że ciężar tych zagrożeń przesuwają się w stronę dużych środków publicznych, uruchomionych w ostatnim czasie w naszym kraju.

Korupcja w samorządach. Centralne Biuro Antykorupcyjne w 10% spraw procesowych w ubiegłym roku zajmowało się korupcją w samorządach, nieprawidłowościami w samorządach. Nadal się tym zajmujemy, otrzymujemy i z samorządów, i od innych podmiotów stosunkowo... Nie mogę powiedzieć o tendencji, ponieważ nie mam danych za 2008 r., ale wydaje mi się, że albo ten proceder będzie się utrzymywał na podobnym poziomie, albo będzie wzrastał z uwagi na kwestie związane z infrastrukturą inwestycyjną, realizowane przez samorzady terytorialne.

Przepraszam, ale...

(Senator Lucjan Cichosz: Wniesione sprawy...)

Tak, liczba informacji. Chciałbym powiedzieć, że rocznie tych informacji jest około dziewięciu, dziesięciu tysięcy. Nie obserwujemy tendencji spadkowej ani wzrostowej. W ciągu pierwszych czterech miesięcy było to dwa tysiące sto sygnałów, informacji anonimowych i autoryzowanych, przesłanych różnymi drogami, drogą internetową, bezpośrednio do biura czy drogą pocztową.

Faktycznie osoby, które przekazują te informacje, mogą mieć wrażenie, że te informacje nie są bardzo szybko rozpatrywane. Wszystkie z nich – dziewięć tysięcy sześćset informacji biuro uzyskało w ubiegłym roku, tylko od obywateli, poprzez ten otwarty kanał – trafiają do Zarządu Analiz i Ewidencji i są każdorazowo analizowane, weryfikowane wstępnie pod kątem wiarygodności. Wiele tych sygnałów to są sygnały nieprawdziwe czy nie do końca kompletne, jeżeli chodzi o możliwość wszczęcia danych procedur. Uzyskane informacje albo są przedmiotem zainteresowania CBA, albo są przekazywane bezpośrednio do prokuratury, do prokuratur miejscowych, jeżeli jest uzasadnione podejrzenie przestępstwa, albo są przekazywane do innych instytucji, takich jak Policja, ABW. A więc wszystkie te sygnały, wszystkie, nawet najbardziej niewiarygodne anonimy, są poddawane analizie, choć trudno nieraz informować niepodpisaną grupę obywateli o tym, co zostało w danej sprawie zrobione. Podsumowując, jest to bardzo cenne źródło pozyskiwania informacji, dużo z nich jest bardzo wartościowych i ma to później odzwierciedlenie w prowadzonych sprawach.

Co do pytań pana senatora Andrzejewskiego, to pozwoliłbym sobie odpowiedzieć na piśmie z uwagi na to, że nie dysponuję teraz szczegółowymi informacjami na ten temat i na temat korupcji politycznej.

Na ostatnie pytanie, dotyczące współpracy z panią minister Piterą, mogę odpowiedzieć tak.

(szef P. Wojtunik)

Na bieżąco prowadzimy korespondencję związaną z wymianą informacji, które urząd pani minister Pitery uzyskuje od obywateli. Odbyłem kilka spotkań z panią minister, planowaliśmy wspólną konferencję, która z powodu tragedii w Smoleńsku nie mogła zostać zrealizowana...

(Senator Piotr Andrzejewski: Czy do biura wpływają jakieś zlecenia?)

Zlecenia? W jakimś sensie zlecenia?

(Senator Stanisław Kogut: Skontrolować, zamknąć...)

Tego typu pisma czy prośby... To znaczy, pani minister nie ma kompetencji, żeby wydawać zalecenia CBA czy zlecać poszczególne działania, ale może inicjować korespondencję. I tak się dzieje, w porównaniu z ilością korespondencji od innych instytucji i innych ministrów do CBA trafia stosunkowo dużo korespondencji na temat nieprawidłowości czy sygnałów uzyskiwanych przez panią minister w toku pełnienia funkcji. My informujemy o sposobie wykorzystania... Jest to bieżąca informacja. Pani minister Pitera odpowiada za trochę inną dziedzinę niż Centralne Biuro Antykorupcyjne. Ja staram się nie przekraczać kompetencji własnych i nie ingerować w tamte, stąd trudno mi odpowiadać na pytanie o ocenę tej współpracy. Z mojego punktu widzenia ona jest i na obecnym poziomie gwarantuje nam wymianę informacji i poglądów. Opiniujemy też różne akty, inicjatywy tak jak w wypadku współpracy z każdym innym urzędem.

(Senator Piotr Andrzejewski: Będę się tam zwracał, wiedząc, że wpłynie do CBA...)

Można tak założyć. Trudno mi mówić w imieniu pani minister Pitery.

(Senator Piotr Andrzejewski: Moje działania operacyjne... Przepraszam bardzo.)

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Panie Ministrze, teraz pytania pana senatora Szaleńca.)

Tak. Oświadczenia majątkowe i techniki typowania tych...

(Senator Ryszard Bender: Przyzwoitość w tym wszystkim...)

(Senator Zbigniew Szaleniec: Typowanie przestępców.)

Typowanie przestępców... Już, już...

(Głos z sali: Kandydatów na przestępców)

Tak, tak, kandydatów na przestępców, przepraszam...

(Wesołość na sali)

W trakcie swojej służbie nigdy nie typowałem kandydata na przestępcę, dlatego trudno mi to oceniać, poza tym ja nie znam takich przypadków. Jest tu kwestia umiejętności prowadzenia czynności operacyjnych... W przypadku uzyskiwania informacji o działalności przestępczej jakiejś osoby jest gromadzona wiedza na jej temat i jest opracowywana pod kątem dalszego prowa-

żenia działań wobec niej. Ale ja takich sytuacji obecnie nie znam, takich metod nie stosowałem i nie stosuję, nawet nie wiem, jak stosować... To jest chyba bardzo żmudna praca, trzeba do tego wiele trudu, no i nie jest przyjemnie uczciwego człowieka obudowywać negatywnymi informacjami, a na końcu i tak by się okazało, że on jest uczciwy. To jest takie trochę nielogiczne działanie z punktu widzenia państwa, irracjonalne.

(Głos z sali: Ale ja widziałem...)

To nie mnie oceniać. W sprawozdaniu takich danych nie zawieraliśmy. Jeżeli takie działania miały miejsce czy mają miejsce, to jest to przestępstwo i przekroczenie uprawnień. Praca operacyjna jest regulowana wewnętrznymi aktami, one są spójne z ustawą o CBA i mówią o uzasadnionym podejrzeniu popełnienia przestępstwa oraz o osobach, które takich przestępstw mogą się dopuszczać. Myślę, że Wysoka Izba i obywatele muszą mieć gwarancję, że przedmiotem działań czy podmiotem działań CBA są ludzie, którzy swoim zachowaniem na to zasłużyli, naruszyli prawo albo zachowują się tak, jakby to prawo naruszyli, i wszelkie działania to weryfikują.

Jeżeli chodzi o oświadczenia majątkowe, to rzeczywiście jest to bardzo newralgiczna dziedzina działania biura. Ja mam świadomość tego, że często sposób działania instytucji, w szczególności takich instytucji jak CBA, może w sposób niezamierzony wyrządzać pewne szkody. Ale nie jest intencją działań CBA, żeby kogoś dyskredytować, robiąc kontrolę oświadczenia majątkowego. Kontrole oświadczeń majątkowych są poprzedzane analizami przedkontrolnymi i na tym etapie ani obywatel, ani sąsiad, ani zainteresowany, nikt nie jest informowany o tym, że dokonuje się pewnej weryfikacji. CBA ma do tego uprawnienie i my obecnie dosyć szeroko korzystamy z tej możliwości, po to żeby nie skandalizować kontroli oświadczeń majątkowych. Mam świadomość, że informacja publiczna o tym, iż CBA rozpoczęło kontrolę któregoś z członków Wysokiej Izby, od razu przedstawia tę osobę w bardzo kontrowersyjnej roli i stawia ją w takiej niejasnej, niezręcznej sytuacji. Ale nie ma innej możliwości, żeby skontrolować oświadczenie majątkowe, nie rozpytując zainteresowanego i nie zbierając informacji na temat stanu majątkowego. Czasem to się odbywa właśnie w taki sposób, jak pan senator powiedział.

Dodam jeszcze jedno. Nie wiem, czy Wysoka Izba ma świadomość, ale często zdecentralizowany system finansowy, jakość tych oświadczeń, druki i bardzo często nieprecyzyjne informacje oraz kilkanaście wzorów oświadczeń majątkowych, jakie funkcjonują w różnych przepisach, powodują, że za zgodą sądu, oczywiście nie łamiąc prawa, szef CBA występuje do kilkuset instytucji finansowo-bankowych i innych, pytając o źródła majątkowe, o konta, rachunki, lokaty. I to też jest taki nie-

(szef P. Wojtunik)

bezpieczny element, ponieważ kontrola oświadczenia może się zakończyć po trzech, czterech miesiącach wyjaśnieniem wszystkich niejasności czy ewentualnych nieporozumień co do treści, ale w instytucjach finansowych takie zapytanie CBA jest, że tak powiem, odkładane w systemie bezpieczeństwa. I też nie chcielibyśmy, stosując taką praktykę, powodować obniżenia czyjejs wiarygodności finansowej za dwa, za trzy lata. To są sprawy, które z reguły budzą pewne kontrowersje co do konkretnej osoby. Mam tego świadomość, stąd też nie komentuję skuteczności kontroli oświadczeń majątkowych, bo celem kontroli oświadczeń majątkowych jest nie tylko złapanie przestępcy, który sfalszował, zataił, czy wykazanie, że są tam pieniądze pochodzące z korupcji, lecz także wyjaśnienie pewnych nieścisłości.

Martwi mnie co innego – to, że w przypadku kilku głośnych spraw, kilku głośnych oświadczeń majątkowych, chociażby na przykład oświadczenia prezydenta Krakowa, Majchrowskiego... My nie mamy innego wyjścia, my musimy... Rekomendacja kontrolującego jest... Zawiadamiamy prokuraturę, chociaż jest pewna wątpliwość co do tego, czy jest to mocny czy słaby materiał. No, ale to już rozstrzyga prokuratura. I już takie zawiadomienie złożone do prokuratury wywołuje sensację, a później jest kolejna sensacja: próbowano oczernić człowieka, sprawę umorzono. Ale CBA i ja jako szef CBA nie bardzo mamy wyjście z tej sytuacji, bo w sprawach wątpliwych zawsze następuje zawiadomienie prokuratury. Ale myślę, że to kwestia również nowej ustawy antykorupcyjnej i wprowadzenia trochę innych regulacji dotyczących sporządzania oświadczeń majątkowych, także edukacji urzędników samorządowych, którzy często popełniają drobne błędy. Jakiś wójt nie wykazał, że dom jest na działce, bo nie miał świadomości, że to jest działka, gdyż całe życie po prostu miał pole i dom. Albo dyskusje, czy garaż jest integralną częścią domu, czy nie. Często tracimy energię na takie drobne sprawy i rozbijamy się o nie, w tym czasie nie robiąc kontroli oświadczeń majątkowych innych osób, które może faktycznie powinniśmy skontrolować, bo tam byłyby nieprawidłowości. Jest to bardzo, bardzo taka osobista, jeżeli chodzi o kontrolowanego, działalność CBA i rozumiem, że budzi kontrowersje. Mając tę świadomość staramy się, przykładamy dużą wagę do tego, żeby nie kompromitować kogoś tylko samym faktem, że zainteresowało się nim CBA. Może mieć to miejsce w przypadku podmiotów gospodarczych. CBA, CBS i kilka innych instytucji ma dosyć wyrazisty wizerunek i takie rozpytanie dziesięciu kontrahentów o czyjś biznes może ten biznes po prostu zniszczyć, czasami bez powodu.

Było jeszcze pytanie o płace w CBA i CBS. Oczywiście w CBA te płace są nieznacznie wyższe. One

w porównaniu z płacami w innych służbach nie są bardzo wysokie. Nasz system płac jest dosyć transparentny. One się składają z podstawy, z premii i ewentualnych dodatków, ale te dodatki są niewielkie. W innych służbach jest kilkanaście tych składników płacowych, które wpływają na wysokość pensji i roczny PIT. Śmiem twierdzić, że wskaźnik 3,50, wskaźnik płac określony w ustawie o CBA, gwarantuje to, że one nie będą radykalnie niższe niż w innych służbach, ale wydaje mi się, że w porównaniu z innymi służbami te płace nie są najwyższe i nie są tak wysokie. Śmiem twierdzić, że w ABW i w innych służbach te płace na porównywalnych stanowiskach są wyższe. Jeżeli chodzi o CBS, to faktycznie w CBS są trochę za niskie, bo CBS jest częścią Policji, która ma niższe płace, ale tam jest system dodatkowych składników – jest choćby mundurówka, są jakieś dodatkowe świadczenia – który powoduje, że summa summarum to nie jest aż tak mało. CBA absolutnie nie jest uprzywilejowane, nie ma tutaj komisów, nawet zauważamy, że płace w biurze są lekko poniżej płac na odpowiednich stanowiskach w innych służbach.

W nawiązaniu, Wysoka Izbo, do pytania pana senatora Bendera, powiem, że centralna rola CBA oczywiście powinna być i ona jest zagwarantowana w przepisach ustawy. W pełni się z panem zgadzam. Chciałbym być...

(Senator Ryszard Bender: To trzeba dążyć do tego.)

...szefem podstawowej, najważniejszej w zakresie zwalczania korupcji służby w kraju, ale to nie ode mnie zależy, bo...

(Senator Ryszard Bender: Ale i od pana.)

To nie ode mnie zależy. To zależy również od kompetencji, które ustawodawca przyznał innym służbom. I każda ze służb uważa... Proszę zauważyć, Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego ma zadania nakładające się na zadania i Policji, i CBA. Jest tam mowa również o korupcji. I bardzo trudno jest jednej instytucji wymóc na drugiej choćby przesyłanie na bieżąco danych. Wspomniałem o mapie korupcji. To jest bardzo skomplikowany i niełatwy proces – polega na tym, żeby podzielić się danymi, może nie podzielić, ale przesłać dane do CBA. Jest taki mechanizm obronny instytucji przed utratą niezależności na rzecz innej instytucji.

Uważam, że CBA powinno być w naszym kraju instytucją centralną, podstawową w tym zakresie, bo to Centralne Biuro Antykorupcyjne przedstawia państwu dane dotyczące korupcji, a ja nie jestem w stanie, i nikt w Polsce nie jest w stanie, zebrać wszystkich danych czy ocenić całości problemu, całości zagadnienia, gdyż Policja też prowadzi dwa tysiące ileś postępowań przygotowawczych, drobniejszych, większych, innych, my w CBA nie wiemy jakich, i ABW prowadzi kilkaset postępowań. Jest tu duży problem koordynacyjny, również problem z prowadzeniem bieżących działań.

(szef P. Wojtunik)

Dzisiaj martwym przepisem jest art. 29 ustawy o CBA, który daje wyjątkowe uprawnienia szefowi CBA, bo to nie znaczy, że szef CBA, którym jestem obecnie, może z nich korzystać. Możemy jedynie negocjować lub próbować wypracować z innymi służbami wspólny projekt po to, żeby zrealizować art. 29. Pozwolę sobie go przytoczyć Wysokiej Izbie: „Ust. 1. Szefowie: CBA, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Służby Kontrwywiadu Wojskowego oraz Komendant Główny Policji, Komendant Główny Straży Granicznej, Komendant Główny Żandarmerii Wojskowej, Generalny Inspektor Kontroli Skarbowej, Szef Służby Celnej i Generalny Inspektor Informacji Finansowej są obowiązani do współdziałania, w ramach swoich kompetencji, w zakresie zwalczania korupcji w instytucjach państwowych, samorządzie terytorialnym oraz życiu publicznym i gospodarczym, a także działalności godzącej w interesy ekonomiczne państwa. Ust. 2. Szef CBA koordynuje działania o charakterze operacyjno-rozpoznawczym i informacyjno-analitycznym podejmowane przez te organy – i tu są one wskazane – mogące mieć wpływ na realizację zadań CBA”... itd. Ja wiem, że my to teoretycznie możemy, tylko że nie ma rozporządzenia wykonawczego.

(Senator Ryszard Bender: Zabiega pan o to?)

Oczywiście. Informuję, Panie Senatorze, Wysoka Izba, że od pół roku prowadzimy intensywne spotkania i prace, niestety, na razie jeszcze bez sukcesu, z przedstawicielami wszystkich tych instytucji, żeby przedstawić panu premierowi spójny, akceptowany również przez tamte instytucje, projekt rozporządzenia, który pozwoli szefowi CBA realizować to zadanie. Robimy to i jest to jeden z moich priorytetów. Jesteśmy obecnie na etapie otrzymywania opinii z innych instytucji. Nie są to opinie mówiące: tak, szef CBA powinien to mieć, każda instytucja broni swojego interesu.

I zgadzam się, że jest potrzeba, aby CBA pełniło taką centralną funkcję, odgrywało centralną, najważniejszą rolę w tym zakresie. Ale to nie jest problem tylko korupcji, to jest problem terroryzmu, którym wszyscy chcą się zajmować, problem przestępczości narkotykowej, którym wszyscy chcą się zajmować, bo to są problemy atrakcyjne. Ale dla nas jest to problem codzienny, bieżący i bardzo ważki.

I drugie pytanie: czy to nie jest zagrożenie, że mówimy o najważniejszych sprawach, że chcemy pominąć te drobne.

(Senator Ryszard Bender: Jest.)

Zgodnie z ustawą CBA jest przeznaczone do spraw najtrudniejszych, najważniejszych i zwalczania tej najbardziej niebezpiecznej korupcji, godzącej w interesy ekonomiczne państwa, dotyczącej samorządu, życia publicznego, gospodarczego, co nie wyklucza możliwości prowadzenia

spraw drobnych. Ale odpowiem na pytanie, co uważam za problem godny CBA. Albo są to w odniesieniu do bardzo wysokiego urzędnika publicznego, znanego przedstawiciela życia społeczno-gospodarczego, zarzuty o drobną korupcję – jeśli takie są, to powinno tym się zająć CBA – albo jest to taka skala korupcji, że iluś drobnych urzędników paraliżuje działalność urzędu wojewódzkiego, bo sto osób bierze po 20 zł od każdego, i jest to również coś o takiej skali, że jest to dla Centralnego Biura Antykorupcyjnego. Ale nie wydaje mi się możliwe, żeby CBA, przy swojej liczebności, przy swojej jeszcze niedoskonałości organizacyjnej, było w stanie prowadzić indywidualnie drobne sprawy w dalekich powiatach dotyczące drobnych kwot, co nie znaczy, że nie powinno tego koordynować i nadzorować...

(Senator Ryszard Bender: Nasłuchiwać.)

...i o tym wiedzieć. Jednak taka sprawa powinna być przekazana miejscowej jednostce Policji, miejscowej prokuraturze z prośbą o informację o wynikach.

(Senator Ryszard Bender: Ale macie oddziały terenowe.)

Tak, ale drobna korupcja również istnieje i CBA powinno oczywiście nadzorować, koordynować tego typu działania, jednak nie stać nas dzisiaj na to, żeby zająć się setką drobnych, pojedynczych, pięćdziesięciozłotowych łapówek z różnych dziedzin, bo pojawiają się nowe zagrożenia korupcyjne. My jesteśmy naprawdę zajęci, choćby tarczą antykorupcyjną. To wymaga dużej pracy. Pojawiają się nagle sprawy ważne, sprawy duże, sprawy sensacyjne, sprawy bulwersujące, którymi musimy się zająć. I nie chciałbym rozdrabniać pracy instytucji poprzez zajmowanie się sprawami drobnymi. Stąd idealnie byłoby, gdybyśmy mieli wpływ na wszystko, nadzorowali, koordynowali wszystko i wybierali te sprawy, w których można użyć ekskluzywnego wyposażenia, ekskluzywnie wyposażonych ludzi, elitarniej formacji, jaką jest CBA. Ale absolutnie nie znaczy to, że nie interesują nas czy że ktoś będzie ignorował informacje o drobnym przestępstwie, bo przestępstwo jest przestępstwem. Nie wiem, czy odpowiedziałem w sposób satysfakcjonujący...

(Senator Ryszard Bender: Intencje ma pan dobre, ale pan ich nie chce, że tak powiem, wprowadzić w czyn...)

Dlaczego nie chce wprowadzić w czyn?

(Senator Ryszard Bender: ...bo to dekomponowałyby panu koncepcję, że tylko główne sprawy...)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Ale, Panie Senatorze, proszę...

Panie Ministrze, dziękuję bardzo.

Proszę państwa, w tej chwili mam zapisanych czterech pytających. Chcę zamknąć listę. Nie ma więcej zgłoszeń. Zamykam listę i więcej pytań nie

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

przyjmuję, bo inaczej przekroczyliśmy południe, a to już będzie niezdrowo.

Proszę państwa, zatem senatorowie Piotrowicz, Zaremba, Pupa i Paszkowski to są czterej ostatni pytający.

Proszę bardzo...

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Ja też byłam zapisana!)

Nie, według mnie... Ja przestrzegam listy, która tu była.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Pani Sztark mnie zapisała.)

Ale pani senator już chyba mówiła, nie przy mnie co prawda...

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Pół godziny temu zgłosiłam się drugi raz do zadania pytania.)

(Senator Ryszard Bender: Niewiasta, Panie Marszałku, niech pan...)

Dobrze, niewiasta będzie mówiła jako ostatnia. Ostatnia będzie pierwszą, jak mówi Pismo Święte.

W takim razie pan senator Piotrowicz, bardzo proszę.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, wspomniał pan o tym, że zamierza pan dokonać pewnej zmiany w funkcjonowaniu Centralnego Biura Antykorupcyjnego. Pragnę podkreślić, że z satysfakcją odnotowuję, iż tak młoda służba od 2006 r. zdołała nie tylko się zorganizować, lecz także prowadzi, w moim przekonaniu, imponującą ilość spraw operacyjnych i śledczych. Czy więc nie obawia się pan tego, że zmiany mogą spowodować zaburzenia w tej dobrze funkcjonującej już jednostce? To jest pierwsza sprawa.

Drugie pytanie. Czym pan wytłumaczy to, że Policja, w której pracował pan przez wiele lat, nie miała takich osiągnięć w zwalczaniu korupcji, jakie ma młoda służba CBA? Pragnę podkreślić, że gdy Polska weszła do Unii Europejskiej, plasowała się na jednym z ostatnich miejsc pod względem przeciwdziałania zjawisku zagrożenia korupcją. Stąd wzięły się naciski ze strony Unii Europejskiej, że musimy coś z tym zrobić i podjąć zdecydowaną walkę z korupcją. Po kilku latach funkcjonowania Centralnego Biura Antykorupcyjnego z satysfakcją odnotowano, że Polska znacznie poprawiła swoją pozycję na liście państw zagrożonych korupcją. To jest kolejne pytanie.

Pytanie trzecie. Czy Centralne Biuro Antykorupcyjne prowadzi postępowanie dotyczące nieprawidłowości o charakterze korupcyjnym w związku z próbą sprzedaży stoczni? Media wskazywały na pewne przejawy korupcji w tym zakresie.

I pytanie czwarte. Wspomniał pan w swoim sprawozdaniu... Zresztą na jego ostatniej stronie wymienionych jest sporo nieprawidłowości w dotychczasowym funkcjonowaniu Centralnego Biura Antykorupcyjnego. Wiele z nich, a w zasadzie wszystkie, to są jednozdaniowe zarzuty, trudno się do nich ustosunkować, bo nie ma nawet jednego zdania rozwinięcia, na czym te nieprawidłowości miałyby polegać. Ale zapytam tak przykładowo. Na drugim miejscu wspomina pan, że stwierdzono nieprawidłowości w zakresie przerostu liczby kadry kierowniczej w stosunku do liczby pozostałych funkcjonariuszy biura. Moje pytanie jest więc takie: jako że jest pan szefem już siódmy miesiąc, to czy dokonał pan zmiany co do tego przerostu, a w szczególności ile stanowisk kierowniczych pan zlikwidował? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Zaremba. Proszę bardzo.

Senator Krzysztof Zaremba:

Panie Ministrze, mam dwa pytania. Jest pan fachowcem, ma pan bardzo bogaty przebieg kariery i ogromne doświadczenie. Dlatego tu chciałbym nawiązać do wątku, który był wcześniej poruszany, a chodzi o agenta „Tomasza”. Jak pan ocenia stan jego bezpieczeństwa – i nie tylko jego, bo w przyszłości może to też dotyczyć, nie daj Boże, innych funkcjonariuszy – po ukazaniu się... Bo po tym właściwie nietrudno go rozpoznać – były rysy twarzy, tak że ja już nie mówię tu o pierwszej literze nazwiska! Ja z trwogą stwierdziłem, że w jednej z gazet była taka właśnie publikacja. Czy to ma wpływ na sposób działania, na komfort psychiczny funkcjonariuszy oddelegowanych na – tak to ujmę – najbardziej wysunięty odcinek frontu walki z korupcją? To jest pierwsze pytanie.

Oczywiście ono dotyczy też tego, jak państwo polskie ma zamiar nakłaniać młodych, dobrze wykształconych ludzi do wstąpienia nie tylko do pańskiej służby, lecz także do innych, jak ma zamiar przekonywać ich, że warto, nie tylko dla gratyfikacji finansowej, pracować dla państwa w tak newralgicznych sferach. Czy te publikacje przysporzyły panu, jako szefowi tej instytucji, jakichś kłopotów w bieżącym zarządzaniu biurem?

Drugie skierowane do pana, Panie Ministrze, pytanie jest hipotetyczne, ale prosiłbym o jak najbardziej konkretną odpowiedź. Wprawdzie domyślałem się jej, bo dosyć szczegółowo prześledziłem przebieg pańskiej kariery i wiem, że jest pan policjantem z krwi i kości, ale zadam dzisiaj to pytanie. Dlaczego je zadaje? Zadaje je, ponieważ – z całym szacunkiem, proszę tego nie brać do siebie – przyszedł pan na to stanowisko... Jak sam pan zresztą napisał w swoim sprawozdaniu:

(senator K. Zaremba)

zmiana na stanowisku szefa nastąpiła w wyniku pewnej sytuacji...

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Panie Senatorze, to są minutowe pytania.)

Już precyzuję.

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Pan wprowadza wątki poboczne... Proszę.)

Chcę się precyzyjnie wyrazić.

...w wyniku pewnej sytuacji, która miała miejsce w świecie polityki. W związku z tym mam bardzo proste i konkretne pytanie: gdyby, hipotetycznie, biuro i podległa panu służba prowadziły dochodzenie na przykład przeciwko członkowi kierownictwa partii rządzącej, ugrupowania rządzącego, i pojawiłyby się naciski na pana, to czy byłby pan gotów odejść ze służby, jeśli okazałoby się, że stawia to pana jako policjanta, jako funkcjonariusza, przed poważnym konfliktem sumienia? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Pupa, proszę bardzo.

Senator Zdzisław Pupa:

Jest pan szefem CBA w randze ministra i dlatego chciałbym zapytać: czy podejmuje pan jakieś wysiłki zmierzające do stworzenia ustaw czy do odpowiednich zmian prawa, które służyłyby przeciwdziałaniu korupcji? Czy podjął pan na przykład jakieś działania w kwestii zapisów ustawowych, które zmierzałyby do tego, żeby ta korupcja była ograniczana?

Pociągnę też wątek przedstawiony przez senatora Cichosza, dotyczący tego, że w odniesieniu do wielu instytucji – szczególnie chodzi o urzędy gmin – można powiedzieć, iż wielokadencyjność często powoduje tworzenie się tam pewnych układów, zależności w gminach. Niejednokrotnie jest to, można tak powiedzieć, element czy załóżek korupcji. Jak pan to widzi? Bo na przykład ostatnio przyjmowaliśmy ustawę o Najwyższej Izbie Kontroli, której audyt, ocenę czy nadzór nad nią mogą prowadzić firmy zewnętrzne, uczestniczące na przykład w procesach prywatyzacji wielu instytucji czy firm działających w sektorze publicznym. Jak pan to ocenia i jakie działania podjął pan w tym zakresie, aby do takich sytuacji nie dochodziło? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Ministrze, mam pytanie: czy można teraz zadać dwa ostatnie pytania, czy wolałby pan najpierw odpowiedzieć na te trzy, a potem na dwa ostatnie?

(Szef Centralnego Biura Antykorupcyjnego Paweł Wojtunik: Może raczej na bieżąco...)

Dobrze, w takim razie teraz odpowiedzi na te trzy pytania, a potem dwa ostatnie – to już poprowadzi pan marszałek Romaszewski.

Dziękuję bardzo. I proszę o odpowiedzi na te trzy pytania.

Szef Centralnego Biura Antykorupcyjnego Paweł Wojtunik:

Sprawa zmian w zatrudnieniu, tego czy dokonałem już zmian w zatrudnieniu. One nie są łatwe do przeprowadzenia z uwagi na statut organizacyjny, którego zmiana wymaga decyzji prezesa Rady Ministrów. Wystąpiłem...

(Rozmowy na sali)

Może poczekam na pana senatora... Panie Senatorze, odpowiadam na pytanie dotyczące zmian w proporcjach zatrudnienia. Powiem, co już zrobiono w tym zakresie. Te proporcje w dalszym ciągu uważam za niewłaściwe, świadczą one o pewnym przeroście liczby kadry kierowniczej w stosunku do liczby pozostałych funkcjonariuszy CBA, i nie jest to tylko moja opinia, ale również opinia samej kadry kierowniczej. Ale zmiana statutu wymaga zgody prezesa Rady Ministrów. Ja o taką zgodę wystąpiłem i oczekuję już pisemnej informacji w tej sprawie. Z tego, co wiem, jest już akceptacja pana premiera, choć nie otrzymałem jeszcze dokumentu potwierdzającego zmianę statutu. A ta zmiana statutu będzie polegała głównie na dwóch sprawach: na utworzeniu delegatury warszawskiej – ponieważ w Warszawie do tej pory nie było delegatury CBA, a więc teren województwa mazowieckiego, Warszawy, był troszeczkę zaniedbany – i na zlikwidowaniu Zarządu Operacji Regionalnych. To był zarząd, który pełnił funkcję pośrednika pomiędzy delegaturami a szefem, i uważam, że on był niefunkcjonalny.

(Senator Stanisław Piotrowicz: Jak to się nazywa?)

Zarząd Operacji Regionalnych. Ten zarząd będzie zlikwidowany, a szefowie delegatur będą podlegać bezpośrednio szefowi. A dlaczego o tym mówię? Ponieważ przeorganizowaliśmy, również pod względem nazewnictwa i rangi, poszczególne komórki organizacyjne – w niektórych zarządach, kilkunastoosobowych, było dwóch czy trzech zastępców, a teraz te kilkunastoosobowe komórki będą biurami i będzie tam jeden dyrektor. Tak więc proporcja kadry kierowniczej... Nie chcę oszukać Wysokiej Izby, jeśli chodzi o dane, ale blisko dwieście osób na osiemset, dokładniej bodajże sto osiemdziesiąt parę albo sto siedemdziesiąt parę, to była ścisła kadra kierownicza. W niektórych komórkach organizacyjnych był dyrektor, było czterech naczelników i kilku pracowników. Były również takie komórki, gdzie był naczelnik

(szef P. Wojtunik)

nik, a nie było pracownika. W takiej sytuacji, kiedy w ogóle nie ma struktury etatowej, trudno stwierdzić, że nie ma tutaj jakiejś dysfunkcji. Dlatego informuję, że rozpoczęty został proces reorganizacyjny – nowy statut już powstał, jest gotowy, jego akceptacja wymaga zgody premiera – i ten proces obecnie trwa. Jest tu również kwestia związana z pewnym przesunięciem, bo najbardziej niedowartościowany, niedoszacowany w tym zakresie był tak zwany teren, czyli delegatury zamiejscowe.

Jeśli chodzi o pytanie, jak oceniam to, że Policja nie miała sukcesów, a CBA miało sukcesy, to odpowiem, że mam bardzo subiektywne zdanie na ten temat, i to nie dlatego, że byłem policjantem. Pierwsze kontrolowane wręczenie korzyści majątkowej przeprowadziła policja, zarząd, w którym wówczas pracowałem. To był początek lat dwutysięcznych, sprawa dotyczyła korzyści majątkowej wręczonej, o ile dobrze pamiętam, wójtowi w Czersztynie. Policja prowadziła bardzo wiele spraw tego typu, wiele spraw korupcyjnych prowadzono również z wykorzystaniem działań pod przykryciem. Ale może to była kwestia podejścia do reklamy, że policja wówczas nie pokazywała tego w ten sposób. Zresztą w policji była taka zasada, i myślę, że ona do tej pory jest respektowana, że... W efekcie trudno jest znaleźć informację medialną o jakiejś sprawie – poza sprawą starachowicką – w której byłaby mowa o działaniach pod przykryciem czy ofensywnych metodach pracy operacyjnej. Po prostu polityka informacyjna i polityka bezpieczeństwa była taka, że nie pokazywano tego, iż dany złapany to przestępca, któremu przykrywkowiec wręczył korzyść majątkową. I dlatego Wysoka Izba może mieć wrażenie, że policja nie odnosiła sukcesów w walce z korupcją. A tymczasem policja prowadzi dwa i pół tysiąca spraw korupcyjnych rocznie. To jest bardzo dużo. Ze względu na liczbę takich spraw trudno jest powiedzieć, jaka jest, że tak powiem, ich jakość. W każdym razie jest ich bardzo dużo, w tym również spraw ofensywnych i takich, które dotyczą wysokiej rangi urzędników szczebla wojewódzkiego czy centralnego. No ale może po prostu brakuje wiedzy na te tematy...

Porównując to z CBA... Ja absolutnie nie neguję sukcesów CBA, bo bardzo ciężko jest stworzyć nową instytucję, a jednocześnie pozyskiwać informacje, rozwijać działania, przekazywać sprawy prokuraturze, przeprowadzać ich realizację. To jest oczywiście bardzo trudny proces. Ale w ramach tego procesu bardzo łatwo popełnić błędy, ponieważ trudno jest się odnieść do stałych wskaźników, stałych wzorców, stałych standardów. Nie mówię, że te błędy, które nieraz są przedmiotem, moim zdaniem, zbyt obszernej debaty publicznej, były celowe. Ja nie zarzucam złej woli

szefom CBA! To były błędy, że tak powiem, wieku dziecięcego tej instytucji. Negatywnie jednak oceniam to, że sukcesy operacyjne nagłaśniano w mediach już w momencie zatrzymań. Takie działanie dziś okazuje się szkodliwe dla osób – chociażby takich jak agent „Tomek” – które realizowały te sprawy. Niepotrzebnie ujawnia się to, co służby i policja zawsze skrywają w tajemnicy, i to nie dlatego, że to jest nielegalne, tylko dlatego, że to szkodzi temu, by w przyszłości można było skutecznie jeszcze raz kogoś obserwować, jeszcze raz wręczyć komuś korzyść i jeszcze raz zweryfikować pewne dane w sposób operacyjny.

Ale absolutnie nie polemizuję tutaj z wynikami. Jak na skalę instytucji i liczbę osób, które w niej funkcjonowały, to trzeba przyznać, że sprawy realizowano. Oprócz tych głośnych spraw, sukcesów – czy, jak niektórzy mówią, porażek – są też sprawy, które nie zostały ujawnione w mediach, a są bardzo ciekawe, bardzo interesujące. Były to sprawy prowadzone, że tak powiem, bez epatowania nimi środowiska na zewnątrz. To były bardzo ciekawe przykłady korupcji, nawet w kilku przypadkach są już wyroki skazujące... A więc takie sprawy również były w CBA. Nie oceniam negatywnie tego, co zrobiło CBA, wręcz przeciwnie, oceniam to pozytywnie. Jednak po drodze wydarzyło się kilka spraw, które ten efekt popsęły lub mu zaszkodziły.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Zbigniew Romaszewski)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Piotrowicz ma jeszcze pytanie. Proszę bardzo...

(Senator Krzysztof Zaremba: Przepraszam, jeszcze były dwa moje pytania...)

(Senator Stanisław Piotrowicz: Zadałem pytanie dotyczące stoczni, tego, czy prowadzone jest postępowanie...)

Szef Centralnego Biura Antykorupcyjnego Paweł Wojtunik:

Aha, przepraszam, jeszcze odpowiedź na pytanie dotyczące stoczni. Jeżeli chodzi o stocznię, to CBA nie prowadzi postępowania przygotowawczego w tej sprawie. Postępowanie przygotowawcze prowadzi prokuratura okręgowa bodajże w Warszawie – mogę się tutaj mylić co do siedziby prokuratury. Pewne czynności w tej sprawie były podejmowane przez CBA i CBA przekazywało materiały do prokuratury dotyczące tej sprawy, jednak śledztwa jako takiego w sprawie stoczni, które byliby prowadzone przez CBA, nie znam. Co nie znaczy, że CBA nie

(szef P. Wojtunik)

było tutaj angażowane. Po prostu nie powierzono tej sprawy CBA. Znam wszystkie najważniejsze sprawy prowadzone przez CBA, ale taka sprawa nie jest mi bliżej znana.

Kwestia reorganizacji i tego, skąd ta reorganizacja. To nie jest sposób na wyrzucenie ludzi z CBA, to jest sposób na stworzenie etatów i struktury etatowej, która pozwoli szefom poszczególnych komórek i jednostek zobaczyć CBA w kontekście rozwoju. Ja na taki rozwój liczę i mam nadzieję, że mogę liczyć na wsparcie Wysokiej Izby w tej sprawie. Nie przyszedłem do CBA jako jej likwidator, na to bym się nigdy nie zgodził, ponieważ chcę tę instytucję rozwijać.

Pytanie dotyczące agenta „Tomasza” i negatywnego wpływu na innych...

Senator Krzysztof Zaremba:

Przepraszam, Panie Ministrze, jedno zdanie w celu uzupełnienia.

Chodzi również o to, że w poprzedniej służbie ten agent zajmował się między innymi zorganizowanymi grupami przestępczymi, rozpracowywał je. W związku z tym może mu również grozić po prostu – jak mówiło wielu fachowców w mediach – fizyczne niebezpieczeństwo. I o to właśnie jest pytanie do pana jako jego aktualnego szefa.

Szef Centralnego Biura Antykorupcyjnego Paweł Wojtunik:

Niezależnie od tego, jak do tego doszło, ja jako szef CBA, obecnie szef agenta „Tomasza”, jestem zobowiązany zapewnić mu bezpieczeństwo. I to bezpieczeństwo, również fizyczne, zapewniamy mu jako Centralne Biuro Antykorupcyjne.

(Senator Krzysztof Zaremba: A ocena?)

Moja ocena całej sytuacji jest negatywna. Bo to był precedens i rzecz niebywała, aby w tak stosunkowo krótkim czasie doszło do dekonspiracji, ujawnienia nie tylko wizerunku, ale także metodologii prowadzenia pracy operacyjnej, sposobów jej prowadzenia. To oczywiście nie jest zarzut wobec agenta „Tomasza” czy jakiegokolwiek innej osoby. To był po prostu skandal, na który złożyły się różne czynniki. Ale to obniża również naszą wartość jako partnerów dla instytucji zagranicznych, które nas obserwują, z którymi współpracujemy. Bo jeśli chodzi o sprawy operacyjne, to przecież odbywa się współpraca Policji, ABW i innych służb z różnymi partnerami. I to jest oceniane fatalnie. Wydaje mi się, że zdekonspirowano prawie wszystko, co w tych sprawach, w których agent „Tomasz” brał udział, można było zdekonspirować, włącznie z nim samym. Pewnie też nie bez jego winy i pewnej beztroski... Ale za to odpowiada-

ją również przełożeni kierujący jedną osobą do kilku spraw. Odpowiedzialność za to ponoszą nie tylko media – bo media publikują tylko to, co jest dostępne – ale także osoby, które udostępniły takie informacje na zewnątrz, osoby, które nie zapobiegły przedostaniu się takich sensacji na zewnątrz i ich eskalacji. Jest to więc sprawa fatalna, ale nie w tym znaczeniu, że wydostają się ciekawostki na temat tego, co robił agent „Tomasz”, jakimi jeździł autami itp. Tego typu działania są chronione z jednego względu: to są działania unikatowe, niepowtarzalne, ale każdą jedną sprawę prowadzi się tak, żeby można było przeprowadzić jeszcze dwadzieścia takich spraw. Tak więc nie dość, że po przeprowadzeniu tych spraw ten człowiek nie może już realizować tego typu działań, to jeszcze w wielu innych sytuacjach wiedza opinii publicznej, a co za tym idzie, również grup przestępczych, przestępców, skorumpowanych złodziei żyjących za publiczne pieniądze, powiększa się o to, co zobaczyło całe społeczeństwo. W związku z tym osobiście uważam za olbrzymi skandal i rzecz niebywałą to, co wydarzyło się podczas pracy operacyjnej. I nie szkodzi to tylko nam – bo my jako CBA mamy dzisiaj poważne problemy z tą sytuacją – ale także innym służbom, które stosują podobną metodologię działań, jako że te działania są wszędzie podobne.

Oczywiście, jeśli chodzi o kwestie bezpieczeństwa i o to, jaki to ma wpływ na innych, to ma wpływ fatalny, to jest tak zwana sytuacja dekonspiracji osoby i tego, co z tym się wiąże. Dlatego wiele osób w CBA pracuje nad tym, żeby zapewnić należyte bezpieczeństwo agentowi „Tomkowi” i innym osobom, które z tymi sytuacjami się zetknęły. Ale ja nie chciałbym oceniać pewnej niefrasobliwości i samych uczestników tych akcji, i tych, którzy je nadzorowali. Oceniam to oczywiście negatywnie, jednak chcę jeszcze raz zagwarantować, że agent „Tomasz” jest pod bardzo ścisłą opieką – może to jest nawet nadopiekuńczość – swoich przełożonych i moją osobiście.

Co do drugiego pytania, czy gdyby wydarzyła się taka sytuacja, że trzeba by się było podać do dymisji, bo byłoby to niezgodne z moimi zasadami, to odpowiadam bez namysłu: tak. Ja takie doświadczenia już mam, więc łatwiej mi się podać do dymisji po raz drugi. W 2007 r., kiedy ministrem spraw wewnętrznych został pan Kaczmarek, a moim przełożonym mój ówczesny podwładny, dyrektor Marzec, podjąłem decyzję o odejściu z Centralnego Biura Śledczego, bardzo dla mnie bolesną, bo byłem z tym biurem związany od dawna. Zostałem przeniesiony do grupy stanowisk tymczasowych i wyjechałem za granicę, do Wielkiej Brytanii, gdzie byłem kandydatem na oficera łącznikowego i gdzie pracowałem w Scotland Yardzie. Tak że taka decyzja... Trudna dla mnie była również decyzja o powrocie. Ale to jest takie pytanie, jak by pan zapytał, czy sko-

(szef P. Wojtunik)

ro jestem po pierwszym rozwodzie, to czy drugi raz w sytuacji ekstremalnej też bym się rozwiódł, no, pewnie byłoby mi już łatwiej niż w poprzedniej. Tak, jestem w stanie ponieść również wszelkie konsekwencje...

(Senator Jan Dobrzyński: Łatwiej?)

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Co to za przykład?)

Źle powiedziałem, że jestem w stanie?

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Co to za porównanie?)

Jestem w stanie ponieść takie konsekwencje i w sytuacji ekstremalnej podać się do...

(Senator Stanisław Bisztyga: Jeszcze raz proszę o odpowiedź.)

Przepraszam, odpowiadam na pytanie pana senatora.

(Senator Krzysztof Zaremba: Dziękuję za odpowiedź, chciałem, żeby taka odpowiedź padła u nas w Wysokiej Izbie. Dziękuję bardzo panu ministrowi.)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Teraz kolejna seria...

(Senator Zdzisław Pupa: Jeszcze na moje pytanie pan nie odpowiedział.)

(Szef Centralnego Biura Antykorupcyjnego Paweł Wojtunik: O, przepraszam.)

Tak jest, proszę bardzo.

Ja wszedłem w trakcie i nie bardzo wiem, co już było...

Szef Centralnego Biura Antykorupcyjnego Paweł Wojtunik:

Chodzi o kwestie ustawowe. Już wcześniej mówiłem, odpowiadając na jedno z pytań, że na bieżąco opiniujemy wszelkie akty prawne i propozycje zmian ustawowych kierowane do nas przez Kolegium do spraw Służb Specjalnych i robimy to bardzo wnikliwie. Oceniane są również te kwestie, o których pan senator wspominał. Trudno mi powiedzieć, na ile nasze opinie i nasze głosy są słyszalne i jak są później wykazywane w innych opracowaniach. Na bieżąco informujemy również w materiałach analityczno-informacyjnych prezesa Rady Ministrów, jeżeli widzimy jakieś nieprawidłowości w procesie legislacyjnym czy jakieś zagrożenia, czy potrzebę jakiejś zmiany poszczególnych przepisów. Byliśmy na przykład zaangażowani w prace Komitetu Stałego Rady Ministrów dotyczące konkretnych aktów prawnych, konkretnych ustaw, które są związane z CBA i z zakresem naszej działalności, byliśmy bardzo

aktywni choćby w pracach nad ustawą hazardową czy innymi tego typu głośnymi projektami. Tak że działamy na zasadzie organu rządowej administracji centralnej i nie mamy tutaj jakiejś wyjątkowej roli, innej niż sugerowanie pewnych rozwiązań w opiniach prawnych czy wysyłanie raportów analitycznych do premiera i innych instytucji, jeżeli opiniujemy ich akty prawne. Ale ja nie widzę tu możliwości jakiegos bardziej aktywnego kreowania rzeczywistości prawnej.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Pozostały jeszcze pytania pana senatora Paszkowskiego i pani senator Arciszewskiej, a potem i ja pozwolę sobie o coś zapytać.

Senator Bohdan Paszkowski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Chciałbym nawiązać do pewnej dzisiejszej wiadomości. Mam tu „Rzeczpospolitą”, na stronie A8, w rubryce „W skrócie” jest taki tytuł: „Nielegalne podsłuchy CBA”. To jest trzydziestodniowa informacja. „Szef CBA Paweł Wojtunik doniósł do prokuratury na swego poprzednika – ustaliło Radio Zet. Według Wojtunika CBA pod kierownictwem Mariusza Kamińskiego zakładało nielegalne podsłuchy. Ujawniła to kontrola”. W związku z tą notatką mam w zasadzie trzy pytania. Po pierwsze, chciałbym zapytać pana ministra, ile takich zawiadomień zostało już wniesionych przez pana i pana pracowników do prokuratury, jakie są losy tych zawiadomień, w ilu wypadkach prokuratura podjęła postępowania, ewentualnie w ilu wypadkach po podjęciu postępowania umorzyła je, a ile postępowań dalej prowadzi i czy przedstawiła już jakieś zarzuty. To jest jedno pytanie, jedno zagadnienie.

Druga kwestia, która wiąże się z tą informacją, jest następująca. W tej notatce pisze się, że ustaliło to Radio Zet. Jak to w kontekście tego, co zostało tu wcześniej powiedziane o agencji „Tomku”... Chciałbym poznać pana zdanie, czy to od państwa wyszła ta informacja, czy od prokuratury, czy może pan nie wie, od kogo to wyszło. Wiąże się to z generalnym problemem dotyczącym funkcjonowania służb specjalnych, a mianowicie z problemem tak zwanych przecieków. Dla mnie to jest problem w funkcjonowaniu instytucji państwowych, a zwłaszcza tych szczególnie wrażliwych. Jeżeli dowiaduję się z prasy, że na przykład ktoś czy jakaś służba zamierza wystąpić do prokuratury, to jestem jako obywatel lekko przerażony, bo jest duże prawdopodobieństwo, że informacje wyciekają z tych służb. Jest jakaś kontrola, być może szef jeszcze się nie zapoznał z wynikami, a już pojawia się o tym infor-

(senator B. Paszkowski)

macja w gazecie. Także w kontekście tego, co powiedział tu senator Zaremba w odniesieniu do agenta „Tomka”, mogę mieć takie domniemanie, że część informacji, które pojawiły się w prasie, wyszła od kolegów tego agenta „Tomka”, z różnych przyczyn. I w związku z tym mam do pana pytanie, jak pan ocenia, w jakim stopniu kontroluje pan to, co się dzieje, jeżeli chodzi o wpływ informacji z pańskiej służby, czy widzi pan ten problem i czy w kontekście tego powszechnego zjawiska prowadzi pan w tej chwili jakieś postępowanie, czy może jakieś zostały już uruchomione poprzez skierowanie zawiadomień do prokuratury, że ktoś naruszył tajemnicę, ujawnił tak zwaną informację niejawną. Czy widzi pan ten problem w swojej służbie?

W kontekście tej notki mam jeszcze takie dodatkowe, powiedzmy, pytanie. Czy nie dziwi się pan, że taka informacja ukazała się właśnie dzisiaj, kiedy składa pan sprawozdanie tu, przed Wysokim Senatem? To jest informacja prasowa, i skoro pisze się tu, że ustaliło to Radio Zet, to ja domniemywam, że pewnie ta informacja była już wczoraj, ale podano ją dopiero dziś. Czy nie dziwi to pana jako osoby, która dzisiaj składa tu informację? To jest taka... No, można domniemywać, że może tutaj zachodzić koincydencja miejsca i zdarzenia. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

**Szef Centralnego Biura
Antykorupcyjnego
Paweł Wojtunik:**

Panie Marszałku, zacznę od ostatniego pytania.

Z jednej strony mnie to dziwi, a z drugiej nie dziwi. Ja, mimo młodego wieku, już wiele razy się dziwiłem i tracę tę wrażliwość na zdziwienie. Dowiedziałem się o tym wczoraj, również z mediów – to nie jest informacja z dzisiaj, w „Rzeczpospolitej” jest przedruk – jako że otrzymuję codzienne informacje prasowe sporządzone przez wydział prasowy. I domniemywam, że informacja pochodzi od rzecznika Prokuratury Okręgowej w Rzeszowie, ja widziałem jego krótką wypowiedź na ten temat, nie pamiętam już, w jakim medium, miałem, здаje się, wydruk z portalu internetowego. Tu akurat zdziwiło mnie, że media dowiedziały się o tym tak późno, bo zawiadomienie, o którym mowa, złożyłem chyba na początku marca. Ta informacja nie wypłynęła na forum z uwagi na to, że ja staram się prowadzić dosyć restrykcyjną politykę medialną, to znaczy na bieżąco nie informować, nie tego sa-

mego dnia po zatrzymaniu, nie dopuszczając do powiadomiania mediów. Tak więc nie wyobrażam sobie, żeby ta informacja trafiła do mediów akurat z CBA. I z mojego punktu widzenia...

Proszę mi wierzyć, Wysoka Izbo, że nie bardzo widzę ewentualny motyw, to, do czego miałyby mi ta informacja służyć dzisiaj, kiedy występuję przed Wysoką Izbą. Przypuszczam, że informacja... Dodam tylko, że jest to zawiadomienie, które skierowałem do prokuratora generalnego, i otrzymałem od prokuratora generalnego informację o tym, że te materiały zostały włączone do postępowania rzeszowskiego. Pewnie one do Rzeszowa dotarły i stąd ta informacja medialna. Nie jestem jednak w stanie odpowiedzieć na pytanie, jak to się stało, że akurat Radio Zet i dzisiaj, i wczoraj... Nie ma to dla mnie większego znaczenia. Na szczęście ta informacja nie zawiera, bo o to też się niepokoiłem, żadnych dodatkowych danych ani szczegółów. A zbitka, którą otrzymałem wczoraj, jest bardziej zbitką informacji pobranych być może z wyszukiwarki Google, zbitką różnych rzeczy skojarzonych z nazwiskiem, z hasłami „zawiadomienie”, „CBA”. Nie jest to konkretna informacja o treści zawiadomienia. Na pewno nie trafiło to z CBA.

Podobnych zawiadomień zostało sporządzonych w Centralnym Biurze Antykorupcyjnym kilka, teraz nie jestem w stanie powiedzieć, ile ich było, ale na pewno nie więcej niż osiem czy dziesięć. Były one sporządzane w różnych sprawach, w sprawach dotyczących kontroli korespondencji, choćby w sprawach przekroczenia uprawnień podczas wykonywania innych czynności operacyjnych. Nie były to zawiadomienia, tak to nazwę, instynktowne, bo nagle jeden dokument pokazał, że coś może być na rzeczy, więc ujawniliśmy całą sprawę i wysłaliśmy do prokuratury. Był to wynik i korespondencji z innymi organami, i naszych własnych bieżących czynności, kiedy to ja i moi współpracownicy zapoznajemy się z czynnościami operacyjnymi, także pewnego porządkowania dokumentów i porządkowania spraw, porządkowania w sensie... Nie wszystkie sprawy kończą się zawiadomieniem do prokuratury, jest masa innych spraw, które podczas przeglądania można uporządkować. Tych zawiadomień jest kilka, z reguły dotyczą one kontroli korespondencji, stosowania zakupu kontrolowanego czy ujawniania informacji niejawnych.

Jeżeli chodzi o postępowanie dotyczące informacji niejawnych, to w CBA toczy się takie jedno, toczy się jedno postępowanie wyjaśniające, duże postępowanie wyjaśniające dotyczące wycieku informacji niejawnych z CBA do mediów. Chodzi o wycieki informacji, oryginalnych materiałów z podsłuchów telefonicznych, publikowanych w „Rzeczpospolitej” w październiku ubiegłego roku. Nie jest to moja nadaktywność w tej sprawie. Otóż wtedy, gdy ukazały się przedruki materiałów operacyjnych w mediach, nie wszczęto postępo-

(szef P. Wojtunik)

wania wyjaśniającego w tej sprawie, a takie wymogi nakłada ustawa o ochronie informacji niejawnych i ustawa o CBA, chodzi o wyjaśnienie źródła pochodzenia takiej informacji. Obecnie takie postępowanie dosyć intensywnie się toczy, niezależnie od tego, że sprawa jest również badana przez prokuraturę.

W kwestii tak zwanych przecieków informacji niejawnych i kontroli nad nimi zostały zmienione procedury związane z wytwarzaniem i przetwarzaniem dokumentów niejawnych. Wydaje mi się, że te zasady są teraz bardziej restrykcyjne. Również świadomość funkcjonariuszy w tym zakresie jest większa. Gdy mają oni dostęp do informacji niejawnych, jest to odnotowywane. Nie chciałbym jednak mówić o szczegółach procedur. Wydaje mi się, że dzisiaj w porównaniu z tym, jak oceniam stan ochrony informacji niejawnych w ubiegłym roku, w szczególności pod koniec, ale to jest już kwestia pewnego rozedrgania instytucji w związku ze zmianą szefa, bo i odejście pana ministra Kamińskiego, i moje przyjscie wywoływało pewne ponadstandardowe emocje i reakcje funkcjonariuszy CBA, kontrolujemy to jako instytucja. Kontrolujemy własne aktywa operacyjne, kontrolujemy własne dane wrażliwe i nie dochodzi do tego typu sytuacji, aby ukazywało się coś, co wyrządza szkodę bieżącej czy historycznej sprawie. Również w takich sprawach, jak sprawy związane z agentem „Tomkiem” czy inne sensacyjne, staramy się być powściągliwi i nie udzielać tego typu informacji, bo te sprawy są ciekawsze niż informacje, które choćby teraz państwo ode mnie otrzymują, tak jak każda szczegółowa sprawa operacyjna jest interesująca.

Ostatnie pytanie dotyczyło zawiadomień. Przepraszam, było jeszcze... Nie, to chyba wszystkie pytania. Tak?

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Jeszcze pani senator Arciszewska.
Proszę bardzo.

Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

Dziękuję.

Panie Ministrze! Potwierdził pan jednak to, jak dobrą i sprawną instytucję stworzył minister Kamiński wraz z załogą, to, że jest tam wiele nieoszlifowanych diamentów, które można teraz oszlifować, można udoskonalić działalność, można zatrudnić ludzi, tak jak pan powiedział, z myślą o działaniach operacyjnych, wzbogacić CBA o ja-

kąś kadre. Niemniej jednak czy nie uważa pan, że popada pan trochę w skrajność, przechodząc od krytykowania i informowania do niebawem całkowitego nieinformowania? Pytam, bo cały czas się pan zastrzega i zasłania działaniami operacyjnymi. Ja mam wrażenie, że sprawozdanie za następny rok to w ogóle będzie tak okrojone... Mówi pan, że będzie coraz mniej spraw. Już pan tak zakłada. Nie wiem, jak można już określić, że tych spraw będzie mniej, tym bardziej że było tu zdenerowanie tych wielkich spraw, które rząd prowadzi w aspekcie sprzedaży majątku, i tych małych spraw, związanych ze służbą zdrowia, którymi interesuje się społeczeństwo, co wykazują statystyki. To są małe sprawy, ale też korupcyjne. Następna sprawa to samorząd. Mnie to trochę martwi. Czy nie uważa pan, że idzie pan trochę za daleko?

Drugie pytanie.

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Informacja jako środek prewencyjny.)

Tak.

Chciałbym, żeby pan był uprzejmy i na piśmie mi odpowiedział na pytanie, ile spraw zgłosiła pani Pitera, czy w ilu sprawach zainspirowała pana – czyli CBA, bo ja pana postrzegam jako szefa dużej instytucji – do tego, aby pan je zgłosił, rozpoczął. Ile było zgłoszeń ze strony pani Pitery do CBA z informacją, że należy się zająć takimi, a nie innymi sprawami?

Następnie pytanie. Pan został szefem w październiku. Była sprawa budżetu. Panu ministrowi Kamińskiemu notorycznie ograniczono budżet, mimo to – jak pan potwierdza – CBA dobrze funkcjonowało, choć jako młoda instytucja czy dziecko popełniało błędy. Czy pan już wtedy zgłaszał, o ile należy zwiększyć budżet albo o ile zwiększono budżet? Czy pan, funkcjonując tam przez siedem miesięcy, ograniczył budżet i o ile, tak jeżeli chodzi o premie, jak i o pensje? Czy teraz również będzie pan wnioskował o obniżenie budżetu?

Ja miałam wrażenie, że te kilkanaście osób, które być może miały takie prawo i honorowo odeszły z panem ministrem Kamińskim, zrujnowało budżet całego CBA, w którym jest prawie osiemset osób. Pan zatrudnił dwadzieścia osób i mam nadzieję, że zatrudni pan więcej, co pozwoli sprawniej pod pana przewodnictwem prowadzić tę jednostkę. Niemniej jednak chciałabym poznać... Jest tu dużo sprzeczności. Czy ten budżet ma być mniejszy? O ile pan go zmniejszył? O ile pan chce go zmniejszyć? Czy za pana czasów to już będzie pan miał taki komfort, którego nie miał pana poprzednik, że budżet będzie naprawdę stanowczo większy? Pan o to nie zabiega, ale pan dobrze wie, że ma pan wsparcie obecnego rządu, pan jest mianowany i tu nie ma co się oszukiwać.

Życzę tej instytucji jak najlepiej, bo uważam, że to jest jedna z najlepiej funkcjonujących instytucji. Niezależnie od tego chciałabym poznać, jakie były pana... przepraszam, nie tyle ruchy, bo to

(senator D. Arciszewska-Mielewczyk)

jest złe słowo, ile intencje czy sugestie co do budżetu, i jakie będą na ten rok, żeby to sprawozdanie też było pełne sukcesów, których CBA życzę. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

**Szef Centralnego Biura
Antykorupcyjnego
Paweł Wojtunik:**

Wysoka Izbo! Zacznę od budżetu. Ja odziedziczyłem projekt budżetu i celowo przyjąłem politykę kontynuacji związanej z projektem i koncepcją tworzenia budżetu przez pana ministra Kamińskiego. Budżet ten, również dzięki Wysokiej Izbie, po przedstawieniu go na posiedzeniu komisji, został w tym roku zaakceptowany. Jest on wyższy o 4 miliony zł od poziomu wykonania budżetu z ubiegłego roku.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Pan ma to szczęście.)

Mam szczęście, tylko... Wie pani senator, to jest kwestia podejścia, tego, czy mówimy o szefie CBA jak o pojedynczej osobie, czy mówimy o szefie CBA i o instytucji. Ja nie śmiałem, po pierwsze, znając problemy... Trafiłem do CBA tuż przed posiedzeniem państwa komisji i przed posiedzeniem komisji sejmowej. Nie czułem się ani kompetentny, ani władny, żeby dokonywać rewolucji w projekcie, który był już wcześniej poddawany opiniom, znajdował się na tym etapie. Stwierdziłem ze swoimi współpracownikami, że to powinno wystarczyć.

Czy będę walczył o więcej pieniędzy? Oczywiście, że będę walczył o więcej pieniędzy, jak szef każdej instytucji, ale jest to...

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Po co był taki przyrost, premie, pensje, nagrody...)

Ale czemu... Nie rozumiem za bardzo.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Wy-powiedź była pełna sprzeczności.)

Powiem tak, Pani Senator. Nie za bardzo wiem, o jaką odpowiedź pani chodzi, bo pani pyta o rzeczy różne, również osobiste. Pozwolę sobie...

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Było pełno sprzeczności.)

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Proszę państwa, przepraszam, ale może pan odpowie, a pani nie będzie zabierała głosu. Ewentualnie później zapraszam do mównicy.)

Przyjmuję pani uwagę. Postaram się być bardziej logiczny, skoro tak... Uważam, że obecny budżet, przyznany w ubiegłym roku, wystarczy na funkcjonowanie CBA w tym roku. Przedstawiając

informację, powiedziałem państwu o pewnych zagrożeniach finansowych, które widzę, związanych choćby z nieruchomościami.

Jeżeli chodzi o budżet nagrodowy, to chcę poinformować i panią, i całą Wysoką Izbę, że budżet ten na obecny rok wynosi 1,5 miliona zł. Z tego budżetu – nie dysponuję danymi, jeżeli chodzi o jego wykorzystanie – zostały zrealizowane premie może w wysokości 20–25%. Jest to najmniejszy budżet nagrodowy od kilku lat. Suma tych wydatków nagrodowych w roku 2007 była trzy-, czterokrotnie wyższa, a dzieliło się to na mniejszą liczbę funkcjonariuszy. Odczuwam pewien dyskomfort w kierowaniu tą instytucją, ponieważ zarządzam ludźmi, którym kiedyś było finansowo lepiej niż teraz, a przecież każdego roku chcemy z nich wykrzesać więcej, osiągnąć troszeczkę większą efektywność i wyższą jakość. Nie bardzo rozumiem pani zarzuty, Pani Senator, dotyczące niespójności w kwestii budżetu. Niedługo będę projektować budżet i będę prosił Wysoką Izbę, wskazując konkretnie, jakie środki i na jakie cele chciałbym uzyskać.

Ja nie oceniam pana ministra Kamińskiego jako lidera CBA. Ja nie oceniam tego, że pojawiają się już takie stwierdzenia, że było pierwsze CBA i drugie CBA – to pewien błąd w myśleniu, wychodzi tu pewien brak doświadczenia – ale pani senator...

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: O czym pan mówi?)

...prosiła mnie o udzielenie odpowiedzi. Ja nie oceniam tego, czy panu ministrowi Kamińskiemu udało się stworzyć świetną instytucję, czy nie, bo nie jestem tutaj kompetentny. Stwierdzam, że pan minister Kamiński tworzył instytucję, którą przejąłem i ona funkcjonuje, ale nie chciałbym... Ja nie potępiam poprzedników, ale też nie mam za bardzo powodów do ich gloryfikowania. Wydaje mi się, że uczciwość i ludzka, i urzędnicza wymaga mówienia o szefach bardziej bezosobowo. To, co dzisiaj w tej instytucji przeszkadza, to takie bardzo indywidualne, subiektywne podejście do osoby szefa. I nie wiem, czy także pan minister Kamiński byłby z tego zadowolony. To nie było CBA pana ministra Kamińskiego i nie jest to CBA pana ministra Wojtunika czy kogokolwiek innego. To było Centralne Biuro Antykorupcyjne, na czele którego postawiono urzędnika pełniącego określoną funkcję. I takim urzędnikiem dzisiaj ja chcę być. Idealnie byłoby, gdyby w przyszłości można było bardzo płynnie zmienić szefa CBA bez szkody dla nikogo i bez zachwiania kształtu instytucji. Nie chcę wykorzystywać informacji przykrych czy trudnych do udowodnienia, posługiwać się insynuacjami, plotkami, staram się operować faktami. Zmiana szefa tej instytucji i jej kształt, jej funkcjonowanie w obecnym roku są determinowane jeszcze przez wiele innych rzeczy, przez to, co mi pozostawiono, przez to, w jaki sposób mi to przekazano, przez odejścia kadry kierowniczej. Szefowie komórek, którzy złożyli dymisję i odeszli, nie myśleli o ludziach ani o spr-

(szef P. Wojtunik)

wach, które miały nadany bieg. Jest też taka kwestia. Jeżeli pani senator to już nie interesuje, to przejdę do odpowiedzi na następne pytanie.

Oczywiście przygotuję listę... A może stosowniej byłoby, żeby pani Pitera przygotowała listę wystąpień do CBA i innych instytucji? Oczywiście przygotuję listę, tylko mam pytanie, czy od zawsze, czy z obecnego roku...

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Z pana kadencji.)

Z mojej kadencji, czyli od 30 grudnia...

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Od października...)

Słucham?

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Ale już w październiku pan był p.o.)

Ja pełnię tę funkcję od 30 grudnia.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: W październiku też pan był.)

Dobrze. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek

Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

(Szef Centralnego Biura Antykorupcyjnego Paweł Wojtunik: Dziękuję bardzo.)

Jeszcze ja pozwolę sobie zadać pytanie.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Panie Ministrze, rzeczywiście CBA jest jedno, rozróżnianie pierwszego i drugiego CBA jest niesłuszne. Jednak są pewne elementy, które budują taką koncepcję. Bo jak rozumiem, od wejścia do CBA pan się skoncentrował – przynajmniej tego dowodzi dyskusja – na ochronie tajemnicy, na kontroli przekazywanych informacji, ciągle nie do końca, powiedzmy sobie, szczelnej, więc jest to problem; jest to kwestia bezpieczeństwa agenta „Tomka”, itd., itd. Ale ja muszę powiedzieć, że dla mnie takim granicznym wydarzeniem była sprawa stoczni. To jest trudna do przedyskutowania sprawa, ponieważ dokument był tajny. Ale ten dokument, z którym się zapoznałem, to był właśnie dokument, który został sporządzony przez Zarząd Operacji Regionalnych. I muszę powiedzieć, że chociaż sprawa hazardowa była wyjątkowo, wyjątkowo obrzydliwa, to z kwalifikacją prawną miałbym trudności, w każdym razie wymagała ona dalszego śledztwa, podczas gdy raport złożony przez Zarząd Operacji Regionalnych... Praktycznie co trzy strony można było wymyślić artykuł. Sprawa była i nagle sprawy nie ma. Nie wiem na przykład, co znaczy – może państwo zdołaliby odpowiedzieć na to pytanie? – taki termin „szef szefów”, który pada tam w rozmowach, znany z filmów Coppoli. Do kogo to się odnosiło? Czy państwo to wiedzą?

Szef Centralnego Biura Antykorupcyjnego Paweł Wojtunik:

Nie jestem teraz w stanie, Panie Marszałku, udzielić odpowiedzi na to pytanie. A co do prawidłowego biegu tych spraw, o których mówię, to mam tu pewność z jednego względu. Zarząd Operacji Regionalnych, który realizował i tak zwaną sprawę hazardową, i tak zwaną sprawę stoczni, to są komórki, w których nie nastąpiły praktycznie żadne zmiany kadrowe.

(Senator Zbigniew Romaszewski: ...Pan proponuje rozwiązać zarząd.)

Nie, nie, rozwiązać Zarząd Operacji Regionalnych tylko w takim sensie, żeby nie był pośrednikiem, bo to jest trochę takie biuro w biurze. Nie potrzebujemy pośrednika w postaci dyrektora w relacjach z terenem. Gdyby nie było tego zarządu, to sygnowałby to pewnie któryś z dyrektorów. Ale dyrektor delegatury wrocławskiej, w której były prowadzone te wszystkie sprawy, i dyrektor Zarządu Operacji Regionalnych, to dalej te same osoby, które miały wówczas taką samą ocenę, jak i dzisiaj. Nie mam dzisiaj od tych osób bieżących informacji o tym, o co pyta mnie tutaj pan marszałek, ale jestem w stanie to doprecyzować. W bloku spraw, o których Wysoka Izba była informowana, kilka spraw było ze sobą niejako związanych, występowały jakieś relacje, choćby przez to, że były prowadzone w jednej komórce. Nie mam informacji na ten temat, aby były prowadzone w CBA... Zaznaczam, że prokuratura okręgowa prowadzi czynności...

(Senator Zbigniew Romaszewski: ...W tym momencie poszło do prokuratury.)

Tak. I możliwe, że z uwagi na pewien subiektywny kontekst, w jakim się pojawiło CBA, prokuratura używa innych instytucji do tych czynności. Ale w tych sprawach nie jestem w stanie teraz służyć żadną dokładniejszą wiedzą. Jestem w stanie zbadać, jak to rozwiązano i jak wyjaśniono te kwestie, jak to się zakończyło procesowo, ale wydaje mi się, że ta wiedza niewiele się zmieni.

Wicemarszałek

Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Więcej pytań nie ma.

Wobec tego otwieram dyskusję.

A do dyskusji zapisany jest chwilowo tylko pan... Nie, są już dwie osoby.

Pan senator Piotrowicz, proszę bardzo.

(Szef Centralnego Biura Antykorupcyjnego Paweł Wojtunik: To ja się wycofuję. Dziękuję bardzo.)

Dziękuję bardzo.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Panowie Senatorowie!

Trzeba zacząć od tego, że bardzo satysfakcjonują mnie wyniki Centralnego Biura Antykorupcyjnego w roku 2009. Biuro to z roku na rok notuje coraz większe zaangażowanie w walkę z korupcją. Jeżeli weźmiemy pod uwagę to, że Centralne Biuro Antykorupcyjne powstało niedawno i w 2006 r. prowadziło tylko trzynaście postępowań przygotowawczych, w 2007 r. – sto siedem, w 2008 r. – dwieście siedemdziesiąt osiem, a w 2009 r. – trzysta dziewięćdziesiąt osiem, że jednocześnie w 2009 r. przeprowadziło sześćset dwadzieścia pięć spraw operacyjnych, to pokazuje to, jak dynamicznie rozwija się praca w CBA. Temu wszystkiemu towarzyszyło obcinanie w kolejnych latach budżetu tej jednostki.

Zastanawiałem się wielokrotnie nad tym, co się działo wcześniej, bo przecież jako praktyk w tej dziedzinie wiedziałem, że przez dziesięciolecia korupcja w Polsce szalała i rozwijała się, osiągając horrendalne rozmiary, a dowcip, że w Polsce tylko ryba nie bierze, puentował to, z czym mieliśmy do czynienia. Po wejściu do Unii Europejskiej w 2004 r. spotkała nas surowa nagana ze strony instytucji unijnych, wskazano, że coś z tą korupcją w tym kraju trzeba zrobić, bo ona zżera gospodarkę, niszczy gospodarkę i państwo musi podjąć zdecydowane działania.

I w związku z tym zrodziła się idea utworzenia Centralnego Biura Antykorupcyjnego. Przypomnę, że pojawiały się wtedy głosy: a po co nam jeszcze jedno takie biuro, skoro mamy instytucje, które mogą skutecznie walczyć z tym zjawiskiem. Wychodziliśmy wówczas z założenia, że jednak nie, że trzeba powołać biuro, które będzie działało trochę inaczej niż dotychczasowe organy ścigania. I rzeczywiście przyniosło to efekty w postaci ograniczenia zjawiska korupcji. Walkę ze zjawiskiem korupcji mierzy się nie tylko liczbą osób oskarżonych, liczbą osób aresztowanych. Nie o to w tej walce chodzi. Chodzi przede wszystkim o pokazanie, że oto w kraju jest instytucja, która może podjąć skuteczne działania. Nic tak nie paraliżuje potencjalnego przestępcy, jak wizja skutecznego działania instytucji, jak wizja tego, że jeżeli będą naruszał prawo w tym zakresie, to mogą być niebawem ujawniony i pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

To, że Centralne Biuro Antykorupcyjne prezentuje efekty swojej pracy, też było źle odbierane. A przecież pokazywanie pewnych efektów i skuteczności ścigania to nic innego jak szczególnego rodzaju profilaktyka. Każdy organ ścigania ma podejmować nie tylko działania zmierzające do ścigania, ujawniania i pociągania do odpowiedzialności karnej, ale również działania profilak-

tyczne. A najlepszą profilaktyką jest pokazanie skuteczności i nieuchronności kary. I to nie liczba postępowań prowadzonych przez Centralne Biuro Antykorupcyjne, ale skuteczność w znacznym stopniu ograniczyła skalę zjawiska korupcji w Polsce.

I tu się odwołam – to nie ja dokonuję tej oceny, dokonały jej instytucje unijne – do tego, że oto Polska przesunęła się z jednego z ostatnich miejsc, jeżeli chodzi o zagrożenie korupcją, o kilka miejsc wyżej. Dla mnie nie ulega wątpliwości, że trzeba to w dużej mierze, przede wszystkim wiązać ze skutecznym działaniem Centralnego Biura Antykorupcyjnego.

Zdaję sobie sprawę z tego, że łatwiej jest oceniać, kontrolować, niż tworzyć. Wszyscy tego doświadczamy, zawsze w Senacie łatwiej jest nam poprawiać ustawy, które wyszły z Sejmu, a gdybyśmy w Sejmie tworzyli coś od początku, pewnie popełnialibyśmy podobne błędy. Nawet na swoją pracę po jakimś czasie patrzymy krytycznie i dochodzimy do wniosku, że też można było to lepiej zrobić. Dlatego też nie dziwi mnie pewnego rodzaju krytyka, że można coś usprawnić w Centralnym Biurze Antykorupcyjnym, że można poprawić pewne działania. Nie ulega wątpliwości: zawsze można i trzeba to robić, trzeba zmierzać do doskonałości, jeżeli ona w ogóle jest osiągalna.

Ale niepokoi mnie w sprawozdaniu pewien trend, który się przejawia w stwierdzeniu: trzeba dokonać dość istotnej zmiany w funkcjonowaniu tego biura. Boję się, czy należy dokonywać istotnej zmiany w czymś, co dobrze funkcjonuje. Czy zmienia się dobre konie?

Po drugie, jeżeli zapowiada się, że Centralne Biuro Antykorupcyjne ograniczy liczbę spraw operacyjnych, liczbę śledztw, to ja się bardzo niepokoję o to, czy jest to właściwy kierunek.

Ale zobaczymy, pewnie będzie nam dane oceniać sprawozdanie biura pod koniec tego roku, a może na początku następnego. Wtedy rzeczywiście będziemy mogli pewne uwagi kierować do obecnego tu pana ministra, bo teraz pan minister prezentował wyniki biura, które nie działało pod jego kierownictwem, wszak dopiero od października przejął kierowanie tą instytucją. Chciałbym, i tego panu ministrowi życzę, żeby w przyszłym roku wykazał się jeszcze lepszymi wynikami, bo zależy mi na tym, żeby instytucje państwowe dobrze i skutecznie działały. Dlatego życzę panu ministrowi, żeby przedsięwzięcia, które zamierza, przyniosły efekty.

Ale obawiam się, czy ta zapowiedź zmniejszenia pracy operacyjnej, zmniejszenia liczby śledztw, to jest właściwy kierunek. Skuteczność funkcjonowania organów ścigania nie zależy od tego, ile śledztw się prowadzi. Skuteczność od tego nie zależy. Ale w dziedzinie zwalczania przestępczości gospodarczej bardzo ważna jest dynamika

(senator S. Piotrowicz)

wszczęć postępowań. Bo nie ma nic gorszego, gdy w przestępczości gospodarczej nie wszczyna się postępowań, co może być następstwem tego, że nie prowadzi się kontroli i nie ujawnia się przestępstw.

Niepokoi mnie też to, że na niektóre pytania pan minister odpowiadał w ten sposób: prokuratura coś prowadzi, jak nam zleca jakieś zadania, to je wykonujemy. Dobrze. Ale prokuratura jest przede wszystkim organem procesowym, a więc organem, który przekłada materiały operacyjne na materiały procesowe. Jeżeli organ ścigania, taki jak Centralne Biuro Antykorupcyjne, nie dostarczy prokuratorowi materiałów kontrolnych i operacyjnych, to prokurator jako urzędnik za biurkiem niczego nie zdziała. I trzeba mieć tego świadomość.

Oczekuję od Centralnego Biura Antykorupcyjnego właśnie daleko idącej kontroli i działań o charakterze operacyjnym. Zdaję sobie sprawę z tego, że wiele tych działań może się zakończyć niczym, niepowodzeniem. Ale o wiele bardziej niebezpiecznym zjawiskiem jest niepodejmowanie działań kontrolnych, niepodejmowanie działań operacyjnych, bo wtedy w ogóle nie wiemy, jaka rzeczywistość nas otacza.

Prowadzenie postępowania przygotowawczego nie zawsze musi się zakończyć aktem oskarżenia, ma doprowadzić do ustalenia prawdy. Taki jest cel postępowania przygotowawczego. Niebezpieczne jednak jest stawianie komuś zarzutów, a później dochodzenie do wniosku, że jednak on nie popełnił przestępstwa. To jest szkodliwe zjawisko, dlatego że wraz z postawieniem zarzutów dotyczą człowieka określone restrykcje.

(Senator Jan Rulewski: Taka zióbryzacja.)

Jest to w moim przekonaniu puste określenie, które oprócz wydzźwięku pejoratywnego nie zawiera w sobie żadnej treści, dlatego że jakkolwiek zarzucano wiele, na przykład kreowanie wizerunku medialnego, w zasadniczych kierunkach obecny rząd w niczym nie odszedł od tego, co wprowadził minister Ziobro. Pamiętam debatę dotyczącą sądów dwudziestoczegodzinnych i to, jakie odium zrzucano na ten tryb. I teraz pytam: a co obecny minister zrobił z trybem dwudziestoczegodzinnym? Nic. Pozostawił go uważając, że jest nadal dobry. To odpowiedź na dygresję pana senatora Jana Rulewskiego, stąd ta moja dywagacja.

A teraz, wracając...

(Senator Jan Rulewski: Przepraszam, przepraszam. I bardzo dziękuję za uznanie.)

...wracając do sprawy Centralnego Biura Antykorupcyjnego, chcę jeszcze podkreślić jedno: z roku na rok obniżano budżet tego biura i dziwne jest dla mnie to – jakkolwiek odnotowuję to z satysfak-

cją, sam za tym optowałem – że zwiększono budżet tego biura na ten rok; jednocześnie spotkałem się dziś z zapowiedzią, że mimo zwiększonego budżetu Centralne Biuro Antykorupcyjne będzie ograniczało ilość działań o charakterze operacyjnym i liczbę prowadzonych postępowań. To mnie niepokoi, spodziewałem się raczej odwrotnego kierunku.

Niepokoi mnie też i dziwi, że wbrew temu, co pan minister powiedział, iż biuro nie może się zajmować wszystkimi sprawami – wiadomo, bywają sprawy drobne, trzeba dokonywać pewnej selekcji, zajmować się tymi ważniejszymi – Centralne Biuro Antykorupcyjne nie zajęło się sprawą sprzedaży stoczni. To jest jedna ze spraw najbardziej chyba bulwersujących opinię publiczną. Tak że to jest kwestia, która niewątpliwie musi napawać niepokojem. Oczekuję większej aktywności ze strony Centralnego Biura Antykorupcyjnego odnośnie do działań kontrolnych i operacyjnych.

Wspomniał pan minister, że jest potrzeba pewnej otwartości i współpracy. Niewątpliwie należałoby powiedzieć „tak”, ale w kontekście pytań, które tu padały, i odpowiedzi myślę, że jest też niebezpieczeństwo przecieku informacji. Pan minister doskonale sobie zdaje sprawę, jak trudno jest o hermetyczność w jednej tylko instytucji, przecież z Centralnego Biura Śledczego też wpływały takie informacje, które wypływać nie powinny, a w zasadzie to dotyczy też wielu innych instytucji państwowych. I to jest nasza bolączka. Kiedy dochodzi do otwartości, przeciwno której nic nie mam, i współpracy, tym większe istnieje niebezpieczeństwo, że system nie będzie hermetyczny, że będą ujawniane takie informacje, które nigdy nie powinny być ujawnione. Wiemy też, jakie jest podejście do prowadzonego postępowania instytucji, która opierając się na własnej kontroli i własnych materiałach operacyjnych prowadzi postępowanie przygotowawcze. Jest wtedy duże zaangażowanie, bo oto dochodzi się do czegoś od podstaw. Organy ścigania, jak wiele zresztą innych instytucji, nie lubią dzielić się swoimi sukcesami z innymi. Istnieje niebezpieczeństwo, że szersza współpraca może właśnie spowodować gorszą skuteczność – to w kontekście wycieku informacji, o którym wspomniałem.

(Głos z sali: Czas...)

Konkludując, chciałbym powiedzieć tylko tyle: dziś debatujemy nad sprawozdaniem z 2009 r., oceniamy pracę wykonaną w zdecydowanej większości pod kierunkiem poprzedniego kierownictwa. Dziękuję panu ministrowi za przedstawienie tego sprawozdania, za pokazanie liczb, które to obrazują. Niepokoją mnie zamierzenia, ale to, jakie przyniosą efekty, przyjdzie nam oceniać pod koniec tego roku albo na początku roku następnego. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Więcej głosów w dyskusji chyba nie ma.

(*Głos z sali: Nie ma.*)

(*Szef Centralnego Biura Antykorupcyjnego Paweł Wojtunik: Ja jeszcze chciałbym...*)

Doskonale, pan minister chciał się do tego ustosunkować, tak? Proszę bardzo.

Na wszelki wypadek, Panie Ministrze, ja przedtem zamknę dyskusję, żeby jeszcze się coś nie pojawiło, i będzie się pan ustosunkowywał.

Proszę bardzo.

Szef Centralnego Biura Antykorupcyjnego Paweł Wojtunik:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Odnoszę wrażenie, że mogło dojść do lekkiego nieporozumienia i mogłem zostać źle zrozumiany. Nie mówiłem, że zamierzam zmniejszyć liczbę spraw. M że liczę się z tym – zarówno wzrost, jak i zmniejszanie się tej liczby można różnie tłumaczyć – że może zmniejszyć się liczba tych spraw, ale nie powiedziałem, że będę dążył do tego zmniejszenia, o ile dobrze pamiętam. Jeżeli tak to zostało odebrane, to pragnę tę informację sprostować. Absolutnie nie chciałbym ograniczać, zmniejszać aktywności biura w żadnych dziedzinach. Mam jednak taką świadomość, obserwując tendencję wzrostową... Bo można zadać przewrotne pytanie, na które próbowałem odpowiedzieć: co, jeśli z roku na rok wzrasta dwukrotnie liczba spraw, a nie wzrasta dwukrotnie liczba zatrzymanych? To znaczy, że może te sprawy są zbyt rozczłonkowane. Dlatego ja jedynie antycypowałem przyszłość mówiąc, że ta liczba może się zmniejszyć. Proszę się nie obawiać, że przy zwiększonym budżecie będziemy chcieli w ramach CBA funkcjonować spokojniej, wygodniej, bardziej leniwie. Absolutnie chcę ten pogląd jeszcze raz wyjaśnić: nie zakładałam zmniejszenia liczby spraw. Ale można się go spodziewać, biorąc pod uwagę czynniki, które wcześniej starałem się opisać. Akurat liczba spraw – jeszcze dodam, bo może to również powiedziałem niewyraźnie – operacyjnych i dochodzeniowo-śledczych nie może przesądzać o skuteczności, o efektywności działania biura, bo biuro realizuje jeszcze postępowania kontrolne i analityczno-informacyjne, które są bardzo absorbujące, bardzo, że tak powiem, wrażliwe. Ja powiedziałem tylko o programie tarczy antykorupcyjnej, ale biuro, wspólnie z Agencją Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Służbą Kontrwywiadu Wojskowego na bieżąco, permanentnie monitoruje bieg osiemdziesięciu dwóch potężnych procesów prywatyzacyjnych i stu sześćdziesięciu dwóch przetargów. A cały czas dochodzą do tego

nowe zagadnienia. To, że państwu o tym nie można powiedzieć na posiedzeniu jawnym, jeżeli chodzi o postępowanie przygotowawcze, to nie znaczy, że biuro nie zajmuje się dzisiaj sprawami bulwersującymi, w tym również aferalnymi.

Co do bezczynności biura w sprawie stoczni, chciałbym powiedzieć, że pytanie, jakie otrzymałem – i takiej też odpowiedzi udzieliłem – dotyczyło postępowania przygotowawczego. Ja nie mam wiedzy o dynamicznie realizowanych czynnościach procesowych. I proszę wybaczyć, ale nie mogę Wysokiej Izby poinformować o innych czynnościach analitycznych i innych czynnościach operacyjnych, które mogą się toczyć w tej lub w innych sprawach. Ja przedstawiłem dane za rok ubiegły. I nie wiem, czy to jest w mniemaniu Wysokiej Izby deklaracja dobra czy zła, ale czy dotyczy to sprawy hazardowej, czy stoczniowej, czy też innych, niezwiązanych z sukcesami, staram się być bardzo uczciwy w relacjach ze swoimi podwładnymi i nie naciskać na nich w tych sprawach. Naciski ze strony szefa wykraczające poza zwykły nadzór mogą być niekorzystne i powodować pewne złe zachowania i złe praktyki w instytucji. Jak wspomniałem, ludzie, którzy te sprawy prowadzili, prowadzą je nadal i oni najlepiej wiedzą, co zrobić. Oni nie potrzebują pytań ani sugestii szefa. Potrzebują takich pytań i sugestii, kiedy nie realizują terminowo czynności albo jeśli są to jakieś twórcze sugestie. Jednak w tych sprawach ja celowo staram się nie zapoznawać z dokumentami ponadstandardowymi, nie odsłuchiwać nagrań z podsłuchów telefonicznych. Staram się nie interesować w sposób niezdrowy sprawami, o których wiem, że są bulwersujące.

I wreszcie, jeżeli mogę się odnieść do trzeciej części wypowiedzi pana senatora, do kwestii współpracy i wycieków informacji. Nie mam tutaj na myśli współpracy i dzielenia się wszystkim, czym dysponuje CBA, ze wszystkimi. Mam na myśli co innego. Mam na myśli to, że takiej współpracy albo w ogóle nie było, albo zachodziła ona w ograniczonym stopniu. Funkcjonowała zasada: zero współpracy z Policją, zero współpracy z ABW, zimne, a nawet więcej, bo zamiast konkurencyjnych, bardzo nieprzyjemne, wrogie relacje. To nie jest proces łatwy, ale staram się, żeby... Nie chodzi o to, żeby zagrozić wyciekami informacji CBA do innej instytucji, bo każdy, kto rozumie, na czym polega współpraca i współdziałanie służb, wie, że dotyczy to tylko niewrażliwych pól, niewrażliwych informacji. Każda służba strzeże swoich wrażliwych informacji. I nie widzę takiego zagrożenia, żebym w czasie wczorajszego spotkania z przedstawicielami instytucji pozarządowych, a takie spotkanie było zorganizowane, naraził w jakiś sposób CBA na wyciek informacji. To jest próba... Widzę potrzebę zwalczania korupcji wspólnie, a nie pojedynczo i oddzielnie, a także mówienia o korupcji wspólnie, a nie pojedynczo

(szef P. Wojtunik)

i oddzielnie, przy wiodącej roli CBA, bo taką rolę CBA ma wpisana w ustawę. Absolutnie nie widzę tutaj jednak możliwości... Wszystkie służby funkcjonują w ramach własnych przepisów, a przepisy te mówią o ochronie własnych źródeł informacji, form i metod pracy operacyjnej.

Niestety muszę skonstatować, że niezależnie od braku tej współpracy... Brak tej współpracy nie spowodował braku przecieków. Przecieki są immanentnym elementem funkcjonowania służb specjalnych, podobnie jak książki o działaniach operacyjnych, które były pisane w przeszłości na zachodzie Europy, a dziś są pisane u nas. To są rzeczy szkodliwe. Nie uważam jednak, żeby współpraca i współdziałanie na należytych poziomie, do którego jesteśmy zobligowani ustawowo, jakkolwiek zagrażały ochronie informacji niejawnych. Mam nadzieję, że rozwiąłem niepokoje pana senatora.

Raz jeszcze chcę powiedzieć: absolutnie nie zakładamy w CBA zmniejszenia czegokolwiek, liczby kadry, spraw... Bardziej chcielibyśmy się skupić na jakości i na tym, co jest ważne. Dziękuję Panie Marszałku. (Oklaski)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Ja tylko jedną uwagę chciałbym dodać. Jeśli chodzi o te kontakty, to ja bym jeszcze polecał Najwyższą Izbę Kontroli, która jest po prostu kopalnią informacji jawnych i ma specjalistów w tej dziedzinie.

Dziękuję bardzo.

Na tym zamykamy dyskusję.

Proszę państwa, ogłaszam przerwę do godziny 14.00.

(Przerwa w obradach od godziny 13 minut 02 do godziny 14 minut 00)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Wysoki Senacie, wznawiam obrady.

Senatorowie sekretarze już zajęli miejsca przy stole.

Powracamy do rozpatrywania punktu pierwszego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Funduszu Kolejowym oraz ustawy o komercjalizacji, restrukturyzacji i prywatyzacji przedsiębiorstwa państwowego „Polskie Koleje Państwowe”.

Komisje, Komisja Gospodarki Narodowej oraz Komisja Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, przedstawiły projekt uchwały, w którym wnoszą o wprowadzenie poprawek do ustawy.

Proszę państwa, najpierw głosujemy nad poprawkami, a potem nad całą ustawą.

Chcę tylko zwrócić uwagę na to, że tu jest siedem poprawek i jeden wniosek mniejszości i trzeba będzie pamiętać o tym, bo ten wniosek w moim scenariuszu w zasadzie nie ma numeracji, ale to praktycznie niczego nie zmienia.

Poprawka pierwsza wskazuje, że wartość akcji PKP Polskie Linie Kolejowe SA nabywanych przez Skarb Państwa od PKP SA określa się według wartości nominalnej akcji.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

Na 76 obecnych senatorów 75 głosowało za, 1 wstrzymał się od głosu. (**Głosowanie nr 1**)

Poprawka została przyjęta.

Wniosek mniejszości doprecyzowuje, że środki Funduszu Kolejowego w kwocie nie wyższej niż 150 milionów zł mogą być przeznaczone na współfinansowanie zadań własnych województw w zakresie organizowania regionalnych kolejowych przewozów pasażerskich wykonywanych na podstawie umów o świadczenie usług publicznych.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 82 obecnych senatorów 47 głosowało za, 35 – przeciw. (**Głosowanie nr 2**)

Wniosek mniejszości został przyjęty.

Poprawka druga obniża z 700 do 500 milionów zł wielkość wydatków bieżących z wpływów z opłaty paliwowej przeznaczonych na sfinansowanie nabycia przez Skarb Państwa od PKP SA akcji PKP Polskie Linie Kolejowe SA.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Wysoki Senacie, na 84 obecnych senatorów 52 głosowało za, 32 – przeciw. (**Głosowanie nr 3**)

Poprawka została przyjęta.

Poprawka trzecia przywraca do ustawy przepis, na podstawie którego zwalnia się od podatku od czynności cywilnoprawnych czynności związane z wnoszeniem wkładów do PKP Polskie Linie Kolejowe SA.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

84 obecnych – wszyscy za. (**Głosowanie nr 4**)

Poprawka czwarta ma charakter precyzujący.

Obecność.

Kto za?

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

83 obecnych – wszyscy za. (**Głosowanie nr 5**)

Poprawka została przyjęta.

Poprawka piąta wskazuje, że wartość nieruchomości wniesionych w 2010 r. przez PKP SA do spółki Przewozy Regionalne w formie wkładu niepieniężnego nie może przekraczać 300 milionów zł.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

Na 85 obecnych 84 głosowało za, 1 wstrzymał się od głosu. (**Głosowanie nr 6**)

Poprawka została przyjęta.

Poprawka szоста ma charakter precyzujący.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

85 obecnych – wszyscy za. (**Głosowanie nr 7**)

Poprawka została przyjęta.

Poprawka siódma dodaje do ustawy przepis przejściowy czasowo utrzymujący w mocy akt wykonawczy wydany na podstawie zmienianego upoważnienia.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Proszę państwa, na 85 obecnych senatorów 84 głosowało za, 1 nie głosował. (**Głosowanie nr 8**)

Poprawka została przyjęta.

I teraz głosowanie nad całą ustawą.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

Na 85 obecnych senatorów 52 głosowało za, 33 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 9**)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Funduszu Kolejowym oraz ustawy o komercjalizacji, restrukturyzacji i prywatyzacji przedsiębiorstwa państwowego „Polskie Koleje Państwowe”.

Punkt drugi porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

W przerwie odbyło się posiedzenie Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, która po debacie przygotowała sprawozdanie w tej sprawie; druk nr 859Z.

Sprawozdawcą jest pan senator Jan Rulewski.

(Głos z sali: Już idzie.)

(Rozmowy na sali)

Panie Senatorze, czekamy na pana sprawozdanie w punkcie drugim.

(Rozmowy na sali)

Pan senator ma takie bardzo dopasowane czasowo entrée, że się tak wyrażę.

Proszę bardzo.

Senator Jan Rulewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Ja nie jestem wzrokowcem, jestem słuchowcem, a że dopiero dzwonią, stąd to nieporozumienie.

Rzeczywiście zostałem zobowiązany przez Komisję Praw Człowieka, Praworządności i Petycji do przekazania sprawozdania z jej prac w dniu wczorajszym tuż po posiedzeniu. Komisja rozpatrzyła poprawki wniesione do projektu ustawy dotyczącego zmian w ustawie o Instytucie Pamięci Narodowej. Jak wiadomo, zgłoszono dwie poprawki i komisja obie poprawki odrzuciła, czyli rekomenduje przyjęcie wersji przedstawionej przez Sejm. Panie Marszałku, dziękuję bardzo.

(Senator Kazimierz Wiatr: Ja mam pytanie.)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Senatorze, przepraszam, jedno pytanie. Ja mam w scenariuszu trzy poprawki, a nie dwie.

Senator Jan Rulewski:

Rzeczywiście tak jest, tylko że te dwie należy przegłosować łącznie, Panie Marszałku.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Ale to proszę się wyrażać precyzyjnie, Panie Senatorze.

Pan senator Wiatr, jak rozumiem, w kwestii formalnej, tak?

Senator Kazimierz Wiatr:

To znaczy... Bo pan sprawozdawca powiedział, że komisja wnosi o przyjęcie ustawy bez poprawek, a tego nie ma w sprawozdaniu.

Senator Jan Rulewski:

Bo to jest tylko mój komentarz. Jeśli poprawki zostaną odrzucone, to oczywiście Wysoka Izba podejmuje uchwałę o przyjęciu ustawy...

(Senator Kazimierz Wiatr: Czyli nie ma wniosku o przyjęcie ustawy ani z poprawkami, ani bez poprawek...)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

To znaczy gdy wszystkie poprawki zostaną odrzucone, ja jako marszałek Senatu mogę wnieść o głosowanie nad przyjęciem ustawy bez poprawek, Panie Senatorze.

(*Senator Kazimierz Wiatr:* Ja jako senator też mogę o to wnieść.)

Tak, ale mi też takie prawo przysługuje, więc...

(*Senator Kazimierz Wiatr:* Ale tak samo każdemu senatorowi, Panie Marszałku.)

...jestem zabezpieczony na wypadek, gdyby na przykład pan, Panie Profesorze, nie zechciał tego zrobić.

(*Senator Kazimierz Wiatr:* Tak jest.)

W takim razie poprawka pierwsza, która uzupełnia lukę prawną poprzez wskazanie także na inne przyczyny wygaśnięcia kadencji niż śmierć prezesa Instytutu Pamięci Narodowej uzasadniająca wskazanie zastępcy prezesa jako pełniącego obowiązki prezesa instytutu.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

Na 87 obecnych senatorów 52 głosowało za, 35 – przeciw. (**Głosowanie nr 10**)

Poprawka została przyjęta.

I teraz poprawki druga i trzecia, które przegłosujemy łącznie.

Poprawka druga przesądza, że zastępcę prezesa pełniącego obowiązki prezesa Instytutu Pamięci Narodowej wskazuje Rada Instytutu Pamięci Narodowej, a poprawka trzecia rozstrzyga, że do czasu powołania rady instytutu uprawnienie do wskazania pełniącego obowiązki prezesa instytutu przysługuje także kolegium instytutu działającemu w dniu wejścia w życie ustawy.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 87 obecnych senatorów 36 głosowało za, 49 – przeciw, 2 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 11**)

Stwierdzam, że te poprawki zostały odrzucone.

I teraz możemy głosować nad uchwałą w sprawie całej ustawy ze zmianami wynikającymi z poprawek.

Obecność.

Wysoki Senacie, kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 87 obecnych senatorów 51 głosowało za, 36 – przeciw. (**Głosowanie nr 12**)

Stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Instytucie Pamięci

Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

Punkt trzeci porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o wyrobach medycznych.

W przerwie odbyło się posiedzenie Komisji Zdrowia, która po debacie przygotowała sprawozdanie; druk nr 867Z.

A pan senator Waldemar Kraska proszony jest o przedstawienie sprawozdania.

Proszę bardzo.

Senator Waldemar Kraska:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Wysoki Senacie!

Komisja w dniu wczorajszym na posiedzeniu rozpatrzyła wnioski zgłoszone do ustawy o wyrobach medycznych. Wysoki Senat raczy przyjąć poprawki pierwszą, drugą, trzecią, czwartą, piątą, szóstą, siódmą, ósmą, dziewiątą, jedenastą, dwunastą, trzynastą, czternastą, piętnastą, szesnastą, siedemnastą, osiemnastą, dziewiętnastą, dwudziestą, dwudziestą pierwszą, dwudziestą drugą, dwudziestą trzecią, dwudziestą czwartą, dwudziestą piątą, dwudziestą szóstą, dwudziestą siódmą, dwudziestą ósmą i dwudziestą dziewiątą.

Ponieważ część poprawek to poprawki dotyczące właściwie formy gramatycznej, proponuję, żeby w bloku przegłosować poprawki pierwszą, czwartą, piątą, siódmą, trzynastą, czternastą oraz ósmą, osiemnastą, dziewiętnastą, dwudziestą trzecią i dwudziestą szóstą. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Czy pan senator Michał Okła jako wnioskodawca chce zabrać głos?

(*Senator Michał Okła:* Dziękuję, Panie Marszałku.)

Dziękuję, Panie Senatorze.

Przystępujemy do głosowania nad poprawkami... Jak się zorientowałem, właściwie w przypadku wszystkich poprawek komisja proponuje głosować za, bo pan przedstawił taki cały...

(*Senator Waldemar Kraska:* Oprócz dziesiątej.)

Oprócz dziesiątej, która jak rozumiem, jest wykluczona, bo tak wynika ze scenariusza.

Proszę państwa, przystępujemy do głosowania nad poprawkami.

Pierwsze głosowanie to głosowanie nad blokiem poprawek: pierwszą, czwartą, piątą, siódmą, ósmą, trzynastą, czternastą.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

87 obecnych – wszyscy za. (**Głosowanie nr 13**)

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Poprawki zostały przyjęte.

Poprawka druga zmierza do wyeliminowania ze słowniczka ustawy definicji, która nie spełnia wymogów zasad techniki prawodawczej.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 87 obecnych senatorów 86 głosowało za, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 14)**

Poprawka przyjęta.

Nad poprawkami trzecią i dwudziestą siódmą głosujemy łącznie. Mają one charakter uściślający i porządkujący.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 87 obecnych senatorów wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 15)**

Poprawka przyjęta.

Poprawka szósta eliminując pojęcie „importer”, porządkuje terminologię ustawy i dostosowuje ją do zamieszczonych w niej definicji.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 87 obecnych senatorów 86 głosowało za, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 16)**

Poprawka przyjęta.

Nad poprawkami dziewiątą, jedenastą i dwudziestą piątą głosujemy łącznie. Eliminują one nieprawidłowe legislacyjnie dwukrotne użycie w jednym ustępie części wspólnej kończącej wyliczenie oraz stosują poprawne formy gramatyczne.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Na 88 obecnych senatorów wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 17)**

Poprawka przyjęta, a to wyklucza poprawkę dziesiątą.

Poprawka dwunasta usuwa zbędny wyraz.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 86 obecnych senatorów 84 głosowało za, 1 wstrzymał się od głosu, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 18)**

Poprawka przyjęta.

Poprawka piętnasta ma na celu wprowadzenie prawidłowego, zarówno z punktu widzenia prawnego, jak i gramatycznego, określenia „zawrzeć umowę” zamiast określenia „posiadać umowę”.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 87 obecnych senatorów 86 głosowało za, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 19)**

Poprawka przyjęta.

Poprawka szesnasta uściśla przepis dotyczący obowiązku wydawania przez sąd opiekuńczy zgody na udział w badaniu klinicznym osoby niebędącej w stanie wyrazić opinii co do jej uczestnictwa w badaniu.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 86 obecnych senatorów 84 głosowało za, 1 wstrzymał się od głosu, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 20)**

Poprawka przyjęta.

Poprawka siedemnasta ma charakter porządkujący terminologię ustawy.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 86 obecnych senatorów 85 głosowało za, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 21)**

Poprawka przyjęta.

I teraz jest blok: poprawki osiemnasta, dziewiętnasta, dwudziesta trzecia, dwudziesta szósta mają charakter porządkująco-redakcyjny.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 86 obecnych senatorów wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 22)**

Poprawki przyjęte.

Poprawki dwudziesta i dwudziesta czwarta ujednolicają terminologię ustawy.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Wyniki.

Na 85 obecnych senatorów wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 23)**

Poprawki zostały przyjęte.

Poprawka dwudziesta pierwsza ma na celu uzupełnienie przepisu dotyczącego delegacji do

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

wydania przepisu wykonawczego o określenie sposobu dokonywania zapisów w systemie informatycznym Służby Celnej.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 86 obecnych senatorów wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 24)**

Poprawka przyjęta.

Poprawka dwudziesta druga zmierza do uporządkowania terminologii ustawy w zakresie stosowania pojęcia „laboratoria badawcze”.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 87 obecnych senatorów wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 25)**

Poprawka przyjęta.

Poprawka dwudziesta ósma – przypominam, że nad dwudziestą siódmą głosowaliśmy łącznie z trzecią – zmierza do zapewnienia spójności ustawy ze stanem prawnym, w którym nastąpiły zmiany w toku prac nad ustawą.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Wyniki.

Na 85 obecnych senatorów wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 26)**

Poprawka przyjęta.

Poprawka dwudziesta dziewiąta zmierza do wyeliminowania z ustawy przepisu, który ze względu na zakres jego regulacji powinien stać się przedmiotem odrębnej nowelizacji.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Wyniki.

Na 88 obecnych senatorów 87 głosowało za, 1 – przeciw. **(Głosowanie nr 27)**

Poprawka przyjęta.

I głosowanie nad ustawą w całości.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 87 obecnych senatorów wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 28)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o wyrobach medycznych.

Powracamy do punktu czwartego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o wykonywaniu kary pozbawienia wolności poza zakładem karnym w systemie dozoru elektronicznego.

Komisja Praw Człowieka, Praworządności i Petycji przedstawiła projekt uchwały, w którym wnosi o wprowadzenie poprawek do ustawy – druk senacki nr 866A.

Głosujemy, oczywiście najpierw nad poprawkami.

Poprawka pierwsza ma na celu wskazanie, że przepis zmienianej części dotyczy osób, które rozpoczęły już odbywanie kary pozbawienia wolności w zakładzie karnym.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 88 obecnych senatorów wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 29)**

Poprawka przyjęta.

Poprawka druga wprowadza do ustawy szereg zmian będących konsekwencją dokonanej ustawą nowelizacji art. 6.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 87 obecnych senatorów 86 głosowało za, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 30)**

Poprawka przyjęta.

Poprawka trzecia usuwa zbędne wyrażenie.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Na 87 obecnych senatorów 86 głosowało za, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 31)**

Poprawka przyjęta.

Nad poprawkami czwartą i dziesiątą głosujemy łącznie. Usuwają one przepis, który stanowi, że odbycie kary pozbawienia wolności w systemie dozoru elektronicznego przez osobę skazaną na karę pozbawienia wolności w wymiarze do sześciu miesięcy nie stanowi przesłanki powrotu do przestępstwa, oraz wprowadzają przepis przejściowy.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 88 obecnych senatorów wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 32)**

Poprawki przyjęte.

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Poprawka piąta ujednocila terminologię.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Na 88 obecnych senatorów wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 33)**

Poprawka przyjęta.

Poprawka siódma jest konsekwencją zapisania w ustawie nowej normy, zgodnie z którą skazany zgłasza gotowość...

(Głos z sali: Teraz szósta.)

A przepraszam. Co ja przeczytałem? Siódmą. Przepraszam, chodzi o poprawkę szóstą, bardzo przepraszam, chciałem przyspieszyć.

Poprawka szósta jest konsekwencją zapisania w ustawie nowej normy, zgodnie z którą skazany zgłasza gotowość do zainstalowania elektronicznego urządzenia rejestrującego podmiotowi prowadzącemu centralę monitorowania, a nie podmiotowi dozoru.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 87 obecnych senatorów wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 34)**

Poprawka przyjęta.

I teraz poprawka siódma – ujednocila terminologię.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Na 87 obecnych senatorów wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 35)**

Poprawka przyjęta.

Poprawka ósma określa, jakie wymogi powinny spełniać osoby zatrudnione w podmiocie prowadzącym centralę monitorowania.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 87 obecnych senatorów 86 głosowało za, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 36)**

Poprawka przyjęta.

Poprawka dziewiąta precyzuje redakcję przepisu.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 86 obecnych senatorów wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 37)**

Nad poprawką dziesiątą już głosowaliśmy łącznie z czwartą.

Możemy przystąpić do głosowania nad całością ustawy.

Proszę bardzo.

Przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 86 obecnych senatorów 85 głosowało za, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 38)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o wykonywaniu kary pozbawienia wolności poza zakładem karnym w systemie dozoru elektronicznego.

Powracamy do punktu piątego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego.

W przerwie odbyło się posiedzenie Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, które po debacie przygotowały wspólne sprawozdanie w tej sprawie – to jest druk nr 863Z. Sprawozdawcą jest pan senator Zientarski.

Panie Senatorze, proszę.

Senator Piotr Zientarski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Komisja rekomenduje Izbie przyjęcie ustawy bez poprawek.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Czy sprawozdawca mniejszości połączonych komisji...

(Głosy z sali: Chciałby zabrać głos.)

Pan Stanisław Piotrowicz chciałby zabrać głos.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Generalnie jesteśmy za tym, żeby wprowadzić do sądów możliwość rejestrowania dźwięku, a jeżeli to będzie możliwe – także obrazu. Chodzi o prawidłową kontrolę tego, co dzieje się w sądzie. Zdarzają się bowiem takie sytuacje, że strony mają zastrzeżenia co do tego, że nie wszystko, co zaprezentowano przed sądem, nie wszystko, co powiedzieli świadkowie, zostało odnotowane w protokole. Rejestracja dźwięku czy też obrazu ma taką kontrolę umożliwić. W sytuacjach spornych, jeśli strony miałyby zastrzeżenia co do tego, że sąd nie zanotował wszystkiego, co powiedział świadek, istniałaby możliwość odtworzenia dźwięku

(senator S. Piotrowicz)

i skontrolowania tego. Wobec tego jesteśmy za tym, żeby wprowadzić rejestrację dźwięku i obrazu, jeżeli to będzie możliwe, do sądów. Nasze zaniepokojenie budzi zaś fakt, że z chwilą wejścia w życie tej ustawy nie będzie się sporządzało protokołu pisemnego. Rodzi się pytanie, w jaki sposób sędzia będzie pisał uzasadnienie i w jaki sposób strony będą mogły dowiedzieć się, co się tam znajduje, skoro przepis powiada tak: jeżeli jest to niezbędne dla zapewnienia prawidłowego toku orzekania w sprawie, prezes sądu na wniosek przewodniczącego może zarządzić sporządzenie odpowiedniej transkrypcji. Poprawka zmierza do tego, aby przewodniczący zarządzał to na wniosek strony. No, przecież strony procesu powinny mieć możliwość kontroli nad tym, co się dzieje w sądzie. Już nie mówię o tym, w jaki sposób instancje odwoławcze będą z tego korzystać, skoro nie będzie formy pisemnej. Podczas posiedzenia komisji przedstawiciel resortu, odpowiadając na pytanie, zapewniał, że oprócz rejestracji dźwięku będzie prowadzony na dotychczasowych zasadach protokołów. Okazuje się, że to jest nie do końca prawidłowe. Dziś wiemy, że będzie inaczej. Będzie tylko rejestracja dźwięku, a protokoły w dotychczasowy sposób nie będą prowadzone. Poprawka zmierza do tego, aby uzdrowić tę sytuację.

Drużga poprawka mniejszości mówi o tym, żeby sądy w zakreślonym terminie zostały wyposażone w urządzenia rejestrujące dźwięk. Jeżeli nie będzie takiego przepisu, to lata będą upływać i być może nigdy nie dojdzie do wprowadzenia rejestracji dźwięku. Wiąże się z tym trzecia poprawka. Podczas posiedzenia komisji było deklarowane przez ministerstwo, że w terminie do 31 grudnia 2012 r. sądy będą wyposażone w takie urządzenia, a poprawka zmierza do tego, żeby to nie była tylko werbalna deklaracja. Dlatego znalazła ona odzwierciedlenie w zapisie ustawowym. To również pozwoli ministerstwu ubiegać się o zagwarantowanie w przyszłym budżecie środków na realizację tego zapisu. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Czy senator wnioskodawca Zbigniew Cichoń lub pozostały senator sprawozdawca Paweł Klimowicz chcą zabrać głos?

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Zbigniew Cichoń:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Króciutko. Wniosek o wprowadzenie równoległego zapisu w formie tradycyjnej, pisemnej, czyli

transkrypcji tego, co jest zarejestrowane na urządzeniu dźwiękowym, znajduje głębokie uzasadnienie, gdyż jest to narzędzie pracy. Protokół jest narzędziem pracy zarówno sędziego jak i pełnomocników, obrońców oraz stron. Proszę państwa, to, co się w tej chwili proponuje – zlikwidowanie narzędzia pracy, to jest tak, jakby chirurgowi zaproponować wspaniałą tomograf komputerowy, ale zabrać mu narzędzia chirurgiczne. Nie popełniamy tego błędu. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę państwa, przystępujemy do głosowania.

W pierwszej kolejności zostanie przeprowadzone głosowanie nad wnioskiem komisji o przyjęcie ustawy bez poprawek, a potem ewentualnie – zobaczymy, jakie będą wyniki – dalsze głosowania.

Obecność.

Kto jest za przyjęciem ustawy bez poprawek?

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Proszę państwa, na 86 obecnych senatorów 32 głosowało za, 43 – przeciw, 11 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 39**)

Wniosek o przyjęcie ustawy bez poprawek został odrzucony. (Oklaski)

W związku z tym głosujemy nad poprawką pierwszą. Zmierza ona do nadania przepisowi poprawnego brzmienia z punktu widzenia reguł języka polskiego.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 88 obecnych senatorów 60 głosowało za, 17 – przeciw, 11 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 40**)

Poprawka została przyjęta.

Drużga poprawka zmierza do przyznania przewodniczącemu składu sędziowskiego kompetencji do decydowania o sporządzeniu pisemnej wersji protokołu elektronicznego, przy jednoczesnym przyznaniu stronie uprawnienia do złożenia wniosku w tym przedmiocie.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

Na 88 obecnych senatorów 55 głosowało za, 20 – przeciw, 13 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 41**)

Poprawka przyjęta.

(Rozmowy na sali)

Wysoki Senacie, silentium.

Trzecia poprawka ma na celu wprowadzenie do ustawy terminu, w którym wszystkie sądy po-

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

wszechne powinny zostać wyposażone w urządzenia umożliwiające rejestrowanie dźwięku albo obrazu i dźwięku.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

Na 88 obecnych senatorów 52 głosowało za, 29 – przeciw, 7 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 42**)

Poprawka przyjęta.

Możemy głosować nad ustawą z poprawkami.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Proszę państwa, na 87 obecnych senatorów 78 głosowało za, 2 – przeciw, 7 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 43**)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego.

Powracamy do punktu szóstego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy zmieniającej ustawę o zmianie ustawy – Kodeks karny, ustawy – Kodeks postępowania karnego, ustawy – Kodeks karny wykonawczy, ustawy – Kodeks karny skarbowy oraz niektórych innych ustaw.

Komisja Ustawodawcza wnosi o przyjęcie ustawy bez poprawek, druk nr 865A.

Głosujemy nad tym wnioskiem komisji.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

Na 88 obecnych senatorów 86 głosowało za, 1 wstrzymał się od głosu, 1 nie głosował. (**Głosowanie nr 44**)

Stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy zmieniającej ustawę o zmianie ustawy – Kodeks karny, ustawy – Kodeks postępowania karnego, ustawy – Kodeks karny wykonawczy, ustawy – Kodeks karny skarbowy oraz niektórych innych ustaw.

Powracamy do punktu siódmego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko oraz niektórych innych ustaw.

W przerwie w obradach odbyło się posiedzenie Komisji Środowiska oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, które po debacie przygotowały wspólne sprawozdanie, druk nr 860Z.

Proszę pana senatora Gorczycę o przedstawienie sprawozdania.

Proszę, Panie Senatorze.

Senator Stanisław Gorczyca:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Wysoka Izbo, mam przyjemność poinformować, że wczoraj na wspólnym posiedzeniu Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisji Środowiska, po rozpatrzeniu wniosków zgłoszonych w toku debaty, komisje poparły poprawki: drugą, szóstą, siódmą, ósmą, dziewiątą, trzynastą, czternastą, piętnastą i szesnastą, zawarte w zestawieniu wniosków i wnoszą o przyjęcie ich przez Wysoką Izbę. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Czy senatorowie wnioskodawcy chcieliby zabrać głos? To dotyczy senatorów Pupy i Skurkiewicza.

Senator Zdzisław Pupa:

Prosimy tylko o poparcie wszystkich poprawek.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Wszystkich. Rozumiem, dobrze.

Przystępujemy do głosowania. Najpierw głosujemy nad poprawkami.

Proszę państwa, nad poprawkami pierwszą i czwartą głosujemy łącznie. Poprawki pierwsza i czwarta eliminują z ustawy przepisy wyłączające możliwość wniesienia zażalenia na postanowienie o zawieszeniu postępowania.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 87 obecnych senatorów 41 głosowało za, 46 – przeciw. (**Głosowanie nr 45**)

Poprawki odrzucone.

Poprawka druga zmierza do wyeliminowania kolizji między przepisami niniejszej ustawy a przepisami ustawy o wspieraniu rozwoju usług i sieci telekomunikacyjnych.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 88 obecnych senatorów wszyscy głosowali za. (**Głosowanie nr 46**)

Poprawka przyjęta.

Poprawka trzecia rozszerza o marszałka województwa krąg podmiotów, których opinii należy zasięgnąć przed wydaniem postanowienia w sprawie obowiązku przeprowadzenia oceny oddziaływania na środowisko.

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 88 obecnych senatorów 37 głosowało za, 50 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. (**Głosowanie nr 47**)

Poprawka odrzucona.

Poprawka piąta rozszerza o marszałka województwa krąg podmiotów, których opinii należy zasięgnąć przed wydaniem postanowienia określającego zakres raportu o oddziaływaniu przedsięwzięcia na środowisko.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 88 obecnych senatorów 37 głosowało za, 50 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. (**Głosowanie nr 48**)

Poprawka została odrzucona.

Poprawka szóstą usuwa rozbieżności powstałe w wyniku wprowadzania przez niniejszą nowelizację zmian do ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 87 obecnych senatorów 61 głosowało za, 26 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 49**)

Poprawka została przyjęta.

Poprawka siódma usuwa rozbieżności powstałe w wyniku wprowadzenia przez niniejszą nowelizację zmian do ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i ustawy – Prawo budowlane.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Na 86 obecnych senatorów 59 głosowało za, 27 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 50**)

Poprawka została przyjęta.

Poprawka ósma usuwa z przepisu niemający żadnej treści normatywnej zwrot „z zastrzeżeniem”.

Obecność?

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 86 obecnych senatorów 82 głosowało za, 4 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 51**)

Poprawka przyjęta.

Poprawka dziewiąta eliminuje kolizję pomiędzy brzmieniem ustawy o udostępnianiu informacji

o środowisku, nadanym niniejszą nowelizacją, a brzmieniem wprowadzonym przez ustawę o wspieraniu rozwoju usług i sieci telekomunikacyjnych.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 86 obecnych senatorów wszyscy głosowali za. (**Głosowanie nr 52**)

Poprawka została przyjęta.

Nad poprawkami dziesiątą i jedenastą głosujemy łącznie. Rozszerzają one o marszałka województwa krąg podmiotów, z którymi należy dokonać uzgodnienia decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach, jeżeli przeprowadzana jest ocena oddziaływania na środowisko danego przedsięwzięcia.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Wyniki.

Na 86 obecnych senatorów 38 głosowało za, 47 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. (**Głosowanie nr 53**)

Poprawki zostały odrzucone.

Poprawka dwunasta ma na celu pozostawienie w nowelizowanej ustawie regulacji mówiącej, iż organ zawiesza postępowanie w sprawie wydania określonych decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach do czasu zakończenia oceny oddziaływania przedsięwzięcia na środowisko.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 88 obecnych senatorów 42 głosowało za, 45 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. (**Głosowanie nr 54**)

Poprawka została odrzucona.

Głosujemy zatem nad poprawką trzynastą, która ma charakter redakcyjny i zapewnia poprawność gramatyczną.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 88 obecnych senatorów 87 głosowało za, 1 nie głosował. (**Głosowanie nr 55**)

Poprawka została przyjęta.

Poprawka czternasta jednoznacznie precyzuje, że gospodarka leśna prowadzona jest na podstawie planów.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 87 obecnych senatorów wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 56)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka piętnasta poszerza katalog dopuszczalnych zabiegów w obrębie korony drzewa.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 88 obecnych senatorów wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 57)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka szesnasta usuwa z przepisu niemający treści normatywnej zwrot „z zastrzeżeniem”.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 87 obecnych senatorów 85 głosowało za, 1 – przeciw, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 58)**

Poprawka została przyjęta.

Przypominam, że dwa razy usunęliśmy z tej ustawy zwrot „z zastrzeżeniem”.

Głosowanie nad podjęciem uchwały w sprawie tej ustawy w całości.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Proszę o wyniki.

Na 88 obecnych senatorów 80 głosowało za, 8 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 59)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko oraz niektórych innych ustaw.

Powracamy do punktu ósmego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o wyrobach budowlanych oraz ustawy o systemie oceny zgodności.

W przerwie odbyło się posiedzenie Komisji Gospodarki Narodowej. Po debacie przygotowała ona sprawozdanie, które przedstawi senator Marek Trzciński. Jest to druk nr 868Z.

Proszę, Panie Senatorze.

Senator Marek Trzciński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Komisja Gospodarki Narodowej rekomenduje przyjęcie wszystkich poprawek z wyjątkiem piątej. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, to jest wniosek komisji.

Czy senatorowie wnioskodawcy Trzciński, Smulewicz i Idczak chcieliby zabrać głos?

(Głosy z sali: Nie, dziękujemy.)

Dziękuję.

Zatem przystępujemy do głosowania, najpierw nad wnioskiem komisji o przyjęcie ustawy bez poprawek.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 87 obecnych senatorów 4 głosowało za, 83 – przeciw. **(Głosowanie nr 60)**

Wniosek został odrzucony.

Głosujemy zatem nad poprawkami.

Poprawka pierwsza uprawnia wojewódzkiego inspektora nadzoru budowlanego do tego, aby wezwał inspektora powiatowego do przeprowadzenia kontroli wskazanej budowy lub robót budowlanych w zakresie stosowania określonych wyrobów budowlanych.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 86 obecnych senatorów 54 głosowało za, 32 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 61)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka druga wyraźnie wskazuje, że organ nadzoru budowlanego lub upoważniona przez niego osoba ma prawo wstępu na teren budowy, jeżeli znajdują się na niej wyroby budowlane. Poprawka zmierza ponadto do usunięcia z ustawy przepisu, na podstawie którego do kontroli wyrobu budowlanego na terenie budowy stosuje się odpowiednio wszystkie przepisy o kontroli takich wyrobów.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Proszę o wyniki.

Na 87 obecnych senatorów 55 głosowało za, 1 – przeciw, 31 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 62)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka trzecia uprawnia organ nadzoru budowlanego do pobierania próbek wyrobu budowlanego z wyrobów budowlanych składowanych na terenie budowy, jeżeli budowa prowadzona jest w ramach działalności gospodarczej inwestora lub obiekt budowlany jest wznoszony w celu wprowadzenia go do obrotu.

Obecność.

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 87 obecnych senatorów 51 głosowało za, 36 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 63)**

Poprawka została przyjęta.

Poprawka czwarta upoważnia organ nadzoru budowlanego do wydania postanowienia w przedmiocie zabezpieczenia wyrobu budowlanego tylko wówczas, gdy dokumenty wskazują, że wyrób budowlany nie spełnia wymagań określonych ustawą.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 86 obecnych senatorów 52 głosowało za, 34 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 64)**

Poprawka przyjęta.

Poprawka piąta przesądza, że do kontroli wyrobów budowlanych nie stosuje się przepisów ustawy o swobodzie działalności gospodarczej, chyba że w wyniku ustaleń kontroli wyrobu zachodzi konieczność przeprowadzenia kontroli działalności gospodarczej przedsiębiorcy.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 87 obecnych senatorów 36 głosowało za, 50 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 65)**

Poprawka została odrzucona.

Poprawka szоста wskazuje, że organ nadzoru budowlanego może poddać zabezpieczony wyrób budowlany albo jego partię badaniom lub zlecić ich przeprowadzenie w takim zakresie, jaki jest niezbędny na podstawie dokumentów i dowodów.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Na 87 obecnych senatorów 54 głosowało za, 33 – przeciw...

(Głos z sali: Trzydziestu trzech się wstrzymało!)

Tak, przepraszam bardzo. Na 87 obecnych senatorów 54 głosowało za, 33 senatorów wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 66)**

Poprawka przyjęta.

Głosujemy nad ustawą w całości

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 87 obecnych senatorów 84 głosowało za, 3 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 67)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o wyrobach budowlanych oraz ustawy o systemie oceny zgodności.

Powracamy do punktu dziewiątego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o nadaniu nowej nazwy Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu.

Komisja Nauki, Edukacji i Sportu wnosi o przyjęcie tej ustawy bez poprawek.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 87 obecnych senatorów 85 głosowało za, 1 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 68)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o nadaniu nowej nazwy Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu. Przypominam, że będzie się nazywała Uniwersytet Artystyczny.

(Poruszenie na sali)

(Głosy z sali: Nieee...)

Powracamy do punktu dziesiątego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy.

Komisja Rodziny i Polityki Społecznej przedstawiła projekt uchwały, w którym wnosi o przyjęcie tej ustawy bez poprawek. Druk senacki nr 862A.

Możemy głosować nad tym wnioskiem komisji.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Proszę państwa, podaję wyniki.

Na 84 senatorów 83 głosowało za, 1 – przeciw. **(Głosowanie nr 69)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam: Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy.

Proszę państwa, teraz punkt jedenasty porządku obrad, ale ja go nie mam w scenariuszu... Rozumiem, jest to głosowanie jest zdjęte. Tak?

(Głos z sali: Nie ma jeszcze sprawozdania.)

Nie ma przygotowanego sprawozdania... Dobrze.

Ponieważ nie ma opinii... Proszę państwa, to nie jest wniosek pilny, zatem możemy spokojnie to zostawić – pytam władz orientujących się w tej sprawie – i głosować na następnym posiedzeniu Senatu. Tak? Dobrze.

Proszę państwa, w związku z podjętymi uchwałami proszę senatorów sprawozdawców o reprezentowanie Senatu w toku rozpatrywania uchwał Senatu przed komisjami sejmowymi.

Porządek obrad pięćdziesiątego czwartego posiedzenia został wyczerpany.

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

(Poruszenie na sali)

(Senator Jadwiga Rotnicka: A informacja o CBA?)

(Głos z sali: Jeszcze CBA.)

(Rozmowy na sali)

Proszę państwa, przystępujemy do oświadczeń senatorów poza porządkiem obrad. Żegnam się z państwem, do 26 maja.

(Głos z sali: Nad informacją się nie głosuje.)

Oczywiście. Proszę państwa, żeby nie było wątpliwości: nad informacją się nie głosuje. My jej wysłuchaliśmy i ją przedyskutowaliśmy. Dziękuję bardzo.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Zbigniew Romaszewski)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Proszę panów senatorów, rozmowy proszę przenieść do kularów, bo jest jeszcze możliwość ogłoszenia oświadczeń, do czego zapraszam.

(Rozmowy na sali)

Bardzo proszę o opuszczenie sali, jeżeli ktoś nie zamierza uczestniczyć w części posiedzenia poświęconej wygłaszaniu oświadczeń.

Dobrze. Jako pierwszy pan senator Kaleta. Proszę.

Senator Piotr Kaleta:

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Na moje ręce wpłynęła treść uchwały podjętej przez Radę Miasta Leszna, która dotyczy likwidacji 69. Leszczyńskiego Pułku Przeciwlotniczego imienia generała dywizji Stefana Roweckiego „Grota”. Chciałbym skierować do pana ministra Klicha oświadczenie w postaci treści tej uchwały. Oto treść.

Rada Miejska Leszna wyraża niezadowolenie wobec decyzji podjętej przez ministra obrony narodowej, dotyczącej likwidacji 69. Leszczyńskiego Pułku Przeciwlotniczego imienia generała dywizji Stefana Roweckiego „Grota”. Wyraża także ubolewanie nad faktem nieuwzględnienia przez ministra obrony narodowej stanowisk rady miejskiej Leszna oraz leszczyńskiego społeczeństwa podczas podejmowania tej decyzji. Zobowiązuje się prezydenta Leszna, wojewodę wielkopolskiego oraz parlamentarzystów okręgu kalisko-leszczyńskiego do poinformowania ministra obrony narodowej o podjętym stanowisku.

W uzasadnieniu czytamy, że decyzja podjęta przez ministra obrony narodowej praktycznie przesądza o likwidacji 69. Leszczyńskiego Pułku Przeciwlotniczego, który nierozzerwalnie związał się z historią miasta i jego obywateli, kontynuując

szczytne tradycje polskiego oręża, zapoczątkowane przez stacjonujące wcześniej w mieście: 55. Poznański Pułk Piechoty, 1. Pułk Strzelców Wielkopolskich i 3. Pułk Ułanów Wielkopolskich, czyli późniejszy 17. Pułk Ułanów Wielkopolskich imienia króla Bolesława Chrobrego.

Decyzja ministra mija się z oczekiwaniami mieszkańców Leszna, w tym szczególnie leszczyńskiej młodzieży, organizacji pozarządowych i innych środowisk skupionych wokół leszczyńskiego pułku. Sposób przedstawienia informacji na temat podjętych działań wobec garnizonu leszczyńskiego nie przystoi wobec wagi tej decyzji.

W dniu 26 lutego 2010 r., prezydent miasta Leszna, zwrócił się pismem kierowanym do ministra obrony narodowej z apelem o podjęcie wszelkich starań i działań mających na celu utrzymanie obecnego statusu naszego leszczyńskiego pułku. Brak odpowiedzi na wspomniane pismo oraz lakoniczne i mało analityczne informacje na temat zmian, jakie dotkną 69. Leszczyński Pułk Przeciwlotniczych, prezentowane w trakcie spotkania z dziennikarzami, które miało miejsce podczas wizyty ministra obrony narodowej w Lesznie, nie współgrają z wagą tej decyzji i ich wpływem na życie miasta Leszna. Panie Marszałku, bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Pan senator Klimowicz, proszę bardzo.

Senator Paweł Klimowicz:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Oświadczenie kierujemy do pana Donalda Tuska, prezesa Rady Ministrów.

Zwracamy się do Pana Premiera z wnioskiem o zajęcie stanowiska w sprawie ustanowienia programu wieloletniego pod nazwą „Przebudowa Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Krakowie”. Kwestia ta była przedmiotem licznych wystąpień zarówno na forum Sejmu, jak i Senatu, a w ślad za tym także odpowiedzi przedstawianych z upoważnienia Pana Premiera oraz bezpośrednio przez ministra zdrowia. Chodzi między innymi o wniosek komisji Senatu z 2008 r., wystąpienia grupy senatorów z 22 kwietnia 2009 r., interpelacje i zapytania poselskie z roku 2008 r., oznaczone numerami: 4658, 2486, 2279. W odpowiedziach jednoznacznie wskazywano na uzasadnienie dla realizacji tego programu.

Według stanowiska ministra zdrowia, które zostało przekazano marszałkowi Senatu 28 maja 2009 r., cytując: „ostatecznie treść wyżej wymienionego programu wieloletniego została uzgodniona i przedstawiona w celu uzyskania zgody Prezesa Rady Ministrów”.

(senator P. Klimowicz)

Sprawa była także przedmiotem licznych wystąpień władz lokalnych, wraz z deklaracjami współfinansowania, a także innych instytucji i osób.

Mając powyższe na uwadze, a także złożone w sprawie deklaracje, stan zaawansowania prac, a przede wszystkim zasadność realizacji programu, zwracamy się do Pana Premiera z prośbą o podjęcie decyzji w tej sprawie.

Oświadczenie podpisali również: przewodniczący senackiej Komisji Zdrowia, pan senator Władysław Sidorowicz, pan senator Michał Okła, pan senator Rafał Muchacki, Paweł Klimowicz, Janusz Sepioł i Stanisław Bisztyga. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Gogacza, proszę bardzo.

Senator Stanisław Gogacz:

Oświadczenie swoje kieruję do pani minister nauki i szkolnictwa wyższego, Barbary Kudryckiej.

W związku ze skierowaną do mnie prośbą o pomoc w utworzeniu kierunku „elektroradiologia” w ramach studiów wyższych dla techników elektroradiologii, proszę o poinformowanie mnie, dla-

czego ten kierunek nie znalazł się w rozporządzeniu ministra nauki i szkolnictwa wyższego, z dnia 12 lipca 2007 r. w sprawie standardów kształcenia dla poszczególnych kierunków oraz poziomów kształcenia, a także trybu tworzenia i warunków, jakie musi spełniać uczelnia, by prowadzić studia międzykierunkowe oraz makrokierunki.

Nieumieszczenie kierunku „elektroradiologia” w przywołanym rozporządzeniu sprawia, że technicy elektroradiologii nie mogą kontynuować nauki poza uczelnią publiczną. Wydaje się, że jest to ograniczanie technikom elektroradiologii możliwości wyboru miejsca i formy odbycia studiów wyższych.

Diagnostyka, a w tym szczególnie elektroradiologia, jest warunkiem koniecznym prawidłowego leczenia, prawidłowej terapii. Stąd moje zapytanie, jak na wstępie. Dziękuję bardzo. Stanisław Gogacz.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Czy są jakieś komunikaty? Nie ma komunikatów.

Wobec tego zamykam pięćdziesiąte czwarte posiedzenie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej siódmej kadencji. Dziękuję bardzo.

(Wicemarszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)

(Koniec posiedzenia o godzinie 14 minut 50)

Wyniki głosowań

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20
1 Ł.M. Abgarowicz
2 M. Adamczak
3 P.Ł. Andrzejewski	-	+	-	+	?	+	?	+	?	+	?
4 D.I. Arciszewska-Mielewczyk	+	-	-	+	+	+	+	+	?	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
5 M. Augustyn	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+
6 G.P. Banaś	+	-	+	+	+	+	+	+	?	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
7 R.J. Bender	+	-	-	+	+	+	+	+	?	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
8 J. Bergier	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	.	+	.	+	+
9 S. Bisztyga	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+
10 P.J. Błaszczak	+	-	+	+	+	+	+	+	?	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
11 B.M. Borusewicz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	.	.	.
12 B. Borys-Damięcka	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+
13 J.M. Chróścikowski	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
14 Z.J. Cichoń	.	-	-	+	+	+	+	+	?	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	.
15 L. Cichosz	+	-	-	+	+	+	+	+	?	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
16 W. Cimoszewicz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+
17 G. Czelej	+	-	-	+	+	+	+	+	?	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	#
18 W. Dajczak	+	-	-	+	+	+	+	+	?	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
19 W.J. Dobkowski	+	-	-	+	+	+	+	+	?	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
20 J. Dobrzyński	+	-	-	+	+	+	+	+	?	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
21 J. Duda
22 P.K. Głowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+
23 S. Gogacz	+	-	-	+	.	+	+	+	?	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
24 S.A. Gorczyca	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+
25 R.J. Górecki
26 H. Górski	+	-	-	+	+	+	+	+	?	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
27 M.T. Grubski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+
28 P.A. Gruszczyński	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+
29 T.J. Gruszka	+	-	-	+	+	+	+	+	?	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
30 A.S. Grzyb
31 W.L. Idczak	+	-	-	+	+	+	+	+	?	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
32 S.A. Iwan	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+
33 K. Jaworski	+	-	-	+	+	+	+	+	?	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
34 S. Jurcewicz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+
35 P.M. Kaleta	+	-	-	+	+	+	+	+	?	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
36 S. Karczewski	+	-	-	+	+	+	+	+	?	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
37 L. Kieres	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+
38 K.M. Kleina	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+
39 M. Klima
40 P. Klimowicz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+
41 R. Knosala	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+
42 S. Kogut	+	-	-	+	+	+	+	+	?	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
43 M. Konopka	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+
44 B.J. Korfanty	+	-	-	+	+	+	+	+	?	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
45 S. Kowalski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+
46 N.J. Krajczy	+	-	-	+	+	+	+	+	?	-	+	-	+	+	+	+	+	+	#	+
47 W.J. Kraska	+	-	-	+	+	+	+	+	?	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
48 K. Kwiatkowski
49 R.E. Ludwiczuk
50 K. Majkowski	+	-	-	+	+	+	+	+	?	+	+	+	+	+	+	+
51 A. Massalski	+	-	-	+	+	+	+	+	?	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
52 Z.H. Meres	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+
53 T. Misiak	.	.	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+

. nieobecny; + za; - przeciw; ? wstrzymał się; # nie głosował

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20
54 A. Misiołek	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+
55 A.A. Motyczka	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+
56 R.K. Muchacki	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+
57 I. Niewiarowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+
58 M. Okła	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+
59 J. Olech	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+
60 W.Z. Ortyl	.	-	-	+	+	?	+	+	?	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
61 A. Owczarek	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+
62 M. Pańczyk-Pozdziej	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+
63 B.J. Paszkowski	+	-	-	+	+	+	+	+	?	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
64 Z.M. Pawłowicz
65 A. Person	.	+	+	+	+	+	+	#	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+
66 A.K. Piechniczek	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+
67 K.M. Piesiewicz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+
68 S. Piotrowicz	+	-	-	+	+	+	+	+	?	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
69 Z.S. Pupa	+	-	-	+	+	+	+	+	?	-	+	-	+	+	.	+	+	+	+	+
70 J.W. Rachoń	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+
71 M.D. Rocki	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+
72 Z. Romaszewski	+	-	-	+	+	+	+	+	?	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
73 J. Rotnicka	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+
74 J. Rulewski	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+
75 C.W. Ryszka	+	-	-	+	+	+	+	+	?	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
76 S. Sadowski	+	-	-	+	+	+	+	+	?	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
77 J. Sepioł	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+
78 W. Sidorowicz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+
79 T.W. Skorupa	+	-	-	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
80 W. Skurkiewicz	+	-	-	+	+	+	+	+	?	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
81 E.S. Smulewicz	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+
82 J. Swakoń	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+
83 Z.M. Szaleniec	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	.	+	+	+	+	+	+
84 A. Szewiński	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+
85 G.A. Sztark	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+
86 M. Trzciński	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+
87 P. Wach	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+
88 K.A. Wiatr	+	-	-	+	+	+	+	+	?	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
89 M.S. Witczak	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+
90 E.K. Wittbrodt	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+
91 G.M. Wojciechowski	+	-	-	+	+	+	+	+	?	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
92 M. Wojtczak	.	.	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+
93 H.M. Woźniak	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+
94 J. Wyrowiński	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+
95 K.P. Zaremba	?	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+
96 P.B. Zientarski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+
97 M. Ziółkowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+
Obecnych	76	82	84	84	83	85	85	85	85	87	87	87	87	87	87	87	88	86	87	86
Za	75	47	52	84	83	84	85	84	52	52	36	51	87	86	87	86	88	84	86	84
Przeciw	0	35	32	0	0	0	0	0	0	35	49	36	0	0	0	0	0	0	0	0
Wstrzymało się	1	0	0	0	0	1	0	0	33	0	2	0	0	1	0	1	0	1	0	1
Nie głosowało	0	0	0	0	0	0	0	1	0	0	0	0	0	0	0	0	1	1	1	1

	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	
1 Ł.M. Abgarowicz
2 M. Adamczak
3 P.Ł. Andrzejewski	?	+	+	+	+	+	-	+	+	+	?	+	+	+	+	+	+	+	-	+	
4 D.I. Arciszewska-Mielewczyk	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	
5 M. Augustyn	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	
6 G.P. Banaś	+	+	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	
7 R.J. Bender	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	+	+	+	+	+	+	+	?	-	+	
8 J. Bergier	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	
9 S. Bisztyga	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	.	-	
10 P.J. Błaszczuk	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	
11 B.M. Borusewicz	
12 B. Borys-Damięcka	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	
13 J.M. Chróścikowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	
14 Z.J. Cichoń	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	
15 L. Cichosz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	
16 W. Cimoszewicz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	
17 G. Czelej	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	.	+	+	+	-	+		
18 W. Dajczak	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	
19 W.J. Dobkowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	
20 J. Dobrzyński	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	
21 J. Duda	
22 P.K. Głowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	
23 S. Gogacz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	
24 S.A. Gorczyca	+	+	+	+	+	+	+	+	.	+	+	.	+	.	.	+	+	-	+		
25 R.J. Górecki	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	?		
26 H. Górski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	
27 M.T. Grubski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	
28 P.A. Gruszczyński	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	
29 T.J. Gruszka	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	
30 A.S. Grzyb	
31 W.L. Idczak	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	
32 S.A. Iwan	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	.	-	+	
33 K. Jaworski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	
34 S. Jurcewicz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	
35 P.M. Kaleta	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	
36 S. Karczewski	+	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	
37 L. Kieres	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	
38 K.M. Kleina	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	
39 M. Klima	
40 P. Klimowicz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	
41 R. Knosala	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	
42 S. Kogut	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	
43 M. Konopka	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	
44 B.J. Korfanty	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	
45 S. Kowalski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	+	
46 N.J. Krajczy	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	
47 W.J. Kraska	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	
48 K. Kwiatkowski	
49 R.E. Ludwiczuk	
50 K. Majkowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	
51 A. Massalski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	
52 Z.H. Meres	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	
53 T. Misiak	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	

	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40
54 A. Misiołek	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
55 A.A. Motyczka	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
56 R.K. Muchacki	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	+
57 I. Niewiarowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	?
58 M. Okła	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	.	.	+
59 J. Olech	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-
60 W.Z. Ortyl	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
61 A. Owczarek	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
62 M. Pańczyk-Pozdziej	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
63 B.J. Paszkowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
64 Z.M. Pawłowicz
65 A. Person	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
66 A.K. Piechniczek	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
67 K.M. Piesiewicz	+	+	+	+	+	.	+	+	+	+	.	+	+	+	+	+	+	+	-	+
68 S. Piotrowicz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
69 Z.S. Pupa	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	.	+	-	+
70 J.W. Rachoń	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-
71 M.D. Rocki	+	+	+	+	+	+	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-
72 Z. Romaszewski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
73 J. Rotnicka	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	+
74 J. Rulewski	+	+	+	+	+	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
75 C.W. Ryszka	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
76 S. Sadowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
77 J. Sepioł	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	#	+	+	?	?
78 W. Sidorowicz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-
79 T.W. Skorupa	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
80 W. Skurkiewicz	+	+	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
81 E.S. Smulewicz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-
82 J. Swakoń	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	+
83 Z.M. Szaleniec	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
84 A. Szewiński	+	+	+	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
85 G.A. Sztark	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	?
86 M. Trzciński	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	-
87 P. Wach	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-
88 K.A. Wiatr	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
89 M.S. Witczak	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-
90 E.K. Wittbrodt	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
91 G.M. Wojciechowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
92 M. Wojtczak	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
93 H.M. Woźniak	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	?
94 J. Wyrowiński	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?
95 K.P. Zaremba	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+
96 P.B. Zientarski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	?
97 M. Ziółkowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?
Obecnych	86	86	85	86	87	85	88	87	88	87	87	88	88	87	87	87	86	86	86	88
Za	85	86	85	86	87	85	87	87	88	86	86	88	88	87	87	86	86	85	32	60
Przeciw	0	0	0	0	0	0	1	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	43	17	
Wstrzymało się	1	0	0	0	0	0	0	0	0	1	1	0	0	0	0	0	1	11	11	
Nie głosowało	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	1	0	0	0	0

	41	42	43	44	45	46	47	48	49	50	51	52	53	54	55	56	57	58	59	60
1 Ł.M. Abgarowicz
2 M. Adamczak
3 P.Ł. Andrzejewski	+	+	+	+	+	+	?	?	?	?	?	+	?	+	+	+	+	-	+	-
4 D.I. Arciszewska-Mielewczyk	+	+	+	+	+	+	+	+	?	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-
5 M. Augustyn	-	-	+	+	-	+	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	-
6 G.P. Banaś	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
7 R.J. Bender	+	+	+	+	+	+	+	+	?	?	+	+	+	+	+	+	+	+	?	-
8 J. Bergier	-	+	+	+	-	+	-	-	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	-
9 S. Bisztyga	-	-	+	+	-	+	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	-
10 P.J. Błaszczuk	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-
11 B.M. Borusewicz
12 B. Borys-Damięcka	+	+	+	+	-	+	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	-
13 J.M. Chróścikowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-
14 Z.J. Cichoń	+	+	+	+	+	+	+	+	?	+	+	.	+	+	+	+	+	+	+	-
15 L. Cichosz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-
16 W. Cimoszewicz	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+
17 G. Czelej	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-
18 W. Dajczak	+	+	+	+	+	+	+	+	?	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-
19 W.J. Dobkowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-
20 J. Dobrzyński	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	.	+	+	+	+	+	+	-
21 J. Duda
22 P.K. Głowski	?	?	+	+	-	+	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	-
23 S. Gogacz	+	+	+	+	+	+	+	+	?	?	+	+	+	+	+	+	+	+	?	-
24 S.A. Gorczyca	-	+	+	+	-	+	-	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	#	+	-
25 R.J. Górecki	?	-	+	+	-	+	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	-
26 H. Górski	+	+	+	+	+	+	+	+	?	?	+	+	+	+	+	+	+	+	?	-
27 M.T. Grubski	-	-	+	+	-	+	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	-
28 P.A. Gruszczyński	-	-	+	+	-	+	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	-
29 T.J. Gruszka	+	+	+	+	+	+	+	+	?	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-
30 A.S. Grzyb
31 W.L. Idczak	+	+	+	+	+	+	+	+	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-
32 S.A. Iwan	+	+	+	+	-	+	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	-
33 K. Jaworski	+	+	+	+	+	+	+	+	?	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-
34 S. Jurcewicz	-	-	+	+	-	+	-	-	+	+	+	+	-	?	+	+	+	+	+	-
35 P.M. Kaleta	+	+	+	+	+	+	+	+	?	?	+	+	+	+	+	+	+	+	?	-
36 S. Karczewski	+	+	+	+	+	+	+	+	?	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-
37 L. Kieres	?	-	?	+	-	+	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	-
38 K.M. Kleina	-	-	+	+	-	+	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	-
39 M. Klima
40 P. Klimowicz	+	+	+	+	-	+	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	-
41 R. Knosala	+	-	+	+	-	+	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	-
42 S. Kogut	+	+	+	+	+	+	+	+	?	?	+	+	+	+	+	+	+	+	?	-
43 M. Konopka	-	-	+	+	-	+	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	-
44 B.J. Korfanty	+	+	+	+	+	+	+	+	?	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-
45 S. Kowalski	+	-	+	+	-	+	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	-
46 N.J. Krajczy	+	+	+	+	+	+	+	+	?	?	?	+	+	+	+	+	+	+	+	-
47 W.J. Kraska	+	+	+	+	+	+	+	+	?	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-
48 K. Kwiatkowski
49 R.E. Ludwiczuk
50 K. Majkowski	+	+	+	+	+	+	+	+	?	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-
51 A. Massalski	+	+	+	+	+	+	+	+	?	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-
52 Z.H. Meres	+	+	+	+	-	+	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	-
53 T. Misiak	?	?	?	+	+	+	+	+	+	+	.	.	+	+	+	+	+	+	+	+

. nieobecny; + za; - przeciw; ? wstrzymał się; # nie głosował

	41	42	43	44	45	46	47	48	49	50	51	52	53	54	55	56	57	58	59	60
54 A. Misiołek	+	+	+	+	-	+	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	-
55 A.A. Motyczka	+	-	+	+	-	+	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	-
56 R.K. Muchacki	+	-	+	+	-	+	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	-
57 I. Niewiarowski	?	?	?	+	-	+	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	-
58 M. Okła	+	-	+	+	.	+	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	-
59 J. Olech	-	-	+	+	-	+	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	-
60 W.Z. Ortyl	+	+	+	+	+	+	+	+	?	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-
61 A. Owczarek	+	-	+	+	-	+	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	-
62 M. Pańczyk-Pozdziej	?	?	+	+	-	+	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	-
63 B.J. Paszkowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-
64 Z.M. Pawłowicz
65 A. Person	-	-	+	+	-	+	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+	.	+	-
66 A.K. Piechniczek	+	+	+	+	-	+	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	-
67 K.M. Piesiewicz	+	-	.	+	-	+	-	-	+	.	+	+	+	-	+	+	+	+	+	-
68 S. Piotrowicz	+	+	+	+	+	+	+	+	?	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-
69 Z.S. Pupa	+	+	+	+	+	+	+	+	?	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-
70 J.W. Rachoń	-	+	+	+	-	+	-	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	-
71 M.D. Rocki	-	-	+	+	-	+	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	-
72 Z. Romaszewski	+	+	+	+	+	+	+	+	?	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-
73 J. Rotnicka	?	-	+	+	-	+	-	-	.	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	-
74 J. Rulewski	?	+	+	+	-	+	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	-
75 C.W. Ryszka	+	+	+	+	+	+	+	+	?	?	+	+	+	+	+	+	+	+	?	-
76 S. Sadowski	+	+	+	+	+	+	+	+	?	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-
77 J. Sepioł	+	-	?	+	+	+	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	-
78 W. Sidorowicz	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	-
79 T.W. Skorupa	+	+	+	+	+	+	+	+	?	?	+	+	.	+	+	+	+	+	+	-
80 W. Skurkiewicz	+	+	+	+	+	+	+	+	?	?	?	+	+	+	+	+	+	+	?	.
81 E.S. Smulewicz	-	+	+	+	-	+	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	-
82 J. Swakoń	+	-	+	+	-	+	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	-
83 Z.M. Szalaniec	-	+	-	+	-	+	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	-
84 A. Szewiński	+	-	+	+	-	+	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	-
85 G.A. Sztark	?	?	+	+	-	+	-	-	+	+	+	+	-	-	+	.	+	+	+	-
86 M. Trzciński	-	+	+	+	-	+	-	-	+	+	+	+	-	-	#	+	+	+	+	-
87 P. Wach	-	-	+	+	-	+	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	-
88 K.A. Wiatr	+	+	+	+	+	+	+	+	?	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-
89 M.S. Witczak	-	-	+	#	-	+	-	-	+	.	.	+	-	-	+	+	+	+	+	-
90 E.K. Wittbrodt	?	+	?	+	-	+	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	-
91 G.M. Wojciechowski	+	+	+	+	+	+	+	+	?	?	+	+	+	+	+	+	+	+	?	-
92 M. Wojtczak	?	-	+	+	-	+	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	-
93 H.M. Woźniak	+	-	?	+	-	+	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	-
94 J. Wyrowiński	-	-	-	+	-	+	-	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	-
95 K.P. Zaremba	+	+	+	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
96 P.B. Zientarski	?	?	?	+	-	+	-	-	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	+	-
97 M. Ziółkowski	?	?	+	+	-	+	-	-	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	-
Obecnych	88	88	87	88	87	88	88	88	87	86	86	86	86	88	88	87	88	87	88	87
Za	55	52	78	86	41	88	37	37	61	59	82	86	38	42	87	87	88	85	80	4
Przeciw	20	29	2	0	46	0	50	50	0	0	0	0	47	45	0	0	0	1	0	83
Wstrzymało się	13	7	7	1	0	0	1	1	26	27	4	0	1	1	0	0	0	0	8	0
Nie głosowało	0	0	0	1	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	1	0	0	1	0	0

	61	62	63	64	65	66	67	68	69
1 Ł.M. Abgarowicz
2 M. Adamczak
3 P.Ł. Andrzejewski	?	?	?	?	+	+	+	+	+
4 D.I. Arciszewska-Mielewczyk	?	?	?	?	+	?	+	+	+
5 M. Augustyn	+	+	+	+	-	+	+	+	+
6 G.P. Banaś	+	+	?	?	+	?	+	+	+
7 R.J. Bender	?	?	?	?	+	?	+	+	+
8 J. Bergier	+	+	+	+	-	+	+	+	+
9 S. Bisztyga	+	+	+	+	-	+	+	+	+
10 P.J. Błaszczuk	?	?	?	?	+	?	+	+	+
11 B.M. Borusewicz
12 B. Borys-Damięcka	+	+	+	+	-	+	+	+	+
13 J.M. Chróścikowski	?	?	?	?	+	?	?	+	+
14 Z.J. Cichoń	?	?	?	.	+	?	+	+	+
15 L. Cichosz	?	?	?	?	+	?	+	+	+
16 W. Cimoszewicz	+	+	+	+	-	+	+	+	+
17 G. Czelej	?	?	?	?	+	?	+	+	+
18 W. Dajczak	?	?	?	?	+	?	+	+	+
19 W.J. Dobkowski	?	?	?	?	+	?	+	+	+
20 J. Dobrzyński	?	?	?	?	+	?	+	+	.
21 J. Duda
22 P.K. Głowski	+	+	+	+	-	+	+	+	+
23 S. Gogacz	?	?	?	?	+	?	+	+	+
24 S.A. Gorczyca	+	+	.	.	-	+	+	+	+
25 R.J. Górecki	+	+	+	+	-	+	+	+	+
26 H. Górski	?	?	?	?	+	?	+	+	+
27 M.T. Grubski	+	+	+	+	-	+	+	+	+
28 P.A. Gruszczyński	+	+	+	+	-	+	+	+	+
29 T.J. Gruszka	?	?	?	?	+	?	?	+	+
30 A.S. Grzyb
31 W.L. Idczak	?	?	?	?	+	?	+	+	+
32 S.A. Iwan	+	+	+	+	-	+	+	+	+
33 K. Jaworski	?	-	?	?	.	.	.	+	.
34 S. Jurcewicz	+	+	+	+	-	+	+	+	+
35 P.M. Kaleta	?	?	?	?	+	?	?	+	+
36 S. Karczewski	?	?	?	?	+	?	+	+	+
37 L. Kieres	+	+	+	+	-	+	+	+	+
38 K.M. Kleina	+	+	+	+	-	+	+	+	+
39 M. Klima
40 P. Klimowicz	+	+	+	+	-	+	+	+	+
41 R. Knosala	+	+	+	+	-	+	+	+	+
42 S. Kogut	?	?	?	?	+	?	+	+	+
43 M. Konopka	+	+	+	+	-	+	+	+	+
44 B.J. Korfanty	?	?	?	?	+	?	+	+	+
45 S. Kowalski	+	+	+	+	-	+	+	+	+
46 N.J. Krajczy	+	+	?	?	+	?	+	+	+
47 W.J. Kraska	?	?	?	?	+	?	+	+	+
48 K. Kwiatkowski
49 R.E. Ludwiczuk
50 K. Majkowski	+	+	?	?	+	+	+	+	+
51 A. Massalski	?	?	?	?	+	?	+	+	+
52 Z.H. Meres	+	+	+	+	-	+	+	+	+
53 T. Misiak	+	+	+	+	+	+	+	+	+

. nieobecny; + za; - przeciw; ? wstrzymał się; # nie głosował

Przemówienia i oświadczenia
senatorów
przekazane do protokołu,
niewygłoszone
podczas 54. posiedzenia Senatu

Dalszy ciąg przemówienia senatora Stanisława Koguta w dyskusji nad punktem pierwszym porządku obrad

Tymczasem pierwszą wciąż wzmocniamy, a drugą – nowelizujemy. Cóż to w ogóle znaczy, żeby zmieniać ustawę funkcjonalną, która powinna być dawno wykonana i zapomniana? Nowelizowanie ustawy o komercjalizacji PKP, będącej swoistym programem przekształceń konkretnej firmy, można przyrównać do zmiany koni w trakcie przeprawy przez bród. Przecież to zmiana planu w czasie jego realizacji! Może się to niekiedy udać, ale zawsze musi kosztować dużo wysiłku i przynieść jakieś szkody.

Wysoki Senacie! Ustawa nowelizująca wybrane przepisy kolejowe jest następnym dowodem braku wizji rozwoju transportu kolejowego w Polsce. Rząd naszymi rękami próbuje gasić pożar, garścią przepiów, jak garścią piasku, zasypując miejsca, w których tli się konflikt. Brak w tym jednak refleksji o przyszłości, brak wizji. Tak samo jak pasażerowie w konsekwencji błędów administracji państwowej tracą zaufanie do kolei, tak ja nie mam zaufania do resortu infrastruktury i aparatu rządowego, że to, co planuje, potrafi wykonać profesjonalnie. Dowodem skrajnego amatorstwa jest umieszczenie w art. 1 pkt 1, w art. 3 w ust. 3b zwrotu o wartości nominalnej spółki PKP PLK SA. Dobrze, że już to wyłapała i zmienia nasza komisja. Jaka jest „wartość nominalna” rządowych służb legislacyjnych, które takie rzeczy wpisują do ustaw? Panie Premierze, czy ktoś u pana czyta teksty kierowane do parlamentu? Dziękuję za uwagę.

Przemówienie senatora Eryka Smulewicza w dyskusji nad punktem drugim porządku obrad

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Tragedia pod Smoleńskiem była ważnym testem dla państwa polskiego i jego struktur. Pozwoliła sprawdzić, jak skutecznie działają instytucje państwa, czy zadania organów władzy publicznej są wykonywane nieprzerwanie mimo nadzwyczajnych okoliczności, takich jak nagła śmierć osób będących dysponentami władzy.

W przypadku śmierci prezesa Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu ustawa o IPN w dotychczasowym kształcie nie przewidywała prostego i natychmiastowego przejścia uprawnień przez inną osobę. Było to poważne niedociągnięcie legislacyjne. Prezes IPN ma różne kompetencje, których nikt inny nie może posiadać, gdyż nie ma ku temu stosownej podstawy prawnej. Działanie innych osób w zastępstwie prezesa IPN, na podstawie obecnie obowiązujących przepisów, należałoby uznać za nielegalne. Zastępca prezesa IPN nie jest upoważniony do wykonywania wszystkich obowiązków prezesa IPN. Czyniąc to, przekraczałby swoje uprawnienia. Jest jasne, że ów stan rzeczy prowadzi do paraliżu IPN, tym bardziej że procedura wyboru nowego prezesa jest dość czasochłonna.

Uchwalona przez Sejm ustawa z dnia 29 kwietnia 2010 r. o zmianie ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu gwarantuje ciągłość i stabilność funkcjonowania IPN. Jasno stanowi, że obowiązki prezesa IPN do czasu wyboru nowego prezesa wykonuje wyznaczony przez marszałka Sejmu zastępca. Dobrym pomysłem byłoby wyznaczenie ustawowego terminu, w którym marszałek Sejmu wskazywałby zastępcę prezesa IPN mającego wykonywać obowiązki prezesa. Mógłby to być termin czternastu dni.

Ustawa w znacznym stopniu usprawnia działanie instytucji publicznych w sytuacjach niespodziewanych i kryzysowych. Przyczynia się do budowy dobrego, nowoczesnego i praworządnego państwa przygotowanego na każdą ewentualność.

Przemówienie senatora Stanisława Bisztygi w dyskusji nad punktem czwartym porządku obrad

Ustawa o wykonywaniu kary pozbawienia wolności poza zakładem karnym w systemie dozoru elektronicznego została uchwalona 7 września 2007 r. i weszła w życie 1 września 2009 r. Była to nowatorska ustawa, która wprowadzała do systemu odbywania kary pozbawienia wolności zupełnie nową instytucję. Prace nad budową systemu dozoru elektronicznego (SDE) trwały cztery lata, a podpisanie umowy na jego wdrożenie było bardzo ważnym wydarzeniem. Polska jest siódmym krajem europejskim, w którym działa ten system. Jednak w obecnej formie nie funkcjonuje zgodnie z oczekiwaniami.

Najistotniejszą propozycją zmiany jest kwestia wprowadzenia do ustawy o systemie dozoru elektronicznego możliwości objęcia tym systemem znacznie większej liczby skazanych. Obowiązujące w ustawie kryteria kwalifikacji skazanych do systemu dozoru elektronicznego okazały się zbyt zawężające, bardzo ograniczające liczbę skazanych, którzy mogliby nim być objęci. Należy zwrócić uwagę na to, że w pierwszych miesiącach wdrażania tego systemu w Warszawie, kryterium odbywania kary w ten sposób spełniało około siedmiuset osób skazanych, ale warunki dające możliwość odbywania kary w tym systemie w całym zakresie spełniało około stu pięćdziesięciu osadzonych.

Sugeruje się objęcie systemem wszystkich, którzy zostali skazani na krótkoterminowe kary pozbawienia wolności, to jest do jednego roku. Obecnie obowiązująca ustawa zakłada, że o odbywanie kary pozbawienia wolności w systemie dozoru elektronicznego mogą ubiegać się jedynie osoby, które zostały skazane na kary do jednego roku pozbawienia wolności, ale tylko w przypadku, gdy pozostało nie więcej niż sześć miesięcy do zakończenia okresu wykonywania kary.

Kolejnym istotnym punktem podlegającym zmianie jest wyeliminowanie z ustawy obowiązku wyrażania przez skazanego zgody na objęcie go systemem dozoru elektronicznego. Celem ustawy jest dążenie do klasycznego sposobu orzekania kar, bez pytania o zgodę, czy tę karę zastosować. Następstwem tego jest eliminacja odpłatności za używanie systemu, którą musiał uiścić skazany.

Następną ważną zmianą jest rezygnacja z dotychczas obowiązującego przepisu, zgodnie z którym skazany obligatoryjnie był oddawany pod dodatkowy nadzór kuratora. To dublowanie wykonywania dozorów przez uprawnione podmioty było niepotrzebne.

Nowelizacja zawiera jeszcze inne drobniejsze zmiany doprecyzowujące przepisy, regulują one również kwestie techniczno-organizacyjne dotyczące stosowania systemu. Wejście w życie proponowanych zmian ma uczynić ustawę o wykonywaniu kary pozbawienia wolności poza zakładem karnym w systemie dozoru elektronicznego skutecznym środkiem umożliwiającym części skazanych odbywanie kary poza zakładem karnym, a więc w warunkach wolnościowych, co powinno przyczynić się do poprawy procesu resocjalizacji. W przypadku skazanych, którzy mają stałą pracę, uczą się, posiadają rodziny, monitoring elektroniczny stanowi represję karną oddziałującą wychowawczo, a jednocześnie nie powoduje zerwania przez skazanego więzi społeczno-ekonomicznych i rodzinnych, do czego prowadzić może, i często prowadzi, izolacja więzienia. Niniejsza ustawa zmienia ten stan rzeczy. Dzięki przyjętym rozwiązaniom systemem dozoru elektronicznego zostanie objęta zdecydowanie większa liczba osób skazanych. Dziękuję za uwagę.

Przemówienie senatora Janusza Rachonia w dyskusji nad punktem czwartym porządku obrad

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

W 1998 r. w polskich zakładach karnych przebywało 54,4 tysiąca osób, a w 2009 r. już 85,3 tysiąca. Przed dziesięcioma laty było to stu czterdziestu jeden więźniów na 100 tysięcy mieszkańców kraju, a obecnie wskaźnik ten wynosi dwieście dwadzieścia cztery. Dla porównania w 2009 r. w Holandii było stu, a w Szwecji siedemdziesięciu czterech więźniów na 100 tysięcy mieszkańców. Innymi słowy Polska należy do niechlubnej czołówki krajów europejskich o najwyższym wskaźniku prizonizacji. Sytuacja taka powoduje ogromne przeludnienie w zakładach karnych, co z kolei nie sprzyja jakiegokolwiek resocjalizacji i pociąga za sobą wzrost kosztów utrzymania więźniów i osadzonych w nich penitencjariuszy, za co wszyscy płacimy.

Musimy ponadto pamiętać, że z jednej strony wciąż jeszcze silne są w naszym kraju tendencje zmierzające do zaostrzenia prawa, co musiałoby skutkować powiększaniem się populacji przebywającej w zakładach karnych, z drugiej zaś strony – nie można raczej liczyć na społeczne poparcie ewentualnego programu budowy nowych więzień.

Procedowana ustawa zmierza do usprawnienia procedur związanych ze stosowaniem instytucji wykonywania kary pozbawienia wolności w systemie dozoru elektronicznego (SDE). Projekt ustawy zakłada między innymi objęcie systemem dozoru elektronicznego większej liczby skazanych, poprzez przyjęcie założenia, że możliwość odbywania kary w tym systemie będą mieli wszyscy skazani na tak zwane krótkoterminowe kary pozbawienia wolności – do roku. Kolejnym istotnym elementem nowelizacji jest zmiana filozofii stosowania dozoru elektronicznego jako jednego z systemów wykonywania kary pozbawienia wolności. Ustawa zakłada rezygnację z obowiązku uzyskania zgody skazanych na objęcie systemem dozoru elektronicznego, a o wykonaniu kary pozbawienia wolności w systemie dozoru elektronicznego decydować będzie autonomicznie właściwy sąd penitencjarny. Ważnym elementem nowelizacji jest także rezygnacja z dotychczas obowiązującego przepisu, zgodnie z którym skazany odbywający karę pozbawienia wolności w SDE był obligatoryjnie oddawany pod dozór kuratora sądowego, którego zadania będzie pełnił teraz elektroniczny system dozoru.

Jestem głęboko przekonany, że wejście w życie proponowanych zmian uczyni ustawę o wykonywaniu kary pozbawienia wolności poza zakładem karnym w systemie dozoru elektronicznego skutecznym środkiem umożliwiającym części skazanych odbywanie kary poza zakładem karnym, a więc w warunkach wolnościowych, co powinno przyczynić się w sposób oczywisty do poprawy procesu resocjalizacji. W przypadku skazanych, którzy mają stałą pracę, uczą się, posiadają rodziny, monitoring elektroniczny stanowi represję karną oddziałującą wychowawczo, a jednocześnie nie powoduje zerwania przez skazanego więzi społeczno-ekonomicznych i rodzinnych, do czego prowadzić może, i często prowadzi, izolacja więzienna.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Głęboko wierzę, że potencjał systemu dozoru elektronicznego i jego możliwości zostaną w pełni wykorzystane. Biorąc pod uwagę przytoczone argumenty, popieram przedłożony projekt ustawy i będę głosował za jego przyjęciem.

Przemówienie senatora Eryka Smulewicza w dyskusji nad punktem piątym porządku obrad

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Ustawa z dnia 29 kwietnia 2010 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego stanowi ważny krok na drodze do unowocześnienia i usprawnienia polskiego wymiaru sprawiedliwości. Jako zasadę ustawa wprowadza sporządzanie protokołu za pomocą urządzenia rejestrującego dźwięk lub łącznie obraz i dźwięk. Jest to zmiana rewolucyjna na wielu płaszczyznach. Przede wszystkim zapewnia lepszą realizację zasady prawdy obiektywnej, pozwala sędziemu trafniej ocenić materiał dowodowy w sprawie. W świetle dotychczasowych przepisów protokoły obligatoryjnie były sporządzane w formie pisemnej. Było to uciążliwe, zwłaszcza w przypadku spraw trwających latami, gdy sędzia wydając wyrok, mógł nie pamiętać, jakie wrażenie odniósł po przesłuchaniu danego świadka czy w trakcie przeprowadzania danego dowodu na rozprawie, która miała miejsce kilka lat wcześniej. Same stwierdzenia zawarte w protokole nie dawały pełnego poglądu na sprawę, tym bardziej że strony mogły wpływać na treść protokołu, składać zastrzeżenia, dokonywać sprostowań, a tym samym manipulować przy materiale dowodowym i wpływać na jego ocenę przez sędziego. Należy podkreślić, że w wielu wypadkach istotna jest nie tylko sucha treść wypowiedzi świadka, ale także sposób wypowiedzi i zachowanie podczas przesłuchania, czy świadek mówi pewnie, czy też się waha et cetera, et cetera. Dlatego też w polskim postępowaniu cywilnym panuje zasada ustności, a nie pisemności. Ma ona związek z zasadą bezpośredniości. Chodzi bowiem o to, aby sędzia bezpośrednio zetknął się z dowodem i na podstawie swoich wrażeń wyrobił sobie odpowiedni pogląd. Protokoły pisemne w praktyce wypaczały tę zasadę. Dzięki wprowadzanym przepisom sędzia przed wydaniem orzeczenia będzie mógł odtworzyć przebieg rozpraw i ponownie bezpośrednio, w sposób niezniekształcony przez protokół pisemny, zapoznać się z wszystkimi okolicznościami.

Wprowadzane przepisy są korzystne również dla stron postępowania. Dotychczas strona bardziej obciążona z przepisami lub reprezentowana przez profesjonalnego pełnomocnika mogła wpływać na poprawę swojej sytuacji procesowej przez odpowiednie oddziaływanie na treść protokołu. W nowych regulacjach wyłączono możliwość prostowania protokołu sporządzonego za pomocą urządzenia rejestrującego dźwięk lub obraz i dźwięk łącznie. Spowoduje to zrównanie szans stron postępowania, a także zwiększy prawdopodobieństwo uzyskania prawidłowego orzeczenia. Rejestracja posiedzeń sądu za pomocą urządzeń nie tylko umożliwi obiektywne odtworzenie ich przebiegu, ale także znacząco wpłynie na ekonomię postępowania. O wiele łatwiej i taniej jest odtworzyć nagranie niż sporządzać lub czytać dziesiątki stron protokołów pisanych. Równie ważne jest uregulowanie kwestii dostępności akt dla uczestników postępowania i wszystkich innych osób, które dostatecznie usprawiedliwią potrzebę ich przejrzenia, w postępowaniu nieprocesowym.

Podsumowując, powiem, że trzeba bardzo pozytywnie ocenić proponowane regulacje. Dostosowują one polskie prawo procesowe cywilne do standardów XXI wieku.

Przemówienie senatora Ryszarda Knosali w dyskusji nad punktem siódmym porządku obrad

Minęło już ponad półtora roku, od kiedy obowiązuje ustawa o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko. To właśnie na podstawie przedmiotowej ustawy do krajowego systemu prawnego implementowano regulacje wspólnotowe z zakresu ochrony środowiska, ustanawiając podstawy funkcjonowania systemu ocen oddziaływania na środowisko. Kilkunastomiesięczna praktyka stosowania przepisów ustawy, która w tym czasie przeszła już pięć nowelizacji, uwiarydociła jednak konieczność przedsięwzięcia dalszych działań legislacyjnych.

Zasadniczym celem projektu ustawy jest zatem wprowadzenie zmian, które mają doprecyzować i uporządkować zapisy obowiązującej ustawy. Oczekiwany efektem tych zmian ma być usprawnienie funkcjonowania całego systemu ocen oddziaływania na środowisko.

Istotną część nowelizacji dotyczy przepisów proceduralnych. Projektodawca zaproponował wiele rozwiązań, których celem ma być zracjonalizowanie istniejących procedur. Na uwagę zasługuje chociażby uelastycznienie postanowień zawartych w dziale IV ustawy „Strategiczna ocena oddziaływania na środowisko”. Obowiązujące dotychczas przepisy przesądzały o obowiązku sporządzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko w każdym przypadku, o którym mowa w art. 46 ust. 1 ustawy, na przykład do projektów studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy i planów zagospodarowania przestrzennego. Zgodnie ze znowelizowanym brzmieniem art. 48 ust. 1, w przypadku wprowadzania niewielkich modyfikacji, organ opracowujący wskazane wyżej dokumenty będzie mógł odstąpić od przeprowadzania tej oceny jeżeli uzna, że realizacja postanowień danego dokumentu nie spowoduje znaczącego oddziaływania na środowisko.

Istotnym udogodnieniem jest również – zapisana w art. 72a projektu ustawy – możliwość przeniesienia wydanej wcześniej decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach na rzecz innego podmiotu. W tym przypadku wymagana będzie jedynie zgoda strony, która jest aktualnym beneficjentem decyzji oraz zaakceptowanie przez stronę, na rzecz której decyzja jest przenoszona, warunków zawartych w tej decyzji.

Kolejną grupą zmian są te, które odnoszą się do uściślenia kompetencji poszczególnych organów. Na uwagę zasługuje szczegółowe określenie kompetencji generalnego dyrektora ochrony środowiska, poprzez jednoznaczne stwierdzenie, iż jest on właściwy także do spraw opiniowania i uzgadniania dokumentów w ramach strategicznych ocen oddziaływania na środowisko, które pochodzą od naczelnych organów administracji rządowej. Projekt ustawy proponuje również, aby organ ten był właściwy w przypadku, kiedy planowana realizacja danego dokumentu obejmuje obszar więcej niż dwóch województw. W pozostałych przypadkach – gdy sprawa dotyczy nie więcej niż dwóch województw – właściwym będzie regionalny dyrektor ochrony środowiska, na którego obszarze znajduje się większa część terenu, na którym realizowany ma być przedmiotowy dokument. Analogiczne uściślenia projektodawca przewidział również w zakresie podziału kompetencji pomiędzy głównego inspektora sanitarnego oraz państwowych wojewódzkich inspektorów sanitarnych.

Znaczna część regulacji o charakterze kompetencyjnym poświęcona została doprecyzowaniu roli dyrektora urzędu morskiego. Dla przykładu, zgodnie z art. 90 ust. 2a projektu ustawy regionalny dyrektor ochrony środowiska, przed wydaniem postanowienia w sprawie uzgodnienia warunków realizacji przedsięwzięcia, występuje do dyrektora urzędu morskiego o wydanie opinii w przypadku, gdy przedsięwzięcie realizowane jest na obszarze morskim. Analogiczna regulacja przewidziana została na podstawie art. 98 ust. 3a projektu ustawy w przypadku wydania postanowienia w sprawie uzgodnienia warunków realizacji przedsięwzięcia w zakresie oddziaływania na program „Natura 2000”. Dyrektor urzędu morskiego będzie również uczestniczył w uzgadnianiu warunków realizacji przedsięwzięcia przed wydaniem decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach w przypadku, gdy przedsięwzięcie to ma być realizowane na obszarze morskim, chodzi o art. 77 ust. 1 projektu ustawy. Na podobnej zasadzie jak opisano wyżej, dyrektor urzędu morskiego został wyraźnie wskazany również w art. 57 ust. 2, art. 64 ust. 1a, art. 70 ust. 1a i w art. 97 ust. 6a projektu ustawy.

Nie ulega wątpliwości, że przedstawione propozycje zmian w zakresie przepisów kompetencyjnych przyniosą pozytywny skutek, zarówno ze względu na zagwarantowanie uczestnictwa właściwych organów w poszczególnych etapach postępowania, jak i z uwagi na wyeliminowanie obszarów, gdzie istniało ryzyko wystąpienia długotrwałych sporów kompetencyjnych.

Reasumując, chciałbym podkreślić, że opisane wyżej przykłady stanowią jedynie niewielką część rozwiązań przygotowanych przez projektodawcę. W przedstawionym projekcie ustawy znalazły się bo-

wiem także inne przepisy, na przykład korygujące błędne odesłania, czy takie, które regulują podległość służbową między organami. Przy tym nie ulega wątpliwości, że zmiany proponowane w przedłożonej nowelizacji ustawy w znacznym stopniu mogą się przyczynić do poprawy realizacji celów ustawy. Dlatego też zwracam się do Wysokiej Izby z wnioskiem o przyjęcie przedstawionego projektu ustawy. Dziękuję.

Przemówienie senatora Stanisława Bisztygi w dyskusji nad punktem dziewiątym porządku obrad

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

W ostatnich latach wiele polskich uczelni wyższych zaczęło ubiegać się o miano uniwersytetu. Przypomnę, że uczelnia będąca uniwersytetem musi posiadać sześć uprawnień do nadawania stopnia naukowego doktora, w tym cztery w zakresie dziedzin związanych z profilem uczelni. Projekt konsultowany jest z Radą Główną Szkolnictwa Wyższego, Państwową Komisją Akredytacyjną, Centralną Komisją do spraw Stopni i Tytułów, Konferencją Rektorów Akademickich Szkół Polskich, Parlamentem Studentów RP oraz Krajową Reprezentacją Doktorantów. Ostatnim wymogiem jest zgoda parlamentu wyrażona w ustawie.

Akademia Sztuk Pięknych w Poznaniu spełnia powyższe wymogi, senat uczelni poparł projekt zmiany nazwy uczelni na „Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu”, w związku z tym nie ma przeszkód, jeśli chodzi o przyjęcie tego projektu.

Nie tak dawno temu w Krakowie przybyły dwa nowe uniwersytety: Uniwersytet Pedagogiczny i Uniwersytet Papieski Jana Pawła II. Miałem przyjemność wspierać te inicjatywy i obserwować radość środowisk obydwu uczelni płynącą z powiększenia liczby polskich uniwersytetów. Doskonale wiem, jak ważna jest to sprawa, dlatego gorąco popieram starania Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu. Dziękuję za uwagę.

Przemówienie senatora Czesława Ryszki w dyskusji nad punktem dwunastym porządku obrad

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Do czasu kierowania Centralnym Biurem Antykorupcyjnym przez ministra Mariusza Kamińskiego uważałem, że powołanie tego urzędu za rządów Prawa i Sprawiedliwości było największym sukcesem walki z przestępczością na szczytach władzy. Tak zresztą widziała tę instytucję opinia publiczna. Przypomnę, że większość spraw, którymi zajmowało się CBA za kadencji ministra Mariusza Kamińskiego, dotyczyła wysoko postawionych osób, wymienię choćby była posłankę PO Beatę Sawicką, byłego ministra MSWiA Janusza Kaczmarska, byłego wicepremiera Andrzeja Leppera, byłego ministra sportu Tomasza Lipca, byłego szefa policji Konrada Kornatowskiego czy biznesmena Ryszarda Krauzego. Czy to się komuś podoba czy nie, były to osoby ze szczytów władzy i biznesu, jedne z największych postaci z życia publicznego i gospodarczego. Wymagało to odwagi i ogromnej determinacji, aby postawić im zarzuty.

Sądzę, że wyrok na ten urząd zapadł po zmianie rządów, kiedy CBA dobrało się do afery hazardowej związanej z prominentnymi politykami Platformy Obywatelskiej. Nie będę przypominał, w jakich okolicznościach szef CBA został oskarżony o nadużycie uprawnień, a następnie odwołany jakby był zwykłym łobuzem. Przy okazji rozpoczęła się medialna nagonka na ten urząd, dziennikarze oraz politycy różnych ugrupowań kreowali absurdalny obraz państwa policyjnego za rządów PiS. Tym samym chcieli wywołać u przeciętnego Polaka poczucie zagrożenia, że wszyscy są podsłuchiwanymi, do każdego bez powodu mogą przyjść faceci z CBA w kominiarkach i każdego zawlec do więzienia.

Dzisiaj, jak się wydaje, wyrok na CBA już zapadł. Co prawda z informacji o działalności CBA dowiadujemy się, że w 2009 r. biuro przedstawiło pięciuset osiemdziesięciu jeden osobom tysiąc siedemset cztery zarzuty. Co piąte śledztwo CBA, jakie przeprowadzono w 2009 r., związane było w sektorze gospodarczym, inne między innymi z nieprawidłowościami w służbie zdrowia i farmacji, administracji centralnej, organach ścigania. To wymierny efekt, ale z minionego czasu. Jestem ciekawy, jaka będzie informacja za 2010 r.

Mówię o tym, ponieważ dziwi mnie wniosek z audytu, że biuro ma zbyt liczną kadrę kierowniczą, używa protekcji przy rekrutacji, ma zły system nagradzania funkcjonariuszy i zarządzania siedzibami biura. A przede wszystkim dziwi mnie, że według Jacka Dobrzyńskiego, rzecznika CBA, służba w tym urzędzie wymaga gruntownej reorganizacji, między innymi struktury etatowej, zarządzania bazą logistyczną itd. Skoro wymienia się tyle nieprawidłowości, to skąd tak dobre wyniki? A może jest tak, że nowy szef biura oraz osoby prowadzące audyt mają po prostu inną koncepcję pracy biura! Zaczekamy na wyniki ich pracy.

Trudno omawiać informację o wynikach działalności CBA w 2009 r., skoro ta instytucja zmieniła szefa i jest w sytuacji permanentnych zmian, które prowadzą w kierunku stopniowej likwidacji tego urzędu. Mówię o tym z pełną świadomością, ponieważ obecny rząd chce, by Centralne Biuro Antykorupcyjne walczyło z korupcją tylko w sektorze publicznym, miałyby ono ścigać jedynie sytuacje, w których ktoś obiecuje lub wręcza łapówkę albo jej żąda w zamian za podjęcie działania lub jego zaniechanie w wykonywaniu funkcji publicznej. Poza tym sprawy korupcyjne mają dotyczyć wyłącznie działalności gospodarczej, prowadzonej z udziałem lub przy wykorzystaniu mienia państwowego lub komunalnego.

Ponadto CBA zarzuca się małą dbałość o ochronę danych osobowych i wrażliwych osób, którymi interesuje się ta służba. Chodzi nie tylko o adres zamieszkania, PESEL, lecz także o informacje na temat orientacji seksualnej, wyznania, stanu zdrowia czy nałogów. Na pozyskiwanie takich danych służba musiałaby wcześniej uzyskać zgodę sądu lub – w nadzwyczajnych sytuacjach – po fakcie. Jeśli ktoś dąży do takich ograniczeń działalności CBA, to znaczy, że ta służba jest dla kogoś bardzo niewygodna.

Oczywiście, wymienione wyżej projekty, przepisy czy ograniczenia na razie są omawiane i wiążą się z wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego, który w czerwcu 2009 r. zakwestionował część przepisów ustawy o CBA, uznając je za niezgodne z ustawą zasadniczą. Ale już sam przebieg tej dyskusji świadczy o tym, że komuś zależy na ograniczeniu kompetencji CBA, żeby poddać tę służbę wyjątkowym restrykcjom co do pozyskiwania danych, co może utrudnić jej pracę. Mówi się również, że przygotowywana przez ministra Jacka Cichockiego nowelizacja ustawy o CBA pozbawi biuro wielu uprawnień. Między innymi agenci będą mieli poważnie ograniczone możliwości ścigania korupcji w biznesie.

Jak wspominałem, wszystko to są dopiero zmiany w fazie projektów, ale obawiam się, że obserwujemy stopniową likwidację tego urzędu. Obym nie miał racji.

Czesław Ryszka

Oświadczenie złożone przez senatora Przemysława Błasczyka

Oświadczenie skierowane do minister pracy i polityki społecznej Jolanty Fedak oraz do ministra finansów Jana Vincenta-Rostowskiego

Szanowna Pani Minister! Szanowny Panie Ministrze!

Zwracam się do Państwa z problemem nurtującym samorządowców powiatu poddębickiego, którzy wyrażają swoje obawy w związku ze zwiększającą się liczbą dzieci umieszczanych w placówkach opiekuńczo-wychowawczych na mocy postanowień sądów rodzinnych i opiekuńczych. Jest to duże obciążenie finansowe dla skromnych budżetów mniejszych powiatów, takich jak na przykład powiat poddębicki, które ponoszą coraz większe koszty z tym związane, co zarazem ogranicza realizowanie innych kluczowych zadań dla rozwoju powiatu.

Jednocześnie pragnę podkreślić, że nowelizacja ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie, która 6 maja bieżącego roku została uchwalona przez Sejm, będzie potęgować tę sytuację, a przepisy ustawy o finansach publicznych nie wskazują dodatkowych środków, mogących zapewnić realizację powyższych celów. Ponadto moim zdaniem nowe przepisy nowelizowanej ustawy zbyt mocno ingerują w niezależność rodziny, a na gminy nakładają obowiązek prowadzenia poradnictwa i interwencji w związku z przemocą w rodzinie, nie zapewniając na to zadanie dodatkowych środków.

Biorąc pod uwagę skalę problemu, ograniczenia finansowe oraz brak skutecznych rozwiązań w przedmiotowej sprawie, zwracam się z prośbą do Pani Minister oraz Pana Ministra o wyjaśnienie tej ważnej sprawy. Ustawa będzie niebawem procedowana w Izbie senackiej, co daje możliwość wprowadzenia poprawek, a zatem uwzględnienia przedstawionych uwag.

Z poważaniem
Przemysław Błasczyk

Oświadczenie złożone przez senatora Przemysława Błaszczyka

Oświadczenie skierowane do ministra rolnictwa i rozwoju wsi Marka Sawickiego

Szanowny Panie Ministrze!

Zwracam się do Pana z pytaniem, dlaczego mimo zaproszeń Krajowej Izby Producentów Drobiu i Pasz w Poznaniu, skierowanych do Pana Ministra, do prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa oraz głównego lekarza weterynarii, żadna z tych osób ani też ich kompetentni przedstawiciele nie uczestniczyli w konferencji poświęconej kwestii wymiany klatek na fermach drobiu kur niosek, która odbyła się 6 maja bieżącego roku w Hotelu „Gromada” w Warszawie.

Z prośbą o interwencję w tej sprawie zgłosili się do mnie hodowcy i członkowie KIPDiP, dla których ta konferencja oraz Państwa w niej udział były bardzo ważne. Uczestnicy spotkania przybyli z całej Polski, pokonując nierzadko kilkaset kilometrów, by przeprowadzić poważną i rzeczową dyskusję z przedstawicielami ministerstwa i podległych agencji o nurtujących ich problemach, związanych z sektorem produkcji jaj konsumpcyjnych. Szczególnie ważnym, wiodącym tematem konferencji było wejście w życie z dniem 1 stycznia 2012 r. wymagań dobrostanu kur niosek i związane z tym problemy hodowców oraz przyszłość tego sektora produkcji rolnej. Wybór miejsca spotkania był tak naprawdę wyjściem naprzeciw zaproszonym gościom, których organizatorzy chcieli jak najmniej obciążać czasowo.

Hodowcy wiedzą o licznych obowiązkach Pana Ministra i są bardzo wyrozumiali, dlatego brak osobistego uczestnictwa mógł być zrekompensowany oddelegowaniem kompetentnego podsekretarza stanu, co na pewno zadowoliliby uczestników konferencji.

Z poważaniem
Przemysław Błaszczyk

Oświadczenie złożone przez senatora Macieja Grubskiego

Oświadczenie skierowane do ministra obrony narodowej Bogdana Klicha

Szanowny Panie Ministrze!

Decyzja Pana Ministra o rozpoczęciu procesu nauczania przeddyplomowego w zakresie medycyny i przedmiotów wojskowo-medycznych na Wydziale Wojskowo-Lekarskim stanowi ogromny sukces Ministerstwa Obrony Narodowej, nabór na pierwszy rok studiów spotkał się bowiem z ogromnym odzewem ze strony absolwentów szkół średnich – dziesięciu kandydatów na jedno miejsce. Także środowisko akademickie z wielkim zadowoleniem przyjęło decyzję o kontynuacji nauczania wojskowo-medycznego. Jednak rozpoczęty z sukcesem proces kształcenia wojskowo-medycznego wymaga ustawowego wsparcia.

Uprzejmie proszę Pana Ministra o udzielenie odpowiedzi, czy nauczanie wojskowo-medyczne prowadzone na Wydziale Wojskowo-Lekarskim, mające aktualnie status akademicki, jest ujęte w przygotowywanych przez ministerstwo zmianach legislacyjnych gwarantujących dalsze prowadzenie tego kierunku na Uniwersytecie Medycznym w Łodzi.

Z wyrazami szacunku
Maciej Grubski

Oświadczenie złożone przez senatora Tadeusza Gruszkę

Oświadczenie skierowane do ministra spraw wewnętrznych i administracji Jerzego Millera

Szanowny Panie Ministrze!

W mojej ocenie najgroźniejszą grupą uczestników ruchu drogowego są pijani kierowcy. Doceniam prowadzone co jakiś czas akcje wyłapywania kierowców będących pod wpływem alkoholu, ale nie mogą one zastąpić bieżącej, codziennej pracy policjantów, która, jak wynika z posiadanych przeze mnie informacji, nie jest w pełni wykonywana.

Problem dotyczy nie tyle liczby alkomatów będących na wyposażeniu komend, ile konieczności przestrzegania terminów ich legalizacji. W jednostkach policji województwa śląskiego urządzenia, które utracą ważność, wysyłane są przez komendy powiatowe do Katowic. Często bywa tak, że przyrządy zamiast wrócić po kilku dniach do użytkowania przez policjantów, są odsyłane po wielu miesiącach. Jak się okazuje, główną przyczyną tego jest racjonalizacja kosztów. Rozumiem konieczność przestrzegania reżimu budżetowego, ale w sytuacji, gdy nie znajduje się pieniędzy na prewencję, która wykluczałaby kierujących na tak zwanym podwójnym gazie, muszę reagować. Pijani kierowcy nie mogą czuć się z tego powodu bezkarnie.

Wobec powyższego proszę Pana Ministra o przeanalizowanie opisanej sytuacji i odpowiedź na następujące pytania.

Ile urządzeń do sprawdzania trzeźwości kierowców ma policja w skali kraju oraz ile z nich jest używanych, a ile oczekuje na legalizację?

Ile z oddanych do legalizacji urządzeń lub urządzeń po legalizacji nie jest użytkowanych z powodów finansowych?

Czy w ramach interwencji ministra istnieje możliwość zabezpieczenia, na przykład z rezerwy budżetowej, kwot potrzebnych na legalizację alkomatów?

Z wyrazami szacunku
Tadeusz Gruszka

Oświadczenie złożone przez senatora Witolda Idczaka

Oświadczenie skierowane do ministra Skarbu Państwa Aleksandra Grada

Szanowny Panie Ministrze!

Troszcząc się o inwestycje i miejsca pracy w Polsce, wyrażam wątpliwości co do decyzji władz i nadzoru nad KGHM SA dotyczących inwestycji planowanej w Kanadzie. Szczególnie wątpliwa jest rentowność inwestycji i wielkość transferu pieniędzy poza nasz kraj, tym bardziej że pojawiają się pomysły co do konieczności wydania obligacji na bieżącą działalność spółki.

W związku z tym pozwalam sobie na zadanie następujących pytań:

1. Dlaczego zdecydowano się na podjęcie tej inwestycji?
2. Co spowodowało, że w okresie dużego zapotrzebowania na miedź kopalnia była zamknięta?
3. Jak zaawansowana jest inwentaryzacja złoża?
4. Jakie będą koszty uruchomienia produkcji?
5. Dlaczego nie zdecydowano się na inwestycję w złoża starego zagłębia, czyli silnie potrzebujący inwestycji i miejsc pracy region bolesławiecki na Dolnym Śląsku?
6. Jakie są powody wyprowadzania olbrzymich zysków spółki za granicę?

Pytania te są bardzo ważne w kontekście światowego kryzysu i poszukiwania miejsc pracy dla Polaków w naszym kraju, szczególnie w regionach narażonych na ten dotkliwy problem społeczny.

Wierzę, że te pytania pozwolą na wyrobienie właściwego i obiektywnego poglądu w tej sprawie, tak ważnej dla Polski i ziemi dolnośląskiej.

Z wyrazami szacunku
Witold Lech Idczak

Oświadczenie złożone przez senatora Kazimierza Jaworskiego wspólnie z innymi senatorami

Oświadczenie skierowane do prezydenta miasta Krakowa Jacka Majchrowskiego

Szanowny Panie Prezydencie!

Jako senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej pragniemy wystosować apel do Pana Prezydenta, by rozważył zasadność ograniczenia zgromadzenia publicznego, jakim będzie tak zwany marsz równości, zapowiedziany na 15 maja bieżącego roku w Krakowie.

Zgromadzenia tego typu, w przeszłości odbywające się także w Krakowie, organizowane są przez stowarzyszenia zrzeszające tak zwanych działaczy homoseksualnych i mają za cel promocję zachowań homoseksualnych. Podczas dotychczasowych marszy równości dochodziło nie tyle do manifestowania poglądów i postulatów społeczno-politycznych, ile do nieobyczajnych zachowań, godzących w moralność publiczną. Podczas podobnego marszu w dniu 7 maja 2004 r. w Krakowie doszło do zamieszek, które naruszyły dobro chronione prawem, jakim bezsprzecznie jest porządek publiczny. Normą na tego typu zebraniach są konfrontacyjne wypowiedzi ich uczestników, kierowane pod adresem kościołów i związków wyznaniowych z Kościołem katolickim na czele, a także nieobyczajne zachowania wymierzone w rodzinę, którą władze publiczne, zobowiązane normą konstytucyjną, winne są ochraniać.

Wskazujemy, że wolność zgromadzeń nie jest wolnością nieograniczoną, absolutną. Wolność ta – zgodnie z art. 2 prawa o zgromadzeniach z 5 lipca 1990 r. – może podlegać ograniczeniu, jeżeli jest to niezbędne między innymi dla ochrony porządku publicznego, moralności publicznej, praw i wolności innych osób. W naszej ocenie w przedmiotowym przypadku mamy do czynienia z taką właśnie sytuacją.

Z szacunkiem

Kazimierz Jaworski
Krzysztof Majkowski
Kazimierz Wiatr
Tadeusz Skorupa
Grzegorz Banaś
Czesław Ryszka
Grzegorz Wojciechowski
Stanisław Karczewski
Wojciech Skurkiewicz
Grzegorz Czelej
Stanisław Piotrowicz
Zdzisław Pupa
Lucjan Cichosz
Ryszard Bender
Norbert Krajczy

Henryk Górski
Jan Dobrzyński
Władysław Ortyl
Waldemar Kraska
Stanisław Gogacz
Bohdan Paszkowski
Piotr Kaleta
Stanisław Kogut
Bronisław Korfanty
Zbigniew Romaszewski
Tadeusz Gruszka
Wiesław Dobkowski
Witold Idczak
Adam Massalski
Jan Rulewski

Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Kaletę

Oświadczenie skierowane do wiceprezesa Rady Ministrów, ministra gospodarki Waldemara Pawlaka

Szanowny Panie Ministrze!

Niniejsze oświadczenie składam w związku z dramatycznym apelem otrzymanym od wójta gminy Lubin. Dotyczy on prośby o podjęcie wszelkich możliwych działań, które doprowadzą do zablokowania planów budowy kopalni węgla brunatnego na terenach gmin: Lubin, Kunice, Miłkowice, Ruja, Ścinawa i Prochowice.

Na terenach wyżej wymienionych gmin, zgodnie z przyjętą w listopadzie ubiegłego roku przez rząd RP strategią „Polityka energetyczna Polski do 2030 r.”, planowana jest budowa odkrywkowej kopalni węgla brunatnego (złoża „Legnica”). Odkrywkowa kopalnia w założeniu ma być wielokrotnie większa od wszystkich istniejących aktualnie w Polsce. Zgodnie z planami, tylko na terenie sześciu gmin wysiedleniu podlegałyby około dwudziestu tysięcy osób. Część terytorium gmin uległaby całkowitej likwidacji. Projekt ten stanie się realnym zagrożeniem dla osób mieszkających na tych terenach. Grozi im katastrofa społeczna oraz trudne do przewidzenia, wręcz niewyobrażalne, szkody w środowisku naturalnym i niebezpieczeństwa dla zdrowia, które mogą dotyczyć nawet kilkuset tysięcy mieszkańców regionu legnicko-głogowskiego.

Mieszkańcy w obawie przed wysiedleniem zaprotestowali, składając podpisy pod petycją do premiera Donalda Tuska, w której sprzeciwiają się planom uruchomienia kopalni węgla brunatnego na ich terenach. W styczniu i w lutym bieżącego roku zdecydowali się poinformować o sprawie instytucje unijne, w tym Parlament Europejski. Złożyli tam petycję wzywającą do podjęcia przez Parlament wszelkich działań zmierzających do uniemożliwienia łamania prawa wspólnotowego w dziedzinie środowiska naturalnego, w tym dyrektyw środowiskowych i programu Natura 2000, oraz uznania i wdrożenia przez rząd RP wyników referendum z dnia 27 września 2009 r. w sprawie budowy odkrywkowej kopalni węgla brunatnego na terenie sześciu gmin województwa dolnośląskiego w Polsce. W petycji zwrócono również uwagę na możliwość łamania Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej. Chodzi o takie prawa, jak prawo do wolności i bezpieczeństwa osobistego. Załącznikiem do petycji było między innymi blisko sześć tysięcy zebranych podpisów mieszkańców.

W związku z powyższym zwracam się do Pana Ministra z pytaniami.

1. Jakie jest stanowisko Ministerstwa Gospodarki w tej sprawie?
2. Czy istnieje możliwość zablokowania planów budowy kopalni węgla brunatnego na terenach gmin: Lubin, Kunice, Miłkowice, Ruja, Ścinawa i Prochowice?

Z poważaniem
Piotr Kaleta

Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Kaletę

Oświadczenie skierowane do ministra finansów Jana Vincenta-Rostowskiego

Szanowny Panie Ministrze!

Na moje ręce zostało przekazane stanowisko zarządu Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Jakości w Nauczaniu Języków Obcych PASE w sprawie planowanej przez Ministerstwo Finansów nowelizacji ustawy o podatku od towarów i usług, która to nowelizacja przewiduje objęcie niepublicznych szkół językowych 22% stawką podatku VAT.

W uzasadnieniu czytamy, że sytuacja na rynku szkół językowych jest dziś bardzo trudna, ponieważ kryzys ekonomiczny spowodował drastyczne cięcia wydatków na edukację. Niezależne analizy przeprowadzone przez Centrum Badania Opinii Społecznej dowodzą, że liczba osób inwestujących w naukę języków obcych w Polsce spadła w ostatnim czasie o blisko 25%. Po wejściu w życie proponowanych zmian spadek ten będzie znacznie większy.

Wprowadzenie podatku VAT na usługi edukacyjne spowoduje upadek wielu renomowanych placówek. Część z nich będzie zmuszona zrezygnować z dobrych, doświadczonych lektorów i nadzoru metodycznego, co spowoduje znaczące pogorszenie jakości usług edukacyjnych w Polsce. Większość placówek będzie zmuszona przerzucić dodatkowy koszt na słuchaczy, dla których już teraz inwestycja w kurs językowy to ogromny wydatek. Konsekwencją będzie rezygnacja z edukacji językowej oraz wzrost szarej strefy usług edukacyjnych, od których do budżetu państwa nie zostaną odprowadzone żadne podatki.

W obecnej chwili oferta szkół językowych w znacznym stopniu wypełnia lukę w szkolnictwie publicznym. Z drugiej strony szkoły językowe, inwestując w najnowsze programy i pomoce naukowe, wysoko podnoszą poprzeczkę, stając się siłą napędową i wzorcem do naśladowania dla wielu placówek oświatowych.

Uważam, że proponowane zmiany trwale zahamują rozwój edukacji językowej w Polsce i spowolnią pełną integrację ze społecznością europejską. Dodatkowo uderzą one w grupy społeczne najbardziej potrzebujące wsparcia, takie jak młodzież, studenci czy rodzice inwestujący w edukację dzieci. Nauka języków obcych stanie się towarem luksusowym dostępnym tylko dla najbogatszych.

W związku z powyższym zwracam się do Pana Ministra z zapytaniem: czym spowodowane są tak dalece idące zmiany w kwestii objęcia niepublicznych szkół językowych 22% stawką podatku VAT?

Z poważaniem
Piotr Kaleta

Oświadczenie złożone przez senatora Kazimierza Kleinę

25 czerwca bieżącego roku mija siedemdziesiąta rocznica męczeńskiej śmierci Alfonsa Waclawa Schulza, katolickiego duchownego, działacza narodowego i niepodległościowego na Pomorzu, senatora Drugiej Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1930–1935.

Będąc w Senacie reprezentantem Pomorza i społeczności kaszubskiej, chciałem przedstawić sylwetkę i działalność księdza Alfonsa Waclawa Schulza. Objęła ona trzy ważne historyczne okresy: czas zaborów, okres walki o przyłączenie ziem zamieszkałych przez ludność kaszubską do Polski i okres budowy niepodległego państwa Drugiej Rzeczypospolitej.

Ksiądz Alfons Schulz urodził się 5 marca 1872 r. w Tymawie. Był synem Jakuba i Marii z Binerowskich. Uczęszczał do progimnazjum biskupiego Collegium Marianum w Pelplinie, następnie do gimnazjum klasycznego w Starogardzie. Po studiach w seminarium duchownym w Pelplinie 27 marca 1898 r. przyjął święcenia kapłańskie. Pracował jako wikariusz w kilku parafiach, między innymi w Oliwie, Starych Szkołach w Gdańsku, Chełmnie, Kartuzach i Wejherowie. W lipcu 1906 r. został mianowany na proboszcza w Konarzynach.

Ksiądz Schulz był wielkim patriotą. Szczególną rolę odegrał w okresie zaborów w organizacji polskiego życia społecznego. Został członkiem Towarzystwa Naukowego w Toruniu, którego głównym celem było prowadzenie badań historycznych dotyczących Pomorza Gdańskiego i kształtowanie świadomości narodowej Polaków przez przeciwstawianie się jednostronnym opiniom nauki niemieckiej. Działał również w Stowarzyszeniu „Straż”, które zajmowało się promocją polskich publikacji w środowiskach wiejskich. Został prezesem Towarzystwa Czytelni Ludowych w Człuchowie, ważnej społecznej organizacji oświatowej, zakładającej biblioteki i rozpowszechniającej podręczniki do nauki języka polskiego. W 1909 r. założył w Konarzynach kółko rolnicze i był jego przewodniczącym. W 1912 r. został wybrany na prezesa Związku Kół Śpiewaczych okręgu czerskiego.

Ksiądz Alfons Schulz prowadził bardzo ożywioną działalność w okresie walki o połączenie Pomorza z Polską. W grudniu 1918 r. powołano Radę Ludową powiatu człuchowskiego z siedzibą w Konarzynach, której przewodniczył. Zadaniem Rady Ludowej było podjęcie działań na rzecz podporządkowania tego obszaru odrodzonej Rzeczypospolitej. Równocześnie pełnił mandat delegata na Sejm Dzielnicowy w Poznaniu.

Wszelkie działania podejmowane przez Kaszubów, mające na celu przyłączenie do Polski, były z całą bezwzględnością zwalczane przez władze niemieckie. Niemcy aresztowali księdza Schulza i więzili w Człuchowie. Po dwóch miesiącach w wyniku interwencji wielu polskich organizacji został on uwolniony. W lutym 1920 r. wszedł w skład komisji granicznej w Chojnicach. Pierwotnie granicę wytyczono niekorzystnie dla ludności polskiej, co wywołało silne wzburzenie i protesty Kaszubów. Powołano wówczas Międzynarodową Komisję Graniczną, która dzięki usilnym zabiegom księdza Alfonsa Schulza oraz księdza Józefa Gończa z Borowego Młyna dokonała korekty linii granicznej. Po polskiej stronie pozostało kilka wiosek kaszubskich, między innymi Ciecholewy, Konarzyny i Żychce, oraz szosa do Chojnic.

Ksiądz Schulz potrafił w sposób niezwykle łączyć działalność duszpasterską z aktywnością na rzecz społeczności lokalnych. W okresie Drugiej Rzeczypospolitej pełnił on wiele ważnych funkcji kościelnych. W latach 1924–1931 był dziekanem dekanatu chojnickiego, od 1931 r. do 1939 r. – proboszczem w Subkowach koło Tczewa.

W 1926 r. ksiądz Schulz powołał do życia Towarzystwo Robotników w Konarzynach. Był również inicjatorem powstania lokalnego oddziału Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Zasiadał w Sejmiku Powiatowym w Chojnicach oraz kierował zarządem powiatowym Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego w Tczewie.

Ksiądz Alfons Schulz cieszył się ogromnym zaufaniem ludności Pomorza, czego ukoronowaniem był wybór na senatora Rzeczypospolitej Polskiej z listy państwowej Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Pełnił tę zaszczytną funkcję w latach 1930–1935. Ksiądz Schulz nie zawiódł swoich wyborców. W Senacie często zabierał głos w obronie ich interesów.

Władze państwowe również doceniły zasługi księdza Schulza, honorując go odznaczeniami: Srebrnym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Organizacji Wojskowej Pomorza i Krzyżem Oficerskim Orderu Polonia Restituta.

Niemcy nie zapomnieli księdzu Schulzowi roli, jaką odgrywał w okresie zaborów w obronie praw narodowych ludności kaszubskiej i w walce o granice w latach 1918–1920. Podczas okupacji był dwukrotnie aresztowany. Po raz drugi aresztowano księdza 29 lutego 1940 r. i uwięziono w Stutthofie. Tam 25 czerwca 1940 r. został zamordowany. Ksiądz Alfons Schulz pochowany został w Gdańsku Zaspie na cmentarzu więźniów politycznych. Po wojnie 21 marca 1946 r. jego szczątki ekshumowano i pochowano na cmentarzu parafialnym w Subkowach obok kościoła.

Ksiądz Alfons Waclaw Schulz był człowiekiem niezwykłym. W historii Pomorza zapisał się jako obrońca niezawisłości narodu polskiego. Swoją działalnością dla ojczyzny i męczeńską śmiercią zasłużył sobie na naszą wdzięczną pamięć. Dla Polaków bez wątpienia powinien być wzorem szlachetności i patriotyzmu.

Kazimierz Kleina

Oświadczenie złożone przez senatora Pawła Klimowicza

Oświadczenie skierowane do ministra spraw wewnętrznych i administracji Jerzego Millera

W dniu 17 czerwca 2010 r. wchodzi w życie istotne zmiany ustawowe regulujące działalność administracji publicznej, w tym wykorzystanie elektronicznych środków łączności. Stworzone zostały ramy prawne dla istotnego upowszechnienia internetu w działalności urzędów.

Nawiązując do dyskusji przeprowadzonej podczas czterdziestego ósmego posiedzenia Senatu RP w związku z omawianiem zmiany ustawy o informatyzacji oraz niektórych innych ustaw, zwracam się o przedstawienie informacji w sprawie stanu przygotowania administracji publicznej w Polsce do wykonywania zmienionych przepisów.

W trakcie dyskusji prowadzonej w Senacie w lutym 2010 r. wyrażane były przez senatorów obawy co do okresu *vacatio legis*. Zgłaszano także postulaty pilnego przygotowania niezbędnych aktów wykonawczych. Mimo że do wejścia ustawy w życie pozostaje jeden miesiąc, wymagane rozporządzenia nie zostały wydane. Należy podkreślić, że niezależnie od nałożenia na administrację licznych obowiązków, którym sprostanie wymaga odpowiedniego czasu, zmienione przepisy przyznały obywatelom określone prawa, w tym prawo do załatwienia sprawy drogą elektroniczną. Istnieje jednak obawa, że prawo to może okazać się iluzją.

Zwracam się zatem z prośbą o przedstawienie ogólnej oceny stanu przygotowania administracji publicznej oraz innych podmiotów publicznych do wdrażania zmienianych ustaw z dniem 17 czerwca 2010 r.

Ponadto proszę o zajęcie stanowiska w następujących sprawach szczegółowych.

1. Czy w dniu 17 czerwca w centralnym repozytorium udostępnione będą wzory pism we wszystkich sprawach załatwianych przez rządową administrację publiczną?

2. Jakie podmioty od dnia 17 czerwca 2010 r. będą upoważnione do dokonania potwierdzenia zaufanego profilu ePUAP? Czy zapewniony będzie dostęp do tych organów, dla osób niemieszkających w dużych miastach, także w sensie terytorialnym?

3. Czy pracownicy administracji, którzy dokonywać będą potwierdzenia zaufanego profilu, zostali należycie przeszkoleni i przygotowani do wykonywania obowiązków?

4. Czy planuje się działania informacyjne i szkoleniowe, skierowane zarówno do obywateli, jak i do pracowników administracji, zapewniające szerokie upowszechnienie elektronicznego załatwiania spraw?

Paweł Klimowicz

Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Knosalę

Oświadczenie skierowane do minister edukacji narodowej Katarzyny Hall

Pragnę poruszyć problem związany z oceną legalności uchwał rad gmin dotyczących ustalenia opłat za przedszkola. Docierają do mnie sygnały, że w ostatnim okresie uchwały te były bardzo często uchylane przez sądy administracyjne z uwagi na istotne naruszenie prawa.

W ocenie sądów administracyjnych organ stanowiący jednostki samorządu terytorialnego winien respektować zasadę sformułowaną w art. 6 ust. 1 pkt 1 ustawy o systemie oświaty, z której wynika uprawnienie do korzystania przez dzieci z nieodpłatnego nauczania i wychowania świadczonego przez przedszkola publiczne, co najmniej w zakresie objętym podstawą programową. Z zasady tej wynika zatem również, że w uchwale rada gminy może przewidzieć opłaty za zajęcia dodatkowe wykraczające poza podstawę programową. Zdaniem sądów administracyjnych opłaty te nie mogą jednak przybierać zunifikowanej i ogólnej formy – jak miało to miejsce w wielu kwestionowanych uchwałach – lecz powinny być ściśle skorelowane z konkretnymi zajęciami. Innymi słowy, stawka opłaty powinna bezpośrednio zależeć od rodzaju i od wymiaru czasowego dodatkowych zajęć.

Konsekwencją stwierdzenia nieważności uchwały ustanawiającej dodatkowe opłaty za przedszkola może być otwarcie drogi dla rodziców do dochodzenia zwrotu tych opłat od gminy. W przypadku, gdyby zjawisko to przybrało wymiar masowy, zasadna może być obawa o zdolność jednostek samorządu terytorialnego do zaspokojenia tych roszczeń. W skrajnych przypadkach taka sytuacja może nawet zaważyć na prawidłowym funkcjonowaniu jednostki samorządowej, co między innymi może prowadzić do zamykania lub skrócenia czasu pracy przedszkoli publicznych prowadzonych przez ten podmiot. Zjawisko to postrzegane w kontekście ogólnokrajowym wpłynęłoby negatywnie na ogólny stopień dostępności przedszkoli publicznych, który już teraz należy do jednego z niższych w Unii Europejskiej.

Wspomniana wyżej podstawa programowa określona została w załączniku nr 1 do rozporządzenia ministra edukacji narodowej z dnia 23 grudnia 2008 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół. Z kolei w §10 załącznika nr 1 do rozporządzenia ministra edukacji narodowej z dnia 21 maja 2001 r. w sprawie ramowych statutów publicznego przedszkola oraz publicznych szkół określono, że dzienny czas przeznaczony na realizację podstawy programowej nie powinien być krótszy niż pięć godzin.

Strona samorządowa argumentuje, że powstały problem związany z negatywną oceną zgodności uchwał z prawem wynika po części także z brzmienia przepisów ogólnokrajowych. Przepisy te bowiem w sposób bardzo szeroki i ogólny określają zakres podstawy programowej, przez co w praktyce nie jest łatwo dobrać dodatkowe zajęcia w taki sposób, aby jednoznacznie wykraczały one poza wspomnianą podstawę programową. Stąd też stawki opłat dodatkowych określane są zazwyczaj w sposób ogólny.

Mając na względzie opisaną sytuację, zwracam się z zapytaniem, czy w ocenie Pani Minister zasadne mogą być obawy dotyczące konieczności zwrotu nienależnie pobranych opłat za przedszkola, a jeśli tak, to ilu gmin w Polsce dotyczyć może ten problem?

Proszę równocześnie o informację, jakie działania zamierza podjąć Pani resort w związku z zaistniałą sytuacją, w szczególności, czy rozważane jest podjęcie inicjatywy zmierzającej do znowelizowania przepisów ustawy i rozporządzeń w taki sposób, aby w większym stopniu ułatwiały one realizację zadań oświatowych na szczeblu samorządowym.

Z wyrazami szacunku
Ryszard Knosala

Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Knosalę

Oświadczenie skierowane do ministra środowiska Andrzeja Kraszewskiego

Obowiązująca od ponad pięciu lat ustawa o recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji miała stanowić skuteczny środek służący realizacji celów zapisanych w dyrektywie 2000/53/WE Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie pojazdów wycofanych z eksploatacji. Przepisy wspólnotowe podkreślają konieczność zminimalizowania szkodliwego wpływu pojazdów wycofanych z eksploatacji na środowisko naturalne. Kluczowe w tym aspekcie jest ustalenie przez państwa członkowskie zasad pozwalających na ponowne wykorzystanie odpadów poprzez poddanie ich procesom odzysku, ze szczególnym uwzględnieniem ponownego użycia i recyklingu. W dyrektywie zobowiązano państwa członkowskie do podjęcia niezbędnych działań, aby osiągnąć odpowiednie wskaźniki w tym zakresie. Docelowo do 1 stycznia 2015 r. – przy uwzględnieniu wszystkich pojazdów wycofanych z eksploatacji – ponowne użycie i odzyskiwanie powinno osiągnąć poziom co najmniej 95% w odniesieniu do średniej masy pojazdu i roku, a ponowne użycie i recykling mają osiągnąć poziom co najmniej 85% w odniesieniu do średniej masy pojazdu i roku.

Analiza stanu faktycznego wykonania wspomnianych przepisów prowadzi jednak do niepokojących wniosków. Jak wynika z szacunków przedstawionych w raporcie Stowarzyszenia Forum Recyklingu Samochodów, w Polsce zaledwie 5% pojazdów, które zostały wycofane z eksploatacji, przetwarzanych jest zgodnie z przepisami. Autorzy raportu nadto zauważają, że wymaganych prawem norm może nie spełniać nawet 70% istniejących stacji demontażu i punktów zbierania pojazdów. Równie wysoki odsetek charakteryzuje szacunkową liczbę pojazdów wycofywanych z eksploatacji, które zamiast być poddane legalnemu recyklingowi w uprawnionym do tego zakładzie, trafiają do warsztatów i punktów skupu złomu prowadzących nielegalny odzysk.

Zestawienie powyższych szacunków z danymi pochodzącymi z Centralnej Ewidencji Pojazdów i Kierowców prowadzi do wniosku, że co roku w Polsce nawet 700 tysięcy pojazdów może być demontowanych w sposób nielegalny. Równie niepokojące są wyniki kontroli przeprowadzanych w tym zakresie w roku 2009 przez Inspekcję Ochrony Środowiska: na około sześćset dziewięćdziesiąt skontrolowanych podmiotów aż w 68% przypadków stwierdzono działalność z naruszeniem prawa.

Uchybienia w zakresie przestrzegania przepisów dotyczących recyklingu pojazdów można zatem scharakteryzować w dwojaki sposób. Po pierwsze, dotyczą one podmiotów, które wprawdzie działają na podstawie legalnego zezwolenia, lecz mimo to nie przestrzegają wszystkich istniejących norm i przepisów. Znacznie bardziej niebezpieczne są jednak takie przypadki, kiedy działalność prowadzona jest w sposób całkowicie nielegalny, bez jakichkolwiek zezwoleń. Brak przestrzegania przyjętych standardów bardzo często prowadzi do degradacji środowiska naturalnego, na przykład odpady składowane są w niewłaściwy sposób, co wiąże się z ryzykiem wystąpienia skażenia gleby i wód. Powoduje to także poważne zagrożenie dla zdrowia i życia ludzkiego z powodu braku odpowiedniego wyposażenia, braku respektowania zasad bhp. Co więcej, znaczny stopień nasilenia zjawiska nielegalnego demontażu pojazdów powoduje spadek opłacalności prowadzenia działalności przez podmioty, które działają w poszanowaniu prawa, i zachęca te podmioty do przejścia do szarej strefy.

Należy oczekiwać, że pozytywny skutek w pewnym stopniu przyniesie obowiązująca od niedawna nowelizacja ustawy o recyklingu, w której przewidziano surowe kary pieniężne dla osób, które poza stacjami demontażu dokonują recyklingu lub odzysku elementów pochodzących z pojazdów wycofanych z eksploatacji. Konieczne jednak w tym miejscu wydaje się jeszcze wzmocnienie kadrowe właściwych służb kontrolnych, w szczególności zaś Inspekcji Ochrony Środowiska.

Mając to na uwadze, proszę o wskazanie, jakie dalsze działania będą podejmowane w celu ograniczenia opisanego wyżej zjawiska nagminnego nierespektowania przepisów prawa w zakresie recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji.

Z wyrazami szacunku
Ryszard Knosala

Oświadczenie złożone przez senatora Marka Konopkę

Oświadczenie skierowane do ministra infrastruktury Cezarego Grabarczyka

Szanowny Panie Ministrze!

Z wielkim niepokojem i niezrozumieniem przyjąłem informację o planach wstrzymania przebudowy i modernizacji drogi krajowej nr 16 oraz budowy południowo-wschodniej obwodnicy Olsztyna.

Nie jest tajemnicą, iż region Warmii i Mazur to najmniej rozwinięta część naszego kraju. W dużej mierze na taki stan rzeczy mają wpływ wieloletnie zaniedbania w zakresie rozwoju infrastruktury drogowej. Integracja infrastrukturalna północno-wschodniej Polski z krajową siecią drogową jest warunkiem sine qua non rozwoju gospodarczego naszego województwa. Pozbawienie naszego regionu tych dróg jeszcze bardziej pogłębi dysproporcje. Jeśli Polska to kraj równych szans, to nam taką decyzją mocno ogranicza się te szanse.

Wstrzymanie budowy drogi nr 16 i obwodnicy Olsztyna jest dla mieszkańców naszego regionu bardzo krzywdzące. Trudno znaleźć argumenty, które miałyby wykazać zasadność takiego kroku.

Pragnę poinformować Pana Ministra, że informacja o planach wstrzymania budowy tej strategicznej dla nas drogi budzi wielkie oburzenie wśród władz samorządowych, środowisk gospodarczych, a także pojedynczych mieszkańców naszego województwa. Każdego dnia do mojego biura wpływają kolejne apele, prośby, petycje, w których wyrażany jest sprzeciw wobec tych decyzji.

Mam nadzieję, że będę miał tę przyjemność, by w Pana imieniu poinformować społeczeństwo naszego regionu o decyzji o kontynuacji budowy wymienionych dróg.

Z wyrazami szacunku
Marek Konopka

Oświadczenie złożone przez senatora Sławomira Kowalskiego

Oświadczenie skierowane do minister edukacji narodowej Katarzyny Hall

Szanowna Pani Minister!

Powołując się na stanowisko Zarządu Śląskiego Związku Gmin i Powiatów, zwracam się z prośbą o rozpatrzenie kryteriów przyznawania stypendium szkolnego dla uczniów.

W świetle obowiązujących przepisów prawa stypendium szkolne może otrzymać uczeń, w którego rodzinie wysokość dochodu miesięcznie na osobę nie przekracza kwoty 351 zł netto, w szczególności zaś gdy w rodzinie tej występują: bezrobocie, niepełnosprawność, ciężka lub długotrwała choroba, wielodzietność, braki w zakresie realizacji funkcji opiekuńczo-wychowawczych, alkoholizm lub narkomania. Na podstawie art. 90n ust. 1 w związku z art. 90b ust. 3 i art. 90d ust. 7 ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty, tekst jednolity DzU z 2004 r. nr 256, pozycja 2572 z późniejszymi zmianami, oraz art. 8 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej, tekst jednolity DzU z 2008 r. nr 115, pozycja 728 z późniejszymi zmianami, stypendium udzielane jest uczniom w formie całkowitego lub częściowego pokrycia kosztów udziału w zajęciach edukacyjnych, w tym wyrównawczych, pomocy rzeczowej o charakterze edukacyjnym, w tym w szczególności zakupu podręczników, a w uzasadnionych przypadkach także w formie świadczenia pieniężnego.

Kilkuletnie doświadczenia w zakresie przyznawania stypendium wskazują, że rozpatrywanie wniosków głównie w oparciu o kryterium dochodowe jest niewystarczające i wymaga wprowadzenia dodatkowych warunków. Co więcej, nagminnie powtarzają się przypadki pobierania stypendium szkolnego przez uczniów, którzy nie realizują swoich obowiązków szkolnych, systematycznie wagarują, a w szkole przebywają sporadycznie. Jednocześnie są dzieci otrzymujące stypendium, które uczęszczają do szkoły, ale nie mają podręczników ani przyborów szkolnych.

W kontekście obserwowanych sytuacji zwracam się z apelem o rozważenie możliwości uzupełnienia kryteriów przyznawania tej pomocy socjalnej, w szczególności poprzez uwzględnienie poziomu realizacji obowiązku szkolnego. Proponowana zmiana pozwoliłaby nie tylko na właściwe dystrybuowanie środków, ale wpłynęłaby także na intensyfikację działań wychowawczych szkoły wobec niektórych uczniów.

Z wyrazami szacunku
Sławomir Kowalski

Oświadczenie złożone przez senatora Krzysztofa Kwiatkowskiego

Oświadczenie skierowane do ministra kultury i dziedzictwa narodowego Bogdana Zdrojewskiego

Z informacji, które dotarły do mojego biura senatorskiego, wynika, że zabytkowe pałace i dworki, których właścicielem jest Skarb Państwa, są w większości w bardzo złym stanie.

W 2009 roku Najwyższa Izba Kontroli sprawdziła ponad sześćdziesiąt zabytków zarządzanych przez jednostki samorządu terytorialnego oraz Agencję Nieruchomości Rolnych, wynik kontroli był w większości przypadków negatywny. Z raportu wynika, że właściciele zabytków dopuścili się rażących uchybień w gospodarowaniu. Obiekty nie są dostatecznie zabezpieczone przed działaniem czynników atmosferycznych, przed pożarami, włamaniami. Z dalszej części raportu NIK wynika, że właściciele i posiadacze zabytków w większości nie mieli wymaganej przepisami dokumentacji konserwatorskiej oraz nie realizowali zaleceń konserwatorskich.

Dodatkowo, prowadzone przez wojewódzkich konserwatorów zabytków bazy danych były nieaktualne. Z kontroli wynika również, że obsada kadrowa służby ochrony zabytków jest zbyt mała, co sprawia, że faktycznie wiele obiektów pozostaje poza nadzorem konserwatorskim. Z tego powodu, w trosce o dobro zabytkowych nieruchomości, zwracam się do Pana Ministra z prośbą o rozważenie możliwości zajęcia się opisaną sprawą.

Krzysztof Kwiatkowski

Oświadczenie złożone przez senatora Krzysztofa Majkowskiego

Oświadczenie skierowane do ministra Skarbu Państwa Aleksandra Grada

Proszę o udzielenie mi precyzyjnej odpowiedzi na następujące pytania.

1. Jakie kwoty ze swoich środków finansowych wydatkowały spółki Skarbu Państwa z sektora energetycznego i górniczego w 2008 r. i w 2009 r. na utrzymywanie i dofinansowanie klubów sportowych na poziomie III, II, I ligi, na patronowanie im oraz na organizowanie różnego rodzaju zawodów, turniejów itp.?

2. Na jakich zasadach pracownicy spółek Skarbu Państwa korzystają z samochodów służbowych do celów prywatnych? Jakie przepisy regulują tę kwestię?

3. Ilu pracowników spółek Skarbu Państwa nieposiadających uprawnień do zasiadania w jednoosobowych spółkach SP, zasiada w jednej z takich spółek, ile osób zasiada w dwóch takich podmiotach? Proszę o podanie obowiązujących przepisów prawa, które regulują te zagadnienia.

Krzysztof Majkowski

Oświadczenie złożone przez senatora Adama Massalskiego

Oświadczenie skierowane do minister pracy i polityki społecznej Jolanty Fedak oraz do minister nauki i szkolnictwa wyższego Barbary Kudryckiej

Działając na podstawie art. 15 oraz 16 ust. 1 ustawy z dnia 9 maja 1996 r. o wykonywaniu mandatu posła i senatora – ujednolicony tekst ustawy opracowany na podstawie: DzU z 2003 r. nr 221 poz. 2199; z 2004 r. nr 116 poz. 1202 i nr 210 poz. 2135; z 2005 r. nr 48 poz. 446 i nr 169 poz. 1414; z 2006 r. nr 104 poz. 708, z 2009 r. nr 144, poz. 1177 – zwracam się z prośbą o zajęcie stanowiska wobec zaprezentowanej w niniejszym oświadczeniu kwestii dotyczącej urlopów na poratowanie zdrowia wykładowców uczelni niepublicznych oraz o wzięcie pod uwagę możliwości podjęcia prac nad zmianami legislacyjnymi w zaproponowanym poniżej brzmieniu.

W praktyce uczelni niepaństwowej pojawił się pewien niebezpieczny casus próby patologicznego interpretowania przepisów o płatnym urlopie na poratowanie zdrowia, zapisanych w ustawie – Prawo o szkolnictwie wyższym. Profesor w wieku emerytalnym, z nabytymi świadczeniami rentowymi, wystąpił do rektora z wnioskiem o półroczny urlop na poratowanie zdrowia. Ponieważ uprawnienie to ma charakter obligatoryjny, rektor nie mógł odrzucić tego wniosku. Po upływie pół roku ten sam profesor wystąpił o kolejny płatny urlop na poratowanie zdrowia. Zgodnie z interpretacją Sądu Najwyższego kolejny urlop musi poprzedzać przerwa, nie określono jednak, jak długo ma ona trwać. W celu zapewnienia sobie ciągłości tego urlopu wspomniany profesor przedstawił więc zwolnienie lekarskie i jednocześnie zapowiedział, że zapis o prawie do kolejnych urlopów na poratowanie zdrowia wykorzysta do maksimum, a następnie wymówi stosunek pracy.

Dla uczelni niepublicznej pierwszy urlop wiązał się z kosztem 50 tysięcy zł, kolejne zaś mogą kosztować wielokrotność tej sumy, przy tym w opisanej sytuacji jest to wydatek bez jakiegokolwiek pożytku dla uczelni.

Ponadto w przywołanej sytuacji nie ma jasności ani co do tego, czy przedstawienie przez pracownika zwolnienia lekarskiego w przerwie pomiędzy okresami udzielonego mu płatnego urlopu na poratowanie zdrowia może być rozumiane jako uchylenie się od wykonywania pracy, ani co do tego, czy pracownik powinien podjąć zatrudnienie, aby nabyć prawo do kolejnego urlopu.

W związku z powyższym zwracam się do Pani Minister Jolanty Fedak oraz Pani Minister Barbary Kudryckiej o zainteresowanie się tym problemem.

W Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego prowadzone są prace legislacyjne nad projektem ustawy o zmianie ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym, ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki oraz o zmianie niektórych innych ustaw. Dlatego zwracam się z sugestią zainicjowania dodatkowych zmian w zakresie uprawnień nauczycieli akademickich zatrudnionych w uczelniach niepublicznych do korzystania z płatnego urlopu dla poratowania zdrowia.

Realizacja przepisów art. 134 ust. 5–7 ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym powoduje znaczne obciążenie finansowe uczelni niepublicznych, co pośrednio przyczynia się do wzrostu wysokości czesnego płaconego przez studentów za naukę ze względu na to, że uczelnie niepubliczne utrzymują się głównie z opłat wnoszonych przez studentów. Zamiast inwestować w nowoczesne projekty badawcze, uczelnie muszą zabezpieczyć środki na potencjalne roszczenia pracownicze, co skutecznie zmniejsza konkurencyjność tych uczelni.

Chciałbym zauważyć, że w przypadku nauczycieli szkół niepublicznych działających na podstawie przepisów o systemie oświaty, pragmatyka zawodowa regulująca uprawnienia tej grupy zawodowej (ustawa z dnia 26 stycznia 1982 r. – Karta Nauczyciela) wyłącza stosowanie przepisów uprawniających do urlopu dla poratowania zdrowia i rozwiązanie to nie jest uznawane za sprzeczne z zasadą równości.

Proponuję zatem zawężenie uprawnień nauczycieli akademickich do urlopu dla poratowania zdrowia w ten sposób, aby odnosiły się one wyłącznie do nauczycieli uczelni publicznych. Za konieczne uważam doprecyzowanie przepisów ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym, dotyczących urlopów dla poratowania zdrowia, w następujący sposób. W art. 134 ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym po ust. 5 proponuję się dodać ust. 5a–5c w brzmieniu:

„5a. Nauczycielowi akademickiemu można udzielić kolejnego urlopu dla poratowania zdrowia nie wcześniej niż po upływie roku od dnia zakończenia poprzedniego urlopu dla poratowania zdrowia.

5b. Urlop dla poratowania zdrowia nie przysługuje nauczycielowi akademickiemu posiadającemu prawo do emerytury. Nauczycielowi, któremu do nabycia prawa do emerytury brakuje mniej niż rok, urlop dla poratowania zdrowia nie może być udzielony na okres dłuższy niż do końca miesiąca poprzedzającego miesiąc, w którym nauczyciel nabywa uprawnienia emerytalne.

5c. Rektor, nie później niż w terminie dwóch tygodni przed zakończeniem urlopu dla poratowania zdrowia, wydaje nauczycielowi akademickiemu skierowanie na badanie kontrolne w celu stwierdzenia braku przeciwwskazań do pracy na określonym stanowisku.”.

Zwracam także uwagę na możliwość jednoczesnego wystąpienia, w jednej uczelni, wielu pracowników o przyznanie im prawa do takiego urlopu. Oznaczałoby to zakłócenie procesu dydaktycznego z uwagi na fakt braku ograniczeń ustawowych i pozbawienie rad wydziałów możliwości opiniowania takich wniosków z punktu widzenia organizacji studiów.

Dokonanie proponowanych zmian w ustawie uniemożliwiłoby nadużywanie przez pracowników prawa do urlopu dla poratowania zdrowia i zracjonalizowałoby zasady wykorzystywania tego prawa w odniesieniu do wszystkich uczelni.

Z wyrazami szacunku
Adam Massalski

Oświadczenie złożone przez senatora Rafała Muchackiego

Oświadczenie skierowane do wiceprezesa Rady Ministrów, ministra gospodarki Waldemara Pawlaka

Szanowny Panie Ministrze!

Z niepokojem przyjąłem informacje prasowe dotyczące przeniesienia produkcji samochodów marki Fiat Panda, wytwarzanych w Tychach, do innych krajów.

W związku z wpływem wielkości produkcji w fabryce na sytuację ekonomiczno-społeczną mieszkańców województwa śląskiego i regionu Podbeskidzia, proszę o przedstawienie działań podjętych i planowanych w celu ochrony miejsc pracy osób zatrudnionych w Fiat Auto Poland.

Z poważaniem
Rafał Muchacki

Oświadczenie złożone przez senatora Rafała Muchackiego

Oświadczenie skierowane do minister zdrowia Ewy Kopacz

Szanowna Pani Minister!

Wykaz leków i wyrobów medycznych wydawanych ze względu na stwardnienie rozsiane i stwardnienie zanikowe boczne zawarty został w rozporządzeniu ministra zdrowia z dnia 14 grudnia 2009 r. w sprawie wykazu chorób oraz wykazu leków i wyrobów medycznych, które ze względu na te choroby są przepisywane bezpłatnie, za opłatą ryczałtową lub za częściową odpłatnością (Dz.U. Nr 212, poz. 1647). Obecnie chorzy na stwardnienie rozsiane mają możliwość leczenia następującymi substancjami czynnymi: metyloprednisolonem, oxybutyninem oraz tizanidinem. W przypadku stwardnienia zanikowego bocznego mogą być leczeni substancją riluzolem.

Chorzy mają również możliwość skorzystania z terapeutycznego programu zdrowotnego o nazwie „Leczenie stwardnienia rozsianego (ICD-10 G35)”, w ramach którego finansowane jest leczenie interferonem beta oraz octanem glatirameru.

Niestety leczenie finansowane jest na poziomie niesatysfakcjonującym pacjentów.

Niezwykle ważne wydaje się zatem poszukiwanie innych rozwiązań medycznych mogących pomóc chorym na SM. Pragnę zwrócić uwagę na potrzebę przeprowadzenia badań odnośnie do wzajemnej korelacji przewlekłej mózgowo-rdzeniowej niewydolności żyłnej (*chronic cerebrospinal venous insufficiency* – CCSVI) i stwardnienia rozsianego. Wstępne dane wskazują, że u wszystkich chorych na stwardnienie rozsiane stwierdza się zwężenia i niedrożności dużych żył drenujących ośrodkowy układ nerwowy: żył szyjnych wewnętrznych i żył nieparzystej. Przypuszcza się, że zaburzenie odpływu żylnego z ośrodkowego układu nerwowego wywołane zwężeniem żył zewnątrzczaszkowych może odgrywać kluczową rolę w patologii stwardnienia rozsianego, a nawet być rzeczywistą przyczyną stwardnienia rozsianego. Wstępne wyniki leczenia endowaskularnego (PTA lub stentowanie) zwężonych żył wskazują na poprawę objawów ogólnych towarzyszących SM, takich jak: bóle głowy, uczucie zmęczenia, zaburzenia termoregulacji. Obecnie czas obserwacji nie przekracza jednak kilku miesięcy i zapewne jest zbyt krótki, by stwierdzić skuteczność inwazyjnego leczenia zwężonych żył.

Za kluczowe uważam zatem, poza realizowanymi już procedurami finansowania leczenia SM, wsparcie badań mogących umożliwić wyleczenie osób dotkniętych tą chorobą.

Z poważaniem
Rafał Muchacki

Oświadczenie złożone przez senatora Jana Olecha

Oświadczenie skierowane do ministra finansów Jana Vincenta-Rostowskiego

Szanowny Panie Ministrze!

Wnoszę skargę na generalnego inspektora kontroli skarbowej w Szczecinie o nienależyte wykonywanie zadań.

W nawiązaniu do pisma z dnia 14 kwietnia 2010 r. pana Andrzeja Parafianowicza, generalnego inspektora kontroli skarbowej, które było odpowiedzią na złożone przez senatora RP oświadczenie w sprawie prowadzonego przez dyrektora Urzędu Kontroli Skarbowej w Szczecinie postępowania kontrolnego wobec pana Dariusza Budzika, zgłaszam zastrzeżenia co do przedstawionego stanowiska.

Zgodnie z art. 10 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 28 września 1991 r. o kontroli skarbowej (tekst jedn. DzU z 2004 r. nr 8 poz. 65 ze zm.) generalny inspektor kontroli skarbowej sprawuje nadzór nad działalnością dyrektorów urzędów kontroli skarbowej. W odpowiedzi na złożone oświadczenie generalny inspektor kontroli skarbowej oznajmił, iż „zarzuty dotyczące prowadzenia postępowania kontrolnego i wzywania do złożenia dokumentów bez podstawy prawnej są nieuzasadnione”.

W złożonym w dniu 12 marca 2010 r. oświadczeniu wskazano szereg nieprawidłowości, które mogą zostać uznane za powtarzające się naruszenie prawa w trakcie wykonywania obowiązków. Dyrektor Urzędu Skarbowego w Szczecinie od dnia 12 marca 2010 r. nie tylko nie zakończył postępowania, ale także dokonał kolejnych naruszeń prawa, co wykażę poniżej.

Pismem z dnia 14 stycznia 2009 r. Urząd Skarbowy w Gryfinie wzywa Urząd Kontroli Skarbowej w Szczecinie do wszczęcia kontroli.

W dniu 4 września 2009 r. dyrektor Urzędu Kontroli Skarbowej w Szczecinie wszczyna postępowanie, które wielokrotnie przedłuża, mimo iż nie występują przesłanki prawne do przedłużania terminu postępowania kontrolnego. W dniu 16 kwietnia 2010 r. dyrektor Urzędu Kontroli Skarbowej wyznaczył kolejny termin zakończenia postępowania kontrolnego na dzień 18 czerwca 2010 r., czym rażąco naruszył przepis art. 159 ordynacji podatkowej. Postępowanie w sprawie kontroli oświadczenia majątkowego trwa już rok i pięć miesięcy, jednak generalny inspektor kontroli skarbowej nie zauważa tego rażącego naruszenia prawa.

W piśmie z dnia 23 października 2009 r. Urząd Marszałkowski Województwa Zachodniopomorskiego złożył do akt sprawy oświadczenie marszałka, który stwierdził, iż w świetle obowiązujących przepisów pan Dariusz Budzik nie ma obowiązku składania oświadczenia majątkowego.

W dniu 3 grudnia 2009 r. pan Dariusz Budzik wystąpił z wnioskiem o umorzenie postępowania, które wedle złożonego przez marszałka oświadczenia było bezprzedmiotowe. Zgodnie z art. 298 ordynacji podatkowej organ prowadzący postępowanie ma obowiązek umorzenia postępowania, także kontrolnego, jeżeli z jakiegokolwiek przyczyny stanie się ono bezprzedmiotowe. Złożony wniosek dyrektor urzędu w Szczecinie pozostawił bez rozpatrzenia, co stanowi rażące naruszenie wyżej wskazanego przepisu.

W dniu 21 kwietnia 2010 r. dyrektor urzędu kontroli skarbowej wydał wynik kontroli oświadczenia majątkowego. Zgodnie z obowiązującymi przepisami, wynik kontroli oświadczenia majątkowego powinien ograniczyć się wyłącznie do ustalenia stanu faktycznego i wykazania nieprawidłowości w oświadczeniu. Nie powinien nakładać na kontrolowanego żadnych obowiązków ani potwierdzać żadnych uprawnień. Celem wyniku kontroli oświadczenia majątkowego jest jedynie ocena prawidłowości ujawnionych informacji. Sporządzony wynik kontrolny jest niezgodny ze stanem faktycznym, zawiera zarzuty nieznanujące potwierdzenia w istniejącym stanie faktycznym i stanie prawnym. Ponadto wynik kontroli oświadczenia majątkowego nałożył na pana Dariusza Budzika określone obowiązki, to znaczy zobowiązał stronę do przestrzegania przepisów wynikających z art. 27c ustawy z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie wojewódzkim (tekst jedn. DzU z 2001 r. nr 142, poz. 1590 ze zm.), co jest niezgodne z art. 24 ust. 1 pkt 2 lit. b ustawy o kontroli skarbowej.

Wynik kontroli w zakresie oświadczenia o stanie majątkowym zgodnie z obowiązującymi przepisami doręcza się kierownikowi jednostki organizacyjnej, w której kontrolowany jest zatrudniony. Dyrektor Urzędu Kontroli Skarbowej w Szczecinie wynik kontroli skarbowej doręczył panu Dariuszowi Budzikowi, naczelnikowi Urzędu Skarbowego w Gryfinie. Takie działanie było podyktowane złożonym przez marszałka województwa zachodniopomorskiego oświadczeniem, zgodnie z którym pan Dariusz Budzik nie podlega obowiązkowi wynikającemu z przepisu art. 27c ustawy o samorządzie wojewódzkim. Zgodnie z obowiązującymi przepisami to kierownik jednostki organizacyjnej, w której jest zatrudniony pan Dariusz Budzik, podejmuje decyzje, kto z pracowników podlega obowiązkowi złożenia oświadczenia majątkowego. Skoro dyrektor Urzędu Kontroli Skarbowej w Szczecinie uznał, iż obowiązek ten ciąży na panu Dariuszu Budziku, to powinien poinformować jego pracodawcę, który reprezentuje odmienne stanowisko w przedmiotowej kwestii.

Postępowanie prowadzone przez dyrektora Urzędu Kontroli Skarbowej w Szczecinie w przedmiotowej sprawie narusza przepis art. 121 §1 ordynacji podatkowej i wyrażoną w nim zasadę, iż postępowanie podatkowe (w tym przypadku kontrolne – art. 31 ustawy o kontroli skarbowej) powinno być prowadzone w sposób budzący zaufanie do organów podatkowych. Ewidentnie została także naruszona zasada praworządności zapisana w art. 120 ordynacji podatkowej. Jest to zasada nakazująca przestrzeganie prawa przez organy administracji publicznej.

Generalny inspektor kontroli skarbowej, mimo posiadanej wiedzy o naruszaniu podstawowych zasad zapisanych w ordynacji podatkowej oraz naruszeniu przepisów art. 13 ust. 7, 8 i 10 ustawy o kontroli skarbowej, poprzez dopuszczenie jako dowodu w sprawie materiałów, które nie mogły być wykorzystane w postępowaniu kontrolnym (art. 180 ordynacji podatkowej), poprzez błędne wyciągnięcie wniosków z zebranego materiału dowodowego, nie podjął żadnych działań mających na celu wyeliminowanie wskazanych nieprawidłowości. Swoim działaniem usankcjonował działania podejmowane przez dyrektora Urzędu Kontroli Skarbowej w Szczecinie, będące rażącym naruszeniem prawa.

W związku z powyższym wnoszę o zajęcie stanowiska w niniejszej sprawie i proszę o informację o podjętych działaniach.

Z wyrazami szacunku
Jan Olech

Oświadczenie złożone przez senatora Władysława Ortyla

Oświadczenie skierowane do wiceprezesa Rady Ministrów, ministra gospodarki Waldemara Pawlaka

Szanowny Panie Ministrze!

Zwracam się do Pana Ministra z następującym oświadczeniem senatorskim. W imieniu przedsiębiorców zgłaszających się do mego biura senatorskiego pragnę zapytać o zasadność tak zwanego poboru prognozowanego dotyczącego energii elektrycznej i gazu pobieranych przez przedsiębiorców.

W związku z powyższym chciałbym otrzymać informację na temat podstaw prawnych poboru prognozowanego w przypadku przedsiębiorców. Pragnę się również dowiedzieć, czy możliwy byłby powrót, jeśli chodzi o podmioty gospodarcze, do rozliczania na dotychczasowych zasadach. Proszę także o informację, czy w ten sam bądź podobny sposób pobierane są opłaty za energię w innych krajach UE, proszę o przykłady w tym zakresie.

Pragnę zauważyć, iż pobór prognozowany wiąże się dla dostawców z obowiązkiem wpłat stosunkowo wysokich kwot, które w odczuciu osób korzystających z energii są w znacznym stopniu zawyżone w stosunku do ilości rzeczywiście pobranej energii; zwrot wcześniej nadpłaconych zaliczek możliwy jest dopiero po upływie konkretnego czasu. Podkreślam, iż przedsiębiorcy płaca za energię, której jeszcze nie pobrali, płacą naprzód w stosunku do swych przychodów uzyskiwanych właśnie między innymi dzięki pobieranej energii. Oni niejako kredytuują dostawców. Uważam, iż w dobie obecnego kryzysu przysparza to dodatkowych trudności w prowadzeniu działalności gospodarczej.

Liczę na pozytywne ustosunkowanie się do mego oświadczenia.

Z poważaniem
Władysław Ortyl

Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Persona

Oświadczenie skierowane do ministra spraw wewnętrznych i administracji Jerzego Millera

Szanowny Panie Ministrze!

Zwracam się do Pana Ministra z prośbą o pozytywne rozpatrzenie wniosku o udzielenie dotacji z Funduszu Kościelnego, który złożył proboszcz parafii rzymskokatolickiej pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela we Włocławku, ks. dr Bolesław Cieślak. Wniosek dotyczy remontu wieży zabytkowego kościoła parafialnego.

Każde miasto ma swoją historię zapisaną nazwiskami zmarłych i poległych, wypełnioną ich czynami i dziełami oraz tym, co pozostawili materialnie po sobie. Historia Włocławka, miasta położonego nad Wisłą, rozpoczyna się od istniejącej ponad tysiąc lat przed naszą erą osady kultury łżyckiej. W X wieku n.e. u ujścia do Wisły rzeki Zgłowiączki rozwinęła się osada o charakterze wczesnomiejskim, będąca warownym grodem książęcym. Gród strzegł przeprawy przez Wisłę, był punktem zbornym rycerstwa kujawskiego i ośrodkiem administracyjnym. Znajdowały się tu także osada targowa i rybacka oraz przystań rzeczna.

Od roku 1255, kiedy książę kujawski Kazimierz I nadał osadzie prawa miejskie, Włocławek rozwijał się i upadał. Jako ośrodek wiślanego handlu zbożem miasto kwitło, stając się głównym spichlerzem Kujaw, ziemi dobrzyńskiej i Mazowsza. Wojny, epidemie i pożary hamowały rozwój miasta, powodując jego wyludnienie.

Jedynymi świadkami tych wydarzeń pozostały włocławskie kościoły: gotycki kościół św. Witalisa z około 1330 r., który jest najstarszym zachowanym obiektem ceglany w mieście, bazylika katedralna Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny z przełomu XIV i XV wieku oraz późnogotycki kościół farny pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela, zbudowany w 1538 r., na fundamentach świątyni, o której wspominają kroniki z 1065 r.

Kościół św. Jana we Włocławku usytuowany jest w najstarszej części miasta, objętej programem rewitalizacji. Od 2002 r. w kościele prowadzone są prace konserwatorskie i remontowe. W 2006 r. zakończono remont więzby dachowej. Do wykonania pozostaje remont wieży wymagającej naprawy konstrukcji nośnej dzwonów i wymiany pokrycia dachu cebulowego. Koszt całego przedsięwzięcia w wysokości 350 tysięcy zł znacznie przekracza możliwości parafii, która liczy około pięciu tysięcy wiernych, w większości bezrobotnych, emerytów i rencistów. Niezbędne jest zatem wsparcie finansowe zamierzonego remontu.

Szanowny Panie Ministrze, z uwagi na ogromną wartość historyczną i kulturową kościoła pod wezwaniem św. Jana, zwracam się do Pana z prośbą o pozytywne rozpatrzenie złożonego przez proboszcza parafii wniosku o przyznanie dotacji na remont wieży kościoła.

Z poważaniem
Andrzej Person

Oświadczenie złożone przez senatora Zbigniewa Romaszewskiego

Oświadczenie skierowane do ministra środowiska Andrzeja Kraszewskiego

Szanowny Panie Ministrze!

Uprzejmie proszę o wystąpienie z inicjatywą nowelizacji ustawy z dnia 4 marca 2005 r. o ustanowieniu programu wieloletniego „Program budowy Zbiornika Wodnego Świnna Poręba w latach 2006–2010”. Zwracam się z tym do Pana jako ministra właściwego do spraw gospodarki wodnej, sprawującego nadzór nad realizacją zadań wynikających z tego programu.

Otrzymałem sygnał od władz gmin Mucharz, Stryszów i Zembrzyce o pilnej potrzebie zmiany zakresu finansowania zadania IV „Ochrona zlewni zbiornika”. Chodzi o zapewnienie, jak szacują samorządowcy, prawie 70 milionów zł z budżetu państwa. Wójtowie gmin wskazują, że obowiązkiem inwestora, czyli regionalnego zarządu gospodarki wodnej, jest pełna realizacja zadań założonych w programie.

Ograniczone budżety samorządów nie pozwalają na zabezpieczenie ewentualnych wkładów własnych w ramach unijnych dotacji na cele środowiskowe. Zwiększenie nakładów państwowych pozwoliłoby na dokończenie budowy systemów kanalizacyjnych i wodociągowych na terenie wymienionych gmin. Zapewniłoby to rzeczywistą ochronę środowiska oraz dobrą jakość wód w zbiorniku zaprojektowanym jako rezerwuuar wody pitnej dla aglomeracji śląskiej.

Uważam, że należy wreszcie sfinalizować trwającą już od 1986 r. inwestycję. Nie można dopuścić do dalszego zanieczyszczenia zbiornika. Sytuacja wymaga pilnego działania z uwagi na to, że program wieloletni wygasa z końcem tego roku.

Łączę wyrazy szacunku
Zbigniew Romaszewski

Oświadczenie złożone przez senatora Wojciecha Skurkiewicza

Oświadczenie skierowane do prezesa Rady Ministrów Donalda Tuska

W roku 2008 Komisja Europejska przedstawiła zestaw dokumentów określanych jako tak zwany pakiet energetyczno-klimatyczny, który w swoim założeniu mówi między innymi o:

- 20% redukcji emisji gazów cieplarnianych,
- 20% wykorzystaniu energii ze źródeł odnawialnych,
- 20% zwiększeniu efektywności energetycznej.

W grudniu 2008 r. osiągnięto porozumienie pomiędzy Parlamentem Europejskim a Radą UE. Powyższe założenia zostały przyjęte w formie dokumentów, w których podstawowe elementy przyjętej legislacji odnoszą się głównie do emisji gazów cieplarnianych i odnawialnych źródeł energii. Ogólne założenia pakietu energetyczno-klimatycznego zobowiązują kraje członkowskie również do oszczędności i efektywności energetycznej.

W rządowym projekcie ustawy o efektywności energetycznej z 12 kwietnia 2010 r. zapisany jest cel zmniejszania zużycia energii finalnej o 9% od 2008 r. do 2016 r., czyli o 1% rocznie. Czynnikiem, który ma temu służyć, jest obowiązek uzyskania i umorzenia świadectw efektywności energetycznej lub uiszczenia opłaty zastępczej od 1 stycznia 2012 r. przez przedsiębiorstwa energetyczne. Świadectwa efektywności energetycznej, tak zwane białe certyfikaty, będzie można uzyskać w drodze przetargu organizowanego przez Urząd Regulacji Energetyki co najmniej raz w roku w trzech obszarach:

- zwiększenia oszczędności energii przez odbiorców końcowych,
- zwiększenia oszczędności urządzeń potrzeb własnych,
- zmniejszenia strat ciepła energii elektrycznej i gazu ziemnego w przesyśle lub dystrybucji.

Jednocześnie we wspomnianym projekcie ustawy znajdują się zapisy, które ograniczają otrzymanie białego certyfikatu za przedsięwzięcia:

- zakończone przed 1 stycznia 2008 r.,
- sfinansowane z użyciem premii termomodernizacyjnej,
- sfinansowane z użyciem środków unijnych lub z budżetu państwa.

W związku z powyższym proszę o odpowiedź na następujące pytania.

1. Dlaczego nie będzie można otrzymać białego certyfikatu dla przedsięwzięć zakończonych przed 1 stycznia 2008 r.?
2. Dlaczego nie będzie można otrzymać białego certyfikatu dla przedsięwzięć zrealizowanych z udziałem premii termomodernizacyjnej?
3. Dlaczego nie będzie można otrzymać białego certyfikatu dla przedsięwzięć zrealizowanych z udziałem środków unijnych lub z budżetu państwa?
4. Skoro świadectwa energetyczne będą towarem giełdowym, to czy polskie przedsiębiorstwa energetyczne nie będą zmuszone do zakupu białych certyfikatów za granicą, gdyż w Polsce może ich być za mało?
5. Jakie jest uzasadnienie dla wprowadzania do prawa krajowego tak ograniczających zapisów dla przedsięwzięć, które w ogromnej większości mają nawet niewielki, ale jednak, udział środków unijnych, państwowych?
6. Czy przepisy traktatowe lub prawa europejskiego zobowiązują nas do wprowadzania tak niekorzystnych zapisów?

Wojciech Skurkiewicz

Oświadczenie złożone przez senatora Wojciecha Skurkiewicza

Oświadczenie skierowane do wiceprezesa Rady Ministrów, ministra gospodarki Waldemara Pawlaka

W ostatnich miesiącach zakończyła się jedna z największych w ostatnich latach inwestycji w polskiej energetyce. Nowy blok energetyczny o mocy 460 MW został uruchomiony w elektrowni Łagisza w Będzinie należącej do grupy Tauron. Do krajowej sieci elektroenergetycznej płynie prąd z nowoczesnej elektrowni opalanej węglem, w której w porównaniu do starych instalacji o jedną czwartą zmniejszona jest emisja dwutlenku węgla. Potwierdzeniem nowoczesności elektrowni Łagisza jest wpisanie jej na tworzona przez Międzynarodową Agencję Energetyczną listę najnowocześniejszych elektrowni na świecie, zapewniających wysoką sprawność i niską emisję CO₂. Podobne inwestycje w energetyce planuje również grupa Enea SA, która zamierza wybudować w elektrowni Kozienice dwa nowe bloki energetyczne o mocy 1000 MW, opalane węglem kamiennym.

Wspomniane wyżej i wszystkie przyszłe inwestycje wymagają poważnych nakładów finansowych. Jednym ze sposobów pozyskania środków finansowych na nowe inwestycje, jaki proponują zarządy spółek energetycznych, jest częściowe urynkowienie cen energii dla większości gospodarstw domowych. Jednak dla indywidualnych odbiorców energii urynkowienie cen prądu dla gospodarstw domowych oznacza w praktyce znaczne podwyżki.

W związku z tym proszę o udzielenie odpowiedzi na pytania.

1. Kiedy jest planowane wprowadzenie urynkowienia cen prądu dla odbiorców indywidualnych?
2. Jak wzrosną opłaty dla odbiorców indywidualnych w przypadku urynkowienia cen prądu?
3. Jakie inwestycje są obecnie planowane w energetyce zawodowej opartej na węglu kamiennym i brunatnym?
4. Czy została wyjaśniona z Komisją Europejską definicja „fizycznie rozpoczętej budowy instalacji”? Mam tutaj na myśli zapisy z pakietu energetyczno-klimatycznego, czyli to, jaki będzie przydział uprawnień po roku 2013 dla nowych wytwórców energii elektrycznej.

Wojciech Skurkiewicz

Oświadczenie złożone przez senatora Eryka Smulewicza

Oświadczenie skierowane do ministra finansów Jana Vincenta-Rostowskiego

Szanowny Panie Ministrze!

Uprzejmie proszę o udzielenie informacji, jakie są prawne i finansowe możliwości udzielenia przez Skarb Państwa pomocy finansowej województwu mazowieckiemu lub podjęcia innych nadzwyczajnych działań, które pozwolą pomóc samorządowi województwa mazowieckiego w przewycięzeniu trudnej sytuacji finansowej.

Problemy finansowe województwa mazowieckiego wynikają między innymi ze zmniejszonych dochodów z tytułu udziału w podatku dochodowym od osób prawnych (CIT), a także z konieczności wpłacenia do budżetu państwa, z przeznaczeniem na część regionalną, subwencji ogólnej dla innych województw. W konsekwencji obecny wskaźnik zadłużenia wynoszący 58% może zostać przekroczony ponad ustawowy limit wynoszący 60% nawet o 8–10 punktów procentowych.

Z poważaniem
Eryk Smulewicz

Oświadczenie złożone przez senatora Eryka Smulewicza

Oświadczenie skierowane do prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa Tomasza Kłodzieja

Szanowny Panie Prezesie!

W związku z wprowadzeniem prawnej możliwości wypłaty przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa zaliczek na projekty realizowane przez beneficjentów Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007–2013 należy podkreślić znaczenie i potrzebę przedmiotowego rozwiązania. Istotne jest to, że zaliczki mogą wynosić nawet połowę wartości wsparcia finansowego przyznanego z ARiMR. Z punktu widzenia beneficjentów realizujących projekty zaliczki finansowe usprawnią realizację inwestycji, ułatwią jej finansowanie, ograniczą ponoszone koszty finansowe w przypadku współfinansowania inwestycji kredytami bankowymi.

Jednocześnie należy podkreślić, że istotne jest maksymalne uproszczenie procedury i skrócenie czasu związanego z oczekiwaniem, a także wzorem innych programów operacyjnych, w przypadku określonego pułapu zaliczki – ustanowienie zabezpieczenia, zamiast gwarancji bankowej, w innych formach, na przykład weksła.

Z poważaniem
Eryk Smulewicz

Oświadczenie złożone przez senatora Henryka Woźniaka

Oświadczenie skierowane do ministra środowiska Andrzeja Kraszewskiego

Szanowny Panie Ministrze!

Mimo iż nie jestem członkiem senackiej Komisji Ochrony Środowiska, to jednak wybrałem się na jej niedawne posiedzenie, wiedząc, że szczególnym gościem będzie na nim minister środowiska.

Z wielką uwagą wysłuchałem swoistego exposé Pana Ministra, a w szczególności tej części wystąpienia, w której pojawiła się stanowcza deklaracja definitywnego uporządkowania gospodarki odpadami komunalnymi w skali całego kraju.

Wiem, nie tylko jako senator, ale i samorządowiec z wieloletnim doświadczeniem, jak ważny jest to problem z punktu widzenia ekologii i ładu gospodarczego w gminach i jak powszechnie oczekiwane jest jego rozwiązanie.

Wierząc w konsekwencję w tej sprawie, chciałbym prosić Pana Ministra o zwrócenie uwagi na jeszcze jedną kwestię, osobiście bardzo mi bliską.

Otóż Ministerstwo Środowiska w dniu 21 stycznia bieżącego roku zatwierdziło listy rankingowe projektów złożonych w konkursach ogłoszonych w listopadzie 2009 r. w ramach osi I i II Programu Operacyjnego „Infrastruktura i Środowisko”.

Na pierwszym miejscu rezerwowym listy rankingowej uplasował się projekt: „Uporządkowanie gospodarki wodno-ściekowej na obszarze Związku Celowego Gmin MG-6 (kwota dofinansowania to 311 318 530,78 zł).

Projekt ten ma wielkie znaczenie dla ochrony środowiska przyrodniczego w dolinie dolnej Warty, w rejonie ujęć wody pitnej dla miasta Gorzowa oraz w obszarze Parku Narodowego „Ujście Warty”, największego skupiska ptactwa wodnego w Europie.

Myślę, że ten ekologiczny aspekt projektu MG-6 został w pełni doceniony, o czym świadczy wysoka ocena merytoryczna. W tym miejscu nie sposób nie wspomnieć o tym, że projekt będzie realizowany w sąsiedztwie granicy polsko-niemieckiej na Odrze, w obszarze transgranicznym, w którym w pełni ekologiczna utylizacja ścieków komunalnych jest podstawowym miernikiem postępu cywilizacyjnego.

Jest jednakże jeszcze jeden niezwykle ważny aspekt projektu. Mam na myśli jego oddziaływanie na rozwój regionalny północnej części województwa lubuskiego. Jeśli bowiem uznać system kanalizacji sanitarnej za główny czynnik komunalnej infrastruktury technicznej, to nie będzie przesadne stwierdzenie, że ramy tego projektu wyznaczają granice aglomeracji gorzowskiej.

Pragnę dodać, że wstępne, koncepcyjne przygotowanie tego projektu rozpoczęto już w połowie lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. Wówczas właśnie dokonano modernizacji i rozbudowy oczyszczalni ścieków w Łupowie pod Gorzowem. Dzięki wsparciu między innymi NFOŚiGW wdrożono technologicznie nowe możliwości oczyszczania ścieków komunalnych, stworzono potencjał zdolny obsłużyć perspektywistyczne potrzeby całej aglomeracji gorzowskiej. Tak więc wyżej wymieniony projekt jest w istocie rzeczy kontynuacją wcześniejszych i ma istotny wpływ na ich ekonomiczną efektywność.

W owym czasie, jako prezydent Gorzowa, miałem przyjemność kreować politykę ekologiczną miasta i regionu, której efektem było także wdrożenie systemu zagospodarowania odpadów stałych poprzez zbudowanie zakładu utylizacji odpadów.

Szanowny Panie Ministrze, jestem przekonany, że wyjątkowa synergia efektywności ekologicznej i ekonomicznej projektu ZCG MG-6 przemawia za jego uwzględnieniem. Cieszę się, że wnioskodawcy zweryfikowali projekt ograniczając jego wartość, co winno ułatwić jego uwzględnienie decydom.

W ramach POIiŚ realizowane są różnorodne projekty na terenie województwa lubuskiego, jednakże w północnej jego części w zlewni rzeki Warty – tylko jeden, niewielki, w Witnicy.

Dlatego zarówno ze względów ekologicznych, jak i z punktu widzenia równowagi rozwoju całego województwa, uprzejmie proszę Pana Ministra o osobistą troskę w tej sprawie.

Z poważaniem
Henryk Maciej Woźniak

Uchwały Senatu RP
podjęte
na 54. posiedzeniu Senatu

**UCHWAŁA
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 13 maja 2010 r.

**w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Funduszu Kolejowym
oraz ustawy o komercjalizacji, restrukturyzacji
i prywatyzacji przedsiębiorstwa państwowego „Polskie Koleje Państwowe”**

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 29 kwietnia 2010 r. ustawy o zmianie ustawy o Funduszu Kolejowym oraz ustawy o komercjalizacji, restrukturyzacji i prywatyzacji przedsiębiorstwa państwowego „Polskie Koleje Państwowe”, wprowadza do jej tekstu następujące poprawki:

- 1) w art. 1 w pkt 1, w ust. 3b zdanie drugie otrzymuje brzmienie:
„Wartość tych akcji określa się według ich wartości nominalnej.”;
- 2) w art. 1 w pkt 2, w art. 3a:
 - a) w ust. 1:
 - wyrazy „w kwocie 150 mln zł” zastępuje się wyrazami „w kwocie do 150 mln zł”,
 - wyraz „będą” zastępuje się wyrazami „mogą być”,
 - b) w ust. 3 wyrazy „w kwocie 150 mln zł” zastępuje się wyrazami „w kwocie do 150 mln zł”;
- 3) w art. 1 w pkt 2, w art. 3c w ust. 2 wyrazy „700 mln zł” zastępuje się wyrazami „500 mln zł”;
- 4) w art. 2 przed pkt 1 dodaje się pkt ... w brzmieniu:
„...”) w art. 17 ust. 4 otrzymuje brzmienie:
„4. Czynności związane z wnoszeniem wkładów do spółki określonej w art. 15 zwalnia się od podatku od czynności cywilnoprawnych.”;
- 5) w art. 2 w pkt 1, w art. 20d w ust. 2 w pkt 2 wyrazy „pożyczek przeznaczonych” zastępuje się wyrazami „pożyczek, przeznaczonych”;
- 6) w art. 2 w pkt 3, w art. 39a w ust. 1 po wyrazach „wartości skorygowanej aktywów netto” dodaje się wyrazy „, nie wyższej niż 300 mln zł”;
- 7) w art. 2 w pkt 3, w art. 39a w ust. 4 wyrazy „, w formie pisemnej, zawiadomi” zastępuje się wyrazami „zawiadomi, w formie pisemnej,”;
- 8) po art. 4 dodaje się art. 4a w brzmieniu:
„Art. 4a. Dotychczasowe przepisy wykonawcze wydane na podstawie art. 32 ust. 17 ustawy, o której mowa w art. 2, zachowują moc do dnia wejścia w życie przepisów wykonawczych wydanych na podstawie art. 32 ust. 17 ustawy, o której mowa w art. 2, w brzmieniu nadanym niniejszą ustawą, nie dłużej jednak, niż przez 6 miesięcy od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy.”.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

UZASADNIENIE

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na 65. posiedzeniu ustawy o zmianie ustawy o Funduszu Kolejowym oraz ustawy o komercjalizacji, restrukturyzacji i prywatyzacji przedsiębiorstwa państwowego „Polskie Koleje Państwowe”, wprowadził do niej 8 poprawek.

Zgodnie z ust. 3b dodawanym do art. 3 ustawy o Funduszu Kolejowym (art. 1 pkt 1 noweli), wartość akcji PKP Polskich Linii Kolejowych Spółka Akcyjna nabywanych przez Skarb Państwa od PKP SA określa się z uwzględnieniem wartości nominalnej PKP PLK SA. Senat skorygował ten błąd wskazując, że wartość akcji PKP Polskich Linii Kolejowych SA nabywanych przez Skarb Państwa od PKP SA określa się według wartości nominalnej akcji, a nie samej spółki (poprawka nr 1).

W poprawce nr 2 Senat postanowił nadać art. 3a dodawanemu do ustawy o Funduszu Kolejowym, brzmienie zaproponowane przez Rząd w projekcie wniesionym do łaski marszałkowskiej. W ocenie Izby pozwoli to na bardziej elastyczne gospodarowanie środkami Funduszu przeznaczonymi na współfinansowanie zadań własnych województw w zakresie organizowania regionalnych kolejowych przewozów pasażerskich.

Przyjmując poprawkę nr 3 Senat obniżył, z 700 mln do 500 mln zł, wielkość wydatków bieżących z wpływów z opłaty paliwowej, przeznaczonych na sfinansowanie nabycia przez Skarb Państwa od PKP SA akcji PKP Polskich Linii Kolejowych SA. Senatorowie uznali, że kwota 500 mln zł, założona pierwotnie przez Radę Ministrów, została oszacowana we właściwej wysokości, a przyjęta przez Sejm suma 700 mln zł oznaczałaby nadmierne uszczuplenie wpływów z opłaty.

Poprawka nr 4 polega na przywróceniu do ustawy o komercjalizacji, restrukturyzacji i prywatyzacji przedsiębiorstwa państwowego „Polskie Koleje Państwowe”, przewidzianego w pierwotnym tekście projektu, przepisu zmieniającego jej art. 17 ust. 4. Zachowanie normy, na podstawie której zwolnione od podatku od czynności cywilnoprawnych będą czynności związane z wnoszeniem wkładów do PKP Polskich Linii Kolejowych SA jest konieczne, aby respektować regulacje unijne dotyczące zasad udzielania pomocy publicznej.

W poprawce nr 6 Senat wskazał, że wartość nieruchomości wniesionych w 2010 r. przez PKP SA do spółki Przewozy Regionalne w formie wkładu niepieniężnego nie może przekraczać 300 mln zł. Według Izby ustawa powinna zawierać ograniczenie odpowiadające przybliżonej wartości nieruchomości wnoszonych do spółki.

Poprawka nr 8 polega na dodaniu do ustawy przepisu przejściowego czasowo utrzymującego w mocy akt wykonawczy wydany na podstawie zmienianego nowelą upoważnienia. Zapobiegnie to sytuacji, w której wydane na podstawie art. 32 ust. 17 ustawy o komercjalizacji, restrukturyzacji i prywatyzacji przedsiębiorstwa państwowego „Polskie Koleje Państwowe” rozporządzenie Ministra Infrastruktury z dnia 26 stycznia 2009 r. w sprawie określenia spółek utworzonych przez Polskie Koleje Państwowe S.A., których akcje lub udziały zostaną przeznaczone na zabezpieczenie wierzytelności Skarbu Państwa z tytułu poręczeń i gwarancji, utraci moc z dniem wejścia w życie noweli.

Poprawki nr 5 i 7 mają charakter doprecyzowujący.

**UCHWAŁA
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 13 maja 2010 r.

**w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej
– Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu**

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 29 kwietnia 2010 r. ustawy o zmianie ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, wprowadza do jej tekstu następującą poprawkę:

- w art. 1 w pkt 1, w ust. 2a wyrazy „W razie śmierci Prezesa Instytutu Pamięci” zastępuje się wyrazami „W przypadku innej przyczyny opróżnienia stanowiska Prezesa Instytutu Pamięci niż upływ kadencji”.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

UZASADNIENIE

Na posiedzeniu w dniu 13 maja 2010 r. Senat rozpatrzył ustawę o zmianie ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu i wprowadził do niej jedną poprawkę.

Zgodnie z art. 10 ust. 2 nowelizowanej ustawy kadencja Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej trwa 5 lat, licząc od dnia złożenia ślubowania. Po upływie kadencji dotychczasowy Prezes Instytutu pełni swoje obowiązki do czasu objęcia stanowiska przez nowo powołanego Prezesa. Obowiązująca ustawa nie daje jednak odpowiedzi na pytanie kto kierować ma Instytutem Pamięci Narodowej w przypadku innej przyczyny opróżnienia stanowiska Prezesa Instytutu niż upływ kadencji.

Senat zauważa, że uchwalona przez Sejm ustawa pozwala uzupełnić powyższą lukę prawną jedynie częściowo. Dodawany ust. 2a przesądza, że w przypadku śmierci Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej, do czasu objęcia stanowiska przez nowo powołanego Prezesa Instytutu, jego obowiązki pełni jeden z zastępców Prezesa. Nowelizacja nie rozstrzyga natomiast kto powinien pełnić funkcję Prezesa Instytutu w przypadku jeszcze innych przyczyn wygaśnięcia jego kadencji (przed upływem 5 lat od złożenia ślubowania). Problem ten, w ocenie Senatu, jest wyraźnie widoczny w świetle nowego brzmienia art. 13 nowelizowanej ustawy nadanego przez ustawę z dnia 18 marca 2010 r. o zmianie ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Zgodnie z art. 13 ust. 1 ustawy (w brzmieniu nadanym nowelizacją z dnia 18 marca 2010 r.) kadencja Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej wygasa w razie śmierci Prezesa, ale także w razie rezygnacji ze sprawowanej funkcji, odwołania lub skazania prawomocnym wyrokiem sądu za przestępstwo umyślne ścigane z urzędu.

Mając na uwadze powyższe, Senat przyjmując założenie, że racjonalny ustawodawca nie może tworzyć luk w systemie prawa, uchwalił poprawkę wskazującą także na inne przyczyny wygaśnięcia kadencji niż śmierć Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej, uzasadniające wskazanie zastępcy Prezesa jako pełniącego obowiązki Prezesa Instytutu. Nadając nowe brzmienie przepisowi art. 10 ust. 2a i wskazując na przesłankę „innej przyczyny opróżnienia stanowiska”, Senat kierował się brzmieniem art. 10 ust. 3 zdanie drugie nowelizowanej ustawy.

UCHWAŁA SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 13 maja 2010 r.

w sprawie ustawy o wyrobach medycznych

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 30 kwietnia 2010 r. ustawy o wyrobach medycznych, wprowadza do jej tekstu następujące poprawki:

- 1) w art. 1 w pkt 1 w lit. b wyrazy „wyrobu medycznego” zastępuje się wyrazami „wyrobów medycznych”;
- 2) w art. 2 w ust. 1 skreśla się pkt 23;
- 3) w art. 7 wyrazy „lub został przekroczony termin ważności,” zastępuje się wyrazami „termin ważności lub został przekroczony”;
- 4) w art. 11:
 - a) w ust. 1 wyrazy „muszą być” zastępuje się wyrazem „są”,
 - b) w ust. 3:
 - w zdaniu pierwszym wyrazy „musi być dołączone” zastępuje się wyrazami „dołącza się”,
 - w zdaniu drugim wyrazy „musi być udostępnione” zastępuje się wyrazami „udostępnia się”;
- 5) w art. 13 ust. 2 otrzymuje brzmienie:

„2. Nazwę i adres wytwórcy podaje się w oznakowaniu wyrobu i w jego instrukcji używania, a nazwę i adres autoryzowanego przedstawiciela podaje się w oznakowaniu wyrobu lub w jego instrukcji używania.”;
- 6) w art. 13 w ust. 3 i w art. 18 w ust. 3 w pkt 3 wyrazy „, dystrybutorów i importerów” zastępuje się wyrazami „i dystrybutorów”;
- 7) w art. 14:
 - a) w ust. 1 wyrazy „muszą mieć” zastępuje się wyrazem „mają”,
 - b) w ust. 2 wyrazy „muszą być podane w języku polskim lub wyrażone” zastępuje się wyrazami „podaje się w języku polskim lub wyraża”,
 - c) w ust. 3 wyrazy „musi być” zastępuje się wyrazem „jest”;
- 8) w art. 15 w ust. 2 wyraz „ochroną” zastępuje się wyrazem „ochrony”;
- 9) użyty w częściach wspólnych kończących wyliczenia w art. 23 w ust. 2 i 4, w art. 50 oraz dwukrotnie w art. 69 w ust. 3 w różnych przypadkach wyraz „ochrona” zastępuje się użytymi w odpowiednich przypadkach wyrazami „potrzeba ochrony”;
- 10) w art. 23 ust. 3 otrzymuje brzmienie:

„3. Minister właściwy do spraw zdrowia określi, w drodze rozporządzenia, dla wyrobów medycznych do diagnostyki in vitro:

 - 1) wymagania zasadnicze,
 - 2) procedury oceny zgodności,
 - 3) wykaz procedur oceny zgodności, które mogą być prowadzone przez autoryzowanego przedstawiciela,
 - 4) wykaz A i wykaz B, o których mowa w art. 21
 - uwzględniając rodzaj, przeznaczenie i ryzyko związane ze stosowaniem wyrobów, w szczególności ryzyko wynikające z możliwej błędnej diagnozy, jej wpływu na postępowanie medyczne i możliwość wykrycia błędów, system jakości wdrożony przez wytwórcę oraz potrzebę ochrony życia, zdrowia i bezpieczeństwa pacjentów, użytkowników i osób trzecich.”;
- 11) w art. 25 skreśla się wyraz „odnośnie”;
- 12) w art. 28 w ust. 3 wyraz „musi” zastępuje się wyrazami „jest obowiązany”;
- 13) w art. 33 w ust. 1 wyraz „musi” zastępuje się wyrazami „jest obowiązana”;
- 14) w art. 36 w ust. 2 wyrazy „posiadać umowę” zastępuje się wyrazami „zawrzeć umowę”;
- 15) w art. 40 w ust. 11 w pkt 2 skreśla się wyraz „świadomą”;
- 16) w art. 49 w ust. 7 wyrazy „wiąże wszystkie ośrodki” zastępuje się wyrazami „dotyczy wszystkich ośrodków”;
- 17) w art. 51 w ust. 2 wyrazy „i o zdarzeniu” zastępuje się wyrazami „i informację o zdarzeniu”;
- 18) w art. 57 w ust. 3 w pkt 2, w art. 74 w ust. 6 w pkt 6 i 7, w art. 79 w ust. 5 w pkt 5 oraz w art. 83 w ust. 4 w pkt 2 i 3 skreśla się wyrazy „, jeżeli dotyczy”;
- 19) w art. 59 w ust. 2 w pkt 10 i w art. 79 w ust. 5 w pkt 4 i 5 wyraz „miejsce” zastępuje się wyrazami „adres miejsca”;
- 20) w art. 68 w ust. 6 w pkt 3 po wyrazach „zatrzymanym przez organy celne” dodaje się wyrazy „lub w systemie teleinformatycznym”;

21) w art. 74 w ust. 4 wyrazy „medyczne laboratoria diagnostyczne” zastępuje się wyrazami „laboratoria badawcze”;

22) w art. 74 w ust. 6 w pkt 2 skreśla się wyrazy „, jeżeli dotyczy,”;

23) w art. 79 w ust. 5 w pkt 6 po wyrazie „adres” dodaje się wyrazy „miejsca zamieszkania”;

24) w art. 81 w ust. 7 wyraz „ochroną” zastępuje się wyrazami „potrzebą ochrony”;

25) w art. 87 w części wspólnej kończącej wyliczenie skreśla się wyrazy „czy nie jest wyrobem”;

26) w art. 98 wyrazy „, czas lub krotność bezpiecznego używania upłynęły lub zostały przekroczone” zastępuje się wyrazami „upłynął lub czas lub krotność bezpiecznego używania, określone przez wytwórcę, zostały przekroczone”;

27) skreśla się art. 124;

28) skreśla się art. 127.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

UZASADNIENIE

Celem przyjętych przez Senat poprawek do ustawy z dnia 30 kwietnia 2010 r. o wyrobach medycznych nie było dokonanie zmian merytorycznych, lecz wprowadzenie uzupełnień, uściśleń ułatwiających stosowanie ustawy w praktyce lub korekt porządkujących niektóre uregulowania (pod względem językowym lub techniczno-legislacyjnym). Analizując przyjęte przez Sejm przepisy, uznano jednak jeden z nich – nowelizację ustawy z dnia 1 lipca 2005 r. o pobieraniu, przechowywaniu i przeszczepianiu komórek, tkanek i narządów za przedwczesną ze względu na zakres zmian (szersze zadania banku tkanek i komórek) oraz wymagającą dalszych prac i dodatkowych konsultacji (poprawka nr 28).

Pozostałe poprawki mają charakter głównie porządkujący (pod względem terminologicznym, techniki prawodawczej, a także językowym) i dążą do poprawienia jasności i jednoznaczności uregulowań ustawy,

Tym samym uznano, stosownie do definicji *importera*, że należy skreślić to pojęcie w art. 13 w ust. 3 i w art. 18 w ust. 3 w pkt 3 ustawy, ponieważ wytwórca krajowy nie dostarcza wyrobów importerom mającym siedzibę na terytorium Polski, lecz eksporterom sprzedającym wyroby medyczne do innych państw (poprawka nr 6).

Dostosowując terminologię ustawy do terminologii systemu prawnego, wniesiono poprawkę nr 16, która dotyczy opinii komisji bioetycznej - niezbędnej, aby móc przeprowadzić badanie kliniczne. Niezasadne jest jednak określanie jej jako *wiążącej ośrodki* (wszystkie) prowadzące badanie.

Poprawka nr 10 eliminuje wprowadzającą niejasność i utrudniające zrealizowanie delegacji do wydania przepisów wykonawczych, a przy tym nieprawidłowe, z punktu widzenia techniki prawodawczej, dwukrotne zastosowanie w jednym ustępie części wspólnej kończącej wyliczenie. Przyjęto również skreślenie pkt 23 w art. 2 w ust. 1 ustawy, ponieważ nie spełnia on wymogów przewidzianych dla definicji określonych przez Zasady techniki prawodawczej (nie tylko nie usuwa wieloznaczności, nie wprowadza lepszego zrozumienia pojęcia, ani też nie ustala nowego znaczenia, lecz przeciwnie – ma tak szeroki zakres, że obejmuje nim *każdego* (poprawka nr 2)).

Spójność ustawy z systemem prawnym przywraca poprawka nr 27, uwzględniająca zmiany w stanie prawnym, które nastąpiły w toku prac nad ustawą (uchwalenie, podpisanie i opublikowanie ustawy z dnia 9 kwietnia 2010 r. o uchyleniu ustawy o wyrobach stosowanych w medycynie weterynaryjnej oraz o zmianie innych ustaw).

Poprawka nr 15 uściśla przepis dotyczący obowiązku wydawania przez sąd opiekuńczy zgody na udział w badaniu klinicznym osoby nie będącej w stanie wyrazić opinii co do jej uczestnictwa w badaniu. Sąd powszechny – konstytucyjny organ wymiaru sprawiedliwości, wydając w takiej sytuacji orzeczenie wyrażające zgodę, czyni to w sposób gwarantujący zabezpieczenie praw osoby badanej. Pojęcie *świadomej zgody* jest właściwe, jeżeli dotyczy wyrażenia jej przez osobę fizyczną, jednak w odniesieniu do podmiotu jakim jest sąd uderza niezamierzoną semantyką (sugerując, jakoby sąd mógł wyrażać coś nieświadomego).

Uściślenia o charakterze językowym, a jednocześnie formy właściwe dla języka aktów normatywnych zawierają poprawki nr 4, 5, 7, 12, 13, 14, a także poprawka nr 25 (o charakterze logiczno-językowym). Poprawka nr 14 doprecyzowuje przepis art. 36 ust. 3 pod względem prawnym, jak i językowym (*posiadanie umowy* z punktu widzenia prawnego jest nieprecyzyjne, dla powstania skutków prawnych istotne jest bycie stroną umowy, a samo *posiadanie* umowy oznacza posiadanie egzemplarza umowy, której stroną może być kto inny).

Wprowadzono ponadto poprawne formy gramatyczne (poprawka nr 1, 9, 24) oraz skreślono zbędne i nienormatywne określenia (poprawka nr 11, 18 i 22).

UCHWAŁA SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 13 maja 2010 r.

w sprawie ustawy o zmianie ustawy o wykonywaniu kary pozbawienia wolności poza zakładem karnym w systemie dozoru elektronicznego

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 29 kwietnia 2010 r. ustawy o zmianie ustawy o wykonywaniu kary pozbawienia wolności poza zakładem karnym w systemie dozoru elektronicznego, wprowadza do jej tekstu następujące poprawki:

- 1) w art. 1 w pkt 5, w art. 6 w ust. 1 w ostatnim zdaniu po wyrazach „pozbawienia wolności” dodaje się wyrazy „w zakładzie karnym”;
- 2) w art. 1:
 - a) po pkt 6 dodaje się pkt 6a w brzmieniu:

„6a) art. 8a otrzymuje brzmienie:
„Art. 8a. Udzielając zezwolenia, o którym mowa w art. 6 ust. 1, sąd penitencjarny określa rodzaj podlegających zainstalowaniu środków technicznych niezbędnych do kontrolowania zachowania skazanego przebywającego poza zakładem karnym, przy uwzględnieniu miejsca, czasu, rodzaju i sposobu wykonywania obowiązków oraz zakazów nałożonych na skazanego.”; ”,
 - b) w pkt 10 w lit. c:
 - w zdaniu wstępnym wyrazy „ust. 3 otrzymuje” zastępuje się wyrazami „ust. 2 i 3 otrzymują”,
 - dodaje się ust. 2 w brzmieniu:

„2. Termin, o którym mowa w ust. 1, nie może być dłuższy niż 24 godziny od ogłoszenia lub doręczenia skazanemu postanowienia o udzieleniu zezwolenia na odbycie kary pozbawienia wolności w systemie dozoru elektronicznego albo od zwolnienia skazanego z zakładu karnego.”,
 - c) w pkt 25:
 - w zdaniu wstępnym wyrazy „ust. 3 i 4” zastępuje się wyrazami „ust. 2-4”,
 - dodaje się ust. 2 w brzmieniu:

„2. Uzasadnienie wniosku powinno zawierać wskazanie okoliczności, o których mowa w art. 6 ust. 1.”,
 - d) po pkt 33 dodaje się pkt 33a w brzmieniu:

„33a) art. 50 otrzymuje brzmienie:
„Art. 50. W przypadku objęcia wyrokiem łącznym kary pozbawienia wolności wykonywanej w systemie dozoru elektronicznego sąd penitencjarny z urzędu uchyla zezwolenie na odbycie tej kary w tym systemie, co nie stoi na przeszkodzie jednoczesnemu udzieleniu zezwolenia na odbycie kary łącznej pozbawienia wolności w systemie dozoru elektronicznego, jeżeli zachodzą warunki określone w art. 6 ust. 1.”; ”,
 - e) po pkt 34 dodaje się pkt 34a w brzmieniu:

„34a) art. 53 i 54 otrzymują brzmienie:
„Art. 53. Na postanowienie sądu penitencjarnego o odmowie udzielenia zezwolenia, o którym mowa w art. 6 ust. 1, przysługuje zażalenie skazanemu lub jego obrońcy, prokuratorowi, a także sądowemu kuratorowi zawodowemu lub dyrektorowi zakładu karnego, jeżeli składali wniosek o udzielenie zezwolenia; przepis art. 52 ust. 3 stosuje się odpowiednio.
Art. 54. Ponowny wniosek skazanego lub jego obrońcy o udzielenie zezwolenia, o którym mowa w art. 6 ust. 1, w tej samej sprawie złożony przed upływem 3 miesięcy od dnia wydania postanowienia o odmowie udzielenia tego zezwolenia pozostawia się bez rozpoznania.”; ”,
 - f) dodaje się pkt 51 w brzmieniu:

„51) art. 88 otrzymuje brzmienie:
„Art. 88. Przepisy o wykonywaniu kary pozbawienia wolności poza zakładem karnym w systemie dozoru elektronicznego stosuje się także po upływie okresu obowiązywania ustawy w sprawach, w których sąd penitencjarny wydał chociażby nieprawomocne orzeczenie o zezwoleniu, o którym mowa w art. 6 ust. 1.”; ”,
- 3) w art. 1 w pkt 8, w art. 12 skreśla się wyrazy „lub rejestrujące”;
- 4) w art. 1 w pkt 23 wyrazy „uchyla się art. 35-37” zastępuje się wyrazami „uchyla się art. 34-37”;
- 5) w art. 1:
 - a) w pkt 24, w art. 38 wyraz „wykonywanie” zastępuje się wyrazem „odbycie”,
 - b) w pkt 25, w ust. 3 wyraz „wykonywanie” zastępuje się wyrazem „odbycie”,

- c) w pkt 35 w lit. a, w ust. 1 wyraz „wykonywanie” zastępuje się wyrazem „odbycie”,
d) w pkt 46 w lit. a, w ust. 1 wyraz „wykonywania” zastępuje się wyrazem „odbywania”;
- 6) w art. 1 w pkt 30 lit. a otrzymuje brzmienie:
„a) w ust. 1:
– pkt 2 otrzymuje brzmienie:
„2) wyznacza termin i określa sposób zgłoszenia przez skazanego podmiotowi prowadzącemu centralę monitorowania gotowości do zainstalowania elektronicznego urządzenia rejestrującego lub założenia nadajnika.”,
– uchyla się pkt 3.”;
- 7) w art. 1 w pkt 40:
a) zdanie wstępne otrzymuje brzmienie:
„art. 60 otrzymuje brzmienie:”,
b) przed ust. 1 dodaje się oznaczenie art. 60,
c) dodaje się ust. 5 w brzmieniu:
„5. Minister Sprawiedliwości określi, w drodze rozporządzenia, sposób archiwizowania oraz sposób i tryb usuwania danych i informacji, o których mowa w ust. 1, mając w szczególności na względzie potrzebę zapewnienia ochrony tych danych i informacji przed dostępem osób nieuprawnionych oraz prawidłowe zabezpieczenie tych danych i informacji.”;
- 8) w art. 1 po pkt 41 dodaje się pkt 41a w brzmieniu:
„41a) art. 62 otrzymuje brzmienie:
„Art. 62. Przedstawicielem upoważnionego podmiotu dozorującego lub podmiotu prowadzącego centralę monitorowania wykonującym czynności, o których mowa w art. 59, oraz osobą nadzorującą ich wykonanie zatrudnioną w upoważnionym podmiocie dozoruującym lub w podmiocie prowadzącym centralę monitorowania może być obywatel polski o nieposzlakowanej opinii, który nie był skazany prawomocnym wyrokiem sądu za umyślnie popełnione przestępstwo lub przestępstwo skarbowe, korzystający z pełni praw publicznych i cywilnych, posiadający co najmniej średnie wykształcenie oraz odpowiednie kwalifikacje zawodowe, w szczególności udokumentowaną w stopniu co najmniej podstawowym wiedzę w zakresie budowy i funkcjonowania urządzeń elektronicznych oraz instalacji i systemów, które zawierają podzespoły elektryczne lub elektroniczne.”; ”;
- 9) w art. 1 pkt 43 otrzymuje brzmienie:
„43) art. 64 otrzymuje brzmienie:
„Art. 64. Upoważniony podmiot dozorujący obowiązany jest do niezwłocznego usuwania uchybień stwierdzonych w funkcjonowaniu środków technicznych niezbędnych do wykonywania kary pozbawienia wolności w systemie dozoru elektronicznego.”; ”;
- 10) po art. 1 dodaje się art. 1a w brzmieniu:
„Art. 1a. Przepis art. 34 ustawy zmienianej w art. 1 w brzmieniu dotychczasowym ma zastosowanie do skazanych, którzy w dniu wejścia w życie niniejszej ustawy odbyli albo odbywają karę pozbawienia wolności w systemie dozoru elektronicznego.”.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

UZASADNIENIE

Ustawa o zmianie ustawy o wykonywaniu kary pozbawienia wolności poza zakładem karnym w systemie dozoru elektronicznego została rozpatrzona przez Senat na 54. posiedzeniu. W uchwale podjętej w dniu 13 maja 2010 r. Senat proponuje wprowadzenie do ustawy 10 poprawek.

Wszystkie przyjęte przez Senat poprawki wynikają z potrzeby dostosowania przepisów ustawy zmienianej do merytorycznych zmian wprowadzonych nową ustawą.

Poprawka pierwsza dotyczy art. 1 pkt 5 ustawy, który nadaje nowe brzmienie art. 6 ustawy z dnia 7 września 2009 r. o wykonywaniu kary pozbawienia wolności poza zakładem karnym w systemie dozoru elektronicznego. W efekcie uchwalonej przez Sejm nowelizacji zmianie ulega nie tylko numeracja jednostek redakcyjnych zawartych w tym artykule, ale także ich merytoryczna zawartość. Dotychczasowy art. 6 ust. 1 regulował uprawnienia osób skazanych na karę pozbawienia wolności do 6 miesięcy, natomiast art. 6 ust. 2 dotyczył uprawnień osób skazanych na karę pozbawienia wolności nie przekraczającą roku, w sytuacji gdy czas pozostały do odbycia tej kary nie przekraczał 6 miesięcy (czyli osób osadzonych w zakładach karnych). W obecnie uchwalonej ustawie przepis art. 6 ust. 1 obejmuje obie te grupy skazanych, czyli wszystkie osoby skazane na karę pozbawienia wolności do roku.

Zaproponowana przez Senat poprawka uściśla ostatnie zdanie art. 6 ust. 1 zaznaczając, że przez skazanych którzy już rozpoczęli odbywanie kary rozumie się osoby, które rozpoczęły odbywanie kary pozbawienia wolności w zakładzie karnym.

Wszystkie zmiany ujęte w poprawce drugiej są konsekwencją opisanej wyżej zmiany art. 6.

Wprowadzając poprawkę trzecią, Senat miał na uwadze treść definicji zawartych w art. 2 ustawy o wykonywaniu kary pozbawienia wolności poza zakładem karnym w systemie dozoru elektronicznego, zgodnie z którymi elektroniczne urządzenia rejestrujące dzielą się na stacjonarne i przenośne urządzenia monitorujące. Natomiast nie istnieją przenośne urządzenia rejestrujące.

Poprawki 4 i 10, podobnie jak zmiany ujęte w poprawce drugiej, są efektem zmian wprowadzonych w art. 6 nowelizowanej ustawy. Wymagają jednak osobnego omówienia ze względu na wagę dokonywanej zmiany. Poprawka Senatu uchyla art. 34 ustawy o wykonywaniu kary pozbawienia wolności poza zakładem karnym w systemie dozoru elektronicznego. Uchylany przepis dotyczy skazanych, którzy odbyli karę pozbawienia wolności wyłącznie w systemie SDE w wymiarze do 6 miesięcy i odbycie tej kary nie stanowiło przesłanki powrotu do przestępstwa lub przestępstwa skarbowego.

Obecnie kara pozbawienia wolności w SDE będzie mogła być wykonywana przez okres dłuższy niż 6 miesięcy (do 1 roku), ponadto skazani, o których mowa w art. 6 ust. 1 (do którego odsyła przepis), to wszyscy skazani na karę pozbawienia wolności do 1 roku, również ci, którzy odbyli część kary pozbawienia wolności w zakładzie karnym.

W tych warunkach Senat zdecydował, że usunie przepis, który stanowi, że odbycie kary pozbawienia wolności w systemie SDE przez osobę skazaną na karę pozbawienia wolności w wymiarze do 6 miesięcy nie stanowi przesłanki powrotu do przestępstwa, oraz zaproponował przepis przejściowy dotyczący osób, które w dniu wejścia w życie ustawy odbywać będą karę w systemie SDE.

Zmiany zawarte w poprawce piątej wynikają z potrzeby ujednoczenia terminologii ustawy, zgodnie z którą sąd penitencjarny wydaje „zezwoleń na odbycie kary w SDE” a nie na jej wykonanie w tym systemie.

Poprawka szósta, która dotyczy art. 44 ustawy o wykonywaniu kary pozbawienia wolności poza zakładem karnym w systemie dozoru elektronicznego, jest konsekwencją zapisania w ustawie nowej normy, zgodnie z którą skazany zgłasza gotowość do zainstalowania elektronicznego urządzenia rejestrującego podmiotowi prowadzącemu centralę monitorowania a nie podmiotowi dozorującemu (art. 1 pkt 10, art. 15 ust. 1).

Poprawka nr 7 wynika z potrzeby ujednoczenia terminologii ustawy i dostosowania jej do definicji „usuwania danych” zawartej w art. 7 pkt 3 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych.

Poprawka nr 8 dotyczy przepisu art. 62 ustawy nowelizowanej, który określa wymogi dotyczące pracowników upoważnionego podmiotu dozoru elektronicznego wykonujących czynności, o których mowa w art. 59. Senat uznał, że skoro zmianie uległa treść art. 59 i czynności w nim wskazane wykonywać będą również osoby zatrudnione w centrali monitorowania, należy uzupełnić art. 62 o wymogi dotyczące kwalifikacji dotyczących pracowników centrali monitorowania.

Poprawka nr 9 ma na celu zmianę redakcji przepisu, w tym usunięcie zbędnego (wobec usunięcia pkt 2) oznaczenia pkt 1 w art. 64 ustawy nowelizowanej.

**UCHWAŁA
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 13 maja 2010 r.

w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 29 kwietnia 2010 r. ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego, wprowadza do jej tekstu następujące poprawki:

1) w art. 1 w pkt 3, w art. 158 w § 1 zdanie pierwsze otrzymuje brzmienie:

„Protokół sporządzony pisemnie zawiera oznaczenie sądu, miejsce i datę posiedzenia, nazwiska sędziów, protokolanta, prokuratora, stron, interwenientów, jak również obecnych na posiedzeniu przedstawicieli ustawowych i pełnomocników oraz oznaczenie sprawy i wzmiankę co do jawności.”;

2) w art. 1 w pkt 3, w art. 158 w § 4 wyrazy „prezes sądu na wniosek przewodniczącego” zastępuje się wyrazami „przewodniczący na wniosek strony” oraz wyraz „odpowiedniej” zastępuje się wyrazami „całości lub”;

3) po art. 1 dodaje się art. 1a w brzmieniu:

„Art. 1a. Do dnia 31 grudnia 2012 r. wszystkie sądy powszechne zostaną wyposażone w urządzenia rejestrujące dźwięk albo obraz i dźwięk.”.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

UZASADNIENIE

Po rozpatrzeniu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego, uchwalonej przez Sejm na 65. posiedzeniu w dniu 29 kwietnia 2010 r., Senat podjął uchwałę, w której proponuje wprowadzenie do przedmiotowej ustawy 3 poprawek.

Poprawka nr 1 ma charakter redakcyjny – jej celem jest nadanie przepisowi art. 158 § 1 zdanie pierwsze prawidłowego brzmienia z punktu widzenia reguł języka polskiego. Tak jak prawidłowe jest bowiem wskazanie, iż protokół pisemny powinien zawierać (wymieniać) „nazwiska” osób biorących udział w posiedzeniu jawnym, tak też należałoby w zmienianym przepisie wskazać, że protokół ma obejmować „wzmiankę co do jawności” oraz „miejsce i datę posiedzenia”. Nie wydaje się być natomiast poprawną redakcją odnosząca wyraz „oznaczenie” także do wyżej wspomnianych elementów, ponieważ w kontekście zawartości protokołu można mówić jedynie o „oznaczeniu sądu” oraz „oznaczeniu sprawy”.

Poprawka nr 2 została przyjęta z uwagi na zaistniałą obawę, że zbyt daleko idące obwarowania w zakresie sporządzania tzw. transkrypcji protokołu sporządzonego za pomocą urządzenia rejestrującego dźwięk albo obraz i dźwięk mogą nade wszystko znacząco utrudnić stronom postępowania cywilnego korzystanie z przysługujących im uprawnień procesowych. Dotyczy to zwłaszcza osób wykluczonych cyfrowo. Przyznanie prezesowi sądu kompetencji do rozstrzygania o potrzebie sporządzenia pisemnej wersji odpowiedniej części protokołu elektronicznego (i to wyłącznie na wniosek przewodniczącego) skutkowałoby niewątpliwie ograniczeniem dostępności transkrypcji, co z kolei mogłoby mieć niejednokrotnie poważne konsekwencje dla strony czy też interwenienta wobec obowiązującej w procesie cywilnym zasady kontrydiktoryjności. Zdaniem Senatu kompetencja, o której mowa w art. 158 § 4, powinna przysługiwać przewodniczącemu, jako że jest on w stanie ocenić, czy rzeczywiście w rozpoznawanej sprawie zachodzi konieczność sporządzenia transkrypcji całego bądź części protokołu mającego postać zapisu dźwięku albo obrazu i dźwięku, zaś prawo zgłoszenia stosownego wniosku w tym przedmiocie powinna mieć strona (jak również jej przedstawiciel ustawowy lub pełnomocnik, względnie interwenient, który do niej przystąpił). Zdaniem Senatu zapewnienie większej dostępności pisemnej wersji protokołu elektronicznego (czy wręcz jej urealnienie) uzyskane dzięki omawianej poprawce pozwoli stronom na efektywną obronę ich prawnych interesów, natomiast pełnomocnikom procesowym umożliwi rzetelne wywiązywanie się z swoich obowiązków.

Poprzez przyjęcie poprawki nr 3 Senat określił termin, w którym powinno zostać ukończone przedsięwzięcie polegające na wyposażeniu sądów powszechnych w urządzenia służące utrwalaniu przebiegu posiedzeń jawnych w formie zapisów audio albo audio-wideo. Wprowadzenie w ustawie takiego terminu jest niezbędne, albowiem jego pominięcie mogłoby mieć ten skutek, że w sądach nie dysponujących odpowiednią aparaturą jeszcze przez bliżej nieokreślony okres sporządzany mógłby być tylko protokół pisemny z powołaniem się na art. 157 § 1¹ k.p.c. w brzmieniu nadanym ustawą nowelizującą. Taka sytuacja bezsprzecznie postawiłaby pod znakiem zapytania realizację idei, która przyświeca rozpatrzonej ustawie o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego.

**UCHWAŁA
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 13 maja 2010 r.

**w sprawie ustawy zmieniającej ustawę o zmianie ustawy – Kodeks karny,
ustawy – Kodeks postępowania karnego, ustawy – Kodeks karny wykonawczy,
ustawy – Kodeks karny skarbowy oraz niektórych innych ustaw**

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 29 kwietnia 2010 r. ustawy zmieniającej ustawę o zmianie ustawy – Kodeks karny, ustawy – Kodeks postępowania karnego, ustawy – Kodeks karny wykonawczy, ustawy – Kodeks karny skarbowy oraz niektórych innych ustaw, przyjmuje tę ustawę bez poprawek.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

**UCHWAŁA
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 13 maja 2010 r.

**w sprawie ustawy o zmianie ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie,
udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko
oraz niektórych innych ustaw**

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 29 kwietnia 2010 r. ustawy o zmianie ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko oraz niektórych innych ustaw, wprowadza do jej tekstu następujące poprawki:

- 1) w art. 1:
 - a) w pkt 6 w lit. a, w pkt 2 wyrazy „13, 15 i 16” zastępuje się wyrazami „13 i 15-17”,
 - b) w pkt 7, w art. 67 w pkt 1 i 2 wyrazy „art. 72 ust. 1 pkt 2-9 i pkt 11-13” zastępuje się wyrazami „art. 72 ust. 1 pkt 2-9, pkt 11-13 i pkt 15-17”,
 - c) w pkt 10 w lit. a:
 - w zdaniu wstępnym wyrazy „w pkt 15” zastępuje się wyrazami „w pkt 16” i wyrazy „pkt 16” zastępuje się wyrazami „pkt 17”,
 - dotychczasowy pkt 16 oznacza się jako pkt 17,
 - d) w pkt 15, w pkt 2 wyrazy „pkt 10-16” zastępuje się wyrazami „pkt 10-17”;
- 2) w art. 1 w pkt 10 w lit. a w zdaniu wstępnym po wyrazach „w ust. 1” dodaje się dwukropek, pozostała treść oznacza się jako tiret drugie i dodaje się tiret pierwsze w brzmieniu:
„– pkt 1 otrzymuje brzmienie:
„1) decyzji o pozwoleniu na budowę, decyzji o zatwierdzeniu projektu budowlanego, decyzji o pozwoleniu na wznowienie robót budowlanych oraz decyzji o pozwoleniu na zmianę sposobu użytkowania obiektu budowlanego lub jego części – wydawanych na podstawie ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. – Prawo budowlane (Dz. U. z 2006 r. Nr 156, poz. 1118, z późn. zm.);”;
- 3) w art. 1 w pkt 10 po lit. a dodaje się lit. ... w brzmieniu:
„...”) po ust. 1 dodaje się ust. 1a w brzmieniu:
„1a. Wydanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach następuje także przed dokonaniem zgłoszenia budowy lub wykonania robót budowlanych oraz zgłoszenia zmiany sposobu użytkowania obiektu budowlanego lub jego części na podstawie ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. – Prawo budowlane.”;
- 4) w art. 1 w pkt 12 w lit. a w tiret drugim, w pkt 6 skreśla się wyrazy „, z zastrzeżeniem ust. 1a-1c”;
- 5) w art. 1 pkt 13 otrzymuje brzmienie:
„13) w art. 75 w ust. 1 w pkt 1 w lit. g średnik zastępuje się przecinkiem i dodaje się lit. h w brzmieniu:
„h) przedsięwzięć polegających na zmianie lub rozbudowie przedsięwzięć wymienionych w lit. a-g;”;
- 6) w art. 1 w pkt 18, w ust. 4 wyraz „oddziaływania” zastępuje się wyrazem „oddziaływaniu”;
- 7) w art. 5 w pkt 1, w art. 52a skreśla się wyrazy „lub programów”;
- 8) w art. 5 w pkt 3, w ust. 1a:
 - a) w zdaniu wstępnym wyrazy „pielęgnacyjne w obrębie korony drzew” zastępuje się wyrazami „w obrębie korony drzewa”,
 - b) w pkt 1 wyraz „suchych” zastępuje się wyrazami „obumarłych, nadłamanych”;
- 9) w art. 5 w pkt 4 w lit. a, w ust. 1 skreśla się wyrazy „, z zastrzeżeniem ust. 2 i 2a,”.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

UZASADNIENIE

Na posiedzeniu w dniu 13 maja 2010 r. Senat rozpatrzył ustawę o zmianie ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko oraz niektórych innych ustaw i uchwalił do niej 9 poprawek.

Uchwalona przez Sejm na 66. posiedzeniu w dniu 7 maja 2010 r. ustawa o wspieraniu rozwoju usług i sieci telekomunikacyjnych – w art. 72 wprowadza szereg zmian w ustawie z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, zwanej dalej „ustawą o udostępnianiu informacji o środowisku”. Przywołana ustawa modyfikuje m.in. brzmienie art. 72 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku, poprzez dodanie w ust. 1 tej jednostki redakcyjnej „pkt 16”. Zmiana ta skutkowałaby powstaniem kolizji pomiędzy brzmieniem ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku nadanym niniejszą nowelizacją a brzmieniem wprowadzonym przez ustawę o wspieraniu rozwoju usług i sieci telekomunikacyjnych, przejawiającej się tym, iż jedno oznaczenie numeryczne (pkt 16 - w ust. 1 art. 72) przypisane zostałoby do dwóch przepisów. Należy mieć ponadto na uwadze, że ustawa, która wejdzie w terminie późniejszym deroguje z systemu prawa przepisy wcześniejsze, zatem w przypadku nieusunięcia omawianej kolizji, przepisy przedmiotowej nowelizacji wyeliminowałyby z treści ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku zmiany wprowadzone ustawą o wspieraniu rozwoju usług i sieci telekomunikacyjnych. W konsekwencji wystąpienia powyższej sytuacji, niezbędne jest również dostosowanie odesłań do art. 72, zawartych w innych przepisach opiniowanej ustawy. Biorąc powyższe pod uwagę Senat, przyjmując założenie, iż omawiana nowelizacja wejdzie w życie w terminie późniejszym niż ustawa o wspieraniu rozwoju usług i sieci telekomunikacyjnych, uznał za konieczne wprowadzenie poprawki nr 1.

Poprawka nr 2 rozszerza wprowadzony przez ustawodawcę zamknięty katalog decyzji, których wydanie musi być poprzedzone uzyskaniem przez podmiot zainteresowany realizacją przedsięwzięcia decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach. Tym samym poprawka ta usuwa rozbieżności, które wystąpiłyby w wyniku wprowadzenia przez niniejszą nowelizację zmian do ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku oraz do art. 29 ust. 3 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. – Prawo budowlane.

Poprawka nr 3 wprowadza do ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku regulację, zgodnie z którą wydanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach następuje również przed dokonaniem zgłoszenia budowy lub wykonania robót budowlanych oraz zgłoszenia zmiany sposobu użytkowania obiektu budowlanego lub jego części. Dokonanie tej zmiany zapobiega powstaniu rozbieżności pomiędzy przepisami ustawy – Prawo budowlane, a przepisami ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku.

Uchwalając poprawki nr 4 i 9 Senat stanął na stanowisku, że w przypadku zamieszczania bezpośrednio po przepisie merytorycznym wyjątku od tego przepisu lub od któregoś z jego elementów, niecelowe jest zamieszczanie formuły „z zastrzeżeniem”, jako nieniosącej żadnej treści normatywnej i mogącej powodować wątpliwości interpretacyjne.

Poprawka nr 5 usuwa kolizję wynikającą z sytuacji analogicznej jak przedstawiona w poprawce nr 1, w odniesieniu do lit. g – w art. 75 ust. 1 pkt 1 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku w brzmieniu nadanym niniejszą nowelizacją.

Poprawka nr 6 ma charakter redakcyjny. Zmierza do zapewnienia poprawności gramatycznej przepisu.

Poprawka nr 7 precyzuje, że gospodarka leśna prowadzona jest na podstawie, określonych w ustawie z dnia 28 września 1991 r. o lasach, planów urządzania lasu.

Poprawka nr 8 wynika ze zbyt wąskiego, zdaniem Izby, zakresu pojęciowego, wprowadzonego w art. 82 ust. 1a ustawy z dnia 14 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody, wyrażenia „zabiegi pielęgnacyjne”, które nie obejmuje zabiegów technicznych polegających na usuwaniu gałęzi wchodzących w kolizję z obiektami budowlanymi lub urządzeniami technicznymi. W poprawce tej ponadto, w celu ujednoczenia terminologii stosowanej w ustawie o ochronie przyrody, wyraz „suchych” zastąpiono wyrazem „obumarłych”. Senat uznał także za zasadne poszerzenie katalogu dopuszczalnych zabiegów w obrębie korony drzewa o usuwanie gałęzi nadłamanych np. podczas wichur.

**UCHWAŁA
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 13 maja 2010 r.

**w sprawie ustawy o zmianie ustawy o wyrobach budowlanych
oraz ustawy o systemie oceny zgodności**

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 30 kwietnia 2010 r. ustawy o zmianie ustawy o wyrobach budowlanych oraz ustawy o systemie oceny zgodności, wprowadza do jej tekstu następujące poprawki:

- 1) w art. 1 w pkt 2 w zdaniu wstępnym po wyrazach „w art. 13” dodaje się dwukropek, pozostałą treść oznacza się jako lit. a oraz dodaje się lit. b w brzmieniu:
„b) dodaje się ust. 5 w brzmieniu:
„5. Wojewódzki inspektor nadzoru budowlanego może wezwać powiatowego inspektora nadzoru budowlanego do przeprowadzenia kontroli wskazanej budowy lub robót budowlanych w zakresie stosowania określonych wyrobów budowlanych.”; ”;
- 2) w art. 1:
 - a) w pkt 6 w lit. b, w ust. 2 wyrazy „mają prawo wstępu na teren obiektów i do pomieszczeń, w których znajdują się wyroby budowlane” zastępuje się wyrazami „mają prawo wstępu na teren budowy, teren obiektów i do pomieszczeń, w których znajdują się wyroby budowlane”,
 - b) skreśla się pkt 13;
- 3) w art. 1 w pkt 6 dodaje się lit. c w brzmieniu:
„c) po ust. 2 dodaje się ust. 2a w brzmieniu:
„2a. Na zasadach określonych w art. 25 ust. 2 – 6, można pobierać próbki wyrobu budowlanego z wyrobów budowlanych składowanych na terenie budowy, jeżeli budowa prowadzona jest w ramach działalności gospodarczej inwestora lub obiekt budowlany jest wznoszony w celu wprowadzenia go do obrotu. Wyniki badań próbek wyrobu budowlanego mogą stanowić podstawę do wszczęcia kontroli.”; ”;
- 4) w art. 1 w pkt 10, w art. 22c w ust. 1 w pkt 2 wyrazy „może nie spełniać” zastępuje się wyrazami „nie spełnia”;
- 5) w art. 1 w pkt 11, w ust. 1 po wyrazie „przeprowadzenie” dodaje się wyrazy „w zakresie wynikającym z dokumentów i dowodów określonych w ust. 1 tego artykułu”.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

UZASADNIENIE

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na 65. posiedzeniu ustawy o zmianie ustawy o wyrobach budowlanych oraz ustawy o systemie oceny zgodności, wprowadził do niej 5 poprawek.

W poprawce nr 1 Senat upoważnił wojewódzkiego inspektora nadzoru budowlanego, aby ten wzywał inspektora powiatowego do przeprowadzenia kontroli wskazanej budowy lub robót budowlanych w zakresie stosowania określonych wyrobów budowlanych. Brak takiego przepisu był w praktyce źródłem wątpliwości, w szczególności w świetle art. 14 ust. 3 pkt 1 ustawy, zawierającego analogiczne upoważnienie dla Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego w stosunku do inspektora wojewódzkiego.

Przyjmując poprawkę nr 2 Senat wyraźnie wskazał, że organ nadzoru budowlanego lub upoważniona przez niego osoba mają prawo wstępu na teren budowy, jeżeli znajdują się na niej wyroby budowlane. Poprawka zmierza ponadto do usunięcia z ustawy art. 27a, na podstawie którego do kontroli wyrobu budowlanego na terenie budowy stosuje się odpowiednio wszystkie przepisy o kontroli takich wyrobów. Biorąc pod rozwagę treść rozdziału 4 ustawy dotyczącego kontroli wyrobów budowlanych wprowadzonych do obrotu, nakaz odpowiedniego stosowania jego przepisów do kontroli wyrobów budowlanych na terenie budowy spowodowałaby istotne wątpliwości interpretacyjne.

W wiążącej się z poprzednią poprawką nr 3 Senat przyznał organowi nadzoru budowlanego prawo do pobierania próbek wyrobu budowlanego z wyrobów budowlanych składowanych na terenie budowy, jeżeli budowa prowadzona jest w ramach działalności gospodarczej inwestora lub obiekt budowlany jest wznoszony w celu wprowadzenia go do obrotu. Wyniki badań próbek będą mogły następnie stanowić podstawę do wszczęcia kontroli u producenta, importera lub sprzedawcy wyrobów budowlanych. Ograniczenie kręgu podmiotów prowadzących budowę, na której dopuszczalne jest pobieranie próbek wyrobów budowlanych, służyć ma zachowaniu zasady proporcjonalności.

Poprawka nr 4 upoważnia organ nadzoru budowlanego do wydania postanowienia w przedmiocie zabezpieczenia wyrobu budowlanego tylko wówczas, gdy dokumenty jednoznacznie wskazują, że wyrób budowlany nie spełnia wymagań określonych ustawą. W opinii Izby charakter dowodu z dokumentu nie uzasadnia pozostawienia organowi nadzoru budowlanego szerokiego zakresu uznania przy rozstrzygnięciu o zabezpieczeniu wyrobu.

Przyjmując poprawkę nr 5 Senat wprowadził do ustawy rozwiązanie umożliwiające organowi odstąpienie od przeprowadzenia kompleksowych badań wyrobu budowlanego, jeżeli zgromadzone dowody i dokumenty wskazują, że niezgodne z ustawą są tylko niektóre cechy wyrobu. Poprawka ma, w założeniu Senatorów, ograniczyć koszty nieuzasadnionych badań.

**UCHWAŁA
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 13 maja 2010 r.

w sprawie ustawy o nadaniu nowej nazwy Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 29 kwietnia 2010 r. ustawy o nadaniu nowej nazwy Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu, przyjmuje tę ustawę bez poprawek.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

**UCHWAŁA
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 13 maja 2010 r.

w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 29 kwietnia 2010 r. ustawy o zmianie ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy, przyjmuje tę ustawę bez poprawek.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

Treść

54. posiedzenia Senatu w dniach 12 i 13 maja 2010 r.

(Obrady w dniu 12 maja)

Otwarcie posiedzenia	
Wyznaczenie sekretarzy	
Przyjęcie protokołów pięćdziesiątego i pięćdziesiątego pierwszego posiedzenia	
Projekt porządku obrad	
Zatwierdzenie porządku obrad pięćdziesiątego czwartego posiedzenia	
Punkt pierwszy porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Funduszu Kolejowym oraz ustawy o komercjalizacji, restrukturyzacji i prywatyzacji przedsiębiorstwa państwowego „Polskie Koleje Państwowe”	
Sprawozdanie połączonych komisji: Komisji Gospodarki Narodowej oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej	
senator sprawozdawca	
Andrzej Owczarek.	6
Sprawozdanie mniejszości połączonych komisji	
senator sprawozdawca mniejszości	
Jan Wyrowiński.	7
Zapytania i odpowiedzi	
senator Władysław Ortyl.	8
senator sprawozdawca	
Andrzej Owczarek.	8
senator Leon Kieres	8
senator sprawozdawca	
Andrzej Owczarek.	8
senator Czesław Ryszka	9
senator sprawozdawca	
Andrzej Owczarek.	9
senator Piotr Andrzejewski	9
senator sprawozdawca	
Andrzej Owczarek.	9
senator Ryszard Bender	10
senator sprawozdawca	
Andrzej Owczarek	10
senator Jan Rulewski	10
senator sprawozdawca	
Andrzej Owczarek	10
Wystąpienie podsekretarza stanu w Ministerstwie Infrastruktury	
podsekretarz stanu	
Juliusz Engelhardt	11
Zapytania i odpowiedzi	
senator Czesław Ryszka	12
senator Władysław Dajczak	12
senator Stanisław Jurcewicz	12
podsekretarz stanu	
Juliusz Engelhardt	12
senator Piotr Andrzejewski	14
senator Jan Rulewski	14
senator Bohdan Paszkowski	14
podsekretarz stanu	
Juliusz Engelhardt	14
senator Jan Wyrowiński	17
senator Stanisław Gogacz	17
senator Ryszard Bender	18
podsekretarz stanu	
Juliusz Engelhardt	18
senator Stanisław Kogut	21
senator Jerzy Chróścikowski.	21
senator Władysław Ortyl	21
podsekretarz stanu	
Juliusz Engelhardt	23
senator Marek Trzcziński	23
senator Ryszard Knosala	23
senator Leon Kieres	24
podsekretarz stanu	
Juliusz Engelhardt	24
senator Stanisław Iwan	25
senator Władysław Dajczak	26
senator Grzegorz Banaś	26
podsekretarz stanu	
Juliusz Engelhardt	26
senator Grzegorz Banaś	29

podsekretarz stanu		senator Zbigniew Romaszewski	52
Juliusz Engelhardt	29	senator sprawozdawca	
senator Sławomir Sadowski	29	Jan Rulewski	52
senator Jan Dobrzyński	30	senator Bohdan Paszkowski	53
senator Czesław Ryszka	30	senator sprawozdawca	
podsekretarz stanu		Jan Rulewski	53
Juliusz Engelhardt	30	senator Jan Dobrzyński	53
senator Stanisław Jurcewicz	32	senator sprawozdawca	
senator Tadeusz Gruszka	32	Jan Rulewski	53
senator Tadeusz Skorupa	32	senator Grzegorz Wojciechowski	53
podsekretarz stanu		senator sprawozdawca	
Juliusz Engelhardt	33	Jan Rulewski	54
senator Tadeusz Gruszka	34	senator Bohdan Paszkowski	54
podsekretarz stanu		podsekretarz stanu	
Juliusz Engelhardt	34	w Ministerstwie Sprawiedliwości	
senator Tadeusz Skorupa	35	Zbigniew Wrona	54
podsekretarz stanu		senator Piotr Andrzejewski	54
Juliusz Engelhardt	35	podsekretarz stanu	
Otwarcie dyskusji		Zbigniew Wrona	55
senator Stanisław Kogut	35	senator Władysław Dajczak	55
senator Czesław Ryszka	37	Otwarcie dyskusji	
senator Władysław Ortyl	39	senator Czesław Ryszka	55
senator Piotr Andrzejewski	40	senator Piotr Andrzejewski	57
senator Stanisław Gogacz	41	senator Bohdan Paszkowski	58
senator Jan Wyrowiński	42	senator Zbigniew Cichoń	59
senator Stanisław Kogut	44	senator Leon Kieres	60
senator Tadeusz Skorupa	44	senator Jan Rulewski	61
senator Stanisław Jurcewicz	46	senator Zbigniew Romaszewski	62
Wystąpienie podsekretarza stanu w Mini-		Zamknięcie dyskusji	
sterstwie Infrastruktury		Punkt trzeci porządku obrad: stanowisko	
podsekretarz stanu		Senatu w sprawie ustawy o wyrobach me-	
Juliusz Engelhardt	47	dycznych	
Punkt drugi porządku obrad: stanowis-		Sprawozdanie Komisji Zdrowia	
ko Senatu w sprawie ustawy o zmianie		senator sprawozdawca	
ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu		Waldemar Kraska	62
Sprawozdanie Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji		Wystąpienie podsekretarza stanu w Mini-	
senator sprawozdawca		sterstwie Zdrowia	
Jan Rulewski	48	podsekretarz stanu	
Zapytania i odpowiedzi		Marek Twardowski	64
senator Czesław Ryszka	49	Zapytania i odpowiedzi	
senator sprawozdawca		senator Leon Kieres	64
Jan Rulewski	49	podsekretarz stanu	
senator Bohdan Paszkowski	49	Marek Twardowski	64
senator sprawozdawca		senator Ryszard Knosala	65
Jan Rulewski	50	podsekretarz stanu	
senator Ryszard Bender	50	Marek Twardowski	65
senator sprawozdawca		senator Stanisław Iwan	65
Jan Rulewski	50	podsekretarz stanu	
senator Władysław Dajczak	50	Marek Twardowski	65
senator sprawozdawca		Punkt czwarty porządku obrad: stanowis-	
Jan Rulewski	51	ko Senatu w sprawie ustawy o zmianie	
senator Piotr Andrzejewski	51	ustawy o wykonywaniu kary pozbawienia	
senator sprawozdawca		wolności poza zakładem karnym w syste-	
Jan Rulewski	51	mie dozoru elektronicznego	
senator Jan Dobrzyński	52	Sprawozdanie Komisji Praw Człowieka,	
senator sprawozdawca		Praworządności i Petycji	
Jan Rulewski	52	senator sprawozdawca	
senator sprawozdawca		Stanisław Piotrowicz.	66
Jan Rulewski	52	Zapytania i odpowiedzi	

senator Tadeusz Gruszka	67	senator Grzegorz Wojciechowski	82
senator Stanisław Iwan	68	podsekretarz stanu	
senator sprawozdawca		Jacek Czaja	82
Stanisław Piotrowicz.	68	Otwarcie dyskusji	
senator Tadeusz Gruszka	68	senator Piotr Zientarski	83
senator sprawozdawca		senator Zbigniew Cichoń	84
Stanisław Piotrowicz.	68	senator Piotr Andrzejewski	85
senator Grzegorz Wojciechowski	68	Zamknięcie dyskusji	
senator Jan Dobrzyński	69	Wystąpienie podsekretarza stanu w Mini-	
senator Piotr Zientarski	69	sterstwie Sprawiedliwości	
senator sprawozdawca		podsekretarz stanu	
Stanisław Piotrowicz.	69	Jacek Czaja	86
Wystąpienie ministra sprawiedliwości		Punkt szósty porządku obrad: stanowisko	
minister Krzysztof Kwiatkowski	70	Senatu w sprawie ustawy zmieniającej	
Zapytania i odpowiedzi		ustawę o zmianie ustawy – Kodeks karny,	
senator Stanisław Bisztyga	72	ustawy – Kodeks postępowania karnego,	
senator Tadeusz Gruszka	72	ustawy – Kodeks karny wykonawczy,	
minister Krzysztof Kwiatkowski	72	ustawy – Kodeks karny skarbowy oraz	
Otwarcie dyskusji		niektórych innych ustaw	
senator Piotr Zientarski	73	Sprawozdanie Komisji Ustawodawczej	
Zamknięcie dyskusji		senator sprawozdawca	
Punkt piąty porządku obrad: stanowisko		Bohdan Paszkowski	87
Senatu w sprawie ustawy o zmianie usta-		Wystąpienie podsekretarza stanu w Mini-	
wy – Kodeks postępowania cywilnego		sterstwie Sprawiedliwości	
Sprawozdanie Komisji Ustawodawczej		podsekretarz stanu	
senator sprawozdawca		Zbigniew Wrona	88
Piotr Zientarski	73	Otwarcie dyskusji	
Sprawozdanie Komisji Praw Człowieka,		senator Piotr Zientarski	88
Praworządności i Petycji		Zamknięcie dyskusji	
senator sprawozdawca		Punkt siódmy porządku obrad: stanowisko	
Paweł Klimowicz.	74	Senatu w sprawie ustawy o zmianie usta-	
Zapytania i odpowiedzi		wy o udostępnianiu informacji o środo-	
senator Zbigniew Cichoń	75	wisku i jego ochronie, udziale społeczeń-	
senator sprawozdawca		stwa w ochronie środowiska oraz o oce-	
Piotr Zientarski	75	nach oddziaływania na środowisko oraz	
senator Zbigniew Cichoń	75	niektórych innych ustaw	
senator sprawozdawca		Sprawozdanie połączonych komisji: Komisji	
Piotr Zientarski	76	Samorządu Terytorialnego i Administracji	
podsekretarz stanu		Państwowej oraz Komisji Środowiska	
w Ministerstwie Sprawiedliwości		senator sprawozdawca	
Jacek Czaja	76	Stanisław Gorczyca	88
senator Tadeusz Gruszka	77	Zapytania i odpowiedzi	
senator Bogdan Borusewicz	78	senator Wojciech Skurkiewicz	89
podsekretarz stanu		senator Zdzisław Pupa	90
Jacek Czaja	78	senator sprawozdawca	
senator Piotr Zientarski	78	Stanisław Gorczyca	90
senator Leon Kieres	78	senator Ryszard Górecki	90
podsekretarz stanu		senator Wojciech Skurkiewicz	90
Jacek Czaja	78	senator sprawozdawca	
senator Grzegorz Wojciechowski	79	Stanisław Gorczyca	90
senator Piotr Zientarski	79	Wystąpienie sekretarza stanu w Minister-	
senator Piotr Andrzejewski	79	stwie Środowiska	
podsekretarz stanu		sekretarz stanu	
Jacek Czaja	80	Stanisław Gawłowski	91
senator Piotr Andrzejewski	80	Otwarcie dyskusji	
senator Bogdan Borusewicz	80	senator Wojciech Skurkiewicz	92
podsekretarz stanu		senator Ryszard Górecki	92
Jacek Czaja	81	senator Zdzisław Pupa	93
senator Zbigniew Cichoń	81	Zamknięcie dyskusji	

Wystąpienie sekretarza stanu w Ministerstwie Środowiska	
sekretarz stanu	
Stanisław Gawłowski	94
Punkt ósmy porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o wyrobach budowlanych oraz ustawy o systemie oceny zgodności	
Sprawozdanie Komisji Gospodarki Narodowej	
senator sprawozdawca	
Marek Trzcński	95
Otwarcie dyskusji	
senator Marek Trzcński	96
Zamknięcie dyskusji	
Punkt dziewiąty porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o nadaniu nowej nazwy Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu	
Sprawozdanie Komisji Nauki, Edukacji i Sportu	
senator sprawozdawca	
Józef Bergier	97
Zapytania i odpowiedzi	
senator Stanisław Bisztyga	97
senator Józef Bergier	97
Wystąpienie podsekretarza stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego	
podsekretarz stanu	
Monika Smoleń	98
Zapytania i odpowiedzi	
senator Leon Kieres	98
senator Janusz Sepioł	98
podsekretarz stanu	
Monika Smoleń	98
senator Marek Ziółkowski	98
senator Leon Kieres	99
podsekretarz stanu	
Monika Smoleń	99
senator Marek Ziółkowski	99
senator Piotr Andrzejewski	99
senator Janusz Sepioł	99
podsekretarz stanu	
Monika Smoleń	100
Otwarcie dyskusji	
senator Leon Kieres	100
senator Józef Bergier	100
senator Piotr Andrzejewski	101
Zamknięcie dyskusji	
Punkt dziesiąty porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy	
Sprawozdanie Komisji Rodziny i Polityki Społecznej	
senator sprawozdawca	
Jan Rulewski.	101
Zapytania i odpowiedzi	
senator Marek Ziółkowski.	102
senator Jan Rulewski.	102
senator Stanisław Bisztyga	102
senator Jan Rulewski.	103
Wystąpienie zastępcy głównego inspektora pracy	
zastępca Iwona Hickiewicz	103
Zapytania i odpowiedzi	
senator Jan Rulewski.	104
zastępca Iwona Hickiewicz	104
Otwarcie dyskusji	
senator Mieczysław Augustyn.	105
Zamknięcie dyskusji	
Punkt jedenasty porządku obrad: drugie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy – Prawo upadłościowe i naprawcze	
Sprawozdanie połączonych komisji: Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji	
senator sprawozdawca	
Piotr Zientarski	105
Wystąpienie podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości	
podsekretarz stanu	
Zbigniew Wrona	106
Otwarcie dyskusji	
Zamknięcie dyskusji	
Komunikaty	

(Obrady w dniu 13 maja)

Wznowienie obrad	
Punkt dwunasty porządku obrad: informacja o wynikach działalności Centralnego Biura Antykorupcyjnego w 2009 roku	
szef Centralnego Biura Antykorupcyjnego	
Paweł Wojtunik	108
Zapytania i odpowiedzi	
senator Jan Rulewski.	111
senator Władysław Dajczak.	111
senator Adam Massalski	112
szef Paweł Wojtunik.	112
senator Henryk Woźniak	114
senator Janusz Rachoń.	114
senator Stanisław Bisztyga	115
senator Bogdan Borusewicz.	115
szef Paweł Wojtunik.	115
senator Stanisław Gorczyca.	117
senator	
Dorota Arciszewska-Mielewczyk	117
senator Włodzimierz Cimoszewicz.	118
szef Paweł Wojtunik.	118

senator		senator sprawozdawca	
Dorota Arciszewska-Mielewczyk . . .	122	Jan Rulewski.	149
szef Paweł Wojtunik.	122	Głosowanie nr 10	150
senator Włodzimierz Cimoszewicz. . .	123	Głosowanie nr 11	150
szef Paweł Wojtunik.	123	Głosowanie nr 12	150
senator Bogdan Borusewicz.	123	Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmia-	
senator Jan Dobrzyński	124	nie ustawy o Instytucie Pamięci Narodo-	
senator Andrzej Szewiński	124	wej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko	
szef Paweł Wojtunik.	124	Narodowi Polskiemu	
senator Jan Dobrzyński	125	Punkt trzeci porządku obrad (cd.)	
szef Paweł Wojtunik.	125	Sprawozdanie Komisji Zdrowia	
senator Witold Idczak	126	senator sprawozdawca	
senator Stanisław Jurcewicz	127	Waldemar Kraska	150
senator Krzysztof Majkowski	127	Głosowanie nr 13	150
szef Paweł Wojtunik.	128	Głosowanie nr 14	151
senator Lucjan Cichosz	130	Głosowanie nr 15	151
senator Piotr Andrzejewski	130	Głosowanie nr 16	151
senator Zbigniew Szaleniec	131	Głosowanie nr 17	151
senator Ryszard Bender	131	Głosowanie nr 18	151
szef Paweł Wojtunik.	131	Głosowanie nr 19	151
senator Stanisław Piotrowicz	136	Głosowanie nr 20	151
senator Krzysztof Zaremba	136	Głosowanie nr 21	151
senator Zdzisław Pupa	137	Głosowanie nr 22	151
szef Paweł Wojtunik.	137	Głosowanie nr 23	151
senator Krzysztof Zaremba	139	Głosowanie nr 24	152
szef Paweł Wojtunik.	139	Głosowanie nr 25	152
senator Bohdan Paszkowski	140	Głosowanie nr 26	152
szef Paweł Wojtunik.	141	Głosowanie nr 27	152
senator		Głosowanie nr 28	152
Dorota Arciszewska-Mielewczyk . . .	142	Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o wyro-	
szef Paweł Wojtunik.	144	bach medycznych	
senator Zbigniew Romaszewski . . .	144	Punkt czwarty porządku obrad (cd.)	
szef Paweł Wojtunik		Głosowanie nr 29	152
Otwarcie dyskusji		Głosowanie nr 30	152
senator Stanisław Piotrowicz	145	Głosowanie nr 31	152
Zamknięcie dyskusji		Głosowanie nr 32	152
szef Paweł Wojtunik.	147	Głosowanie nr 33	153
Wznowienie obrad		Głosowanie nr 34	153
Punkt pierwszy porządku obrad (cd.)		Głosowanie nr 35	153
Głosowanie nr 1	148	Głosowanie nr 36	153
Głosowanie nr 2	148	Głosowanie nr 37	153
Głosowanie nr 3	148	Głosowanie nr 38	153
Głosowanie nr 4	148	Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmia-	
Głosowanie nr 5	149	nie ustawy o wykonywaniu kary pozba-	
Głosowanie nr 6	149	wienia wolności poza zakładem karnym	
Głosowanie nr 7	149	w systemie dozoru elektronicznego	
Głosowanie nr 8	149	Punkt piąty porządku obrad (cd.)	
Głosowanie nr 9	149	Sprawozdanie połączonych komisji: Kom-	
Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmianie		isji Ustawodawczej oraz Komisji Praw	
ustawy o Funduszu Kolejowym oraz ustawy		Człowieka, Praworządności i Petycji	
o komercjalizacji, restrukturyzacji i prywa-		senator sprawozdawca	
tyzacji przedsiębiorstwa państwowego „Pol-		Piotr Zientarski	153
skie Koleje Państwowe”		Sprawozdanie mniejszości połączonych ko-	
Punkt drugi porządku obrad (cd.)		misji	
Sprawozdanie Komisji Praw Człowieka,		senator sprawozdawca mniejszości	
Praworządności i Petycji		Stanisław Piotrowicz	153
senator sprawozdawca		senator Zbigniew Cichoń	154
Jan Rulewski.	149	Głosowanie nr 39	154
senator Kazimierz Wiatr	149	Głosowanie nr 40	154
		Głosowanie nr 41	154

Głosowanie nr 42	155	Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o nadaniu nowej nazwy Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu	
Głosowanie nr 43	155	Punkt dziesiąty porządku obrad (cd.)	
Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego		Głosowanie nr 69	158
Punkt szósty porządku obrad (cd.)		Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy	
Głosowanie nr 44	155	Oświadczenia	
Podjęcie uchwały w sprawie ustawy zmieniającej ustawę o zmianie ustawy – Kodeks karny, ustawy – Kodeks postępowania karnego, ustawy – Kodeks karny wykonawczy, ustawy – Kodeks karny skarbowy oraz niektórych innych ustaw		senator Piotr Kaleta	159
Punkt siódmy porządku obrad (cd.)		senator Paweł Klimowicz	159
Sprawozdanie połączonych komisji: Komisji Środowiska oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej		senator Stanisław Gogacz	159
senator sprawozdawca		Zamknięcie posiedzenia	
Stanisław Gorczyca	155	Wyniki głosowań	
senator Zdzisław Pupa	155	Przemówienia i oświadczenia senatorów przekazane do protokołu, niewyłoszone podczas 54. posiedzenia Senatu	
Głosowanie nr 45	155	Dalszy ciąg przemówienia	
Głosowanie nr 46	155	senatora Stanisława Koguta	
Głosowanie nr 47	156	w dyskusji nad punktem pierwszym porządku obrad	173
Głosowanie nr 48	156	Przemówienie senatora Eryka Smulewicza w dyskusji nad punktem drugim porządku obrad	174
Głosowanie nr 49	156	Przemówienie senatora Stanisława Bisztygi w dyskusji nad punktem czwartym porządku obrad	175
Głosowanie nr 50	156	Przemówienie senatora Janusza Rachonia w dyskusji nad punktem czwartym porządku obrad	176
Głosowanie nr 51	156	Przemówienie senatora Eryka Smulewicza w dyskusji nad punktem piątym porządku obrad	177
Głosowanie nr 52	156	Przemówienie senatora Ryszarda Knosali w dyskusji nad punktem siódmym porządku obrad	178
Głosowanie nr 53	156	Przemówienie senatora Stanisława Bisztygi w dyskusji nad punktem dziesiątym porządku obrad	180
Głosowanie nr 54	156	Przemówienie senatora Czesława Ryszki w dyskusji nad punktem dwunastym porządku obrad	181
Głosowanie nr 55	156	Oświadczenie złożone	
Głosowanie nr 56	157	przez senatora Przemysława Błaszczyka	182
Głosowanie nr 57	157	Oświadczenie złożone	
Głosowanie nr 58	157	przez senatora Przemysława Błaszczyka	183
Głosowanie nr 59	157	Oświadczenie złożone	
Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko oraz niektórych innych ustaw		przez senatora Macieja Grubskiego	184
Punkt ósmy porządku obrad (cd.)		Oświadczenie złożone	
Sprawozdanie Komisji Gospodarki Narodowej		przez senatora Tadeusza Gruszkę	185
senator sprawozdawca		Oświadczenie złożone	
Marek Trzciński	157	przez senatora Witolda Idczaka	186
Głosowanie nr 60	157	Oświadczenie złożone	
Głosowanie nr 61	157	przez senatora Kazimierza Jaworskiego wspólnie z innymi senatorami	187
Głosowanie nr 62	157	Oświadczenie złożone	
Głosowanie nr 63	158	przez senatora Piotra Kaletę	188
Głosowanie nr 64	158	Oświadczenie złożone	
Głosowanie nr 65	158	przez senatora Piotra Kaletę	189
Głosowanie nr 66	158	Oświadczenie złożone	
Głosowanie nr 67	158	przez senatora Kazimierza Kleinę	190
Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy o wyrobach budowlanych oraz ustawy o systemie oceny zgodności			
Punkt dziewiąty porządku obrad (cd.)			
Głosowanie nr 68	158		

Oświadczenie złożone przez senatora Pawła Klimowicza	192	Uchwały	
Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Knosalę	193	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Funduszu Kolejowym oraz usta- wy o komercjalizacji, restrukturyzacji i prywatyzacji przedsiębiorstwa państwo- wego „polskie Koleje Państwowe”	215
Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Knosalę	194	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Na- rodowi Polskiemu	217
Oświadczenie złożone przez senatora Marka Konopkę	195	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o wyro- bach medycznych	219
Oświadczenie złożone przez senatora Sławomira Kowalskiego	196	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o wykonywaniu kary pozbawienia wolności poza zakładem karnym w syste- mie dozoru elektronicznego	222
Oświadczenie złożone przez senatora Krzysztofa Kwiatkowskiego	197	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego	225
Oświadczenie złożone przez senatora Krzysztofa Majkowskiego	198	Uchwała Senatu w sprawie ustawy zmienia- jącej ustawę o zmianie ustawy – Kodeks karny, ustawy – Kodeks postępowania karnego, ustawy – Kodeks karny wyko- nawczy, ustawy – Kodeks karny skarbo- wy oraz niektórych innych ustaw	227
Oświadczenie złożone przez senatora Adama Massalskiego	199	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o udostępnianiu informacji o śro- dowisku i jego ochronie, udziale społec- zeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko oraz niektórych innych ustaw	228
Oświadczenie złożone przez senatora Rafała Muchackiego	200	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o wyrobach budowlanych oraz ustawy o systemie oceny zgodności	230
Oświadczenie złożone przez senatora Rafała Muchackiego	201	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o nada- niu nowej nazwy Akademii Sztuk Pięk- nych w Poznaniu	232
Oświadczenie złożone przez senatora Jana Olecha	203	Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy	233
Oświadczenie złożone przez senatora Władysława Ortyła	205		
Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Persona	206		
Oświadczenie złożone przez senatora Zbigniewa Romaszewskiego	207		
Oświadczenie złożone przez senatora Wojciecha Skurkiewicza	208		
Oświadczenie złożone przez senatora Wojciecha Skurkiewicza	209		
Oświadczenie złożone przez senatora Eryka Smulewicza	210		
Oświadczenie złożone przez senatora Eryka Smulewicza	211		
Oświadczenie złożone przez senatora Henryka Woźniaka	212		